

VOLTAIRE
FINANSISTA

VOLTAIRE FINANSISTA LEON KOŹMIŃSKI

W ANEKSIE:

„PROT POTOCKI W ROLI KUPCA I PRZEMYSŁOWCA”



Wydawnictwo Naukowe
SCHOLAR



AKADEMIA
LEONA KOŹMIŃSKIEGO

Warszawa 2019

Redaktor prowadzący:

Michał Zgutka

Redakcja:

Dorota Kanabus

Korekta:

Anna Goryńska

Projekt okładki:

Maryna Wiśniewska

Przekład z języka francuskiego:

Małgorzata Dera

Redakcja naukowa:

Tadeusz Cegielski, Dorota Sobstel Mackenzie, Katarzyna Zielińska

Copyright © by Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o., Warszawa 2019

Copyright © by Akademia Leona Koźmińskiego, Warszawa 2019

ISBN 978-83-65390-28-8

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.

ul. Wiślana 8 (róg Browarnej), 00-317 Warszawa

tel./fax 22 692 41 18; 22 826 59 21; 22 828 93 91

dział handlowy: jak wyżej w. 108

e-mail: info@scholar.com.pl

www.scholar.com.pl

Wydanie pierwsze

Skład i łamanie: *Mercurius*

Druk i oprawa: Read Me, Łódź



SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| Wstęp. Profesor Leon Koźmiński (<i>Andrzej K. Koźmiński</i>) | 7 |
| Przedmowa. Voltaire nieznanany (<i>Tadeusz Cegielski</i>) | 15 |
| Voltaire – król salonów i głowa „rzeczypospolitej literackiej” | 23 |
| Voltaire i nowoczesna sfera publiczna | 26 |
| Voltaire i pieniądze | 26 |
| Pieniądz w czasach Voltaire’a | 33 |
| Voltaire – trzy wieki recepcji w Polsce (XVIII–XXI) | 34 |
| Nota zespołu redakcji naukowej | 43 |

Leon Koźmiński
VOLTAIRE FINANSISTA

| | |
|--|----|
| Słowo wstępne | 47 |
| Rozdział I. Źródła i pierwsze etapy gromadzenia majątku – od czasów młodości po wyjazd Voltaire’a do Anglii | 51 |
| Wpływ edukacji | 51 |
| Voltaire na dworze, pierwsze pensje | 57 |
| Majątek Voltaire’a przed otrzymaniem spadku | 60 |
| Spadek | 61 |
| Pierwsze transakcje | 67 |
| Kontakty z księgarzami | 70 |
| Rozdział II. Voltaire szykuje sobie niezależność na jesień życia – sytuacja finansowa w latach 1726–1750 | 75 |
| Wyjazd do Anglii, bankructwa | 75 |
| Wydanie <i>Henriady</i> w Anglii | 78 |
| Wpływ pobytu w Anglii na Voltaire’a | 81 |
| Redukcja pensji i rent | 82 |
| Loteria Desfortsa | 85 |
| Inne spekulacje tego okresu | 86 |

| | |
|--|-----|
| Dostawy dla armii | 89 |
| Interesy handlowe – sprawa Dumoulina (Demoulina) | 92 |
| Interesy handlowe – wymiana przez Kadyks | 95 |
| Interesy wydawnicze – spór z Jore’em | 96 |
| Nowy plenipotent – książdz Moussinot | 105 |
| Inwestycje w Cirey – gospodarstwo domowe Voltaire’a | 108 |
| Rodzina i przyjaciele – hojność Voltaire’a | 112 |
| Misje dyplomatyczne Voltaire’a i ich profity | 117 |
| Renty dożywotnie | 120 |
| Inwestycje i pożyczki – zyski i straty | 130 |
| Jeszcze jeden rodzaj inwestycji – handel obrazami | 134 |
| Czy można zarobić na pisarstwie? – Voltaire i jego dzieła | 136 |
| | |
| Rozdział III. Sytuacja finansowa Voltaire’a w okresie pomiędzy pobytem w Prusach a osiedleniem się w Ferney | 143 |
| Wyjazd do Prus | 143 |
| Sprawa Hirschella | 147 |
| W poszukiwaniu bezpiecznego domostwa – Voltaire w Alzacji | 155 |
| W poszukiwaniu bezpiecznego domostwa – Voltaire w Délices | 159 |
| Umowy na renty dożywotnie z księciem Wirtembergii | 167 |
| Renty dożywotnie wypłacane przez elektora Palatynatu Reńskiego | 189 |
| Przedsięwzięcia finansowe Voltaire’a | 191 |
| Voltaire i księgarze | 194 |
| | |
| Rozdział IV. Voltaire – patriarcha Ferney. Sytuacja finansowa w latach 1758–1778 ... | 197 |
| Nowa siedziba Voltaire’a – Ferney | 197 |
| Kłopoty z kupnem Tournay | 204 |
| Voltaire w sporach z prezydentem de Brosse | 209 |
| Voltaire jako ekonomista | 214 |
| Voltaire jako pan feudalny (seigneur) | 218 |
| Voltaire jako przedsiębiorca i przemysłowiec | 222 |
| Voltaire – wyzwoliciel kraju Gex | 233 |
| Hojność Voltaire’a jako właściciela ziemskiego i człowieka | 243 |
| Inwestycje i pożyczki – kłopoty ostatnich lat życia | 249 |
| | |
| Bibliografia prac cytowanych przez Leona Koźmińskiego | 257 |
| | |
| Aneks. Prot Potocki w roli kupca i przemysłowca. Praca dyplomowa Leona Koźmińskiego | 263 |



WSTĘP



PROFESOR LEON KOŹMIŃSKI

W czerwcu 1929 roku, w przededniu wielkiego krachu na światowych giełdach i wielkiego kryzysu, 25-letni stypendysta z Polski, Leon Koźmiński, jako pierwszy Polak otrzymał z wyróżnieniem na paryskiej Sorbonie doktorat *des lettres*, czyli w dziedzinie humanistyki. Przez połowę studiów doktoranckich otrzymywał stypendium rządu francuskiego (1927–1928), a następnie (1928–1929) – polskiego Funduszu Kultury Narodowej. Stypendia były mizerne, ale wystarczały na tani hotel przy Rue Monsieur le Prince i jeden posiłek dziennie w pobliskiej restauracyjce.

Promotorem jego rozprawy był profesor Daniel Mornet, jedna z największych wówczas sław francuskiej humanistyki, autor słynnej i do dziś cytowanej pracy o intelektualnych korzeniach rewolucji francuskiej (*Les origines intellectuelles de la Revolution Francaise 1715–1787*). Nietypowy był także temat tego doktoratu: *Voltaire finansista* (*Voltaire Financier*). Praca powstała w wyniku kilkuletnich dogłębnych badań obejmujących nie tylko gigantyczną korespondencję Voltaire’a, ale także materiały prasowe i dokumenty publiczne z epoki, w tym publikacje ekonomiczne, na które powoływał się Voltaire. Niezwykle było tempo przygotowania tej rozprawy: nieco ponad dwa lata wyjątkowo ciężkiej pracy ze ściśle określonym limitem czterech godzin na dobę przeznaczonych na sen. Praca ukazała się drukiem w formie książkowej nakładem Presses Universitaires de France i pozostaje do dziś najważniejszym źródłem wiedzy na ten temat, wskazywanym nawet przez internetowe wyszukiwarki.

W owym czasie Sorbona była na samym szczycie hierarchii europejskich, a zarazem i światowych uczelni. Mimo napiętego programu własnych badań doktorant korzystał często z przebogatej oferty intelektualnej paryskiej uczelni. Po latach wspominał wykłady z filozofii Henriego Bergsona czy spotkania w pozostawionym przez Emila Durkheima zespole *Année Sociologique* kierowanym przez ojca francuskiej etnologii Marcela Mause’a. Po doktoracie, który został doceniony i formalnie wyróżniony w takim właśnie środowisku, posypały się interesujące oferty ze strony francuskich uczelni. Ku zdumieniu wielu kolegów

i przyjaciół Leon Koźmiński nie dołączył do elitarnego grona francuskich humanistów i po wakacjach powrócił do Polski, kraju, który ledwie zdołał poznać...

Dziwna decyzja, ale przecież losy człowieka, który ją podjął, były dość niezwyczajne zarówno przed, jak i po francuskim doktoracie. Leon Koźmiński urodził się na Ukrainie w polskiej rodzinie ziemiańskiej. Ojciec Bolesław był bardziej przedsiębiorcą aniżeli osiadłym ziemianinem. Dzierżawił wielkie majątki ziemskie polskiej arystokracji i zarządzał nimi, zajmował się sprzedażą i zakupem płodów rolnych oraz – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – całą logistyką. Dopiero za namową żony, Marii z Dyakowskich, matki Leona, kupił na własność majątek ziemski Wyszczukusy koło Żytomierza. Jednak rodzina długo nie cieszyła się z tego nabytku. W 1914 roku Bolesław Koźmiński zmarł tragicznie, a wkrótce potem jego żona zawiozła ich 10-letniego syna Leona do Szwajcarii, do szkoły z internatem Collège Champitet w Lozannie. Szkoła istnieje do dziś i uczą się w niej, tak jak za czasów Leona, dzieci zamożnych rodziców niemal z całego świata. W następnych latach z ogarniętej rewolucją Rosji pieniądze na szkołę przestały napływać, a kontakt z matką się urwał. Tylko dzięki pomocy Szwajcara, katolickiego księdza i nauczyciela religii, Leon mógł kontynuować naukę prawie do francuskiej matury. Dzięki temu samemu księdzu, który sam nie znając polskiego, zaopatrywał chłopca w polskie książki (głównie Sienkiewicza i romantyków), Leon nie zapomniał ojczystego języka, ale francuski na zawsze pozostał jego pierwszym językiem, zwłaszcza w piśmie.

Po ucieczce z opanowanej przez Sowieców Ukrainy Maria Koźmińska osiedliła się na Pomorzu, w Kościerzynie, gdzie pracowała jako nauczycielka religii w szkole powszechnej i okazjonalnie jako administratorka małego mająteczku, którego właścicielką była jej koleżanka z pensji dla panien *Sacré Coeur* we Lwowie, lewicowa pisarka Helena Boguszewska. Tam w 1920 roku po powrocie ze Szwajcarii Leon odnalazł matkę. Ukończył Państwowe Gimnazjum Humanistyczne w Tczewie. Pomimo trudności materialnych, słabej znajomości języka i kłopotów formalnych z uznaniem szwajcarskiej edukacji w 1924 roku uzyskał świadectwo dojrzałości.

W czasie wakacji (być może z powodu braku innych możliwości) Leon chętnie uczestniczył w młodzieżowych obozach przysposobienia wojskowego i rozważał karierę wojskową. Ostatecznie jednak dzięki materialnemu wsparciu wuja, znanego kijowskiego lekarza, doktora Tadeusza Ruszczyca, który po rewolucji przeniósł praktykę do Warszawy, odbył w latach 1924–1927 studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlowej (późniejszej SGH). Dość nietypowy dla kierunku studiów był zarówno temat pracy dyplomowej: *Prot Potocki w roli kupca i przemysłowca*¹, jak i osoba promotora, którym był Ludwik Krzywicki.

¹ Skan maszynopisu tej pracy został zamieszczony jako aneks w niniejszej edycji.

Prot hr. Potocki był uosobieniem idei przedsiębiorczości, która miała ze zmien-
nym szczęściem towarzyszyć Leonowi Koźmińskiemu przez całe zawodowe
życie, także w okresie pracy nad doktoratem o Voltairze. Prot Potocki, podob-
nie jak Voltaire, łamał konwenanse w dążeniu do ekonomicznego sukcesu na
kapryśnym rynku. Ludwik Krzywicki, który był pierwszym mistrzem nauko-
wym Leona Koźmińskiego, to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli pol-
skiej socjologii, prekursor socjologii empirycznej opartej na statystyce, twórca
Instytutu Gospodarstwa Społecznego działającego w WSH, twórczy marksista
dysponujący znakomitym warsztatem naukowym. Leon Koźmiński studiował
w latach 1925–1927 na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego,
niewątpliwie z inspiracji Ludwika Krzywickiego. Do jego wykładowców należe-
li m.in. Tadeusz Kotarbiński, Władysław Witwicki czy Leon Petrażycki. Później
na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego Leon Koźmiński
nostryfikował swój paryski dyplom doktorski.

Po powrocie do Polski podjął pracę jako wykładowca języka francuskiego
i korespondencji handlowej w WSH w Warszawie. Ta praca zaowocowała wy-
daniem kilku podręczników biznesowych w języku francuskim i koresponden-
cji handlowej. Weszły one na długie lata do kanonu podręczników stosowanych
w uczelniach ekonomicznych. Równocześnie Leon Koźmiński zaangażował się
w praktyczne przedsięwzięcie biznesowe: oficynę wydawniczą Dom Książki
Polskiej, najpierw jako urzędnik, a następnie jako członek Rady Nadzorczej od-
powiedzialny za dystrybucję i wreszcie jej przewodniczący. Z Domem Książki
Polskiej pozostawał związany do końca międzywojnia.

Po odbyciu rocznej służby wojskowej w Batalionie Podchorążych Rezerwy
w Śremie, zakończonej nominacją oficerską na podporucznika rezerwy, Leon
Koźmiński zainteresował się naukami handlowymi, stanowiącymi główny nurt
dydaktyki i badań SGH. Rozpoczął pracę w Katedrze Organizacji i Techniki
Handlu kierowanej przez profesora Maurycego Chorzewskiego. Po latach Koź-
miński został jej wieloletnim kierownikiem i mentorem następnych pokoleń
ekonomistów, promotorem 20 rozpraw doktorskich. W dziedzinie nauk han-
dlowych zamierzał się habilitować. W 1932 roku odbył podróż studialną do
Francji i Belgii, badając empirycznie nowoczesne formy dystrybucji, a zwłasz-
cza handlu detalicznego i opracowując swego rodzaju studia przypadków kilku
wielkich firm, takich jak Galleries Lafayette czy Au Printemps. Znacząco zmie-
nił więc swoje zainteresowania badawcze i zajął się współczesną mu praktyką
gospodarczą, jednak cały czas pozostawał w kręgu kultury francuskiej.

W 1937 roku ukazała się drukiem rozprawa habilitacyjna prezentująca
wyniki badań nad systemami dystrybucji zatytułowana: *Wielkie przedsiębior-
stwa handlu detalicznego we Francji*. Na tej podstawie w 1938 roku uzyskał tytuł
docenta. Jeszcze przed wojną powstała jego fundamentalna profesorska pra-
ca: *Ceny jednolite w handlu detalicznym*, która częściowo zniszczona w czasie

okupacji, została odtworzona przez autora i ukazała się drukiem już po wojnie, w 1946 roku, a więc w czasie, gdy polska gospodarka traciła charakter rynkowy. W 1935 roku Leon Koźmiński ożenił się z Marią Janiną z Szolkowskich, w połowie Francuzką, późniejszą wieloletnią lektorką języka francuskiego w SGH i następnie w SGPiS. Pozostali ze sobą do końca życia.

Przedwojenna SGH, z którą Leon Koźmiński związał się od początku studiów, nie była zwykłą uczelnią. Była uczelnią z misją, która przejawiała się w kształceniu dla odrodzonej ojczyzny światłych, nowoczesnych, otwartych i twórczych przedstawicieli klas średnich: kupców, przemysłowców, działaczy gospodarczych i społecznych. Bolesław Miklaszewski, twórca i pierwszy rektor SGH, towarzysz walki Józefa Piłsudskiego, tak widział tę misję i przekazał ją następnemu pokoleniu młodych profesorów ukształtowanych w wolnej Polsce, świetnie wykształconych, obytych w świecie, wśród nich: Andrzejowi Grodkowi, Stanisławowi Skrzywanowi, Leonowi Koźmińskiemu, Edmundowi Dąbrowskiemu i Janowi Drewnowskiemu. Miklaszewski zmarł we wrześniu 1941 roku na tyfus, którym zaraził się w czasie okupacji, gdy pomagał Żydom. Leon Koźmiński traktował testament profesora z największą powagą przez całe życie. Pozostał ogrodnikiem pielęgnującym „ziele na kraterze”, żeby odwołać się do tytułu słynnej książki Melchiora Wańkowicza.

Wojna i okupacja hitlerowska były dla Leona Koźmińskiego czasem walki i służby w Wojsku Polskim, a następnie w Armii Krajowej. Zapewne ze względu na charakter pełnionej służby, w czasach komunizmu rzadko i niechętnie dzielił się wspomnieniami z tego okresu, w swoim życiorysie pisał o nim dość ogólnikowo. Wiadomo, że pod koniec kampanii 1939 roku znalazł się na Zamajsczyźnie w Wydzielonym Oddziale WP złożonym z żołnierzy i oficerów rozbitych wcześniej jednostek. Oddział, prowadząc działania zarówno przeciwko Niemcom, jak i Armii Czerwonej, znalazł się w okrążeniu. Wobec braku amunicji i możliwości przebicia się, oddział rozformowano. Porucznik Leon Koźmiński znalazł się na obszarze kontrolowanym przez wojska radzieckie. Podczas transportu do obozu jenieckiego udało mu się wyskoczyć z pociągu, którego ostateczną destynacją był – jak się później okazało – Katyń.

Po powrocie do okupowanej przez Niemców Warszawy zaangażował się w działania zbrojnego podziemia, utrzymując rodzinę z wykładów i lekcji, które prowadził w Miejskiej Szkole Handlowej (tajnej SGH), Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i w Instytucie Morskim w Warszawie. Szczególnie istotne były prowadzone od początku lat 40. XX wieku, w najgłębszej konspiracji, przygotowania do przyszłego włączenia do Polski ziem zachodnich łącznie z Wrocławiem i Szczecinem. Niezależnie od ryzyka związanego z działaniem w konspiracji, udział w tajnym nauczaniu Koźmiński traktował jako swój obowiązek, choć był on śmiertelnie niebezpieczny i przynosił mizerne dochody. Opowiadał kiedyś jeden ze studentów, późniejszy słynny sprawozdawca

sportowy Bohdan Tomaszewski, jak to profesor Koźmiński osobiście ostrzegł wszystkich uczestników jednego z tajnych kompletów przed grożącym następnego dnia „kotłem” w konspiracyjnym lokalu. Potem studenci złożyli się na nowe buty dla niego w gwiazdkowym prezencie.

W czasie powstania warszawskiego Leon Koźmiński działał na Mokotowie w Komendzie Batalionu Baszta z przydziałem do służb intendentury. W czasie intensywnych walk uratował ranną żonę oraz syna i teściową, których wyciągnięto spod gruzów zbombardowanego domu. Z powstania porucznik Koźmiński wyszedł wraz z ludnością cywilną, podobnie jak wielu innych oficerów AK, zapewne na wyraźny rozkaz dowództwa. Trafił do obozu pracy w Norymberdze, a następnie do budowy fortyfikacji na froncie zachodnim („Linia Zygryda”). Po zwolnieniu z niewoli (jak pisał w swoich wspomnieniach: „na skutek wyczerpania organizmu”) przedostał się do Polski, gdzie we wsi Masłomiąca pod Krakowem odnalazł rodzinę: żonę, syna i teściów, którzy po raz kolejny cudem uniknęli śmierci. Z obozu przejściowego dla wysiedlonej po powstaniu ludności Warszawy w Pruszkowie trafili do transportu kolejowego, który był kierowany do Oświęcimia. Szczęśliwie na skutek „przeciążenia” komendantura obozu odmówiła przyjęcia tego akurat transportu i został on po prostu rozwiązany w okolicach Krakowa.

Po dwutygodniowej rekonwalescencji w Masłomiący profesor Koźmiński skontaktował się z przebywającym w Krakowie rektorem SGH profesorem Julianem Makowskim, który udzielił mu i docentowi Andrzejowi Grodkowi pełnomocnictw do wszelkich działań prawnych niezbędnych do wznowienia działalności uczelni w Warszawie.

W drodze do Warszawy Leona Koźmiński zatrzymał się w Częstochowie, gdzie grupa wykładowców uczelni warszawskich uruchomiła szkołę handlową. Rozpoczął się czas odbudowy – bez świadomości tego, jak daleko posunięta będzie zmiana ustroju.

Zważywszy na ogrom strat wojennych, zarówno materialnych, jak i wśród polskich obywateli, odbudowa uczelni zakończyła się pod koniec lat 40. pełnym sukcesem. Dzięki bohaterstwu i pomysłowości profesora Andrzeja Grodka, który pozostał na terenie biblioteki SGH po powstaniu warszawskim, ocalał imponujący gmach Biblioteki SGH, oszczędzony został również budynek mieszkalny na terenie kampusu przy ul. Rakowieckiej. Spalony w środku budynek dydaktyczny został w ciągu dwóch lat odbudowany dzięki staraniom zespołu pod kierunkiem profesora Stanisława Skrzywana. Zbudowano filię uczelni w Łodzi i zapewniono jej wysoki poziom. Przede wszystkim jednak zmodernizowano program nauczania i zapewniono możliwie najlepszych wykładowców. Profesor Leon Koźmiński w 1947 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego SGH (profesorem zwyczajnym już SGPiS-u został w roku 1960), należał do ścisłego grona inicjatorów i realizatorów tych procesów. Był

najbliższym współpracownikiem i osobistym przyjacielem rektora Andrzeja Grodka. Łączyło ich zamiłowanie do wycieczek górskich i do narciarstwa.

Paradoksalnie trudny czas dla SGH nadszedł wówczas, gdy dzieło powojennej odbudowy uczelni zostało zakończone sukcesem. Był rok 1949. Skończyło się zachowywanie pozorów „wielosektorowości”. Komunistyczne władze nie mogły już tolerować prywatnej uczelni ekonomicznej o wyraźnie „burżuazyjnych” korzeniach i silnych powiązaniach z resztkami prywatnego handlu i biznesu, obsadzonej i zarządzanej przez przedwojenną kadre. Uczelnia została upaństwowiona i przemianowana na Szkołę Główną Planowania i Statystyki. Chciano w ten sposób podkreślić jej „socjalistyczny charakter” i związek z państwową, centralną biurokracją gospodarczą. Władzę na uczelni przejęła organizacja partyjna i ZMP-owcy, którzy – po awansach – w kolejnych ekipach rządili uczelnią przez następne dziesięciolecia. Dawną kadre odsunęto od zajęć, a programy przebudowano według wskazówek radzieckich „doradców”. Dawnej SGH rektora Mikłaszewskiego „złamano kręgosłup”.

Profesor Leon Koźmiński przetrwał upaństwowienie uczelni jako kierownik Zakładu, a następnie Katedry Organizacji i Techniki Handlu, zapewne dlatego, że ten przedmiot uznano za „techniczny”, w przeciwieństwie do przedmiotów „ideologicznych”, takich jak ekonomia polityczna czy filozofia, gdzie partia komunistyczna musiała mieć pełną kontrolę. Profesora Koźmińskiego tolerowano jako „bezpartyjnego fachowca”. Zaczęła się dla niego gra z totalitarną władzą, którą toczył właściwie o wszystko do końca zawodowego życia: o umysły i serca młodzieży, której starano się „przemycać” fragmenty wiedzy o kapitalistycznej gospodarce i przedsiębiorstwach, a także o prawdziwej historii własnego kraju, o swobodę dyskusji naukowej, przynajmniej w małych gronach, o dostęp do światowej literatury naukowej, o elementy racjonalności w zarządzaniu gospodarką i przedsiębiorstwami, a także o miejsca pracy dla ludzi o „niewłaściwych” życiorysach.

Najtrudniejszy był okres stalinizmu, czyli pierwsza połowa lat 50. XX wieku, ale – jak wspominają studenci i współpracownicy z tamtych lat, często byli żołnierze AK – dzięki odwadze, a zarazem ostrożności i rozwadze profesora Koźmińskiego, udawało się wiele osiągnąć i wielu osobom pomóc. Profesor Koźmiński umiejętnie wykorzystywał zapotrzebowanie na wiedzę fachową, znajomość języków i zachodniego świata. Na szczęście komuniści (a właściwie członkowie kolejnych partyjnych elit) odczuwali niekiedy takie potrzeby i byli gotowi na pewne ustępstwa, a Leon Koźmiński wykorzystywał to, realizując swoje cele.

Ten niewielki zakres swobody znacznie się rozszerzył po październiku 1956 roku. Odsunięci od zajęć wykładowcy wrócili na katedry. Ostatni rektor prywatnej SGH Andrzej Grodek ponownie objął ten urząd i zainicjował energiczny program reform. Otworzyły się możliwości kontaktów ze światem

zachodnim. Profesor Koźmiński skwapliwie wykorzystywał te możliwości, pomagając swoim współpracownikom w uzyskiwaniu zagranicznych stypendiów (także do USA), staży, wyjazdów studialnych, na konferencje itp. To otwarcie na świat następnego pokolenia traktował jako bezwzględny priorytet. Niestety październikowa „odwilż” nie trwała długo. Partia szybko odzyskiwała chwilowo utraconą kontrolę, rektor Grodek zmarł na raka, a jego reformy zarzucono. Mimo to udało się zachować znaczną część swobód i koncesji uzyskanych po październiku. Być może dlatego, że ludzie pokroju profesora Leona Koźmińskiego, pozostając niezależnymi i bezpartyjnymi, sprawowali niektóre funkcje akademickie (profesor był dwukrotnie dziekanem Wydziału Handlu Wewnętrznego SGPiS), kierowali jednostkami badawczymi (Leon Koźmiński był wicedyrektorem ds. nauki Instytutu Handlu Wewnętrznego), pełnili funkcje doradcze w sprawach praktyki gospodarczej. Bywały okresy większej i mniejszej swobody. Szczególnie dotkliwe straty poniosła polska nauka (a SGPiS w szczególności) w wyniku wydarzeń Marca 1968 roku. Lata 70., zwłaszcza na początku, przyniosły zwiększone otwarcie na Zachód, z czego wychowankowie i współpracownicy profesora często korzystali.

W 1974 roku Leon Koźmiński przeszedł na emeryturę. Przez kilka lat pełnił jeszcze funkcję konsultanta w Instytucie Handlu Wewnętrznego. Pozostawił po sobie olbrzymi dorobek naukowy złożony z publikacji przede wszystkim w dwóch językach: polskim i francuskim. Mieszkając na terenie uczelni, cały czas żył jej sprawami, głęboko przeżywał jej upadki i oczekiwał wzlotów.

Nadzieja pojawiła się wraz z „Solidarnością”, do której oboje małżonkowie Koźmińscy zapisali się jako jedni z pierwszych na SGPiS-ie. Stan wojenny był kolejnym wielkim rozczarowaniem. Ale jak tylko odrodziła się wolna Polska, profesor zaczął nalegać na powołanie od podstaw prywatnej akademickiej uczelni ekonomicznej, jaką była niegdyś WSH/SGH pod kierunkiem rektora Bolesława Miklaszewskiego. Uczelnia ta została oficjalnie zarejestrowana jako Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania (następnie Akademia Leona Koźmińskiego) na kilka miesięcy przed Jego śmiercią.

W swoich lakonicznych notatkach z czasów wojny i okupacji Leon Koźmiński napisał: „Przed odjazdem do szpitala rektor B. Miklaszewski rozmawiał z Andrzejem Grodkiem i ze mną, wskazywał na ważną rolę uczelni i zwrócił się do nas, abyśmy zrobili wszystko, co w naszej mocy dla zachowania wartości tworzonych w uczelni i jej tradycji”. On z pewnością „zrobił wszystko, co było w Jego mocy”. A w Jego przypadku wszystko zaczęło się od Voltaire’a i Prota Potockiego: wizjonerów, pragmatyków i nonkonformistów.

Warszawa, 5 stycznia 2019 roku

Prof. zw. dr hab. dr.h.c.mult. Andrzej K. Koźmiński
Prezydent Akademii Leona Koźmińskiego

PRZEDMOWA



VOLTAIRE NIEZNANY

„Wszyscy wiedzą, że Voltaire był sławny, ale nie każdy ma wyraźne pojęcie o tym, z czego był sławny, a wielu, którzy wyobrażają sobie – na przykład – że był cynikiem i ateistą – jest zwyczajnie w błędzie” – napisał Ian Davidson, brytyjski biograf wielkiego Francuza, we wstępie do pracy *Voltaire in exile* (Voltaire na wygnaniu). I dodał: „Istnieje proste wyjaśnienie podobnego stanu rzeczy. Dzieło Voltaire’a pozostaje nieznane, ponieważ jego większa część nie jest już czytana; nie jest zaś czytana, ponieważ nie kwalifikuje się dziś do druku...”¹. W każdym razie druku na użytek szerszej grupy czytelników, a nie wąskiego grona specjalistów.

„Dlatego Voltaire stał się sławny głównie dzięki wierszowanym neoklasycyźnym dramatom, w ich liczbie 27, tragediom i kilku komediom”. Napisał więc więcej dramatów niż Shakespeare. Nie tylko zyskał najwyższe uznanie ze strony akademickiej krytyki, ale i jego dramaty zostały entuzjastycznie przyjęte przez publiczność. Na scenie paryskiej Comédie Française sztuki Voltaire’a grane były przez kilka dekad XVIII wieku; częściej niż dramaty dwu największych klasyków – Corneille’a i Racine’a łącznie. Kilka jego sztuk przetrwało na deskach tego teatru do połowy XIX wieku, niestety później zapadła wokół nich cisza. Dramaty Voltaire’a przyniosły też oficjalnej narodowej scenie, jaką była Comédie Française, dochody większe niż jakiegokolwiek inne utwory, nawet Shakespeare’a, którego tragedie i komedie w drugiej połowie XVIII wieku wypierały z teatrów francuskich klasyków, z Voltairem na czele.

Drugim źródłem sławy Voltaire’a była poezja. W 1723 roku, w wieku 29 lat, zyskał międzynarodowe uznanie jako autor *La Henriade* (Henriady), epickiego poematu opiewającego rządy „dobrego króla” Henryka IV Bourbona. Zawarta w utworze afirmacja religijnej tolerancji wyrażona została tak piękną francuszczyzną, że krytycy nie zawahali się przed przyrównaniem autora nie tylko do

¹ I. Davidson, *Voltaire in Exile, The Last Years, 1753–1778*, New York 2004, s. XIII.

wspomnianych już Corneille'a i Racine'a, ale i do Sofoklesa oraz Wergiliusza! Któżby jednak wspominał dziś ów „bestseller” z pierwszej połowy XVIII wieku, gdyby nie zawarta w nim apologia wolności sumienia i tolerancji, zarazem pośrednia krytyka schyłkowych rządów Ludwika XIV (panował w latach 1643–1715), a także regenta – ks. Filipa Orleańskiego (1715–1723) – sprawującego rządy w czasie małoletności Ludwika XV.

Trzecim powodem literackiej popularności Voltaire'a w XVIII wieku były jego dzieła historiograficzne, z historią panowania Ludwika XIV zatytułowaną *Le Siècle de Louis XIV* (Wiek Ludwika XIV, wyd. 1751) czy dziejami Rosji za czasów Piotra Wielkiego napisanymi na zamówienie dworu carskiego – *Histoire de l'Empire de Russie sous Pierre le Grand* (Historia Cesarstwa Rosji za panowania Piotra Wielkiego, wyd. 1759–1763). O ile apologią rządów Piotra Wielkiego Voltaire zaskarbił sobie uznanie i wdzięczność carycy Katarzyny II, o tyle następca wielkiego Ludwika XIV, Ludwik XV (samodzielnie panujący w latach 1723–1774), nie okazał zrozumienia dla pracy Voltaire'a. W dziele *Le Siècle de Louis XIV* Voltaire bardziej niż na dokonaniach pradziadka francuskiego monarchy koncentrował się na postępie ducha ludzkiego w XVII wieku. Podobnie było z pracą wydaną w 1768 roku *Précis du siècle de Louis XV* (Krótka historia wieku Ludwika XV), która wraz z dopełniającym królewską trylogię *Essai sur les mœurs et l'esprit des nations* (Esejem o obyczajach i duchu narodów) stanowiła tekst bardziej filozoficzny czy jak określilibyśmy dziś – z dziedziny kulturoznawstwa – niż z klasycznego dziejopisarstwa. Co ciekawe, praca *Précis du siècle de Louis XV* nie była poświęcona chwale rządów Ludwika XV, lecz traktowała o dokonaniach społeczeństwa.

Voltaire we współczesnych mu czasach stał się symbolem całej epoki – francuskiego i europejskiego Oświecenia. Był obecny nie tylko w różnych obszarach literatury, ale i polityki czy prawodawstwa. Sławy i uznania wpływ czasu mu już nie odebrał...

Trzydzieści lat po śmierci i złożeniu ciała Voltaire'a w opactwie Scellières w pobliżu Troyes w Szampanii, 11 lipca 1791 roku, władze Rewolucji z wielką pompą dokonały ponownego pochówku człowieka, który sam daleki był od jakichkolwiek myśli rewolucyjnych. W paryskim Panteonie, czyli do niedawna kościele św. Genowefy, na katafalku dźwigającym trumnę filozofa umieszczono trzy inskrypcje, których zarówno treść, jak i kolejność dają wyobrażenie o tym, jak postrzegano wówczas dzieło Voltaire'a.

Pierwsza inskrypcja głosiła: „Pomścił Calasa, La Barre'a, Sirvena i Montbailliego” (nazwiska ofiar niesprawiedliwości francuskich sądów, w obronie których stawał).

Napis drugi informował: „Poeta, filozof, historyk; nadał wielki impet duchowi ludzkiemu i przygotował nas do bycia wolnymi”.

Trzecia inskrypcja stwierdzała: „Walczył z ateistami i fanatykami. Inspirował tolerancję. Głosił prawa człowieka przeciwko niewolnictwu i feudalizmowi”².

Ponad dwa wieki, które upłynęły od czasu owej świeckiej kanonizacji Voltaire’a, wykazały, że hołdy złożone przez Rewolucję mają rangę zarówno wysoką, jak i ponadczasową. Dla pośmiertnej chwały pisarza bardzo istotna była niewątpliwie sprawa hugenoty Jeana Calasa, kupca z Tuluzy oskarżonego i niesłusznie skazanego na karę śmierci za rzekome zabicie w październiku 1761 roku własnego syna, Marka Antoniego. Calasowi zarzucono, że zamordował starszego syna po to, by uniemożliwić mu konwersję z kalwinizmu na katolicyzm. Sąd skazał Calasa na śmierć przez łamanie kołem, jego drugiego syna Piotra na wygnanie, zaś matkę na więzienie. Rodzina straciła cały swój majątek. Sprawą zainteresowały się ówczesne elity umysłowe Francji, ale dopiero interwencja Voltaire’a, który poświęcił jej *Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa*³ sprawiła, że sąd zrehabilitował pośmiertnie Calasa i uniewinnił resztę rodziny. W pamięci potomnych pozostał wolteriański esej o źródłach oraz przejawach nietolerancji i fanatyzmu religijnego – i tak jak jest oceniany dzisiaj – nie tylko jeden z najważniejszych manifestów epoki Oświecenia, ale i przestroga dla następnych pokoleń.

Sprawa Calasa, rozgrywająca się w latach 1762–1765, nie była jedyną, w którą zaangażował się pisarz. Podobny przebieg miało wydarzenie związane z rodziną Sirvenów. W 1765 roku Voltaire przeciwstawił się jeszcze bardziej porażającym sądowym niesprawiedliwościom w przypadkach kawalera de La Barre oraz Lally Tolendala. Niestety i w tych sprawach oczekiwane rezultaty sądowych rewizji nadchodziły dopiero po śmierci niewinnie skazanych.

Sprawa 19-letniego kawalera de La Barre w jakiejś mierze dotyczyła Voltaire’a osobiście. Młody człowiek skazany został na karę śmierci za rzekomą profanację Świętego Sakramentu. Podczas procesji kościelnej w Paryżu, na wzgórzu Montmartre, de La Barre i jego kompania stojąc w odległości ok. 25 metrów, nie zdjęli kapeluszy, a ponadto śpiewali swawolne piosenki, co zostało uznane za profanację. Może oskarżenia byłoby łatwo obalić, ale w domu kawalera znaleziono egzemplarz *Słownika filozoficznego* Voltaire’a oraz dwie inne, źle widziane przez Kościół, książki. To przesądziło o wyroku. Interwencja Voltaire’a w sprawę de La Barre’a okazała się bezskuteczna. Dopiero rewolucyjny Konwent w 1793 roku oczyścił imię skazanego, a w 1905 wystawiono mu pomnik przed paryską bazyliką Sacré Cœur, gdzie popełniono rzekomą zbrodnię.

² Cyt. za: R. Pomeau, *Voltaire en son temps*, Nouvelle édition intégrale, revue et corrigée, t. II, Paris 1995, s. 650; R. Pearson, *Voltaire Almighty. A Life in Pursuit of Freedom*, New York–London 2005, s. 414.

³ Wolter, *Traktat o tolerancji*, tłum. Z. Ryłko i A. Sowiński, Warszawa 1956; wyd. 2, Warszawa 2015.

W 1769 roku Voltaire czuł, że brakuje mu już sił i energii. Nic dziwnego, skoro ukończył wtedy 75 lat. A wspomniana na trumiennej inskrypcji sprawa François-Josepha Montbailliego, w 1770 roku niesprawiedliwie oskarżonego o zabójstwo własnej matki, była dopiero przed nim. Niezwykłość owych ciągnących się latami, absorbujących siły Voltaire'a i niezwykle kosztownych działań polegała na tym, że wbrew pozorom nie była to walka z wiatrakami. Te zmagania Voltaire'a przynosiły pozytywne rezultaty, a ich inicjatora skłaniały do publikowania wielu tekstów poświęconych problematyce prawniczej. Akcje na rzecz ofiar sądowych pomyłek oraz niesprawnego i skorumpowanego systemu francuskiego sądownictwa podejmował człowiek nie tylko niezwykle bogaty, którego stać było na zaangażowanie najlepszych adwokatów, ale i niezmiernie wpływowy. Tak, Voltaire był kimś, z kim liczyli się wszyscy, od monarchów i potężnych wrogów poczynając. Był już międzynarodowym „celebrytą”, osobą, którą dziś uznalibyśmy za medialną. Jeszcze bardziej niezwykły wydaje się fakt, że walkę ze zmurszałym, przedrewolucyjnym systemem prawnym Francji podjął człowiek już niemłody i schorowany. Mógł przecież spokojnie cieszyć się szacunkiem i uznaniem otoczenia, a także zasłużonym odpoczynkiem w swym domu w Ferney, mógł w pełni angażować się w stworzony tam przez siebie teatr domowy lub w śmiałe reformy gospodarcze przeprowadzane we własnym majątku. Wolał jednak pozostać „instytucją” broniącą słabych i uciśnionych.

Trzydziestego marca 1778 roku, mocno schorowany Voltaire opuścił miejsce swego wygnania, znajdujące się na granicy Francji i Szwajcarii, i w lutym wyruszył w swą ostatnią podróż do Paryża (zmarł tam 30 maja tegoż roku). W stolicy odwiedził przede wszystkim Akademię Francuską oraz Komedie Francuską, instytucje bliskie jego sercu. W obu przyjmowany był jak monarcha: uroczyście, ale i z entuzjazmem. Wyjątek stanowili biskupi, tak jak i on członkowie Akademii, którzy nigdy nie darowali mu ani krytyki Kościoła (autentycznej), ani libertynizmu (rzekomego). Najgorętsze powitanie zgotowali mu zwykli paryżanie, którzy gdy tylko pojawiał się na ulicach, oblegali jego powóz i wiwatowali: „Niech żyje obrońca rodziny Calasa!”. Wykrzykiwano także tytuły jego najbardziej popularnych dramatów: *Edypa*, *Merope*, *Zairy*⁴.

Kto dziś, poza historykami literatury, pamięta owe utwory? Biografowie Voltaire'a, przede wszystkim Francuz René Pomeau (będzie jeszcze o nim mowa) ostatnio zaś Brytyjczycy Roger Pearson oraz Ian Davidson uważają, że pośród ogromu jego dokonań na polach literackim, naukowym czy społecznym trzy dzieła zachowały do dziś swoją wysoką rangę. Pierwszym z nich jest satyryczna powiastka filozoficzna *Kandyd, czyli optymizm (Candide, ou l'Optimisme)*, późne dzieło Voltaire'a (miał 65 lat, gdy je pisał) i wydane po raz

⁴ R. Pomeau, *Voltaire en son temps*, vol. 2, s. 599, 738, 604.

pierwszy w 1759 roku⁵. Niezależnie od zawartej w nim polemiki z poglądami niemieckiego filozofa Leibniza, przekonanego, że istniejący świat jako rozumna kreacja Boża jest najlepszym z możliwych światów, utwór tryska sarkastycznym humorem, porywa tempem oraz zaskakuje zwrotami akcji. Krótki wgląd we współczesną ofertę wydawniczą na świecie pokazuje, że *Kandyd* wznawiany jest we wszystkich kilkudziesięciu językach, na jakie został przełożony, z polskim włącznie⁶. Pozostałe dwa dzieła – co do tego zgodni są wszyscy – to *Lettres Philosophiques sur les Anglais* z roku 1734 (Listy o Anglikach albo listy filozoficzne)⁷, z których to znaczna część napisana i wydana została po angielsku w 1734 roku jako *Letters Concerning the English Nation*⁸, owoc pobytu autora na wygnaniu w Anglii w latach 1726–1729, oraz opublikowany w 1764 roku *Dictionnaire Philosophique portatif* (Słownik filozoficzny przenośny) – już w tytule zawarta została aluzja do całkowicie „nieprzenośnej” Wielkiej Encyklopedii Francuskiej.

Cykl wolteriańskich reportaży z Albionu stanowił pochwałę zarówno ustroju Zjednoczonego Królestwa, jak i panujących w nim stosunków społecznych, religijnych, a także kultury i obyczajów. Przyrównywany bywał do dzieła *O demokracji w Ameryce* Alexisa de Tocqueville’a z 1835 roku, jako że przynosił wnikliwy obraz kraju widzianego oczyma zaangażowanego cudzoziemca. Wnikliwy, co nie znaczy przecież, że całkiem bezstronny. Sławiąc brytyjską formę rządów, polityczną wolność, jaką cieszyli się Anglicy, Voltaire krytykował brak takiej wolności we Francji. Podobnie 100 lat później de Tocqueville odkrywając mechanizmy liberalnej demokracji w Stanach Zjednoczonych, zastanawiał się, dlaczego podobny ustrój nie powstał w Francji.

To właśnie krytyczno-analityczny charakter relacji Voltaire’a sprawił, że wydając ją w wersji francuskojęzycznej, wprowadził do tytułu przymiotnik „filozoficzny” (*philosophique*), dziś raczej myślący, ale ówczesnie równoznaczny z określeniem „krytyczny” i „intelektualny”. To, że Voltaire uważał się za „filozofa” – podobnie jak wielu współczesnych mu autorów – nie wiązało się z uprawianą przezeń dziedziną nauki, lecz z określoną postawą poznawczą. Postawą nacechowaną właściwym dla Oświecenia krytycyzmem, odrzuceniem dogmatów oraz kościelnych (zwłaszcza) autorytetów. Dlatego też przeciwnicy Oświecenia i Rewolucji Francuskiej nadali określeniu „filozof” wybitnie pejoratywny

⁵ Pełny tytuł w przekładzie T. Boya-Żeleńskiego: *Kandyd, czyli optymizm. Dzieło przełożone z niemieckiego rękopisu doktora Ralfa z przyczynkami znalezionymi w kieszeni tegoż doktora zmarłego w Minden roku Pańskiego 1759*, Biblioteka Boya, Warszawa 1931 [Arcanum 1991].

⁶ Pierwsze polskie wydanie w przekładzie J. Przybylskiego ukazało się w 1780 r.

⁷ Voltaire, *Listy o Anglikach albo listy filozoficzne*, przeł. J. Rogoziński, Warszawa 1953.

⁸ Ibidem.

wydzwięk: nic innego jak demagogia tzw. filozofów doprowadziła – ich zdaniem – najszcześniejszy kraj na świecie, Francję, na samo dno rewolucyjnego piekła!

W świetle tych konstatacji zrozumiały staje się tytuł wolteriańskiego dzieła encyklopedycznego *Słownik filozoficzny przenośny*. Jak zauważa Marian Skrzypek, polski tłumacz i wydawca słownika, filozofii w nim nie brakuje, ale więcej tu polityki, religioznawstwa, czy też kulturoznawstwa. Przykładowo, warto zwrócić uwagę na listę haseł spod litery „A” (w tłum. polskim): „Ksiądz, opat (*Abbé*); Abraham; Adam; Dusza (*Âme*); Przyjaźń (*Amitié*); Miłość (*Amour*); Miłość zwana sokratejską (*Amour nommé socratique*); Miłość własna (*Amour-propre*); Anioł (*Ange*); Ludożercy (*Anthropophages*); Antytrynitarze (*Antitrinitaires*); Apis; Apokalipsa (*Apocalypse*); Ariusz (*Arius*); Ateista, ateizm (*Athée, athéisme*)”⁹.

Wbrew pozorom, wiele dzieli zarówno przedmiot, jak i koncepcję *Słownika* Voltaire’a od Wielkiej Encyklopedii Francuskiej Diderota i d’Alemberta. Voltaire przyjął z entuzjazmem projekt wydania dzieła zatytułowanego *Encyclopédie, ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers* (Encyklopedia, albo słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł), napisał do niej 30 haseł, ale rozmiar wydawanego w latach 1751–1766 XVII-tomowego dzieła (bez ilustracji i suplementów, które ukazały się w latach 1762–1772) spotkał się z krytyką filozofa. Voltaire wolał, żeby było to dzieło o wiele skromniejsze, a przez to bardziej dostępne. Nie rozumiał też potrzeby poświęcenia znacznej części Encyklopedii owym praktycznym „sztukom i rzemiosłom”. W dodatku, jako indywidualista i wieczny dysydent, nie widział siebie w pracy zespołowej.

Innym, oprócz wspomnianych tu utworów, elementem wolteriańskiego dziedzictwa, który nie tylko zachował swą rangę, ale którego znaczenie wciąż rośnie – o czy jeszcze wspomnę – jest historia życia Voltaire’a i opis jego czasów udokumentowane przez niego w listach, których liczba przerasta wszelkie dokonania epistolarne (w czasach zarówno przed nim, jak i po nim). Nie wszystkie listy kierowane do rodziny, przyjaciół i kochanek, do protektorów i możnych tamtego świata, do wydawców i artystów, do kupców i finansistów, ale także nieprzyjaciół, których nigdy mu nie zabrakło, zachowały się do naszych czasów. Jednak dzięki niestrudżonym biografom i bibliografom, takim jak urodzony w Łodzi obywatel brytyjski Theodore Besterman (1904–1976), który odnalazł w 1957 roku, a w roku następnym opublikował, 142 listy miłosne Voltaire’a do jego kochanki i siostrzenicy w jednej osobie, Marie-Louise

⁹ Por. Wolter, *Słownik filozoficzny*, przeł., wstęp i przyp. M. Skrzypek, „Biblioteka Kwartalnika Kronos”, Warszawa 2015; w wersji e-book: http://cyfrotka.pl/ebooki/Slownik_filozoficzny-ebook/p0407028i040 (dostęp: 25.07. 2018).

Denis, zasób ten wciąż się powiększa¹⁰. Największym hołdem wobec poety-filozofa, jednocześnie zasługą Bestermana, było to, że w latach 1953–1965 dał on światowej humanistyce tzw. ostateczną edycję (*Definitive Edition*) 107 tomów listów Voltaire’a, a w jego domu pod Genewą zwanym *Les Délices* (Rozkosz) założył Institut et Musée Voltaire (Instytut i Muzeum Woltera)¹¹. Tutaj również rozpoczęła swą działalność the Voltaire Foundation, która po śmierci swego założyciela w listopadzie 1976 roku przeniosła swą działalność do uniwersytetu w Oxfordzie. Dla Bestermana Voltaire był apostołem wolności, rozumu i sprawiedliwości, dlatego też postanowił poświęcić mu swój majątek i znaczną część życia. Nie był jednak pierwszy pod tym względem. Listę opiekunów zarówno życiowej, jak i pośmiertnej spuścizny Voltaire’a otwiera cesarzowa Wszech Rosji, Katarzyna II, która to odkupiła od głównej spadkobierczyni filozofa, wspomnianej Marie-Louise Denis, księgozbiór i rękopisy, znajdujące się w rezydencji jej wuja w Ferney. Wszystkie przetrwały szczęśliwie w Publicznej Bibliotece Cesarskiej w Sankt Petersburgu, która obecnie nosi miano Biblioteki Narodowej Rosji (Российская национальная библиотека), gdzie zostały zinventaryzowane w 1913 roku¹².

Akcję gromadzenia listów podjęli niedługo po śmierci Voltaire’a egzekutorzy jego literackiej spuścizny – dramaturg Piotr Augustyn Beaumarchais (1732–1799), (autor m.in. *Wesela Figara*) oraz filozof Jan Antoni Caritat, markiz de Condorcet (1743–1794) – z zamiarem włączenia ich do pośmiertnej edycji dzieł wszystkich. W odpowiedzi na apel obu wydawców napłynęło ponad 6000 listów, z których opublikowali oni ok. 4500. Prace nad edycją kolejnych pakietów listów od i do Voltaire’a trwały przez cały wiek XIX i początek XX, czego dowodem jest bibliografia źródeł wykorzystanych w niniejszej pracy przez Leona Koźmińskiego. Jednocześnie francuscy historycy starali się zebrać i opublikować ogromną, choć rozproszoną literacką i naukową spuściznę Voltaire’a. W latach 1877–1885 Louis Moland opublikował 52 tomy dzieł wszystkich – *Oeuvres complètes* – które to wydawnictwo stanowiło też główną bazę źródłową dla polskiego badacza. Pod koniec lat 90. XX stulecia rozpoczęto

¹⁰ Pani Denis nie udostępniła – co zrozumiałe – kolekcji intymnych listów Voltaire’a adresowanych do siebie. Stanowiły one własność jej rodziny do ok. 1935 r.; potem jednak zniknęły. Besterman odnalazł listy, które były w posiadaniu prywatnego handlarza; zakup sfinansowała Pierpont Morgan Library of New York; por. I. Davidson, *Voltaire a Life*, New York 2010, s. XIX.

¹¹ Rozpoczął tam również edycję serii wydawniczej „Studies on Voltaire and the Eighteenth Century” (SVEC), którą przeniósł później, wraz z Fundacją wolteriańską, do Oxfordu.

¹² F. Caussy, *Inventaire des manuscrits de la bibliothèque de Voltaire, conservée à la Bibliothèque impériale publique de Saint-Petersbourg*, Paris 1913; Genève, réimpression Slatkine, 1970.

proces digitalizacji owych, często dziś unikalnych, wydawnictw. Na początku zdigitalizowano monumentalną edycję Molanda, która najpierw ukazała się w formie CD-ROM-u, z czasem udostępniona została w Internecie przez Wikimedia Foundation (w ramach projektu Wikisource), a także przez Międzynarodowe Centrum Badań nad XVIII wiekiem – Centre international d'étude du XVIII^e siècle¹³. Zdigitalizowano również większość XIX-wiecznych opracowań dotyczących Voltaire'a, głównie francuskich i niemieckich – pisarz był w Niemczech postacią doskonale znaną, nie tylko jako korespondent i gość króla Fryderyka II Pruskiego (por. załączone *Kalendarium* życia Voltaire'a).

W drugiej dekadzie XXI wieku ogólna liczba wydanych drukiem listów Voltaire'a wyniosła 21 221, a to dzięki inicjatywie the Voltaire Foundation¹⁴. Podjęła ona w 1968 roku kolejne krytyczne wydanie w s z y s t k i c h dzieł Voltaire'a: *Les Œuvres complètes de Voltaire* (OCV) w porządku chronologicznym – zaplanowane na 50 lat, realizowane bez opóźnień i zamknięte w 2018 roku¹⁵.

Edycje *opus totus* Voltaire'a postępowały równoległe do badań o charakterze biograficznym. Nowoczesną, najobszerniejszą i najbardziej wiarygodną biografię Voltaire'a zawdzięczamy przede wszystkim pracy profesora paryskiej Sorbony i przewodniczącego *Société Littéraire de la France*, René Pomeau (1917–2000) oraz jego zespołowi. Pomeau wraz z kilkunastoosobową grupą współpracowników opublikował w Anglii dzieło swego życia: pięć tomów biografii pisarza zatytułowanych *Voltaire en son temps* (Voltaire w jego czasach), przy pomocy oksfordzkiej the Voltaire Foundation. Całość ukazała się w Oxfordzie pomiędzy rokiem 1985 i 1994, a wznowiona została we Francji w 1995 roku przez wydawnictwo Fayard w dwóch tomach (1036 i 876 stron)¹⁶. Od nich to dzisiejszy badacz życia i dzieła Voltaire'a zaczyna swe poszukiwania, ale też – podobnie jak redaktorzy niniejszej monografii autorstwa Leona Koźmińskiego – nie rozstaje się z nimi do końca swej pracy. Zasługą René Pomeau i jego zespołu było bowiem przede wszystkim zrekonstruowanie, niemal dzień po dniu, wszechstronnej aktywności pisarza oraz przedstawienie treści, źródeł i oddziaływania jego utworów na podstawie wszystkich dostępnych u schyłku XX wieku materiałów. Ponadto wykonano gigantyczną pracę poświęconą

¹³ https://fr.wikisource.org/wiki/Œuvres_complètes_de_Voltaire; https://c18.net/vo/vo_pages.php?nom=vo_oe_19_liste (dostęp: 25.07.2018).

¹⁴ ¹¹ I. Davidson, *Voltaire in Exile*, s. XV.

¹⁵ H. Mason, *A history of the Voltaire Foundation by...* http://vfwww.volt.ox.ac.uk/www_vf/about_us/documents/History-of-VF.pdf (dostęp: 25.07.2018).

¹⁶ R. Pomeau, *Voltaire en son temps*, vol. 1: *Voltaire en son temps (1694–1759)*; vol. 2: *Voltaire en son temps (1759–1778–1791)*, Voltaire Foundation, Paris 1995. Do fundamentalnych dzieł Pomeau należy również: idem, *L'Europe des Lumières, cosmopolitisme et unité européenne au xviii^e siècle*, Paris 1966.

atrybucji tysięcy osób, z którymi Voltaire był związany, począwszy od ustalenia lub zweryfikowania ich tożsamości: nazwisk, imion, tytułów feudalnych, funkcji, na określeniu wiarygodnego zapisu tych nazwisk kończąc (sam Voltaire potrafił na kilka sposobów zapisywać nazwiska tych samych odbiorców swej epistolografii).

Voltaire – król salonów i głowa „rzeczypospolitej literackiej”

Rozległa sieć stałych bądź tylko incydentalnych korespondentów Voltaire’a oraz rosnący prestiż autora jako pisarza i „filozofa” uczyniły zeń jedną z najważniejszych postaci, a w końcu niekwestionowanego przywódcę wspólnoty metaforycznie określanej jako „rzeczpospolita literacka” (łac. *respublica litteraria*, franc. *la république des lettres*). Ta europejska społeczność uczonych, pisarzy, artystów pozostających ze sobą w stałym kontakcie za pośrednictwem pisma i druku powstała jeszcze na początku XVI wieku, w czasach Erazma z Rotterdamu, ale szczyt swej potęgi osiągnęła w XVIII stuleciu, w epoce Oświecenia, właśnie dzięki takim ludziom jak Voltaire. Niewidoczne, ponadnarodowe „państwo” było zrazu domeną humanistów – odnowicielei znajomości klasycznej greki i łaciny oraz literatury i sztuki, których to były zapisem i nośnikiem. W centralnym punkcie tego modelu kultury, który urzeczywistniać miał pełnię człowieczeństwa, umieszczone zostały nauki humanistyczne, a „szczególną wagę przywiązywano [w nim] do kwestii języka jako narzędzia wykorzystywanego przez szereg ludzkich dyscyplin i umiejętności, jako swostego przejawu jedności ludzkich umysłów i spójni społeczeństwa”¹⁷.

Wspólnota kulturowa nie wykluczała przecież rywalizacji, a siła autorytetów walczących o pozycję w „rzeczypospolitej literackiej” zależała nie tylko od indywidualnych zasług jej obywateli i liderów, ale i od kulturowego potencjału krajów, z których pisarze pochodzili.

Tak rozumiana „rzeczpospolita literacka” apogeum swych wpływów osiągnęła, gdy kulturalna społeczność europejska porzuciła definitywnie inne języki na rzecz języka Racine’a i Voltaire’a. Zwłaszcza Voltaire, ostatnia niekoronowana głowa *La république des lettres*, a także krąg ludzi skupionych wokół dzieła *Wielkiej encyklopedii francuskiej* w latach 1751–1780 utrwalił ów triumf języka francuskiego. Codziennosc wymiany kulturalnej i naukowej kształtowała

¹⁷ E. Sarnowska-Temeriusz, Europejska rzeczpospolita literacka. Przeszłość i trwa-
nie. Zapis scenograficzny z posiedzenia Komisji kultury i środków przekazu [Senatu RP]
z 8 VI 2004 r.; cyt. za: T. Cegielski, *Język, kobiety i barbarzyńcy w sieci. Przemiany nowożytnej*
„rzeczypospolitej literackiej”, [w:] *Książka, biblioteka, informacja. W kręgu kultury i edukacji*,
red. E.B. Zybert i D. Grabowska, Warszawa 2008, s. 77–93, tu: s. 78. Pozycję tę wykorzysta-
łem w znacznym stopniu do napisania nin. fragmentu tekstu.

wówczas francuszczyzna, a jej centra przeniosły się z dworów królewskich i powiązanych z nimi akademii nauk do salonów literackich i kawiarni, do prywatnych rezydencji takich jak Ferney Voltaire'a – centrum kultury promieniującym na całą Francję, i dalej, na całą Europę, czemu poświęcono wiele miejsca w tej książce.

Siłę „rzeczypospolitej literackiej”, jej struktur i liderów było to, że funkcjonowała ona nie tylko w fizycznym, materialnym wymiarze. Miała bowiem równocześnie – używając współczesnego określenia – charakter *w i r t u a l n y*; stworzyła bez wątpienia pierwszą w dziejach sieć informatyczną! Jej medium stanowił jeden z największych wynalazków technicznych ludzkości – zapisany lub zadrukowany papier. W znacznym stopniu także żywe słowo, które padało nie tylko ze scen teatrów, ale które towarzyszyło licznym spotkaniom towarzysko-literackim, zarówno w przestrzeni tak prywatnej, jak publicznej.

Sieć informatyczna, jaką była „rzeczpospolita literacka”, miała nie tylko swoje autorytety i swoich „celebrytów” – bez wątpienia Voltaire odgrywał obie te role przez niemal pół wieku. Sieć ta, aby sprawnie funkcjonować i zapewnić wysoki poziom krążących w niej informacji, zarazem uchronić jej przedstawicieli przed gniewem i zemstą rządzących, musiała dysponować sprawnymi „administratorami”. W epoce późnonowoczesnej, okresie kulturowej dominacji Francji, „administratorami” podobnie rozumianej sieci byli głównie, choć nie tylko, Francuzi.

Takim „administratorem” był współtwórca *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*, Jean Le Rond d'Alembert (1717–1783). Aby jednak doszło do powstania sieci, we Francji musiała się dokonać rewolucja, w wyniku której nowoczesna kultura wyparła z przestrzeni intelektualnej cywilizację klasyczną. Tym samym łacina została zdetronizowana przez francuszczyznę! Spór, jaki rozgorzał w 1687 roku w łonie Akademii Francuskiej za sprawą pisarza Charles'a Perraulta (1628–1703), miał dalekosiężne skutki, także natury politycznej, jako że absolutystyczna monarchia Ludwika XIV nie zamierzała pozostać biernym obserwatorem wydarzeń. Zdecydowanie opowiedziała się po stronie Perraulta oraz *Modernes*, czyli zwolenników tezy o wyższości współczesności nad starożytnością.

Za panowania Ludwika XV, a więc w czasach, gdy fizyk i matematyk d'Alembert został w 1772 roku sekretarzem Akademii Nauk, dawno już opadł kurz literacko-światopoglądowego sporu o nowoczesność. Teraz przedmiotem dyskusji był taki lub inny kształt owej nowoczesności.

Intelektualny ferment trwał zarówno w dalekim Ferney, w domostwie Voltaire'a, jak i wśród jego admiratorów – w salonach Paryża. W salonie Madame Geoffrin (1699–1777) narodził się w roku 1750 edytorski i finansowy projekt *Encyklopedii*, której tom I ukazał się w roku następnym nie bez wsparcia ze strony gospodyni. Hierarchię salonu przy rue Saint-Honoré, który był „rzeczpospolitą



literacką” w pigułce, pokazuje znany obraz Anicet-Charles’a Gabriela Lemonniera zatytułowany *Lektura tragedii Woltera „Orphelin de la Chine” w salonie M^{me} Geoffrin w 1755 roku* (zob. wyżej)¹⁸. Obraz został zamówiony w 1809 roku jako pośmiertny hołd dla Madame Geoffrin złożony przez jej wielbicielkę, cesarżową Francuzów Józefinę I. Uwieczniono na nim kilkudziesięciu znakomitych bywalców salonu, skupionych pod popiersiem Voltaire’a widocznym w głębi pomieszczenia i stanowiącym centralny punkt kompozycji. Ubrana w skromny mieszczański strój pani Geoffrin nie wyróżnia się spośród tłumu „celebrytów”, podobnie jak postać pisarza i filozofa Jeana-Jacques’a Rousseau. Natomiast po lewej stronie rzuca się w oczy siedząca za biurkiem potężna osoba Jeana Le Rond d’Alemberta z piórem w dłoni. Dzieło Lemonniera dokumentuje sytuację fikcyjną: wszyscy sportretowani nie mogli nigdy spotkać się jednocześnie u pani Geoffrin – ale tworzyli określoną społeczność, której wewnętrznym kodem była afirmacja twórczości Voltaire’a.

¹⁸ Obraz powstał w 1812 r.; przechowywany jest w miejscowości Rueil-Malmaison, w Musée National du Château de Malmaison.

Voltaire i nowoczesna sfera publiczna

Wymowny jest fakt, że obraz powstał wiele lat po śmierci jego głównych bohaterów. Dowodzi jak wysoką pozycję w świadomości następnego pokolenia zajmowały instytucja salonu i oświeceniowa „rzczypospolita literacka”. Reprezentowała je pierwsza żona cesarza Napoleona, Józefina I de Beauharnais (1763–1814) w czasach, gdy świetność *La république des lettres* pogrzebała Rewolucja. Ponieważ w historii salonu na plan pierwszy wysunęły się kobiety, kwestia ta doczekała się licznych opracowań. Centralnymi postaciami byli, oprócz kolejnych paryskich założycielek salonów, właśnie Voltaire wraz ze swą siostrzenicą, panią Denis – i dzięki jej zaangażowaniu – prowadzący nie tylko salon, ale i teatr w swej posiadłości w Ferney (dziś: Ferney-Voltaire) w okręgu Gex na granicy francusko-szwajcarskiej. Posiadłość ziemską, którą zakupił dzięki zgromadzonej fortunie, posłużyła mu za środek do realizacji dwóch głównych celów życiowych: zapewnienia sobie wolności i wpływu (ograniczonego choćby) na rzeczywistość. Ten drugi cel Voltaire osiągał w intelektualnej przestrzeni „rzczypospolitej literackiej”. Skazany na banicję przez Ludwika XV i jego otoczenie dowiódł swą aktywnością w Ferney, że nie jest prawdziwe powszechne w ówczesnej Francji przekonanie, że wykluczenie ze „społeczności dworskiej” oznacza nieuchronną śmierć cywilną wykluczonego. Z Wersalu i z Paryża ważna część centrum literackiego przeniosła się wraz z Voltaire’em do zagubionej wśród Alp osady. Jej władarz przyjmując przez ostatnie 20 lat życia (1757–1778) nieprzeliczone tłumy wielbicieli, przyjaciół, nieprzyjaciół oraz zwykłych ciekawskich, zyskał sobie dwuznaczne miano „oberżysty Europy”. Ze swej roli wywiązywał się – na co jest wiele dowodów – znakomicie.

Voltaire i pieniądze

Voltaire z czasem stał się bogaty, dlatego mógł w 1761 roku, w liście do doktora Théodore’a Tronchina (1709–1781), wyznać z dumą, choć i z właściwym sobie sarkazmem: „Nie jestem już dłużej biedny; całe moje życie wykonywałem rzemiosło żebraka, gryzipiórka, jak Jean-Jacques Rousseau, a jednak jestem oto w posiadaniu dwóch zamków, 70 000 liwrow renty oraz 200 000 liwrow w gotówce”¹⁹. Być może wyjaśnienia wymaga pojawienie się nazwiska autora *Umowy społecznej* w kontekście materialnego niedostatku: do końca życia Rousseau utrzymywał się nie z literatury, nie z dworskiej jałmużny, lecz z przepisywania nut. Był niezamożny, ale niezależny. Tyle tylko, że

¹⁹ List z 21 I 1761 r. do Th. Tronchina, [w:] Voltaire, *Lettres inédites aux Tronchin*, avec une introduction de Bernard Gagnebin, „Revue belge de Philologie et d’Histoire”, Année 1952, tome 31, fasc. 2–3, s. 239–243.

gdy zdobył sławę, chętni do zlecenia mu pracy musieli ustawić się w długiej kolejce. W epoce, gdy Voltaire chwalił się swym majątkiem, posłużył mu on jako środek do realizacji świątłych celów: odbudowy pałacu w Ferney, upiększenia jego otoczenia i zainstalowania w nim teatru, przede wszystkim jednak do przemiany ubogiej wioski w dobrze prosperujące miasteczko, które dawało pracę i godziwe utrzymanie 1200 ludziom.

Zarówno współcześni Voltaire'owi, jak i potomni podzielili się, jeśli chodzi o opinie na temat motywacji, jakie przyświecały pisarzowi w usilnym oraz niezwykle skutecznym zdobywaniu i pomnażaniu majątku. Monografia Leona Koźmińskiego, którą oddajemy do rąk czytelnika, przytacza niektóre z tych opinii, choć jej celem nie była gruntowna analiza tej właśnie kwestii. Autor zgadza się z tymi, którzy podkreślali, że pieniądze stanowiły dla Voltaire'a zawsze środek, narzędzie, a nie, jak to często bywa, cel sam w sobie. Dlatego już w pierwszym rozdziale Koźmiński zacytował opinię filozofa, markiza de Condorceta (1743–1794), stronnika i wyznawcy Voltaire'a: „Starożytni filozofowie uważali ubóstwo za gwarancję niezależności; Voltaire wierzył, że to bogactwo zapewni mu niezależność, i też się nie mylił. Starożytni nie mieli bowiem możliwości ukrywania swoich fortun w różnych krajach, a przez to zagwarantowania im ochrony przed wszelkimi zawirowaniami”²⁰. Condorcetowi wtórował jeden z XX-wiecznych biografów pisarza, wybitny historyk Gustav Lanson (1854–1934), który przywołał przekonanie Voltaire'a: „chcąc obracać się w towarzystwie Sully'ego i Richelieu, nie można polegać na literaturze jako źródle dochodu. Ten, kto nie może poszczycić się szlachetnym pochodzeniem, musi być bardzo zamożny, by żyć na odpowiedniej stopie”²¹.

Voltaire w kontrowersyjnej kwestii celu, dla jakiego gromadził majątek przez większą część swojego życia, wypowiadał się wielokrotnie, choć nie zawsze bezpośrednio. Leon Koźmiński cytuje takie oto słowa pisarza z 1759 roku, zaczerpnięte z jego *Wspomnień*:

Ludzie pytają mnie, w jaki sposób udało mi się żyć niczym dzierżawca generalny [a więc na najwyższej stopie]. Warto o tym opowiedzieć, by mój przykład mógł posłużyć innym. Spotkałem w swoim życiu tylu ubogich i pogardzanych ludzi słowa, że już dawno doszedłem do wniosku, iż nie zamierzam zasilać szeregów tej i tak licznej formacji. We Francji można być albo kowadłem, albo młotem, a ja urodziłem się kowadłem²².

²⁰ J.A. Caritat markiz de Condorcet, *Vie de Voltaire*, 1789; cyt. za: L. Koźmiński, *Voltaire finansista*, rozdz. I, s. 53.

²¹ G. Lanson, *Voltaire*, 1930; cyt. za: L. Koźmiński, op. cit., s. 53.

²² *Mémoires pour servir à la vie de M. de Voltaire, écrit par lui-meme*, 1759; cyt. za: L. Koźmiński, op. cit., s. 54.

Słowa, pod którymi mógłby się podpisać każdy *self-made-man* z XIX kapitalistycznego stulecia. Równocześnie gorzki osąd rzeczywistości, w której „ludzie słowa” żyją – tak jak wspomniany Rousseau – w ubóstwie. I dlatego otoczeni są pogardą.

Wielu współczesnych Voltaire’owi sądziło, że źródłem jego zamożności były zyski z wydanych dzieł, ale w rzeczywistości dochody te były na ogół miżerne, zawsze przy tym nieregularne i niepewne. Na pewno wysokie profity przyniosła autorowi londyńska edycja *Henriady*. Poemat ukazał się w subskrypcji, ale był to wyjątek. Wyniknął on w znacznej mierze z chęci udzielenia pomocy wybitnemu wygnańcowi z Francji, jaką okazali Anglicy. Większość rozchwytywanych przez czytelników pozycji Voltaire’a wydana została poza granicami Francji, a jeśli ukazała się w kraju, to potajemnie, bez zgody cenzury (korespondencja z policyjnymi osobistościami organu cenzury – *La Librairie* – została przez Koźmińskiego odnotowana jako mająca wpływ na dochody Voltaire’a). Rodziło to znaczne trudności w ściąganiu należnych autorowi pieniędzy, a bez jego osobistego udziału w procesie windykacji nie byłoby to w ogóle możliwe. W czasach, o których mowa, pisarz czy publicysta musiał posiadać, niezależnie od dochodów uzyskanych ze swojej twórczości, jakieś stałe źródło utrzymania, na przykład pensję lub urząd.

Aby właściwie ocenić postawę Voltaire’a, trzeba wziąć pod uwagę historyczne konteksty i uwarunkowania. Pisarz rozpoczął dorosłe samodzielne życie (opuszczając mury kolegium jezuickiego w 1711 r.) w przełomowym dla Francji momencie: po śmierci Ludwika XIV, w epoce nazywanej Regencją. Z powodu niepełnoletności prawnuka zmarłego króla, urodzonego w 1710 roku Ludwika XV, ks. Filip II Bourbon Orleański (1674–1723), jako syn jedyne go brata zmarłego króla i pierwszy książę krwi, został regentem Francji. Epokę Regencji zakończyła śmierć Filipa Orleańskiego.

Okres Regencji przyniósł nie tylko rewolucję światopoglądową, kulturalną i obyczajową. To były również czasy, kiedy olbrzymi dług państwowy w wysokości 3,5 miliarda franków, pozostawiony przez Ludwika XIV, zaczął ciążyć gospodarce królestwa i przesądzać o jego polityce. Otworzył bowiem trwający aż do rewolucji 1789 roku okres, kiedy podejmowano próby (czasem zupełnie nieprzemysłane, czasem niedokończone) reformowania ekonomii Francji. Chaos i niekonsekwencja w uzdrawianiu królewskiego skarbu, rozpaczliwe próby powiększenia dochodów poprzez nakładanie nowych podatków, nie tylko rujnowały poddanych, ale i destabilizowały całość systemu finansowo-prawnego państwa. Spektakularnym przykładem była reforma przeprowadzona we Francji przez Johna Lawa (1671–1729), szkockiego ekonomistę, przez potomnych uważanego za wynalazcę pieniądza kredytowego, ale również za genialnego szarlatana i aferzystę. Rzeczywiście, teorie Lawa opierały się na trafnej obserwacji zjawisk ekonomicznych, ale kiedy rząd

regenta Filipa Orleańskiego dał mu do ręki potężne narzędzia finansowe, te szybko – wskutek niekontrolowanej spekulacji – wymknęły mu się spod kontroli i doprowadziły do katastrofy.

Law słusznie zauważył, że pieniądze same w sobie nie tworzą bogactwa, lecz bogactwo narodu zależy w ostatecznym rozrachunku od handlu i szybkości obrotu handlowego. Postulował utworzenie krajowego banku, który udzielałby kredytów przez emisję banknotów mających pokrycie w ziemi lub kruszcach. Uważał, że należy znieść dotychczasowe monopole oraz zerwać ze starą rzymsko-francuską tradycją wydzierżawiania podatków. Mimo sprzeciwu francuskiej *Conseil des Finances* (Rady Finansów) regent powierzył Lawowi stanowisko ministra finansów (generalnego kontrolera finansów). W maju 1716 roku powstał *Banque Générale Privée* (Prywatny Bank Generalny) z prawem emisji banknotów; $\frac{3}{4}$ kapitału stanowiły rządowe obligacje i banknoty. W sierpniu 1717 roku bank zakupił Kompanię Missisipi (później zwaną *Compagnie des Indes* – Kompanią Indyjską), by pomóc w finansowaniu francuskiej kolonii w Luizjanie, w Ameryce Północnej. Akcje kompanii były rodzajem papierowego pieniądza nieznanego jeszcze we Francji. W styczniu 1719 roku bank zmienił nazwę na *Banque Royale* (Bank Królewski), co sugerowało, że monarchia gwarantowała wypłacalność firmy. Rezultatem spekulacji na gwałtownie zyskujących na wartości akcjach było powstanie wielu fortun we Francji, a także w Holandii i Wielkiej Brytanii, gdzie naśladowano doświadczenia francuskie, tworząc monopolistyczną Kompanię Mórz Południowych (*South Sea Company*). W całej zachodniej Europie przekazywano sobie opowieści o amerykańskim złocie, po które wystarczy się schylić... W lutym 1720 roku we Francji płacono 10 000 liwrow za udziały, które w 1719 roku miały wartość 500 liwrow. Kto pozbył się wówczas akcji, cieszył się bajeczną wręcz stopą zysków. Z relacji samego Voltaire'a wiadomo, że „znaczna część swojego majątku”²³ zainwestował w Kompanię Indyjską, i że w 1722 roku były to trzy akcje tej kompanii, a także akcje tzw. kompanii awanturników, czyli holenderskich i angielskich spółek zajmujących się handlem kolonialnym.

Owo pierwsze czysto kapitalistyczne przedsięwzięcie, podjęte przez rząd francuski, wydawało się niezwykle udane aż do momentu, gdy okazało się, że kompanie nie przyniosą spodziewanych zysków i nie pokryją wartości akcji. Po osiągnięciu ceny 15 000 liwrow, ich wartość latem 1720 roku zaczęła gwałtownie spadać; w 1721 roku spadek wynosił już 97%. Właściciele akcji zaczęli wymieniać je masowo na złoto, co zakończyło się szybkim bankructwem banku. W Paryżu wybuchła panika, a zdymisjonowany Law ledwo uszedł z Francji.

²³ L. Koźmiński, op. cit., s. 68.

„Handel powietrzem” zakończył się katastrofą także w Holandii i Anglii, gdzie mówiono o „pęknięciu bańki” (South sea bubble)²⁴.

Skutki udziału Voltaire’a w szalonym przedsięwzięciu Lawa nie są do końca jasne. Leon Koźmiński stwierdza: „Odwaga popłacała: inwestycje te [akcje Kompanii Indyjskiej] przyniosły Voltaire’owi spore zyski. Od tego czasu dbał, by nie przepuścić żadnej intratnej transakcji”²⁵. Autor dodaje przy tym, że dzięki przyjaźni z bankierami, którzy byli zaprzysięgłymi wrogami Lawa, braćmi Pâris-Duverney, nie wziął udziału w transakcjach realizowanych przez bank Lawa, chociaż perspektywa zysków mocno go kusila. Nie przeczy to słowom samego Voltaire’a, który w 1722 roku posiadał trzy akcje Kompanii Indyjskiej; ale zgodnie z inną jego relacją, akcje te odziedziczył po zmarłym w tymże roku ojcu.

Znaczne kwoty przywiózł Voltaire z Anglii, gdzie przebywał jako banita w latach 1726–1728. Pozwoliło mu to wziąć udział w spekulacyjnym, choć legalnym przedsięwzięciu, które zaproponował młody matematyk i przyrodnik Charles Maria de La Condamine (1701–1774). Związane to było z loterią, jaką generalny kontroler finansów i minister Le Pelletier-Desforts zorganizował dla posiadaczy tracących na wartości obligacji państwowych. Aby zachęcić ich właścicieli do zatrzymania obligacji, pozwolił im raz w miesiącu, począwszy od 1 stycznia 1729 roku, zakupić bilety loterii w liczbie proporcjonalnej do posiadanej kwoty obligacji. Za bilet wartości 1 liwra wygrać można było 10 liwrow. Aby zabezpieczyć loterię przed spekulantami, jej bilety były imienne; tradycyjnie też miały być opatrzone przez właściciela jakimś mottem. La Condamine obliczył, że suma nagród oferowana każdego miesiąca, która wynosiła 500 000 liwrow (i powiększana była o 15% z puli wygranych z poprzedniego miesiąca) była znacznie wyższa od wartości wszystkich biletów przeznaczonych do sprzedaży. Jeśli więc wykupiło się całą pulę biletów, można było otrzymać całą kwotę nagród. Dodatkowo, obniżono radykalnie kwotę zainwestowaną, jako że bilet wartości 1 liwra miał taką samą moc wygranej, jak ten o wartości dziesięciokrotnie wyższej. Voltaire wszedł w skład syndykatu właścicieli obligacji i losów, którzy do końca roku zgarnęli większą część nagród; rola pisarza była w tym przedsięwzięciu kluczowa, jako że wykupił on obligacje w kwocie 1000 liwrow, puste blankiety losów po 1 liwrze wypełnił wymyślonymi przez siebie nazwiskami oraz ironicznymi mottami nawiązującymi do całej akcji: „Niech żyje M[onsieur] Pelletier-Desforts!”, „To szczęśliwy pomysł M[onsieur] L[a] C[on]damine!”. Według późniejszej relacji Voltaire’a – zarobił około 500 000 liwrow (czyli franków).

²⁴ A.E. Murphy, *John Law: Economic theorist and Policy-maker*, Oxford 1997; H. Paul, *The South Sea Bubble: An Economic History of its Origins and Consequences*, New York 2013.

²⁵ L. Koźmiński, op. cit., s. 68.

Incydent pokazał – poza sprytem i bezwzględnością poddanych Ludwika XV, do których należał Voltaire – bezradność rządu w rozwiązywaniu problemów finansowych królestwa. Rosnący z dekady na dekadę deficyt budżetowy państwa, znacznie jeszcze powiększony z powodu przegranej przez Francję wojny siedmioletniej 1756–1763, w perspektywie doprowadził do upadku monarchii Bourbonów.

Poczawszy od udziału w loteryjnym syndykacie, Voltaire został bogatym finansistą – o czym szczegółowo traktuje niniejsze opracowanie. Kwoty, jakimi operował, były – jak na jego czasy – olbrzymie. Nie sposób miarodajnie wyliczyć, ile dzisiejszych euro, funtów lub franków szwajcarskich wart byłby jeden frank lub liwr z pierwszej połowy XVIII wieku (w swojej korespondencji Voltaire używał obu określeń, „frank” oraz „liwr”, na jednostkę monetarną o wysokiej wartości). Wystarczy stwierdzić, że we Francji tego okresu roczny dochód większości szlachty np. w Langwedocji osiągał 3000 liwrow, a tylko kilkunastu właścicieli ziemskich pobierało dochody pomiędzy 5000 a 12 000 liwrow²⁶. Tak więc dochód roczny 15 000 liwrow czynił właściciela ziemskiego czy przedsiębiorcę bardzo bogatym. Natomiast dzienny zarobek robotnika w Paryżu wahał się pomiędzy 15 a 20 sou (1 liwr = 20 sou), a pięcioosobowa rodzina musiała zakupić dzienną porcję chleba za 5 sou. Voltaire operował dziesiątkami i setkami tysięcy franków (liwrow) w ciągu roku. Skalę jego przedsięwzięć jako kredytodawcy, a więc podejmowanych transakcji, które dziś nazwalibyśmy parabankowymi, może oddać fakt, iż wśród jego klientów byli francuscy książęta, jak diuk de Richelieu i książę de Guise. Wieloletnim partnerem Voltaire’a – ale też niewypłacalnym dłużnikiem – był książę Wirtembergii, którego władztwo wchodziło w skład Rzeszy Niemieckiej, a także elektor palatyn Renu²⁷. Nie wszystkie transakcje pisarza-bankiera były udane. Niekiedy ponosił straty. Zdarzało się, że posunięcia finansowe Voltaire’a prowadziły do poważnych konfliktów, jak wówczas, gdy chciał kupić po preferencyjnej cenie obligacje rządu Saksonii, ściągając na siebie gniew króla pruskiego Fryderyka II. O tej, i wielu innych transakcjach dowiedzieć się można z niniejszej książki.

Kariera Voltaire’a jako finansisty przebiegała i była możliwa w szczególnym momencie historycznym, w którym feudalno-stanowy system ekonomiczno-społeczny Francji i większości krajów ościennych (wyjątkiem były tu Zjednoczone Prowincje Niderlandów, Związek Helwecki oraz Zjednoczone Królestwo z zawansowanymi gospodarkami rynkowymi) chylił się wyraźnie ku upadkowi. Gospodarka rynkowa (kapitalistyczna) żłobiła własne koleiny w obszarze

²⁶ F. Bluche, *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika XIV*, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa 1990, s. 231.

²⁷ I. Davidson, *Voltaire in Exile*, s. 4.

ekonomii regulowanej przez rozmaite indywidualne oraz grupowe przywileje i monopole. Uprzywilejowane były stany pierwszy i drugi, czyli duchowieństwo i szlachta, ale także poszczególne prowincje oraz arystokratyczne rody. Przywilejami handlowymi i podatkowymi cieszyły się też niektóre francuskie miasta. Nad gospodarką ograniczaną przez owe średniowieczne w rodowodzie reguły prawne ciążył dodatkowo fiskalizm absolutystycznego państwa. Na własne potrzeby – dwór królewski, armię, tysiące pensji urzędniczych, inwestycje w infrastrukturę – państwo ściągało wciąż rosnące, a zawsze niewystarczające kwoty, głównie poprzez podatki akcyzowe. System podatkowy był przy tym niewydolny i nieszczelny, urzędnicy podatkowi kradli i byli skorumpowani. Nie istniał system skutecznej kontroli. O wolnej konkurencji i równości podmiotów gospodarczych nikt nawet nie słyszał, podobnie jak o równości ludzi wobec prawa, wolności sumienia i wypowiedzi. Voltaire pisarz i publicysta walczył mężnie o wszystkie z wymienionych praw człowieka, ściągając na siebie gniew i zemstę możliwych tego świata. Jednak jako finansista, a także właściciel ziemski, a więc i pan feudalny w Ferney, w znacznym stopniu wykorzystywał owe archaiczne reguły gry ekonomicznej.

Odmalowany tu czarnymi barwami obraz gospodarki Królestwa Francji wymaga przecież pewnej pozytywnej korekty. Wentylem bezpieczeństwa dla zmurszałego systemu okazał się fakt, że wszystkie tworzące ten system prawa i przywileje – a więc i wszystkie ograniczenia – stanowiły przedmiot rynkowej wymiany. Chłopi wykupywali od szlachty prawo do sądu nad nimi, majątni mieszczanie przejmowali od wiecznie zadłużonej szlachty jej majątki ziemskie wraz z przypisanymi do nich przywilejami, stając się właścicielami 40% Francji. Co więcej, najbogatsi spośród przedstawicieli mieszczaństwa kupowali od króla tytuły szlacheckie, których był jedynym dysponentem. Co prawda, owo „szlachectwo togi” (*nobles de robe*) monarchowie dawali też za zasługi dla nich, ale było to szlachectwo jedynie dożywotnie, przypisane do osoby, a więc takie, którego nie można było dziedziczyć. Aby „szlachectwo togi” było dziedziczne, należało wnieść do skarbu królewskiego olbrzymie kwoty. Monarchia francuskich Ludwików oferowała cały katalog szlacheckich rang z przypisanymi do nich cenami. Najniższy rangą był „sekretarz królewski”; w chwili wybuchu rewolucji było na dworze królewskim ponad półtora tysiąca owych „sekretarzy”²⁸. Szlachta z urodzenia, czyli „szlachta miecza” pogardzała „szlachtą togi”. Znamienne, że Voltaire nigdy nie zniżył się do zabiegania o tytuł szlachecki,

²⁸ O skomplikowanej grze, jaka toczyła się pomiędzy absolutystyczną monarchią francuską a nominalnie feudalnym społeczeństwem, w którym owe średniowieczne prawa i przywileje stanowiły fasadę dla wszechwładnej biurokracji królewskiej, pisał w XIX w. Alexis de Tocqueville, por. idem, *Dawny ustrój i rewolucja*, tłum. Hanna Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970 [wyd. 3, 2009]. Na temat systemu tworzenia nowej szlachty, jego

choć mógł sobie finansowo na to pozwolić, a po nabyciu Delices i Ferney posługiwał się szlacheckimi feudalnymi tytułami.

Pieniądz w czasach Voltaire'a

System monetarny w XVIII-wiecznej Francji bardzo przypominał system brytyjski sprzed reformy w roku 1972²⁹: frank lub liwr (łac. *liber*; odpowiednik angielskiego funta, włoskiego lira czy hiszpańskiego denara, *dinero*) dzielił się na 20 sou (fran. *sous* to liczba mnoga od *sol*), zaś jeden sou (*sol*) wart był 12 denierów. Ten system miał we Francji długą historię, sięgał 781 roku i czasów Pepina Krótkiego, zaś utrwalony został przez Karola Wielkiego. Nazwy monet rodowód miały jeszcze starszy: *liber* i *solidus* to terminy rzymskie.

W 1726 roku za panowania Ludwika XV minister kardynał Fleury wprowadził system stabilizujący pieniądz francuski. Osiem uncji ($8 \times 31,103$ g = marka) złota otrzymało wartość 740 liwrów, 9 soldów; z kolei 8 uncji srebra miało wartość 51 liwrów, 2 sou, 3 denierów. Dawało to stałą relację pomiędzy złotem i srebrem (14 4867 do 1) oraz określało wartość monet w obiegu we Francji:

- *złoty Ludwik* (moneta złota) o wartości 24 liwrów;
- *podwójny złoty Ludwik* (moneta złota) o wartości 48 liwrów;
- *pół złotego Ludwika* lub *pół Ludwika* (moneta złota) o wartości 12 liwrów;
- *écu* (moneta srebrna) o wartości 6 liwrów lub 120 sou (*sols*);
- *sou (sol)* (moneta miedziana) o nominałach 1 lub 2 sou, wartości $\frac{1}{20}$ liwra (lub 12 denierów) każda;
- *denier* (moneta miedziana) o nominałach 3 i 6 denierów; moneta o wartości 3 denierów nazywana była *liardem*.

Przebywając na terenie Rzeszy Niemieckiej i prowadząc interesy z władcami niemieckimi, Voltaire miał do czynienia także z tamtejszym systemem monetarnym, który różnił się zasadniczo od francuskiego czy brytyjskiego. Wobec faktu, iż książęta niemieccy, a także wolne miasta Rzeszy miały prawo bicia własnej monety, Sejm Rzeszy (Reichstag) starał się czuwać nad wartością pieniądza będącego w obiegu. Nie było to łatwe, jako że zawartość kruszcu u różnych emitentów niemieckich była niejednakowa (ujednoczenie w ramach unii monetarnej nastąpiło dopiero w połowie XIX w.). Podstawową jednostką monetarną był *talar Rzeszy*, *Reichsthaler*, moneta srebrna, w XVI wieku ważąca 29,23 g, z zawartością kruszcu 25,98 g, dzieląca się na 24 grosze (*Groschen*).

rozlicznych funkcji i wpływu na społeczeństwo pisał wnikliwie angielski historyk Perry Anderson; por. idem, *Lineages of the Absolutist State*, London 1970 i nast.

²⁹ Angielski system monetarny oparty na pieniądzu srebrnym: funt, szyling, pens (*pound/shilling/penny*).

W roku 1750 wprowadzono w większości krajów niemieckich monetę rzeczywistą o nazwie *talar konwencjonalny* (*Konventionstaler*), o wartości 10 srebrnych talarów, odpowiednik 32 groszy (*Groschen*). Równocześnie w Prusach wszedł do obiegu „nowy”, lżejszy *talar Rzeszy* (który dzielił się na 24 „dobre grosze”: *gute Groschen*). Polski *złoty* (zwany w Europie *guldenem*) wart był 1/3 pruskiego *talara Rzeszy* (czyli 30 nowych groszy)³⁰.

Oprócz realnego srebrnego *talara Rzeszy* istniała międzynarodowa jednostka obliczeniowa o tej samej nazwie, *Reichstaler*, która miała wartość 3/4 talara bitego na terytorium Rzeszy. Jednostka ta stosowana była głównie w rozliczeniach na obszarze Europy Północnej, pomiędzy Hamburgiem, Amsterdamem, Kopenhagą i Sztokholmem. Talar obrachunkowy odpowiadał we Francji jednemu écu. Jego nominalna wartość rosła wraz z deprecjacją talara rzeczywistego. Reforma monetarna z 1750 roku, o której już wspomniano, zamknęła erę talara obrachunkowego.

Voltaire – trzy wieki recepcji w Polsce (XVIII–XXI)

„Wiele znaków świadczą się zdaje o tym, że recepcja dzieł Woltera w Polsce musiała być [w XVIII w.] silna, i żywa” – konstatuje teatrolog i historyk literatury francuskiej Jerzy Adamski, autor jedyne, jak dotąd, całościowego opracowania na temat recepcji Voltaire’a w Polsce³¹. I dodaje: „W roku 1792 napisano nawet w tej sprawie osobny poemat pt. *Skutki dzieł Woltera przez Galicyjanina, gdzie szybkie rozprzestrzenianie się książek Aroueta napawa pobożnego autora niemałym przerażeniem...*”. W przypominanej przez Adamskiego satyrze czytamy, m.in.:

[...] wnet oświecenia wybuchły zalety,
Wprzód listy, wiersze miłosne, bilety;
Dalej przesady, wróżenia, kabały,
Książeczki, książki, potem folijały.
Uwijają się, krzątają dniem, nocą.
Piszą, drukują, drukarnie się pocą,
Dzieła natury, romanse spod pióra
Pozapełniały najprzód damskie biura,

³⁰ *Reichstaler*, <https://de.wikipedia.org/wiki/Reichstaler>, ibidem literatura przedmiotu (dostęp: 12.05.2018).

³¹ J. Adamski, *Polska recepcja Woltera. Wstęp*, [w:] Wolter, *Syn marnotrawny*. Komedia w V aktach, tłum. S. Trembecki, Wrocław 1951, s. I–LXVI. Tekst Adamskiego opublikowany został na stronach: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/> s. 144, a następnie zreprodukowany przez Michała Przecha, <https://docplayer.pl/58467593-Polska-recepcja-woltera-autor-tekstu-jerzy-adamski.html> (dostęp: 11.05.2018).

Aż dalej w miastach, gdzie szynkują kaffy,
Pełne książkami stoliki i szaffy
Každy z radością biega, z chęcią czyta,
Siedzi, wychwala męzczyzna, kobieta [...] ³²

Esej Jerzego Adamskiego ujrzał światło dzienne w 1951 roku jako wstęp do publikacji w serii Biblioteki Narodowej *Syna marnotrawnego Voltaire'a* w przekładzie Stanisława Trembeckiego z 1780 roku. Otworzył też cykl edycji dzieł Voltaire'a oraz opracowań jemu poświęconych, wydanych w PRL-u do końca lat 60. Autorem większości z nich był właśnie Adamski ³³. W następnych dwóch dekadach zainteresowanie francuskim pisarzem i wolnomyslicielem wyraźnie w Polsce osłabło, aby jednak ze zdwojoną siłą powrócić w XXI stuleciu. Ten zwrot w recepcji Voltaire'a jest związany – jak można przypuszczać – z próbami odniesienia wolteriańskiej myśli do toczących się sporów światopoglądowych.

Patrząc z perspektywy już trzech bez mała stuleci na polską recepcję Voltaire'a, wyróżnić w niej można kilka odrębnych faz. Pierwsza, którą otwiera przekład *Zairy*, tragedii z 1732 roku, przypada na okres oświecenia i dotyczy przede wszystkim twórczości dramatycznej Voltaire'a. Dopiero u schyłku XVIII stulecia pojawiło się w Polsce głębsze zainteresowanie historiografią autora *Wieku Ludwika XIV* i rozwijaną przez niego nowatorską metodą interpretacji dziejów jako rezultatu dokonań nie tyle wybitnych jednostek, co całych społeczeństw. Czas na filozoficzną prozę, w tym powiastki filozoficzne, przyszedł w Polsce dopiero w XX wieku.

W roku 1753 w Wilnie, w tamtejszej drukarni Franciszkanów, Michał Antoni Sapieha (1711–1760), wojewoda podlaski i podkanclerzy litewski, opublikował swój przekład (dokonany ok. 1747 r.) *Zairy*, zatytułowany *Tragedia Zairy i Orozmana, przez Woltera francuskim wierszem pisana* [...] ³⁴. Sztuka wysta-

³² Cyt. za: ibidem, s. I.

³³ J. Adamski, *Przedmowa*, [w:] Wolter, *Listy o Anglikach*; idem, *Dramat i scena francuska wieku oświecenia*, Warszawa 1953; idem, *Świat wolteriański, szkice literackie*, Warszawa 1957; idem, *Wolter: przesłanki postawy deistycznej*, „Studia Filozoficzne”, nr 6, 1958, s. 56–84; idem, (wyd.) *Wolter o życiu, miłości i śmierci*, Warszawa 1961; M. Szarama, *Wolter w czasopiśmie stanisławowskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, 76. Prace Historycznoliterackie”, z. 6, Kraków 1963.

³⁴ Por. *Tragedia Zairy i Orozmana, przez Woltera francuskim wierszem pisana, teraz zaś ojczystym językiem przetłumaczona*, Wilno 1753; wyd. następne: *Tragedia Zairy i Orozmana, wprzód francuskim wierszem przez Woltera pisana, teraz zaś na ojczysty język przez M. S. P. W. X. L. wierszem przełożona. Z przydatkiem niektórych tłumaczącego autora wierszów do druku podana*, Wilno 1753. Według J.I. Kraszewskiego, Sapieha przełożył i ogłosił *Henriadę* Voltaire'a (informacja nigdzie indziej niepotwierdzona); por. *Oświecenie*, [w:] *Bibliografia Literatury Polskiej – Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1970, s. 154–155.

wiona została w rezydencji Radziwiłłów w Nieświeżu, 6 stycznia 1757 roku. Jednak palma pierwszeństwa w popularyzacji dramatów Voltaire’a przypadła na polskich scenach nie litewskiemu magnatowi, lecz ojcom pijarom i samemu księdzu Stanisławowi Konarskiemu (1700–1773). Twórca konwiktowego teatru przy ulicy Miodowej w Warszawie był admiratorem (przynajmniej do pewnego momentu) twórczości Voltaire’a. *Zaira* w tłumaczeniu pijara Józefa Augustyna Orłowskiego (1716–1796) oraz jego przełożonego, Konarskiego, wystawiona została w 1747 roku na deskach teatru w Collegium Nobilium, a więc sześć lat przed lwowską publikacją Sapiehy³⁵. Zwierzchnik warszawskiego kolegium powziął zamiar przetłumaczenia i ogłoszenia drukiem wszystkich niemal wolteriańskich tragedii – do roku 1755. Projekt nie doczekał się pełnej realizacji, mimo że Konarski wysłał do Francji ojców Józefa Augustyna Orłowskiego i Tadeusza Nowaczyńskiego z misją zakupu książek autorstwa Voltaire’a.

Wspomniani pijarzy tłumaczyli i publikowali Voltaire’a już od lat 40. XVIII wieku. Okres ich aktywności pod tym względem zakończył się w latach 1778–1779 edycją dramatów: *Alzyra. Tragedia w 5 aktach p. de Voltaire, z francuskiego na polski język przełożona* oraz *Meropa, tragedia w pięciu aktach P. de Voltaire*. Spolszczenia, wystawienia i publikacje sztuk patriarchy z Ferney były też zasługą Teatru Narodowego. W 1779 roku odbyła się prapremiera *Syna marnotrawnego (L’Enfant prodigue)*, pięcioaktowej komedii Voltaire’a, w tłumaczeniu Stanisława Trembeckiego (1739–1812). Rękopis Trembeckiego aktor sceny narodowej Ludwik Azarycz podał do druku w Warszawie³⁶. Natomiast historyk, autor podręczników dla Szkoły Rycerskiej i szkół Komisji Edukacji Narodowej, pijar Kajetan Skrzetuski (1743–1806) przetłumaczył i wydał w 1780 roku *Brutusa*, tragedię w pięciu aktach. Towarzysząca Voltaire’owi opinia libertyna i antyklerykała nie przeszkadzała więc oświeconemu klerowi polskiemu propagować jego dzieła dramaturgiczne.

Również wykształcone ziemiaństwo sięgało w obu częściach Rzeczypospolitej po pióro, tłumaczyło (najczęściej jednak „spolszczało”, co oznaczało, że tekst nie zawsze dochowywał wierności oryginałowi) oraz publikowało własnym sumptem zarówno dramaty, jak i prozę powieściową francuskiego twórcy. W 1756 roku ukazała się *Nagroda cnoty, komedyja Woltera wolno tłumaczona przez Augusta Moszyńskiego, stolnika koronnego*. Na Litwie prócz wspomnianego Michała Antoniego Sapiehy aktywny był Ignacy Lachnicki (1755–ok. 1830), doktor filozofii i chorąży wojsk litewskich, który

³⁵ Na temat Voltaire’a i teatru w Collegium Nobilium, por. E. Rabowicz, *Z korespondencji Konarskiego z Litwą*, „Archiwum Literackie”, t. XVIII: *Miscellanea z doby oświecenia*, cz. 4, Wrocław 1973, s. 19–20, 31–33.

³⁶ [Voltaire], *Syn marnotrawny. Komedia w 5 aktach wierszem przystosowana przez JMci Pana Ludwika Azarycz, dworzanina Rady Nieustającej*.

w 1780 roku opublikował przekład prozą *Alzyra albo Amerykanie*³⁷. Warto nadmienić, że zarówno Moszyński, jak i Lachnicki byli aktywnymi wolnomularzami, a więc krzewicielami postawy wolnomysłcielskiej. W 1780 roku ujrzało też światło dzienne, 21 lat po publikacji oryginału, pierwsze polskie tłumaczenie *Kandyda, czyli optymizmu*, zatytułowane *Kandyd Wszędobylski, czyli najlepszość*. Wyszło ono spod pióra Jacka Idziego Przybylskiego (1756–1819) – wykładowcy języków starożytnych na Akademii Krakowskiej oraz tłumacza poezji greckiej, łacińskiej i współczesnej. Przybylski był znany głównie z przekładów wielkich dzieł literatury antycznej. Podziwiał Voltaire'a i przetłumaczył przynajmniej pięć jego powiastek, choć nie wszystkie przekłady ujrzały światło dzienne³⁸. Jak zauważyła Agnieszka Saganiak, za którą przytaczamy te informacje:

W polskiej literaturze [XVIII w.] dominowała funkcja dydaktyczna, natomiast powiastka była uznawana za *genre mineur*, o czym świadczy niewielka liczba tłumaczeń z tego gatunku oraz brak tekstów krytycznych, wstępów czy komentarzy tłumacza. Przekłady publikowano często bez ujawniania nazwiska autora i tłumacza, z fikcyjnym adresem wydawniczym. Sam Voltaire był postrzegany jako wróg Kościoła, krytykujący w swoich utworach religię chrześcijańską i ówczesną rzeczywistość społeczno-polityczną³⁹.

W roku 1788, a później w 1792, wydano w Wilnie przekład sztuki poświęconej nietolerancji religijnej pt. *Mahomet Prorok, tragedia w pięciu aktach* przez J. D. – o ile wiadomo nie wywołując, w przeciwieństwie do Francji, specjalnych emocji⁴⁰. Z kolei książdź Stanisław Staszic dokonał przekładu poematu Voltaire'a o zniszczeniu Lizbony w 1755 roku; w ślad za nim inni tłumacze

³⁷ Voltaire, *Alzyra albo Amerykanie. Tragedia z francuskiego Jmci Pana de... Przetłumaczona dla teatrum Słonimskiego za rozkazem Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Michała hrabi Ogińskiego*, Warszawa 1780; por. *Oświecenie*, [w:] *Nowy Korbut*, t. 5, Warszawa 1967, s. 237. Jedynie jako przykład warto odnotować dwie inne edycje: w 1755 r. bliżej nieznanymi Wojciech X. Mokronowski (1727 X–1790) przełożył *Śmierć Cezara*, por. <https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza/?offset=83218&limit=30&sort=id&order=-1&> (dostęp: 12.05.2018) w 1788 r. ukazał się również tytuł *Sierota chińska i Samson, opera w 5 aktach z francuskiego, tłumaczona wierszem* przez I. W. W.

³⁸ Por. A. Saganiak, *Nazwy własne (antroponimy) w polskich przekładach powiastki filozoficznej Voltaire'a *Candide ou l'optimisme*, „Meluzyna”, „Konteksty nawiązania”, R. III, nr 2 (5), 2016, s. 62–63. Szerzej na temat funkcji powiastki filozoficznej w kulturze polskiego oświecenia, por. Z. Sinko, *Powiastka w Oświeceniu Stanisławowskim*, Wrocław 1982; ibidem, s. 15, 125, 159 na temat recepcji powiastek Voltaire'a.*

³⁹ A. Saganiak, op. cit., s. 63.

⁴⁰ J. Adamski, *Polska recepcja Woltera*, s. LXIV–LXV.

mierzyli się z wolteriańskim krzykiem rozpacz i bezsilności wobec okrucieństwa losu – na tym ponoć najpiękniejszym ze światów⁴¹.

Dzieła Voltaire'a przybliżyły polskim czytelnikom również czasopisma nazywane ówczesnie „moralnymi”, a które miały charakter po części literacki: „Journal Polonais” i „Journal Littéraire de Varsovie”, wraz z nimi gazety „Wiadomości Warszawskie”, „Gazeta Narodowa i Obca”, a także pośrednio, przez drukowanie przekładów i artykułów polemicznych, czasopisma „Monitor” oraz „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Dwa ostatnie ogłosiły w latach 1775 i 1777 przekłady pióra Antoniego Felicjana Nagłowskiego (1742–1809): *Ody na wojnę 1771 Rosyjaków z Turczyńcem*, *Listu do Katarzyny II roku 1772 pisanego* autorstwa Voltaire'a. Były to wierszowane panegiryki, w których wyrażał on podziw dla Katarzyny II i jej rozbiorowej polityki wobec Rzeczypospolitej. Nazywał ją Semiramidą Północy i deklarował, żartobliwie, zważywszy swój wiek i choroby, gotowość odbycia pielgrzymki do Rosji. Podobnie *Wiersz do króla szwedzkiego* głosił chwałę Karola XIII, który nie bez pomocy Francji dokonał zamachu stanu w swoim kraju i uchronił go przed losem Polski. Publikacje Nagłowskiego zapoczątkowały krytyczny wobec Voltaire'a nurt w polskim piśmiennictwie⁴². obrońca słabych i uciśnionych stawał tym razem po stronie silniejszego!

Stosunkowo późno polskiego przekładu doczekało się szczytowe osiągnięcie klasycyzującej poezji Voltaire'a: *Henriada*. Nie zachował się do naszych czasów przekład dwóch pieśni z *Henriady* z 1777 roku autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza (1758–1841). Natomiast w 1803 roku ukazały się drukiem aż trzy tłumaczenia, dokonane przez reprezentantów ostatniego już pokolenia polskich oświeceniowców: księdza Jana Kantego Chodanigo (1769–1823), profesora teologii moralnej na Uniwersytecie Wileńskim, Euzebiusza Słowackiego (1772–1814), teoretyka literatury i poety, ojca Juliusza Słowackiego⁴³ oraz Ignacego Dembowskiego (1771–1731), tłumacza i dramaturga⁴⁴.

⁴¹ S. Staszic, tłum. *Królowna Babilońska, poema pana Voltaire o zapadnięciu Lizbony*; „Wszystko jest dobrze”, uwaga, pokazująca nikczemność człowieka i słabość rozumu ludzkiego, b.m. 1779; *Poema o zapadnięciu Lizbony, czyli nad fałszywym tym axioma. Rymopismo Woltera nad losem zawistnym Lizbony, albo roztrząśnienia tego axioma: Wszystko jest dobrze*, 1780.

⁴² M. Szarama, op. cit.; E. Aleksandrowska, *Antoni Felicjan Nagłowski, ok. 24.V.1742–1809*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, 1977; <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/antoni-felicjan-naglowski> (dostęp: 12.05.2018).

⁴³ E. Słowacki, tłum., Voltaire, *Henriada w 10 pieśniach przez... Przełożona na język polski przez...*, Warszawa 1803 (wyd. bez wiedzy tłumacza).

⁴⁴ I. Dębowski, tłum., Voltaire, *Henriada w dziesięciu pieśniach przez pana de...*, Warszawa 1805; fragm. przedr. S. Bielski, [w:] *Wybór różnych gatunków poezji z rymotwórców polskich*, cz. 2, wyd. 2, Warszawa 1812.

Poemat Voltaire'a zyskał wymiar arcydzieła zmierzchającej już epoki klasycyzmu. Symbolicznym łącznikiem między obu epokami literackimi, oświecenia i romantyzmu, może być długo pozostający w rękopisie, bo aż do 1922 roku, przekład piątej pieśni z libertyńskiego poematu Voltaire'a *La Pucelle d'Orléans* (1755–1762), parodystycznej historii Dziewicy Orleańskiej. Przekładu dokonał Adam Mickiewicz w latach 1817–1820 roku. Rezultat swojej pracy zaprezentował przyjaciołom z kręgu filomackiego i nadał mu tytuł *Darczanka* (w pierwszej wersji: *Dziewica Darczanka*)⁴⁵.

Pokolenie romantyków obrało sobie za patronów Szekspira i autora *Pieśni Osjana*, grzebiąc na kilka dekad dramaturgiczny dorobek Voltaire'a, Racine'a i innych mistrzów epoki klasycyzmu. Przecież wyniesioną ze szkół znajomość metryki klasycznej romantycy potrafili, jak Adam Mickiewicz, wykorzystać we własnej twórczości literackiej. Anatemę rzuconą na Voltaire'a jako rzekomego cynika i ateistę, antyklerykała i libertyna wzmocniły w porozbiorowej Polsce oskarżenia pisarza o wysługiwanie się królowi Prus i carycy Rosji, o przyłączenie się do chóru krytyków polskiej anarchii i szlacheckiego egoizmu, uznających ustrój polityczny Rzeczypospolitej i panujące w niej stosunki za wzór negatywny i przestrożę dla całej Europy. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że do powrotu twórczości Voltaire'a i próby nowego jej odczytania mogło dojść dopiero w wyniku światopoglądowych i estetycznych przewrotów, jakie dokonały się w łonie polskich elit na przełomie XIX i XX wieku, a zwłaszcza na gruncie demokratycznych stosunków, jakie kształtowały się po 1918 roku w niepodległej już Polsce.

U progu II Rzeczypospolitej, w latach 1911–1917, ukazały się, po stuletniej przerwie, nowe wydania Voltaire'a, na przykład w 1911 roku we Lwowie *Refleksyje*; w tłumaczeniu i opracowaniu Grzegorza Glassa (1869–1929), prawnika, literata i publicysty⁴⁶ czy w 1918 roku *Studia nad Wolterem w Polsce* Mieczysława Mariana Smolarskiego (1888–1967)⁴⁷. Zbiór studiów poświęconych

⁴⁵ Do druku przygotował i wstępem poprzedził S. Szpotański, Warszawa 1922. „Darczanka” to ni mniej, ni więcej jak „Orleanka” (od: *d'Orlean*) w swobodnym spolszczeniu Mickiewicza; por. ibidem, s. 8. Na temat przekładu Mickiewicza ostatnio: A. Marzęcka, *Mickiewicz, Voltaire i Joanna d'Arc*, „Przegląd Humanistyczny”, R. 58, 2014, nr 2, s. 97–107.

⁴⁶ H. Markiewicz, *Grzegorz Glass, 1869–1929*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Kraków 1959–1960, s. 33–34, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/grzegorz-glass> (dostęp: 17.08.2018).

⁴⁷ Ten zapomniany dziś powieściopisarz, poeta, dramaturg, członek polskiego Penklubu od chwili jego powstania, pierwszy po II wojnie światowej kurator muzeum w Nieborowie, był także historykiem literatury; zajmował się m.in. twórczością Mickiewicza; por. R. Skręt, *Mieczysław Marian Smolarski, 1888–1967*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, Kraków 1999–2000, s. 249–252; <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/>

repcji twórczości Voltaire'a w Polsce przypisuje jej istotny wpływ na rodzime oświecenie, co stanowiło ówczesnie nowatorską tezę. Podobnie, jeśli chodzi o kształtowanie się gustów literackich, wielka popularność *Henriady* w Polsce sprawiła, zdaniem Smolarskiego, że do gatunku poematu heroicznego sięgali XVIII-wieczni twórcy, z Ignacym Krasickim na czele⁴⁸.

Przełomowe znaczenie w przywróceniu Voltaire'a polskiemu czytelnikowi miały dopiero przekłady Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Dokonując wyboru spośród ogromnej spuścizny literackiej Voltaire'a, Boy skoncentrował się na gatunku nazwanym „filozoficzną powiastką”, reprezentowanym przez *Prostaczka*, *Mikromegasa*, a szczególnie przez utwór *Kandyd, czyli optymizm*. W ramach serii wydawniczej „Biblioteka Boya” firmy Gebethner i Spółka, poświęconej w swej pierwszej części tylko i wyłącznie przekładom arcydzieł literatury francuskiej, w 1917 roku ukazały się dwa tomy *Powiastek filozoficznych*. Zawierały one łącznie 13 utworów poprzedzonych znakomitymi wstępami tłumacza, ze swadą i wdziękiem kreślącego kontekst biograficzny, kulturowy i historycznoliteracki⁴⁹.

Tadeusz Boy-Żeleński jako twórca „Biblioteki Boya” zaszokował polską publiczność tytułami w rodzaju *Żywotów pań swawolnych* Pierre'a de Bourdelle Brantôme'a, uchodzących w *opinio communis*, jeśli nie za pornograficzne, to w najwyższym stopniu nieprzyzwoite. Na tym tle gorzko-krytyczne i libertryńskie w wymowie utwory Voltaire'a, budzące wielkie emocje w chwili ich publikacji, uchodzić mogły teraz za stosunkowo niewinne. Nie zmieniało to faktu, iż nie miały szansy na upowszechnianie poprzez szkolne i niektóre publiczne biblioteki.

W kontekście zainteresowania twórczością i biografią Voltaire'a w Polsce na przełomie drugiej i trzeciej dekady XX wieku należy zwrócić uwagę na poświęconą francuskiemu pisarzowi pracę Leona Koźmińskiego (1904–1993). Obroniony 12 marca 1929 roku na Sorbonie, czyli Uniwersytecie Paryskim (*Université de Paris*), na Wydziale Literatury doktorat przyszłego ekonomisty i profesora zwyczajnego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, traktuje

mieczysław-marian-smolarski (dostęp: 17.08.2018). Zob. M. Smolarski, *Studia nad Wolterem w Polsce*, „Archiwum Naukowe”, dział 1, t. 9, z. 3, Lwów 1918, s. 145–146.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Wolter, *Powiaстки filozoficzne*, tłum. wstęp i przyp. T. Boy-Żeleński, „Biblioteka Boya”, t. 35–36, Kraków–Warszawa–Poznań 1917; wydanie II, Kraków 1922. Edycja zawiera następujące tytuły: *Zadig, Tak toczy się świat, Kandyd, czyli optymizm, Prostaczek, Memnon, Historia podróży Skarmentada, Mikromegas, Historia dobrego bramina, Białe i czarne, Jeannot i Colin, Człowiek o czterdziestu talarach, Biały byk, Uszy hrabiego Chesterfield i kapelan Gudman*. W ramach serii „Biblioteki Narodowej” (nr 18, seria II) ukazała się: *Antologia literatury francuskiej*, oprac. T. Boy-Żeleński, Kraków 1922.

o mało znanym zagadnieniu – finansach Voltaire’a⁵⁰. Były one na tyle znaczące i odgrywały tak ważną rolę w jego życiu, że autor doktorskiej rozprawy zdecydował się nadać jej tytuł: *Voltaire financier* – Voltaire finansista. Teza doktorska Leona Koźmińskiego to pierwszy w polskiej historiografii przypadek, kiedy twórcą biograficznego przedstawienia jest ekonomista specjalizujący się w dziedzinie finansów, a więc posiadający unikalne na gruncie humanistyki kompetencje.

W latach 30. XX wieku niesłabnący wysiłek translatorski Tadeusza Boya-Żeleńskiego koncentrował się na przekładach współczesnej literatury francuskiej, między innymi w okresie 1937–1939 na publikacji pierwszych pięciu tomów *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta (1871–1922). Czas Voltaire’a miał nadejść w Polsce po II wojnie światowej wraz z nastaniem komunistycznej władzy. W oczach ówczesnego reżimu milioner i libertyn z Ferney jawił się raczej jako postępowy i odważny krytyk feudalizmu i abсолutyźmu, antyklerykał, deista i piewca religijnej tolerancji. „Dobrą prasę” miało w PRL w latach 50. i 60. europejskie i polskie oświecenie. W polityce kulturalnej, a więc i wydawniczej, wysoko uplasował się tłumacz Voltaire’a, Boy-Żeleński. Postrzegany był jako odważny krytyk roli Kościoła w życiu publicznym II RP, przeciwnik mieszczańskiej moralności z jej „piekłem kobiet”, lojalny współpracownik radzieckich władz okupacyjnych we Lwowie po 17 września 1939 roku, wreszcie jako ofiara hitlerowskiego terroru w lipcu 1941 roku.

Ów splot okoliczności korzystnych dla dzieła Voltaire’a i jego propagatora, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, sprawił, że począwszy od 1951 roku na polskim rynku wydawniczym zaczęły się pojawiać niedrogie wydania w wysokim nakładzie (rzędu 30 tys. egzemplarzy): *Tak toczy się światek*, *Prostaczek* oraz *Kandyd*⁵¹, zaś w 1955 roku Państwowy Instytut Wydawniczy (PIW), wznowił 680-stronnicowe *Powiadki filozoficzne*⁵². Ukazały się XVIII-wieczne przekłady dramatów – o czym już wspomniano. Wolteriańska hossa zakończyła się w 1970 roku wraz z upadkiem ekipy Gomułki i jej polityki historyczno-kulturalnej.

⁵⁰ Po powrocie autora w 1930 r. do Polski, dyplom ten został nostryfikowany przez Uniwersytet Warszawski (13 V 1930 r., nr 104, Księga Dyplomów Wydziału Humanistycznego); por. M.W. Mróz, *W 100. rocznicę urodzin Profesora Leona Koźmińskiego (1904–1993)*, „Gazeta SGH”, nr 198, 15 XI 2004; sgh.waw.pl/pl/muzeum/zbiory/Strony/Wspomnienia.aspx#k14 (dostęp: 12.05.2018).

⁵¹ Wszystkie trzy pozycje zostały wydane przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951, z okładkami Antoniego Uniechowskiego.

⁵² Voltaire, *Powiadki filozoficzne*, tłum. i oprac. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1955, ss. 680.

Od końca lat 80. minionego stulecia, szczególnie zaś od pierwszej dekady XXI wieku, widoczny jest powrót zainteresowania utworami Voltaire'a. Licznym wznowieniom towarzyszą edycje *on-line* czy nawet *print-on-demand* (druk na żądanie)⁵³, a na czytelnicyznych forach internetowych toczą się dyskusje, na przykład w kwestii tolerancji religijnej⁵⁴. Zapewne czynnikiem sprzyjającym wydawcom jest w tym wypadku wygaśnięcie praw autorskich tłumacza. W kontekstach i podtekstach bieżącej polityki wydawniczej doszukiwać się można światopoglądowego sporu, jaki od dłuższego już czasu toczy się w Polsce wokół oceny epoki oświecenia. W negatywne konotacje, jakie po prawej stronie sceny politycznej towarzyszą zarówno ideologii „wieku światła”, jak i poglądom ludzi pokroju patriarchy z Ferney, wpisuje się firmowana nazwiskiem Mariana Skrzypka edycja *Pism przeciwko Polakom* Voltaire'a. Dokonana została staraniem Fundacji Augusta hr. Cieszkowskiego i koncentruje się wokół schematyzmu i trywialności obrazu Polski jako „chorego człowieka Europy” powielanego – bynajmniej nie bezinteresownie – przez apologetę rządów Fryderyka i Katarzyny.

Cechą toczącej się w Polsce dyskusji wokół dzieła i osoby Voltaire'a jest jej niezależność od takiej czy innej polityki historycznej, a także powiązanie ze sferą zainteresowań wykształconego, szczególnie młodego, odbiorcy. Redaktorzy i wydawca książki *Voltaire finansista*, autorstwa patrona polskiej uczelni niepublicznej, Akademii Leona Koźmińskiego, specjalizującej się w zakresie nauk ekonomicznych, humanistycznych i prawnych, pragnęliby gorąco, by znalazła się ona w intelektualnym obiegu w czasach, w których zagadnienia w niej poruszone odgrywają tak wielką rolę.

Tadeusz Cegielski

Warszawa, wrzesień–październik 2018

⁵³ Jedynie jako przykład, por. <https://wolnelektury.pl/katalog/autor/voltaire-wolter/> (dostęp: 12.05.2018).

⁵⁴ Podobnie: <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/79650/traktat-o-tolerancji-napisany-z-powodu-smierci-jana-calasa> (dostęp: 12.05.2018). Tam wypowiedzi czytelników.





NOTA ZESPOŁU REDAKCJI NAUKOWEJ

Zespół redaktorów naukowych polskojęzycznej edycji pracy Leona Koźmińskiego *Voltaire finansista* dołożył maksymalnych starań, aby zweryfikować i ewentualnie uzupełnić wszystkie przypisy źródłowe Autora, oznaczone cyframi arabskimi, a także opatrzyć przypisami źródłowymi pozostałe cytowane w tekście źródła. Niestety, nie zawsze ich wysiłki okazywały się skuteczne. W takich przypadkach redaktorzy wprowadzali przypisy redakcyjne informujące o powstałych trudnościach. Dotyczy to również weryfikacji pisowni nazwisk, częstokroć zniekształczanych przez Autora, a także identyfikacji postaci, w ich liczbie także ważnych, pierwszoplanowych postaci, która w kilku wypadkach okazała się niemożliwa. Podobne sytuacje odnotowane zostały w przypisach redakcyjnych, które wyróżnione zostały cyframi łacińskimi.

Tadeusz Cegielski
Dorota Sobstel Mackenzie
Katarzyna Zielińska





LEON KOŹMIŃSKI

VOLTAIRE FINANSISTA



SŁOWO WSTĘPNE

Tym, co szczególnie zdumiewa i urzeka czytelników jest niezwykła wszechstronność Voltaire'a. Posiadał on najrozmaitsze talenty, a swoim różnorodnym zamiłowaniom oddawał się wiernie i z pasją. Ta niezwykła osobistość przez pół wieku niezmiennie wzbudzała fascynację w całej Europie.

Trudno o obiektywizm, szczególnie w ocenie postępowania osoby, która tak wyraźnie naznaczyła swoją epokę.

Voltaire znany jest jako filozof, historyk, poeta, ale wielu, w tym znawcy postaci, nie zdaje sobie sprawy, że ten autor poematów i tragedii był również obdarzony wyjątkowym zmysłem praktycznym i talentem do pomnażania pieniędzy, kapitalistą, który pod koniec swojego życia zakładał fabryki, kolonie i miasta. Pomnażanie majątku nie przeszkadzało mu jednak oddawać się rozważaniom na tematy, którymi żyło osiemnastowieczne społeczeństwo.

Działalność Voltaire'a jako finansisty zasługuje na gruntowną analizę, a próbę jej przeprowadzenia podjął Louis Nicolardot w swojej książce opublikowanej w 1854 roku. Choć opracowanie to jest staranne i skrupulatne, jego niewątpliwą wadą jest wyraźna stronniczość autora. Ponadto powstało ono ponad 75 lat temu, w związku z tym nie uwzględnia wyników później przeprowadzonych badań, które pozwoliły lepiej zrozumieć, kim był Voltaire i dotrzeć do nieznanych dotąd szczegółów z jego życia.

Powyższe względy przekonały autora niniejszego tomu, że jego opracowanie jest w stanie wnieść nową wartość w rozważania na temat Voltaire'a. Studium działalności przedsiębiorczej Voltaire'a okazało się przecież nie lada wyzwaniem, a autorowi udało się mu sprostac tylko do pewnego stopnia. Jest to jedna z przyczyn niedoskonałości niniejszego szkicu.

Studiując życie i dokonania Voltaire'a, badacz zostaje skonfrontowany z rozbieżnymi opiniami. Nasuwa się następujące pytanie: do jakiego stopnia powinniśmy wierzyć w bezstronność dostępnych świadectw? Zadanie dodatkowo utrudnia fakt, iż Voltaire oczekiwał od swoich partnerów handlowych pełnej dyskrecji. Większość z nich dotrzymywała danego mu słowa, w związku z tym relacje mu współczesnych można uznać za niemal bezwartościowe.

Nawet listów Voltaire'a nie należy traktować jako bezspornych dowodów, ponieważ ich autor niejednokrotnie z czystej próżności zawyżał swoje dochody. Zdarzały się także sytuacje odwrotne, kiedy powołując się na swoją rzekomo ciężką sytuację finansową, Voltaire starał się skłonić wierzycieli do rychłej spłaty należności.

Ustalenie bezspornych faktów jest w takiej sytuacji bardzo trudne. Ponadto nawet najprecyzyjniejsze ustalenia częstokroć nie pozwalają nam osądzić poczynań, które doprowadziły Voltaire'a do zgromadzenia ogromnego majątku. W XVIII wieku uczciwość w handlu pojmowano zupełnie inaczej niż obecnie, a większość transakcji była niczym innym jak spekulacjami, które dzisiaj uznalibyśmy za nieuczciwe¹.

Na tyle, na ile było to możliwe, autor starał się powstrzymać od osobistych ocen, zakładając, iż Czytelników interesować będą raczej bezsporne fakty, niż mniej lub bardziej subiektywne opinie. Zachowując bezstronność, autor pozwala sobie jednak rozgrzeszyć Voltaire'a ze skąpstwa, którą nieraz mu zarzucano. Niewątpliwie zdarzało mu się wykazywać chciwością, która przyjmowała czasami bardzo osobliwe formy, ale też niejednokrotnie stać go było na szeroki gest; dostępne źródła częściej przytaczają przykłady jego wspaniałomyślności niż skąpstwa.

To nie względy interesów skłaniały Voltaire'a do wielokrotnego angażowania się w długie batalie sądowe, ale raczej zamiłowanie do walki i pragnienie odniesienia zwycięstwa nad adwersarzem. Motywy działania postaci tak złożonej jak Voltaire tyleż celnie, co lapidarnie diagnozuje François Vézinet¹, który twierdzi, że pomimo częstych zmian nastroju, „dominującym uczuciem było u Voltaire'a *amour propre* (w podwójnym znaczeniu, jakie pojęcie to miało w XVIII wieku), czyli zarazem miłość własna i duma skłaniająca do dbania o własną reputację”. Dodaje, że tą właśnie cechą charakteru należy tłumaczyć zarówno wspaniałomyślność, jak i skąpstwo Voltaire'a, a także jego przemożny strach przed kradzieżą.

Pracę nad niniejszą publikacją niezwykle ułatwiły, szczególnie w kilku obszarach, opracowania naukowe autorstwa Luciena Fouleta^{II} oraz Fernanda Caussy'ego^{III}, a także doskonała książka Daniela Müllera^{IV}, która okazała się

¹ O pojęciu uczciwości w XVIII wieku pisał Henri Thirion w monografii: *La vie privée des Financiers au XVIIIe siècle*, Paris 1895.

^I F. Vézinet, *Autour de Voltaire*, Paris 1925, zwłaszcza rozdz.: *Les Crassy et la générosité de Voltaire*, s. 98–120.

^{II} L. Foulet, *Le voyage de Voltaire en Angleterre*, „Revue d'Histoire Littéraire de la France” 1906, t. 13, 1908, t. 15.

^{III} F. Caussy, *Voltaire, seigneur de village*, Paris 1912.

^{IV} D. Müller, *Les rentes viagres de Voltaire*, Paris 1920.

źródłem niezwykle cennych informacji. Ponadto autor wykorzystał w swoich badaniach korespondencję samego Voltaire'a, która stanowi niewyczerpaną skarbnicę wiedzy na temat jego życia. Rezygnacja z zaprezentowania klasycznej biografii Voltaire'a, dobrze znanej czytelnikowi, wynika ze świadomej decyzji autora².

Pozostaje jeszcze przeprosić za liczne cytaty z Voltaire'a, który wielokrotnie zabiera głos na kartach tej książki; pokusie ich przytoczenia autor nie potrafił się oprzeć. Te klarowne, przenikliwe i błyskotliwe passusy, przykłady wyrazistego i precyzyjnego stylu, który wyróżniał jego piarstwo, przybliżą czytelnikowi Voltaire'a jako literata.

² Opublikowano kilka wybitnych opracowań na temat Voltaire'a, do których zaliczyć należy m.in. dwie następujące pozycje: G. Lanson, *Voltaire*, Paris 1922; A. Bellessort, *Essai sur Voltaire*, Paris 1925.



ROZDZIAŁ I



ŹRÓDŁA I PIERWSZE ETAPY GROMADZENIA MAJĄTKU – OD CZASÓW MŁODOŚCI PO WYJAZD VOLTAIRE’A DO ANGLII

Wpływ edukacji

W 1704 roku, w wieku dziesięciu lat, François-Marie Arouet, znany później jako Voltaire, podjął naukę w słynnym paryskim kolegium jezuickim imienia Ludwika Wielkiego. Tam poznał i zaprzyjaźnił się z potomkami starych rodów francuskich, takimi jak: Sully^I, Richelieu^{II}, Argental^{III}. Jego wysoko urodzeni koledzy mieli z racji swojego pochodzenia oczywistą przewagę nad młodym Arouetem, dla którego na zawsze pozostali raczej protektorami niż serdecznymi przyjaciółmi. Co jednak istotne, w trakcie swojej długoletniej kariery Voltaire zawsze mógł liczyć na wsparcie z ich strony. Richelieu przedstawił go swojej przyjaciółce, markizie de Prie^{IV}, a także umożliwił wejście do Akademii, której sam był członkiem^I. Dzięki protekcji ze strony rodziny Sullych, Voltaire miał również zapewniony wstęp na salony.

^I H. Thirion, *Voltaire chez Madame de Prie*, Versailles 1903, s. 9.

^{II} M.H. de Béthune, od 1712 roku księżę de Sully (ojciec Aroueta był notariuszem rodziny Sullych).

^{III} L.-F.-A. de Vignerot du Plessis (1696–1788), ks. de Fronsac, od 1715 roku ks. de Richelieu – marszałek i par Francji.

^{IV} Charles-Augustin hrabia d’Argental (1700–1788) – wstąpił do kolegium, gdy Voltaire je ukończył, to była przyjaźń z późniejszych lat; właściwsze byłoby tu wymienienie braci d’Argenson. René Louis (ur. 1694) i Marc Pierre (ur. 1696) wstąpili do Kolegium w 1709 roku, zob. R. Pomeau, *De l’Institut, Voltaire en son temps*, Fayard Voltaire Foundation 1995, t. I, s. 38.

^V Jeanne Angès Berthelot de Pléneuf, markiza de Prie (1698–1727) – metresa ks. Ludwika Henryka Burbon, w latach 1723–1726 pierwszego ministra Francji.

Ojciec chrzestny młodego Aroueta, książdz Châteauneuf¹, bardzo wcześniej wprowadził go do słynnej Société du Temple (Stowarzyszenie Temple)¹¹, gdzie przyszyły Voltaire zyskał sobie względy potężnego protektora w osobie księcia de Vendôme². Już wtedy potrafił rewanżować się za okazywaną mu przychylność, pisząc dla swoich wysoko urodzonych znajomych „improwizacje, opowiadania, fraszki, satyry, listy – podarunki, które nie zmuszały go do ponoszenia wydatków”³. A jednak Société du Temple i korzyści związane z członkostwem ani nie miały wpływu na jego poczucie własnej wartości, ani nie przekonały do religii. Młody człowiek, spragniony splendoru i zaszczytnych funkcji, walczył o własne miejsce w towarzystwie wielmożów, których przekonanie o własnej wyższości już zawsze go raniło. Arouet uważał bowiem, że posiadanie talentu stawia człowieka w jednym szeregu z wysoko urodzonymi, dając mu prawo nie tylko do uznania, ale także wymiernych korzyści z tym związanych.

Potomkowie starych rodów, którzy uczęszczali wraz z nim do kolegium jezuickiego oraz opat Châteauneuf, pomogli mu wejść na salony. Z tym jednak wiązały się potrzeby finansowe, którym niełatwo było sprostać. Podobnie jak jego wysoko urodzeni koledzy Voltaire korzystał więc z usług lichwiarzy. Nie mógł bowiem liczyć na wystarczające wsparcie finansowe ze strony ojca, który nie był zachwycony trybem życia swojego młodszego syna.

Młody poeta regularnie spożywał posiłki na mieście i nie raz zmuszony był polegać na różnych pożyczkodawcach, by zaspokoić swoje potrzeby finansowe. Arouet bardzo wcześniej spróbował życia w wielu jego aspektach, w tym m.in. został dłużnikiem. Już w wieku 13 lat podpisał weksel na 500 liwrów¹¹¹ lichwiarce pożyczającej pod zastaw. Ścigany za ten dług, 19 października 1719 roku sporządził przed notariuszem rodziny Sullych oświadczenie, w którym:

[...] kwestionuje ważność podpisanego w wieku 13 lat weksla opiewającego na sumę 500 liwrów, na rzecz kobiety o nazwisku Thomas, bez daty i bez podania przyczyny. Z całą pewnością nie pożyczyl pieniędzy od

² G. Desnoiresterres, *Voltaire et la société française au XVIIIe siècle*, t. I, *La jeunesse de Voltaire*, Paris 1867, s. 42 [dalej cyt. tytuł odnośnego tomu – przyp. red. nauk.] [Philippe de Vendôme (1655–1727) – ks. de Vendôme od 1712 roku, zwany „przeorem de Vendôme”, wielki przeor zakonu św. Jana Jerozolimskiego; generał francuski – przyp. red. nauk.].

³ G. Lanson, *Voltaire*, Paris 1925, s. 17.

¹ François de Castagnères, opat Châteauneuf (ok. 1650–1703) literat i dyplomata, przeszedł do historii jako ojciec chrzestny Voltaire’a.

¹¹ Stowarzyszenie Temple – stowarzyszenie literackie i filozoficzne końca XVII i początku XVIII w., którego członkowie spotykali się w dawnej paryskiej rezydencji templariuszy, Temple.

¹¹¹ Na temat wartości pieniędzy oraz relacji pomiędzy systemami monetarnymi epoki zob. informacje w Przedmowie prof. Tadeusza Cegielskiego.

wyżej wspomnianej kobiety o nazwisku Thomas, która podstępem wyłudziła od niego powyższy weksel. [...] Ze zdziwieniem stwierdza, że kobieta przekazała weksel Texierowi, kupcowi drzewnemu z Paryża; weksel był już przedmiotem kilku postępowań sądowych⁴.

Łatwo więc wywnioskować, iż chodziło o weksel, do podpisania którego namówiono Voltaire'a w wieku, w którym nie był w stanie zaciągnąć żadnego poważnego zobowiązania, za które mógłby zostać pociągnięty do odpowiedzialności prawnej.

Zwrotu powyższej sumy wierzyciele zażądali dopiero, gdy uznali, że nadeszła odpowiednia chwila na odzyskanie pieniędzy. Wykazali się jednak zbytnią niecierpliwością, ponieważ Arouet nie miał w tamtym czasie jeszcze skończonych 25 lat¹ (miało to nastąpić niewiele ponad miesiąc później). W związku z tym jego oświadczenie przed notariuszem wystarczyło, by udaremnić jakiegokolwiek dalsze kroki prawne, czyniąc je wręcz ryzykownymi.

Po latach Voltaire przyznał, że niegdyś znajdując się w pilnej potrzebie, pożyczyl od lichwiarza pewną sumę pieniędzy pod zastaw na sześć miesięcy, na 10%. Lichwiarz zbiegł jednak z zastawionymi dobrami, których wartość cztero- lub pięciokrotnie przewyższała pożyczoną kwotę⁵. Treść testamentu ojca Voltaire'a potwierdza, że zmuszony był on zwrócić wierzycielom 4000 liwrow długu zaciągniętego przez syna.

Voltaire wcześniej zdał sobie sprawę, że „chcąc obracać się w towarzystwie Sully'ego i Richelieu, nie można polegać na literaturze jako źródle dochodu. Ten, kto nie może poszczycić się szlachebnym pochodzeniem, musi być bardzo zamożny, by żyć na odpowiedniej stopie”⁶. Współczesny naszemu bohaterowi pisarz określił jego stanowisko tak: „Starożytni filozofowie uważali ubóstwo za gwarancję niezależności; Voltaire wierzył, że to bogactwo zapewni mu niezależność, i też się nie mylił. Starożytni nie mieli bowiem możliwości ukrywania swoich fortun w różnych krajach, a przez to zagwarantowania im ochrony przed wszelkimi zawirowaniami”⁷.

Brak wysokiego pochodzenia i majątku motywował młodego Aroueta do zdobywania pieniędzy, a przez to zapewnienia sobie mocnej pozycji wśród

⁴ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 180–182.

⁵ Przedmowa do *Dépositaire*, 1769, [w:] *Œuvres complètes de Voltaire*. Texte établi par Louis Moland, Garnier, 1883 [dalej cyt.: ECV], t. VI, s. 393–394. W liście do Damilaville'a z 23 XI 1767 r. pisał, że lichwiarz nazywa się Leleu, i że ograbił go z 20 000 franków; list z 23 XI 1767 roku, [w:] ECV, t. XLV, s. 435.

⁶ G. Lanson, op. cit., s. 20.

⁷ J.A.N. Caritat markiz de Condorcet, *Vie de Voltaire*, 1789, [w:] ECV, t. I, s. 210.

¹ Nie znaleziono, jak dotąd, potwierdzenia, że był to moment pełnoletności.

najbardziej uprzywilejowanych. Taka postawa wynikała zapewne również z dążenia do władzy oraz potrzeby zaspokojenia własnej próżności. Arouet pragnął bogactwa nie tylko jako gwarancji dobrobytu, ale przede wszystkim niezależności⁸. W 1759 roku Voltaire napisał w swoich *Wspomnieniach*: „Ludzie pytają mnie, w jaki sposób udało mi się żyć niczym dzierżawca generalny¹. Warto o tym opowiedzieć, by mój przykład mógł posłużyć innym. Spotkałem w swoim życiu tylu ubogich i pogardzanych ludzi słowa, że już dawno doszedłem do wniosku, iż nie zamierzam zasilac szeregów tej i tak licznej formacji. We Francji można być albo kowadłem, albo młotem, a ja urodziłem się kowadłem”⁹.

Należy podkreślić, że epoka, w której przyszło mu żyć, miała na młodego Voltaire’a przemożny wpływ¹⁰. Regencja była czasem buntu przeciwko ponurej bigoterii i bezwzględnemu despotyzmowi rządów Ludwika XIV. Wszechobecny cynizm, sceptycyzm i rozpusta, uwielbienie zabawy i luksusu, poczucie humoru, śmiech i satyra, a z drugiej strony chciwość i gorączka spekulacji – wszystko to sprawiało, że pieniądze stanowiły przepustkę do zabawy; nie było takiego wielkiego nazwiska, którego by nie splamiono oszustwami i spekulacjami¹¹.

Spróbujmy jednak zastanowić się, dlaczego Arouet, który tak bardzo pożądał zaszczytów i był tak wszechstronnie uzdolniony, ostatecznie poszedł za głosem serca i, pomimo przeciwności losu, oddał się literaturze.

Po ukończeniu kolegium w 1711 roku¹² młody Voltaire rozpoczął studia prawnicze, do których jednak szybko się zniechęcił (przyczyniły się do tego

⁸ Autor nie zgadza się z opinią Henriego Beaume’a, który pisał: „cenił zaszczyty, o ile były użyteczne; listy żelazne i glejty zapewniały mu spokój i pozwalały pisać, co chciał. W społeczeństwie zbudowanym na fundamencie przywilejów, Voltaire pragnął ich dla siebie nie tyle z próżności, co dla płynących z nich korzyści”, zob. H. Beaume, *Un procès de Presse au XVIII siècle. Voltaire contre Travenol*, Paris 1869.

⁹ *Mémoires pour servir à la vie de M. de Voltaire, écrit par lui-meme*, 1759, [w:] ECV, t. I, s. 44–15.

¹⁰ Często zarzucano Voltaire’owi, że zdobył swoją fortunę nieuczciwie. Warto przytoczyć następujący fragment jednego z listów: „[...] przyznaję, że względy interesu nie powinny nigdy skłaniać nas do popełnienia złego uczynku; z drugiej strony, bezinteresowność nie może stanowić przeszkody dla dobrych uczynków, jeśli dostrzegamy w nich korzyści dla siebie”, list do panny Dunoyer z 20 I 1714 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 27.

¹¹ G. Lanson, op. cit., s. 15.

¹² A. Bellessort, *Essai sur Voltaire*, Paris 1925, s. 12 [Autor podaje błędną datę opuszczenia przez Voltaire’a kolegium: 1710 rok. W rzeczywistości stało się to w roku następnym, zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 35; także R. Pearson, *Voltaire Almighty. A Life Pursuit of Freedom*, New York–London 2005, s. 19 – przyp. red. nauk.].

¹ Fermier général; ferme generale – organizacja zrzeszająca dzierżawców zbierających podatki dla państwa. Dzierżawcy przekazywali państwu środki na pokrycie bieżących potrzeb finansowych, po czym odzyskiwali pieniądze, pobierając podatki na przypisanym każdemu z nich obszarze – przyp. tłum.

fatalne doświadczenia związane z praktyką w kancelarii mecenasa Alaina). Znajomość prawa jednak niejednokrotnie przydała mu się w przyszłości. Rodzina chciała postarać się dla niego o posadę adwokata królewskiego w Paryżu¹³, ale nie zgodził się na to. Motywy odmowy przedstawił w liście do markiza d'Argensona¹ z 22 czerwca 1739 roku:

Przyszedłem na świat w niezamożnej rodzinie i zuchwale sądziłem, iż zdobędę posadę, jak każdy inny, dzięki pracy i dobrej woli. Oddałem się sztukom pięknym, które zawsze skazują człowieka na pewne poniżenie, ponieważ artysta nie zostanie nigdy doradcą królewskim. Dzięki pieniądзом zostaje się mistrzem pism urzędowych, ale nie można za nie kupić umiejętności pisania wierszy; a ja je piszę¹⁴.

Jeśli weźmiemy pod uwagę jego poczucie niższości wobec uprzywilejowanych i bogatych, nie dziwi zachwyt, w jaki wprawił Voltaire'a Amsterdam, skąd w 1722 roku tak pisał do prezydentowej de Bernières¹⁷:

Z podziwem patrzę na to miasto, które jest magazynem wszechświata. W porcie cumuje ponad 1000 statków. Pośród 5000 mieszkańców Amsterdamu nie ma ani jednego lenia, biedaka, fircyka czy chama. Gubernator przechadza się pieszo pośród tłumu, bez towarzyszącego mu lokaja. Nikt nie składa pokłonów i nie ustawia się w szeregu na widok księcia. Wierzą tu w pracę i skromność. Natomiast Hadze wielkość i świetność zapewnia obecność licznych ambasadorów. Spędzam tu czas, oddając się pracy i przyjemnościom, wiodąc życie na poły holenderskie, na poły francuskie¹⁵.

Nastrój Voltaire'a oddaje list z tegoż czasu do przyjaciela Thieriota¹¹: „Zaczynam nienawidzić naszych protektorów, tak jak kiedyś ich kochałem, wierząc, że nam sprzyjają”¹⁶.

¹³ *Mémoire sur la satire*, 1739, [w:] ECV, t. XXIII, s. 61.

¹⁴ List do markiza d'Argensona z 22 VI 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 289–292.

¹⁵ List do prezydentowej de Bernières z 7 X 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 74 [Marguerite-Madeleine du Moutier markiza de Bernières – kochanka Voltaire'a, razem z mężem – współnicy pisarza w interesach – przyp. red. nauk.].

¹⁶ List do Thieriota z 8 X 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 75.

¹ R.L. de Voyer de Paulmy, drugi markiz d'Argenson – teoretyk polityki, minister spraw zagranicznych Francji w latach 1744–1747; wraz z bratem, Markiem Pierre'em, przyjaciel Voltaire'a z Kolegium (por. przyp. III na s. 51).

¹¹ Nicolas-Claude Thieriot (Thiriot lub Tiriot 1697–1772) – przyjaciel Voltaire'a od czasów pracy w kancelarii prokuratora Alaine'a, potem pisarz i korespondent literacki króla Prus Fryderyka II, por. A.-J.-Q. Beuchot, *Biographie universelle ancienne et moderne*, Paris 1811–1862, s. 85.

W tej epoce sam geniusz nie wystarczył, by zdobyć majątek i niezależność. Gdyby nie wsparcie ze strony potężnych protektorów, Voltaire samym pisarstwem nigdy nie zapewniłby sobie upragnionego dostatniego życia. Wiemy, że już w 1705 roku¹⁷ panna Ninon de Lenclos¹ ofiarowała doskonale zapowiadającemu się młodzieńcowi 2000 franków na zakup książek. Sumę tę przekazała prawdopodobnie ojcu Aroueta, który był jej notariuszem. Wszystko wskazuje na to, że musiało minąć sporo czasu, zanim stary Arouet oddał pieniądze do dyspozycji swojego młodszego syna. Oto, co napisał na ten temat Voltaire w notatce dotyczącej Ninon de Lenclos:

Ksiądz de Châteauneuf zaprowadził mnie do niej w bardzo wczesnym dzieciństwie, miałem wówczas około 13 lat¹⁸. Napisałem kilka wierszy, które nic nie były warte, ale jak na mój wiek wydawały się niezłe. Panna de Lenclos znała niegdyś moją matkę, która była serdeczną przyjaciółką księdza Châteauneuf. Uznano, że powinienem ją poznać. Miała już wówczas 85 lat. Zdecydowała, że uwzględni mnie w swoim testamencie; zapisała mi 2000 franków na zakup książek. Zmarła niedługo po naszym spotkaniu i sporządzeniu testamentu¹⁹.

W liście z 15 kwietnia 1752 roku do członka Akademii Berlińskiej Voltaire zapewniał, że opowieść ta jest prawdziwa: „Zapis pochodzący z jej testamentu, o którym Pan pisze, nie jest zmyślony; Ninon de Lenclos zostawiła mi 2000 franków”²⁰. W swoim komentarzu historycznym zawarł też informację, że powyższa suma została mu w całości wypłacona.

W czasie studiów prawniczych młody Arouet mieszkał jeszcze u ojca²¹. Szybko opuścił jednak rodzinny dom, zmęczony jego nieustannymi naleganiami, by podjął pracę na pełny etat²². Wiadomo jednak, że ojciec wypłacał mu wtedy pensję²³. Świadczy o tym fakt, że w dniu aresztowania, 16 maja 1717 roku, miał przy sobie 6 złotych ludwików, każdy o wartości 30 liwrow oraz

¹⁷ ECV, t. XXXVIII, przyp. 4, s. 188–189.

¹⁸ Najwyżej 11 lat; Voltaire urodził się 21 XI 1694 r., a Ninon zmarła 17 X 1705 r., [w:] ibidem.

¹⁹ *Notice sur Mlle de Lenclos à M*, [w:] ECV, t. XXIII, s. 512.

²⁰ *Voltaire*, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 407–408.

²¹ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 46.

²² M*** [T.I. Duvernet], *La vie de Voltaire*, Geneve 1786, s. 75. Duvernet twierdzi, że młody Arouet wyprowadził się z domu ojca dopiero po opuszczeniu Bastylii w 1717 roku, jednak nakaz aresztowania wskazuje na coś innego. Jeszcze przed osadzeniem w Bastylii Voltaire mieszkał *Au Panier vert* przy rue de la Calandre; był to tzw. *maison garnie*, czyli dom, w którym wynajmowano umeblowane mieszkania.

²³ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 163.

¹ Ninon de Lenclos (właśc. Anne „Ninon” de l’Enclos 1620–1705) – kurtyzana, intelektualistka, ceniona w swojej epoce epistolografka.

270 sou, co było jak na owe czasu pokaźną kwotą, szczególnie biorąc pod uwagę młody wiek Aroueta²⁴.

Voltaire na dworze, pierwsze pensje

Studenckie życie nie trwało długo. W zredagowanej przez samego Voltaire'a przedmowie do wydania jego dzieł, które ukazało się w Rouen w 1750 roku, Baculard d'Arnaud¹ napisał:

Jeśli ktoś zapytałby mnie dzisiaj, dlaczego Bastylia była kolebką tego poety, odpowiedziałbym, że [to dlatego], że kiedy około 1716 roku książę Cellamare, ambasador Hiszpanii^{II} przygotowywał spisek przeciw regentowi francuskiemu, kilka osób zostało zaangażowanych w rozprowadzanie druków antyrządowych; [wtedy] Voltaire'a oskarżono o członkostwo w tej grupie i osadzono wraz z kilkoma innymi osobami w Bastylii²⁵.

Voltaire nigdy nie przyznał się do satyrycznych wierszy, których autorstwo mu zarzucano. Bastylię opuścił 11 kwietnia 1718 roku, po 11 miesiącach aresztu. Wtedy rozpoczął się trwający aż do października 1718 roku okres wygnania w nieodległym od Paryża Châtenay²⁶. Gdy Voltaire wrócił do Paryża, 18 października 1718 roku odbyła się premiera jego dramatu *Edyp*^{III}. Przedstawienie okazało się niesłychanym jak na owe czasy sukcesem: odbyło się aż 45 spektakli! Pierwsze wydanie tej tragedii w 1719 roku Voltaire zadedykował Madame, matce Regenta²⁷. Aby wynagrodzić starania młodego poety (być może także

²⁴ Ibidem, s. 131.

²⁵ Longchamp i Wagnière, *Mémoires sur Voltaire et sur ses ouvrages*, Paris 1826, t. II, s. 490.

²⁶ L. Foulet (wyd.), *Correspondance de Voltaire (1726 à 1729)*, Paris 1913 [dalej cyt.: L. Foulet (wyd.), *Correspondance*], s. 234 [Châtenay-Malabry – miejscowość i gmina we Francji, położona na południowo-zachodnich przedmieściach dzisiejszego Paryża – przyp. red. nauk.].

²⁷ L. Nicolardot, *Ménage et finances de Voltaire, avec une introduction sur les moeurs des cours et des salons au XVIII^e siècle*, Paris 1854, s. 27 [Charlotte-Elisabeth de Bavière, księżna Palatynatu (1652–1722) – druga żona Filipa I Orleańskiego, brata Ludwika XIV, matka regenta, Filipa II ks. Orleańskiego – przyp. red. nauk.].

¹ François-Thomas-Marie de Baculard d'Arnaud (1718–1805) – francuski poeta, powieściopisarz i dramaturg.

^{II} Antonio del Giudice, ks. Cellamare (1657–1733) – ambasador hiszpański we Francji, który na rozkaz Filipa V zawiązał spisek mający obalić władzę Regenta; po wykryciu spisku w 1718 roku wydany z Francji.

^{III} Premiera *Edypa* odbyła się 18 XI; według ustaleń zespołu René Pomeau dramat był wystawiony 29 razy w Comédie-Française i 4 razy w Palais-Royale, siedzibie Regenta, zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 91.

jako swego rodzaju odszkodowanie za srogie traktowanie ze strony władz), Regent przekazał mu honorarium, które według La Harpe'a¹ wynosiło 100 ludwików²⁸; Baculard d'Arnaud pisał z kolei o 1000 talarów.

Jesienią 1720 roku Voltaire zlecił przepisanie dziewięciu hymnów z poematu epickiego o czasach Henryka IV, który właśnie zaczynał tworzyć (*Henriada*), oraz powierzył Thierotowi zadanie dostarczenia ich Filipowi Orleańskiemu²⁹. W efekcie młody poeta otrzymał królewską pensję, co „*Mercure de France*” w styczniu 1722 roku zaanonsował: „Dzięki protekcji księcia Filipa Orleańskiego, pan Arouet de Voltaire, który niedawno stracił ojca, otrzymał od króla pensję w wysokości 2000 liwrow. Jego poemat o Henryku IV niebawem się ukaże. Zważywszy na zachwyty, jaki wywołała lektura manuskryptów, liczymy na to, że i wersja drukowana nie zawiedzie czytelników”³⁰.

Jednak Voltaire'owi ciężko było w pełni cieszyć się pensją w sytuacji, kiedy jego przyjaciel Thieriot ledwo wiązał koniec z końcem. W liście do księcia, który pochodzi prawdopodobnie z drugiej połowy grudnia 1723 roku³¹, czytamy:

Pan Voltaire uniżenie informuje Jego Wysokość, że przed czterema miesiącami otrzymał od króla pensję, do podziału ze swoim przyjacielem, panem Thieriotem; choroba uniemożliwiła mu jednak przekazanie temu ostatniemu odpowiedniej kwoty, w związku z czym prosi Jego Wysokość, by w swej dobroci nakazał wypłatę 100 pistoli na rzecz pana Thieriota i zmniejszył do 1000 liwrow pensję Voltaire'a, która wynosi 2000³².

Niestety, królewską pensję Voltaire otrzymywał bardzo nieregularnie. Ponadto wypłaty ustały, z chwilą jego wygnania – podczas pobytu w Anglii prawdopodobnie nie otrzymywał już tego uposażenia.

²⁸ J.-F. de La Harpe, *Lycée ou Cours de Littérature Ancienne et Moderne*, Paris 1821–1822, t. VIII, s. 52.

²⁹ List do Thieriota z 1720 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 55 [Ks. Filip II Bourbon Orleański (1674–1723) – bratanek króla Ludwika XIV, regent w okresie małoletności Ludwika XV w latach 1715–1723 – przyp. red. nauk.].

³⁰ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 235.

³¹ *Ibidem*, s. 46.

³² F. Caussy, *Lettres de Voltaire à la Cour de France. Documents inédits*, „La Revue”, 1910 (październik–grudzień). Zaproponowany podział pensji nie udał się; por. list do Thieriota z 12 VIII 1726 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 159. W następnych listach nie pojawiają się już wzmianki na ten temat.

¹ Jean-François de La Harpe (1736–1803) – dramaturg, dziennikarz i krytyk literacki.

W 1726 roku kardynał de Fleury¹ na mocy dekretu Rady Państwa z 19 listopada³³, zredukował pensję do 1600 liwrow, natomiast od 1 kwietnia 1745 roku została ona włączona do wynagrodzenia, które autor *Henriady* otrzymywał, pełniąc funkcję historiografa na dworze królewskim.

Do pozycji budzących wątpliwości należy wynosząca 1200 franków pensja wypłacana ze szkatuły Filipa Orleańskiego. Wspominał o niej sekretarz poety, Longchamp, twierdząc, że odebrał pieniądze w imieniu Voltaire'a w 1749 roku³⁴. Kwota ta figurowała też w rubryce „renty” w zestawieniu finansowym Voltaire'a z 1775 roku³⁵. Wiadomo jednak, że w tym okresie Voltaire nie pobierał już pensji. Chociaż Nicolardot twierdzi, że w archiwach rodziny książęcej Voltaire nie figuruje na liście wierzycieli³⁶, nie stanowi to przekonującego dowodu, by było inaczej.

O tym, że pensje stanowiły dla Voltaire'a ważne źródło dochodu, świadczy list, który we wrześniu 1725 roku pisał z Wersalu do pani de Bernières: „Ślub Ludwika XV zaszkodzi biednemu Voltaire'owi. Mówi się, że nie zostanie wypłacona żadna pensja, a nawet, że zostaną one zlikwidowane. Co gorsza, aby pokryć koszty zakupu tkanin i koronek dla panny Leszczyńskiej^{II}, zostanie wprowadzony nowy podatek”³⁷. Ton innego listu do przyjaciółki też nie był optymistyczny – Voltaire przeklinał w nim swoje dworskie życie i skarżył się, że daremne są jego starania, by zgromadzić choć niewielki majątek; nawet jeżeli w pewnym momencie pojawiła się na to pewna szansa, szybko się ulotniła³⁸.

Pisarz mógł liczyć na poprawę losu, gdy młoda królowa obdarzyła go swą łaskawością i szczodrością. Jednak w liście do przyjaciela utyskiwał na swoje życie na dworze królewskim:

Zostałem bardzo łaskawie przyjęty przez królową. Płakała, czytając *Mariamne*, śmiała się przy lekturze *Niedyskretnego* i często ze mną rozmawia, zwraca się do mnie per *mój biedny Voltaire'ku*. Głupiec z pewnością cieszyłby się z tego; ja jednak dochodzę do wniosku, że na nic nie zdają się pochwały, rola

³³ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 79.

³⁴ Longchamp i Wagnière, op. cit., s. 330, 344.

³⁵ Do tego samego wniosku doszedł L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 240–241, opierając się na terminologii samego Voltaire'a.

³⁶ L. Nicolardot, op. cit., s. 28.

³⁷ List do prezydentowej de Bernières z IX 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 147.

³⁸ List do prezydentowej de Bernières z 8 X 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 149.

¹ André Henri de Fleury (1652–1743) – wychowawca małoletniego Ludwika XV, wpływowy polityk.

^{II} Maria Leszczyńska (1703–1768) – córka króla Polski (w latach 1704–1709 oraz 1733–1735), księcia Lotaryngii, od 1725 roku żona Ludwika XV.

poety dworskiego zawsze ma w sobie coś niedorzecznego, a w tym kraju nie wolno znaleźć się bez pewnego stanowiska³⁹.

Aby wynagrodzić Voltaire'a i pokryć jego wydatki związane z życiem na dworze, królowa przyznała mu roczną pensję w wysokości 1500 liwrow, wypłacaną z jej szkatuły od listopada 1725 roku (dokument, który to potwierdzał, nosił datę 14 listopada 1725 r.)⁴⁰. Otrzymana od królowej pensja sprawiła, że Voltaire z większą pewnością spojrział w przyszłość. Triumfalnie doniósł o tym pani de Bernières: „Królowa właśnie przyznała mi pensję w wysokości 1500 liwrow, o którą nawet nie prosiłem: jestem na dobrej drodze, by zdobyć to, na czym rzeczywiście mi zależy. Jestem w dobrej komitywie z panem Pâris-Duverneyem¹. [...] Nie narzekam już na życie dworskie: zaczynam mieć nadzieję, że dzięki niemu będę mógł nieraz pomóc moim przyjaciołom”⁴¹. Voltaire otrzymywał pieniądze dość regularnie, aż do wyjazdu do Anglii. Po powrocie stamtąd pobrał zaległą kwotę, a wypłaty trwały jeszcze przez dłuższy czas. Ostatnia wzmianka na ten temat pojawiła się w korespondencji z 1737 roku⁴², jest natomiast prawdopodobne, że Voltaire otrzymywał tę pensję jeszcze przez wiele kolejnych lat.

Majątek Voltaire'a przed otrzymaniem spadku

Voltaire'owi udało się jeszcze za życia ojca zgromadzić niewielki majątek. Pieczę nad nim powierzył właśnie ojcu, zapewne, aby przekonać go, iż jest w stanie rozsądnie zarządzać pieniędzmi, a przez to stać się godnym ojcowskiego zaufania. Zgodnie z inwentaryzacją z 20 stycznia 1722 roku, na majątek ten składały się trzy akcje Kompanii Indyjskiej¹¹ i pięć weksli, każdy o wartości 1000 franków. Przejmując te aktywa, pan Arouet podpisał stosowne oświadczenie, które Voltaire miał w razie śmierci ojca przedstawić, aby odzyskać swoją własność⁴³.

Wiadomo także, że w 1723 roku Voltaire zainwestował swoje oszczędności, podpisując umowę renty dożywotniej w wysokości blisko 2000 franków (Duvernet twierdził, że widział tę umowę)⁴⁴. W efekcie pensje i zgromadzony

³⁹ List do Thierota z 17 X 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 152.

⁴⁰ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 233.

⁴¹ List do prezydentowej de Bernières z 13 XI 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 153.

⁴² List do Moussinota z 14 X 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 311–312.

⁴³ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire* s. 204–205.

⁴⁴ M*** [T.I. Duvernet], op. cit., s. 75.

¹ Joseph Pâris-Duverney (1684–1770) – wzbogacony na dostawach wojennych finansista i polityk, wraz z bratem uzyskał wielkie wpływy po upadku systemu Lawa (1721 r.). Voltaire od 1734 roku inwestował w jego przedsięwzięcia.

¹¹ Kompania Indyjska – funkcjonująca w latach 1719–1790 kompania handlowa, która kontrolowała cały handel zagraniczny Francji.

majątek umożliwiały mu wygodne życie. Na mocy umowy najmu podpisanej 4 maja 1723 roku (weszła w życie dopiero rok później), Voltaire wprowadził się do mieszkania w kamienicy należącej do prezydenta de Bernièresa¹. Za najem płacił 600 liwrow. Zobowiązał się również do wypłacania mu, a także swojemu przyjacielowi Thieriotowi⁴⁵ (który zawsze w mniejszym lub większym stopniu żył na jego koszt) pensji w wysokości 1200 liwrow rocznie. Rok później skarżył się jednak przyjacielowi: „Czynsz za mieszkanie mnie rujnuje, a na domiar złego skradziono mi sporą część mebli. Połowy moich książek brakuje. Zniknęła bielizna pościelowa, ubrania, porcelana...”⁴⁶. Voltaire narzekał także na to, że traci czas, zatrudniając rzemieślników oraz że ponosi wydatki związane z mieszkaniem. Dodawał jednocześnie, że w swojej zuchwałości pozwolił sobie na zakup dwóch najpiękniejszych obrazów pana de Noce⁴⁷.

Zapewne w związku z tymi kłopotami młody Arouet nie płacił zbyt regularnie swoich należności. Wynika to z listów Thieriota – przyjaciel doradzał mu, by nie pokazywał się u prezydentowej, zanim nie rozliczy się z prezydentem de Bernièresem.⁴⁸

Spadek

François Arouet, doradca króla, nadzorca handlu korzennego w paryskiej Izbie Obrachunkowej^{II}, ojciec Voltaire’a, zmarł 1 stycznia 1722 roku w wieku około 72 lat⁴⁹. W testamencie sporządzonym 19 sierpnia 1721 roku, czyli cztery i pół miesiąca przed śmiercią, oświadczył:

Pozostaje kwestia dóbr, jakie Bóg pozwolił mi zgromadzić, a które są zaledwie przeciętne, biorąc pod uwagę, że pracuję od wielu lat. Nie znam ich dokładnej wartości, ponieważ ta zostanie ustalona dopiero po dokonaniu ostatecznego rozliczenia majątku, którym zarządzałem na rzecz Izby Obrachunkowej.

⁴⁵ *Mémoire du sieur de Voltaire*, 6 II 1739 roku, [w:] ECV, t. XXIII, s. 38, w którym pisze jeszcze, że „nawet pensja, czynsz, wszystko zostało zapłacone; ostatnie pokwitowanie musi znajdować się w posiadaniu pana Aroueta, skarbnika Izby Obrachunkowej, brata pana Voltaire’a”.

⁴⁶ List do Thieriota z 10 X 1724 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 121.

⁴⁷ List do Thieriota z 1723 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 107.

⁴⁸ List do prezydentowej de Bernières z 27 VI i 2 VII 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 140–141.

⁴⁹ Akt śmierci ojca Voltaire’a, według rejestru w parafii Saint-Berthélemy, *Documents biographiques*, op. cit., s. 304.

¹ Gilles Henri Bernières, markiz de Maignart – starszy sędzia parlamentu w Rouen, mąż przyjaciółki Voltaire’a.

^{II} Izba Obrachunkowa – urząd zajmujący się kontrolą dochodów z domen królewskich, wpływów podatkowych oraz rejestracją przywilejów podatkowych.

Mam nadzieję, że Panowie z Izby Obrachunkowej przychylnie potraktują moje dzieci, uwzględniając w ostatecznym rozliczeniu wydatki, jakie poniosłem w związku z remontem zajmowanego przeze mnie mieszkania; przekroczyły one o ponad 7000 liwrow kwotę, jaką otrzymałem od Izby w kilku ratach. Uważam, że mój następcza nie powinien korzystać z tych inwestycji kosztem moich dzieci. Pragnę, by cały należący do mnie majątek został przekazany w stanie, w jakim zostawię go w chwili śmierci, moim trojgu dzieciom, a w razie ich nieobecności, wyznaczonym przez nich pełnomocnikom. Czynię ich swoimi spadkobiercami w trzech równych częściach. Te z moich dzieci, które otrzymają część należnego im spadku awansem, uwzględnią otrzymaną już ode mnie część, dokonując podziału. Zważywszy, że poniosłem na rzecz najstarszego syna wydatki rzędu co najmniej 3000 liwrow, związane z jego edukacją w seminarium Saint-Magloire, spłaciłem z własnych środków zadłużenie młodszego syna w kwocie około 4000 liwrow, a wydając córkę za mąż, nie ofiarowałem jej żadnego prezentu, pragnę, by moja córka otrzymała sumę 3000 liwrow ponad należną jej z tytułu podziału część. Wierzę, że w ten sposób będzie on równy i sprawiedliwy. Żadne z moich dzieci nie ma prawa dochodzić jakiegokolwiek majątku z racji prawa dziedziczenia po matce, a wszystkie dobra wspólnie stanowią spadek do podziału zgodnie z powyższym.

Oświadczam, że ze słusznych i uzasadnionych względów, część spadku po mnie, która przypada mojemu synowi François-Marie Arouet de Voltaire'owi, zostanie przekazana jego dzieciom, które urodzą się z prawomocnie zawartego przez niego związku małżeńskiego, a jeżeli nie będzie miał potomstwa, jego starszemu bratu i siostrze, lub wyznaczonym przez nich pełnomocnikom. Mój syn Voltaire ma prawo użytkowania i korzystania z majątku pozostawionego mu w spadku. W tym celu nakazuję utworzenie funduszu spadkowego lub renty, którymi będzie zarządzał wyznaczony kurator zgodnie z wolą członków rodziny. Jeżeli jednak ukończywszy 35 lat, mój syn Voltaire ustatkuje się, a jego tryb życia i postępowanie będą zgodne z tym, czego sam życzyłbym sobie dla niego, zwracam się do Przewodniczącego Izby Obrachunkowej z uniżoną prośbą o anulowanie w moim imieniu niniejszego zarządu nad jego częścią spadku, jak sam bym to uczynił, zważywszy, że ustanawiam zarząd jedynie po to, by uniemożliwić synowi roztrwonienie niewielkiego majątku, jaki mu pozostawiam, a przez to zapobiec sytuacji, w której znalazłby się on w potrzebie.

Na wykonawcę niniejszego testamentu wyznaczam pana Mignota¹, księgowego, mojego zięcia, który cieszy się moim szacunkiem i zaufaniem⁵⁰.

⁵⁰ J. Guiffrey, *La jeunesse de Voltaire. Voltaire et la famille de Nicolay 1722–1730*, „Bulletin de la Société de l’Histoire de Paris et de l’Île de France”, 1875, s. 47–48.

¹ Pierre François Mignot – syn bogatego kupca paryskiego, mąż siostry Voltaire’a, Małgorzaty Katarzyny, urodzonej w 1686 roku.

Z testamentu wynikało, że cztery i pół miesiąca przed śmiercią wartość majątku ojciec Voltaire'a nie była znana. Nie zmieniło się to jeszcze przez dłuższy czas po jego śmierci. Ewidencja przeprowadzona po pogrzebie wskazywała, że był właścicielem domu wraz z gospodarstwem (o czym świadczy okazała stodoła) w Châtenay⁵¹, a ponadto dwóch innych budynków, przy rue Mau- buée i rue Saint-Denis, które przypadły w ramach podziału córce, pani Mignot. Największą częścią spadku była jednak suma 240 000 liwrow, które pan Arouet przekazał „jako zabezpieczenie”, obejmując swoje stanowisko (11 marca 1701 r.)⁵². Arouet wspominał także remonty przeprowadzone w mieszkaniu, jakie przyznano mu z racji funkcji pełnionej w Izbie Obrachunkowej. Lokum to oraz posadę nadzorcy handlu korzennego w Izbie przejął jego starszy syn, Armand. Treść testamentu dowodzi, że stary Arouet, dzieląc swój majątek na trzy równe części, nie faworyzował pierworodnego syna kosztem poety.

Testament dostarcza również ważnej informacji, a mianowicie, że ojciec spłacił zaciągnięte przez Voltaire'a długi w wysokości 4000 liwrow. W związku z niestabilnym i nieuregulowanym trybem życia syna Arouet ojciec spisał klauzulę, że Voltaire będzie mógł korzystać jedynie z odsetek od swojego spadku, bez prawa do dysponowania samym kapitałem, aż do ukończenia 35. roku życia. Dopiero wtedy będzie mógł wejść w posiadanie należnego mu majątku, ale pod warunkiem, że udowodni panu de Nicolai¹, przewodniczącemu Izby Obrachunkowej, że jest w stanie odpowiednio nim zarządzać.

Osiem lat po śmierci Aroueta ojca, pan de Nicolay utwierdził się w przekonaniu, że Voltaire spełnia ten warunek zapisany w testamencie, co znalazło wyraz w akcie z 1 marca 1730 roku (który zyskał moc prawną 18 marca), w którym przewodniczący Izby Obrachunkowej zaświadczył:

[...] spadkobierca Francois-Marie Arouet de Voltaire, który ukończył 35 rok życia 21 listopada ubiegłego roku [...], nie tylko nie roztrwonił swojego majątku i nie zaciągnął długów, ale powiększył go i mam nadzieję, że wykorzysta go wyłącznie do słusznych celów. Zarząd wprowadzony na mocy testamentu wyżej wymienionego pana Aroueta zostaje niniejszym zniesiony i anulowany⁵³.

Można dodać, że tuż przed śmiercią ojciec Voltaire'a żałował swojej decyzji i restrykcyjnego zastrzeżenia, które przyjął w stosunku do młodszego

⁵¹ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 135.

⁵² Ibidem, s. 203.

⁵³ J. Guiffrey, op. cit., s. 50.

¹ Christoph Fiedrich markiz de Nicolai – w tym czasie pierwszy przewodniczący Izby Obrachunkowej.

syna. Po wydaniu protokołu potwierdzającego złożenie testamentu, 21 sierpnia 1721 roku, sporządził bowiem odwołanie dotyczące przekazania spadku przysłym dzieciom Voltaire'a. Opatrzone zostało datą 26 grudnia 1721 roku, ale nie widniał na nim jego podpis, w związku z tym uznano je za nieważne⁵⁴.

Tymczasem jednak część majątku starego Aroueta, która pochodziła z tytułu pełnienia funkcji nadzorcy handlu korzennego w Izbie Obrachunkowej, stała się przedmiotem procesu. Proces ten – jako kluczowy dla jego spraw majątkowych – Voltaire śledził ze zrozumiałym niepokojem. Niejednokrotnie dzielił się nim ze swymi przyjaciółmi. Do Thieriota tak pisał 26 września 1724 roku: „Wiem, że mój majątek będzie zawsze Pańskim majątkiem; informuję jednak Pana, że nasze sprawy w Izbie Obrachunkowej przybierają bardzo zły obrót. Istnieje niebezpieczeństwo, że nic nie zostanie mi ze spadku po ojcu”⁵⁵. Kilka dni później podobnie opisał swoją sytuację w liście do prezydentowej de Bernières: „Sprawa mojego majątku przybiera w Izbie Obrachunkowej obrót tak piekielny, że pewnego dnia będę zmuszony pracować, aby żyć, po tym jak dotąd żyłem, by pracować”⁵⁶.

Pozbawiony środków do życia i zobowiązany do opłacania mieszkania u państwa Bernières, Voltaire zwrócił się do pana de Nicolai z prośbą o zaliczkę na poczet swojego spadku. Odpowiedź była odmowna. Powstałą sytuację artysta skomentował w liście do prezydentowej:

Moje sprawy rodzinne przybierają zły obrót. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebuję teraz filozofii, którą chcę uczynić swoją profesją. Będę postrzegał majątek jako dobrodziejstwo, którego potrzebują jedynie ludzie, którymi kierują żądze. Bogactwo to plaster na rany, które zadają nam pragnienia. Filozof jest człowiekiem zdrowym, który plastrów nie potrzebuje. Zamierzam przeto być szczęśliwy w ubóstwie⁵⁷.

Kilka dni po 23 lipca 1725 roku przesłał kolejną informację: „Wiele się zdarzyło, od kiedy ostatnio pisałem do Pani (2 lipca). Zamierzam ponownie odwołać się od testamentu ojca”⁵⁸. Można przypuszczać, iż Voltaire'owi chodziło o podważenie klauzuli dotyczącej ustanowienia zarządu nad jego spadkiem, albowiem po odmowie przewodniczącego Izby w sprawie udzielenia mu

⁵⁴ J.-J. Guiffrey, op. cit.

⁵⁵ List do Thieriota z 26 IX 1724 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 124–125.

⁵⁶ List do prezydentowej de Bernières z X 1724 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 127.

⁵⁷ List do prezydentowej de Bernières z 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 138.

⁵⁸ List do prezydentowej Bernières z 23 VII 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 142–143.

zaliczki wstąpił na drogę sądową. Niestety, sąd rozstrzygnął sprawę na jego niekorzyść.

Jak już wspomniano, sporą część spadku stanowiła suma 240 000 liwrow, którą stary Arouet przekazał Izbie Obrachunkowej jako zabezpieczenie. Wiadomo też, że Armand Arouet, starszy brat Voltaire'a, przejął stanowisko po ojcu⁵⁹. Nie zgodził się wtedy na naruszenie tej tak ważnej kaucji, która umożliwiała mu pracę. Jednocześnie nie był w stanie spłacić młodszego brata, co wymagałoby przekazania mu połowy tej sumy. Armand Arouet obawiał się procesu i roztropnie zabezpieczył się przed nim. Korzystając z nieobecności brata, zarejestrował w urzędzie klauzulę z testamentu ojca wprowadzającą zarząd nad spadkiem Voltaire'a, gwarantując w ten sposób jej wykonalność. Czternastego listopada 1726 roku klauzula z testamentu Aroueta dotycząca „mego syna Voltaire'a” została ratyfikowana za opłatą w wysokości 150 liwrow⁶⁰. Jest więcej niż prawdopodobne, że tylko zainteresowany mógł stać za tą inicjatywą i dokonać tak kosztownej rejestracji, a tym zainteresowanym mógł być wyłącznie Armand.

Za życia ojca, pomimo różnic charakteru i wykształcenia, między dwoma braćmi nie było rywalizacji. Dopiero po jego śmierci podzieliły ich spory wynikające ze sprzecznych interesów⁶¹. Jeszcze w 1720 roku Voltaire zapewniał Thieriota, że jeśli będzie potrzebował pieniędzy, napisze do swojego brata, który przekaże mu potrzebną sumę⁶². Natomiast z Anglii pisał do panny de Bessières: „Proszę, by mój brat niezwłocznie przesłał mi wieści o swoim zdrowiu. W przeciwnym razie, proszę samej mi takie informacje przekazać”⁶³. Dowodzi to zaufania do brata i zainteresowania jego życiem ze strony Voltaire'a. Dopiero ratyfikacja klauzuli testamentu ojca w listopadzie 1726 roku doprowadziła do konfliktu pomiędzy braćmi. Czternastego czerwca 1727 roku Voltaire napisał do Thieriota:

Mój brat jest ostatnią osobą, której można powierzyć taką tajemnicę [sprawa powrotu z Anglii do Francji], tyleż z powodu jego niedyskretnego usposobienia, co niegodziwego postępowanie wobec mnie, od kiedy jestem

⁵⁹ 29 XII 1721 r. stary Arouet przekazał swojemu starszemu synowi stanowisko nadzorca handlu korzennego, które przynosiło mu około 13 485 liwrow rocznie (zgodnie z pokwitowaniem za 1700 rok); zob. H. Beaune, *Voltaire au college*, Paris 1873, s. LII.

⁶⁰ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 158–159. Lucien Foulet przypisuje to działanie Armandowi i Mignotowi. Dobre relacje Voltaire'a ze szwagrem zdają się potwierdzać tę hipotezę.

⁶¹ A. Gazier, *Le frère de Voltaire (1685–1745)*, „Revue de Deux-Mondes”, t. XXXII, marzec–kwiecień 1906, s. 615–646.

⁶² List do Thieriota z 25 IX 1720 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 56.

⁶³ List do panny de Bessières z 15 X 1726 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 160.

w Anglii. Próbowałem złagodzić jego małostkowe grubiaństwo i bezwstydnego egoizm, którymi mnie zdręcza od dwóch lat. Muszę wyznać z ogromną goryczą, że jego nieznośne zachowanie wobec mnie jest źródłem moich największych zgryzot⁶⁴.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy zakończył się podział majątku, ale doszło do tego prawdopodobnie podczas pobytu Voltaire'a w Anglii lub zaraz po jego powrocie. Po podziale Voltaire przekazał swoją część spadku bratu, który rozporządzał nim nawet po tym, jak na mocy aktu z 1 marca 1730 roku Armand zyskał prawo dysponowania majątkiem zgodnie z własnym uznaniem. Podejmując tę decyzję, Voltaire kierował się nie tyle uczuciami, co własnym interesem, w zamian Armand wypłacał mu rentę w wysokości 4250 liwrow⁶⁵. „Otrzymałem 4250 liwrow renty ze spadku. Niemal cały kapitał zostanie przekazany moim siostrzenicom w dniu ich ślubu” – napisał w 1754 roku, co potwierdzały dokumenty notarialne⁶⁶. Jego decyzjami kierowała również obawa, że straci spadek po Armandzie, pozostawił bowiem swoją część spadku jako kaucję za brata w Izbie Obrachunkowej⁶⁷. Świadczy o tym dobitnie następujący passus z listu do księdza Moussinota¹:

[...] nie wiedziałem o [liście], w którym donosi mi Pan o stanie zdrowia mojego brata; niebezpieczeństwo zostało zażegnane szczęśliwym powrotem zdrowia. Czy mógłby Pan zwrócić mi list, w którym proszę o podjęcie stosownych kroków w razie tragedii? Co do testamentu, znając Pańską przezorność, nie wątpię, że dowiedział się Pan wszystkiego dyskretnie, nie dając do zrozumienia, że kwestia ta może mnie niepokoić. Poza tym, bardzo przykrą byłaby sytuacja, w której siostrzeńcy zmuszeni byłiby wypłacić należną mi część; to ja raczej powinienem przekazać im to, co im się należy; a panna Denis zbyt pochopnie oświadcza, że pozwoliłaby mi wszystkim rozporządzać.

Są małoletni, w imieniu których nie może ona podejmować decyzji; nie może przekazać mi tego, co oni by otrzymali, a ja z pewnością pozwoliłbym jej korzystać ze wszystkiego, co zostałoby jej przekazane⁶⁸.

⁶⁴ List do Thierota z 14 VI 1727 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 172–175.

⁶⁵ List do Moussinota z 18 III 1737 oraz z 4 I 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 228 i 378 oraz z 16 I 1741 r., a także t. XXXVI, s. 7.

⁶⁶ List do M*** z 12 III 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 188.

⁶⁷ List do księcia Richelieu z 20 IV 1770 roku, [w:] ECV, t. XLVII, s. 53–53.

⁶⁸ List do Moussinota z 9 I 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 360.

¹ Moussinot Bonaventure – przyjaciel rodziny Arouet; u René Pomeau (zob.: *De l'Institut, Voltaire en son temps*) określany raz jako duchowny klasztoru Saint-Severin (s. 283), raz jako kanonik w parafii Saint-Merry (s. 314).

Armand umarł 19 lutego 1745 roku⁶⁹. Testament sporządził 13 stycznia, niewiele ponad miesiąc przed śmiercią. Uwzględnił w nim służbę oraz pozostawił pamiątki jednej lub dwóm osobom. Swoim siostrzeńcom przekazał spadek w postaci renty, która miała być im wypłacana przez państwa Marchantów, z hipoteką na dom w Châtenay sprzedany im w 1722 roku. Ponadto dokonał następującego zapisu:

[...] nadwyżkę majątku, który pozostawię z chwilą śmierci, przekazuję w spadku Panu Arouet de Voltaire'owi, mojemu bratu, który otrzymuje połowę majątku wyłącznie w użytkowanie wieczyste, zarząd nad stanowiącym go kapitałem oraz ruchomościami i nieruchomościami sprawować będą bowiem pan Mignot i panie Denis i Fontaines, [czyli] mój siostrzeniec i siostrzenice. Drugą połowę przekazuję panu Mignotowi oraz paniom Denis i Fontaines, mojemu siostrzeńcowi i siostrzenicom, do pełnej dyspozycji. Jeżeli pani Fontaines umrze przede mną, jej dzieciom przekazuję wszystko, co otrzymałaby ich matka na mocy mojego testamentu. Aby zarząd, który niniejszym ustanawiam, mógł zostać zrealizowany w pełni, żądam, by ruchomości przypadające panu Arouet de Voltaire'owi w spadku po mnie zostały przekształcone w nieruchomości⁷⁰.

Można zauważyć, że testament wyraźnie faworyzował siostrzeńca Mignota i siostrzenice, panie Denis i de Fontaine. Kiedy Armand musiał wyznaczyć wykonawcę testamentu, nie powierzył tej roli swojemu bratu, ale mężowi siostrzenicy, panu de Fontaine, który miał otrzymać w zamian za swoje starania diament o wartości 160 000 liwrów.

Pierwsze transakcje

Pensje i spadek nie były w tym okresie dla Voltaire'a jedynym źródłem dochodów. Nasz bohater pracował w pocie czoła, pragnąc zapewnić sobie sławę oraz miejsce najwybitniejszego twórcy poezji, tragedii i powieści swojej epoki. Jednocześnie nie zanieczylił przyziemnych interesów. Starał się znaleźć swoje miejsce w środowisku arystokracji oraz w świecie finansów, dlatego też nawiązywał nowe znajomości, jednocześnie dbając o dawnych znajomych. Budował w ten sposób fundament potężnego majątku, który miał stać się dla niego gwarancją niezależności. Finansistom, w towarzystwie których się obracał, udało się zaszczepić w nim zamiłowanie do transakcji bankowych i handlu. Wpoili mu także roztropność połączoną z odwagą

⁶⁹ Akt zgonu brata Voltaire'a, *Documents biographiques*, [w:] ECV, t. I, s. 314.

⁷⁰ G. Desnoiresterres, *Voltaire au château de Cirey*, Paris 1868, s. 437–440.

w podejmowaniu ryzyka i trzeźwe podejście do poważnych transakcji. Już wtedy Voltaire wykazywał się nietuzinkowym talentem i smykałką do interesów, których zresztą nigdy nie stracił. W jego czasach, kiedy przedsięwzięcia na wielką skalę przerażały Francuzów, umiał podejmować ryzyko. „Znaczną część swojego majątku”⁷¹ zainwestował w Kompanię Indyjską, a także w tzw. kompanie awanturników, czyli holenderskie i angielskie spółki akcyjne parujące się handlem i transportem towarów drogą morską. Odwaga popłacała: inwestycje te przyniosły Voltaire’owi spore zyski⁷². Od tego czasu dbał, by nie przepuścić żadnej intratnej transakcji. Dzięki pośrednictwu księcia Richelieu i protekcji Regenta Voltair uzyskał obietnicę przywileju na potencjalnie niezwykle intratną spółkę finansową. Spółka, która wzbudziła zainteresowanie prezydentowej de Bernières, miała zawrzeć umowę z panem de Banville’em⁷³ i założyć kasę pożyczkową⁷⁴, czyli najprawdopodobniej jakąś spółkę handlową. O swych nadziejach i staraniach Voltaire tak pisał do prezydentowej:

Gdybym miał powóz, rychło przybyłbym do Paryża [z Villars], ale bardziej po to, by Panią zobaczyć, niż by doglądać interesów i doprowadzić sprawy do końca. Nawet będąc w Villars, nie zaniedbałem ich. Doniesiono mi, że Regent dał swoje słowo, a ponieważ mam też słowo osoby, która rozmawiała z Regentem, nie obawiam się, że zostaną pominięty; mogę wręcz zapewnić Panią, że gdybym sądził, iż mają zamiar zwrócić się do kogoś innego, moje koneksje, choć ograniczone, wystarczyłyby, by zniweczyć ich starania [...]. Kiedy przyjadę, muszę natychmiast udać się do Wersalu, gdzie zamierzam pozostać, aż dobieję interesu, albo pogrzebię całkowicie nadzieję na to przedsięwzięcie. Proszę przypomnieć zainteresowanym, że to mnie obiecano przywilej: kiedy go otrzymam, wybiorę spółkę według własnego uznania⁷⁵.

Więcej na ten temat nie wiadomo – nic nie wskazuje na to, by Voltaire’owi rzeczywiście przyznano rzeczony przywilej.

⁷¹ List do prezydentowej de Bernières z 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 62. Wiadomo, że w 1722 roku tę „spora część jego majątku” stanowiły trzy akcje tej kompanii.

⁷² G. Ascoli, *Voltaire*, „Revue des Cors et Conferences” (31 III 1924–15 VII 1925).

⁷³ List do prezydentowej de Bernières z 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 64.

⁷⁴ W liście do prezydentowej de Bernières z 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 62. Voltaire pisał: „Powinno nas interesować jedynie przedsięwzięcie wielkich rozmiarów, a takim jest życie w szczęściu; jeżeli uda nam się to bez zakładania kasy pożyczkowej, oszczędzimy sobie wiele wysiłku”.

⁷⁵ List do prezydentowej de Bernières z 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 63.

W tym czasie rząd Regenta ustanowił Izbę Sprawiedliwości¹ (na wzór tej z 1661 r.) po to, by zapewnić dodatkowe wpływy do skarbcza państwowego. Opodatkowano 4410 finansistów w sposób dość arbitralny; operacja przyniosła ponad 160 milionów dochodu. Z tego tylko 70 milionów trafiło ostatecznie do skarbcza; resztę szybko podzieliły między sobą kochanki Regenta. Wtedy to, w trakcie polowania na podejrzane fortuny, donosy stały się mieczem Demoklesa, nieustannie zawieszonym nad głowami wszystkich, którzy mniej lub bardziej zaangażowali się w transakcje finansowe.

Na zlecenie braci Pâris⁷⁶ i Herona, aby przypodobać się poszkodowanym, Voltaire napisał w 1715 roku *Odę do Izby Sprawiedliwości*, w której ostro skrytykował tę instytucję:

Dość już, czas przerwać lękliwą ciszę,
 W której pielęgnujemy próżne bóle.
 W rozpalającym mnie żarze,
 Idę zhańbić nikczemny trybunał
 Kroplę przeważającą szalę naszych nieszczęść.
 [...]
 Giniemy: świat nasz w rozpadzie;
 Wszędzie górę bierze dziwny nieporządek:
 Nie sposób rozpoznać, kto skąd pochodzi.
 Gdzie nie spojrzeć – zagubieni ludzie:
 Radość do ich serc nie ma dostępu;
 Ich dobra staną się łupem wrogów,
 Których nie mogli pokonać.
 O rozpaczy! Nasza ojczyzna
 Jawi się jak oszalała matka,
 Która rozszarpuje swoje dzieci⁷⁷.
 [...]

Takie przysługi mają swoją cenę, szczególnie, jeśli oddaje się je finansistom. Dzięki umiejętności ich świadczenia Voltaire zdobył sporą część swojego majątku. Albowiem to właśnie bracia Pârisowie, jego protektorzy,

⁷⁶ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 151.

⁷⁷ Tłum. D. Mackenzie – przyp. red. nauk.

¹ Izba Sprawiedliwości – nadzwyczajny trybunał do zbadania przestępstw finansowych powołany pierwotnie w 1661 roku po aresztowaniu Nicolasa Fouqueta (1615–1680), wszechwładnego ministra finansów za panowania Ludwika XIV; ten powołany przez Regenta działał od marca 1716 do marca 1717 roku.

uchronili go przed udziałem w transakcjach realizowanych przez bank Lawa⁷⁸, chociaż perspektywa zysków mocno kusila Voltaire'a.

Voltaire chciał wykorzystać swoją sytuację jeszcze w jednym celu – po to, by zapewnić Thieriotowi „dobrą posadę” u finansistów. Starania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, w związku z tym Voltaire musiał ograniczyć się do przesyłania mu tylko, co pewien czas, pieniędzy⁷⁹. W zamian przyjaciel sprawdził i informował go o kursach wymiany walut, gdy poeta udawał się w podróż za granicę, na przykład „ile we Francji wart jest jeden szeląg, floren, patagon, dukat, hiszpański pistolet”⁸⁰. Dzięki tego typu wiedzy Voltaire mógł korzystnie wymienić waluty w drodze powrotnej z Hagi, do której wybrał się latem 1722 roku w poszukiwaniu wydawcy.

Z treści jednego z listów do Thieriota wynika, że ten nie był jedynym przyjacielem, którego Voltaire wspierał finansowo: „Co się stało biednemu Gaudinowi? Pisz, że jest w tragicznej sytuacji finansowej i prosi o przesłanie mu czterech ludwików. Byłbym bardzo nieszczęśliwy, gdyby przytrafiło mu się jakieś nieszczęście. Napiszę do mego szwagra [Mignota, ojca panny Denis], by przekazał mu tę sumę, lub więcej, jeżeli potrzebuje” – informował 12 grudnia 1722 roku⁸¹. Natomiast z korespondencji z prezydentową de Bernières dowiadujemy się także, że zasoby Voltaire'a pomniejszała inna jego słabość – w 1724 roku stracił blisko 100 ludwików, grając w karty (dokładniej: w faraona), kiedy zgodnie ze swoim zwyczajem oddawał się hazardowi raz w roku⁸².

Kontakty z księgarzami

W tym okresie Voltaire dysponował jeszcze jednym źródłem dochodu – zyskami z praw autorskich. Na przykład *Edypa*, wspaniale zagranego przez Dufresne'a i pannę Demares, wystawiono aż 45 razy, co w tamtych czasach było niebywałym sukcesem⁸³. Longchamp i Duvernet twierdzili zgodnie, że sztuka ta przyniosła autorowi spore zyski. Inaczej było w przypadku *Artemiry*, którą

⁷⁸ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 164–167 [John Law (1671–1729) – finansista szkocki; w latach 1715–1721 objął kontrolę nad całokształtem finansów (Bank Lawa) i całym handlem zamorskim Francji (Kompania Indyjska); rozpętał szaleństwo spekulacji, które zakończyło się gigantycznym krachem i ruiną wielu ludzi, zob. E. Rostworowski, *Historia powszechna*, Warszawa 1994, s. 215–216 – przyp. red. nauk.].

⁷⁹ List do Thieriota z 8 X 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 75.

⁸⁰ List do Thieriota z 2 X 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 72.

⁸¹ List do Thierota z 12 XII 1722 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 81.

⁸² List do prezydentowej de Bernières z 16 VIII 1724 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 117.

⁸³ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 151.

między 15 lutego a 8 marca 1720 roku zagrano zaledwie ośmiokrotnie⁸⁴. Na temat dochodów, które mogłyby przynieść Voltaire'owi inscenizacje jego dramatów, niczego więcej nie wiadomo⁸⁵.

Studia przeprowadzone przez Luciena Fouleta pozwalają lepiej zrozumieć, jak wyglądało to w przypadku *Mariamne* i *Niedyskretnego*. Inscenizacja *Mariamne* 6 marca 1724 roku w Comédie-Française okazała się fiaskiem. Aby jednak zabezpieczyć swoje prawa autorskie, Voltaire już 12 marca przedłożył rękopis sztuki cenzorowi królewskiemu, panu Fontenelle. Ten, 31 lipca, przyznał mu stosowny przywilej, ważny przez okres sześciu lat od daty wystawienia. Na mocy tego dokumentu nie tylko zabraniano drukarzom i księgarzom publikacji tekstu bez uprzedniej zgody autora, ale także teatrom wystawiania jej; za nieprzestrzeganie zakazu groziły „kary wskazane w przywileju”⁸⁶.

Voltaire'owi nie spieszyło się, by skorzystać z przysługującego mu prawa. Wolał poświęcać swój czas poprawianiu tekstu *Mariamne*.

Sztukę wystawiono ponownie 10 kwietnia 1725 roku. Pomimo sukcesu, jaki odniosła tym razem, autor zwlekał z wydaniem jej drukiem. Zdecydował się na to dopiero wtedy, gdy z Rouen dotarł do niego nielegalnie wydany egzemplarz jego sztuki. „Jeden z tamtejszych łotrów drukuje *Mariamne* – pisał 23 lipca 1725 roku do prezydentowej de Bernières – trzymam w rękach jej egzemplarz. Jeżeli za pośrednictwem pana Thieriota mógłbym dowiedzieć się, który drukarz tak ze mnie zadrwił, nakazałbym przejęcie wszystkich egzemplarzy”⁸⁷. Gdy kilka dni później ukazało się drugie nielegalne wydanie *Mariamne*, Voltaire zaczął się poważnie obawiać się o następne. W tej sytuacji nie mógł już, jak planował, sprzedać tego dramatu żadnemu wydawcy. „*Mariamne* i *Niedyskretny* nadal są na afiszu. Zlecę wydanie drukiem tej komedii. Będę zmuszony wydać *Mariamne* na koszt własny. Musiałem wycofać się z negocjacji z wydawcami, ponieważ podrobione wydania podcinały im gardła. Swoją przyzwoitością sam sobie podciąłem własne i poniosłem wszystkie koszty. Nie będzie tak samo w przypadku *Niedyskretnego*. Mam już dosyć wydawców” – informował Thieriota⁸⁸. Ostatecznie *Mariamne* przyjął do druku Louis Sevestre (z siedzibą przy

⁸⁴ L. Nicolardot, op. cit., s. 27.

⁸⁵ W latach 1718–1725 wystawiono *Edypa* 54 razy, *Artemirę* – 26, a *Niedyskretnego* – 6; zob. A. Joannides, *La Comédie-Française, de 1680 à 1900*, Paris 1901; o relacjach pomiędzy pisarzami a aktorami zob. M. Pellisson, *Les hommes des Lettres, au XVIII^e siècle*, Paris 1911, s. 132–163 oraz J. Bonnassies, *Les auteurs dramatiques et la Comédie-Française à Paris, au XVII^e et XVIII^e siècle*, Paris 1874, s. 307–335.

⁸⁶ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 281–282.

⁸⁷ List do Prezydentowej de Bernières z 23 VII 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 142–143.

⁸⁸ List do Thieriota z 25 VIII 1725 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 146.

moście Saint-Michel) i wykonał to na papierze, w który Voltaire zaopatrzył się u paryskiego kupca Coulangé'a. Druk rozpoczął się 25 lipca i zakończył niecały miesiąc później, 20 sierpnia. Dwudziestego piątego sierpnia Voltaire nakazał Sevestre'owi dostarczenie 1000 egzemplarzy *Mariamne* Pissotowi¹ w zamian za które Sevestre wystawił mu weksel na sumę 1250 franków, a zatem 25 sou za egzemplarz, którego cena rynkowa wynosiła 30 sou. Zyski Pissota sięgały zatem kwoty 250 franków⁸⁹. Nie znając ani ceny papieru, ani druku, nie można obliczyć ówczesnych zysków Voltaire'a. Prawdopodobnie były one niewielkie, biorąc pod uwagę, że zysków z pozostałych wydań *Mariamne* Voltaire zrzekł się na rzecz wdowy Ribou. W zamian za to wystawiła mu weksel, o którym wspominał w listach z 2 i 13 lutego 1727 roku.

Problemy związane z ukazaniem się *Mariamne* sprawiły, że Voltaire postanowił zmienić metodę działania przy wydaniu *Niedyskretnego*. Pierwszego września 1725 roku złożył rękopis u cenzora Secousse'a, który zatwierdził tekst 3 dni później, a 16 września wystawił Voltaire'owi przywilej na okres 6 lat. Jeszcze przed otrzymaniem przywileju, na mocy aktu z 20 sierpnia 1725 roku, autor przekazał swoje prawa do *Niedyskretnego* Pissotowi i Flahaultowi, pod warunkiem, że zanim egzemplarze komedii trafią do sprzedaży, każdy z nich dostarczy autorowi 50 egzemplarzy, w tym 20 oprawionych w skórę i 30 w wydaniu broszurowym⁹⁰. To wszystko, co wiadomo o jego umowie z Flahaultem; jest jednak więcej informacji na temat układu pomiędzy Voltaire'em a Pissotem. Trzynastego grudnia 1725 roku Pissot przekazał Voltaire'owi 2 weksle opiewające na sumę odpowiednio 400 i 487 liwrow, czyli w sumie na 887 liwrow. Podczas procesu, którego przedmiotem były te weksle, Voltaire oświadczył, że zwrócił ich wartość „tyleż w gotówce, co w formie egzemplarzy książki zatytułowanej *Niedyskretny*”. Nie wiadomo niczego więcej na ten temat: być może jeden z weksli wystawiono jako zabezpieczenie pożyczki, a dwa w zamian za przekazanie przywileju dotyczącego *Niedyskretnego*⁹¹.

Podczas pobytu w Anglii Voltaire musiał ponieść konsekwencje bankructwa dwóch kupców, Dacosty i Médiny¹¹. Wydatki zmusiły go wtedy do spieniężenia

⁸⁹ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 283.

⁹⁰ List do Thieriota z 25 VII 1725 roku, *Oeuvres complètes de Voltaire nouvelle édition avec notices, préfaces, variantes... par Garnier Frères*. Libraires Éditeurs, *Correspondance I*, Paris 1881 [dalej cyt.: ECVN], s. 143–144.

⁹¹ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 283–285.

¹ Noel Pissot – wydawca i księgarz paryski; po jego śmierci interesy przejęła wdowa.

¹¹ Mendes da Costa – rodzina międzynarodowych bankierów – portugalskich Żydów zamieszkałych w Londynie; głową rodziny był John Mendes da Costa, akcjonariusz Banku Angielskiego; Voltaire przekazał rodzinie 8000–9000 liwrow, które stracił, z powodu bankructwa da Costy w maju 1726 roku.

weksli otrzymanych od wydawców. Powierzył Thieriotowi odebranie weksli od Germain Dubreuil, byłego kancelisty swojego ojca, który zajmował się sprawami finansowymi poety, oraz odebranie zapłaty od wierzycieli.

Lepiej niż ktokolwiek inny – pisał – poradzi sobie Pan z wydarciem pieniędzy od tych ludzi, których zresztą Pan zna. Jeżeli okaże się to zbyt trudne, a oni, korzystając z mojej nieobecności i problemów, z jakimi borykam się w tej chwili, odmówią zapłaty (podobnie jak uczyniło już wielu przed nimi), proszę nie narażać się, drogie dziecko, na zbędne trudy, by ich przekonać. To głupstwo. Strumień goryczy, który do tej pory musiałem przełknąć, sprawia, że nie zważam już na te pojedyncze krople⁹².

Aby zmotywować go do działania, dodał: „Jeżeli Noel Pissot zechciałby zwrócić mi, co jest mi winien, przesłałbym Panu część biblioteki, której Pan potrzebuje”.

W wyniku opisanych starań Voltaire’a wdowa Ribou prawdopodobnie spłaciła swój dług, ponieważ nie ma o nim wzmianki w aktach sprawy. Natomiast księgarz Pissot i jego żona nie chcieli o niczym słyszeć, jak można sądzić po bezowocnych próbach odzyskania pieniędzy przez Thieriota. Dlatego niezwłocznie po powrocie do Paryża Voltaire energicznie zabrał się do odzyskiwania długów. Około półtora miesiąca po powrocie, 30 czerwca 1729 roku, wdowa po zmarłym właśnie księgarzu została wezwana do stawienia się przed sądem w Paryżu⁹³.

W sądzie Voltaire żądał zapłaty z tytułu dwóch weksli wystawionych 13 grudnia, wraz z odsetkami; wdowa odpowiadała, że jej mąż nigdy nie otrzymał egzemplarzy, których dotyczą weksle. Sevestre nie mógł ich jej dostarczyć, ponieważ zostały przejęte na wniosek paryskiego kupca, Coulange’a. Voltaire dowodził, że przejęte egzemplarze znajdowały się nie u drukarza Sevestre’a, ale u jej męża, księgarza Pissota. Natomiast faktura wystawiona przez Coulange’a została pokwitowana przez Dubreuil, jego powiernika, a on uzyskał zwolnienie towaru. Skarżył się, że wdowa wprowadza dziwny zamęt w tej historii, ponieważ „weksle, o których mowa, nie mają nic wspólnego z egzemplarzami książki, wystawiono je w zamian za przekazaną wierzycielom sumę pieniędzy, której wysokość podana jest w wekslach”. W wyniku tej skargi sędziowie uznali, że należy przesłuchać Sevestre’a. To wdowie Pissot powierzono obowiązek sprowadzenia go przed sąd, a sprawa została odroczone do następnego poniedziałku. Podczas sesji 4 lipca świadkowie, Sevestre i Thieriot, nie stawili się pomimo wezwania, a szala Temidy przechyliła się na niekorzyść pani Pissot.

Mimo to wdowa nadal pozostawała przy swojej linii obrony i powtarzała, że weksle wystawiono w zamian za 1300 egzemplarzy *Mariamne*, które na zlecenie

⁹² List do Thieriota z 2 II 1727 roku, [w:] EVC, t. XXXIII, s. 166.

⁹³ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 285–287.

pana Aroueta Pissot miał odebrać od Sevestre'a, a których nigdy nie otrzymał w związku z ich przejęciem. Jednak – aby zakończyć spór – zaproponowała, że odda upoważnienie do odbioru książek, ponieważ i tak nie znajdują się one już w sprzedaży. Voltaire tymczasem wciąż dowodził, że Noel Pissot wystawił na jego rzecz dwa rodzaje weksli: jeden dotyczący egzemplarzy *Mariamne*, do których nieustannie powraca wdowa, i których spór zupełnie nie dotyczy, oraz dwa weksle wystawione z datą 13 grudnia 1725 roku dotyczące egzemplarzy *Niedyskretnego*, które są przedmiotem sporu. Ostatecznie sędziowie przychyliili się do żądania Voltaire'a i wydali wyrok skazujący „wdowę Pissot na zapłacenie na rzecz pana Arouette de Voltaire'a wskazanej sumy 887 wraz z odsetkami”.

Korzystając z pomyślnej sytuacji, Voltaire 7 lipca przypuścił nowy atak. Tym razem zażądał zapłaty 1250 franków, które należały mu się na podstawie weksla z 25 sierpnia 1725 roku. W razie odmowy zapłaty domagał się zwrotu 1000 egzemplarzy *Mariamne*, których wartość miała odpowiadać tej kwocie. Było to niemożliwe, ponieważ wdowa z całą pewnością sprzedała już część egzemplarzy. Gdy strony wezwano do stawienia się przed sądem 8 lipca, na rozprawie pojawił się tylko Voltaire. Lecz gdy ponowiono wezwanie na 11 lipca, pani Pissot zdała sobie sprawę, że w jej interesie będzie rozstrzygnięcie sporu w sposób polubowny. Poprosiła więc o „przysłanie arbitrów celem dokonania obliczeń”. Można przypuszczać, że dostosowała się do ich decyzji⁹⁴.

Dnia 21 lipca 1730 roku wygasł przywilej dotyczących *Mariamne*, który w 1726 roku Voltaire scedował na wdowę Ribou. Prawdopodobnie został on odnowiony (podobnie jak w przypadku *Edypa*), ponieważ w 1730 roku ukazało się nowe wydanie dramatu, na potrzeby którego wykorzystano częściowo arkusze z wydania z 1725 roku⁹⁵.

Reasumując, należy podkreślić, że już w początkowym okresie kariery Voltaire drukował swoje dzieła w kilku miejscach jednocześnie. Realizował takie rozwiązanie po to, by móc je porównywać oraz docierać do jak najliczniejszego grona czytelników, ale także, by mieć jak największe zyski. Działając w ten sposób, zmniejszał zarobki poszczególnych wydawców i narażał się na spory i konflikty z nimi. Próbował zapobiec temu, stosując manewr opisany w liście do Thieriota z 5 grudnia 1722 roku: „Wie Pan, że w umowie, którą zawarłem z Levierem w Hadze, wyraźnie zazaczyłem, że rezerwuję sobie prawo do drukowania swojego dzieła bez ograniczeń. Ustaliliśmy, że jeżeli ukaże się drukiem we Francji, na egzemplarzach umieszczone zostanie nazwisko paryskiego księgarza, który zajmie się ich sprzedażą, a także nazwisko księgarza z Hagi”⁹⁶.

⁹⁴ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 288.

⁹⁵ Ibidem, s. 299.

⁹⁶ List do Thieriota z 5 XII 1722 roku, [w:] EVC, t. XXXIII, s. 78.

ROZDZIAŁ II



VOLTAIRE SZYKUJE SOBIE NIEZALEŻNOŚĆ NA JESIEŃ ŻYCIA – SYTUACJA FINANSOWA W LATACH 1726–1750

Wyjazd do Anglii, bankructwa

W czasie, kiedy Voltaire zaczął korzystać z przychylności dworu i zdawało się, że majątek jest na wyciągnięcie ręki, wybuchł jego konflikt z kawalerem de Rohan¹. Sprzeczka w teatralnej łoży sprowadziła na poetę gniew arystokratycznego wielmoży, co miało dalsze poważne konsekwencje. Niebawem, podczas kolacji u księcia de Sully, lokaj przekazał Voltaire'owi informację, że ktoś czeka na niego przed budynkiem. Okazało się, że była to grupa kilku mężczyzn nadsyłanych przez kawalera de Rohana, która zaatakowała pisarza i bezlitośnie go pobiła. Voltaire prosił o pomoc księcia, przed którego domem doszło do tego zdarzenia. Pomimo całej nikczemności występuku Rohana, de Sully odmówił Voltaire'owi pomocy, nie chcąc się narażać kawalerowi.

Voltaire chciał wyzwąć kawalera de Rohana na pojedynek. Wywołało to jedynie drwiny towarzystwa, ponieważ nikt nie wierzył w jego odwagę. Aby uniknąć przykrych niespodzianek, mająca ogromne wpływy rodzina Rohanów wykorzystwała koneksje na dworze oraz w ministerstwie i uzyskała nakaz aresztowania Voltaire'a. Siedemnastego kwietnia 1726 roku poeta trafił po raz drugi w życiu do Bastylii.

Gdy Voltaire uświadomił sobie, że rodzina Rohanów jest w stanie „zadbać” o jego długi pobyt w więzieniu, zwrócił się do ministra Maurepasa^{II} z prośbą o „udzielenie pozwolenia na niezwłoczny wyjazd do Anglii”¹. Z kolei do

¹ F. Caussy, *Lettres de Voltaire à la cour de France, documents inédits*, „La Revue de Paris” R. 17, t. VI, listopad–grudzień 1910 rok.

¹ Guy Auguste de Rohan-Chabot (1683–1760) – arystokrata, kilkakrotnie próbował doprowadzić do konfliktu z poetą, niższego stanu, m.in. naigrywając się ze zmiany nazwiska; pobicie Voltaire'a miało miejsce 6 II 1726 roku; zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 158.

^{II} Jean Frédéric Phelipeaux ks. de Maurepas (1701–1781) – w tym czasie pełnił urząd sekretarza stanu dworu królewskiego, m.in. odpowiadał za administracyjne i policyjne interesy dworu, był pośrednim ogniwem pomiędzy królem a komendantem policji.

komendanta policji pisał: „Błagam Pana, by wykorzystał swoje wpływy i pomógł mi w uzyskaniu pozwolenia na wyjazd do Anglii, dokąd to powinienem być udać się już dawno”².

Przed opuszczeniem Bastylli Voltaire zażądał pozwolenia na spotkanie z Cassegrainem, zwanym Dubreuil, swoim plenipotentem. Ten dostarczył mu pieniądze na podróż, w związku z czym opuszczając Bastylię, poeta miał przy sobie 300 franków w złocie. Była to suma wystarczająca, by dotrzeć do Anglii i utrzymać się tam przez kilka miesięcy, ale zbyt mała, by móc przedłużyć pobyt. Ponadto miał ze sobą weksel na kwotę 20 000 franków wystawiony w Londynie przez żydowskiego bankiera, Anthony’ego da Costę.

W Calais Voltaire rozmyślnie opóźniał wyjazd do Anglii, aby zademonstrować, że nie skazano go na wygnanie.

Zmuszony jestem powiadomić Pana – pisał w liście do przyjaciela z 5 maja 1726 roku – że nie udam się do Londynu, zanim nie odzyskam pełni sił, ponieważ podupałem na zdrowiu wskutek nieszczęść, które mnie spotkały. Kiedy będę w stanie podróżować, zadbam o to, by wcześniej otrzymać zwolnienie, aby moi wrogowie nie mogli rozgłaszać, iż zostałem wygnany z kraju; zostałem upoważniony, a nie skazany na wyjazd. Pozwalam sobie stwierdzić, iż przejawem niesprawiedliwości ze strony króla byłoby skazywać na banicję człowieka, który stał się ofiarą zamachowców³.

Ostatecznie Voltaire przybył do Anglii z zasobem finansowym składającym się ze wspomnianej gotówki oraz weksla. Mając przy sobie dużą sumę w gotówce, nie musiał natychmiast udać się do wierzyciela, aby spieniężyć weksel. Kiedy wreszcie się na to zdecydował, było za późno – Da Costa zbankrutował.

Po wielu latach Voltaire odniósł się tak do tego zdarzenia:

Ich [Żydów] sekretarz mówi mi [teraz], że nadal chowam do nich urazę za bankructwo Acosty, którego konsekwencje poniosłem 50 lat temu w Londynie; uważa, że powierzyłem mu swoje pieniądze celem zysków. Oświadczam Panom, że nie mam żalu: stawiłem się u Pana Acosty zbyt późno; kiedy przybyłem z wystawionym przez niego wekslem na 20 000 tysięcy franków, oświadczył mi, że dzień wcześniej ogłosił upadłość. Wykazał się wspaniałomyślnością, wręczając mi kilka gwinei – wszystko, na co mógł sobie pozwolić⁴.

² List do Héraulta, komendanta policji z 24 IV 1726 roku, [w:] ECV, t. I, s. 400–401.

³ List do Thieriota z 5 V 1726 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 157–158.

⁴ *Un chrétien contre six juifs*, 1776 rok, [w:] ECV, t. XXIX, s. 558.

Bankructwo da Costy zmusiło Voltaire'a do poszukiwania nowych źródeł finansowania jego pobytu w Anglii. Dlatego zaledwie dwa i pół miesiąca po przyjeździe do Londynu pospieszył *incognito* z powrotem do Paryża na krótki czas. Schronienia udzielił mu Germain Dubreuil⁵. Voltaire podsumował tę wyprawę w liście do przyjaciela:

Powróciłem zatem do Anglii pod koniec lipca, mocno rozczarowany swoim sekretnym pobylem w Paryżu, który był tyleż bezcelowy, co kosztowny. Miałem przy sobie zaledwie kilka weksli wystawionych przez Żyda o nazwisku Médina¹, opiewających na kwotę 8000 lub 9000 liwrow francuskich. Kiedy dotarłem do Londynu, dowiedziałem się wkrótce, że ogłosił upadłość. Znalazłem się sam, obcy w mieście, w którym nie znałem żywej duszy, pozbawiony środków do życia, w dodatku trawiony gorączką. Milord i Milady Bolingbrok^{II} przebywali na wsi, a ja nie miałem śmiałości stawić się u naszego ambasadora w tak nieszczęsnym stanie [...]. W tych okolicznościach moja szczęśliwa gwiazda, która idzie mi w sukurs nawet, gdy znajduję się w tak rozpaczliwym położeniu, postawiła na mojej drodze angielskiego dżentelmena, którego nie znałem, i który zmusił mnie wręcz do przyjęcia tak potrzebnego mi wówczas wsparcia finansowego [...]⁶.

Jak wynika z korespondencji, oba przyjazdy do Londynu (w maju i w lipcu 1726 roku) naznaczone były katastrofami finansowymi poety. W 1771 roku, w artykule zatytułowanym Żydz, Voltaire tak wspominał to drugie bankructwo: „[Bankier] oświadcza mi, że to nie jego wina, że nie miał szczęścia, że nigdy nie był synem Beliala, ale starał się żyć jak dobry syn Boży, uczciwie, jak dobry Izraelita. Wzruszył mnie, uściskałem go, wspólnie oddaliśmy chwałę Panu, a ja ostatecznie straciłem 80% tego, co do mnie należało”⁷.

⁵ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 55–57; przyp. Voltaire pogodził się z rodziną da Costa, ponieważ na liście subskrybentów jednego z wydań *Henriady* figuruje kilkoro członków tej rodziny.

⁶ C. Hettier, *Nieopublikowany list Voltaire'a*, „Memoires de l'Académie Nationale des Sciences, Arts et Belles-Lettres de Caen”, 1905. Longchamp i Wagnière w *Mémoires sur Voltaire*, t. I, s. 23, twierdzą, że dobroczyńcą, który przesłał mu 100 gwinei, był nikt inny tylko król Anglii; wydaje się to mało prawdopodobne, ponieważ Voltaire z pewnością by się tym pochwalił.

⁷ *Questions sur l'Encyclopédie*, [w:] ECV, t. XIX, s. 528.

¹ Voltaire najprawdopodobniej mylił nazwiska bankierów [zob. przyp. red., s. 78].

^{II} Henry Saint-John lord Bolinbroke (1678–1751) – pisarz polityczny, lider torysów; Voltaire poznał go i zaprzyjaźnił się z nim, gdy ten w latach 1715–1723 przebywał na emigracji we Francji.

G. Lanson w artykule na temat Voltaire'a i żydowskiego bankiera, którego poeta poznał w 1726 roku⁸, zauważył, że po latach Voltaire nazywał go czasem Médiną (1771 rok), a czasem Acostą (1776 r.). Londyńskie gazety z tego okresu donosiły o bankructwie da Costy, ale nie wspominały nic o bankierze o nazwisku Médina. Lanson zastanawiał się więc, czy w 1771 roku Voltaire nie pomylił londyńskiego bankiera z 1726 roku z holenderskim Żydem o nazwisku Médine, który w 1738 roku zbiegł z jego pieniędzmi.

Dowodem na to, że Voltaire padł w Anglii ofiarą dwóch upadłości, może być fakt, że w lipcu 1726 roku⁹ wracał z Paryża z wekslami wystawionymi przez Médinę. Wiadomo ponadto, że Anthony Mendez da Costa ogłosił bankructwo przed 24 czerwca 1726 roku, ponieważ tego dnia umarł John Mendes da Costa, syndyk masy upadłościowej, jeden z najstarszych kupców żydowskich w Anglii, zasłużony dla Korony¹⁰. M.L. Foulet, który przeprowadził ten wywód, stwierdził, że musiało dojść do dwóch bankructw¹.

Wydanie *Henriady* w Anglii

Opisane upadłości spowodowały, że Voltaire nie był w stanie wydać poematu epickiego *Henriada* własnym sumptem. Aby sfinansować druk, zorganizował z pomocą angielskich przyjaciół subskrypcję, którą dwór królewski objął swoim patronatem.

Publikacja została przygotowana bardzo sprawnie. Poprzedziło ją wydanie w języku angielskim dwóch tekstów. Pierwszy, zatytułowany *Upon the Civil Wars of France, Extracted from Curious Manuscripts* (O wojnach domowych we Francji. Wyjęte z rzadkich rękopisów), miał zapoznać angielskich czytelników z wydarzeniami historycznymi lat 1589–1594 opisanymi w *Henriadzie*. Drugi, *Upon Epic Poetry of the European Nations, from Homer Down to Milton* (O poezji epickiej narodów europejskich, od Homera do czasów Milтона), przecierał szlaki nowemu gatunkowi poematu, a Voltaire miał ambicję, aby znalazł się on wśród wielkich epepei. Poeta Edward Young dokonał korekty obu esejów i nadał im tytuły adekwatne do gustów angielskich czytelników. Dzięki temu, kiedy rozpoczęto subskrypcję na *Henriadę*, zainteresowani czekali już z niecierpliwością na dzieło francuskiego poety.

⁸ G. Lanson, *Voltaire et son banqueroutier juif, en 1726*, „La Revue Latine”, red. E. Faguet, 1908, s. 33–47.

⁹ C. Hettier, op. cit.

¹⁰ G. Lanson, *Voltaire et son banqueroutier*, op. cit., s. 37, 39.

¹ Nowe badania potwierdzają domniemanie Lansona, że Voltaire mylił nazwiska Mendes i Medina, zob. N. Perry, *La chute d'une famille séfardie: les Mendes da Costa de Londres*, „Dix-huitième siècle” 1981, t. 13, s. 11–25.

Listy subskrybentów wypełniały się niezwykle szybko. Tego wielkiego sukcesu nie da się wytłumaczyć ani znajomością języka francuskiego, powszechną w tych czasach w Anglii, ani szczególnym zainteresowaniem czytelników tematem, ani nawet nazwiskiem autora, który nie cieszył się jeszcze sławą na skalę europejską. Stanowił on raczej rezultat przekory – angielscy czytelnicy byli przekonani, że czynią afront dworowi francuskiemu, faworyzując wygnanego przez absolutystyczny dwór poetę. Epopeja Voltaire’a mogła podobać się Anglikom również dlatego, że nie sprzyjała zwierzchnictwu papieskiemu¹¹.

Wygnaniec dokładał wszelkich starań, by sprzedaż książki przyniosła jak największe zyski. Zapewnił sobie protekcję ze strony dworu, zwrócił się do Jonathana Swifta¹ o wstawiennictwo w Irlandii, by i tam zapewnić subskrybentom dostęp do *Henriady*¹². Ostatecznie – kiedy sprzedaż zaczęła spadać – wymyślił swoistą kampanię reklamową, nagłaśniając konflikt z wydawcą, Nicolasem Prévostem. W tym sporze obaj odwoływali się do opinii publicznej¹³. Angielskie edycje obejmowały druk w dwóch formatach, większym (*in-4to*) i mniejszym (*in-8vo*). Egzemplarze wielkiego wydania *Henriady* sprzedawano w cenie jednej gwinei, z czego subskrybenci płacili połowę z góry. Nakład nowego wydania *in-4to* z miniaturami i dwóch kolejnych *in-8vo*¹⁴ został szybko wyczerpany¹⁵.

Jednym z niewielkich wydań zajmował się Jean Pierre Coderec, księgarz, który współpracował z Voltaire’em już przy druku wielkiego formatu. Prawdopodobnie z wdzięczności za okazane wsparcie, autor zezwolił mu na kolejną publikację *Henriady*. Warunki określił następująco:

wszystkie zyski należeć będą do niego [Codereca], a ja nie będę rościł sobie żadnych praw do sprzedaży książki na terytorium Anglii pomimo mojego przywileju. Zastrzegam sobie przy tym tylko prawo do dysponowania egzemplarzami z wielkiego wydania oraz planszami i zwracam się do sir Codereca z prośbą, by wstrzymał się ze swoim wydaniem do momentu, w którym książka trafi do rąk subskrybentów¹⁶.

¹¹ A. Bellesort, *Essai sur Voltaire*, Paris 1925, s. 52–54.

¹² List do Swifta z 14 XII 1727 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 175.

¹³ A. Bellesort, op. cit.

¹⁴ G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie de ses œuvres*, Paris 1889, t. I, s. 102–103.

¹⁵ C. Hettier, op. cit.

¹⁶ List do Codereca z 29 I 1728 roku, [w:] L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 117–118.

¹ Jonathan Swift (1667–1745) – irlandzki poeta, publicysta polityczny, autor *Podróży Guliwera*.

Przebywając w Anglii, Voltaire nie otrzymywał środków z tytułu pensji i rent. Zastanawiał się zatem nad korzyściami, jakie mogłaby mu przynieść publikacja *Henriady* we Francji. Już na początku pobytu sygnalizował Thieriotowi tę możliwość, nęcąc sporymi zarobkami¹⁷. W liście z 14 czerwca 1727 roku pisał, że wołałby przeprowadzić transakcję gotówkową i dostarczyć manuskrypt, niż brać na siebie trud drukowania tekstu. Obawiał się jednak, że Thieriot będzie miał trudności ze znalezieniem wydawcy, który za uczciwą cenę opublikuje zakazaną książkę; ostatecznie uznał, że musi sam się tym zająć. Tymczasem powierzył Thieriotowi zebranie pieniędzy od czytelników zainteresowanych subskrypcją wielkiego wydania londyńskiego¹⁸.

Dekadę później (w liście do hrabiego d'Argentalą z 18 stycznia 1739 roku) pisarz wspominał, że Thieriot roztrwoił zyski z 80 subskrypcji, i że on, Voltaire, zmuszony był z własnej kieszeni zwrócić subskrybentom wpłacone przez nich kwoty. Jeszcze później, w liście do Destouchesa¹ z 1744 roku, pisał, że Thieriot stracił równowartość 100 subskrypcji, i że „od tej pory wielokrotnie proponował mu zwrot tej kwoty, co jednak doprowadziłoby go do ruiny finansowej. Cóż byłby ze mnie za poeta, gdybym za cenę 100 ludwików gotów był narazić przyjaciela na taką przykrość”¹⁹. Straty te zresztą – jak sam obliczył – zostały mu aż nadto wynagrodzone „ogromnymi” subskrypcjami²⁰ króla Jerzego I, a przede wszystkim księżnej Walii¹¹. Potwierdzał to Baculard d'Arnaud, który w zatwierdzonym przez Voltaire'a słowie wstępnym do wydania z 1750 roku, napisał: „Wydanie *Henriady* w Londynie w 1728, *in-4to* przyniosło 10 000 talarów autorowi, który we własnym kraju był przedmiotem drwin; król Anglii Jerzy I przekazał autorowi 6000 liwrow”²¹. Jednak we wstępie do *Dzieł zebranych* Voltaire'a opublikowanych w Londynie przez Jeana Nourse'a w 1746 roku, *in-12mo*, znaleźć można informację, że pisarz otrzymał od króla zaledwie 2000 talarów¹¹¹.

Można zauważyć, że podsumowanie angielskich zysków z *Henriady*, nawet w dużym przybliżeniu, jest zadaniem bardzo trudnym. Beuchot twierdził, że subskrypcje na *Henriadę* przyniosły Voltaire'owi sporą sumę, którą szacował

¹⁷ List do M¹¹¹, 1726, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 164.

¹⁸ List do Thieriota z 14 VI 1727 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 172–175.

¹⁹ List do Nericault-Destouchesa z 3 XII 1744, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 328.

²⁰ *Commentaire historique sur les œuvres de l'Auteur de l'Henriade*, 1776, op. cit., t. I, s. 75.

²¹ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. II, s. 492.

¹ Philippe Nericault-Destouches (1680–1754) – francuski pisarz i dyplomata.

¹¹ Jerzy I (1660–1727) elektor hanowerski, król angielski; Voltaire był mu przedstawiony; w VI 1727 r. wstąpił na tron jego syn, Jerzy II (1683–1760), którego żona Karolina, księżna Walii, była życzliwą opiekunką Voltaire'a.

¹¹¹ W cytowanym wstępie nie ma takiej informacji.

na 150 000 franków²². Duvernet i Luchet upatrują w zyskach z tych subskrypcji załączków fortuny Voltaire'a. Jeśli jednak wierzyć samemu zainteresowanemu, zyski z *Henriady* zdobyte w Anglii zostały całkowicie pochłonięte przez koszty poniesione z tytułu publikacji w jego rodzinnej Francji. Również biograf Voltaire'a, M.G. Desnoiresterres, zaświadczył, że na jedynej liście subskrybentów, jaką widział, figurowały zaledwie 343 nazwiska²³. Można przypuszczać, że Voltaire zarobił wtedy dużo pieniędzy. Pomimo bankructw, o których wspomniano wcześniej, po powrocie z Anglii dokonał sporych inwestycji, a nie wiemy o żadnych innych źródłach, z których pieniądze te mogłyby pochodzić.

Wpływ pobytu w Anglii na Voltaire'a

Pobyt w Anglii miał decydujący wpływ na stosunek Voltaire'a do kwestii ekonomicznych. Stało się to głównie dzięki przyjaźni z bogatym londyńskim kupcem, Faulknerem^I, który w późniejszych latach został ambasadorem w Konstantynopolu. Ten niezwykle inteligentny i światły człowiek, wolnomyśliciel i erudyta o doskonałym guście, przez dłuższy czas podejmował Voltaire'a w swojej posiadłości w Wandsworth. Podczas pobytu u Faulknera pisarz obracał się w towarzystwie kupców, zamożnych negocjatorów z City^{II}, ludzi, którzy „mieli odwagę porównywać się, i nie do końca niesłusznie, do Rzymian”. Nikogo w tym towarzystwie nie dziwiła obecność brata ministra lub syna arystokraty²⁴.

Voltaire nie miał co prawda zmysłu wynalazcy, ale za to zdolność przystosowania się, a także umiejętność propagowania i popularyzowania wiedzy. W *Listach filozoficznych*^{III} podzielił się z czytelnikami wrażeniem, jakie wywarła

²² *Oeuvres completes de Voltaire*, A.-J.-Q. Beuchot (wyd.), t. LVI, przypis na s. 420.

²³ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 393, przypis [Ostateczna lista subskrybentów obejmowała właśnie tyle nazwisk, lecz niektórzy zamawiali kilka egzemplarzy; Ian Davidson podaje, że w subskrypcji sprzedano łącznie 475 egzemplarzy, zob. idem, *Voltaire, a life*, New York 2010, s. 71 – przyp. red. nauk.].

²⁴ Voltaire, *Dixième lettre sur le commerce*, [w:] idem, *Lettres philosophiques. Edition critique*, G. Lanson (wyd.), t. I, Paris 1924, s. 121.

^I Ewerard Fawkenor (Faulkner) (1684–1758) – przedstawiciel wielkiej rodziny kupieckiej handlującej wełną i jedwabiem; Voltaire poznał go w Paryżu, gdy Faulkner wracał z Aleppo do Londynu.

^{II} The City – potoczna nazwa części Londynu wydzielonej obecnie administracyjnie jako City of London; w XVIII w. było to centrum skupiające firmy handlowe, bankowe i asekuracyjne.

^{III} *Listy filozoficzne* powstały pierwotnie jako *Letters Concerning the English Nation* (pod tym tytułem wydane w Londynie w 1733 roku); po dołączeniu studiów o filozofii Bacona, Locke'a, Newtona, Pascala otrzymały tytuł *Lettres philosophiques*, zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 256–271.

na nim Anglia – to była entuzjastyczna pochwała kraju, gdzie kupcy cieszyli się ogromnym szacunkiem społecznym i powszechnie uważano, że to handel stanowi o potęgę i wielkość kraju. Voltaire dał w *Listach* wyraz głębokiemu szacunkowi, jaki żywił dla wszystkich rodzajów pracy zarobkowej, a przedsiębiorców zaliczył do najbardziej użytecznych przedstawicieli ludzkości²⁵. Stosunkom angielskim przeciwstawiał realia Francji:

kupcy tak często słyszą, jak inni z pogardą wypowiadają się o ich profesji, że wielu wstydzi się tego, co robi; nie wiem, kto jest bardziej przydatny z punktu widzenia funkcjonowania państwa: wypudrowany wielmoża, który wie dokładnie, o której godzinie król kładzie się i wstaje z łoża, i który patrzy z góry na innych, pełniąc zarazem rolę niewolnika w gabinecie ministra czy może kupiec, który swoją pracą przyczynia się do budowania bogactwa kraju, wydaje ze swojego gabinetu polecenia, które wykonywane są od Suratu po Kair, a to czyniąc, ma swój udział w budowaniu dobrobytu innych²⁶.

W innym miejscu napisał:

Kiedy wejdziecie do budynku londyńskiej giełdy, miejsca zasługującego na większe poważanie niż niejeden dwór królewski, zobaczycie tam deputowanych reprezentujących wszystkie narodowości, działających wspólnie na rzecz dobra ludzkości; żyd, mahometanin i chrześcijanin dokonują transakcji, jakby wyznawali tę samą religię. Za niewiernych uznają tylko bankrutów²⁷.

Redukcja pensji i rent

Już na początku pobytu w Anglii (12 sierpnia 1726 roku) Voltaire oznajmił Thieriotowi: „Rezygnuję bez żalu z pensji wypłacanych przez króla i królową”²⁸. Nie było to z jego strony szczególne ustępstwo, bo odbieranie pensji, nawet podczas pobytu w Paryżu, zawsze okazywało się ogromnie uciążliwe. Teraz, pozostając w niełasce i z dala od kraju, miał niewielkie szanse na odzyskanie, choć części należnych mu sum.

O wiele dotkliwiej odczuwał redukcję rent. „Być może wie Pan – pisał do Thieriota 2 lutego 1727 roku – że w następstwie bankructw, których konsekwencje dotknęły mnie w Anglii, a także uszczuplenia rent, utraty pensji oraz

²⁵ G. Lanson, *Voltaire et ses lettres philisophiques*, „Revue de Paris” t. I, lipiec–sierpień 1908, s. 505–552.

²⁶ Voltaire, *Dixième lettre sur le commerce*, [w:] idem, *Lettres philosophiques*, s. 121.

²⁷ Idem, *Sixième lettre sur les presbitériens*, [w:] idem, *Lettres philosophiques*, s. 74.

²⁸ List do Thieriota z 12 VIII 1726 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 159–160.

wydatków, jakie poniosłem w związku z chorobami, znalazłem się w ciężkiej sytuacji”²⁹. We Francji (po powrocie z Anglii w końcu 1728 roku) Voltaire’a „dogonił” list od kardynała de Fleury, który wysłano do Londynu, a następnie przekazano z Londynu do Paryża. „W liście tym kardynał raczył uprzejmie mnie powiadomić, że bez litości tnie moje renty” – poskarżył się Thieriotowi³⁰.

Cios zadany finansom Voltaire’a – redukcja pensji i rent – wynikał z dekretów i zarządzeń króla oraz Rady Państwa z jesieni i zimy 1726 roku. Jeśli chodzi o pensje, decyzja dotyczyła głównie pensji wypłacanych przez króla. Zmian w zakresie pensji, które królowa przyznawała z własnej szkatuły, i których było znacznie mniej, prawdopodobnie nie wprowadzono³¹. Wiadomo, że przyjaciel Voltaire’a (Pallu, jedna z osób, które odwiedzały go i pocieszały w Bastylii), obiecał, że pomoże mu w tej sprawie³². Szkopuł w tym, że królowej trzeba było przedłożyć stosowne podanie, a Voltaire nie wiedział ani do kogo zwrócić się w tej sprawie, ani kto dokonuje wypłat. Wtedy powierzył zadanie podjęcia wszelkich niezbędnych kroków Thieriotowi, w tym uruchomienia dawnych koneksji. W zamian Voltaire obiecał przyjacielowi „wszystkie odsetki, o których, gdyby nie Pan, zupełnie bym zapomniał”³³. To sformułowanie oznacza, że Thieriot śledził uważnie stan finansów swego dobroczyńcy. Pensjami Voltaire’a zajmował się też jeden z braci Pâris, Duverney, finansista. Ślad tych operacji zawiera korespondencja z lat 30. Czternastego września 1737 roku, gdy Voltaire przesyłał do Moussinota swój podpis potrzebny do pobrania pensji, napisał:

Nigdy nie uwierzyłem, że jestem winien 1400 liwrow panu du Verney’owi. Proszę, by przekazał Pan Kanceliście, że du Verney wypłacał mi raz w roku pensję przyznaną przez królową, którą [teraz] widocznie sobie zagarnął, ponieważ za ten rok nie otrzymałem wypłaty. Ponadto, proszę przekazać, że ogromną radość sprawi mi możliwość korzystania z pieniędzy ze skarbcza, których bardzo potrzebuję, i za które będę niezmiernie wdzięczny³⁴.

Jedenastego lutego 1738 roku Voltaire upraszał Moussinota, by napisał do pierwszego kancelisty do spraw finansowych w Wersalu, że widział dwa nakazy wypłaty pensji na rzecz Voltaire’a, i że to on był uprzejmy wypłacać je do tej pory. „Proszę mówić w swoim imieniu, ponieważ kiedy mówi się w sprawie swojego przyjaciela, prosi się o sprawiedliwość. Gdybym ja to zrobił, sprawiałbym

²⁹ List do Thieriota z 2 II 1727 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 165–166.

³⁰ List do Thieriota z 2 III 1729 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 189.

³¹ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 79–80, przypis.

³² G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 403.

³³ List do Thieriota z IV 1729 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 193.

³⁴ List do Moussinota z 14 IX 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 311–313.

wrażenie, że proszę o łaskę” – dodał³⁵. Oficjalna adnotacja umieszczona po latach, w liście z 7 sierpnia 1750 roku, który Voltaire skierował do sekretarza stanu dworu królewskiego, zawierała istotną informację: „Otrzymałem pensję w wysokości 2000 liwrow, zredukowaną do 1,6 tysiąca, którą [potem] wliczono w wynagrodzenie, które pobierałem jako historiograf”³⁶.

Sprawy rent były bardziej skomplikowane. Redukcja rent dożywotnich¹ dotyczyła spłat długów zaciąganych przez państwo od 1702 roku. Decyzję tłumaczono deprecjacją¹¹. Rozmiar cięć zależał od roku zawarcia umowy. I tak, renty z 1720 roku zredukowano o $\frac{1}{6}$, te z 1722 roku o $\frac{2}{5}$, te z 1723 roku o połowę, a te z 1724 roku o $\frac{2}{3}$. Decyzja dotyczyła też drugiego semestru 1726 roku, a zatem wypłat rozpoczynających się od 1 stycznia 1727 roku³⁷.

Te decyzje władz dotkliwie odczuli przede wszystkim bankierzy paryscy, którzy robili wszystko, co w ich mocy, by zapewnić sobie przywrócenie rent, a w oczekiwaniu na to odmawiali przyjmowania zmniejszonych wypłat. Rentierzy nie chcieli zmienić swoich umów, albo zmieniwszy stosowne zapisy, odmawiali odbioru rent. Reakcja rentierów utrudniała dworowi królewskiemu prowadzenie polityki równoważenia budżetu. Polecono więc przełożonemu kupców ogłoszenie, że kto nie odbierze do końca stycznia tego, co przysługuje mu przed i po redukcji, straci wszelkie prawa do rzeczonych wypłat. Voltaire prawdopodobnie zaniedbał obowiązek wprowadzenia wymaganych zmian w umowie, tracąc tym samym należne mu odsetki³⁸. We wstępie do jednego z wydań dzieł Voltaire’a, d’Arnaud określił wydarzenia jednoznacznie: „kardynał Fleury zmniejszył w tym czasie [pensję Voltaire’a] do 1600 liwrow, kiedy

³⁵ List do Moussinota z 11 II 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 411.

³⁶ F. Caussy, *Lettres de Voltaire à la cour de France* [Voltaire został mianowany historiografem królewskim w 1745 r., gdy wydarzenia polityczne wyniosły do władzy jego przyjaciół – przyp. red. nauk.].

³⁷ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 78–79, przypis.

³⁸ Ibidem, s. 138–139, przypis.

¹ Renty dożywotnie (*rentes viagères*) – umowa polegająca na przekazaniu przez podmiot pewnej sumy pieniędzy państwu (lub osobie prywatnej) i uzyskaniu w zamian zobowiązania do wypłacania określonej kwoty podmiotowi jako rentierowi regularnie do końca jego życia. Państwo francuskie sprzedawało renty jako źródło uzyskania kredytu publicznego już w XVI wieku głównie przez Ratusz Paryża (Hôtel de Ville de Paris). Nie wiadomo, kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach Voltaire kupił renty (obligacje), o których mowa w tekście; zob. R. Pomeau, op. cit, t. I, s. 146.

¹¹ Deprecjacja – obniżenie wartości pieniądza obrachunkowego. Reforma fiskalna z 1726 roku polegała na powrocie do związania liwra ze złotem po to, by relacja pieniądza obrachunkowego i rzeczywistego nie ulegała wahaniom; zob. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, tłum. E.D. Żółkiewska, t. I, Warszawa 1992, s. 386.

ciał wszystkie pensje. Co więcej, zmniejszył Voltaire'owi o połowę rentę królewską w wysokości 1000 talarów [...]”³⁹.

Loteria Desfortsa

Jak już wspomniano, nie wiadomo, ile dokładnie pieniędzy Voltaire przywiózł ze sobą z Anglii. Markiz de Luchet uważał, że „powrócił z Londynu z 50 000 talarów”, które zainwestował w loterii ustanowionej przez kontrolera generalnego des Fortsa⁴⁰.

Pomysł loterii wynikał z faktu, że cięcia rent zmniejszyły atrakcyjność pożyczek państwowych i rząd napotkał trudności z wypuszczaniem nowych obligacji. Chodziło o to, by wynagrodzić niektórych pokrzywdzonych rentierów i w ten sposób przywrócić zaufanie do nowych obligacji. Dekret z 19 października 1728 roku ustanawiał loterię na rzecz spłaty rent dożywotnich wypłacanych przez Ratusz. W treści dekretu zawarto wytłumaczenie: kiedy król dowiedział się o stratach, na jakie narażeni zostali właściciele rent dożywotnich, którym je zredukowano w styczniu 1726 roku, zdecydował, że od stycznia 1729 roku działać będzie loteria. Właściciele rent wykupią losy (zapłacą 30 sous – czyli 1 liwra – od każdego 1000 liwrow renty) i ci, których bilety zostaną wylosowane, otrzymają wypłaty swoich rent w pierwotnej, niezmnieszonej wysokości. Ponadto ze skarbcza przekazane zostanie dodatkowe 500 000 liwrow dla zwycięskich losów. Loterię miano organizować każdego ósmego dnia miesiąca, po raz pierwszy 8 stycznia 1729 roku. Renty, których numery zostaną wylosowane, miały być regulowane w gotówce, po potrąceniu 15%⁴¹.

Pewnego dnia, podczas kolacji u uczonego chemika Charles'a Dufaya, na której był Voltaire, jeden z gości¹ zauważył, że ten, kto wykupiłby od zrujnowanych rentierów tytuły ich rent (na rynku renty na 1000 liwrow sprzedawano nawet za 1 liwra), w ten sposób posiadał prawo do kupna losów na loterię des Fortsa, a potem wykupił wszystkie losy – wygrałby milion. Po niezbędnych obliczeniach Voltaire zawiązał spółkę z kilkoma osobami zainteresowanymi tą inwestycją. Po wykupieniu tytułów rent i skorumpowaniu zaufanych notariuszy, którzy zawiadywali

³⁹ Longchamp i Wagnière, *Mémoires sur Voltaire*, t. II, s. 490–491.

⁴⁰ Markiz de Luchet, *Historie littéraire de Voltaire*, Cassel 1781, t. I, s. 61 [Michel Robert Le Peletier des Forts (1675–1740) sprawował urząd generalnego kontrolera finansów w latach 1726–1730; porządkowanie finansów publicznych (w tym utworzenie Ferme Generale) było jego dziełem, zob. M. Antoine, *Le Gouvernement et l'Administration sous Louis XV. Dictionnaire biographique*, Paris 1978 – przyp. red. nauk.].

⁴¹ „Mercure de France, dédié au Roi” 1728, październik–listopad.

¹ Tym gościem był Charles Marie de La Condamine (1701–1774), matematyk, podróżnik i odkrywca.

sprzedają losów, ludzie ze spółki zaczęli podejmować co miesiąc wygrane. Gdy wykryto grupę i zasadę ich działania, des Forts pozwał udziałowców do sądu, lecz tam wydano wyrok na ich korzyść – nie złamali żadnego prawa. Loterię zamknięto w czerwcu 1730 roku, a des Forts został zdymisjonowany. Voltaire otrzymał swoją wygraną⁴² i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że zyskał przez to śmiertelnego wroga w osobie kontrolera generalnego, który nigdy nie wybaczył mu poniżenia, na jakie naraził się jako przedstawiciel władzy królewskiej.

Nieznana jest dokładnie suma, którą Voltaire wygrał na loterii^I. J.-L. Mallet podaje, że było to 50 000 liwrow; skąd jednak mógł on czerpać tę wiedzę, skoro ani Longchamp i Wagnière oraz Duvernet, a także ani La Harpe i Condorcet nie wspomnieli o tym słowem?⁴³ A może pomylił tę kwotę z 500 000 liwrow, które co miesiąc przekazywano na ten cel ze skarbcza.

Inne spekulacje tego okresu

Jeszcze w czasie trwania loterii des Fortsa, Voltaire dowiedział się o spółce akcyjnej powstałej w Lotaryngii pod patronatem panującego księcia^{II}. Swoją lotaryńską przygodę opisał przyjacielowi, prezydentowi Henaultowi^{III}, w uroczym liście:

Dwaj przyjaciele przybyli po mnie o północy; wyruszyliśmy (bez kolacji!) w drogę powozem. Podróż nasza po akcje trwała dwie noce, a do Lotaryngii wjechaliśmy drogą prowadzącą do Metz. Jest to kraina pozbawiona uroku, słabo rozwinięta pod względem handlu, opustoszała...

Tam, współcześni Diogenesi,
W swych beczkowozach,
Żyją jęczmiennym chlebem i lenistwem,
Myśląc, że nie dotknie ich żadne zło,
Bo nie muszą pracować^{IV}.

⁴² M*** [T.I. Duvernet], *La vie de Voltaire*, Geneve 1786, s. 75–76.

⁴³ *Oeuvres complètes de Voltaire*, red. P. Dupont, [Paris] 1825, t. I, *Biographie de Voltaire*, s. 529.

^I Obecnie ocenia się, że Voltaire zdobył kwotę pomiędzy 0,5 a 1,0 mln liwrow; zob. R. Pearson, *Voltaire's Luck. The French philosopher outsmarts lottery*, Lapham's Quarterly, www.laphamsquarterly.org/luck/voltaires-luck (dostęp: 8.11.2018).

^{II} Franciszek Stefan (1708–1765), założyciel dynastii habsbursko-lotaryńskiej jako Franciszek III ks. lotaryński (1729–1736), w latach 1745–1765 cesarz niemiecki jako Franciszek I.

^{III} Charles Jean François Henault (1685–1770) – prezydent Izby Śledczej parlamentu Paryża, pisarz, historyk.

^{IV} Tłum. D. Mackenzie.

Niech sam Pan osądzi po jadle, jakim ugościły nas te szelmy, które wołą swoją próżniaczość i głupotę nad wygodę, jaką odrobiną wysiłku i pracowitością zapewniają sobie Francuzi. Widząc tę nędzę i żalność, nie miałem złudzeń co do pomyślności naszego przedsięwzięcia; nie czułem się dobrze po powrocie do Nancy, dlatego też odłożyłem transakcję o dwa lub trzy dni. W gmachu kompanii handlowej trafiliśmy na kilku mieszczan i lekarzy, którzy powiedzieli nam, że jego wysokość król wyraźnie zabronił sprzedaży akcji cudzoziemcom i jęli z nas szydzić. Było to prawdą i pomimo ich dowcipkowania, prośbami i naleganiem udało mi się przekonać ich do sprzedania mi 50 akcji, które dostarczono tydzień później, dzięki szczęśliwej zbieżności mojego nazwiska z nazwiskiem kamerdynera Jego Wysokości; żaden cudzoziemiec nie miał prawa wejść w ich posiadanie. Szybko skorzystałem z zainteresowania, jakie budziły rzeczony akcje; potroiłem zainwestowaną kwotę i mam nadzieję, że już wkrótce będę mógł korzystać ze swoich zysków w towarzystwie osób takich jak Pan⁴⁴.

Sukcesy finansowe w roku 1729 sprawiły, że Voltaire próbował szczęścia w następnych loteriach. Na początku 1740 roku tak pisał do Moussinota: „Jeśli chodzi o loterię organizowaną przez Ratusz, mam zdaje się 70 losów, i nie sądzę, bym mógł kupić więcej. Będzie Pan miał poza tym środki, by pokryć wkład w srebrze. Mamy czas. Proszę pana jedynie o doniesienie mi, czy operacja ta nadal cieszy się popularnością”⁴⁵.

Wiadomo też, że jeszcze w 1749 roku, przed wyjazdem do Prus, Voltaire zlecił Longchampowi odbiór 2000 liwrów z loterii królewskiej. Sytuację tę komentował:

Trzeba uważnie przyglądać się wszystkim operacjom, które ministerstwo, wiecznie zadłużone i niestabilne, przeprowadza na finansach państwowych⁴⁶. Zawsze znajdzie się wśród nich taka, dzięki której można zyskać, nie stając się jednocześnie niczym dłużnikiem; a nic nie przynosi większej satysfakcji, niż samodzielne gromadzenie majątku; pierwszy krok wymaga wyrzeczeń, ale kolejne są łatwiejsze. Kiedy jest się oszczędnym w młodości,

⁴⁴ List do prezydenta Hénaulta z 1729 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 196–197.

⁴⁵ List do Moussinota z 12 I 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 366–367.

⁴⁶ Longchamp pisał w swoich wspomnieniach, że Voltaire „korzystał z potrzeb państwa, które ratowało się w trudnych sytuacjach, zwłaszcza podczas wojen, zaciągając pożyczki i organizując loterie. Voltaire wziął udział w jednej z takich loterii, kupując 600 biletów. Miał szczęście, a kilka lat później pozbył się wszystkiego z zyskiem”; zob. Longchamp i Wagnière, op. cit., t. II, s. 332–333; nie wiadomo jednak, kiedy doszło do tego zdarzenia.

w starszym wieku można mieć do dyspozycji zaskakująco duży majątek. A to wtedy właśnie pieniądze są najbardziej potrzebne⁴⁷.

W *Komentarzu historycznym* można znaleźć inną uwagę, która pokazuje charakterystyczną dla Voltaire'a znajomość pewnych uwarunkowań: „W tym kraju wystarczy lektura uchwał Rady. Rzadko się zdarza, że w zakresie finansów ministerstwo nie jest zmuszone do przyjmowania rozporządzeń korzystnych dla obywateli”⁴⁸.

Oprócz loterii Voltaire interesował się spekulacjami giełdowymi. W 1737 roku wydał dyspozycję Moussinotowi, swojemu plenipotentowi, by ten dowiedział się w jego imieniu o kursach akcji na paryskiej giełdzie. Jednocześnie prosił, by Moussinot odłożył odpowiednią sumę na zakup pakietu akcji, których kurs, jego zdaniem, miał niebawem spaść. Zlecił też sprzedaż 4 akcji z 3 dywidendami, kiedy osiągną wartość 230 lub 240 liwrów i pytał, czy odebrał dywidendy za pierwsze 6 miesięcy tego roku⁴⁹. Czternastego kwietnia 1737 roku nakazał Moussinotowi, by ten zlecił poszukiwania kilku numerów *nouvelles à la main*¹, o które prosił; podkreślał przy tym, że „ceny akcji mają być wyszczególnione. Proszę o przesyłanie ich do Cirey¹¹ przez Vassy, pocztą zwyczajną, dwa razy w tygodniu”⁵⁰. W listach z 3 i 29 kwietnia 1738 roku ponownie nakazał Moussinotowi, by zachował wszystkie pieniądze z kasy na zakup akcji⁵¹.

Aby plenipotent mógł sprawnie obracać jego pieniędzmi, Voltaire musiał wprowadzić Moussinota w mechanizm operacji giełdowych. Pouczał go:

Jeśli chce Pan sprzedać jedną akcję, nie widzę w tym nic złego; nie traci się nigdy dywidendy, ponieważ sprzedając akcję z dywidendą, cenę podnosi się o 75 franków; bez dywidendy akcja kosztuje tyleż mniej. Prawdą jest, że ich cena zmienia się, kiedy zbliża się termin wypłaty dywidend, co ma miejsce do 6 miesięcy; nie jest to jednak duża różnica [...]”⁵².

⁴⁷ *Mémoires pour servir à la vie de M. de Voltaire*, [w:] ECV, t. I, s. 44–45.

⁴⁸ *Commentaire historique*, op. cit., s. 75.

⁴⁹ List do Moussinota z 18 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 230.

⁵⁰ List do Moussinota z 14 IV 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 246–247.

⁵¹ List do Moussinota z 3 IV 1738 i 29 IV 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 448–449 i 462–464.

⁵² List do Moussinota z 19 VIII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 310.

¹ *Nouvelles à la main* – gazetki rękopiśmienne rozpowszechniane prywatnie wbrew zakazom władz; na ogół wydawane regularnie raz lub dwa w tygodniu.

¹¹ Cirey – miejscowość w odludnej części Szampanii, w której znajdował się zamek rodziny Du Châtelet; Voltaire mieszkał tam w latach 1734–1739 z przyjaciółką, żoną właściciela, markizą Emilie Le Tonnelier de Breteuil du Châtelet (1706–1749), wybitną matematyczką i filozofką.

Wszystkie cytowane uwagi Voltaire'a i przeprowadzane w tym okresie operacje ukazują jego rozległą wiedzę o transakcjach giełdowych. Zawdzięczał ją prawdopodobnie swoim znajomościom z braćmi Pâris, Faulknerami i innymi finansistami.

Dostawy dla armii

Loterie i gra na giełdzie nie pozostały jedynymi inwestycjami, za pomocą których Voltaire zabezpieczał sobie „spokojną, szczęśliwą i niezależną jesień życia”. Jak wiadomo, od dawna znał braci Pârisów, wpływowych finansistów. Kiedy kilka lat wcześniej wyświadczył im przysługę, pisząc *Odę na Izbę Sprawiedliwości*, został przyjęty do grona ich najbliższych przyjaciół i często odwiedzał Józefa Pâris-Duverneya w jego wiejskim domu zwanym *Plaisance* (Przyjemność). Bracia Pâris mieli w swoich rękach intendenturę armii Francji. Dzięki temu Voltaire uzyskał dostęp do jednego z najbardziej lukratywnych interesów tych czasów, jakim było zaopatrzenie armii, i zainwestował w niego część zgromadzonych zasobów. W 1734 roku, podczas pierwszej wojny we Włoszech^I zarobił krocie na dostawach prowiantu dla wojsk francuskich operujących w Lombardii⁵³. Podobnie było w czasie następnej wojny europejskiej^{II}. Od 1741 roku Voltaire skwapliwie korzystał z okazji i liczył zyski. Zgodnie z treścią listy transakcji, którą dał Longchampowi, wyjeżdżając do Berlina^{III}, miał on odebrać na rzecz swojego pracodawcy sumę 17 000 liwrów z tytułu części dostaw prowiantu dla wojsk Flandrii. Już podczas pobytu w Berlinie, po zawarciu traktatu pokojowego^{IV} Voltaire otrzymał jako ostateczne rozliczenie sumę 600 000 franków⁵⁴. La Harpe w *Correspondance littéraire* (Korespondencji literackiej) odnotował, że dostawy dla armii w 1741 roku przyniosły Voltaire'owi zyski rzędu 800 000 liwrów⁵⁵;

⁵³ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. II, *Mémoires de S. G. Longchamp*, s. 331–332.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ J. F. de La Harpe, *Correspondance littéraire adressée à S. A. I. Mgr le grand-duc, aujourd'hui empereur de Russie et à M. le comte André Schawalow... depuis 1774, jusqu'à 1789*, Paris 1801–1807, t. I, s. 61.

^I Kampania przeciw Austrii na froncie północnowłoskim w czasie tzw. wojny sukcesyjnej polskiej (1733–1735).

^{II} Wojna sukcesyjna austriacka (1741–1748) – do 1743 roku jako wojna państw niemieckich o sukcesję na tronie cesarskim; w latach 1744–1748 jako wojna powszechna: Francja w sojuszu z Hiszpanią i Prusami przeciw Anglii, Holandii i Austrii; Francja w latach 1744–1748 okupowała Niderlandy Austriackie (Belgię – front flandryjski); wycofała się z nich po pokoju w Akwizgranie.

^{III} Voltaire wyjeżdżał do Berlina, na dwór Fryderyka II, w XI 1740 roku, latem 1743 roku oraz w 1750 roku.

^{IV} Traktat pokojowy w Akwizgranie zawarty 28 X 1748 roku.

Wagnièr⁵⁶ i Luchet⁵⁷ podsumowali zyski na sumę 700 000 franków, nie podając przy tym żadnych szczegółów. W każdym razie te operacje handlowe musiały być niezwykle intratne, ponieważ sam Voltaire przyznał w liście do Pâris-Duverneya z 26 lipca 1756 roku, że to jemu zawdzięcza zdobycie ogromnej części swojego majątku⁵⁸.

Voltaire niejednokrotnie wyrażał swój podziw dla braci Pâris-Duverney. Gdy gościł w Poczdamie, prosił przyjaciela, poetę Franciszka Chennevrièresa, by pozdrowił od niego pana Duverneya, którego uważał za „jednego z najznakomitszych obywateli, jakich Francja kiedykolwiek miała”⁵⁹. W 1748 roku słał finansistę w *Panégryyique de Louis XV* (Panegiryk na cześć Ludwika XV):

Znalazł się człowiek, który wsparł kredyt całego narodu własnym, zdobytym dzięki swojej pracowitości i uczciwości, które tak łatwo stracić, i których nie sposób odzyskać. [...] Nasze obozowiska przed tyloma oblężonymi miejscami przypominały miasta, w których panują porządek, dostatek i bogactwo. Ci, którzy zapewnili naszym wojskom przetrwanie, godni byli wspomagania tych, którzy przynieśli nam zwycięstwo⁶⁰.

Trzeba jednak podkreślić, że Voltaire, korzystając z koneksji braci Pâris, nie zawsze był przekonany co do etycznego wymiaru działalności swoich współpracowników. W liście do prezydenta Karola de Brossesa z 5 stycznia 1759 roku zadawał retoryczne pytanie: „Czy narody długo jeszcze będą rujnowane i wystawiane na drwinę, nienawiść i wyrznięcie w Niemczech, a wszystko po to, by Marquet i jemu podobni mogli nadal się bogacić? *Et Paris, et fratres, et qui rapuerent sub illis*” (I Pâris, i bracia, i ci, którzy rabowali dzięki nim)⁶¹.

Wspomniany w liście Marquet to być może aluzja do kuzyna Voltaire’a, Marchanta de Varenne’a i jego syna, którym pisarz załatwił kontrakt na dostawę pasz dla wojska. Oczywiście miał w tym swój interes – Marchantowie działali w spółce z nim. Interesy znakomicie ułatwiała znajomość z hrabią Marc-Pierre’em d’Argensonem, od 1743 roku ministrem wojny. Ósmego czerwca 1743 roku Voltaire pisał do niego: „Ponosimy niewątpliwie straty na dostawach pasz dla koni. Czy zechciałby Pan zrekompensować te straty, zlecając nam dostawę ubrań dla wojska? Proszę, by odroczył Pan przetarg do końca

⁵⁶ Longchamp i Wagnièr, op. cit., t. I, s. 24.

⁵⁷ J.-P. de Luchet, *Histoire littéraire de M. de Voltaire*, t. 1, Cassel 1781, s. 24.

⁵⁸ List do Duverneya z 26 VII 1756 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 78–79.

⁵⁹ List do Chenèvièrsia z 7 X, [w:] H. Gauthier-Villars, *Une correspondance inédite de Voltaire*, „La Revue du Paris”, styczeń–marzec 1898 rok.

⁶⁰ *Panégryyique de Louis XV*, 1748 roku, [w:] ECV, t. XXIII, s. 275.

⁶¹ List do de Brossesa z 5 I 1759 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 7–9.

przyszłego tygodnia. Mój kuzyn Marchant oczekuje dwóch ważnych pośredników, którzy będą tu lada dzień, i których pomoc jest dla nas nieoceniona”⁶². Pięć tygodni później ponawiał prośbę, dodając patriotyczną frazę: „Ojciec i syn Marchantowie pragną ubierać i żywić obrońców Francji”⁶³.

W wyniku tych nalegań minister wydał zlecenie dla dwóch dostawców, Marchanta i Deviona, na 2000 mundurów. Manufaktura w Lodeve nie nadążała jednak z zamówieniem i nie dostarczyła mundurów na czas. To opóźnienie wprawiło ministra w taki gniew, że chciał dać zlecenie innemu dostawcy, panu de Vallatowi. Voltaire był w tym czasie w podróży do Hagi i Berlina i nie mógł pomóc w tej sprawie. Zastąpiła go wtedy pani du Châtelet, która informowała ministra: „opóźnienie nie nastąpiło z winy dostawców, ale manufaktury, która nie będzie w stanie zrealizować zamówienia pana de Vallata ani o dzień wcześniej”⁶⁴.

Można stwierdzić, że Voltaire zarabiał na dostawach zarówno dzięki współpracy z Pârisami, jak i znajomości z braćmi d’Argenson. Współczesny mu dramatopisarz Karol Collé odnotował w swoich dziennikach:

Zmarły pan d’Argenson, minister wojny, dbał o to, by Voltaire korzystał finansowo ze wszystkich przedsięwzięć związanych z jego resortem. Potwierdza to mój przyjaciel Davoust, który był współnikiem tego sławnego człowieka w handlu mięsem i artylerią. Do tego dodać należy, że Voltaire znał to miejsce lepiej niż niejeden bankier i nikomu nie udało się wówczas przeprowadzić bardziej intratnych transakcji⁶⁵.

W zestawieniu pensji, rent i dochodów Voltaire’a za 1749 rok nadal figurowało nazwisko Marchanta, który płacił poecie 1000 liwrow za drugi kontrakt i 2400 liwrow dożywotniej pensji. Po latach Voltaire napisał o nim: „Marchant, dzierżawca generalny, mój kuzyn, który mnie zawdzięcza cały swój majątek [...]”⁶⁶.

⁶² List do hrabiego d’Argensona z 8 VI 1743 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 212–213.

⁶³ List do hrabiego d’Argensona z 15 VII 1743 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 224.

⁶⁴ List markizy du Châtelet do hrabiego d’Argensona z 28 VIII 1743 roku, [w:] E. Assée (wyd.), *Lettres de la Mse du Châtelet*, Paris 1878, s. 415–416.

⁶⁵ C. Collé, *Journal historique, ou Mémoires critiques et littéraires sur les ouvrages dramatiques et sur les événements les plus mémorables depuis 1748 jusqu’en 1751 inclusivement*, Paris 1805–1807, t. III, s. 487, grudzień 1770 roku.

⁶⁶ List do pana d’Ailly’ego z 23 XII 1774 roku, [w:] ECV, t. IL, s. 176, w którym jest mowa o tym, że Marchant płaci Voltaire’owi rentę dożywotnią w wysokości 8000 liwrow.

Interesy handlowe – sprawa Dumoulina (Demoulina)

Z podobnym zapałem Voltaire oddawał się interesom handlowym. Po śmierci pani de Fontaine-Martel¹ i po opuszczeniu jej rezydencji, wprowadził się w maju 1733 roku do domu przy rue du Long-Pont należącego do kupca zajmującego się handlem pszenicą o nazwisku Dumoulin. Kupiec był szwagrem plenipotenty Voltaire’a, Germaine’a Dubreuila⁶⁷. Decyzję o zamieszkaniu w jednej z najpodlejszych dzielnic Paryża podyktowały Voltaire’owi względy finansowe, a przede wszystkim współpraca z kupcem. Voltaire pożyczył mu sumę 3700 liwrow, by ten mógł rozwinąć interesy i zainwestować w handel pszenicą. Poeta kilkakrotnie posyłał Dumoulina do krajów zamorskich, w celu zakupu zboża i przez jakiś czas interes rozkwitał.

Pewnego wieczoru, po powrocie ze spektaklu, na którym wystawiano jego chłodno przyjętą przez paryską publiczność tragedię *Brutus*¹¹ Voltaire otrzymał wiadomość. Wynikało z niej, że statek – zbiegiem okoliczności noszący nazwę „Brutus” – na pokładzie którego znajdował się ładunek należący do Voltaire’a, dotarł do portu w Marsylii po tym, jak uznano go już za zaginiony. „Skoro odnalazł się Brutus [powracający] z kraju barbarzyńców – oświadczył panu Dumoulin – niech będzie to pocieszeniem wobec przyjęcia, jakie zgotowano Brutusowi z antycznego Rzymu. Kiedyś być może zostanie mu oddana sprawiedliwość”⁶⁸.

Dumoulin zarządzał wtedy większością majątku Voltaire’a. Zaczął jednak wykorzystywać jego pieniądze na potrzeby własnych transakcji i do osiągnięcia osobistych zysków. Kiedy poeta zorientował się w sytuacji, postanowił go zwolnić i powierzył swoje interesy księdzu Moussinotowi (będzie o nim mowa w dalszej części rozdziału). W kwietniu 1736 roku poeta zażądał od Dumoulina rozliczenia się za minione lata. Z tego rozliczenia wynikało, że Dumoulin jest winny Voltaire’owi sumę 23 700 liwrow. Na mocy aktu notarialnego sporządzonego 17 maja 1736 roku w paryskiej kancelarii Ballota, kwotę tę Voltaire miał odebrać w sumie od 12 wierzycieli Dumoulina. Co więcej, 18 kwietnia Voltaire zapłacił dodatkowo 379 liwrow, by zamknąć sprawę i tym samym zmusić Dumoulina do dokonania rozliczenia i zwrotu wszystkich dokumentów: „[...]”

⁶⁷ G. Desnoiresterres, *La jeunesse de Voltaire*, s. 480 [Obecnie wskazuje się na możliwość, iż nieznaną z imienia Dumoulin to postać tożsama z Germainem Dubreuillem, zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 239 – przyp. red. nauk.].

⁶⁸ M*** [T.I. Duvernet], op. cit., s. 74.

¹ Antoinette Madeleine de Bordeaux baronowa de Fontaine-Martel – owdowiała libertynka, właścicielka rezydencji w centrum Paryża. Voltaire mieszkał u niej od XII 1731 roku do I 1733 roku.

¹¹ Sztuka napisana w 1729 roku miała premierę w grudniu 1730 roku i wystawiana była tylko 15 razy; zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 211.

jednak rzeczony Dumoulin, wskutek wołającego o pomstę do nieba nadużycia zaufania skarżącego, zatrzymał sobie większą część dokumentów należących do tego ostatniego, by wykorzystać je w sposób bezprawny [...] i oświadczył, że nie zwróci ich, ale będzie z nich korzystał, traktując je jako zadośćuczynienie za straty finansowe i moralne, oraz aby wytoczyć mu proces sądowy [...]”. Przytoczone tu sformułowanie oraz dalsze cytaty i szczegóły pochodzą ze „Skargi złożonej przez Voltaire’a przeciw panu Dumoulinowi, jego plenipotentowi, którego oskarża o zagarnięcie części jego własności”⁶⁹. Poza tym kupiec oświadczył, że zwróci Voltaire’owi dokumenty tylko pod warunkiem, że ten zamiast zwrotu 23 700 liwrow zadowoli się spłatą 3000, w dodatku rozłożoną na 3 lata. Groził przy tym, że w razie odmowy „nie zawaha się wykorzystać zgodnie ze swoim wcześniejszym zamiarem dokumentów, wymierzając tym taki cios finansowy skarżącemu, że ten ostatni nigdy się nie podniesie [...]”. Dalej w aktach zapisano:

nie mogąc otrzymać zwrotu dokumentów w żaden inny sposób, jak tylko godząc się na twarde warunki narzucone przez Dumoulina, skarżący przystaje na to ostatecznie za radą ludzi mądrych i roztropnych. W tym celu ustalono spotkanie o godzinie ósmej w kancelarii notariusza Ballota, aby oficjalnie skonsumować ofiarę z części jego własności, dokonując przeniesienia kwoty 23 700 liwrow na rzecz pana Dumoulina i godząc się na płatność zaledwie 3000 liwrow, rozłożoną na 3 lata, po $\frac{1}{3}$ tej sumy rocznie. Niemniej jednak, jako że niesprawiedliwością byłoby, by akt, który skarżący podpisuje z obawy przed utratą swojej własności i swojego spokoju, która byłaby w stanie wstrząsnąć każdym i każdemu zaszkodzić, przy czym wola jego nie ma tu nic do rzeczy, poradzono mu, by stawiał się przed nami, zanim podpisze rzeczony akt celem złożenia stosownych oświadczeń i potwierdzenia, że aktu tego nie będzie można później podważyć jako przyjętego bez zgody i woli jednej ze stron, co mogłoby przesądzić o jego nieważności [...]”⁷⁰.

Zapis ten sporządzono w kancelarii notarialnej 12 czerwca 1736 roku, za nim Voltaire zdecydował się podpisać w obecności notariusza Ballota rezygnację z sumy 20 700 liwrow na rzecz Dumoulina. Voltaire nie był jednak pewien skutków złożonej skargi, w związku z tym jeszcze tego samego dnia, o dziesiątej wieczorem i przed tym samym notariuszem ponowił ją, już po podpisaniu cesji na rzecz Dumoulina.

Z dokumentów wymienionych pomiędzy Voltaire’em a Dumoulinem 17 maja i 12 czerwca 1736 roku wynikało, że suma, którą ten ostatni był winien

⁶⁹ 12 VI 1736 roku; zob. E. Campadron, *Voltaire. Documents inédits recueillis aux Archives Nationales*, Paris 1880, s. 25–30.

⁷⁰ Ibidem.

pisarzowi, wynosiła 23 400 liwrów. Dnia 12 czerwca Voltaire zgodził się, by Dumoulin zapłacił mu ostatecznie 3000 liwrów, przy czym kwota ta miała być rozłożona na 3 raty, płatne do 12 czerwca 1737 roku, 1738 i 1739 roku. Później kwota ta została jeszcze zredukowana o 750 liwrów. W sumie straty Voltaire'a sięgały 21 150 liwrów⁷¹.

Po dokonaniu ostatecznych obliczeń okazało się zresztą, że rzeczywiste straty były jeszcze wyższe i wynosiły 24 750 liwrów. Dziewiętnastego stycznia 1743 roku Dumoulin wystawił następujące pokwitowanie: „Ja, niżej podpisany, przyznaję, że pan Voltaire pożyczył mi oraz mojej żonie sumę 27 000 liwrów. Zważywszy na zły stan interesów, zredukował ten dług do sumy 3000 liwrów na mocy porozumienia, które podpisaliśmy 12 czerwca 1736 roku przed notariuszem, panem Ballotem, by następnie przenieść na mnie kwotę 750 liwrów z pozostałej kwoty 3000”⁷².

Nie wiadomo, niestety, czego dotyczyły dokumenty, których publikacji – i związanej z nią niesławy – tak obawiał się Voltaire. Prawdopodobnie chodziło o korespondencję pomiędzy nim a Cideville'em¹ na temat *Listów filozoficznych*. Na to w każdym razie wskazywałby następujący fragment z listu do Cideville'a z 23 grudnia 1737 roku:

Skoro już dzielę się z Panem wszystkim, muszę poinformować, że Dumoulin, który groził opublikowaniem Pańskich listów, jest osobnikiem, któremu zawdzięczam także niesławny proces z Jore'em^{II}. Roztrwonił 20 000 franków, które mu powierzyłem. Aby uniemożliwić mi dochodzenie mojej własności, uwikłał mnie w ten proces. Dzisiaj przychodzi do mnie, prosić o wybaczenie i wszystko mi wyznaje⁷³.

Ta sprawa wstrząsnęła głęboko Voltaire'em, który z goryczą zauważył: „[...] [Dumoulin] musi nieźle się rumienić na myśl o procesie, który mi wytoczył. Nie dość, że okrada mnie z 20 000 franków, to jeszcze chce mnie oczernić. W dodatku trzeba go jeszcze udobruchać, by tracąc 20 000, przy okazji nie uczynić sobie z niego wroga”⁷⁴.

⁷¹ List do Moussinota z 31 VIII 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 113 wraz z przypisem.

⁷² ECV, t. XXXV, s. 71–72, przypis.

⁷³ List do Cideville'a z 23 XII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 362–365.

⁷⁴ List do Moussinota z 31 VIII 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 113.

¹ Pierre Robert Le Cornier de Cideville (1693–1776) – przyjaciel Voltaire'a z liceum Ludwika Wielkiego, radca parlamentu Rouen, poeta. W interesie wydawniczym prowadzonym w Rouen był początkowo pośrednikiem pomiędzy Voltaire'em i drukarzem Jore'em.

^{II} Zob. następnny podrozdział *Interesy wydawnicze – spór z Jore'em*.

Z listu do Moussinota z 21 lipca 1738 roku dowiadujemy się, że do tej pory Dumoulin nie zapłacił jeszcze ani franka. Voltaire domagał się uregulowania pierwszej raty w wysokości 1000 liwów oraz gwarancji na pozostałe 2000. Oświadczył, że jeżeli Dumoulin nie poprosi go o przebaczenie za zuchwałość, jakiej się dopuścił swoimi groźbami, Voltaire gotów jest się z nim bezlitośnie procesować⁷⁵. Jednak, jak można wnioskować z listu Voltaire'a do pani Dumoulin, wysłanego kilka miesięcy później, spór ostatecznie został zażegnany: „Przyjmijcie Państwo oboje wyrazy mojej przyjaźni. Państwa działania pozwalają mi wierzyć, że nie zdradziliście mnie w żaden sposób, i że strata 24 000 liwów była wynikiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, a nie złej woli. Wybaczam Wam zatem ze szczerego serca, zapewniając, że nie chowam w nim ani cienia urazy”⁷⁶.

Interesy handlowe – wymiana przez Kadyks

Voltaire wyznawał zasadę, że „pieniądze stworzono po to, by krążyły. Kto je trzyma, jest złym obywatelem, a nawet nieroztropnym gospodarzem. To gotowość wypuszczenia ich z rąk czyni nas użytecznymi dla ojczyzny i dla siebie samych”. W związku z tym nie ograniczył się do powierzenia kapitału jednemu Dumoulinowi. Znaczne sumy zainwestował z pomocą finansistów Gillych w handel przez port w Kadyksie¹. Luchet, Duvernet, Longchamp i Wagnière zgodnie przyznali, że ładunki przesyłane drogą morską do Kadyksu przez długi czas przynosiły mu ogromne zyski. Beuchot szacował, że zwrot z inwestycji wynosił między 32% a 33%⁷⁷. Od tego samego autora wiadomo, że Voltaire zainwestował w ten interes 600 000 franków, które otrzymał od braci Pâris. Trzeba przyznać, że miał też szczęście w tym przedsięwzięciu, ponieważ podczas wojny Francji z Anglią w latach 1741–1748 zaledwie jeden statek przewożący towary, w które zainwestował Voltaire, został przejęty przez Anglików⁷⁸. To w nawiązaniu do tej straty pisał 10 czerwca 1748 roku do hrabiego d'Argentala: „Francuzi ograbiają mnie na lądzie, a Anglicy na morzu”⁷⁹. Rzeczywiście, szczęście nie zawsze mu sprzyjało. Czwartego marca 1767 roku donosił

⁷⁵ List do Moussinota z 21 VII 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 534–536.

⁷⁶ List do pani Dumoulin z XII 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 71–72; *Voltaire oeuvres*, [w:] ECV, t. XXXVIII, przyp. 4, s. 188–189.

⁷⁷ *Voltaire oeuvres*, op. cit., przyp. 4, s. 188.

⁷⁸ Longchamp i Wagnière, *Mémoires de S. G. Longchamp*, t. II, s. 332.

⁷⁹ List do hrabiego d'Argentala z 10 VI 1748 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 511–512.

¹ Kadyks – port handlowy w pld. Hiszpanii; sprowadzano do niego zboże z pñ. Afryki dla Hiszpanii i Włoch; Francuzi prowadzili tam wymianę produktów swoich kolonii (kakao, cukier, tytoń) na złoto i srebro przybywające z kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej; por. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 286.

Damilaville'owi!: „Piszę do Kadyksu w sprawie bankructwa Gillich, ale nie robię sobie wielkich nadziei. Oni zawsze wplątywali się w kiepskie interesy”⁸⁰. Ile stracił na tym bankructwie? „20 000 talarów” – oceniał 1 lipca 1768 roku w liście do Saurina⁸¹. Z kolei, 40 000 talarów to suma, którą podawał w listach z 8 maja 1769 roku do hrabiego d’Argentala⁸² i z 14 lipca 1769 roku do księdza Morelleta⁸³. Wagnière twierdzi, że Voltaire pożegnał się z 40 000 franków⁸⁴, natomiast Duvernet szacuje jego straty na kwotę 100 000 talarów⁸⁵.

Interesy wydawnicze – spór z Jore’em^{II}

Niedługo po powrocie z Anglii Voltaire wszedł w nader przykry i skomplikowany spór z księgarzem, Jore’em. Właśnie skończył pisać *Listy o Anglikach* z zamiarem wydania ich drukiem. Ponieważ spodziewał się, że publikacja wywoła nie lada skandal, powierzył najpierw manuskrypt Thieriotowi, udzielając mu zarazem upoważnienia, by zajął się pierwszym wydaniem w Londynie. Miał nadzieję, że ułatwi mu to następnie publikację książki we Francji. Thieriot scedował swoje prawa do londyńskiego wydania na tamtejszego księgarza, który postawił pewien warunek – *Listy* nie ukażą się drukiem we Francji, zanim nie ucichnie poruszenie wywołane ich publikacją w Anglii i w Amsterdamie. Aby sobie to zagwarantować, księgarz domagał się poręczenia⁸⁶.

We Francji zaś Voltaire’owi potrzebny był taki księgarz, którzy nic sobie nie robił z upoważnień i zagrożeń. Jore, księgarz z *Rouen*, z siedzibą przy „ulicy

⁸⁰ List do Damilaville’a z 4 III 1767 roku, [w:] ECV, t. XLV, s. 150.

⁸¹ List do Saurina z 1 VII 1768 roku, [w:] [w:] ECV, t. XIV, Paris 1881, s. 71 [Bernard-Joseph Saurin (1706–1781) – urzędnik parlamentu, dramatopisarz, poeta – przyp. red. nauk.].

⁸² List do hrabiego d’Argentala z 8 V 1769 roku, [w:] ECV, t. XIV, s. 330.

⁸³ List do księdza Morelleta z 14 VII 1769 roku, [w:] ECV, t. XIV, s. 377–378 [André Morellet (1727–1819) – pisarz zajmujący się tematyką prawniczą, ekonomiczną, filozoficzną – przyp. red. nauk.].

⁸⁴ Longchamp i Wagnière, *Examen des Mémoires pour servir à l’histoire de Voltaire*, t. II, s. 98.

⁸⁵ M*** [T.I. Duvernet], op. cit., s. 113.

⁸⁶ G. Desnoiresterres, *Voltaire et château de Cirey*, s. 32.

^I Étienne Noël Damilaville (1723–1768) – urzędnik podatkowy, przyjaciel Encyklopedystów.

^{II} Claude François Jore (1699–1775) – drukarz i wydawca w Rouen; w 1731 roku drukował *Historię Karola XII*, wtedy Voltaire mieszkał w Rouen, by przypilnować wydania. *Listy filozoficzne* Jore wydrukował w czerwcu 1733 roku, zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 212–218, 248, 256–263.

Saint-Lô⁸⁷ wydrukował już *Henriadę* i *Historię Karola XII*, historyczne dzieła Voltaire'a, które nie miały zezwoleń cenzury. Należał więc do takich awanturników, którym nie straszne było żadne ryzyko, a także świadomy był niebezpieczeństwa związanego z tego rodzaju karkołomnymi przedsięwzięciami. Nie stanowił on wyjątku wśród księgarzy w czasach, w których profesją tą parali się jedynie śmiałkowie gotowi wystawić własną egzystencję i życie własnej rodziny na nie lada ryzyko.

Dwudziestego pierwszego kwietnia 1733 roku Voltaire poinformował Cideville'a, który pośredniczył w kontaktach z wydawcą, że może zlecić Jorowi druk 2500 egzemplarzy *Listów filozoficznych*, których londyński nakład wyniesie 3000 egzemplarzy. Ponadto wyjaśnił mu szczegółowo, pod jakimi warunkami może sprowadzić do Paryża *Henriadę*, której sprzedaż była w tym czasie zakazana. Informacje dotyczące sprzedaży *Henriady*, które Voltaire przekazał przez Cideville'a Jorowi, wskazują na to, że pisarz nie krył niebezpieczeństw związanych z publikacją *Listów*. Ich wydanie wymagało bowiem podjęcia wyjątkowych środków ostrożności.

Wiosną 1733 roku Voltaire starał się zachować wydanie w największej tajemnicy, lecz w Paryżu już mówiło się o skandalicznej książce, która ma się niebawem ukazać. Ministrowie Ludwika XV zaczęli się niepokoić i wysyłali złowrogie sygnały (m.in. Strażnik Pieczęci, Chauvelin¹ ostrzegał Voltaire'a, żeby liczył się z uwięzieniem w Bastylii). Voltaire nakazał więc Jorowi trzymanie wydania pod kluczem. Jore, który liczył na niezłe zyski z publikacji *Listów*, naglił i naciskał na sprzedaż książki do tego stopnia, że Voltaire zaczął się poważnie obawiać, że francuska publikacja, wyprzedzając londyńską, przysporzy jemu samemu i Thierotowi nie lada problemów. Stawiał na ostrożność i przekazywał wskazówki do Cideville'a. W liście z 21 maja 1733 roku pisał:

[...] błagam Pana, by wymógł na nim [Jor'em] dyskrecję i największą staranność, zmuszając go do przestrzegania naszych ustaleń; a przede wszystkim, proszę nie dopuścić, by w rękach tej rodziny pozostał jakikolwiek dowód, choćby słowo napisane przez Pana lub przeze mnie; niech odda Panu wszystkie manuskrypty [...]. Proszę uprzejmie o przekazanie mu, by odesłał mi pocztą wszystkie korekty [*Listów*], [...] bez umieszczania na nich mojego nazwiska⁸⁸.

⁸⁷ J. Noury (wyd.), *Voltaire inédit*, „Bulletin historique et philologique 1894”, Paris 1895, s. 5–6.

⁸⁸ List do Cideville'a z 21 V 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 342–343.

¹ Germain-Louis de Chauvelin (1685–1762) – Strażnik Pieczęci (Garde de Sceaux – urząd zastępcy kanclerza) i minister spraw zagranicznych Francji w latach 1727–1737; jako Strażnik Pieczęci odpowiadał również za cenzurę wszelkich wydawnictw.

Dwudziestego dziewiątego maja ponagłał: „Uprzejmie proszę Pana o zdeponowanie *Listów* w całości u Pana lub u Formonta¹; niech nawet jeden egzemplarz nie zostanie opublikowany, zanim nie uznam, iż nadszedł odpowiedni moment. Chciałbym, by Jore przekazał mi pierwsze 50 egzemplarzy”⁸⁹. Jednak Jore odmówił oddania manuskryptu Cideville’owi lub Formontowi; zapowiedział, że zdeponuje go gdzie indziej. Aby nie dopuścić do przedwczesnego ukazania się edycji oraz by ukryć swój udział w interesie, Voltaire postanowił, że wymusi u Jore’a oświadczenie kierujące trop wydania do Anglii:

Otrzymałem od młodego pana Sandersona [wydawcy angielskiego] 2500 egzemplarzy *Listów o Anglikach*, autorstwa pana de Voltaire’a przekazanych przez M.T. [czyli Thieriota], które to egzemplarze zobowiązuję się sprzedać dopiero po otrzymaniu stosownego upoważnienia, przy czym pierwsze 100 egzemplarzy przekażę panu Sandersonowi, z którym podzielię się następnie zyskami ze sprzedaży pozostałych 2400. Zobowiązuję się uznać każdego, kto stawi się u mnie, przedkładając niniejsze oświadczenie za osobę upoważnioną przez pana Sandersona⁹⁰.

Weksel ten miał zostać przedłożony Anglikowi w sytuacji, gdyby Jore’a oskarżono o otrzymanie *Listów* od Voltaire’a lub jednego z jego przyjaciół⁹¹. Dowodzi także, że Voltaire miał podzielić się z Jore’em zyskami ze sprzedaży *Listów*.

W liście z 19 czerwca Voltaire naciskał Cideville’a:

[...] nalegam, by przekazano mi 100 egzemplarzy, spośród których 50 zostanie rozprowadzonych zgodnie z moim uznaniem. Powtarzam mu [czyli Jorowi] po raz wtóry, że nie wolno mu podjąć żadnych kroków bez wyraźnej zgody z mojej strony; jeżeli pospieszy się ze sprzedażą, on sam i cała jego rodzina niechybnie trafią do Bastylii; jeżeli nie dotrzyma tajemnicy, jest stracony. Podkreślam ponownie, iż należy pozbyć się wszelkich śladów tej sprawy. Moje nazwisko nie może nigdzie się pojawić, a wszystkie książki należy starannie ukryć do odwołania z mojej strony. Proszę Pana, by korzystając ze swojej przewagi nad nim, skłonił go wręcz do podpisania następującego oświadczenia, bez opatrywania go datą: „Szanowny Panie, otrzymałem list, w którym prosi mnie Pan, bym nie drukował, a w razie potrzeby uniemożliwił publikację w *Rouen Listów*, które w Londynie ukazały się pod Pańskim nazwiskiem. Obiecuję, że spełnię Pana życzenie. Już dawno powziąłem

⁸⁹ List do Cideville’a z 29 V 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 345–346.

⁹⁰ List do Cideville’a z 10 VI 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 349.

⁹¹ List do Cideville’a z 19 VI 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 351.

¹ Jean Nicolas Formont – jeden z licznych, długoletnich przyjaciół Voltaire’a.

postanowienie, by niczego nie publikować bez upoważnienia, i nie złamię przyjętej przez siebie zasady”⁹².

Sytuacja stawała się z dnia na dzień coraz bardziej niepokojąca. Dwudziestego ósmego lipca Voltaire apelował do Thieriota, by ten maksymalnie odsunął w czasie francuskojęzyczne wydanie w Londynie, ponieważ, jak pisał, będzie zgubiony, jeżeli książka ukaże się w tym czasie. Dodawał też, że robi, co w jego mocy, by opóźnić sprzedaż wydania opublikowanego przez Jore’a⁹³. Tymczasem księgarz się niecierpliwił, i nie bez powodu, bo wydanie było gotowe. Wydrukowane egzemplarze, ukryte w różnych miastach, czekały na dogodny moment.

Wojna nerwów trwała do wiosny następnego roku. Aby opóźnić wypuszczenie książki na rynek, w kwietniu 1734 roku Voltaire pożyczył Jore’owi sumę 1500 liwrow na 4 miesiące (po upływie 2 dług był już spłacony)⁹⁴. Jore przyjął pożyczkę. Zważywszy na to, że pożycza się jedynie osobom, którym nie jest się nic dłużnym, można domniemywać, że to nie Voltaire zapłacił za druk (Jore potwierdził to w wydanym przez siebie później pamflecie). Wszystko wskazuje na to, że autor i księgarz mieli się podzielić zyskami. Tymczasem Voltaire, nie ufając Jore’owi, przejął od niego 2 egzemplarze *Listów*, „z których jeden pożyczono Madame de***, a 2, który całkiem się rozpadł, trafił w ręce [paryskiego] księgarza François Jossé’a, który miał zająć się jego naprawą, a następnie przekazaniem go na kilka dni panu d’Argentalowi”⁹⁵. Cały manewr z przekazaniem „uszkodzonego” egzemplarza może wskazywać na to, że nie mogą wydobyć od Jore’a wspomnianych 50 egzemplarzy⁹⁶, Voltaire postanowił umożliwić innemu drukarzowi, Franciszkowi Jossé’owi, nielegalne wydanie, a czyniąc to, obniżyć temperaturę skandalu, który jego książka miała wywołać.

Josse skopiował *Listy* w ciągu jednej nocy i wraz ze swoim kuzynem, René Jossem, przygotował edycję. Następnie René Josse wydrukował jeszcze jedno wydanie, tym razem całkowicie na własną rękę. Posunięcie to wywołało taką wściekłość François Jossé’a, że postanowił zgłosić wszystko Dumoulinowi, który był wtedy jeszcze plenipotentem Voltaire’a.⁹⁷

W kwietniu 1734 roku egzemplarze pochodzące z dwóch przedruków przygotowanych przez François i René Josséów zaczęły krążyć po Paryżu. Ale to najpierw Jore został zatrzymany i trafił do Bastylii; wkrótce aresztowano także René Jossé’a.

⁹² List do Cideville’a z 19 VI 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 351.

⁹³ List do Cideville’a z 28 VII 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 369–370.

⁹⁴ List do Jore’a z 19 III 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 59–61.

⁹⁵ List do Jore’a z 24 III 1746 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 59–61.

⁹⁶ List do Cideville’a z 19 VI 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 351.

⁹⁷ List do Formonta z 5 VI 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 432.

Voltaire uniknął losu drukarzy, bo przebywał w Burgundii na ślubie swego bliskiego przyjaciela, księcia Richelieu. To tam otrzymał wiadomość, że 3 maja 1734 roku wystosowano wobec niego nakaz aresztowania. Książę Richelieu i Emilia du Châtelet rozgłosili, że Voltaire wyjechał do Lotaryngii (a w rzeczywistości umknął do Cirey).

Parlament Paryża uchwałą z 10 czerwca nakazał niezwłoczne spalenie książki i odnalezienie autora. Na doprowadzeniu Voltaire'a przed oblicze wymiaru sprawiedliwości zależało przede wszystkim prokuratorowi generalnemu¹, który był jansenistą. W obawie przed aresztowaniem pisarz spędził cały rok w Szampanii. Wrota Paryża zostały przed nim otwarte dopiero w marcu 1735 roku, choć warunkowo – miał obiecać – że zachowa roztropność.

Tymczasem przyjaciele Voltaire'a przekazali mu z Paryża sygnał, że sprawę mógłby uspokoić, oddając całe wydanie w ręce władz. Powszechnie sądzono, iż pozostawało ono w posiadaniu Voltaire'a. Ten odpowiedział, że nie ma egzemplarzy *Listów* i skierował apel do Jore'a: „Jeżeli prawdą jest, iż ma Pan wydanie tej książki (choć nie sądzę, by tak było), lub jeżeli może Pan uzyskać do niej dostęp, proszę przekazać ją panu Rouillé^{II}, a ja zapłacę, ile on zażąda”⁹⁸. Brak odpowiedzi ze strony Jore'a był zaskoczeniem dla Voltaire'a, który poniewczasie dowiedział się o zatrzymaniu księgarza i wtrąceniu go do Bastylii. W konsekwencji złożonych przezeń zeznań, wkroczone do mieszkania Voltaire'a i skonfiskowano kasety, w której trzymał wszystkie dokumenty i „cały swój majątek”. Co gorsza, kiedy przenoszono ją z rue de Long-Pont do siedziby komendanta policji, kasetę otworzyła się, a jej zawartość została w całości zrabowana.

W czasie śledztwa Jore udowodnił, że egzemplarze, które znalazły się w sprzedaży, nie pochodziły z jego drukarni, ponieważ nie posiadał czcionek, którymi je wydrukowano. Po 14 dniach został zwolniony z Bastylii⁹⁹.

Jednak Voltaire był przekonany, że wszystkie kłopoty to sprawka Jore'a. Nie chciał dopuścić, by księgarz triumfował, sprzedając jego książkę za 6, 8 lub 10 liwrów, podczas gdy on, autor, został wypędzony i będzie „do końca swoich dni wyrzucał sobie, że zaspokoił chciwość tego nędznika”¹⁰⁰. Ogłosił, że Jore przygotował będące w obiegu wydanie na podstawie manuskryptu skradzionego Thieriotowi. Na mocy uchwały Rady Państwa z 23 września trzech

⁹⁸ List do Cideville'a z 22 VI 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 434.

⁹⁹ Factum Jore'a z 9 VI 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 80.

¹⁰⁰ List do Cideville'a z V 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 425.

¹ Guillaume-François Joly de Fleury (1675–1756) – prokurator generalny w latach 1717–1746.

^{II} Hilaire Du Coudray markiz de Rouillé (1684–1757) – w tym czasie stał na czele urzędu cenzury królewskiej, zwanego La Librairie, por. R. Birn, *La censure royale des livres dans la France des Lumières*, Paris 2007.

skompromitowanych księgarzy – Jore’a, Josse’a i Durvala¹⁰¹ – pozbawiono licencji na wykonywanie zawodu drukarza i księgarza.

Kiedy później Voltaire dowiedział się całej prawdy, starał się zmyć winę Jore’a, zwracając się do Rouillègo¹⁰² i śląc listy do swoich protektorów¹⁰³. Na nic się to jednak zdało¹⁰⁴, ponieważ jeszcze 1727 roku potwierdzono dekrety i rozporządzenia wydane w latach 1649, 1686, 1723 i 1725. Nakładały one kary na drukarzy i księgarzy, którym udowodniono winę, i których uznano za wichrycyeli porządku publicznego. Mieli być pozbawieni praw do wykonywania zawodu, a ich pracownie i sklepy zamurowane, prasy skonfiskowane, na nich samych nałożona grzywna w wysokości 3000 liwrow, z której połowę miała dostać osoba zgłaszająca występki, a połowę szpitala.

W uchwale z 10 maja 1728 roku można przeczytać:

Drukarzom, który dopuścili się druku bez przywileju lub pozwolenia, w zakresie sporów związanych z kwestiami religii, a przede wszystkim publikacji zawierających treści sprzeczne z bullami przyjętymi w królestwie, zdradzających brak szacunku dla naszego Ojca Świętego Papieża, Biskupów i władz, zostaną skazani w pierwszym przypadku na pręgierz; w razie recydywy na galery przez okres pięciu lat, a ci, którzy dopuszczą się publikacji tekstów godzących w dobre obyczaje lub porządek państwowy, zostaną za pierwszym razem zesłani na banicję, a w przypadku powtórnego czynu skazani na karę dożywocia. W przypadku innych publikacji pozostawiamy roztropności i pobożności naszych sędziów orzeczenie kary, jaką uznają za właściwą tylko w przypadku wspomnianych dzieł. Drukarzom nie wolno pracować ani zlecać pracy poza własnym domostwem. Przed drzwiami każdego drukarza musi widnieć stosowny szyld, a drzwi mogą być zamknięte tylko na zasuwkę; tylko jedne drzwi w domu mogą prowadzić na zewnątrz. Złamanie tych zasad karze się zakazem prowadzenia działalności i grzywną w wysokości 500 liwrow; w razie powtórnego złamania zasad drukarzom odbierana jest licencja. Drukarz, który nie umieści na dole pierwszej strony opublikowanej książki swojego imienia i nazwiska, nazwy miasta, w którym ją wydrukowano oraz roku, podlega grzywnie w wysokości 500 liwrow, a nawet, jeśli dopełni tego obowiązku, może być ścigany za fałszerstwo. Pracownicy

¹⁰¹ G. Lanson, *Affaire des lettres philosophiques de Voltaire*, „Revue de Paris”, 1904, t. IV.

¹⁰² List do Jore’a z 24 III 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 61.

¹⁰³ Listy do hrabiego d’Argentala, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 71; zob. także: List do Cideville’a z 12 IV 1735 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 488.

¹⁰⁴ Prawdopodobne jest, że po wydaniu książki przez Josse’a, Jore złamał dane Voltaire’owi przyrzeczenie, i dbając wyłącznie o własne interesy, zaczął rozprowadzać wydrukowane przez siebie egzemplarze. Przemawia za tym liczba egzemplarzy z jego wydania, które nadal są w obiegu; zob. G. Bengesco, op. cit., t. II, s. 17.

ponoszą taką samą odpowiedzialność, co właściciele drukarni i nie mogą powoływać się przed sądem na swoją niewiedzę, ponieważ na każdej książce trzeba w całości przepisać przyznany przywilej. Wreszcie, zabronione jest posiadanie prywatnej drukarni we własnym domu, tak w mieście, jak i na wsi; za złamanie tego zakazu grozi grzywna w wysokości 3000 liwów¹⁰⁵.

Nie zdoławszy przywrócić Jore'owi utraconego przywileju, Voltaire przekazał mu 6 lutego 1736 roku 6 pistoli¹⁰⁶. Prosił go, by zrobił co w jego mocy, i dowiedział się, zarówno w Paryżu, jak i poza nim, czy informacja, jakoby drukowano jedno z jego dzieł, była prawdziwa¹⁰⁷; 1 maja 1736 roku dodatkowo wynagrodził go za tę przysługę kwotą 100 liwów.

Pozbawiony możliwości wykonywania swojego zawodu Jore (za namową Dumoulina, który chciał się zemścić na Voltairze za powierzenie zarządu nad interesami księdzu Moussinotowi) poprosił Voltaire'a o list, w którym ten opisałby wszystkie okoliczności sprawy. Oświadczył mu, że Strażnik Pieczęci chce jedynie znać prawdę, by wszystko mu wybaczyć i przywrócić licencję. Niczego nie podejrzewając, Voltaire napisał 24 marca 1736 roku „długi i szczegółowy list, opisując wszystkie okoliczności i całą prawdę”; radził w nim też Jore'owi, by wszystko szczerze wyznał¹⁰⁸.

Kiedy tylko list trafił w jego ręce, Jore poczuł, że teraz to on rozdaje karty. Oświadczył, że jeżeli Voltaire nie zwróci mu kosztów druku *Listów*, tj. kwoty 14 000 liwów i 6 sou, zgłosi władzom, że to on jest autorem *Listów filozoficznych*. To sprowadzi na niego gniew Strażnika Pieczęci, który uzna, że został oszukany.

Chcąc uniknąć skandalu, Voltaire zaproponował Jore'owi 100 pistoli. Jore odmówił i 5 maja wytoczył proces autorowi¹⁰⁹. Dwudziestego pierwszego maja 1736 roku nastąpiło zajęcie majątku poety. Jego wartość oszacowano na 18 500 liwów¹¹⁰.

W liście z 2 lipca 1736 roku Voltaire napisał do Cideville'a: „to tym przeklętym listem napytałem sobie biedy. Panowało przekonanie, że jestem autorem *Listów filozoficznych*. Nic nie było bardziej niebezpiecznym, niż wygranie sprawy w sądzie przeciw Jore'owi”¹¹¹.

¹⁰⁵ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 156–157, przypis.

¹⁰⁶ Odpowiedź Voltairre'a na factum Jore'a z 26 VI 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 88.

¹⁰⁷ Factum Jore'a z 9 VI 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 83.

¹⁰⁸ List do Jore'a z 24 III 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 59–61.

¹⁰⁹ Factum Jore'a z 9 VI 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 80–88.

¹¹⁰ G. Desnoiresterres, *Voltaire au château de Cirey*, s. 94.

¹¹¹ List do Cideville'a z 2 VII 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 93.

Nie mogąc się bronić, Voltaire szukał pomocy u przyjaciół i protektorów. Udało im się jedynie uzyskać obietnicę komendanta policji, Héraulta¹, że będzie działał na rzecz ugody. Voltaire apelował do niego:

Skoro chce Pan pełnić rolę mediatora, zastępując sędziego, błagam Pana o nieskazywanie mnie w ramach polubownego rozstrzygnięcia na grzywnę, której nie zasądzono by żadnym orzeczeniem sądowym. Nie trzeba być biegłym radcą prawnym, by wiedzieć, że wierzyciel nieposiadający umowy, przeciw któremu przedstawia się dokumenty mające wartość pokwitowania, nie może niczego żądać. Pan Rouillé, który powiedział Panu, że zaoferowałem 1000 franków w zamian na milczenie tego nędznika, aby uniknąć niedorzecznego procesu, nie był dobrze poinformowany. Pan Lenormand, który wie doskonale, że wygrałbym przed sądem i odzyskał koszty, polecił mi zapłacenie sobie za spokój 50 pistolami. Nie było nigdy mowy o 1000 franków. Zapewniam Pana, że nie mogę i nie zamierzam zapłacić takiej sumy. Proszę wziąć pod uwagę, że gdybym był zmuszony zapłacić 100 pistoli temu człowiekowi, stanowiłyby one maksymalnie równowartość kosztów wydania; oznacza to zatem, że w istocie go nie opłaciłem [...]. Imię Strażnika Pieczęci niewątpliwie narażone zostało na szwank w liście, który ten nędznik za wszelką cenę stara się opublikować wbrew Pana woli. Tylko od Pana zależy, czy korzystając z przysługującej Panu władzy, uniemożliwi drukarzowi wydanie swojego pamfletu i listu, a także ukarze go za to, że ośmielił się wydać książkę zakazaną¹¹².

Piętnastego czerwca 1736 roku donosił Héraultowi: „Pan Lenormand ostro potępia postępowanie niejakiego pana Bayle’a, adwokata, który wspiera Jore’a w procesie przeciwko nam [...]. Jestem przekonany, że jeżeli porozmawia Pan z Bayle’em, nie ośmieli się on uczestniczyć w procesie tak haniebnym, że czterech innych adwokatów nie chciało podjąć się zadania”¹¹³.

Jore musiał przyjąć propozycję ugody, a wraz z nią 1000 liwrów. Kiedy stanął się po obiecanie pieniądze, komendant policji oznajmił mu, że na mocy wyroku wydanego przez ministra Maurepasa, Voltaire’a skazano na 500 liwrów jałmużny.

Mimo obietnic złożonych Jore’owi, licencja nie została mu przywrócona¹¹⁴. Natomiast Voltaire na próżno protestował przeciw nałożonej na niego przymusowej jałmużnie. Musiał zapłacić, by ostatecznie wyciszyć sprawę.

¹¹² List do komendanta głównego policji, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 76–77.

¹¹³ List do komendanta głównego policji z 15 VI 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 75–76.

¹¹⁴ List Jore’a do komendanta głównego policji z 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 419.

¹ René Hérault (1691–1740) – w latach 1725–1739 komendant generalny policji.

Pan Herault, odbierając list z rąk Jore'a – pisał 1 lipca 1736 roku – na rzecz Strażnika Pieczęci, i zmusiłszy go do podpisania odstąpienia, chce bym przekazał 500 liwrów na biednych. W Paryżu skazuje się mnie na jałmużnę i w ten sposób okrywa hańbą. Jeżeli oddaje mi się sprawiedliwość, niech za nią nie płacę; jeżeli zostaję ułaskawiony, niech ta łaska będzie całkowita. Jałmużna ta jest już przedmiotem drwin i dowcipów. Wolałbym procesować się, niż ją zapłacić¹¹⁵.

Omawiając zrelacjonowane tu wydarzenia M.G. Lanson¹¹⁶ słusznie zauważył, że takim niejednoznacznym orzeczeniem odrzucono roszczenia księgarza, a zarazem skompromitowano Voltaire'a.

Współcześni surowo ocenili zachowanie poety wobec jego wydawcy. Mathieu Marais¹ tak podsumował całą aferę:

Niedorzeczna sprawa Voltaire'a dobiegła końca. Jore okazał się szelmą, któremu zapłacono (?) za druk bardziej niż sownie. Nakazano mu oddanie listów, które mogły być niebezpieczne, a Voltaire'a skazano na jałmużnę w wysokości 500 pistoli na rzecz Sióstr Dobrego Pasterza. Do takiej ugody doprowadził Héraul, kończąc tym samym wojnę. Voltaire wraca do łask w ministerstwie, ale ten, kto rozumny i rozważny, będzie stronił od niego¹¹⁷.

W 1738 roku Voltaire powierzył Begonowi uzyskanie od Jore'a sprostowania pamfletu (*factum*), który drukarz upowszechnił. To w tej sprawie napisał 27 października 1738 roku do swego protektora, komendanta policji:

Zna Pan Jore'a. Wie Pan, że wbrew Pana rozkazom opublikował paszkwil przeciwko mnie. Ten pamflet, który w swojej dobroci kazał Pan zniszczyć, został ponownie wydany przez osoby, które chcą mi zaszkodzić. Byłbym Panu dozgonnie wdzięczny, gdyby zechciał Pan wymóc sprostowanie *factum*. Ośmielam się prosić Pana, by raczył okazać mi tę łaskę i wyświadczył tę przysługę na rzecz Pańskiego sługi, tak jak uczynił Pan to już nie raz na rzecz innych osób¹¹⁸.

W liście z 7 listopada podkreślał ponownie, że „koniecznie musi zdobyć sprostowanie od Jore'a”, a 13 listopada przypominał, że Jore obiecał zwrócić list,

¹¹⁵ List do Heraulta z 1 VII 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXI, s. 92.

¹¹⁶ G. Lanson, *Voltaire*, op. cit., s. 58.

¹¹⁷ *Archives de la Bastille*, cyt. za: *Documents bibliographiques*, [w:] ECV, t. I, s. 312.

¹¹⁸ List do komendanta głównego policji z 27 X 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 25.

¹ Mathieu Marais (1664–1737) – adwokat parlamentu Paryża, pisarz, autor pamiętników z okresu Regencji i rządów Ludwika XV.

który stał się pretekstem dla niechlubnego procesu i podkreślał: „Jeżeli nie trafi w moje ręce, liczę, że nie opuści Pańskich”¹¹⁹.

Opisane starania ostatecznie doprowadziły do uzyskania przez Voltaire’a sprostowania, które Jore wystosował 20 grudnia 1738 roku, a następnie powtórzył jeszcze w końcu miesiąca. Brzmiało ono następująco:

Szanowny Panie, proszę o wybaczenie. Niepowodzenia, które mnie spotkały, a także utrata wszystkich dokumentów uniemożliwiły mi do tej pory oświadczenie na piśmie, że korzystając z mojego nieszczęścia, zmuszono mnie do niesłusznego wytoczenia Panu procesu, a następnie wydrukowania haniebnego pamfletu. Wypieram się obu. Złośliwość Pana wrogów tym dobitniej uwidacznia Pańską szlachetność [...]”¹²⁰.

Po uzyskaniu tego sprostowania Voltaire kilkakrotnie przekazał pieniądze Jore’owi, który dziękował mu tymi słowami: „Otrzymałem 300 liwrów, które w swojej dobroci zakał mi Pan przekazać. Oto zemsta na nieszczęśniku, którego największym błędem było działanie przeciw Panu, i który od tak dawna żyje z tego powodu w boleści [...]”¹²¹.

Z listu Jore’a z 20 października 1768 roku wynika, że Voltaire wypłacał mu pensję, a z listu z 23 kwietnia 1769 roku, że przesłał mu 25 cekinów¹. Finansowe wsparcie trwało, bo w liście z 25 września 1773 roku Jore dziękował Voltaire’owi za 8 ludwików, które od niego otrzymał. Biorąc pod uwagę treść tej korespondencji, można wątpić w autentyczność listów opublikowanych przez Marcela Duchemina¹²². Wydaje się mało prawdopodobne, by Jore, który w 1738 roku dwukrotnie wystosował sprostowanie, odmówił go w 1759 roku. Co więcej, listy z 20 października 1768 roku oraz 23 kwietnia 1769 roku stanowią dowód na to, że był gotowy przystać na wszystkie warunki narzucone przez swojego dobroczyńcę.

Nowy plenipotent – ksiądz Moussinot

Jak już wspomniano, Voltaire powierzył zarządzanie swoimi interesami człowiekowi o nazwisku Dumoulin. Jednak wtedy pieczę nad kasą zdał przezornie notariuszowi, panu Perret. Przekazanie w 1736 roku obu funkcji

¹¹⁹ List do komendanta głównego policji z 13 XI 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 44.

¹²⁰ List do Jore’a z 20 XII 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 77.

¹²¹ List do Jore’a z 12 I 1742 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 134.

¹²² M. Duchemin, *L'affaire Voltaire-Jore, trois documents inédits*, „Revue d’Histoire Littéraire de France”, Paris 1901.

¹ Cekin – nazwa weneckiego dukata; wypłata w tej walucie wynikała z faktu zamieszkiwania Jore’a w tym czasie na terenie Włoch.

jednocześnie księdzu Moussinot¹ stanowiło wyraz ogromnego zaufania. Voltaire znał duchownego już wcześniej, jednak dopiero po tym, jak stracił zaufanie do Dumoulina, powierzył mu pieczęć nad swoim majątkiem.

Stosunek do Perreta oraz swoje plany wyjaśnił wiosną 1736 roku w liście do Moussinota:

Chciałbym w największej tajemnicy powierzyć pewną sumę dyskretnemu i wiarygodnemu notariuszowi, aby mógł on ją on ulokować z zyskiem w odpowiednim momencie, i po którą mógłbym sięgnąć w razie potrzeby. Nie jestem zadowolony z Perreta, ponieważ posiada on dwie wspaniałe zalety osoby publicznej: jest brutalny i niedyskretny. Czy zna Pan notariusza, do którego mógłbym się zwrócić? Chciałbym, by odbyło się to pod Pańskim nazwiskiem; Pan z kolei podpisałby na moją rzecz stosowny weksel. Proszę zastanowić się, czy jest Pan w stanie wyświadczyć mi tę przysługę. Łączna kwota wyniesie około 50 000 franków, ale pieniądze będę przekazywał stopniowo w ciągu najbliższych dwóch lata, a może przez dłuższy okres¹²³.

W odpowiedzi Moussinot zapewnił Voltaire'a, że sam może zająć się depozytem. Zadowolony z propozycji Voltaire napisał:

Tysiąc razy wolę Pański skarbiec od skarbcza notariusza; nikomu na tym świecie nie ufam tak jak Panu. Jest Pan tak samo inteligentny jak uczciwy. Proszę zastanowić się, czy zechciałby Pan zająć się majątkiem bezbożnika. Mógłby Pan dzięki temu sam zyskać na intratnych transakcjach, a także korzystać z pieniędzy zdeponowanych w Pańskim skarbcu. Wystarczy, że oznajmi mi Pan: potrzebuję 500, 600 liwrów; i przekaże mi Pan weksel; w Pańskich rękach spoczywał będzie klucz do skarbcza; jeżeli uzna to pan za stosowne, będzie Pan mógł zwiększyć wymianę handlową z Pingą¹²⁴. Będzie Pan moim superintendentem, gdziekolwiek się nie znajdę. Najpierw przekażę Panu list, na podstawie którego odbierze Pan od Perreta wszystkie pieniądze, które mu powierzyłem; prześlę Panu także upoważnienia do odbioru innych kwot; otrzyma Pan także pieniądze od Dumoulina, które on sam Panu dostarczy. Wszystko odbędzie się w całkowitej tajemnicy; będziemy regularnie przekazywać sobie informacje, które mogą być dostarczane w ciągu czterech dni¹²⁵.

¹²³ List do Moussinota z 8 III 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 46.

¹²⁴ Marszand, współnik Moussinota.

¹²⁵ List do Moussinota z 21 III 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 59.

¹ Bonaventure Moussinot (zm. 1771) od 1712 roku kanonik parafii Saint-Merry. W latach 1722–1736, a potem ponownie od 1743 roku był poborcą kanonii.

Voltaire był niezwykle dumny z tego, że jego interesami zajmuje się wykształcony kanonik. „Ksiądz Moussinot, z klasztoru Saint-Merry – pisał 17 czerwca 1740 roku do aktorki Joanny Quinault – jest doktorem, absolwentem Sorbony, który chce zajmować się moimi interesami i majątkiem. Nie mógłbym skuteczniej pojednać się z dewotami, niż powierzając swoje sprawy księdzu”¹²⁶.

Czy można sobie wyobrazić Moussinota jako potulnego kancelistę? Nic bardziej mylnego. Był jednym z najbarwniejszych korespondentów Voltaire’a oraz człowiekiem sprytnym i groźnym, co wykazał, gdy wytoczył ciężkie działa w sporze z Mettrą, szefem kanonii zarządzającym parafią Saint-Merry¹²⁷. Majątkiem Voltaire’a zarządzał pod nazwiskiem swojego brata, który posiadał stosowne upoważnienia, ale był jedynie figurantem. Jego spryt, pomysłowość i zapał sprawiały, że Voltaire ufał mu bezgranicznie. Świadczą o tym zapewnienia z 1739 roku: „[...] opieram się wyłącznie na Pańskich księgach i na Pańskim słowie, a swoich spadkobierców poinstruowałem, by zdawali się na Pańskie słowo. Wprowadziłem już stosowny zapis w swoim testamencie, który prześlę Panu, kiedy Pan zechce”¹²⁸. Z korespondencji pomiędzy pisarzem i jego plenipotentem wyłania się obraz księdza, który lokuje kapitał, kupuje, sprzedaje, uczestniczy w aukcjach, by następnie dokonywać sprzedaży we własnym imieniu lub Voltaire’a. Podczas długich okresów nieobecności poety w Paryżu przekazuje mu informacje na temat giełdy, wysyła książki naukowe, narzędzia do eksperymentów, przybory toaletowe, smakołyki na jego stół oraz najnowsze wieści ze stolicy, by zaspokoić w ten sposób jego ciekawość. To on negocjuje ceny artykułów, które Voltaire’owi zaoferowano za wygórowane kwoty¹²⁹. Poeta powierza mu także niewdzięczną rolę przypominania dłużnikom, takim jak książę Richelieu, książę de Villars czy markiz de Lezeau, o upływających terminach spłaty długu.

Moussinotowi nie zawsze łatwo było wywiązać się z zadań, jakie powierzał mu Voltaire. Doskonałym przykładem jest fakt, o którym poeta pisał w liście z 2 września 1740 roku: „Proszę umeblować pałac¹³⁰ najlepiej, jak Pan potrafi, możliwie ograniczając wydatki, najwcześniej jak się da, i płacić co dwa tygodnie, jeśli pan może”¹³¹.

W korespondencji z Moussinotem Voltaire jawi się jako niezwykle sprawny i skłonny do podejmowania ryzyka spekulanta, egoista i zarazem osoba

¹²⁶ List do panny Quinault z 17 VI 1740, [w:] ECV, t. XXXV, s. 455–456.

¹²⁷ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 82, przypis.

¹²⁸ List do Moussinota z 19 III 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 221.

¹²⁹ List do Moussinota z 25 IV 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 261.

¹³⁰ Pałac Lambert, który chciała kupić markiza du Châtelet.

¹³¹ List do Moussinota z 2 IX 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 503–504.

o szerokim geście, zatroskana o stan majątku własnego i swoich przyjaciół, który najbardziej na świecie obawia się kradzieży¹³² i nieustannie powtarza, że „zupełnie nie pojmuje interesów, a jeszcze mniej procedury”¹³³.

Obrotny ksiądz nie był jedynym zaufanym Voltaire’a, zatrudnionym na potrzeby tego rodzaju negocjacji. Poeta korzystał z pomocy innych osób, takich jak brat księdza lub inni przyjaciele, ponieważ spory z księgarzami mogłyby kanonika skompromitować. Sprawunkami zajmowała się siostra Moussinota, gdyż w owych czasach pewnych zakupów mogła dokonywać tylko kobieta. Wszystkie przysługi rodziny Moussinotów były suto wynagradzane.

„Musi Pan przyjąć niewielkie roczne honorarium, z czystej przyjaźni – pisał Voltaire do Moussinota 30 marca 1737 roku. – Pomówmy o tym bez ogródek. Otrzymywał Pan pewne wynagrodzenie z kanonii. Proszę traktować mnie jak kapitułę. Proszę wziąć dwukrotność tego, co otrzymywał Pan w klasztorze, a ja pozostanę Panu dozgonnie wdzięczny za Pańskie starania”¹³⁴. W liście z 7 października 1737 roku Voltaire oświadczył Moussinotowi, że wydawca Wawrzyniec Prault ma przekazać 50 liwrow jego bratu¹³⁵. Osiemnastego sierpnia 1740 roku poinformował go, że należy sprzedać manuskrypt rozprawy Fryderyka II¹ zatytułowanej *Anty-Machiavel* za 1000 talarów, z czego 10. część będzie wynagrodzeniem dla niego¹³⁶. Ósmego stycznia 1741 roku ofiarował mu rentę gruntową o wartości 100 liwrow, a jego bratu gratyfikację w wysokości 50 liwrow¹³⁷.

Inwestycje w Cirey – gospodarstwo domowe Voltaire’a

Louis Nicolardot w cytowanej już kilkakrotnie książce starał się usilnie przedstawić Voltaire’a jako skąpca, który nie wydaje na siebie, a z całą pewnością nie na innych. Korespondencja z lat 30. i 40. jednak temu przeczy. W pierwszych

¹³² „Jestem bardzo niezadowolony, że nie udało się dobić targu z malarzem. Od tej chwili będę się targował zawsze, choćby kupując zapalki, bo w przeciwnym razie zawsze nadużywa się naszego zaufania, zob. List do Moussinota z 30 VII 1736 roku, [w:] ECV, XXXIV, s. 98.

¹³³ List do księcia de Guise z III 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 428.

¹³⁴ List do Moussinota z 30 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 237–238.

¹³⁵ List do Moussinota z 7 X 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 316–317.

¹³⁶ List do Moussinota z 18 VIII 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 495–496.

¹³⁷ List do Moussinota z 8 I 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 4.

¹ Fryderyk II Hohenzollern (1712–1786) – król Prus od VI 1740 roku; jeszcze jako następcą tronu, z inspiracji Voltaire’a, napisał wymienioną rozprawę, która stanowiąc formalnie polemikę z dziełem *Książę N. Machiavellego*, przedstawiała wzorzec władcy w dobie absolutyzmu XVIII wieku; Voltaire posiadał rękopis *Anty-Machiavela*, ponieważ w 1740 roku zajmował się wydaniem go w Hadze.

latach po powrocie z Anglii utrzymanie rzeczywiście nic Voltaire'a nie kosztowało, ponieważ ciągle gościł u któregoś ze swoich możliwych przyjaciół, w Paryżu – u pani de Fontaine-Martel. Ona dawała mu dom, a poeta był ozdobą salonu. Niezbyt żałował przegranych tam w karty pieniędzy, nawet kiedy były to ogromne sumy. W jednym z listów do Cideville'a chełpił się: „Popelnilem głupstwo, tracąc 12 000 franków podczas gry w biribi u pani Fontaine-Martel. Jednak założę się, że Pan nigdy tyle nie przegrał [...]”¹³⁸. Dwudziestego siódmego stycznia 1733 roku poskarżył się mu: „Straciłem, jak być może Pan wie, drogi Przyjacielu, panią Fontaine-Martel; to znaczy, straciłem dom, w którym byłem panem, a poza tym 40 000 liwrow, które wydawano na moje rozrywki”¹³⁹. Jak już była o tym mowa, w maju 1733 roku musiał opuścić „wygodną rezydencję baronowej” i postanowił przeprowadzić się do gorszej dzielnicy, gdzie zamieszkiwał jego ówczesny współnik i plenipotent, Dumoulin. Czyż więc możemy mieć mu za złe, że przyjmował chętnie akty bezinteresownej gościnności, czy że później tęsknił za nimi?

Kiedy Voltaire miał własny dom przy rue de Long-Pont, urządzał go i meblował. Czynił to nie tylko z myślą o własnej wygodzie, ale także po to, by móc dzielić swój dach z intelektualistami, których do siebie zapraszał¹⁴⁰. Z własnego locum korzystał jednak bardzo krótko. Prześladowany za swoje dzieła i zagrożony aresztowaniem, związany wielkim uczuciem z markizą du Châtelet, schronił się w Cirey, w Szampanii. W zamku rodziny Châtelet, znajdującym się w „niewielkiej dolinie otoczonej lasami”¹⁴¹, Voltaire znalazł urokliwe schronienie u boku kobiety „najzacniejszej, w towarzystwie której uczy się co rusz nowych rzeczy”¹⁴². W trakcie dłuższych pobytów w Cirey (w różnych okresach pomiędzy 1734 a 1749 rokiem) Voltaire, jako oficjalny przyjaciel markizy, dokonywał wielu inwestycji. Dla zamku zbudował tarasy o szerokości 50 stóp, do nich balustrady, zamówił udekorowane na srebrno-żółty kolor apartamenty z wnękami ozdobionymi porcelanowymi figurkami¹⁴³, które miały cieszyć jego samego i markizę. Pilnie nadzorował rzemieślników, zapisując codziennie ich nazwiska w księdze rachunkowej¹⁴⁴.

Do nowych apartamentów sprowadził porcelanowe wanny, marmurowy kominek o wartości 85 liwrow, meble, myślał też o zamówieniu arrasów, przedstawiającego główne epizody z *Henriady*, i za który trzeba było zapłacić 2000 franków. Do tego dziesiątki drobniejszych zamówień, na przykład

¹³⁸ List do Cideville'a z 3 IX 1732 roku, [w:], ECV, t. XXXIII, s. 291.

¹³⁹ List do Cideville'a z 27 I 1733 roku, [w:], ECV, t. XXXIII, s. 324–325.

¹⁴⁰ List do Cideville'a z 19 VI 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 351.

¹⁴¹ List do barona de Keyserlinga z 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 301.

¹⁴² List do Fryderyka, księcia pruskiego z X 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 582.

¹⁴³ List do Thieriota z 21 X 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 153.

¹⁴⁴ List do pani Champbonin z 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 445.

miedziane zamki z Anglii, zestaw srebrnych sztuczków od Hérberta, za który wpłacił zaliczkę w wysokości 1200, czy zestaw narzędzi do eksperymentów fizycznych od księdza Nolleta za ponad 400 liwrów – ponieważ „żyjemy w epoce, w której za wiedzę trzeba płacić”.

Otoczenie Voltaire’a w Cirey w niczym nie przypominało domu harpagona. Pani de Graffigny¹, która spędziła na zamku jakiś czas, opisała go tak:

[...] wielki hol, za którym wchodzi się do pokoju; ten jest niewielki i niski, z tapisierią wykonaną z karmazynowego weluru; wnękę zdobią złote frędzle; to miejsce, w którym spędza się czas zimą. Tapiserii jest niewiele, ale pomieszczenie zdobią lamperie z uroczymi obrazami; lustra, lakierowane meble, porcelana, marabuty, zegar wahadłowy o przedziwnym kształcie [...]. Nieskończona liczba temu podobnych przedmiotów, kosztownych, wyszukanych, a przede wszystkim niewyobrażalnie czystych. Otwarta kasetka pełna srebrnych sztuczków, wszelkie zbytki, jakie można sobie wyobrazić. Co za srebro! Jakaż robota! Jest nawet kasetka z 12 grawerowanymi pierścieniami wysadzanych droгоценnymi, kamieniami, w tym dwoma diamentami. Stąd przechodzi się do niewielkiej galerii, która ma nie więcej niż trzydzieści do czterdziestu stóp długości. Pomiedzy oknami stoją dwa przepiękne posągi na cokółkach politurowanych indyjskim szelakiem: jeden przedstawia Wenus, a drugi Herkulesa. Za oknami stoi biblioteczka i gabłota na instrumenty fizyczne; pomiedzy nimi postawiono piec, dzięki któremu temperatura w pomieszczeniu jest zawsze wiosenna. Przed nim, na cokole, stoi figura Amora ze strzałą; buduje się obecnie niszę dla Amora, która pozwoli zasłonić piec. Galeria wyłożona jest drewnem i pomalowana na jasnożółty kolor. Zegary, stoły, biurka – niczego tu nie brakuje. Dalej znajdują się dwa pomieszczenia, których jeszcze nie dokończono; w jednym z nich znajdują się jego maszyny i urządzenia, które tymczasem umieszczono w galerii. Jest sofa, ale brakuje foteli; jest kilka solidnych, choć niewygodnych krzeseł. Wygląda na to, że Voltaire nie dba o wygodę i nie uważa jej za luksus. Panele na ścianach wykonano z przepięknego papieru sprowadzonego z Indii, podobnie jak parawany; we wszystkich kątach stoją sekretarzyki i porcelana, a wszystko to w najlepszym guście. Znajdujące się pośrodku drzwi prowadzą na ogród, a na zewnątrz znajduje się przepiękna grota¹⁴⁵.

Zważywszy na te warunki, trudno się dziwić, że 21 października 1736 roku Voltaire zwierzał się Thieriotowi: „żyję tu jak światowiec!”¹⁴⁶. To była aluzja do

¹⁴⁵ Madame de Graffigny, *Vie privée de Voltaire*, s. 14–16.

¹⁴⁶ List do Thierota z 21 X 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 153.

¹ François d’Issembourg de Graffigny (1695–1758) – w 1738 roku, w drodze z Lotaryngii do Paryża, spędziła dwa miesiące w Cirey. Od 1750 roku robiła karierę literacką, zostając jedną z najbardziej znanych pisarek XVIII wieku.

napisanego właśnie poematu *Le Mondain* (Człowiek światowy). Sławił w nim nie tylko uroki epikurejskiego życia w komforcie i luksusie, lecz również wyłożył teorię dobroczynnego wpływu zbytku na przemysł i dobrobyt państwa. Wystawne i przyjemne życie oraz uczucia, jakie żywił wobec pani Châtelet, wyjaśniają, dlaczego Voltaire zapewniał Thieriota, że nie opuściłby Cirey nawet, gdyby proponowano mu tron Rosji, i to pomimo prześladowań, na jakie był narażony we Francji. Pisząc to, Voltaire nawiązywał do złożonej mu rok wcześniej przez rosyjskiego księcia Holsteina propozycji 10 000 franków uposażenia¹⁴⁷.

O wydatkach poniesionych przez Voltaire'a w związku z inwestycjami w Cirey można się dowiedzieć z jego obfitej korespondencji z Moussinotem. Listy te dowodzą, że koszty związane z przebudową i urządzaniem zamku pokrywał w dużej części sam Voltaire, odpłacając się suto za gościnność, którą mu okazano. I tak: 4 sierpnia 1735 roku prosił Moussinota o przesłanie 920 liwrow; 30 maja 1737 roku pisał do niego, że od stycznia wydał jakieś 10 000 liwrow, nie licząc wydatków, które ksiądz uregulował w jego imieniu; 30 lipca 1738 roku prosił go o przesłanie 300 ludwików w złocie; 3 lipca 1738 roku pisał o przesłaniu sporej sumy do Cirey, której będzie potrzebował; potem prosił jeszcze Moussinota o przekazanie 250 ludwików w złocie. Pomimo tych znacznych wydatków, nadal posiadał pewną kwotę u Moussinota; wiadomo, że na dzień 16 stycznia 1741 roku wynosiła ona 4800 liwrow¹⁴⁸.

Rozliczenia finansów związanych z przebudową Cirey komplikowały i tak już niełatwe stosunki Voltaire'a z właścicielem zamku, markizem Châtelet. Z 40 000 franków, które Voltaire wydał (w tym 20 000 w 1737 roku), prosił markiza o zwrot zaledwie 30. Markiz, nie posiadając takich pieniędzy, zaproponował mu umowę renty dożywotniej w wysokości 2000 liwrow rocznie. Poeta nie chciał renty i zaproponował zwrot tylko 15 000 liwrow. Markiz przystał na to: Voltaire miał otrzymać 10 000 liwrow, natomiast za pozostałe 5000 marki-za miała urządzić Voltaire'owi mieszkanie w Argenteuil (nieopodal Paryża, po prawej stronie Sekwany) i zakupić dla niego ziemię. W związku z tymi ustaleniami Voltaire wystawił pani du Châtelet stosowne pokwitowanie. Umowa nie doszła jednak do skutku, a 15 listopada 1749 roku, już po śmierci marki-zy, Voltaire zadowolili się sumą 1000 liwrow, które miały mu zostać zwrócone w formie mebli i innych sprzętów (była wśród nich na przykład komoda nabyta od pani Dutort, portret poety wysadzany diamentami i „inne drobiazgi”)¹⁴⁹. Trudno uznać te ustalenia za korzystne dla Voltaire'a, skoro za część tych „drobiazgow” sam już zapłacił, sprowadzając je do Cirey!

¹⁴⁷ List do Thieriota z 28 XII 1735 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 579.

¹⁴⁸ List do Moussinota z 16 I 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 6–8.

¹⁴⁹ List do hrabiny Montrevet (siostry pani Châtelet) z 15 XI 1749 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 80–81.

Ogromne sumy zainwestowane w przebudowę i urządzenie zamku pochodziły z dochodów osiąganych w rozlicznych interesach, o których już wspomniano. W tym okresie Voltaire dysponował już naprawdę sporym majątkiem. Drukarz Jore w swoim pamflecie z 9 czerwca 1736 roku twierdził, że do skarbcza poety wpływało rocznie 28 000 tysięcy liwrow z tytułu rent (wydaje się to całkiem prawdopodobne, a Jore zapewne miał tego rodzaju informacje od Dumoulina). Jak się wydaje, nie było więc czężą chełpliwością wyznanie Voltaire'a zamieszczone w 1738 roku, w liście do Fryderyka, wówczas następcy tronu Prus, że posiada znaczny majątek jak na obywatela, a wręcz zbyt okazały jak na filozofa¹⁵⁰.

Rodzina i przyjaciele – hojność Voltaire'a

Voltaire wykazywał się bezinteresownością i szerokim gestem nie tylko w Cirey. Na przykład podczas podróży do Belgii w maju 1739 roku ten „skąpiec” wydał na własny koszt w Brukseli wspaniałe przyjęcie na cześć pani Châtelet, księżniczki de Chimay i księcia d'Aremerga¹.

Specjalną troską darzył swoją rodzinę. Siostra, Marquerite-Katherine, zmarła w 1726 roku, w wieku 39 lat, a jej mąż, Pierre-François Mignot – w 1737 roku. Wtedy Voltaire otoczył opieką ich dzieci. Darzył je, a w szczególności swoje siostrzenice, ogromnym uczuciem. Choć można przypisywać je obawie przed samotną starością, jednak wynikało ono ze szczerego przywiązania Voltaire'a do swoich siostrzeńców i siostrzenic. Jego dwaj siostrzeńcy studiowali prawo w Paryżu. Voltaire posyłał im od czasu do czasu pieniądze na drobne przyjemności. Siostrzenice były młode i wuj niepokoił się o ich przyszłość: „Nie mam rodziny poza nimi – pisał do Thieriota w 1737 roku. – Chciałbym, by czuły do mnie przywiązanie. Nie wolno nam zapominać, że czeka nas starość i niedołęstwo, a wówczas jedyną ulgą jest obecność rodziny, która związana jest z nami więzami wdzięczności”. Moussinotowi z kolei wyznał, że chce, by starsza siostrzenica, Marie-Louise Mignot, odczuła różnicę pomiędzy jego usposobieniem a charakterem drugiego wuja, Armanda Aroueta¹⁵¹. Różnica była istotna – wuj Armand chciał obie panny wysłać do klasztoru.

W 1738 roku Marie-Louise, starszą z dwóch siostr, pragnął poślubić niejaki La Rochemondière. W liście z 7 lutego tego roku Voltaire napisał do Thieriota:

¹⁵⁰ List do Fryderyka, księcia pruskiego z X 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 582.

¹⁵¹ List do Moussinota z 4 I 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 378.

¹ Gabrielle Françoise de Beauvau ks. de Chimay, Leopold Philippe Charles ks. d'Aremerg – przedstawiciele arystokracji belgijskiej.

Jeżeli mogę przyczynić się do zawarcia tego małżeństwa, na przykład ofiarowując sumę 25 000 liwrow, jestem gotów to zrobić; jeśli chce 30 000, także je otrzyma; jeśli chodzi o gotówkę, będzie musiał zadowolić się własną i 20 000 talarów, które wniesie w posagu moja siostrzenica. Myślałem, że w ostateczności będę zmuszony pożyczyć tyle, na ile mógłbym sobie pozwolić. Pożyczka jest zapewniona, ale czas spłaty już nie. Nie mogę zatem zobowiązać się żadną umową. [...] Dla młodszej uczynię to samo, co robię dla starszej¹⁵².

Samemu Voltaire'owi zależało ogromnie na tym, by starsza siostrzenica wyszła za syna pani Anny Champbonin, sąsiadki państwa Châtelet w Cirey. Jej syn, Ludwik Franciszek, świadczył usługi dla Voltaire'a – przepisywał mu jego teksty. Pisarz nazywał go w listach „grubym kotem” i miał nadzieję, że po ślubie młoda para zamieszka nieopodal Cirey. Aby się do tego przyczynić, autor *Henriady* zamierzał, jak twierdziła pani de Graffigny, przekazać swojej siostrzenicy 80 000 franków i srebrną zastawę o wartości 12 000. Niestety, wybrankiem dziewczyny był już wtedy pan Nicolas-Charles Denis¹⁵³, oficer zaopatrzeniowy wojska (*commissaire ordinaire des guerres*), za którego wyszła 25 lutego 1738 roku.

Ten bystry młodzieniec, niemal tak młody jak ona, z łatwością potrafił zjednać sobie ludzi i wzbudzić szacunek otoczenia. Voltaire nie mógł sprzeciwić się temu małżeństwu, nawet jeżeli wołałby mieć siostrzenicę blisko siebie. Ale niechętna postawa wobec charakteru brata, Armanda Arouet, ujawniała się w związku z jej sprawami. „Czy wie Pan – pisał do Thieriota 22 marca 1738 roku – co Quesnel Arouet¹⁵⁴ podarował mojej siostrzenicy? Proszę poinformować mnie o tym, ponieważ zamierzam podważyć jego prawo starszeństwa¹⁵⁵. Nic nie wiadomo na temat podarunku wuja Armanda. Natomiast wiadomo, że zdaniem pani Châtelet był to „piękny prezent”: „Uważam, że prezent pana Aroueta jest wspaniały. Voltaire zadbał o posag swojej siostrzenicy, a to coś zgoła innego i osobliwa decyzja z jego strony. Chciałabym, aby w dniu mojego ślubu każdy wuj i ciotka sprawili mi tak piękny podarunek, jak ten, który ta młoda dziewczyna otrzymała od pana Aroueta¹⁵⁶. Jeśli wierzyć relacji pani Graffigny, Voltaire dał swojej siostrzenicy posag w wysokości 30 000 franków. Nie wiadomo, na ile jej obliczenia były dokładne; niemniej jednak, młoda pani

¹⁵² List do Thieriota z 7 II 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 409–411.

¹⁵³ Madame de Graffigny, op. cit., s. 13.

¹⁵⁴ Pasquier Quesnel był jansenistą znanym ze swoich zatargów z arcybiskupem Paryża, których konsekwencją stała się słynna bulla *Unigenitus*. Voltaire nazywał swojego brata Quesnelem, ponieważ ten był wyznawcą jansenizmu.

¹⁵⁵ List do Thieriota z 22 III 1738, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 436–437.

¹⁵⁶ G. Desnoiresterres, *Voltaire au château de Cirey*, s. 137–140.

Denis otrzymywała pokaźne, jak na owe czasy, sumy: 600 liwrów 4 stycznia 1738 roku, 1200 3 lipca 1738 roku, 700 29 stycznia 1739 roku i 800 – 25 lutego 1739 roku.

Zanim upłynęły cztery miesiące od ślubu starszej z sióstr, 9 czerwca 1738 roku młodsza siostrzenica Voltaire'a, Marie-Elisabeth, wysłała męża za Nicholasa Josèphe'a de Dompierre de Fontaine'a, przewodniczącego i skarbnika w urzędzie finansów w Amiens. Voltaire, który był dużo bardziej związany ze starszą z dwóch sióstr, na prośbę Thieriota przekazał młodszej sumę 25 000 liwrów¹⁵⁷.

Z szerokiego gestu Voltaire'a korzystali nie tylko członkowie jego rodziny. Lubił pomagać osobom utalentowanym, a ubogim, przede wszystkim poetom. „Chciałbym swoim majątkiem uczynić ich życie łatwiejszym; nie mając fortuny, którą mógłbym się z nimi podzielić, dzielę się swoją biedą. Nie jestem jak większość paryżan: przedkładam przyjaciół nad luksus; wolę pisarza od dobrego kucharza i dwóch koni u karocy”¹⁵⁸ – pisał do Cideville'a. Właśnie za jego namową oraz drugiego przyjaciela, Jean-Baptiste'a Nicolasa Formonta, Voltaire dał dach nad głową i utrzymanie młodemu poecie, Michaelowi Linantowi. Ten nie umiał jednak należycie korzystać z wielkoduszności swojego dobroczyńcy. Dni upływały mu na spaniu i jedzeniu, a wieczory spędzał upudrowany w teatrze. Przy tym skarżył się jeszcze, że Voltaire nie finansuje jego drobnych przyjemności¹⁵⁹, choć utrzymanie go kosztowało pisarza 1600 franków rocznie. W liście do Cideville'a z 27 lutego 1734 roku Voltaire skarżył się na niego: „Linant wyobraża sobie, że powinien stać na błyszczącym cokole, zanim jeszcze dokona czegokolwiek, czym mógłby sobie na to zasłużyć”¹⁶⁰. Voltaire dodawał też, że jego protegowany zapomniał chyba o własnej sytuacji, swojej bezużyteczności, a nade wszystko o konieczności pracy. Pomimo tego trybu życia, który nie mógł podobać się z natury aktywnemu i pracowitemu Voltaire'owi, utrzymywał on Linanta przez niemal trzy lata, pomagał jego rodzinie, a ostatecznie załatwił mu posadę nauczyciela u pani Châtelet.

Przez pewien czas udzielał także schronienia młodemu poecie o nazwisku Lefevre¹, w którego talent pisarski mocno wierzył. Od 1736 roku był protektorem młodego Lamare'a – nakłonił swojego księgarza Proula, by ten wypłacił 50 franków zaliczki za tragedię, którą Lamare miał napisać; Voltaire był żyran-tem tej pożyczki. W następnym roku przekazał mu 100 franków i wyciągnął na

¹⁵⁷ F. Caussy, *Lettres de Voltaire à sa nièce*, Revue politique et littéraire „La Revue Bleue”, 1910, s. 737 passim, s. 776 passim.

¹⁵⁸ List do Cideville'a z 2 X 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 384.

¹⁵⁹ List do Formonta z lutego 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 409.

¹⁶⁰ List do Cideville'a z 27 II 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 409–411.

¹ Lub: Lefebvre; zmarł w 1734 roku.

własny koszt z kompromitującej przypadłości¹⁶¹. W 1738 roku dał mu 100 franków, a kolejne 120 w jego imieniu wypłacił Prault¹⁶².

Voltaire pomagał również młodemu Baculardowi d'Arnaudowi, studentowi filozofii z Harcourt, który został wydawcą jego dzieł. W pewnym czasie Moussinot przekazał d'Arnaudowi 30 liwrów, ale Voltaire zapewniał w liście, w którym powierzał księdzu to zadanie, że niezwłocznie go zapiecztuje, z obawy przed ochotą zwiększenia tej sumy. Osiemnastego marca 1737 roku przekazał mu 18 liwrów; 4 stycznia 1738 roku polecił wypłacenie mu 24 liwrów, a 20 stycznia 1 ludwika w złocie. Twierdził przy tym, że chciałby móc pozwolić sobie na większą hojność. Dodawał, że wydał w 1737 roku 1000 talarów na prezenty i nie dysponuje dużą kwotą. W czerwcu tego samego roku nakazał wypłatę 50 liwrów jako honorarium za napisanie przedmowy do wydania zbioru jego dzieł. Siódmego marca 1739 roku ofiarował mu jeszcze 30 liwrów¹⁶³.

W większości takich sytuacji Voltaire wykazywał się wobec przyjaciół bezgranicznym oddaniem – dość przypomnieć, co czynił dla Thieriota, który przez wiele lat żył na koszt swojego sławnego kolegi. W ich relacji to Voltaire upraszał: „Nasza przyjaźń jest skończona, jeżeli nie przyjmie Pan 500 liwrów z zaległych pensji od królowej [...] Poza tym, ma Pan otrzymać 100 talarów od Bernarda, i tyle samo od księgarza, który wystąpi o wydanie przywileju na druk biografii króla Szwecji. Tak musi być, albo nasza przyjaźń zostaje pogrzebana [...]”¹⁶⁴. List dotyczył druku *Histoire de Charles XII* (Historia Karola XII), który ukończono dopiero w 1731 roku. Było to hojne wynagrodzenie, a w dodatku wypłacane zaledwie kilka miesięcy po tym, jak Thieriot beczelnie przywłaszczył sobie wpływ z francuskiej subskrypcji na wielkie wydanie *Henriady*.

W listopadzie 1734 roku inny z przyjaciół Voltaire'a, nieznanym z imienia pan Berger, poprosił o umożliwienie mu zrobienia interesu na dostawach dla wojska. Voltaire czynił, co w jego mocy, by mu pomóc. Drugiego grudnia 1734 roku napisał do Bergera: „Nie umiem dzielić zysków z interesu, w który nie zainwestowałem, o którym nic nie wiem i nie chcę wiedzieć ponad to, co konieczne, by się Panu przysłużyć”¹⁶⁵. To nie jedyny dowód przyjaźni okazany Bergerowi. W kwietniu 1736 roku polecił Moussinotowi:

Jeżeli ma Pan dla mnie pieniądze, proszę, by wypłacił Pan 100 liwrów Bergerowi, który przekaże Panu niniejszy list. Jeżeli pieniędzy nie ma, proszę sprzedać niezwłocznie jeden z mebli i wypłacić mu tę kwotę; może mu ją

¹⁶¹ List do Moussinota z 17 XI 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 345.

¹⁶² List do Thieriota z 20 XII 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 74.

¹⁶³ List do Moussinota z 7 III 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 202.

¹⁶⁴ List do Thieriota z 2 III 1729 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 189.

¹⁶⁵ List do Bergera z 2 XII 1734 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, 458–459.

Pan przekazać w dwóch ratach po 50 liwrów. Czy mogę liczyć na tę grzeczność z Pana strony? Czuję się wobec niego wielce zobligowany. To, czego najbardziej żałuję, to, że zawirowania finansowe, na jakie naraził mnie Dumoulin, uniemożliwiły mi pomoc przyjaciółom, takim jak pan Berger¹⁶⁶.

Mówiąc o hojności Voltaire'a, nie sposób nie wspomnieć o dobroci, jaką okazał w 1750 roku Henrykowi Cainowi zwanemu Lekain, którego poeta poznał, gdy ten był członkiem amatorskiej trupy aktorskiej. Pasja i oddanie sztuce tego młodego człowieka tak go ujęły, że przekonał go, by nie szukał zatrudnienia w zawodowym teatrze. Przyjął Lekaina na pensję, by ten mógł grać w przedstawieniach, które Voltaire organizował w swoim prywatnym teatrze, w domu przy rue Traversiere (mieszkał tam pół roku przed wyjazdem do Prus)¹⁶⁷. Wcześniej w Cirey Voltaire użyczył pewnemu naukowcowi, który zrujnował się na badania, pokój, laboratorium, wyżywienie i pensję w wysokości 100 talarów¹⁶⁸.

Trzeba przyznać, że nasz bohater był niestały w swojej wielkoduszności. Wszystko zależało od chwili – czasem bywał hojny ponad miarę, innym razem zastanawiał się nad każdym, najdrobniejszym nawet wydatkiem. Ta druga postawa mogła przysporzyć mu nieprzyjaciół.

Tak było w przypadku kolegi ze szkoły, Louisa Mannory'ego. W 1719 roku wyświadczył on Voltaire'owi nie lada przysługę, publikując tekst w obronie *Edypa*. Ale jako początkujący prawnik klepał biedę, był bez grosza, chodził w łachmanach. Wtedy zaczął nagabywać swego znakomitego kolegę o pożyczkę. Gdy Voltaire był na wsi, dostawał naglące listy, alarmujące, że Mannory jest w ogromnej potrzebie: „Dam Panu wszystkie możliwe gwarancje; zobowiązę się wraz z żoną do spłacenia długu; wystawię weksle, byłem tylko miał dość czasu” – zapewniał Mannory. O gwarancje nie było w jego sytuacji trudno – jego ojciec, wówczas 80-letni, posiadał majątek o wartości ponad 100 000 liwrów. Sam Mannory był inteligentny i wcześniej czy później mógł liczyć na intratną posadę w sądzie. Choć Voltaire obiecał mu pomoc, po powrocie dał mu nie więcej niż 12 liwrów, tłumacząc się ciężką sytuacją. Mannory przyjął mimo wszystko tę absurdalną kwotę. Gdy wkrótce ponownie zapukał do drzwi Voltaire'a, dano mu do zrozumienia, że pan domu nie życzy sobie go widzieć. Upokorzony prawnik już tylko czekał na okazję, by się zemścić. Ta nadarzyła się, gdy Voltaire wdał się w proces z Louistem Travenolem¹ muzykiem z Opery. Mannory

¹⁶⁶ List do Moussinota z 7 IV 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 68–69.

¹⁶⁷ F. Caussy, *Lettres inédites de Voltaire à Lekain*, „Mercure de France”, t. LXXVIII, nr 283, 1 IV 1909, s. 297 passim; III s. 9, 220 passim; IV 39 passim.

¹⁶⁸ List do Moussinota z 13 XII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 355–356.

¹ Proces 1746–1747 związany był z rozpowszechnieniem przez Travenola złośliwego pamfletu, ośmieszającego twórczość Voltaire'a.

reprezentował Travenola jako adwokat, przechodząc od obrony do zorganizowanej nagonki na Voltaire'a¹⁶⁹.

Mniej dziwi odmowa pożyczki, o którą poprosił Voltaire'a ksiądz Prévost¹. W czerwcu 1740 roku zwrócił się do poety z prośbą o pożyczkę mu 1200 liwrow. Autor *Manon Lescaut* nie mógł zagwarantować zwrotu długu, dlatego Voltaire odmówił. Postarał się przy tym możliwie najbardziej osłodzić księdzu gorzką pigułkę, pisząc:

[...] jaka szkoda, że wydatki księcia Contiego uniemożliwiają mi zapewnić osobie Pańskiego kalibru czegoś więcej niżli tylko zakwaterowanie. Jakże chciałbym być księciem, lub choć dzierżawcą generalnym, i móc Pana wspomóc rzeczoną sumą. Moje interesy trudno w tej chwili porównywać do interesów dzierżawcy, są niemal tak niezadowolające jak interesy księcia. Byłem wręcz zmuszony pożyczyć 2000 talarów od pana Bronoda, notariusza [...].

Ta demonstracja niedostatku nie przeszkadzała Voltaire'owi zaledwie kilka miesięcy później w dokonaniu inwestycji 9000 liwrow „zgodnie z panującymi zasadami i obyczajami”¹⁷⁰.

Misje dyplomatyczne Voltaire'a i ich profity

Jak wspomniano wcześniej, w latach trzydziestych i na początku lat czterdziestych Voltaire korzystał ze swych znajomości, by zbijać majątek na dostawach dla armii. Jednakże to inna znajomość pomogła mu wrócić (choć na krótko) do łask i pieniędzy dworu królewskiego. Od 1736 roku trwała jego korespondencja z następcą tronu pruskiego, Fryderykiem, który darzył autora *Henriady* szacunkiem i sympatią. Gdy Fryderyk objął tron Królestwa Prus i w wojnie z Austrią zagarnął Śląsk w 1740 roku, dwór w Wersalu zwrócił baczniejszą uwagę na potencjalnego sojusznika w europejskiej wojnie. Znajomość Voltaire'a z Fryderykiem II (we wrześniu 1740 roku spotkali się i zapoznali na zamku Moyland w Belgii) spowodowała, że pisarzowi cofnięto zakaz pojawiania się w Paryżu i zlecono misję do Fryderyka (listopad 1740 roku). Voltaire wykorzystał tę sytuację, by upominać się o zaległe pensje. W marcu 1741 roku zażądał, by wypłacono mu całą sumę, również za rok 1740¹⁷¹. Pani du Châtelet,

¹⁶⁹ H. Beaune, *Un procès de presse au XVIII^e siècle. Voltaire contre Travenol*, Paris 1869, s. 34–35.

¹⁷⁰ List do Moussinota z 2 V 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 49.

¹⁷¹ List do Moussinota z 16 I 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 7–8.

¹ Antoine François Prevost zw. d'Exiles (1697–1763) – duchowny, pisarz, redaktor; uznawany za ojca powieści francuskiej (*Historia Manon Lescaut* i wiele innych).

która przebywała właśnie w Paryżu, odebrała nakazy ze skarbca królewskiego. Została jednak poinformowana, że kardynał Fleury wydał zakaz dokonania wypłaty na rzecz Voltaire'a w związku z wierszami¹, których kopia trafiła w ręce kardynała¹⁷². Markiza nie przekazała tej wieści Voltaire'owi i napisała do kardynała, apelując o cofnięcie zakazu. O dziwo, kardynał odpowiedział pozytywnie (około 1 czerwca 1741 roku) – stosowna kwota miała zostać wypłacona, wystarczyło stawić się w Skarbcu królewskim¹⁷³.

Na początku 1743 roku przyjaciel Voltaire'a, książę Richelieu, a także pani de Châteauroux^{II} postanowili ponownie wysłać go w sekretnej misji na dwór Fryderyka II. Szukając Francję do wojny z Austrią, chcieli poznać zamiary króla Prus. Voltaire miał wysondować, czy Fryderyk nie potrzebuje wojskowego wsparcia, by zagwarantować sobie panowanie na Śląsku.

Voltaire zażądał wynagrodzenia z wyprzedzeniem za przysługę, jaką miał wyświadczyć działającej na dworze koterii „wojennej”. Otrzymał 8000 liwrow w gotówce, jednoroczną pensję i 50 ludwików jako prezent¹⁷⁴. W czerwcu 1743 roku, w drodze do Prus, udał się do Hagi. Dwa tygodnie po przyjeździe do tego miasta wysłał ministrowi wojny, hrabiemu d'Argensonowi „tajne i szczegółowe sprawozdanie na temat finansowania tej armii i kontyngentu w każdej prowincji”¹⁷⁵. Natomiast w szyfrowanym sprawozdaniu dla ministra spraw zagranicznych, pana Amelota de Chaillou, informował, że król Prus w tajemnicy zaciągnął w Amsterdamie pożyczkę na 400 000 florenów, na 3,5%¹⁷⁶.

Informacje te przekazał mu przyjaciel, hrabia Otton Krzysztof von Podewils, ambasador Prus w Hadze. Dyplomata był kochankiem żony jednego z najwyższych postawionych dygnitarzy państwowych Holandii. Dama co wieczór wykradała swojemu mężowi kopie decyzji najwyższych władz, by przekazywać je hrabiemu, a hrabia dzielił się wieściami z Voltaire'm. Ten słał raporty do Paryża. W zamian Voltaire żądał kolejnych kontraktów dla swoich wspólników, Marchantów¹⁷⁷. Od Fryderyka II domagał się listu, w którym pruski monarcha wstawiłby się na dworze francuskim, by Voltaire mógł odzyskać te zaległe

¹⁷² List do księcia d'Argental z 5 VI 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 67–68.

¹⁷³ List do Moussinota z 9 VI 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 68.

¹⁷⁴ F. Caussy, *La mission diplomatique de Voltaire d'après des documents inédits*, „La Grande Revue”, R. 15, 1911, nr 3, s. 547–563.

¹⁷⁵ List do księcia d'Argental z 5 VII 1743 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 221.

¹⁷⁶ List do pana Amelota, ministra spraw zagranicznych z 21 VII 1743 roku, [w:] ECV, t. LII, s. 556–558.

¹⁷⁷ F. Caussy, *La mission diplomatique de Voltaire*, s. 550 passim.

¹ Prawdopodobnie mowa jest tutaj o wierszach z żartobliwego, frywolnego poematu *La Pucelle d'Orleans* (Dziewica Orleańska), które od 1735 roku w odpisach krążyły po Paryżu.

^{II} Marie Anne de Mailly-Nesle markiza de La Tournelle, księżna de Châteauroux (1717–1744) – w 1743 roku została oficjalną metresą Ludwika XV.

pensje, których pozbawił go niegdyś „dobry kardynał”. Do wstawiennictwa zachęcał, pisząc: „to tutaj wydam, co Pan pozwoli mi odzyskać”¹⁷⁸. Wydaje się jednak, że nigdy nie otrzymał listu, o który prosił.

Chociaż działania Voltaire’a nie spowodowały znaczących efektów dyplomatycznych (raczej Fryderyk II wykorzystał go jako narzędzie propagandy pruskich zwycięstw), to przywróciły przychyłności dworu królewskiego. W styczniu 1743 roku zamieszkał wraz z panią du Châtelet w Wersalu. Przygotowywany ślub delfina¹ z infantką hiszpańską stał się okazją do powierzenia mu nowego zadania: „Dwór chce baletu i chóru, a zarazem sztuki komediowej. Przedsięwzięcie powierza się Voltaire’owi, chociaż tego rodzaju przedstawienia nie są w jego guście [...]”¹⁷⁹ – mówiono w Paryżu. Komediowy balet zatytułowany *Księżniczka z Nawarry* został wystawiony w Wersalu 23 lutego 1745 roku i zyskał ogromne uznanie. Sukces dał wymierny efekt – Voltaire został wynagrodzony jako pisarz i negocjator. Zadbali o to: jego stary przyjaciel, książę Richelieu, oraz nowa protektorka, markiza de Pompadour^{II}, która od wiosny 1745 roku była faworytą Ludwika XV. Uzyskali oni dla Voltaire’a funkcję historiografa z honorarium w wysokości 2000 liwrow, zaszczyt, którym cieszyli się najwięksi poeci i dramaturdzy Francji – Boileau czy Racine. Sentencja nominacji brzmiała:

Przyjęto dzisiaj, dnia 1 kwietnia 1745 roku, w Wersalu. Zważywszy, że Jego Wysokość przyznaje wynagrodzenie tym, którzy oddają się studiom uczonych pism, przyczyniając się w ten sposób do postępu i inspirując swoich naśladowców, nikt nie wydał się Jego Wysokości bardziej godzien otrzymania dowodów przychyłności i wyróżnienia zaszczytnym tytułem niż pan Arouet de Voltaire [...]. Jego Wysokość powierza panu Voltaire’owi funkcję historiografa Francji. Z tytułu swojej nowej funkcji, Voltaire będzie otrzymywał honorarium w wysokości 2000 liwrow, płatnych z dniem 1 stycznia minionego roku¹⁸⁰.

¹⁷⁸ List do Fryderyka II, króla Prus z 1743 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 256.

¹⁷⁹ *Commentaire historique*, op. cit., t. I, s. 88.

¹⁸⁰ G. Desnoiresterres, *Voltaire au château de Cirey*, s. 445–446.

¹ Ludwik Delfin Francji (1729–1765) – syn Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej; poślubił infantkę hiszpańską, Marię Teresę Rafaelę (zm. 1746), córkę Filipa V; drugą żoną Delfina była od 1747 roku Maria Józefa, córka Fryderyka Augusta, elektora saskiego i króla Polski; synowie Ludwika i Marii zasiedli na tronie Francji jako Ludwik XVI, Ludwik XVIII, Karol IX.

^{II} Jeanne Antoinette Poisson Le Normand d’Etiolles, markiza de Pompadour (1721–1764) – od kwietnia 1745 roku oficjalna metresa Ludwika XV; w Wersalu przewodziła środowisku skonfliktowanemu z „dewotami” skupionymi wokół królowej; nawet gdy Ludwik XV miał nowe kochanki po 1750 roku, pozostała jego powierniczką i osobą bardzo wpływową.

Wieczorem 13 maja 1745 roku do Paryża dotarła wieść o zwycięstwie pod Fontenoy¹. W ciągu trzech dni Voltaire napisał poemat *La Bataille de Fontenoy* (Bitwa pod Fontenoy), który natychmiast przedłożył cenzorowi do aprobaty. Dwudziestego maja (a więc zaledwie dziewięć dni po zwycięstwie) utwór został wydrukowany i rozprowadzony. Swoim poematem Voltaire udowodnił, że jest dystyngowanym i zręcznym poetą dworskim, a hołd, jaki w nim składał pięknej faworycie króla, został doceniony¹⁸¹. Voltaire schlebiał narodowi i królowi, a o jego wierszu mówił cały Paryż. Prawdopodobnie, aby nagrodzić Voltaire'a za poemat, a także dzięki protekcji markizy de Pompadour, król obdarzył go funkcją dworzanina (*gentilhomme ordinaire de la chambre de roi* – dworzanina zwyczajnego pokoju króla), z wynagrodzeniem w wysokości 1600 liwrow rocznie. Nie znana jest data przyznania mu tego przywileju i nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle zaczął pełnić nową funkcję – oficjalne pismo, w którym Voltaire został poinformowany o przyznaniu mu tego honoru, zostało opatrzone datą 22 grudnia 1746 roku¹⁸². Innym profitem, wynikającym z dworskiej kariery, było spełnienie marzeń poety – po 10 latach bezskutecznych starań, wiosną 1746 roku, Voltaire został przyjęty do Akademii Francuskiej¹⁸³.

Taki stan rzeczy nie mógł jednak długo trwać. Voltaire bardzo szybko uświadomił sobie, że jego wrodzona potrzeba niezależności nie pozwala mu żyć w dworskim środowisku. Po wybuchu skandalu przy grze w karty (Voltaire powiedział do pani du Châtelet po angielsku, że gra z łajdakami, co zostało przez kogoś zrozumiane) para została zmuszona do opuszczenia Wersalu. Na szczęście dla poety, dzięki protekcji markizy de Pompadour, 27 maja 1749 roku¹⁸⁴ Voltaire otrzymał pozwolenie na sprzedaż posady dworzanina, zachowując zarazem tytuł i wszystkie związane z nim honory. Sprzedaż przyniosła mu 30 000 franków¹⁸⁵.

Renty dożywotnie

W okresie niemal ćwierćwiecza, poprzedzającym wyjazd do Prus, Voltaire wciąż poszukiwał stabilnych inwestycji, szczególnie rent gwarantowanych

¹⁸¹ G. Ascoli, *Voltaire*, „Revue des Cours et Conférences”, 31 III 1924 roku; 15 VII 1925 roku.

¹⁸² F. Caussy, *Lettres de Voltaire à la cour de France*, op. cit.

¹⁸³ G. Lanson, *Voltaire*, op. cit., s. 76.

¹⁸⁴ List do hrabiego d'Argental z V 1749 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 20.

¹⁸⁵ Longchamp i Wagnière, *Mémoires sur Voltaire*, t. II, s. 291–292.

¹ 11 V 1745 roku oddziały francuskie pod dowództwem hrabiego Maurycego Saskiego (naturalnego syna Augusta II), marszałka Francji, pokonały armię austriacko-angielską; następnie Francuzi zajęli niemal całą Belgię.

nieruchomościami i dochodami z ziemi. Wrogowie Voltaire'a częstokroć oskarżali go o to, że korzystał ze swojego chorobliwego i wątplęgo wyglądu, by inwestować w renty dożywotnie zamiast oprocentowanych pożyczek¹. Nie brali jednak chyba pod uwagę faktu, że jeszcze w XVIII wieku pożyczki na procent (poza kredytami udzielanymi w handlu) były uważane przez Kościół katolicki za niemoralne i grzeszne. To z tego właśnie powodu renty dożywotnie cieszyły się dużą popularnością – umowa polegała na zrzeczeniu się określonej sumy w zamian za dożywotnią rentę. Niemal wszystkie renty dożywotnie, o których wiadomo, opiewały na 10%¹⁸⁶. Biorąc pod uwagę zwyczaje epoki, nie był to z całą pewnością lichwiarski procent. Voltaire postępował zatem zgodnie z obowiązującymi w tym okresie zwyczajami.

Najstarszą jego rentą dożywotnią była opiewająca na 2000 liwrow renty wypłacana przez Hôtel de Ville, której umowę podpisał jeszcze w czasie przed ucieczką do Anglii. Na mocy rozporządzenia Rady Państwa z 1726 roku jej wysokość zmniejszono do 1600 liwrow, ale wypłat dokonywano regularnie co pół roku (pod koniec 1737 roku Voltaire nadal miał do odebrania zaległości z dwóch lat). W lipcu 1775 roku zaległa należność wynosiła 14 023 liwry¹⁸⁷.

W 1731 roku Voltaire zawarł umowę z hrabią Goësbriandem (Guebriant)¹¹ dotyczącą 540 liwrow renty. Kiedy interesy Goësbrianda szły nie najlepiej, Voltaire wzywał go stosownym pismem do wypłat, ale jedynie po to, by uniemożliwić mu przejęcie kapitału przez zasiedzenie¹⁸⁸. Ostatecznie zażądał zapłaty dopiero 18 marca 1737 roku, kiedy sytuacja Goësbrianda znacznie się poprawiła. Pomimo wydanego Moussinotowi 6 lipca 1737 roku polecenia, by ten pisał do Goësbrianda „co tydzień, aż ten udzieli ostatecznej odpowiedzi” zaległości z 10 lat zostały uregulowane dopiero 30 stycznia 1741 roku. W wykazie rent, które Voltaire pozostawił w 1749 roku Longchampowi przed swym wyjazdem do Prus, przy tym nazwisku widniała suma zaledwie 540 liwrow, co odpowiadało kwocie renty za jeden rok. W wykazie z lipca 1775 roku wpisano taką samą sumę.

W 1733 roku Voltaire przekazał markizowi Ango de Lézeau, radcy parlamentu Normandii, sumę 18 000 franków w ramach umowy renty dożywotniej w wysokości 900 liwrow¹⁸⁹ płatnych co 6 miesięcy¹⁹⁰. Zawierając umowę,

¹⁸⁶ List do Moussinota z 7 XII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 354.

¹⁸⁷ L. Nicolardot, *Ménage et finances de Voltaire*, s. 59.

¹⁸⁸ List do Moussinota z 18 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 227.

¹⁸⁹ W liście do Moussinota z 20 IV 1737 roku., [w:] ECV, t. XXXIV, s. 252, czytamy: „Pan de Lézeau z Rouen, ponad trzy lata renty w wysokości 2300 liwrow”.

¹⁹⁰ List do Cideville'a z 9 VI 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXI, s. 351.

¹ Zob. też przypis I na s. 84.

¹¹ Goësbriand (Guebriant) – postać ta występuje w dwóch formach zapisu; zob. R. Poemeu, op. cit., t. II, Indeks.

markiz dał słowo, że płatności będą regularne. Osiemnastego marca 1737 roku Voltaire alarmował Moussinota, że Lézeau jest mu winien pieniądze za trzy lata¹⁹¹. Zwrócił się też do ciotki markiza, prezydentowej de Bernières, z prośbą o wstawiennictwo. Jedenastego maja 1737 roku wysłał do Moussinota ponaglenie w sprawie należności Lézeau:

[...] błagam, by przekazał mu Pan osobiście lub na piśmie, że znajduję się w straszliwych tarapatkach finansowych; że muszę pożyczyć pieniądze. Niech zrobi jedną z następujących dwóch rzeczy: albo zapłaci teraz i podpisze akt zastawu, albo podpisze bilet, w którym zwalnia mnie z opłaty dziesięcioprocentowego podatku, ponieważ nie jest sprawiedliwym, bym płacił, po tym, jak tak długo czekałem. Jeżeli zgodzi się na to drugie rozwiązanie, może zapłacić mi wszystko, co jest mi winien w ciągu roku do marca roku przyszłego¹⁹².

Dwudziestego piątego lutego 1739 roku Voltaire napisał do Cideville'a, że markiz Lézeau jest mu winien blisko 1000 talarów¹⁹³. W 1740 roku udało się scedować dług na pewnego dzierżawcę, ale jego gospodarstwo zostało właśnie zajęte przez króla za zaległe podatki. W związku z tym Voltaire chciał, by dzierżawca przejął ziemię od Lézeau. Dwudziestego czerwca 1741 roku pisał do Moussinota: „Lézeau jest mi winien około 5000 liwrów. Jego interesy idą dobrze; nie chce ani podpisać aktu zastawu ziemi, ani płacić, ani nawet liczyć [...]. Nie ma innego wyjścia, ani czasu do stracenia: niech wydadzą nakaz i dokonają przejęcia w moim imieniu”¹⁹⁴. W zestawieniu rent Voltaire'a z 1749 roku dług Lézeau wynosił zaledwie 2300 franków, co odpowiadało 18 miesiącom zaległości. Następnie zaległości zaczęły się znowu kumulować – 25 listopada 1758 roku. Voltaire pisał do Cideville'a:

Przyjaźń, jaką Pan mnie obdarza, przeszkadza markizowi Ango, bo daje mu odczuć, że nawet najwięksi wielmoże mają obowiązek spłacania długów, pomimo swoich ogromnych zasług dla państwa. Nie chce do mnie pisać; przekona się Pan, że zardzewiał na prowincji. [...] Markiz chce mi dać asygnatę na skarbiec królewski, a ponadto z czterech lat zaległych rent chce mi zapłacić tylko za jeden rok, tłumacząc się wydatkami poniesionymi na wojnie! Nie zgadzam się z tym sposobem rozumowania. A jeżeli spłatom mu figła, dożywając do końca tego roku, chcę by zapłacono mi to, co mi się należy¹⁹⁵.

¹⁹¹ List do Moussinota z 18 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 230–231.

¹⁹² List do Moussinota z 11 V 173 roku, [w:] ECV t. XXXIV, s. 255–256.

¹⁹³ List do Cideville'a z 25 II 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 188–189.

¹⁹⁴ List do Moussinota z 20 VI 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 72–73.

¹⁹⁵ List do Cideville'a z 25 XI 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 536–538.

Dwunastego stycznia następnego roku Voltaire oświadczył Cideville'owi, że Lézeau zapłacił 1000 talarów, a 11 lipca 1760 roku donosił, że nadal jest winien za trzy lata, i że trzeba wyrzucić na niego presję, zarazem nie nękać go zbyt¹⁹⁶. W końcu, 30 marca 1768 roku, Voltaire oświadczył, że pójdzie na kompromis z markizem Lézeau, jeżeli ten zapłaci 9000 liwrow w kwietniu. W zestawieniu rent z lipca 1775 roku widnieje kwota 2300 liwrow dłu.

Piątego maja 1735 roku Voltaire pożyczył swojemu przyjacielowi, księciu de Richelieu, sumę 46 417 liwrow. Książę oddał w marcu 1737 roku 43 200 liwrow¹⁹⁷; resztę miał uregulować książę Bouille-Menard, który był dłużnikiem Richelieu. Po jego śmierci Voltaire pozwał do sądu prawną opiekunkę dzieci, które odziedziczyły ziemię zmarłego. Zgodnie z orzeczeniem¹⁹⁸ dług na jego rzecz wynosił 8000 franków. Wszystko wskazuje na to, że Voltaire miał pewne trudności ze zdobyciem żądanej kwoty, ponieważ powierzono tę sprawę panu de Gennesowi: „Pan de Gennes to dzierżawca generalny z Bretanii – pisał Voltaire do Moussinota 3 kwietnia 1737 roku. Jeżeli nie zapłaci, trzeba to wziąć za wyraz bardzo złej woli, na którą jedynym lekiem jest sprawiedliwość. Jednym słowem, to komornik powinien wszystkim się zająć w tej sprawie”¹⁹⁹.

Prawdopodobnie od stycznia 1737 roku książę Richelieu płacił także Voltaire'owi rentę dożywotnią w wysokości 4000 liwrow rocznie. W liście z 23 czerwca 1737 roku Voltaire prosił Moussinota, aby ten „nalegał na ustanowienie zastawu, który zapewni regularne płatności renty wynoszącej 4000 liwrow” i dodawał: „[...] jest to najwyższa z otrzymywanych przeze mnie rent. Życie biegnie, a Salomon mówi, że trzeba z niego korzystać”²⁰⁰. W październiku otrzymał akt zastawu na ziemię w Faon.

Czwartego stycznia 1738 roku Voltaire poinformował Moussinota, że Richelieu popadł w straszliwe długi, w związku z czym należałoby obciążyć jednego z jego dzierżawców spłatą renty w wysokości 4000, a także uregulowaniem zaległych 4300 liwrow. Jeżeli książę nie zapłaci do marca, przekaże mu jeszcze 17 700 liwrow które, wraz z 5300 liwrami dłu, dadzą sumę 20 000 liwrow; razem z 4000, które ma, łączna suma renty wynosić będzie 6000 liwrow. Aby zabezpieczyć płatności, zawarta zostanie umowa hipoteki na wszystkie nieruchomości należące do Richelieu, a należności będą regulować dzierżawcy ziemi²⁰¹.

Nie mogąc otrzymać odpowiedzi od księcia, radził Moussinotowi w liście z 2 września 1738 roku, by skierował do niego następujące słowa: „Wielmożny

¹⁹⁶ List do ojca Menoux z 11 VII 1760 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 465–466.

¹⁹⁷ List do Moussinota z 30 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 236.

¹⁹⁸ List do Moussinota z 16 VII 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 96.

¹⁹⁹ List do Moussinota z 3 IV 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 241.

²⁰⁰ List do Moussinota z 23 VI 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 282–284.

²⁰¹ List do Moussinota z 4 I 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 377–379.

Panie, od dawna czekam wyjazdu na wieś, a w Paryżu zatrzymuje mnie jedynie konieczność uregulowania spraw między Panem a panem de Voltaire, który przekazał mi upoważnienie zgodne z Pana intencjami. Oczekuję niecierpliwie rozkazów Pana, aby podjąwszy stosowne kroki, móc udać się w drogę²⁰².

Wybiegi takie jak ten okazały się skuteczne, bo list Voltaire'a do Moussinota z 3 kwietnia 1739 roku dowodzi, że miał już akt zastawu ziemi zaakceptowany przez dzierżawców księcia²⁰³. Jednak 15 kwietnia 1744 roku Voltaire skarżył się markizowi d'Argensonowi, że jeden z dzierżawców księcia Richelieu, o nazwisku Duclos, opóźnia spłatę 4000 liwrow, które miał przekazać dzień po Wielkanocy²⁰⁴.

W zestawieniu rent z 1749 roku dług Richelieu wynosił zaledwie 4000 liwrow.

Zaległości księcia zaczęły narastać ponownie w 1770 roku. W liście do niego z 9 lutego 1770 roku Voltaire napisał, że odrzucił dobra tego świata i rzekł się wszystkiego, co książę był mu winien na rzecz swojej rodziny, która oczekuje jego rozkazów. Czyniąc to, Voltaire wprowadził na scenę osobę trzecią, obcego, który mógł się okazać mniej cierpliwy. Fortel okazał się skuteczny: marszałek spłacił dług we wrześniu następnego roku²⁰⁵.

W 1774 roku marszałek Richelieu był znowu winien pocie równowartość rent za pięć lat. Poza wciąż ponawianymi prośbami²⁰⁶ Voltaire nie podejmował żadnych innych kroków. Sytuacja nie zmieniła się do 20 stycznia 1777 roku, kiedy Voltaire, będąc w niekorzystnej sytuacji finansowej, alarmował księcia: „Jest mi Pan winien ponad 17 000 franków. Proszę o spłatę 9000, abym mógł zaspokoić moich wierzycieli, którzy domagają się chleba. Nie mam w tej chwili innych źródeł dochodu”²⁰⁷. Księcia poruszyła sytuacja Voltaire'a – 26 lutego 1777 roku Voltaire dziękuje mu za spłatę połowy długu²⁰⁸.

Innym źródłem dochodu była renta dożywotnia wynikająca z umowy podpisanej z księciem de Guisem¹ i opiewająca na 2500 liwrow. I w tym przypadku płatności były co najmniej nieregularne – 18 marca 1737 roku książę zalegał Voltaire'owi za trzy lata; do kasy pisarza wpłynęło zaledwie 1300 franków.

²⁰² List do Moussinota z 2 IX 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 565–566.

²⁰³ List do Moussinota z 3 IV 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 233–234.

²⁰⁴ List do Moussinota z 15 IV 1744 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 286–287.

²⁰⁵ List do marszałka księcia de Richelieu z 23 IX 1771 roku, [w:] ECV, t. XLVII, s. 514.

²⁰⁶ List do Alamberta z 7 XI 1774 roku, [w:] ECV, t. IL, s. 115.

²⁰⁷ Stan rent Voltaire'a z lipca 1775 roku, opublikowany w: L. Nicolardot, op. cit., s. 59. Voltaire wspomina, że Richelieu jest mu winien 4000 liwrow. Nie zgadza się to z sumą, która powinna figurować przy tej dacie.

²⁰⁸ List do marszałka księcia de Richelieu z 12 II 1777 roku, [w:] ECV, t. L, s. 192.

¹ Anne-Marie-Joseph de Lorraine, ks. de Guise (1679–1739) – Voltaire był gościem w zamku księcia w Arcueil; przyczynił się też do ślubu ks. de Richelieu z jego córką, Elżbietą Zofią (1710–1740).

Aby oszczędzić księciu konieczności zajmowania się nużącymi szczegółami tej sprawy, a sobie strat związanych z niemożnością wyegzekwowania należnej mu sumy, Voltaire zaproponował scedowanie długu na jednego z dzierżawców księcia. Jedenastego maja 1737 roku poinstruował Moussinota: „[...] przekaże mu Pan, że moi wierzyciele przejęli cały mój majątek, i że jest Pan zmuszony zwrócić się do niego, a także, że liczy Pan na jego uczciwość w kwestii zapłaty”²⁰⁹.

Księżę obiecał uregulować należności, ale nie dotrzymał słowa. „Źle zrobiliśmy – przyznał Voltaire w liście do Moussinota z 5 sierpnia 1737 roku – ufając księciu de Guise’owi. Obietnice książąt to nic więcej niż śpiewki, a jego jest najmniej warta. Trzeba koniecznie do niego napisać, a zaraz potem zadbać o zajęcie ziemi”²¹⁰. W tym samym miesiącu Voltaire dowiedział się, że ustanowiono komisję, która zajmuje się likwidacją długów księcia. Instruował wówczas Moussinota, że ma zwrócić się do sekretarza tej komisji, by w imieniu Voltaire’a sformułować zażalenie. Wyjaśniał kwestię w ten sposób:

[...] pożyczyłem księciu gotówkę; umowa renty dożywotniej powinna być święta; jest mi winien za trzy lata. Księżę de Guise ukrył przede mną powołanie komisji; jednym słowem, trzeba mu przedstawić moje prawa i szkodę, jaką poniosłem. Proszę, by przesłał mi Pan jego odpowiedź i podjął stosowne działania prawne. Nie sądzę, by komisja ustanowiona przez króla działała na szkodę wierzycieli. Wręcz przeciwnie, pocieszam się, że przepisy prawne chroniące wierzycieli nie dotyczą rent dożywotnich²¹¹.

W odpowiedzi na podjęte przez Voltaire’a kroki, w listopadzie księżę zobowiązał się, że przed końcem zimy dług zostanie spłacony, a zastaw ustanowiony zgodnie z jego życzeniem. W marcu 1738 roku Voltaire otrzymał projekt aktu zastawu, ale nie pieniądze.

Nie możemy bagatelizować sprawy księcia de Guise’a – pisał Voltaire do Moussinota 9 grudnia 1738 roku. – Dobrze by Pan uczynił, udając się do pana Chopina w przerwie między sumą a nieszporama. Sądzę, że więcej zdziałać można, rozmawiając z szefem komisji, niżli w nieskończoność wysyłając listy. Powie mu Pan, że najjaśniejszy księżę drwi sobie ze mnie, bezbronego obywatela. Wyprawia ucztę w Arcueil, kiedy jego wierzyciele umierają z głodu. Przydałaby się piękna mowa na temat szacunku, jaki należy się rentom dożywotnim. To prawda, że król zredukował je o połowę, ale księżę de Guise nie zna umiaru: całkowicie pozbawia mnie tego, co mi się należy.

²⁰⁹ List do Moussinota z 11 V 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 255–256.

²¹⁰ List do Moussinota z 5 VIII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 302–303.

²¹¹ List do Moussinota z 17 VIII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 307.

Chciałbym, by pan Chopin sam miał renty, wiedziałby, co znaczy nie mieć, z czego żyć z trzema lub czterema latami zaległych płatności²¹².

Dzięki swojej oraz swojego plenipotenty wytrwałości Voltaire zdołał zmusić spadkobierców księcia do zapłaty rent i w zestawieniu za 1749 roku, przy nazwisku de Guise widniała już tylko kwota 2500 liwrow, co odpowiadało rencie za rok.

Z listu Voltaire'a z 30 marca 1769 roku wynika, że nie płacono mu od dawna, co zmusiło pisarza do poinformowania spadkobierców księcia (podobnie, jak zrobił to w przypadku długu Richelieu), że od tego momentu to jego rodzina, na którą scedował dług, będzie dochodzić płatności, a także wykaże się znacznie mniejszą pobłażliwością. I tym razem wybieg okazał się skuteczny, bo w liście do księcia Richelieu z 23 września 1771 roku Voltaire dziękował mu za pomoc i wstawiennictwo u spadkobierców księcia de Guise'a²¹³. W zestawieniu rent z lipca 1775 roku, przy „spadku de Guise'a” figuruje kwota 2500 liwrow.

Na podstawie umowy podpisanej z prezydentem Auneuilem, Voltaire pobierał rentę wynoszącą prawdopodobnie 2000 liwrow rocznie, której spłaty miały następować co 6 miesięcy. O zaległościach w płatnościach renty wspominał po raz pierwszy w połowie 1737 roku, w liście do Moussinota²¹⁴. Trzeciego kwietnia 1739 roku Voltaire zamierzał zwrócić się do lokatorów dłużnika, aby zdobyć swoje pieniądze. Dwudziestego pierwszego lutego 1740 roku Auneuil był mu dłużny 3000 liwrow, a 12 lipca 1740 roku Voltaire informował go, że nie może dłużej czekać na pieniądze. W czerwcu 1741 roku Auneuil był mu winien należność za rok, a zgodnie z zestawieniem rent z 1749 roku jego dług wynosił 2000 liwrow. Jedenastego lipca 1760 roku Voltaire zaświadczał, że prezydent d'Auneuil jest mu winien rentę za dwa lata¹. W zestawieniu z lipca 1775 roku przy jego nazwisku widniała kwota 2000 liwrow.

Talenty finansowe Voltaire'a objawiły się przy rozwiązywaniu problemów umowy renty dożywotniej zawartej z hrabią d'Estaingem. W 1738 roku zaległości w wypłatach musiały być znaczne, skoro 6 marca tego roku Voltaire alarmował Moussinota: „Proszę, by jak najszybciej skontaktował się Pan z prokuratorem, bo musimy wstąpić na drogę sądową; kosztami niechybnie obciążony zostanie pan d'Estaing, a ja wiem dość na temat jego majątku, by mieć pewność, że zapłaci”²¹⁵.

²¹² List do Moussinota z 9 XII 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 65–66.

²¹³ List do Moussinota z 23 IX 1771 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 65–66.

²¹⁴ List do Moussinota z 5 VI 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 273.

²¹⁵ List do Moussinota z 6 III 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 427.

¹ W listach datowanych na 11 VII 1760 roku nie ma takiej wzmianki, [w:] ECV, t. VIII, Paris 1881, s. 453–456.

Ósmego stycznia 1741 roku napisał znowu: „Co zrobić w sprawie pana d’Estainga? Ponawiam swoją prośbę, by spotkał się Pan z Camuzatem i dowiedział więcej na temat posiadłości ziemskich tego zadłużonego wielmoży”²¹⁶. Longchamp w swoich wspomnieniach²¹⁷ zawarł informację, że Voltaire ulokował u hrabiego d’Estainga znaczne kwoty, i że interesy hrabiego przedstawiały się źle. Zaalarmowani sytuacją wierzyciele księcia zaczęli się dobijać do jego drzwi, żądając zwrotu należności. Ale d’Estaing nie był w stanie spłacić swoich długów. Wierzyciele podjęli zatem stosowne kroki, by zająć jego ziemie z żądaniem ich zlicytowania. Voltaire zorientował się, że z wyjątkiem jednego, pozostali wierzyciele dochodzą od hrabiego niewielkich sum. Koszty związane z odzyskaniem należności były tak wysokie, że wierzyciele mogli liczyć na odzyskanie tylko niewielkiej części swojego kapitału. Voltaire zastosował więc pewien manewr – zapraszał każdego z nich na rozmowę, obiecywał, że zajmie się ich wierzycielnościami i przyjmie na siebie całe ryzyko oraz proponował, że może „od ręki” zwrócić część należnych im sum. Dawał im przy tym do zrozumienia, że narażają się na ryzyko utraty wszystkiego, jeżeli procedury sądowe będą się przeciągać. Większość rozmówców przyjęła propozycję Voltaire’a, który dzięki temu stał się właścicielem około $\frac{2}{3}$ wierzycielności. Wtedy przedstawił sądowi wniosek o ustanowienie go zarządcą majątku. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie. Wówczas zwrócił się do tych, którzy jeszcze nie scedowali na niego swoich wierzycielności i zaproponował im swoją osobistą gwarancję. Ci zgodzili się bez wahania, a Voltaire przywrócił w ten sposób ziemie hrabiemu d’Estaingowi, proponując mu zarazem zwrot wierzycielności za cenę ich zakupu na podstawie kilku umów, dla których zabezpieczeniem była ziemia hrabiego. W zestawieniu rent, pensji i dochodów z 1749 roku dług hrabiego d’Estainga opiewał na 2000 liwrów.

Innym arystokratą tych czasów, który figurował w wykazie rent dożywotnich Voltaire’a, był książę de Villars¹. Osiemnastego marca 1737 roku książę był mu winien rentę za rok; 20 czerwca 1741 roku za półtora roku, a Moussinot miał przypomnieć księciu o jego należności²¹⁸. Nie wiadomo, kiedy umowa renty została podpisana, ani jaka była jej wysokość. Zgodnie z zestawieniem rent z 1749 roku zadłużenie wynosiło 2000 liwrów; ta sama kwota figuruje w zestawieniu z lipca 1775 roku.

²¹⁶ List do Moussinota z 8 I 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 4–5.

²¹⁷ Longchamp i Wagnière, *Mémoires sur Voltaire*, t. II, s. 159–163.

²¹⁸ List do Moussinota z 9 VI 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 68.

¹ W 1737 roku płatnikiem renty był zapewne już Honoré-Armand de Villars (1702–1770) syn Claude’a Louisa Hectora de Villarsa (1653–1734), wielkiego marszałka Francji, znanego dobrze Voltairéowi.

W zestawieniu Longchampa z 1749 roku²¹⁹, figurował też książę de Bouillon¹, który winien był rentę za rok, w sumie 3250 liwrów. Z listu Voltaire'a z 23 grudnia 1774 roku do pana d'Ailly'ego wynikało, że pobierał on rentę w wysokości około 4000 liwrów od spadkobierców po zmarłym księciu de Bouillon; stosowną umowę zawarto i potwierdzono w Izbie Rachunkowej²²⁰.

Jego Wysokość, książę de Bouillon, raczył skierować do mnie listy pełne życzliwości – pisał Voltaire do notariusza, Jana Dutertre'a 16 lipca 1777 roku – zarazem informując mnie, że nie ma obowiązku zwrócenia mi 22 000 lub 23 000 franków, które dłużny mi był jego ojciec [...]. Gdybym nie zapłacił mularzowi, cieśli czy rzeźnikowi, którzy nie są tak dystyngowani jak książę, niechybnie wtrąciliby mnie do więzienia. Być może oszczędzono by mnie tylko dlatego, że dzięki Bogu, mam już 83 lata²²¹.

Zgodnie z zestawieniem z lipca 1775 roku dług wynosił 3250 liwrów.

W zestawieniu rent, pensji i dochodów Voltaire'a z 1749 roku figurowały jeszcze umowy: z panem de Bourdeille'em (opiewająca na 1000 liwrów), z panem de Fontaine'em (na 2600 liwrów). Nie były to prawdopodobnie renty dożywotnie, ponieważ w korespondencji nie ma o nich mowy. Ze stanu rent Voltaire'a z lipca 1775 roku opublikowanego przez Nicolardota²²² wynika, że książę Orleański był mu winien jeszcze 1200 liwrów, pan du Tartre 3 000 liwrów, dzierżawca generalny Marchant 6500 liwrów, Destain-Maulevrier 2000 liwrów; w zestawieniu znajduje się także renta w wysokości 1000 od pana de Neuilly'ego z Dijon, należna na podstawie umowy zawartej w 1775 roku.

Nie ma wiele informacji na temat rent dożywotnich Voltaire'a, a także jego ogólnej sytuacji finansowej w tym okresie. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż Voltaire wymagał od zarządzających jego majątkiem i notariuszy „bezwzględnej dyskrekcji w sprawach interesów”²²³. Dzięki temu, że zagwarantowali mu poufność wszystkich transakcji przeprowadzonych w okresie między 1730 a 1778 rokiem, Voltaire'owi udało się zachować w tajemnicy przed współczesnymi wysokość swoich dochodów.

²¹⁹ Longchamp i Wagnière, *Mémoires sur Voltaire*, t. II, str. 334–345.

²²⁰ List do pana d'Ailly'ego z 23 XII 1774 roku, ECVN, t. XVII, Paris 1881, s. 176.

²²¹ List do Jana Dutertre'a z 16 VII 1777 roku, [w:] ECVN, t. XVIII, s. 246–247.

²²² Louis Nicolardot, op. cit., str. 58–62.

²²³ List do Moussinota z 8 I 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 4–5.

¹ Charles Godefroy de La Tour d'Auvergne, piąty diuk de Bouillon (1706–1771) – władca niewielkiego księstwa w Belgii; w 1723 r. poślubił Marię Karolinę Sobieską, wnuczkę Jana III Sobieskiego; ich syn – Geoffrey Charles Henri, szósty diuk de Bouillon (1726–1792) korespondował z Voltaire'em w 1777 roku.

Z dziennika Collégo²²⁴ dowiadujemy się, że wysokość rent Voltaire'a w chwili jego wyjazdu do Prus wynosiła 80 000 liwrów. Ten szacunek można przyjąć za prawidłowy, ponieważ zgadza się on mniej więcej z obliczeniami Longchampa.

Można więc na koniec tego wykazu zadać pytanie, czy poeta świadomie zrezygnował w tym okresie z inwestowania w nieruchomości. Z korespondencji z Moussinotem wynika, że nie stronił od tego typu transakcji. Dwudziestego dziewiątego grudnia 1737 roku komunikował mu:

Właśnie zdobyłem, drogi Przyjacielu, informacje na temat ziemi w Spoix (niedaleko Bar-sur-Aube¹) została ona zajęta za długi właściciela. Znam jej wartość; jeżeli kupimy ją za mniej niż 50 000 liwrów, niczego nie ryzykujemy, wręcz przeciwnie. Prawdą jest, że prawa do niej kosztowałyby około 13 000 liwrów, ale byłaby to dobra inwestycja. Zostanie sprzedana na licytacji 1 marca. Proszę pomówić na temat tej ziemi z panem Camuzatem i zdać mi relację, a także dowiedzieć się, czy pan d'Estaing również zastanawia się nad jej kupnem. Jeżeli tak, zaproponuję mu porozumienie²²⁵.

Rozważania kontynuował 10 stycznia 1738 roku w liście do plenipotentą:

Są tam winnice, i to w niezłym stanie. Tysiąc sto mórg lasu za to zdemastowano, a wszystkie stare dęby sprzedano. Przewiduję, że jeżeli ziemia zostanie sprzedana za 60 000 franków, 8000 pochłonie renowacja. Do tego doliczyć należy podatek odpowiadający piątej części wartości, płatny dwukrotnie, który trzeba będzie uregulować w całości, a zatem łączna suma przekroczy 80 000 franków. Odliczywszy koszty, ziemia ta nie przyniesie nigdy więcej niż trzy 3500 liwrów renty [...], a ja nie zamierzam przeprowadzać się w najbliższym czasie do Spoix. Uważam tylko, że jestem w stanie bardzo dobrze gospodarować tą ziemią i sprawić, że jej wartość będzie największa od 100 lat²²⁶.

To nie była jedyna próba zakupu ziemi przez Voltaire'a. W liście do hrabiego d'Argentala z 1 września 1749 roku poskarżył się: „Pańska przeklęta wysoka izba odpowiada za przegranie przeze mnie procesu o 30 000 liwrów, wbrew obowiązującym przepisom. Wszystko dlatego, że protokolant (kimże jest ten człowiek?) uznał, że moje intencje zakupu nie są poważne, i że nie jestem dość zamożny, by dokonać transakcji na 30 000 liwrów”²²⁷. Niepowodzenie w tego

²²⁴ C. Collé, op. cit, t. I, s. 357.

²²⁵ List do Moussinota z 29 XII 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 373–374.

²²⁶ List do Moussinota z 10 I 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 379–382.

²²⁷ List do hrabiego d'Argentala z 1 IX 1749 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 58–59.

¹ Bar-sur-Aube – miejscowość w dzisiejszej Szampanii, w departamencie Aube.

typu próbach wiązać się mogło z tym, co dotyczyło Voltaire'a całe życie – wiedzy współczesnych o jego nieszlacheckim pochodzeniu.

Inwestycje i pożyczki – zyski i straty

Renty dożywotnie miały zapewnić Voltaire'owi stały dopływ gotówki. Jak wynika z dotychczasowych rozważań, było to źródło zawodne, zmuszające do nieustannej walki o wydarcie pieniędzy od wiecznie zadłużonych wielmożów. Kiedy więc pojawiała się stosowna okazja, pisarz lokował też pieniądze na trzy lub sześć miesięcy u finansistów, których własny majątek, nieskazitelna opinia i pozycja budziły jego zaufanie. Niestrudzenie też poszukiwał godnych zaufania pożyczkobiorców. Pożyczek z reguły udzielał na 5%. Podejmował przy tym wszelkie środki ostrożności, chcąc zarazem chronić swój majątek i nie pozwolić się haniebnie oszukać, co godziłoby w jego dumę.

Takie zabiegi są widoczne w zastrzeżeniach, które poczynił Voltaire, gdy w listopadzie 1736 roku zgodził się na udzielenie pożyczki w wysokości 300 liwrow pisarzowi znanemu jako kawaler de Mouhy²²⁸. Zażądał wtedy weksli podpisanych przez pana Dupnisa, a także zobowiązał kawalera do wysyłania mu z Paryża wieści do Cirey dwa razy w tygodniu. Obiecał, że wynagrodzi mu tę przysługę. Dwudziestego kwietnia 1739 roku proponował wypłatę 300 liwrow renty osobie, która chce pożyczyć kawalerowi de Mouhy 2000 liwrow. Pożyczkę miała jednak zatwierdzić matka lub ciotka kawalera, lub inna osoba wystarczająco majątna, która zobowiązałaby się do spłaty tego długu w razie niewypłacalności pożyczkobiorcy.

Osiemnastego marca 1737 roku pouczał Moussinota: „W mojej sytuacji powinienem zawsze mieć do dyspozycji pokaźną sumę [...]. Pośrednik może Panu wytłumaczyć, jak najpewniej ulokować pieniądze. Zdaje się, że weksle dzierżawców generalnych są oprocentowane na 6%, i że to najlepsze rozwiązanie. Co sześć miesięcy można wypłacać kapitał”²²⁹. Trzydziestego marca dodawał, że jeżeli nie jest prawdą, że weksle dzierżawców są oprocentowane na 7%, to w tej sytuacji prosi o przekazanie połowy całej dostępnej kwoty panu Michelowi¹ (którego majątek i nieposzlakowana opinia są dla niego wystarczającą gwarancją) na możliwie jak najkrótszy okres; pożyczka ta powinna przynieść 5% zysku²³⁰.

Dziesiątego stycznia 1738 roku zaproponował Moussinotowi ulokowanie 30 000 liwrow u pana de Brézégo, co przyniosłoby regularne i zadowalające

²²⁸ Charles de Fieux kawaler de Mouhy – postać dwuznaczna; był szefem klaki podczas przedstawień sztuk Voltaire'a, ale też donosicielem policji.

²²⁹ List do Moussinota z 18 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 227–230.

²³⁰ List do Moussinota z 30 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 237–238.

¹ Charles François Michel – bankier, królewski poborca podatkowy.

miesięczne wpływy z paryskich nieruchomości de Brézégo. W tym celu należało podjąć 25 000 franków u pana Michela²³¹. Jednak ostatecznie Voltaire nie zainwestował w nieruchomości pana de Brézégo i około 20 000 pozostało w kasie Michela (na 5%). Bankier musiał się też zobowiązać do wcześniejszej spłaty długu w razie zaistnienia nieprzewidzianych okoliczności, „ponieważ trzeba zawsze mieć skąd wziąć pieniądze”. Voltaire zastrzegł również, że jeżeli Michel nie zgodzi się na ten warunek, będzie można pożyczyć pieniądze pani Paquier, lub znowu Michelowi, ale na okres trzech miesięcy²³². Następnie 3 kwietnia 1738 roku napisał do Moussinota: „Przesyłam Panu potwierdzenie uznania długu pana Michela i nalegam na przekazanie mu 25 000 franków w zamian za rentę dożywotnią, oraz pozostawienia mu pozostałych 20 000 w zamian za weksle odnawialne co trzy miesiące”²³³.

Do sprawy powrócił w liście z 4 sierpnia 1738 roku: „Nie odnawiajmy umowy na 20 000 liwrów z Michelem, ponieważ trzeba mieć pieniądze pod ręką w razie potrzeby”. Trzeciego kwietnia 1739 roku zalecił Moussinotowi: „[...] zamiast odbierać 2000 liwrów od pana Michela, niech zobowiąże się on pożyczyć 10 000 na rok; z pieniędzmi, które w tej chwili jest mi winien, jego dług wobec mnie wyniesie 12 000 liwrów”²³⁴.

Jednak finansista, któremu zaufał, stracił w 1740 roku cały majątek. Voltaire tak skomentował katastrofę w liście do Moussinota:

Właśnie otrzymałem Pański list z 9 lipca [1740 roku], w którym informuje mnie pan o bankructwie pana Michela. Wygląda na to, że tracę ogromną część własnego majątku. *Dominus dedit, Dominus abstulit; sit nomen Domini benedictum...* [Pan Bóg dał, Pan Bóg zabrał, niech będzie błogosławione imię Jego...]. Przyznaję, że nie przewidziałem takiego obrotu spraw i nie rozumiem, jak poborca Jego Wysokości, człowiek niezwykle zamożny, może stracić wszystko, o ile oczywiście nie próbował za wszelką cenę wzbogacić się ponad miarę. Proszę, by porozmawiał Pan z kasjerem Michela; niech powie Panu, co mamy zrobić, by nie stracić wszystkiego. Być może pan de Nicolai byłby w stanie nam pomóc [...]. Myślę, że trzeba także wnieść sprzeciw do Scelles¹, jeżeli jest to w zwyczajaju, i jeżeli może przyniesie skutek²³⁵.

²³¹ List do Moussinota z 10 I 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 379–382.

²³² List do Moussinota z 29 IV 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV s. 463.

²³³ List do Moussinota z 3 IV 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 448–449.

²³⁴ List do Moussinota z 3 IV 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 233–234.

²³⁵ List do Moussinota z 12 V 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 481–482. Błędna data – Voltaire nie mógł odpowiadać na list Moussinota po upływie roku. W edycji Molanda list taki nie figuruje.

¹ Scelles – nie było urzędu o takiej nazwie własnej; w jęz. fr. *etre sous scelles* oznacza: „być opieczętowanym”; prawdopodobnie Voltaire nazwał tak urząd notarialny.

Bankructwo Michela oznaczało dla Voltaire'a straty rzędu 32 000 liwrow²³⁶, z których 20 000 prawdopodobnie stanowił fundusz renty dożywotniej.

Pomimo wszystkich zabezpieczeń i ogromnej ostrożności, Voltaire ponosił w omawianym okresie dotkliwie straty. Za przykład może posłużyć sprawa MacCarthy'ego.

W 1730 roku syn pewnego chirurga z Nantes, przedstawiający się jako MacCarthy, pisarz irlandzkiego pochodzenia, pożyczył od Voltaire'a 500 liwrow. Zabezpieczeniem pożyczki miała być należąca do niego ziemia – stosowny akt został podpisany 1 lipca 1730 roku przed notariuszem Perretem. MacCarthy najwidoczniej pożyczył od Voltaire'a jeszcze więcej, ponieważ w sumie ograbił go z 1400 liwrow. Dług miał uregulować w lutym 1732 roku, ale tylko sprzedał swoją ziemię i uciekł do Konstantynopola z dwojgiem innych młodych ludzi, równie zadłużonych jak on sam. Voltaire dowiedział się o tym 24 marca i natychmiast napisał do pana Préverie'ego, który polecał MacCarthy'ego: „Proszę, by dotrzymał Pan danego mi słowa, bez którego nie pożyczyłbym tej kwoty. Zechce Pan przesłać mi odpis umowy podpisanej przez dzierżawcę i poinformować mnie, czego mam oczekiwać w kwestii zapłaty”. Proponował mu jeszcze scedowanie swoich praw za niewielką sumę w gotówce, ponieważ „[woli] otrzymać część pieniędzy, niż starać się odzyskać całość”. Szesnastego listopada 1733 roku Voltaire pisał do niego ponownie:

Oszczędziłby mi Pan 1400 liwrow, gdyby zechciał Pan poinformować dzierżawcę o podpisanym akcie zastawu ziemi. Być może nie jest jeszcze za późno. Jest to zobowiązanie przyjęte w paryskim Châtelet i jako takie obowiązuje w całym królestwie. Być może dług ten zostanie uznany za dług klasztoru, a nabywca będzie nim obciążony; być może ten ostatni jest winny pieniądze MacCarthy'emu, a w takim przypadku, może Pan poinformować go o ustanowieniu zastawu. Wystarczy, że odzyskam połowę tej sumy, a będę usatysfakcjonowany. Jest jeszcze jedno rozwiązanie: MacCarthy ma ojca, który mieszka w Nantes. O ile mi wiadomo, jest lekarzem lub chirurgiem. Czy zechciałby Pan zdobyć potrzebne informacje? Wiem, że osoba ta jest już bardzo leciwa. Moglibyśmy dokonać przejęcia w chwili jego śmierci²³⁷.

Nie wiadomo, jak zakończyła się ta batalia, jedna z wielu toczonych przez pisarza i jego plenipotentą.

Prawdopodobnie stracił też 50 talarów, które pożyczył jakiemuś La Ciède'owi, na weksel. Kiedy dłużnik umarł, jego spadkobiercy odmówili

²³⁶ List do Thieriota z 6 X 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 102.

²³⁷ List do Préverie'ego z 16 XI 1733 roku, [w:] ECV t. XXXIII, s. 398–399.

uregulowania należności²³⁸. Wiadomo także, że Voltaire stracił 2000 franków na rzecz jakiegoś Lefebvre'a z Amsterdamu²³⁹.

W latach 30. w interesach Voltaire'a jako pożyczkodawcy pojawił się ponownie osobnik o nazwisku Medine, 27 marca 1738 roku Voltaire prosił Moussinota:

Kiedy stawią się u Pana plenipotenci pana Médine'a z prośbą o 300 florenów, proszę powiedzieć: Polecono mi, bym je pożyczył, *hoc verum* [to prawda], ale nie, bym pożyczył je bez pokrycia, *hoc absurdum* [to absurd]. Niech jakiś szanowany bankier wystawi weksel na okres roku, a pożyczę pieniądze [...]. Trzeba pożyczać, ale nie tracić; być dobrym, ale nie naiwnym²⁴⁰.

Médine przedłożył gwarancję Dariusa, który podpisał weksel. Kiedy zapewniono, że Dariusowi „można było powierzyć taką sumę”, Moussinot wypłacił pieniądze²⁴¹. Terminowość spłat dokonywanych przez Médine'a wzbudziła zaufanie Voltaire'a. Wkrótce pożyczył mu jeszcze 20 000 franków (jak twierdził Duvernet) lub 14 000 (jak pisał Chaudon). Niedługo potem Médine ogłosił bankructwo, a Voltaire stracił wszystkie pożyczone mu pieniądze.

Przytoczone cytaty z korespondencji Voltaire'a ukazują filozofa, którego nawet największe straty finansowe pozostawiały niewzruszonym. Rozsądek kazał mu godzić się z losem. Zamiast narzekać, śmiał się ze swoich niepowodzeń, uparcie i przebiegle starając się ocalić, co się dało. Być może to jego wrodzona niecierpliwość, która kazała mu nieustannie wyznaczać sobie nowe cele, uniemożliwiała dogłębne poznanie innych ludzi. To właśnie na karb tej żywiołowości można rzucić największe rozczarowania Voltaire'a, którym nie udawało się zapobiec, pomimo przedsięwziętych środków ostrożności²⁴². Sam to zresztą przyznał w liście do hrabiego d'Argental'a z 2 stycznia 1767 roku, opisującym zawód sprawiony przez nieuczciwego pożyczkobiorcę: „Przyznaję, że w wieku 73 lat nadal nie zdołałem poznać ludzi, a w każdym razie ludzi jego rodzaju”²⁴³.

²³⁸ List do Bergera z II 1769 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 21, 31.

²³⁹ M*** [T.I. Duvernet], op. cit., s. 111.

²⁴⁰ List do Moussinota z 27 III 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 440–441.

²⁴¹ List do Moussinota z 29 IV 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 463.

²⁴² Zob. F. Caussy, *Lettres sur les dime*, „Revue d'histoire littéraire de la France”, Société d'histoire littéraire de la France, Paris 1909, s. 853 passim, wyraża przeciwne zdanie.

²⁴³ List do hrabiego d'Argental'a z 2 I 1767 roku, ECVN, t. XIII, Paris 1881, s. 1–2.

Jeszcze jeden rodzaj inwestycji – handel obrazami

Voltaire miał wśród przyjaciół i współpracowników zwolenników wzbogacania się na handlu dziełami sztuki. Należał do nich Cideville, który handlował obrazami malarzy flamandzkich oraz ksiądz Moussinot, którego ten rodzaj transakcji wprost pasjonował. To zamiłowanie udzieliło się Voltaire'owi. Ósmego marca 1736 roku pisał do Moussinota, że zgadza się na zakup obrazów Lancreta¹ oraz, że powiadomi go, kiedy trzeba będzie je wysłać do Cirey; oczekiwał też czterech innych niewielkich rycin. Dodał, że Pinga sprzeda dwa dzieła Marota^{II}, które kosztowały 100 talarów²⁴⁴. Trzydziestego czerwca 1736 roku pozwolił plenipotentowi „zaszaleć” i zakupić obrazy za 6000 liwrow, jeżeli uzna, że ich sprzedaż przyniesie zadowalające zyski. Osiemnastego marca 1737 roku Voltaire „błagał” Moussinota, by nie wydał na zakup obrazów więcej niż 4000–5000 franków – nieroztropnie byłoby zainwestować więcej, ponieważ na zyski trzeba długo czekać²⁴⁵. Dwudziestego kwietnia 1737 roku Voltaire skarżył się, że Pinga rozpowiada o nim, iż handluje obrazami, co bardzo szkodzi jego opinii²⁴⁶. Siedemnastego czerwca 1738 roku zapowiedział Moussinotowi, że po powrocie do Paryża będzie razem z nim handlował obrazami²⁴⁷. Dziewiątego lipca 1739 roku Voltaire pozwolił mu wydać na obrazy tyle, ile uzna za stosowne²⁴⁸. Trzydziestego maja 1740 roku Voltaire zawiadomił Moussinota, że ma nadzieję na bardzo dobrą wiadomość dotyczącą sprzedaży obrazów²⁴⁹. Szesnastego stycznia 1741 roku zawiadomił Moussinota:

Co do obrazów, które chce Pan przesłać do Prus, królowi bardzo podoba się Watteau^{III}, Lancret i Pater^{IV}. Widziałem obrazy wszystkich trzech artystów u niego, ale podejrzewam, że cztery małe obrazy Watteau, które wiszą w jego

²⁴⁴ List do Moussinota z 8 III 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 45–46.

²⁴⁵ List do Moussinota z 18 III 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 227–230.

²⁴⁶ List do Moussinota z 20 IV 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 251–253.

²⁴⁷ List do Moussinota z 17 VI 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 496–497.

²⁴⁸ List do Moussinota z 9 VII 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 302.

²⁴⁹ List do Moussinota z 30 V 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 440.

¹ Nicolas Lancret (1690–1743) – rokokowy malarz, uczeń Watteau, autor scen rodzajowych (bale, fety dworskie).

^{II} François Marot (1666–1719) – malarz na usługach dworu francuskiego, malował sceny historyczne, religijne, mitologiczne.

^{III} Jean Antoine Watteau (1684–1721) – malarz i rysownik pracujący od 1704 roku w Paryżu, członek Akademii Francuskiej, wychowawca pokolenia malarzy rokoka.

^{IV} Jean Baptiste Pater (1695–1736) – rokokowy malarz, uczeń Watteau; namalował portrety Fryderyka II w strojach tureckich.

gabiniecie, są zaledwie świetnymi kopiami. Kiedy król wróci z Berlina, będę mógł przekazać mu kilka prac z Pańskich zbiorów. Te będą oryginalne²⁵⁰.

Ta działalność Voltaire'a, widoczna w cytowanej korespondencji, była dla niego także źródłem niepowodzeń. W Brukseli rezydował agent artystyczny o nazwisku Collens, z czasem również wspólnik Voltaire'a, który niestety nie chciał ani podzielić się obrazami, ani oddać pieniędzy. Co gorsza, Voltaire nie mógł wytoczyć mu procesu, bowiem Collens poradził mu wcześniej zaniżyć w deklaracji celnej wartość przewożonych obrazów. Płótna zostały przejęte²⁵¹, ale Voltaire za wszelką cenę starał się uniknąć skandalu.

Sprawa jest na tyle skomplikowana – informował 26 grudnia 1739 roku Moussinota – że Collens może ode mnie jeszcze zażądać fałszywej deklaracji, ponieważ posiada napisaną przeze mnie notatkę, którą skierowałem do jego znajomego w Valenciennes, i w której mowa jest o deklaracji, na którą Collens sam mnie namówił. Może się posłużyć tym listem. Wygrałbym ten proces, ale jakże gorzka byłaby to wygrana²⁵².

Temat powrócił w liście z 12 stycznia 1740 roku:

Z całą pewnością zrobię, co będę mógł, by odzyskać trzy skrzynie z Brukseli, ale cała sprawa jest bez wątpienia bardzo nieprzyjemna [...]. Trzeba zerwać stosunki z tym człowiekiem, ale tylko Pan na tym świecie może tego dokonać. Trzeba wyznaczyć mu spotkanie, poszukać go, znaleźć, nie pozwolić mu się wywinąć, aż nie podpisze ugody. Pozostaje tutaj obrazów za około 1800 florenów; zabrał co najmniej tyle samo. Trzeba mu zatem zaproponować, by zrezygnował w całości z zysków i strat z tytułu tych trzech skrzyń. Byłoby to tym bardziej uczciwe, że w takim przypadku, jeżeli opłacimy jeszcze 1000 florenów podatku, nasza część będzie nas kosztować 2800 florenów; jest Panu winien co najmniej takie odszkodowanie. Oto druga możliwa propozycja: jeśli zapłaci Panu w Paryżu 1800 florenów, może zabrać wszystko. Stracimy, ale lepsze to, niż uwikłać się w tę sprawę jeszcze bardziej. Niech mu Pan nie pozwoli odejść, zanim nie zdecyduje się na jedną z powyższych dwóch opcji, bo od dawna obawiam się procesu: będzie próbował mnie obciążyć fałszywą deklaracją. To na nic, że przyznał przed adwokatem w Brukseli, iż była to jego wina; na nic te same deklaracje wobec pani du Châtelet; wiem, że namawiają go, by wytoczyć mi proces²⁵³.

²⁵⁰ List do Moussinota z 16 I 1741 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 6–8.

²⁵¹ List do pani Champbonin z 1740 roku (bez daty dziennej), [w:] ECV, t. XXXV, s. 319.

²⁵² List do Moussinota z 26 XII 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 352–353.

²⁵³ List do Moussinota z 12 I 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 366–367.

O ile wiemy, plan Voltaire'a nie powiódł się – musiał pożegnać się z obrazami, aby ratować honor.

Czy można zarobić na pisarstwie? – Voltaire i jego dzieła

W niniejszym rozdziale omówiono szczegółowo perypetie Voltaire'a związane z wydaniem *Henriady* w Anglii oraz drukiem *Listów filozoficznych* we Francji. Czas na informacje o bataliach związanych z wydawaniem innych tekstów. Nie da się przecież pominąć kwestii przychodów z tytułu praw autorskich, które Voltaire otrzymywał za kolejne wydania swoich dzieł i ich reprezentacje sceniczne. Niestety, do dyspozycji są bardzo ograniczone dane na ten temat. Wszystko wskazuje na to, że w tym okresie dochody, które Voltaire czerpał z pisarstwa, nie były znaczące.

W 1730 roku Voltaire napisał – jak już wspomniano – republikańską tragedię *Brutus*. Papier na druk dzieła został zakupiony przez niego od Jacques'a Chauchata, kupca paryskiego, który miał siedzibę przy rue Saint-Martin (parafia Saint-Merry). Czwartego kwietnia 1731 roku kupiec, zaniepokojony brakiem ostatecznego rozliczenia, posłał do domu Voltaire'a wezwanie do sądu, aby zmusić go do zapłaty „sumy 674 liwrow i 14 sou, które pozostały do uregulowania z łącznej kwoty 1336 liwrow i 10 sou za papier, który powód sprzedał mu, zgodnie z zapisem w księdze, na potrzeby wydania drukiem książek zatytułowanych *Andiade* i *Brutus*, których jest autorem, i które publikuje własnym sumptem”. Voltaire nie stawił się na rozprawie, a sąd orzekł, że ma uregulować rzeczony 674 liwry i 14 sou. Uczynił to niezwłocznie po powrocie do Paryża²⁵⁴.

Wspomniane już wydanie *Histoire de Charles XII* (w 1731 roku, w Rouen, u Jore'a) odbyło się na koszt autora. Egzemplarze planowano przetransportować drogą lądową do Wersalu, na adres księcia Richelieu; bezpieczny transport zapewniał jeden z ludzi księcia. W korespondencji z Formontem Voltaire rozważał jednak, że jeżeli rozwiązanie to okazałoby się droższe od transportu rzeczony, Formont powinien wysłać ładunek drogą wodną, do Saint-Cloud, gdzie mógłby oczekiwać wóz²⁵⁵.

Transport był w tym wszystkim najmniejszym kłopotem. Edycja nie miała przywileju królewskiego (obawiano się kłopotów dyplomatycznych związanych z Augustem II, królem Polski), lecz miała ciche poparcie prezydenta parlamentu w Rouen oraz jego sekretarza, niejakiego Desforges. Drugiego listopada 1731 roku Voltaire pisał do Cideville'a, by ten uprosił pana Desforges'a o wydanie zakazu sprzedaży publikacji z Amsterdamu, ponieważ „podcięłoby

²⁵⁴ L. Foulet (wyd.), *Correspondance*, s. 302–303.

²⁵⁵ List do Formonta z 8 IX 1731 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 230.

to gardło” jego własnemu, niskonakładowemu wydaniu z Rouen²⁵⁶. Wnosił też o powstrzymanie innego nielegalnego wydania *Histoire*. Nie wiadomo, jakie zyski przyniosła autorowi ta publikacja.

W tym czasie sytuacja komplikowała się w związku z francuskim wydaniem *Henriady*, która – podobnie, jak *Historia Karola XII* – nie miała przywileju królewskiego. W styczniu 1732 roku Voltaire poinformował swego przyjaciela, Moncrifa: „[...] otrzymałem właśnie pakiet egzemplarzy *Henriady*; to nowe wydanie *in-octavo*, z wieloma zmianami, długą przedmową i uwagami. Zlecę jeszcze jedno wydanie, *in-quarto*, ozdobione planszami: moim zamiarem jest udostępnienie jednego i drugiego subskrybentom, bez dodatkowej opłaty, w ramach rekompensaty za długi okres oczekiwania”²⁵⁷. Jak już wspomniano, Voltaire oddał zyski z tego wydania Thieriotowi²⁵⁸ – to zaledwie 100 ludwików, jeśli wierzyć temu, co Voltaire napisał do przyjaciela 5 sierpnia 1733 roku; pani Champbonin²⁵⁹ twierdziła natomiast, że chodziło o 200 gwinei.

Z korespondencji Voltaire’a wynika, że jego głównym pełnomocnikiem w negocjacjach i finansowych rozliczeniach wydawniczych był Nicolas Thieriot. Trzynastego października 1735 roku poeta zlecił Thieriotowi: „Niech Pan zajmie się tym wydaniem [tragedii *La Mort de César* – (Śmierć Juliusza Cezara)]; niech księgarz przekaże trochę pieniędzy lub kilka książek, zgodnie z Pana wolą: pieniądze będą dla Pana, książki dla mnie. Chciałbym tylko pewnej gratyfikacji dla księdza Lamare’a, ponieważ znajduje się w bardzo przykrej sytuacji. Proszę, by dopilnował Pan tego”²⁶⁰. W liście do pani de Champbonin z 24 stycznia 1739 roku²⁶¹ księgarz Prault potwierdził, że Voltaire zrzekł się zysków z publikacji *La Mort de César* na rzecz swego protegowanego, Lamare’a. W tym samym liście Prault przyznał, że otrzymał od Voltaire’a pozwolenie na wydanie drukiem tragedii: *Edypa*, *Mariamne*, *Brutusa* i *Syna marnotrawnego*.

Z treści innego listu Voltaire’a do Thieriota z 1736 roku dowiadujemy się także, że wydawca dramatów: *Zaira* (wystawionego w 1732 roku) oraz *Alzira* (wystawionego w 1736 roku), niejaka pani Bauche, nie zgodziła się na żaden

²⁵⁶ List do Cideville’a z 2 XI 1731 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 236–237.

²⁵⁷ List do Moncrifa z XI 1732 roku (bez daty dziennej), [w:] ECV, t. XXXIII, s. 244.

²⁵⁸ List do Thieriota z 24 II 1733 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 326.

²⁵⁹ Longchamp i Wagnière, op. cit., s. 439, *List pani de Champboinin do Thieriota* z 16 I 1739 roku.

²⁶⁰ List do Thieriota z 13 X 1735 roku, [w:] ECV, t. XXXIII s. 542–544.

²⁶¹ List Praulta do pani de Champbonin z 24 I 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 135.

¹ François-Augustin de Paradis de Moncrif (1687–1770) – francuski poeta, pisarz, muzyk, aktor; członek Akademii Francuskiej i historyograf królewski.

układ, jaki zaproponował jej Thieriot w imieniu Voltaire'a. Kiedy Voltaire pozwał ją do sądu, otrzymał swoje pieniądze i oficjalne przeprosiny. Autor dodał, że darowałby jej dług, gdyby tylko „wykazała się rozsądkiem”²⁶².

Innym przyjacielem, z którym Voltaire korespondował w sprawach wydawniczych, był niejaki Berger. Osiemnastego września 1736 roku poeta informował go, że przekazał *Henriadę* drukarzowi Praultowi, stawiając następujący warunek: ma otrzymać od niego w zamian 72 egzemplarze, zszyte i ze złożonym grzbietem, a ponadto będzie mógł kupić (po kosztach, z niewielkim tylko narzutem) 100 egzemplarzy wydania broszurowego²⁶³. Dwunastego grudnia 1736 roku Voltaire napisał do Bergera w sprawie *Syna marnotrawnego* (*L'Enfant prodigue*): „Przekażę tekst tej sztuki wraz z przedmową temu księgarzowi, który zaoferuje najwięcej, bo nie zamierzam robić prezentów żadnemu z tym panów, którzy, tak jak aktorzy, istnieją tylko dzięki autorom, nie okazując im jednak żadnej wdzięczności [...]. Niech Pan zatem podejmie negocjacje z najmniej nieuczciwym i najmniej niedouczonym spośród nich”²⁶⁴. Dwudziestego piątego lutego 1737 roku pisał też do d'Argentala: „Jeżeli *Syn marnotrawny* zarobił na sobie, proszę zadbać o to, by jego oszczędności mi przekazano, pokrywając koszty. To drobnostka, ale przydarzyły mi się jeszcze nowe katastrofy”²⁶⁵.

Po zatwierdzeniu tekstu przez cenzora, wydanie *Syna marnotrawnego* zaproponowano Praultowi za 1200 liwrów, w tym 600 przed wydrukowaniem i 600 po nim²⁶⁶, co było wysoką ceną jak na tamte czasy. Niemniej jednak Prault tak komentował sytuację w liście do pani Champbonin: „Wydrukowałem *Syna marnotrawnego*; człowiek, który chciał przeprowadzić transakcję, zaproponował cenę tak uczciwą, że nie tylko się z nim nie targowałem, ale zapłaciłem mu 100 franków ponad podaną przez niego cenę”. Cytat ten dowodzi, że albo Voltaire obniżył cenę, albo list Praulta²⁶⁷ został napisany specjalnie po to, by stanowić dowód hojności Voltaire'a. Ta ostatnia hipoteza jest mniej prawdopodobna, bo list Moussinota z 10 stycznia 1738 roku wskazywał na to, iż Prault rozliczał się z Voltaire'em, przesyłając mu książki. Dostawy książek były tak częste, że wkrótce to Voltaire był winny pieniądze Praultowi²⁶⁸. Na przykład, 12 stycznia 1740 roku Voltaire zlecił Moussinotowi

²⁶² List do Thieriota (nr 603) z 1736 roku (bez daty dziennej), [w:] ECV, t. XXXIV, s. 74–75.

²⁶³ List do Bergera (nr 648) z 1736 roku (bez daty dziennej), [w:] ECV, t. XXXIV, s. 135.

²⁶⁴ List do Bergera z 12 XII 1736 roku, [w:] ECV, t. XXXIII, s. 236–237.

²⁶⁵ List do d'Argentala z 25 II 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 220–221.

²⁶⁶ List do Moussinota z 14 IX 1737 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 312.

²⁶⁷ List Praulta do pani de Champbonin z 24 I 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 135.

²⁶⁸ List do Moussinota z 7 III 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 202.

przekazanie 500 liwrow Praultowi, jeżeli ten był w potrzebie, i jeżeli prawdą było, że odebrano mu *Le Siècle de Louis XIV* (Wiek Ludwika XIV)²⁶⁹.

Informacje o tym, jak Voltaire postępował przy różnych wydaniach swoich licznych dzieł: poematów, dramatów, prac historycznych i filozoficznych czy publicystyki interwencyjnej w późniejszych latach, są niepełne i rozproszone. W którymś z listów do Thieriota donosił, że podarował księgarzowi z Holandii swoje *Éléments de la philosophie de Newton* (Elementy filozofii Newtona)²⁷⁰. Natomiast z listu Praulta²⁷¹ można się dowiedzieć, że w Londynie wydano dzieła Voltairę'a bez pozwolenia autora, ale przed ich publikacją wydawca ostatecznie skontaktował się z autorem w sprawie korekty. Voltaire kupił 500 egzemplarzy, które miały być podarunkami dla przyjaciół w Paryżu. Pierwszego czerwca 1744 roku Voltaire zaproponował Jacobowi Vernetowi^I wydanie swoich dzieł, zapewniając go, że księgarz, który się tym zajmie, nie będzie musiał płacić honorarium autorowi; zobowiązał się także do zakupu 300 lub 400 egzemplarzy za ustaloną cenę²⁷². Taką samą propozycję złożył 15 czerwca 1747 roku Waltherowi^{II}, księgarzowi z Drezna, który chętnie na nią przystał. Jako wyraz wdzięczności Walther chciał nawet ofiarować Voltairę'owi zastawę z saskiej porcelany; autor odmówił, ale zastrzegł, że z przyjemnością przyjmie kilka egzemplarzy z tego wydania²⁷³.

Jak wynika z przytoczonych danych, Voltaire często oddawał zyski z tytułu praw autorskich do wielkich dzieł swoim przyjaciołom. Podobnie było ze sztukami teatralnymi. I tak zyski, jakie przyniosła *La princesse de Navarre* (Księżniczka z Nawarry), przekazał Rameau²⁷⁴, zyski z *Adelaïde du Guesclin*²⁷⁵ oddał

²⁶⁹ List do Moussinota z 12 I 1740 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 366–367 [Druga po *Henriadzie* wielka praca historyczna, której pierwsza redakcja była gotowa w 1739 roku (cytowany list dowodzi, że nie można było jej drukować wskutek jakiejś interwencji cenzorskiej); książka ukazała się drukiem dopiero w 1751 roku. Ostateczna redakcja pochodzi z 1768 roku – przyp. red. nauk.].

²⁷⁰ List do Thieriota z 11 V 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 474.

²⁷¹ List Praulta do pani de Champbonin z 24 I 1739 roku, [w:] ECV, t. XXXV, s. 135.

²⁷² List do Verneta z 1 VI 1744 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 299–301.

²⁷³ List do Walthera z 15 VI 1747 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 495–496.

²⁷⁴ List do Bergera (dyrektora Opery) z 13 VI 1746 roku, [w:] ECV, t. XXXVI, s. 456.

²⁷⁵ F. Caussy, *Lettres inédites de Voltaire à Lekain*, nr 283, z 1 IV 1909 roku, s. 297 passim.

^I Jacob Vernet (1698–1789) – pastor, teolog genewski, wydawca dzieł naukowych; opatrzył przedmową *Historię powszechną* Voltairę'a; zob. G. Gargett, *Jacob Vernet, Geneva and the philosophes*, Oxford Voltaire Foundation 1994.

^{II} Georg Konrad Walther (1705–1778) – księgarz dworu elektora saskiego i króla polskiego.

Lekainowi, a zyski z *L'Orphelin de Chine* (Sieroty chińskiego) trafiły do kieszeni Colliniego²⁷⁶.

Nie wiadomo, jakie zyski przynosiły Voltaire'owi inscenizacje jego sztuk, ale prawdopodobnie były to niewielkie kwoty. W marcu 1732 roku Voltaire donosił Moncrifowi, że zrzeka się zysków z *Eriphyle* (Eryfilia) na rzecz aktorów, ponieważ zależy mu przede wszystkim na dobrym odbiorze przez nich jego twórczości i osoby²⁷⁷. *Alzira*¹ przyniosła zyski rządu 53 640 liwów, co było w tych czasach zawrotną sumą. Magazyn „Mercure” z marca 1736 roku donosił, że Voltaire, aby dać wyraz swojemu zadowoleniu i wynagrodzić aktorów, zrzekł się na ich rzecz zysków ze wszystkich kolejnych przedstawień tego dramatu²⁷⁸. Dziesiątego października 1736 roku wystawiono sztukę *Syn marnotrawny*, z której zyski trafiły do kieszeni Lamare'a i Linanta²⁷⁹. W związku z tym można przypuszczać, że wymienione inscenizacje nie tylko nie zasiły finansów Voltaire'a, ale wręcz przyniosły mu straty.

We wspomnieniach Collégo znajdziemy również informację o tym, że Voltaire rozdał 400 biletów na premierę *Sémiramis* (1748 rok); bilety ofiarował swoim siostrzenicom i wszystkim znajomym damom, dzięki czemu miał pewność, że $\frac{2}{3}$ parteru i łoży będzie zapełnione. Sukces *Semiramis* kosztował go jednak 800 liwów, i to z uwzględnieniem zysków, jakie przyniosło 21 spektakli²⁸⁰.

Voltaire nie lubił jednak robić kosztownych prezentów osobom bardzo zamożnym. Dwudziestego kwietnia 1744 roku odpowiedział z Cirey Podewil-sowi, ministrowi Fryderyka II, który poprosił go o dwa egzemplarze *Abrégé de l'histoire universelle* (Zarys historii powszechnej):

[...] przepisanie tego długiego dzieła wymaga czterech miesięcy pracy pisarza (mam na myśli kopistę) lub dwóch miesięcy pracy dwóch ludzi, których musiałbym sprowadzić z Paryża. Nikt nie chce przyjechać na wieś, jeśli mu się nie zapłaci co najmniej dwóch holenderskich florenów dziennie; do tego dochodzą koszty podróży. Transport w obie strony oraz wynagrodzenie dają niewielką

²⁷⁶ C. A. Collini, *Mon séjour auprès de Voltaire et lettres inédites que m'écrivait cet homme célèbre jusqu'à la dernière année de sa vie*, Paris 1807, s. 153, 164.

²⁷⁷ List do Moncrifa z III 1732 roku (bez daty dziennej), [w:] ECV, t. XXXIII, s. 249–250.

²⁷⁸ G. Desnoiresterres, *Voltaire au château de Cirey*, s. 84–85.

²⁷⁹ *Commentaire historique sur les œuvres de l'auteur de la Henriade*, [w:] ECV, t. I, s. 71–126, tu: s. 78.

²⁸⁰ C. Collé, op. cit., czerwiec 1749 roku, t. I, s. 98.

¹ Pełny tytuł sztuki, której akcja dzieła się w Peru epoki konkwistadorów, brzmiał: *Zaire ou les Américains*. Premiera odbyła się w styczniu 1736 roku. Sztuka miała wielkie powodzenie i znakomitą prasę.

sumę 200 florenów. Jeżeli Jego Wysokość zgodzi się pokryć te wydatki, będę ogromnie szczęśliwy, ponieważ w związku z bankructwami, których konsekwencje poniosłem, moja obecna sytuacja finansowa jest bardzo trudna²⁸¹.

Wydawcy nie mogli i prawdopodobnie nie czerpali w tym okresie znacznych zysków z publikacji dzieł Voltaire'a – najczęściej drukowali je na własne ryzyko, a nakłady pozostawały niewielkie¹. Sytuację utrudniał im dodatkowo sam autor – nieustannie modyfikował teksty, zgodnie z wyznawaną przez siebie zasadą, że człowiek, który jest na tyle słaby, by parać się literaturą, powinien do końca swoich dni poprawiać swoje dzieła²⁸². Nie uznawał zatem wersji, w których nie uwzględniono najnowszych zmian. Co więcej, poprawki nanosił nawet wówczas, kiedy tekst był już w druku, niejednokrotnie narażając przez to drukarza na straty. Piątego listopada 1755 roku pisał do swego drezdeńskiego wydawcy, Konrada Walthera:

Tekst *L'Orphelin de Chine* (Sieroty chińskiego) całkowicie zmieniłem, od kiedy został wydrukowany; czynię tak z każdym z moich dzieł, ponieważ żadne mnie nie zadowala. Wiem, że zwodzę swoim zachowaniem księgarzy i przykro mi z tego powodu, ale nie potrafię powstrzymać się przed poprawianiem tekstów, które uważam za niedoskonałe. Na własne nieszczęście, za bardzo świadomy jestem swoich słabości, dlatego nie będzie ostatecznej wersji żadnego z moich dzieł, jak długo ja będę przy życiu²⁸³.

Na dodatek Voltaire nie był dobrym korektorem. Kiedy dostawał egzemplarz swojego tekstu, aby dokonać korekty, nie potrafi skoncentrować się nad tym zadaniem, ponieważ to „istota rzeczy” go zajmowała²⁸⁴. Pomimo to, nigdy nie pozwalał się w tej czynności wyręczyć swojemu sekretarzowi. Kiedy później znalazł błędy w wydaniu, wypierał się ich²⁸⁵ i przystępował do pisania nowej

²⁸¹ F. Caussy, *Lettres secrètes de Voltaire*, „La Grande revue. Revue d'Histoire Moderne & Contemporaine”, nr 4, 25 II 1911 roku.

²⁸² List do redaktora Biblioteki Francuskiej z 30 VIII 1738 roku, [w:] ECV, t. XXXIV, s. 564.

²⁸³ List do Walthera z 5 XI 1755 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 497–498.

²⁸⁴ G. Lanson, *Voltaire et les Lettres philisophiques*, s. 505.

²⁸⁵ W liście do Thieriota z 1738 roku, [w:] ECV, t. I, s. 403, Voltaire napisał: „odczuwałbym niewymowny wstyd za każdym razem, gdy musiałbym wypierać się dzieła własnego autorstwa; tysiącrotnie wolałbym przyznać się do niego, jakie nie byłoby liche, niż musieć kłamać 30 razy dziennie”. Nie wydaje się, by rzeczywiście stosował tę zasadę.

¹ Obliczono, że wszystkie edycje *Listów filozoficznych* z lat 1734–1739 osiągnęły łączny nakład ok. 20 000 egzemplarzy, co było znikome w porównaniu z popularnymi wydawnictwami tzw. *Bibliothèque Bleu* drukowanymi w setkach tysięcy egzemplarzy; zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 263.

wersji. W ten sposób liczba poprawianych edycji rosła, a jego dzieła docierały do coraz szerszego kręgu czytelników. Na ich rozpowszechnianie miało też wpływ drukowanie u różnych wydawców, w różnych miastach Europy. Na przykład *Le Siècle de Louis XIV* najpierw wydano w 1751 roku w Berlinie, gdy Voltaire bawił na dworze Fryderyka II. Jednak, kiedy kolejna publikacja ukazała się w Paryżu, pisarz zwrócił się do ministerstwa z prośbą o wydanie zakazu sprzedaży pruskiego wydania. Nie ryzykował wtedy ograniczenia dostępu Francuzów do tego dzieła, ponieważ wydaniom, które ukazywały się za granicą, groziło i tak przechwycenie przez służby celne. Natomiast wydawcy drukujący dzieła Voltaire'a we Francji ciągle ryzykowali konflikt z prawem, o czym przekonaliśmy się przy okazji sprawy Jore'a. Niebezpieczeństwo było realne i poważne, ponieważ każdy sprzedany egzemplarz stanowił dowód przeciw nim.

Oprócz kar, które ponieśli drukarze Jore i Josse, należy wspomnieć o tym, że 24 września 1768 roku Jean-Baptiste Josserand, pomocnik sklepikarza i Jean Lécuyer, handlarz starzyzną, zostali skazani na pięć dni pręgierza; pierwszy trafił na galery na okres dziewięciu, a drugi pięciu lat, natomiast Marie Lécuyer zamknięto na pięć lat w więzieniu Hôpital Général, a wszystko to za sprzedaż *Człowieka o czterdziestu talarach* i innych książek, które – według oskarżenia – „godziło w dobre obyczaje i stanowiło występki przeciw religii”²⁸⁶. Nic dziwnego, że w takich okolicznościach Voltaire nie mógł liczyć na pokaźne zyski ze swojego pisarstwa.

Voltaire dokładał starań, by zagwarantować sobie na starość niezależność finansową. W kolejnym rozdziale można się dowiedzieć, w jaki sposób zarządzał zgromadzonym majątkiem w następnym etapie życia.

²⁸⁶ G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie de ses oeuvres*, t. I, Paris 1882, s. 460.



ROZDZIAŁ III



SYTUACJA FINANSOWA VOLTAIRE'A W OKRESIE POMIĘDZY POBYTEM W PRUSACH A OSIEDLENIEM SIĘ W FERNEY

Wyjazd do Prus

Po śmierci pani du Châtelet Voltaire wynajął w październiku 1749 roku cały dom, który do tej pory dzielił z markizą¹. Od Bożego Narodzenia zamieszkała z nim jego siostrzenica (i kochanka zarazem!), pani Denis. Voltaire podziwiał ją za to, że „myśli jak filozof, niczym nieodżałowana markiza du Châtelet, zajmuje się literaturą, ma niezwykle gust, a nade wszystko szerokie grono przyjaciół i światowe maniery”². I to ona miała w przyszłości towarzyszyć wujowi i zarządzać jego kolejnymi posiadłościami niemal nieustannie aż do jego śmierci.

Voltaire'owi nie było pisane na dłużej cieszyć się tym schronieniem. Na królewskim dworze nie okazywano mu należytej uwagi i pisarz rychło doszedł do wniosku, że najlepiej uczyni, przyjmując wielokrotnie ponawiane zaproszenie Fryderyka II. Pobyt w Prusach miał mu umożliwić przeczekanie do chwili, kiedy dwór francuski okaże mu większą przychylność. Voltaire był panem sytuacji, ponieważ w Prusach oczekiwano jego przyjazdu z niecierpliwością. Można się domyślać, że zaczął pertraktacje od szczegółów dotyczących spraw materialnych. Zważywszy na fakt, że był osobistością zaproszoną, uznawał za oczywiste, że Fryderyk II pokryje koszty jego podróży, a na miejscu zapewni mu godne utrzymanie. Co prawda, mógł powstrzymać się od poruszania tych kwestii, biorąc pod uwagę, że był wówczas już człowiekiem bardzo majątnym. Uważał jednak, że ma prawo oczekiwać rekompensaty za trud związany z przeprowadzką, a także za prawdopodobną utratę funkcji historiografa na francuskim dworze.

¹ Przy Rue Traversière [w dzisiejszej 12. dzielnicy Paryża – przyp. red. nauk.].

² List do d'Aigueberré'a z 16 X 1749 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 75.

Z doniesień dyplomacji francuskiej można się dowiedzieć, że król Prus obiecał Voltaire'owi pensję w wysokości 20 000 liwów rocznie, zakwaterowanie w apartamentach królewskich i wszystko, co będzie mu potrzebne po osiedleniu się w Prusach, a ponadto honorową funkcję szambelana, a także krzyż orderu zasłużonych³.

Ale to Voltaire'owi nie wystarczyło – obawiał się rozłąki z siostrzenicą i poprosił dodatkowo o dożywotnią pensję dla niej w wysokości 4000 liwów, jeżeli ta zgodzi się prowadzić mu dom w Berlinie⁴. Fryderyk odpowiedział (jak uczynił to już wcześniej w odniesieniu do pani du Châtelet), że choć przyjazd pani Denis do Berlina byłby wielce pożądanym, nie jest koniecznością. Mało brakowało, a ta odpowiedź przesądziłaby o rezygnacji Voltaire'a z wyjazdu. „Ma tony złota – napisał do Marmontela¹ – a nie chce wydać marnego 1000 ludwików, by pani Denis mogła przybyć do Berlina. Albo je zapłaci, albo ja sam nie przyjmę zaproszenia”. Fryderyk II ostatecznie zaakceptował ten warunek, ale i tak nie musiał wypłacać pensji pani Denis, bo ta kategorycznie odmówiła opuszczenia Paryża, nawet za 4000 liwów dożywotniej pensji.

Żądania stawiane przez Voltaire'a nie ograniczały się jednak tylko do tego. Niemal w ostatniej chwili, 8 maja 1750 roku, napisał do Fryderyka II:

Pojawia się nowa trudność, z którą zwracam się do Pana nie jako króla, ale do człowieka, który rozumie ludzką niedolę. Jestem zamożny, a wręcz bardzo zamożny jak na pisarza. W Paryżu stworzyłem dom, w którym pędzę życie filozofa, w otoczeniu rodziny i przyjaciół. Oto moja sytuacja. Nie mogę jednak pozwolić sobie w tej chwili na nieprzewidziane wydatki: po pierwsze, dlatego, że dużo kosztowało mnie urządzenie tego małego gospodarstwa, a po drugie w związku z wydatkami, jakie poniosłem wskutek moich powiązań finansowych ze sprawami pani du Châtelet. Proszę, by rozważył Pan moją sytuację jako filozof, a nie monarcha, i zrozumiał, że nie chcę być Panu ciężarem. Nie mogę pozwolić sobie ani na solidną karocę, która będzie niezbędna do dalekiej podróży, na opiekę w razie choroby, ani na utrzymanie domu podczas mojej nieobecności itd., chyba że otrzymam 4000 talarów

³ Richard Talbot hrabia Tyrconnel, ówczesny ambasador Francji w Berlinie, donosił 25 VIII 1750 roku: „uposażenie, jakie otrzyma [Voltaire] od króla Prus, obejmuje, jak słyszałem, klucz szambelański, krzyż orderu zasłużonych, 20 000 franków pensji, z czego 8000 otrzymywać będzie dożywotnio siostrzenica po jego śmierci, korzystając z nich w Paryżu lub w dowolnym innym miejscu”, [w:] F. Caussy, *Lettres de Voltaire à la Cour de France. Documents inédits*, „La Revue de Paris”, R. 17, t. VI, listopad–grudzień, 1910.

⁴ List do marszałka de Richelieu z sierpnia 1750 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 168.

¹ Jean François Marmontel (1723–1799) – pisarz, historyk, filozof, encyklopedysta, członek Akademii Francuskiej i historiograf królewski; jako młodzieniec przybył z prowincji do Paryża za radą i z pomocą Voltaire'a.

z Niemiec. Jeżeli Mettra, jeden z berlińskich kupców przebywający we Francji, zechce wypłacić mi tę sumę, wystawię mu weksel i zwrócę pieniądze, kiedy tylko uda mi się zdobyć stosowną sumę po likwidacji majątku, którą obecnie przeprowadzam. Moja propozycja jest być może niedorzeczna, ale zapewniam Jego Wysokość, że zależy mi na tego rodzaju wsparciu. Wystarczy jedno Pańskie słowo skierowane do Mettry lub innego bankiera, który przebywa obecnie w Paryżu. Zajmę się wszystkim z chwilą otrzymania listu i wyruszę w drogę cztery dni później⁵.

Propozycja Voltaire'a była dobitnym wyrazem jego umiejętności dyplomatycznych, bo ograniczyła się do prośby o pożyczanie sumy, która była niezbędną w ówczesnym stanie jego finansów. Poeta szczylił się tym, że jest zamożny, i w związku z tym dawał do zrozumienia, że duma nie pozwala mu pozostawać na utrzymaniu innych osób, nawet króla.

Fryderyk wykazał zrozumienie, przystał na tę propozycję i w korespondencji z 24 maja 1750 roku przesłał weksel wystawiony na Mettrę. Ustępliwość króla Prus nie oznaczała jednak jego entuzjazmu dla charakteru Voltaire'a. Jeszcze dekadę wcześniej (w liście z 28 listopada 1740 roku, przy okazji poprzedniej podróży Voltaire'a) Fryderyk komentował finansowe żądania pisarza w ten sposób: „Jego pragnienie bogactwa jest tak nieumiarkowane, że ten harpagon gotów wyjadać fusy. Dostanie 1300 talarów. Jego pobyt tutaj będzie mnie kosztował 500 talarów dziennie. Godzi się opłacać błaznów, ale żaden nigdy nie zażądał tak wysokiej gaży”⁶. Można by przy tej okazji zapytać, czy Fryderyk II mógł później czuć się zażenowany takimi – niegodnymi władcy – utyskiwaniami, lecz jego charakter i postęпки przeczą takiej ewentualności. A Voltaire miał nawyki błyskotliwego dworzanina – wiedział, jak zatrzeć złe wrażenie, które wywołał swoimi roszczeniami. Dziewiątego czerwca 1750 roku wysłał do Fryderyka II następujący wiersz:

Złoto, zesłane przez Jowisza,
Nie jest przedmiotem jego zazdrości,
Ono kocha sercem pełnym oddania
Swego Jowisza, a nie jego deszcz.
Jednak na próżno snuje te rozważania
O gustach zbyt zbawczych
W wieku żelaza, w którym żyjemy,
Gusta złote są koniecznością¹

⁵ List do Fryderyka II z 8 V 1750 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 123–124.

⁶ G. Desnoiresterres, *Voltaire au château de Cirey*, s. 299.

¹ Tłum. D. Mackenzie.

Wyjeżdżając do Prus, Voltaire pozostawił dom w rękach siostrzenicy, której wypłacał pensję w wysokości 100 ludwików miesięcznie na pokrycie kosztów związanych z gospodarstwem oraz na jej własne wydatki⁷. Kwota ta rychło okazała się niewystarczająca – wszak pani Denis lubiła wystawne życie. W efekcie Voltaire przekazał swojemu notariuszowi upoważnienie do wypłacania jej 30 000 liwrow rocznie⁸. W Paryżu Voltaire pozostawił też Longchampa, który miał za zadanie dbać o doprowadzenie do końca kilku spraw swojego pracodawcy, ale także bacznie obserwować wszystko, co się dzieje w Paryżu i zdawać mu regularne sprawozdania.

Na dworze pruskim czekało Voltaire’a iście królewskie przyjęcie, daleko wykraczające poza to, co mu obiecywano. Ponieważ Fryderykowi II bardzo zależało na obecności poety na jego dworze, monarcha nie szczędził grosza oraz zaszczytów. To satysfakcjonowało Voltaire’a w najwyższym stopniu. Sekretarz pisarza, Collini, opisał stan ducha pisarza w ten sposób: „przyjaźń Fryderyka, swoboda myślenia i pisania, która tak droga była temu światłemu umysłowi, godna egzystencja, jaką zapewniała mu praca i przejawy łaskawości króla, sprawiły, że Voltaire zaczął postrzegać ten kraj jak swoją ojczyznę⁹”. Wkrótce zaczął nawet zastanawiać się nad zakupem „ślicznego wiejskiego domku nad Sprewą”, z ogródkiem, w którym zasadziłby cebulę i zasiał inne nasiona przesłane z Francji¹⁰.

Przeprowadzka skutkowałą jednak pewnymi stratami poniesionymi w ojczyźnie – Voltaire’owi odebrano funkcję historiografa królewskiego. Pisarz zapelował więc do sekretarza stanu dworu królewskiego (*secrétaire d’Etat de la Maison du Roi*) Saint-Florentina¹, prosząc, by pensja w wysokości 2000 franków, którą otrzymywał jako historiograf, nie została mu odebrana. Dzięki interwencji markizy de Pompadour prośbę spełniono¹¹.

W październiku 1750 roku Voltaire wycofał kapitał zainwestowany w spółkę prowadzoną przez Pâris-Duverney’a, która zajmowała się organizacją dostaw dla armii. Longchamp podał, że w rozliczeniu Voltaire otrzymał 600 000 franków, które zainwestował w tworzoną właśnie Kompanię Indyjską w porcie Emden. Zapewne zachęcił go do tego fakt, iż w przedsięwzięcie zaangażował się też król Prus. Longchamp stwierdził, że Voltaire przeznaczył w sumie na ten cel

⁷ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. II, s. 297. W liście do Dargeta z 18 I 1751 roku Voltaire pisał o 400 talarach miesięcznie.

⁸ *Commentaire historique*, [w:] ECV, t. I, s. 92.

⁹ A. Collini, *Mon séjour auprès de Voltaire*, s. 35.

¹⁰ List do Pâris-Duverney’a z 15 X 1750 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 185.

¹¹ List do Saint-Florentina z 15 X 1750 roku, [w:] F. Caussy, *Lettres de Voltaire*.

¹ Louis Phélypeaux de Saint-Florentin diuk de La Vrillière (1705–1777) – pełnił ten urząd w latach 1749–1775.

dwa miliony¹², a Duvernet – że milion franków. Przedsięwzięcie nie przyniosło oczekiwanych zysków i kompanię szybko zlikwidowano. Voltaire odzyskał włożone sumy i zaczął zastanawiać się, jak korzystnie zainwestować ten majątek.

Sprawa Hirschella

Sytuacja polityczna nasuwała w tym czasie okazję zarobienia pieniędzy na pewnej spekulacji – chodziło o obligacje Saksonii. Aby móc spłacać kontrybucje nałożone na Saksonię wskutek przegranej wojny z Prusami, król polski i elektor saski, August III założył instytucję, znaną pod skróconą nazwą *Steur* (*Obersteuereinnahme de Saxe*). By pozyskać fundusze wyemitowano pewną liczbę obligacji, obiecując subskrybentom, że po upływie wskazanego okresu, zostanie im wypłacony kapitał wraz z odsetkami. Wobec mizernej kondycji skarbu, kurs obligacji spadł jednak poniżej połowy ich nominalnej wartości. Na mocy artykułu XI traktatu z Drezna podpisanego 25 grudnia 1745 roku¹ król Prus uzyskał gwarancję, że wszystkie obligacje wyemitowane przez *Steur*, które znajdują się w rękach jego poddanych, zostaną spłacone zgodnie z ich wartością nominalną i w przepisany terminie.

Ponieważ traktat nie zdefiniował szczegółowo warunków, na jakich można było skorzystać z przywileju, natychmiast ruszyły różne spekulacje. Prusacy za grosze wykupywali obligacje od Saksończyków i Holendrów (którzy wszak nie byli poddanymi pruskimi), by następnie spieniężać je zgodnie z ich nominalną wartością. Król pruski przymykał oko na spekulację, która przynosiła zyski jego poddanym. Wreszcie, pod naciskiem dworu drezdeńskiego, 8 maja 1748 roku zmuszony był jednak zakazać sprzedaży obligacji Prusakom. Nie powstrzymało to jednak całego procederu.

Voltaire po przybyciu do Prus dostrzegł w spekulacji obligacjami świetną okazję i nie mógł oprzeć się pokusie, by zrobić lukratywny interes – nawet jeżeli królewskiemu faworytowi mniej niż komukolwiek innemu przystało naruszać rozkazy władcy. Aby transakcja mogła dojść do skutku, potrzebował pośrednika. Jego wybór padł na berlińskiego Żyda o nazwisku Hirschell¹¹ (w relacjach

¹² Longchamp i Wagnière, op. cit., t. II, s. 334–335.

¹ Reprodukacja oryginalnego, spisane po francusku tekstu traktatu na stronach Leibniz-Institut für Europäische Geschichte Mainz: <http://www.ieg-friedensvertraege.de/treaty/1745%20XII%2025%20Friedensvertrag%20von%20Dresden/t-127-8-de.html?h=3> (dostęp: 6.06.2018).

¹¹ W tym czasie w środowisku Żydów berlińskich, którzy parali się handlem i bankowością, i którzy mieli przywilej królewski nadający im osobowość prawną, występował ojciec i syn o takim samym imieniu Abraham (Hirschell); w styczniu 1751 r. ojciec zmarł i Voltaire skończył spór, zawierając ugodę z synem; zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 633–635, 648–650.

współczesnych mu autorów nazywany jest Hirschem lub Hirschellem), który przekazał Voltaire'owi w zastaw komplet brylantów. Ustrojony w nie poeta odegrał wtedy na zamku w Poczdamie rolę Cycerona w inscenizacji swej nowej sztuki *Rome sauvée* (Ocalony Rzym).

Dwudziestego trzeciego listopada 1750 roku Voltaire przekazał dwa weksle: jeden na 40 000 liwów, płatny w Paryżu, a drugi na 4430 talarów wystawiony na ojca Hirschella, aby ten zakupił w Dreźnie „futra i biżuterię”¹³. Hirschell wyruszył w drogę, zostawiając Voltaire'owi diamenty, których zadeklarowana przez niego wartość wynosiła 18 430 talarów. Wkrótce doniósł z Drezna, że może kupić obligacje za 70% nominalnej ceny; nazajutrz poinformował, że ich cena wzrosła do 75%¹⁴. Na wieść o zmianach i po rozmowach na temat niebezpieczeństw związanych z tego rodzaju spekulacjami, Voltaire postanowił jednak wycofać się z transakcji. Być może, jak stwierdził później Hirschell, nie bez znaczenia była także propozycja złożona poecie przez bankiera Efrima, zacieklego wroga Hirschella, który za pośrednictwo w zakupie obligacji za 30 000 talarów żądał jedynie protekcji francuskiego pisarza. Niezależnie od motywów, jakie nim kierowały, Voltaire rzeczywiście kategorycznie zabronił Hirschellowi zakupu choćby jednej obligacji, a swojemu paryskiemu bankierowi nakazał oprotestowanie weksla na 40 000 liwów¹⁵. W tym czasie Hirschell negocjował w sprawie tegoż weksla z niejakim Homanem z Lipska; weksel został oprotestowany, gdy ten próbował go spieniężyć¹⁶.

Gdy Hirschell powrócił do Berlina, zażądał zwrotu kosztów podróży oraz rekompensaty za stracony czas, a przede wszystkim za szkody, jakie poniósł w związku z oprotestowaniem weksla. Voltaire natychmiast wynagrodził mu straty, wypłacając 200 talarów. Dodatkowo, aby go zadowolić, a przede wszystkim zagwarantować sobie jego dyskrecję w sprawie saksońskich obligacji, poeta kupił od Hirschella brylanty za 3000 talarów, zgodnie z wyceną dokonaną 17 grudnia przez jubilera (pokwitowanie opatrzone zostało datą 19 grudnia 1750 roku).

Niebawem Voltaire uświadomił sobie, że został oszukany i zlecił ponowną wycenę diamentów pięciu jubilerom, którzy zgodnie stwierdzili, że cena, jaką

¹³ Hirschell twierdził, że Voltaire obiecał mu całkowitą bezkarność, a w ramach rewanżu za tę przysługę miał postarać się dla niego o posadę jubilera na dworze pruskim, zob. List od Fryderyka, króla Prus, 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 238.

¹⁴ D.-F. Strauss, *Voltaire. Six conférences*, Paris, 1876, s. 128–130.

¹⁵ Voltaire pisał, że zabronił Hirschellowi zakupu obligacji 24 XI, czyli dzień po wyjeździe Abrahama do Saksonii; zob. list do Dargeta z 18 I 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 232–233. Podana przez Voltaire'a data wydaje się mało prawdopodobna.

¹⁶ G. Desnoiresterres, *Voltaire et la société française*, op. cit., t. IV, *Voltaire et Frédéric*, Paris 1870, s. 124–150.

za nie zapłacił, była zawyżona o $\frac{1}{3}$. Wiadomo, że eksperci ci działali z ramienia Efraima, konkurenta i zacieklego wroga Hirschella, w związku z tym na ich wyce-
nę wpływ mogła mieć chęć pognębienia przeciwnika. Niemniej jednak Voltaire
myślał już tylko o tym, jak zemścić się na oszuście; był gotowy na wszystko.

Dwudziestego drugiego grudnia 1750 roku Voltaire poprosił Hirschella, by ten przesłał mu pierścienie oraz duże lustro za łączną sumę 2000 talarów. Kiedy zgodnie z umową ten stawiał się u pisarza kilka dni później po zapłacie, Voltaire oświadczył mu, że nie dostanie ani grosza, ponieważ oszukał go przy poprzedniej transakcji. Zaproponował Hirschellowi zwrot wszystkiego w zamian za 3000 talarów, które zapłacił do tej pory. Kupiec odmówił, powołując się na poprzednią wycenę. Nazajutrz Voltaire udał się do majora Franciszka Chazota (Francuza pozostającego na służbie Fryderyka i w bliskich z nim stosunkach) z prośbą, by rozsządził spór pomiędzy nim a Hirschellem. Major zgodził się wezwać Hirschella, ale pomimo jego interwencji Abraham odmówił zwrotu weksli i żądał zapłaty za pierścienie i lustro. Przypomniał, że Voltaire sam zlecił wycenę kamieni i nie zawahał się podać w wątpliwość uczciwości poety, pytając, czy kamienie, których zwrot proponuje nabywca, to te same klejnoty, które zostały mu dostarczone. W trakcie tej kłótni Voltaire stracił panowanie nad sobą. Chwycił Hirschella za gardło, wołając, że posiada wystarczające koneksje, by go wtrącić do więzienia, z którego nie wyjdzie do końca swoich dni. Porywczosć poety uniemożliwiła jakikolwiek postęp w tych negocjacjach. Poniesione straty były znaczne, i dlatego Voltaire zdecydował się na proces, nie zważając na negatywne skutki rozgłosu, jaki mógł mu on przynieść. Złożył więc u radcy prawnego formalną skargę, w której domagał się zwrotu weksli oraz unieważnienia sprzedaży brylantów za zawyżoną cenę. Wszystko wskazuje na to, że Voltaire mataczył w sprawie wyceny klejnotów (by pozbyć się dowodu, zmienił w pokwitowaniu z 19 grudnia sformułowanie „wycenione” (*taxés*) na „do wyceny” (*taxables*)¹⁷.

Trzydziestego pierwszego grudnia 1750 roku wielki kanclerz królestwa Prus, baron von Cocceji¹, wezwał obie strony sporu do stawienia się przed nim 4 stycznia¹⁸. Pomimo tego terminu, już w pierwszym dniu nowego roku, Voltaire zażądał, by aresztowano Hirschella. Żądanie zostało spełnione jeszcze tego samego dnia, ale pojmany został zaraz zwolniony z aresztu za kaucją. Wtedy z interwencją wkroczył sam król, powołując najwyższych rangą sędziów do

¹⁷ Umieszczenie sformułowania „do wyceny” na pokwitowaniu jest pozbawione sensu.

¹⁸ Gustave Desnoiresterres twierdzi, że proces rozpoczął się 10 XII 1750 roku, brylanty zostały przejęte 17, a umowa sprzedaży podpisana 19 XII. Wydaje się jednak, że proces rozpoczął się po 19 XII, a brylanty przejęte przed 10 XII.

¹ Samuel von Cocceji (1679–1755) – od 1747 roku pełnił najwyższy urząd w pruskim Ministerstwie Sprawiedliwości (wielkiego kanclerza); zapisał się dla potomności tym, że po zdobyciu Śląska stworzył jednolity kodeks prawny dla całego państwa.

rozsądzenia skandalicznego sporu – Samuela von Coccejiego, przewodniczącego Filipa Józefa von Jarigesa oraz nieznanego z imienia tajnego radcę Leupera¹⁹. Ostrożny jak zwykle Voltaire zabiegał o wsparcie berlińskich znajomych, szczególnie Formeya¹, który był serdecznym przyjacielem Jarigesa. Z listów poety wynika, że mógł sobie tylko pogratulować życzliwej postawy sędziów wobec siebie.

Na mocy wyroku z 18 lutego 1751 roku (a więc już po śmierci Abrahama ojca) Hirschell syn miał zwrócić weksle Voltaire'owi. Sprawa obligacji saksońskich nie została podniesiona w sądzie, chociaż Hirschell składał dotyczące jej doniesienie; sędziowie uznali jednak, że nie ma to związku z rozpatrywaną sprawą. Voltaire żądał zwrotu pieniędzy, które zapłacił za klejnoty; zostało mu to przyznane pod warunkiem, że oświadczy pod przysięgą, że nie wprowadził zmian w pokwitowaniu z 19 grudnia 1750 roku. Wtedy Hirschell zanegował autentyczność dokumentu potwierdzającego sprzedaż klejnotów, ale ostatecznie został zmuszony do jej uznania, a ponadto skazany na 10 talarów grzywny. Gdy chciał złożyć przysięgę w odniesieniu do punktów, które podważał, orzeczeniem sądu został uznany za niegodnego składania przysiężen²⁰.

Na tym etapie toczącej się sprawy Voltaire wybrał polubowne rozstrzygnięcie i zaproponował Hirschellowi 2000 liwrów za klejnoty, które ten sprzedał mu wcześniej za 3000. Jubiler odmówił, widząc, że Voltaire dąży do zawarcia ugody. Poeta tak opisał sytuację w liście do Dargeta^{II} „w swojej próżności zaproponowałem temu łajdakowi, że zapłacę mu 2000 talarów za brylanty, które sprzedał mi wcześniej za 3000; jestem gotów pójść jeszcze dalej²¹. Wkrótce napisał do niego ponownie:

Drogi Przyjacielu, wszystko doprowadziłem do końca, z obawy, że szacowanie wartości brylantów, a także odwołanie, na jakie ten Żyd mógłby mnie narazić, zatrzymają mnie tu jeszcze przez dwa tygodnie, uniemożliwiają wyjazd do Marquisat^{III}, którego wyczekuję z niecierpliwością. Mogłem wykończyć tego łajdaka, ale po tym, jak zapadł niekorzystny dla niego wyrok, wolałem zachować się wielkodusznie²².

¹⁹ List do Dargeta z 1751 roku (bez daty miesięcznej i dziennej), [w:] ECV, t. V, s. 262.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 263.

²² Ibidem, s. 264.

¹ Johann Heinrich Samuel de Formey (1711–1797) – urodzony w Berlinie w rodzinie francuskich hugenotów, duchowny, filozof; od 1748 roku dożywotni sekretarz założonej przez Fryderyka II Akademii Berlińskiej.

^{II} Claude Etienne Darget (1712–1778) – lektor i zaufany sekretarz Fryderyka II; od 1745 roku członek Akademii Berlińskiej.

^{III} Marquisat – nazwa wiejskiej rezydencji na przedmieściach Poczdamu. Voltaire mieszkał tam w czasie, gdy nie przebywał w pałacu królewskim.

Odmowa sprzedaży za 2000 liwrow klejnotów, których deklarowana wcześniej wartość miała wynosić 3000, była jedynie wybiegiem Hirschella, który liczył na to, że Voltaire zaproponuje mu lepsze warunki. Na prośbę Hirschella w sprawie rozstrzygnąć miał doradca Ulrich. Za jego radą Voltaire kupił część biżuterii za 2000 liwrow. Własność klejnotów o 840 talarów została przeniesiona na Hirschella, który ostatecznie poniósł straty rzędu tysiąca talarów.²³

Tryumf Voltaire'a był jednak pozorny¹.

Proces odbił się szerokim echem i zaszkodził mu nie tylko w Berlinie i w Prusach, ale i we Francji (dwór Ludwika XV nie wybaczył Voltaire'owi przejścia na służbę obcego władcy i wyjazdu z kraju). Należy podkreślić, że Fryderyk II dowiedział się o sprawie już 29 listopada 1750 roku. Wpadł wtedy w gniew i nakazał swojemu sekretarzowi, Dargetowi: „Proszę mu napisać, że ma w ciągu 24 godzin opuścić terytorium mojego państwa!”. Darget starał się go przekonać, by wstrzymał się z decyzją: „Niech Jego Wysokość weźmie pod uwagę, że sam sprowadził go do siebie. Jeżeli zostanie uznany winnym, zdąży Pan jeszcze go odesłać”. Fryderyk przyznał mu rację, ale Voltaire miał mu się nie pokazywać aż do zakończenia procesu²⁴.

Dwudziestego drugiego stycznia 1751 roku Fryderyk II skomentował sprawę w liście do margrabiego von Bayreutha^{II}:

Pyta mnie Pan, o co Voltaire procesuje się z Żydem. Oto mamy do czynienia z sytuacją, w której szelma stara się oszukać złodzieja. Niedopuszczalnym jest, by osoba o umyśle Voltaire'a pozwalala sobie na tego rodzaju nadużycia. Sprawa jest w rękach wymiaru sprawiedliwości, a za kilka dni zapadnie wyrok i dowiemy się, który z nich jest większym oszustem. Voltaire się uniósł, naskoczył na Żyda; mało brakowało, a zelżyłby i pana de Coccejiego. Zachował się jak szalenciec [...] ²⁵.

Do Voltaire'a król skierował zaś napomnienie: „Mam nadzieję, że nie popadnie Pan w konflikt ani ze Starym, ani z Nowym Testamentem. Tego rodzaju

²³ G. Desnoiresterres, *Voltaire et Frédéric*, s. 150. Collini pisze w swoich *Mémoires* (s. 50), że Hirschell oszukał Voltaire'a na 2000 talarów. Z listu Voltaire'a do Dargeta z 18 stycznia 1751 roku dowiedzieć się także można, że poeta poniósł koszty oprostowania weksla w wysokości 200 talarów.

²⁴ M.U. Maynard, *Voltaire, sa vie et ses oeuvres*, t. II, Paris 1867, s. 15.

²⁵ List Fryderyka II do margrabiego von Bayreuth z 22 stycznia 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 252.

¹ Najnowsze ustalenia i szczegóły interesu i procesu z Hirschellami zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 647–650.

^{II} Fryderyk IV margrabia von Bayreuth (1735–1763) – pochodził z bocznej linii Hohenzollernów, margrabiów brandenburskich na Bayreuth; szwagier Fryderyka II.

kompromitacja jest hańbą, a nawet najlepszy umysł Francji nie pomoże ztrzeć plam na reputacji, na które naraził się Pan swoim postępowaniem. Piszę ten list, kierując się zdrowym rozsądkiem Niemca, który mówi, co myśli, bez zniekształcających prawdę, ambiwalentnych stwierdzeń i eufemizmów. Proszę skorzystać z mojej rady”²⁶.

Voltaire’owi nie pozostało nic innego, jak okazać skruchę. Najpierw (w liście ze stycznia 1751 roku) zwrócił się do Dargeta:

proszę, by z zachowaniem pełnego szacunku zadbał Pan o to, by moją pensję wstrzymano od lutego do chwili mego powrotu. Tysiąc razy wolę zadbać o swoje zdrowie w Marquisat niż pobierać wynagrodzenie. To, co król raczył uczynić dla mnie, warte jest nie mniej niż sowita pensja; nie byłoby uczciwym korzystanie z obu jednocześnie. Po co mi pieniądze, drogi Przyjacielu [...]. Chcę podreperować zdrowie i przez dwa i pół miesiąca żyć w Marquisat, jak zechcę. Zależy mi jednak na tym, by moja pensja została zawieszona na ten okres, do chwili mego powrotu z siostrzenicą²⁷.

Potem, w lutym, kajał się przed Fryderykiem II:

Głęboka refleksja skłania mnie do stwierdzenia, że popełniłem błąd, procesując się z Żydem. Proszę o wybaczenie Najjaśniejszego Pana, zdając się na jego dobroć i wspaniałomyślność jako filozofa. Chciałem za wszelką cenę udowodnić, że mnie oszukano. Niemniej jednak powierzam swoje życie Pana woli, niech się stanie, jak Pan uzna za stosowne. Napisałem do Jej Wysokości margrabinie von Bayreuth¹, wyrażając skruchę. Proszę jej brata o zmiłowanie nad Voltaire’em. [...] Przedstawiono mnie Panu jako człowieka kierującego się najniższymi pobudkami. Oto dlaczego poprosiłem Dargeta, by rzucił się w moim imieniu do Pańskich stóp, prosząc o zawieszenie mojej pensji: nie po to, by odrzucić łaskę, jaką okazuje mi Jego Wysokość, i która wzrusza mnie do głębi, ale aby przekonać Pana, że tylko na nim mi zależy²⁸.

Straty materialne, jakie poniósł wskutek procesu z Hischellem, nie były jedynymi, na które Voltaire naraził się podczas pobytu w Prusach. Na jego nieobecności w ojczyźnie korzystali wrogowie mniejszego lub większego kalibru.

²⁶ Jean-Félix Nourrisson, *Voltaire et le voltairianisme*, Paris 1896, s. 160.

²⁷ List do Dargeta z I 1751 roku (bez daty dziennej), [w:] ECV, t. XXXVII, s. 231–232.

²⁸ List do Fryderyka II z 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 238.

¹ Fryderyka Zofia Wilhelmina Pruska (1709–1758) – żona margrabiego von Bayreutha, ukochana siostra Fryderyka II, protektorka uczonych i artystów, admiratorka Voltaire’a. Jej jedyna córka, Elżbieta Fryderyka Zofia (1732–1780), została wydana w 1748 roku za Karola Eugeniusza Wirtemberskiego, o którym mowa dalej w tym rozdziale.

O jednym z nich pisał w liście z 5 lutego 1751 roku do paryskiego przyjaciela, markiza de Thibouville'a¹

wyrzutek systemu o nazwisku André uzyskał pozwolenie na zajęcie całego mojego majątku w Paryżu; twierdzi, że jestem jego dłużnikiem, a on ma na to dowód w postaci weksli; usiłując odzyskać pieniądze po 30 latach, osobnik ten wykazuje się złą wolą i brakiem rozsądku. Odnalazł ten świstek i sprzedał go jakiemuś prokuratorowi, nie informując mnie o tym ani słowem, a ten ściga mnie, jak tylko prokurator jest w stanie ścigać człowieka²⁹.

W liście do hrabiego d'Argental'a z 22 lutego 1751 roku opisał sytuację bardziej dosadnie:

André, ten wyrzutek systemu, po 30 latach i w dzień przed przedawnieniem, wyciąga weksel, który wystawiłem jako młody człowiek, w zamian za obligacje, którymi chciałem posłużyć się jako wizą dla pani de Winterfeld (Pimpette¹¹) z domu Dunoyer, która znalazła się wówczas w potrzebie³⁰. Oświadczył mi zresztą, że spalił je wraz z całą stertą dokumentów z tego okresu. Teraz, podczas mojej nieobecności, wyciąga je nie wiadomo skąd, sprzedaje prokuratorowi i doprowadza do zajęcia mojego majątku. Czy to jest uczciwe postępowanie? [...] Będę chyba zmuszony zapłacić i go zniesławić, bo weksel jasno stanowi o długu, a nie ma sposobu, by kwestionować własnoręcznie złożony podpis, ani występować przeciw prokuratorowi³¹.

Już w jednym z listów do Fryderyka II, ze stycznia 1751 roku, Voltaire wspominał o przejęciu paryskiego majątku. Choć nie są znane konkretne daty, można się domyślać, że zajęcie dóbr przeciągało się w czasie, zmuszając

²⁹ List do Thibouville'a z 5 II 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 241–242.

³⁰ G. Bengesco, *Les comédiennes de Voltaire*, Paris 1912, s. 239.

³¹ Możemy zadać sobie pytanie, dlaczego Voltaire, który przyznaje, że otrzymał pieniądze, chce koniecznie zniesławić Andrégo. Nie znając szczegółów tej sprawy, nie można mieć za złe Voltaire'owi takiej postawy, szczególnie, jeśli w grę wchodzi weksle, z których skorzystała prawdopodobnie pani de Winterfeld.

¹ Henri Lambert Thibouville markiz d'Herbigny (1710–1784) – polityk i wojskowy, który porzucił karierę urzędniczą, by oddawać się pracy pisarskiej; wieloletni przyjaciel i korespondent Voltaire'a.

¹¹ Catherine Olympe Dunoyer – gdy w 1713 roku Voltaire znalazł się w Hadze jako prywatny sekretarz ambasadora Francji w Holandii, nawiązał romans z córką pani Dunoyer zwaną Pimpette, co skutkowało odesłaniem go z powrotem do Paryża. Gdy Pimpette, już jako pani Winterfeld, usiłowała rozwieść się z mężem, Voltaire wspomagał ją radą i pieniędzmi, por. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 43–46.

ostatecznie Voltaire'a do zapłaty³². Książdź Maynard twierdził przy tym, że Voltaire zaciągnął ujawniony teraz dług, aby pokryć bieżące wydatki, a nie z innych powodów³³.

Relacje Voltaire'a z Fryderykiem ucierpiały wskutek procesu z Hirschellem, czemu zresztą trudno się dziwić. To ochłodzenie stosunków stało się dla dworzan zazdrosnych o silną pozycję francuskiego pisarza okazją, by podjąć skierowane przeciw niemu działania. Voltaire odczuwał wrogą atmosferę i rozumiał zagrożenie: „Jestem niczym pająk, który w kącie tka swoją pajęczynę, a wystarczy jeden ruch szczotki, bym musiał szukać nowego domu” – napisał do Dargeta 8 marca 1751 roku³⁴.

Kolejne, wydawałoby się banalne, spięcia na tle finansowym, zburzyły serdeczne i bliskie początkowo relacje między poetą a królem. Otóż zgodnie z przyjętymi przez obie strony ustaleniami, Voltaire miał prawo do dwóch świec dziennie oraz określonej ilości cukru, kawy i czekolady na miesiąc; ponadto królewscy kucharze serwowali pisarzowi i jego gościom posiłki w jego apartamencie, kiedy nie spożywał ich z królem. Voltaire'owi nie przychodziło na myśl, że w złym tonie jest przyjmowanie licznych przyjaciół, jak miał w zwyczaju robić to w Paryżu. Przeciwnie, uważał, że czyniąc honory i organizując wystawne obiady, spełnia oczekiwania króla. Te częste przyjęcia musiały jednak wyjątkowo irytować Fryderyka II, znanego z powściągliwości w wydatkach, czy wręcz ze skąpstwa. Voltaire'owi zaczęto więc podawać słabo rafinowany cukier, niższej jakości kawę i czekoladę oraz nieświeżą herbatę. Voltaire skarżył się królowi, który zapewniał go, że wyda stosowne rozkazy. Sytuacja jednak wcale się nie zmieniła, a kiedy Voltaire ponownie podniósł tę kwestię, król odpowiedział Voltaire'owi, by sam dokonywał tych zakupów na swoje potrzeby. Ostatecznie Fryderyk wydał nakaz wstrzymania wszelkich dostaw tych wiktuałów na rzecz francuskiego gościa. Wiadomo także, że pewnego dnia la Mettrie¹, który dzielił się z królem wszystkim, co przychodziło mu na myśl, wyznał władcy, że względu, jakimi cieszy się Voltaire, wzbudzają powszechną zazdrość na dworze, a także chęć pozbycia się go. „Niechże tak będzie – miał mu odpowiedzieć król – wszak wyrzuca się pomarańczę, kiedy cały sok zostanie z niej wyciśnięty”. Słowa te trafiły do uszu Voltaire'a, który 18 grudnia 1752 roku napisał do pani Denis: „Pomarańczę, jak widać, wyciśnięto. Trzeba teraz zadbać o ocalenie

³² List Fryderyka II do Voltaire'a z 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 238.

³³ M.U. Maynard, op. cit., t. I, s. 104–105.

³⁴ List do Dargeta z 8 III 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 259–260.

¹ Julien Offray de la Mettrie (1709–1751) – francuski lekarz, filozof-materialista, autor wielu dzieł (w tym *Człowiek-maszyna*); z powodu przekonań musiał w 1746 roku uciekać z Francji; schronienie znalazł na dworze Fryderyka II.

skóry³⁵. W następstwie decyzji przekazał swoją gotówkę bankierowi Splitgerferowi w zamian za weksle, pobrał pensję za czas do dnia swojego wyjazdu³⁶, a 25 marca 1753 roku opuścił Prusy³⁷.

W poszukiwaniu bezpiecznego domostwa – Voltaire w Alzacji

Gdy Voltaire dotarł do Frankfurtu nad Menem, pruski rezydent w tym wolnym mieście Cesarstwa, baron Franz von Freytag, stawiał się w gospodzie, w której zatrzymał się pisarz, i zażądał zwrotu „dzieł poetyckich Króla, jego pana” (chodziło o utwory wyszydzące współczesnych monarchów!). Nie zważając na przepisy i konwenanse, zaarrestował bagaże poety i zmusił do podporządkowania się jego decyzjom. Kufer, w którym znajdowały się dzieła króla Prus pozostawał jednak na razie w Lipsku. Freytag oświadczył więc Voltaire'owi, że będzie mógł kontynuować podróż dopiero, kiedy rzeczony bagaż zostanie dostarczony na miejsce. Kiedy wymóg ten został spełniony i Voltaire oddał papiery, Freytag pod kilkoma pretekstami nie pozwalał mu nadal wyruszyć w dalszą drogę. Po nieudanej próbie ucieczki, Voltaire został zatrzymany w oberży; jego pieniądze i klejnoty skonfiskowano, m.in. 46 ludwików w złocie, a poza tym nakazano zapłacić 128 talarów niemieckich za każdy dzień aresztu³⁸.

Jest wysoce prawdopodobne, że Voltaire ostatecznie stracił te pieniądze, ponieważ notariusz Dorn, który miał mu je oddać, uciekł przestraszony, po tym jak Voltaire stracił panowanie nad sobą i, stając w obronie swojej siostrzenicy (przybyłej z Francji na spotkanie z wujem), chwycił za pistolet. Dorn pieniędzy oczywiście nigdy nie zwrócił³⁹.

Po tej przygodzie Voltaire myślał już tylko o powrocie do Francji. Aby uzyskać pozwolenie na wjazd do kraju, bezskutecznie starał się o protekcję Madame de Pompadour, księcia Richelieu i Malesherbesa¹, ale na próżno. Dwór podtrzymywał zakaz przyjazdu Voltaire'a do Paryża. „Bierze się mnie tutaj za Prusaka – skarżył się – niesprawiedliwością jest odmawianie mi francuskiej narodowości; w końcu nigdy nie sprzedałem swojego paryskiego domu i płaciłem

³⁵ Bezpośrednią przyczyną decyzji o wyjeździe był gwałtowny spór filozoficzny z Maupertuisem [i jego następcami – Voltaire napisał utwór ośmieszający samego Maupertuisa oraz krąg akademików berlińskich (*Diatribes du docteur Akakia, medecin du pape*), który z rozkazu Fryderyka II został potępiony i skazany na spalenie – przyp. red. nauk.].

³⁶ Notatka z „Gazety Utrechckiej” z 20 IV 1753 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 18.

³⁷ A. Collini, *Mon séjour auprès de Voltaire*, s. 56–57.

³⁸ *Journal de ce, qui s'est passé à Francfort-sur-Mein*, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 104.

³⁹ List do Fryderyka II, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 90.

¹ Guillaume Chretien de Lamoignon de Malesherbes (1721–1794) – francuski prawnik i polityk; w latach 1750–1768 pełnił u boku ojca, kanclerza, obowiązki cenzora wydawnictw; pomagał autorom i wydawcom *Encyklopedii*.

podatki. Czy rzeczywiście można twierdzić, że autor *Wiek Ludwika XIV* nie jest Francuzem?”

W wyniku tak dramatycznej dla niego odmowy, zmęczony światem, rozczulony i zdegustowany poeta zaczął zastanawiać się nad zakupem jakiejś posiadłości na swoje stałe i bezpieczne lokum.

Gdy przybył do Alzacji, jego wybór padł najpierw na ziemię w okolicach miasta Colmar^I. Pociągała go przede wszystkim lokalizacja – bliskość Montbéliard^{II}, gdzie siedzibę miała rada administrująca posiadłościami księcia Wirtembergii, z którym Voltaire zawarł jeszcze w Berlinie umowy na renty dożywotnie za pokaźne kwoty^{III}. Natomiast Colmar miał i inne zalety: usytuowany był blisko granicy ze Szwajcarią i Cesarstwem, a do centralnych obszarów Francji można było dostać się stamtąd z łatwością.

Po tym, jak pomysł zakupu posiadłości zakiełkował w jego umyśle, Voltaire zaczął działać zgodnie ze swoimi zasadami. Przede wszystkim wymagał, by wszystkie rozmowy odbywały się w największej tajemnicy, sondował dwór francuski, zasięgał informacji na temat przepisów regulujących zakup nieruchomości, sprzedaże, darowizny, testamenty oraz oczywiście analizował ceny ziemi i mebli⁴⁰. Swoimi planami podzielił się w liście z 24 października 1753 roku z hrabiną de Lutzelbourg^{IV}:

Udałem się na ruiny zamku w Horbourgu, gdzie zamierzałem zbudować dom. Pojawiła się jednak pewna trudność: księżę Wirtembergii ma proces dotyczący tej rudery, a ja nie podejmę trudu budowy, jeżeli posiadłość ta jest przedmiotem procesu. Powiedziano mi jednak o pięknym zamku Pani zmarłego brata, zdaje się o nazwie Oberkerkeim^V lub podobnej. Jak sądzę,

⁴⁰ List do de Brenlesa z 18 października 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 274–275.

^I Colmar (Kolmar) – obecnie miejscowość i gmina we francuskiej Alzacji (departament Górny Ren); w średniowieczu wolne miasto Cesarstwa, w 1697 roku zdobyte przez Ludwika XIV i przyłączone do Francji; miał tam swoją siedzibę najwyższy urząd sądowy Alzacji; Voltaire po opuszczeniu Prus i odwiedzeniu różnych dworów przyjaznych mu księżąt przybył do Colmaru we wrześniu 1753 roku i pozostał do 8 VI 1754 roku; zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 756.

^{II} Montbéliard – obecnie gmina w regionie Burgundia-Franche-Comté; hrabstwo pozostające od końca XIV wieku w posiadaniu księżąt Wirtembergii jako część Cesarstwa; od XVII wieku pod zwierzchnictwem królów Francji.

^{III} Zob. dalej, s. 167–170.

^{IV} Marie Ursule de Klinglin hrabina de Lutzelbourg – Voltaire poznał hrabinę w 1725 roku, gdy ta przybyła wraz z Marią Leszczyńską na dwór i pozostawał z nią w ciągłym kontakcie korespondencyjnym, listy do niej zachowały się dopiero z datą od 1753 roku.

^V Oberhergheim – osada francuska w departamencie Górny Ren, niedaleko Kolmaru; w 1740 roku brat hrabiny, Franciszek Józef Klinglin, urzędnik królewski w Strasburgu, zbudował tam zamek; oskarżony o malwersacje i skazany na więzienie zmarł w cytadeli strasburskiej w 1753 roku.

nie jest łatwo go sprzedać. Czy jego właścicielami nie są przypadkiem małoletni? Pozostaje niezamieszkały; jeżeli można wynająć zamek wraz z jego wyposażeniem w oczekiwaniu na ostateczną decyzję rodziny, czyż nie byłoby to korzystne dla właścicieli? Jeśli zgodzą się, chętnie wynajmę zamek; podpiszę umowę dzierżawy; zapłacę za rok z góry, a swoją wdzięczność dla Pani pozwolę sobie wyrazić, pisząc na jej cześć limeryk⁴¹.

Flachsland, rządcą jednego z majątków księcia wirtemberskiego, w liście z 31 października 1753 roku do barona Rheinhardta von Gemmingena, gubernatora posiadłości księcia w Alzacji, tak donosił o staraniach poety:

Wygląda na to, że rzeczony pan de Voltaire pragnie osiedlić się tym kraju; w tym celu poszukuje domu na wsi, w którym miałby zamieszkać. Oznajmił mi, że jeżeli sekwestracja w Ostheim^I zostanie oddalona, złoży propozycję wybudowania tam domu z własnych środków; dom ten po jego śmierci przekaże dominium, pod warunkiem, że pozostawi mu on do dyspozycji materiały ze starego zamku, czyli kamienie, a także umożliwi korzystanie z drewna ze swoich lasów, które będzie potrzebne do budowy nowego obiektu⁴².

Jak wynika z tej korespondencji, niemal w tym samym czasie Voltaire negocjował w Alzacji zakup zamków w Horbourg, w Oberhergheim i w Ostheim⁴³. Natomiast już w następnym roku (6 października 1754 roku) komunikował za przyjaźnionemu radcy lozańskiemu Clavelowi de Brenlesowi:

To ze względu na Pana chcę kupić ziemię w Allaman [stary zamek po drodze z Prangins^{II} do Lozanny]. Potrzebuję wygodnego grobowca; umrzeć należy w ramionach ludzi rozumnych. Mieszkanie w mieście nie odpowiada człowiekowi, którego stan uniemożliwia mu odwiedziny [...] postaram się zainwestować w ten zakup wszystkie wolne środki. Wyznam Panu, że trudno mi będzie zapłacić 225 000 liwrów. Kupię zamek, ale nie będę miał za co, go umeblować. Oto jak chciałbym tę sprawę załatwić: zapłacę od razu 150 000 liwrów, a na resztę wystawię weksle, dla których zabezpieczenie

⁴¹ List do hrabiny de Lutzelbourg z 24 X 1753 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 137–138.

⁴² P. Sackmann, *Eine Ungedruckte Voltaire Correspondenz, herausgegeben mit einem Anhang: Voltaire und das Haus Württemberg*, Stuttgart 1899, s. 21.

⁴³ List do hrabiego d'Argental z 15 I 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 157.

^I Ostheim – miasteczko francuskie w Alzacji, w departamencie Górny Ren; w tamtym czasie na terenie hrabstwa Horbourg należącego do książąt Wirtembergii, od 1648 roku pod władzą królów Francji.

^{II} Prangins – miasto szwajcarskie w kantonie Vaud, nad jeziorem Genewskim; od 1723 roku własność bankiera paryskiego Louisa Guiguera; jego bratanek i spadkobierca, Jean-George Guiguer oddał w 1754 roku zamek do dyspozycji Voltaire'a i jego siostrzenicy.

zapewni najlepszy dom [bankowy] w Cadix¹ z kilkoma terminami płatności [...]. Wierzę, że mogę zostać właścicielem Allaman, skoro proponuje mi Pan tę ziemię. Oczekuję Pana ostatnich rozkazów, prosząc jednocześnie o zachowanie dyskrecji. Nie chciałbym nabywać tej ziemi na własne nazwisko: najmniejszy nawet rozgłos zaszkodziłby tej transakcji, uniemożliwiając mi być może zakup i radość z niego. Jeżeli Allaman kosztuje więcej niż 225 000 liwrów, nie będę w stanie go kupić; czyż nie ma jednak tańszych posiadłości? Wszystko mnie zadowoli, obym tylko mógł spędzić resztę moich dni na świeżym powietrzu, w wolnym kraju, wśród książek i w towarzystwie takich ludzi jak Pan⁴⁴.

Z Kolmaru Voltaire udał się do Lyonu, gdzie zatrzymał się na kilka tygodni. Korzystając z tego pobytu, ulokował u Roberta Tronchina¹¹ 500 000 franków⁴⁵ na 4%⁴⁶. Bankier ten, który przyjął Voltaire'a z wszystkimi honorami, należał do „plemienia Tronchinów”, jak nazywano rodzinę, której poeta wiele zawdzięczał. Jednym z jej najbardziej zasłużonych członków był doktor Teodor Tronchin, który po długim pobycie w Holandii i przed wyjazdem do Paryża osiadł w 1754 roku w Genewie. W następnych latach (do 1766 roku) czuwał nad stanem zdrowia autora *Henriady*. Do grona przyjaciół Voltaire'a należał również radca genewski Franciszek Tronchin, który niejednokrotnie wspomagał Voltaire'a, a także prokurator generalny Genewy, Jean-Robert Tronchin.

Po załatwieniu interesów finansowych w Lyonie Voltaire przybył w grudniu 1754 roku na kilka dni do Genewy, gdzie zatrzymał się w domu François Tronchina. Na przełomie roku spędził jakiś czas w Prangins, na zamku zlokalizowanym nieopodal Genewy, przekazanym mu do dyspozycji przez właściciela. Wkrótce po przyjeździe do Prangins, 25 grudnia 1754 roku Voltaire napisał do swojego bankiera Roberta Tronchina:

⁴⁴ List do de Brenlesa z 6 X 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 264–266.

⁴⁵ J.-P. Luchet, *Histoire littéraire de M. Voltaire*, Cassel 1781, s. 62; *Correspondance littéraire*, marzec 1765 roku podał kwotę 800 000 franków.

⁴⁶ List do Prosta de Royera z 1 X 1763 roku, [w:] ECV, t. XLIII, s. 2.

¹ Cadix (Kadyks) – Voltaire cały czas pobierał dochody ze swoich interesów handlowych prowadzonych przed bankierów Gillych w Kadyksie.

¹¹ Jean-Robert Tronchin – bankier w Lyonie (firma Tronchin&Camp), który od 1754 roku zajmował się interesami Voltaire'a; rodzina Tronchinów wywodziła się od uchodźców z Prowansji do Genewy w dobie wojen religijnych w XVI wieku; pozostali: Theodore Tronchin (1709–1781) zasłynął, promując szczepienia przeciwko ospie, współpracownik *Encyklopedii*; François Tronchin (1704–1798) adwokat, członek Rady Genewy; Jean Robert Tronchin (1710–1793) prokurator generalny i członek Rady Genewy, zob. też M. Deschamps, *Voltaire et les Tronchin*, 2005 (e-book).

Zależy mi na tym, by mieć zawsze do dyspozycji sumę 12 000 franków, z których mogę pokrywać bieżące potrzeby: zakup koni, mebli [...]. Pozwalam sobie prosić, by jakiś kupiec z Lyonu przesłał mi kilka potrzebnych artykułów, które kosztują dużo mniej w Lyonie niż w Genewie. Będę potrzebował, na przykład 50 funtów świec na zimę; nie wiem, jak je zdobyć. Nadal jestem w posiadaniu weksla na znaczną sumę wystawionego przez pana Montmartela¹, ale mógłbym z niego skorzystać, gdyby trzeba było dokonać jakichś zakupów. Z tego powodu nie przekazałem go Panu⁴⁷.

Pomimo obaw o wydatki związane z zakupami w Genewie, gdzie wszystko okazywało się „straszliwie drogie”, Voltaire chciał wreszcie żyć jak możny pan, jak przystało „szambelanowi króla”. Starał się jednak łączyć szeroki gest z rozsądkiem.

W poszukiwaniu bezpiecznego domostwa – Voltaire w Délices

Możliwość tymczasowego mieszkania w Prangins nie wystarczała Voltaire'owi, który pragnął kupić własną posiadłość, najlepiej na „wolnym” terytorium Genewy, w pobliżu miejsca zamieszkania doktora Tronchina. Aby zrealizować to marzenie, musiał zmierzyć się z nie lada trudnością – w tym okresie katolicy nie mieli prawa nabywania nieruchomości zlokalizowanych na terytorium republiki protestanckiej, którą była Genewa po reformacji.

Kiedy przyjaciel, radca Franciszek Tronchin, dowiedział się o zamiarach Voltaire'a, czynił, co w jego mocy, by usunąć przeszkody stojące na drodze do realizacji planu. Zaczął przekonywać urzędników genewskich, tłumacząc im, jakie korzyści przyniosłaby miastu potężna inwestycja, jaką planował Voltaire oraz obecność znakomitych gości, których jego obecność by przyciągnęła⁴⁸. W wyniku jego starań i w odpowiedzi na złożony wniosek, Rada Genewy¹ zdecydowała 1 lutego 1755 roku „wydać pozwolenie panu de Voltaire'owi na zamieszkanie na terytorium Republiki”⁴⁹.

⁴⁷ H. Tronchin, *Le conseiller François Tronchin et ses amis, Voltaire, Diderot, Grimm*, Paris 1895, s. 16–17.

⁴⁸ G. Desnoiresterres, *Voltaire et la société française*, op. cit., t. V, *Voltaire aux Délices*, Paris 1873, s. 7–77.

⁴⁹ H. Tronchin, op. cit., s. 36.

¹ Jean Pâris zwany Montmartel – jeden z kilku braci Pârisów, finansistów, z którymi Voltaire robił wcześniej interesy (por. rozdział I, s. 69–70 oraz rozdział II, s. 89–91).

¹¹ Rada Genewy – w omawianym czasie Szwajcaria stanowiła konfederację 13 suwerennych kantonów, miast sprzymierzonych (Sankt Gallen, Genewa, Neuchâtel) oraz krain poddanych kantonom; ustrój Genewy regulował akt narzucony przez Francję, Berno i Zurych w 1738 roku; miastem rządziły Mała Rada (25 członków), Rada Dwustu oraz wybierani przez nie urzędnicy.

W okresie starań o pozwolenie Voltaire kontynuował negocjacje dotyczące kilku różnych posiadłości, wprowadzając tym w konsternację przyjaciół i pośredników. W okresie między grudniem 1754 roku a lutym 1755 roku prowadził jednocześnie rozmowy na temat Prelaz, zlokalizowanego w odległości niecałego kilometra od Lozanny, domu w Lozannie zwanego *La Grotte*, domu w Montriond, również niedaleko Lozanny, domu w Hauteville, nieopodal Vevey (zbyt dużego jak na potrzeby Voltaire'a), posiadłości w Nyon, gospodarstwa w Coligny, w okolicach Genewy. Jak widać, jego zainteresowanie koncentrowało się na obiektach pomiędzy Genewą a Lozanną⁵⁰. Gdy dzięki zabiegom Franciszka Tronchina przyznano mu pozwolenie na pobyt, Voltaire już prowadził rozmowy na temat kupna posiadłości wiejskiej położonej na przedmieściach Genewy w dolinie Saint-Jean. Musiał zdobyć figuranta, który by zgodził się zostać fikcyjnym nabywcą posiadłości, a której on sam będzie właścicielem rzeczywistym. Ofiarowywali mu się z tą przysługą bracia Gabriel i Filibert Cramerowie, księgarze i drukarze, którym Voltaire powierzył druk nowego dzieła, *Kronik imperium*, i którym z oczywistych względów zależało na zatrzymaniu w Genewie tak ważnego klienta. Ostatecznie to jednak nie oni podpisali umowę z właścicielem, Jeanem Malletem. Voltaire wybrał do tej roli człowieka, do którego miał bezgranicznie zaufanie – Roberta Tronchina⁵¹.

Dwudziestego ósmego stycznia 1755 roku Voltaire podpisał z bankierem Jean Louisem Labatem, przedstawicielem Malleta, zobowiązanie dokonania zakupu Saint-Jean, czyli posiadłości, której nadał wkrótce nazwę *Délices*¹. Wkrótce, 31 stycznia 1755 roku, skomentował transakcję w liście do swojego przyjaciela, pana de Brenlesa: „[...] płacę za ten dom (*Délices*), o $\frac{1}{3}$ więcej, niż jest wart, ale to zachwycające miejsce, w którym niczego nie brakuje. Trzeba wiedzieć, kiedy warto zapłacić więcej, by zapewnić sobie wygodę i sprawić przyjemność”⁵².

Zobowiązanie z 28 stycznia 1755 roku było w rzeczywistości umową sprzedaży, a jedynym warunkiem było przyznanie Voltaire'owi prawa pobytu, co – jak wiadomo – nastąpiło na mocy decyzji Rady z 1 lutego 1755 roku.

⁵⁰ List Colliniego do Duponta z 20 III 1756 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 9.

⁵¹ H. Tronchin, op. cit., s. 42, zauważa, że to po wahaniu Voltaire'a i po obietnicy sprzedaży złożonej 28 I, bracia Cramerowie „przestali obawiać się roli plenipotentów człowieka, z którym tak trudno było dojść do porozumienia”. Jest to mało prawdopodobne, ponieważ list, w którym Voltaire proponuje Tronchinowi dokonanie w jego imieniu zakupu Saint-Jean, opatrzony jest datą 23 stycznia 1755 roku (pięć dni przed obietnicą).

⁵² List do de Brenlesa z 31 I 1775 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 332.

¹ *Délices* – kupiona w 1755 roku posiadłość po zwrocie Tronchinom pozostawała w rękach tej rodziny do 1840 roku. W 1929 roku pałacyk został zakupiony przez miasto Genewę; po II wojnie światowej, dzięki Teodorowi Bestermanowi, wydawcy korespondencji Voltaire'a, w 1954 roku ulokowano tam Instytut i Muzeum Voltaire'a.

Voltaire'owi pozostało zatem jedynie wpłacić 90 000 liwów, które odpowiadały ustalonej cenie zakupu. Voltaire był jednak przekonany, że płaci za posiadłość ponad $\frac{1}{3}$ więcej, niż jest warta, co sprawiło, że w pewnym momencie starał się nawet wykręcić od zawarcia transakcji pod pretekstem obaw, jakie budziły jego interesy z Kompanią Indyjską¹. Uparcie negocjował każdy punkt umowy, wymuszając korzystane dla siebie zmiany, czym zadrażczał zarówno właściciela, jak i Roberta Tronchina. Chciał wszystko przewidzieć, zabezpieczyć się na wszelką ewentualność; dążył do tego, by „wszystkie koszty związane z zawarciem umowy, parcelą i sprzedażą” poniósł wyłącznie sprzedający, na dodatek dyskutował na temat beczki wina, trzech kompletów pościeli, dwóch obrusów i dwóch tuzinów ręczników, a wreszcie zażądał od właściciela, by wraz z domem oddał stojącą w zajezdni karocę⁵³.

Akt sprzedaży został ostatecznie podpisany 11 lutego; na jego mocy Robert Tronchin stawał się formalnie posiadaczem posiadłości w Saint-Jean za kwotę 87 200 francuskich liwów⁵⁴. Wybieg polegał na tym, że Tronchin – jako właściciel – przeniósł natychmiast na Voltaire'a prawo korzystania z posiadłości na mocy odnawialnej co trzy lata umowy dzierżawy na czas nieokreślony. Oto treść aktu: „Zakup zostaje dokonany za kwotę 87 000 liwów, z czego pan Tronchin zapłaci gotówką 10 000 liwów, a pan de Voltaire pozostałe 77 000 liwów; w tej ostatniej zawarta jest kwota 15 000 liwów, które pan de Voltaire płaci za meble, bydło i pojazdy, i których właścicielem staje się na mocy niniejszego aktu”. Jednocześnie Tronchin zawarł z Voltaire'em umowę, na mocy której:

wydzierżawiał posiadłość na okres 9 lat, podczas których ma prawo dokonać w niej, na własny koszt, wszelkich napraw, jakie uzna za konieczne. Strony ustalają, że jeżeli dokona napraw, które spowodują zmniejszenie dochodu z gruntu, przeprowadzone zostanie oszacowanie w celu obniżenia wysokości zobowiązania pana Tronchina wobec pana de Voltaire'a, które obecnie wynosi 38 000 liwów, z hipoteką na grunt. Kwota ta zostanie wypłacona panu de Voltaire'owi bez odsetek, 6 miesięcy po jego wyjeździe z Genewy, a w razie jego śmierci – jego spadkobiercom. Zapłaciwszy tę kwotę, pan Tronchin wejdzie w posiadanie nieruchomości; meble należą do pana de Voltaire'a i ma on prawo nimi dysponować. Strony ustalają, że koszty związane z pożarem spowodowanym działaniem pioruna obciążają pana

⁵³ H. Tronchin, op. cit., s. 41–42.

⁵⁴ Voltaire zapłacił 77 000 liwów w formie weksli wystawionych na pana de Montmartela, z terminem zapadalności ustalonym na wrzesień 1755 roku.

¹ Kompania Indyjska – Voltaire miał środki finansowe zainwestowane w akcje Kompanii; skutek toczącej się wojny francusko-angielskiej handlowe okręty francuskie były zagrożone zajęciem przez Anglików.

Tronchina, natomiast te poniesione wskutek pożaru wywołanego w inny sposób zostaną pokryte przez pana de Voltaire'a⁵⁵.

Voltaire'owi nie wystarczyło jednak nabycie Saint-Jean, bo 14 lutego 1755 roku napisał do jednego z miejscowych znajomych, Franciszka Ludwika Allamanda:

kupiłem posiadłość Saint-Jean nieopodal Genewy. Moja siostrzenica, która zachowała zwyczaje paryżanki, nie mogła oprzeć się powabowi domu z ogrodem, który nie ustępuje w niczym urodzie okolic Paryża. Nie udało mi się znaleźć niczego, co spełniałoby jej wymogi ani w pobliżu Lyonu, ani Dijon, ani tym bardziej w Alzacji. Ale chciałbym także kupić Montrion¹. Pragnę swobody, chcę zaprzestać tułaczki i marzę o przechadzkach nad jeziorem. Zaproponowano mi także dom w Vevey i być może zadowolę się nim, jeżeli transakcja dotycząca Montrion nie dojdzie do skutku. Z posiadłości w pobliżu Genewy będę korzystał latem, a dom w Szwajcarii służyć mi będzie zimą. Niezależnie od pory roku, będę poszukiwał towarzystwa osób Pana pokroju⁵⁶.

Ten drugi zakup wynikał z obawy przed lodowatymi wiatrami, z których słynęła Genewa oraz mgłami od Rodanu. Montriond niedaleko Lozanny, miejsce o łagodniejszym klimacie, nadawało się na azyl, w którym skłonny do przeziębien poeta mógł chronić się przed niesprzyjającą aurą. Wydaje się, że nie znalazł tam ideału, którego poszukiwał, bo w liście do pana de Brenlesa z 27 stycznia 1755 roku narzekał, że „nie ma w Montrion ani ogrodu na lato, ani kominka na zimę”⁵⁷.

Ogólnie jednak Voltaire'owi podobało się w Lozannie; jego reputacja i przedstawienia, które organizował zimą u siebie, przyciągały całą śmietankę towarzyską miasta. W grudniu 1757 roku zdecydował się przenieść bliżej

⁵⁵ L. Perey, G. Maugras, *La vie intime de Voltaire aux Délices et à Freney, 1754 à 1778*, Paris 1885, aneks s. 535. W notatce z 19 X 1765 roku Voltaire odnotował: „radca Jaquet spierał się z radcą Malletem, który sprzedał mi dom”; A. Choisy, *Lettres inédites de Voltaire*, Geneve 1913.

⁵⁶ P. Maillefer, *Voltaire et Allamand*, „Revue Historique Vaudoise”, 1898. Z treści tego listu wynika, że 14 II 1755 roku, tj. trzy dni po podpisaniu umowy dotyczącej Saint-Jean, Voltaire nie zawarł jeszcze umowy na Montriond. List do pana de Brenlesa z 9 II 1755 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 340, wskazuje na to samo. Trzeba przyjąć tę wersję zdarzeń, chociaż w liście z 7 I 1755 roku Voltaire pisał: „Zawarłem już umowę na zakup Montrion”.

⁵⁷ List do de Brenlesa, 27 I 1755 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 326–327.

¹ Montrion (Montriond) miejscowość i gmina we Francji w regionie Owernia-Rodan-Alpy, departament Górna Sabaudia nad jeziorem Montriond; szczegóły transakcji kupna i wynajmu kolejnych posiadłości i domów zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 775–795.

centrum Lozanny, gdzie wynajął piękniejszy i wygodniejszy dom, z którego rozpościerał się „pejzaż przywodzący na myśl widok na Bosfor z Konstantynopola”. W liście do hrabiny de Lutzelbourg z 5 stycznia 1758 roku Voltaire zachwycał się:

Mój apartament jest tak gorący, że opędzam się od much, podczas gdy z okien widzę zasypany śniegu. [...] 15 okien wychodzi na jezioro po prawej i lewej stronie oraz od frontu. Za moim ogrodem rozpościera się 100 ogrodów. Kąpią się w wielkim zwierciadle jeziora. Za tym niewielkim morzem widzę całą Sabaudię, Alpy układające się w amfiteatr, na którym promienie słoneczne odbijają się tysiącami refleksów⁵⁸.

Po dokonaniu tych inwestycji Voltaire myślał już tylko o tym, jak uczynić swoje posiadłości wygodniejszymi – nie dla siebie, ale dla pani Denis, ponieważ „heroína przyjaźni i ofiara Frankfurtu zasługuje na pałac, kucharzy, personel, wspaniałe potrawy i piękny kominek”. Voltaire wiedział, że ta „heroína przyjaźni” jest paryżanką, która nie zrezygnowała jeszcze ze wszystkich marności świata, i która potrzebowała pięknego domu z okazałym ogrodem, by móc się oddać filozofii i przyzwyczaić do życia z dala od Paryża.

W Délices Voltaire uczynił wszystko, by posiadłość spełniła wyrafinowane oczekiwania zarówno jego, jak i jego „dworu”. Największym problemem okazało się to, że pomimo okazałych rozmiarów domu znajdowały się w nim tylko dwa apartamenty. Poeta zaangażował więc na miejscu 20 rzemieślników i zlecił prace adaptacyjne, korzystając przy tym z doświadczenia zdobytego podczas urzędowania Cirey. Przebudowy wymagało też skrzydło domu, w którym miała zamieszkać służba i gdzie znajdowała się stajnia, powozownia, spichlerz i kurnik. Według określenia Voltaire’a, było to budowanie „mysich gniazd, w których będzie można mieszkać”. Nowy gospodarz kazał również budować kanalizację i zbiorniki wody, a także stworzył plan ogrodu na podstawie własnego pomysłu.

W liście do Jeana-Roberta Tronchina (24 marca 1755 rok) opisał postępy prac: „Dwudziestu rzemieślników pracuje nad pięknym zakątkiem dla Pana i dla mnie. Kupiłem ruinę, którą chcę przekształcić w perfekcyjnie działający mechanizm. Wytyczam aleje, nie przez pola, ale przez winnice”¹. Dwudziestego ósmego marca tego roku kontynuował:

Obiecuję, że [drzewami] zostaną obsadzone wszystkie Pańskie ogródki wazrywne. Kazałem już zasadzić 250 drzew, powstały urocze aleje. Pański dom

⁵⁸ List do hrabiny de Lutzelbourg z 5 I 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 349.

¹ Nie odnaleziono listów do Tronchina z 1755 roku, z których pochodzą zamieszczone tu cytaty.

był przyjemny, a ja uczynię go komfortowym: pragnę, by wszyscy Tronchinowie, którzy już się urodzili i ci, którzy dopiero pojawią się na świecie, mogli spędzać w nim czas, kiedy tylko zapagną, korzystając z wszelkich wygód.

O tym, jak drobiazgowo Voltaire zaangażował się w organizację posiadłości w Délices, niech zaświadczy zdanie z listu do Colliniego z 23 maja 1756 roku: „Trzeba, by służba nie zapominała potrząsać kasztanowcami, aby pozbyć się chrabąszczy, które należy podawać kurom”⁵⁹.

Dzięki tym wszystkim przedsięwzięciom Voltaire przekształcił Délices we wspaniałą posiadłość. Do dyspozycji miał tam 4 powozy, 6 koni, oraz liczną służbę – poczytliona, stangreta, 2 lokajów, kamerdynera, 2 ogrodników, francuskiego kucharza, drugiego kucharza i sekretarza. Z Paryża sprowadził 30 skrzyń mebli, a jeszcze narzekał, że nie ma $\frac{1}{3}$ tego, co potrzeba (choć dom był umeblowany już w chwili zakupu!). Widać wyraźnie, że Voltaire starał się bardziej o wystawność aniżeli elegancję – na osobisty użytek zarezerwował sobie karocę z błękitnym obiciem, ozdobioną złotymi gwiazdami i rzeźbionymi złożonymi listwami. Kiedy udawał się do Genewy, do karocy zaprzęgano 4 konie, co w surowej i siermiężnej republice protestanckiej stanowiło widok zgoła niecodzienny. Jego przejazd przyciągał uwagę tłumu, który zbierał się wokół karocy podczas każdego przystanku.

Nie wiadomo, ile kosztowało Voltaire’a roczne utrzymanie Délices. W liście do Jeana-Roberta Tronchina z 13 sierpnia 1755 roku pisał, że wydał ponad 40 000 talarów, od kiedy tam zamieszkał. François Tronchin natomiast, oszacował w swoich wspomnieniach, że zbudowanie dodatkowych pomieszczeń w Délices kosztowało Voltaire’a między 4000 a 6000 liwrow.⁶⁰

W tym okresie Voltaire włączył się w prace nad *Encyklopedią*^I i nawiązał bliską współpracę z d’Alembertem^{II}, który w lecie 1756 roku przybył do Délices. Napisane przez d’Alemberta hasło *Genewa* w VII tomie *Encyklopedii*, tekst zainspirowany przemyśleniami i uwagami Voltaire’a, wywołało skandal – oburzenie kalwińskiego kleru i poruszenie wśród mieszkańców tego miasta. Emocje

⁵⁹ List do Colliniego z 23 V 1756 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 45–46.

⁶⁰ List do Jeana-Roberta Tronchina z 1755 roku; zob. H. Tronchin, op. cit., s. 388.

^I *Encyklopedia, czyli rozumowany słownik nauk, sztuk i rzemiosł (Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers)* wydawana we Francji w latach 1751–1780, od 1759 roku, wobec zakazów cenzury, półlegalnie; pomiędzy grudniem 1756 roku a styczniem 1757 roku Voltaire napisał 30 artykułów do *Encyklopedii*; por. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 846–847.

^{II} Jean le Rond d’Alembert (1717–1783) – matematyk, fizyk, filozof francuski; wraz z Denisem Diderotem główny redaktor *Encyklopedii*; wycofał się z tej współpracy w 1758 roku.

budził też jawnie krytyczny stosunek Voltaire'a do założyciela gminy wyznaniowej w Genewie, Jana Kalwina. Przybysz coraz wyraźniej zdawał sobie sprawę z tego, że duchowni kalwińscy ledwie tolerują jego obecność w sąsiedztwie. „Wie Pan, że w Genewie są księża, tak jak wszędzie indziej – pisał Voltaire do Tronchina 13 grudnia 1758 roku. Wie Pan również, że starali mi się zaszkodzić, rozpowiadając, że przybyłem do Genewy w poszukiwaniu azylu”⁶¹.

Napięcie w relacjach z władzami Genewy ciążyło Voltaire'owi, który zaczął rozmyślać nad kwestią kolejnej inwestycji, ale już poza terytorium tego miasta – „król Prus ich nie splądruje i zawsze przyniosą jakieś zyski. Majątek na papierze zależy od fortuny, a ziemia tylko od Boga” – pisał do przyjaciela⁶². Jego uwaga kierowała się nieodmiennie ku Lotaryngii, gdzie rządził przyjazny mu Stanisław Leszczyński. Były tam na sprzedaż posiadłości: Champignelle należące do hrabstwa Fontenoy, o wartości 300 000 liwrow, oraz Craon, którego właścicielkami były panie Mirepoix i de Boufflers.

Zmieniony stosunek Voltaire'a do sąsiedztwa z Genewą widać wyraźnie również w liście z 9 lipca 1758 roku do przyjaciela, Saint-Lamberta:

Moja posiadłość Délices liczy zaledwie 60 mórg, które sporo kosztują, a nie przynoszą. To heretycka ziemia, która jest dla mnie przekleństwem; chciałbym uciec [z niej] dzięki protekcji polskiego króla. Fontenoy wydało mi się wybawieniem, byle tylko przynosiło 10 000 liwrow zysku; irytuje mnie posiadanie ziem, które nie przynoszą żadnych korzyści [...]. Czyż Craon nie jest zaledwie przyjemnym miejscem? Niczego tam nie można sadzić ani uprawiać⁶³.

Intelektualista z Werony, Saverio Bettinelli, relacjonował, że pewnego dnia, w obecności króla Polski rozmowa zesłała na temat Voltaire'a. Właśnie napisał on do tego władcy, że chciałby zainwestować 500 000 franków w zakup ziemi w Lotaryngii, gdzie pragnąłby spędzić ostatnie lata życia, w sąsiedztwie swojego Marka Aureliusza. Jednocześnie Voltaire zwierzał się ojcu Menoux, jednemu spośród swoich przyjaciół: „Mój wiek i uczucia religijne, które nie opuszczają nigdy człowieka wychowanego w wierze katolickiej, przekonują mnie, że nie powinienem umierać nad Jeziorem Genewskim”⁶⁴.

Myśl o tym, że w jego księstwie osiadłby człowiek takiego formatu, jak Voltaire, a w dodatku właściciel ogromnego majątku, spodobała się Stanisławowi Leszczyńskiemu. Kiedy jednak zwrócił się z pytaniem w tej sprawie do Wersalu,

⁶¹ List do Tronchina z 13 XII 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 548–549.

⁶² List do Cideville'a z 29 VI 1759 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 134.

⁶³ List do Saint-Lamberta z 9 VII 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 46.

⁶⁴ *Bettinelli aux Délices*, 1758 rok, [w:] ECV, t. I, s. 337.

minister Choiseuil^I odwołał go od tego pomysłu, twierdząc, że Voltaire niesie wojnę, gdzie tylko się pojawi.

Widząc, że pomysły z osiedleniem się w Lotaryngii nie mają szans powodzenia, Voltaire rozpoczął w połowie września 1758 roku rozmowy w sprawie zakupu ziemi w miejscowości Fernex^{II} położonej na terytorium Francji w okręgu Gex, tuż przy granicy z Genewą^{III}. Pomimo zaangażowania w realizację nowej inwestycji, Voltaire dopiero po sześciu latach porzucił ostatecznie Délices i oddał posiadłość w ręce Jeana-Roberta Tronchina. Dokument zwrotu został podpisany 21 marca 1765 roku. Zgodnie z umową Voltaire otrzymał sumę 38 000 liwrów i prawdopodobnie był zadowolony z obrotu spraw, ponieważ w liście z 22 marca 1765 roku jego siostrzenica i towarzyszka życia dziękowała Jeanowi-Robertowi Tronchinowi za „szlachetne postępowanie”⁶⁵.

Jednak Voltaire utyskiwał w liście do kawalera Pezaya (z 5 stycznia 1767 roku), że otrzymał 38 000 liwrów, a stracił 49 000, poza sumą około 30 000, które zainwestował w budowę. Narzekania poety w listach do osób trzecich, które nie wiedziały nic na temat sprawy, przekonały François Tronchina do tego, że należy przedstawić prawdę o wszystkich finansowych aspektach tego interesu. W „Notatce François Tronchina na temat rozliczenia pomiędzy [Jeanem-]Robertem Tronchinem a Voltaire’em dotyczącego przejęcia Délices” napisał:

Z relacji pana de Voltaire’a wyłania się obraz mało delikatnego sprzedawcy i nazbyt hojnego nabywcy, który gotów jest zapłacić wysoką cenę za użytkowanie posiadłości; mija się to z prawdą w obu przypadkach. Posiadłość Délices została sprzedana 10 lutego 1755 roku za sumę 78 035 liwrów 6 sou 8 denarów (bez podatków i kosztów).

Podatki i koszty wyniosły w sumie 9 166 liwrów 13 sou 4 denary.

Razem: 87 200 liwrów.

Cena ta obejmowała meble [...], które pan de Voltaire kupił za sumę 15 000 liwrów.

Posiadłość Délices, bez mebli i w stanie, w jakim została przekazana panu François Tronchinowi przez pana de Voltaire, kosztowała zatem 72 000 liwrów.

⁶⁵ List pani Denis do Roberta Tronchina z 22 III 1765 roku, [w:] H. Tronchin, op. cit., s. 198.

^I Etienne François hr. de Stainville, ks. de Choiseul (1719–1785) – dyplomata i polityk francuski; pomiędzy 1758 a 1770 rokiem sprawował w różnych latach funkcje ministra spraw zagranicznych, ministra marynarki, ministra wojny; jego dziełem był sojusz francusko-austriacki u przegranej wojny siedmioletniej.

^{II} Fernex, czyli Ferney, zob. następny rozdział.

^{III} Szczegóły tej transakcji, zob. następny rozdział.

Z tej sumy 72 000 liwrow pan Tronchin zapłacił w momencie dokonania zakupu 10 000 liwrow.

Pan de Voltaire zapłacił zatem za posiadłość Délices nie więcej niż 62 000 liwrow.

Zgodnie z umową, z chwilą śmierci pana de Voltaire'a lub dobrowolnej rezygnacji z użytkowania posiadłości, miała ona przejść na własność pana Tronchina za kwotę 38 000 liwrow.

Pan de Voltaire zapłacił za możliwość użytkowania posiadłości kwotę 24 000 liwrow.

Magistrat, do [obszaru] którego posiadłość ta należała, potwierdził, że część użytkowa posiadłości przynosiła zyski w wysokości 2000 liwrow rocznie, a pan de Voltaire korzystał z niej przez 10 lat. Prawdą jest, że po przeprowadzce pana de Voltair'a do Ferney, przez ostatnie dwa lata część użytkowa Délices przynosiła zyski rzędu zaledwie 700 liwrow rocznie. Ich redukcja związana była ze zniszczeniem $\frac{1}{4}$ obszaru winnic i przekształcenia kilku obiektów produkcyjnych w miejsca rekreacyjne. Stajnia, kur-nik i kilka przybudówek stanowią jedyne budowle, które pan de Voltaire kazał postawić na terenie Délices. Ich budowa mogła kosztować między 4000 a 6000 liwrow. Sprzęty i narzędzia służące do uprawy, furmanki, wózki oraz drzewa pomarańczowe miały pozostać w posiadłości z chwilą jej opuszczenia przez pana de Voltaire'a. Pomimo tych ustaleń przewieziono je do Ferney zanim pan Tronchin przejął posiadłość. Zabrano nawet kotły do prania⁶⁶.

Ta pisemna deklaracja, której ton był zresztą dość wyważony, nie wpłynęła źle na przyjacielskie stosunki pomiędzy Voltaire'em a Tronchinami. Ich trwałość stanowi dowód na to, iż François Tronchin nie miał się z prawdą w swoim oświadczeniu.

W następnej części tego rozdziału przedstawiono ogrom wysiłków, które włożył Voltaire, by zdobyć pieniądze na swoje przedsięwzięcia i inwestycje. Zostało to opisane aż do chwili śmierci pisarza w 1778 roku.

Umowy na renty dożywotnie z księciem Wirtembergii

Podczas wcześniejszego pobytu na dworze Fryderyka II, jeszcze w 1743 roku, Voltaire poznał 15-letniego wtedy Karola Eugeniusza Wirtemberskiego¹, który przebywał w tym czasie na pruskim dworze. Młodzieniec

⁶⁶ H. Tronchin, op. cit., s. 386–388.

¹ Karl (Carl) Eugen von Württemberg (1728–1793) – książę Wirtembergii; mecenas sztuki i nauki; w 1746 roku zapoczątkował budowę Nowego Zamku na wzór Wersalu w jednej z dwu swoich siedzib (Stuttgart, Ludwigsburg).

miął wyjątkowe zamiłowanie do przepychu i zbytków. Gdy w wieku 16 lat przejął władzę w księstwie Wirtembergii, rozwinął efektowne projekty budowlane swego dziada (pałac Ludwigsburg) oraz projekty ojca. W drugiej połowie lat 60. zbudował pałac koło Stuttgartu, który nazwał *Solitude* (*Samotność*). Zatrudnił tam orkiestrę z dyrygentem, baletmistrza oraz znaną primabalerinę i dworskich poetów⁶⁷. Wokół pałacu utworzył piękny park i zbudował monumentalne stajnie dla 400 koni. Sprowadzał najlepsze wina z Burgundii, jedwabie z Lyonu, stroje z Paryża. Około 1752 roku Karol Eugeniusz nie prowadził jeszcze życia na miarę Ludwika XIV, ale już wtedy wydatki zmuszały go do zaciągania dużych pożyczek.

Voltaire, który jak wiadomo, dysponował sporymi sumami przeznaczonymi na inwestycje, wykorzystał okazję i zaofiarował księciu pożyczkę 150 000 liwrow w zamian za rentę dożywotnią w wysokości 15 750 liwrow rocznie (czyli na 10,5%), płatną co kwartał. Dwudziestego siódmego września 1752 roku zawarł z nim pierwszą umowę. Po śmierci Voltaire'a płatność ta miała zostać przekształcona w rentę dożywotnią w wysokości 7 500 liwrow wypłacaną pani Denis⁶⁸. Voltaire przekazał siostrzenicy informację o tej transakcji 9 listopada 1752 roku:

Przekazuję na ręce księcia wirtemberskiego majątek, który kazałem przesłać do Berlina. Książę będzie nam obojgu wypłacał z tego tytułu rentę dożywotnią [...]. To dobra inwestycja, tym bardziej, że gwarancją renty są ziemie należące do księcia we Francji¹. Mamy zatem hipotekę, a płatności nie zależą od dobrej woli dłużnika. Jedyny szkopał w tym, że doprowadzenie tej transakcji do końca zajmie jeszcze kilka miesięcy. To pewny interes, mam na to słowo księcia. Książęta są ludźmi honoru; oszukują jedynie suwerenów, kiedy chodzi o lud lub o te zbożne i heroiczne oszustwa związane z ambicją, w obliczu których honor jest jedynie starą śpiewką. [...] Nie raz traciłem pieniądze, wchodząc w układy z finansistami, dewotami, wyznawcami Starego Testamentu, którzy mają skrupuły, jeśli zaproponować im kurczaka ze słoniną, i którzy woleliby umrzeć, niż ruszyć małym palcem w szabas lub

⁶⁷ D. Müller (wyd.) *Les rentes viagères de Voltaire*, Paris 1920, s. 10. To doskonałe opracowanie na temat spraw finansowych Voltaire'a było źródłem większości szczegółowych informacji dotyczących relacji Voltaire'a z władcą Wirtembergii zawartych w tej książce.

⁶⁸ D. Müller w *Les rentes viagères de Voltaire*, zauważa na s. 13, że zawarcie tej umowy przyczyniło się do pogorszenia relacji między Fryderykiem II a Voltaire'em i przyspieszyło wyjazd poety.

¹ Ziemie we Francji – posiadłości książąt wirtemberskich na terytoriach Alzacji i Franche-Comté zdobytych przez Francję podczas wojen z lat 1648–1697; zob. też dalsze przypisy.

nie ograbić kogoś w niedzielę. Z wielmożami dotychczas nie straciłem nic, poza swoim czasem⁶⁹.

Wyjaśnienie tego pełnego zaufania podejścia Voltaire'a podał markiz Condorcet, który prawdopodobnie usłyszał je od samego poety. Oto, co napisał na ten temat:

W gronie jego dłużników byli książęta i wielmoże, którzy nie zawsze płacili w terminie; Voltaire dokładnie przeanalizował stopnie ludzkiego zepsucia i wiedział, że ci, którzy byli tak mało subtelni w kwestiach interesów, zawsze znaleźli sposób, by spłacić swoje długi, kiedy prześladowanie lub ich własna lekkomyślność czyniły ich przedmiotem nienawiści i pogardy całej oburzonej Europy⁷⁰.

Trzydziestego pierwszego stycznia 1753 roku został zawarty drugi kontrakt z księciem – Voltaire przekazał mu tym razem 112 500 liwrów; umowę renty dożywotniej na 12 375 liwrów (czyli na 11%), płatnych od 1 kwietnia 1753 roku. Po śmierci Voltaire'a, księżę miał wypłacać pani Denis rentę w wysokości 2 250 liwrów.

Pomimo tego, że już przy pierwszych wypłatach (kwiecień 1753 roku) powstały nieporozumienia dotyczące wyliczania należności (w talarach Rzeszy czy talarach brandenburskich), to 10 października 1764 roku Voltaire pożyczył księciu następną sumę – 200 000 liwrów. W zamian za to Karol Eugeniusz zobowiązał się do wypłacania mu renty dożywotniej w wysokości 24 000 liwrów, która po śmierci Voltaire'a miała zostać przekształcona w rentę w wysokości 16 000 liwrów dla pani Denis.

Dwudziestego ósmego grudnia 1764 roku Voltaire zawarł z księciem czwartą umowę na przekazanie 80 000 liwrów, za które otrzymał rentę dożywotnią w wysokości 10 000 liwrów (czyli na 12,5%), płatną od 1 stycznia 1765 roku. Po śmierci poety księżę miał wypłacać cztery renty w wysokości 2000 liwrów każda: dla pani de Florian (drugiej siostrzenicy, de Florian po drugim mężu), dla pani Denis, dla księdza Mignota (siostrzeńca Voltaire'a) oraz czwartą dla syna drugiej siostrzenicy, Fontaine d'Hornoya. Jako zabezpieczenie dla umów ustanowiono hipoteki na „wszystkie nieruchomości [księcia] umeblowane

⁶⁹ Voltaire musiał z czasem radykalnie zmienić zdanie, bo 28 II 1776 roku pisał do Audiberta: „Rola wierzyciela wielmożów jest żalosnym położeniem. Ich psy, konie i kur... oraz lichwiarze dysponują całym ich majątkiem; na spłacanie długów nie pozostaje już nic. Muszę zrezygnować z prac w Ferney i boję się, że umrę jako biedak, podczas gdy wielcy panowie żyć będą na mój koszt” [Cytowany list Voltaire'a do siostrzenicy nie został odnaleziony – przyp. red. nauk.].

⁷⁰ A.-N. de Caritat Condorcet, *Vie de Voltaire*, [w:] ECV, t. I, s. 258–259.

i nieumeblowane, a w szczególności posiadłość Montbéliard oraz inne posiadłości we Franche-Comté i w Alzacji⁷¹.

Biorąc pod uwagę zwyczaje epoki i wiek Voltaire'a, nie było to lichwiarskie oprocentowanie. Renty dożywotnie okazały się doskonałą inwestycją przede wszystkim dlatego, że los darował poecie długie życie. Albowiem, jeśli podsumujemy te kwoty, okaże się, że renty, które Karol Eugeniusz (który zmarł w 1793 roku!) miał wypłacać Voltaire'owi, wynosiły łącznie 62 125 liwów rocznie. Ponadto, po śmierci pisarza, pani Denis (która zmarła w 1790 roku) miała otrzymywać 25 750 liwów; 2000 liwów książę wypłacał księdzu Mignotowi (zmarłemu w 1791 roku), 2000 liwów pani Florian, która nigdy ich nie otrzymała, ponieważ zmarła w 1771 roku, czyli 7 lat przed Voltaire'em, oraz 2000 liwów panu de Fontaine d'Hornoyowi, który pobierał renty do 1828 roku. Geniusz interesu Voltaire'a polegał więc na tym, że za zainwestowane przez niego 542 500 liwów Karol Eugeniusz oraz jego spadkobiercy wypłacili w formie renty 1 177 850 liwów samemu Voltaire'owi przez okres 26 lat, 314 805 liwów pani Denis; 26 585 liwów siostrzeńcowi, księdzu Mignotowi oraz 102 000 liwów synowi drugiej siostrzenicy – panu Fontaine d'Hornoyowi; w sumie 1 621 240 liwów.⁷²

Z dokumentów wynika, że 30 maja 1778 roku, w dniu śmierci, Voltaire nie miał istotnych dłużników, ale teraz należy wyjaśnić, za cenę jakich trudności i wysiłków udało mu się tego dokonać. Pierwsza wspomniana trudność wiązała się ze stosowaniem spornego przelicznika. Zgodnie z umową z 27 września 1752 roku renta miała być wypłacana w talarach cesarskich (*reichsthaler*); to w tej walucie obliczono pożyczoną sumę. Jeden talar miał wówczas wartość 3 liwów i 15 sou francuskich; na tej podstawie poborca książęcy w Riquewihl⁷³ wyliczył Voltaire'owi sumę 3 937 liwów 10 sou za pierwszy kwartał, tj. do 31 grudnia 1752 roku. Jednak Voltaire zażądał płatności w talarach brandenburskich (powołując się na to, że przebywa w Berlinie), a zatem sumy wartej nie 3 937 liwów i 10 sou, ale 4 144 liwów 7 sou. Gdyby ten fortel z przelicznikiem powiódł się w przyszłości, zyskiwałby dodatkowo co kwartał 206 liwów 17 sou⁷⁴.

Wobec tego żądania, przedstawiciele księcia podjęli starania, by Voltaire zgodził się na płatność w talarach cesarskich. Poeta upierał się jednak przy swoim, co zmuszało ich do porozumiewania się w tej sprawie z księciem. Dla zachowania świętego spokoju, Karol Eugeniusz wydał ostatecznie polecenie dokonywania płatności przeliczanych w talarach brandenburskich, zgodnie

⁷¹ F. Rossel (wyd.), *Autour d'un prêt hypothécaire: Voltaire créancier du Wurtemberg. Correspondance inédite*, Paris 1909, s. 32.

⁷² D. Müller (wyd.), op. cit., s. 18.

⁷³ W księstwie Montbéliard, które należało do Karola Eugeniusza Wirtemberskiego.

⁷⁴ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 21–30.

z życzeniem Voltaire'a. Tymczasem Voltaire powracał do Francji i nie było już powodu, by wypłacano mu renty w talarach brandenburskich. Oto, jak jeden z pracowników księcia opisuje w skrócie swoją rozmowę z Voltaire'em:

Pan de Voltaire ostatecznie zdecydował, że chce otrzymywać 5850 *reichsthaler* [talarów Rzeszy] z tytułu przysługujących mu rent, na podstawie kursu wymiany w wysokości 3 liwrow 15 sou, z zastrzeżeniem, że w przyszłości może zmienić zdanie [...], nie sądziłem, że będziemy mieli trudności z wypłatami należności. Tymczasem, zgodnie z tym, co usłyszałem dzisiaj rano od pana de Voltaire'a (który od kilku dni przebywa w Colmarze), nie zrezygnował on nadal z nadwyżki wynikającej z wypłat w talarach brandenburskich. Chociaż zapewnił mnie, że zamierza zdać się w tym względzie na dobroć i łaskawość księcia, dał mi do zrozumienia, że traci na tej kalkulacji, i że ma nadzieję, że książę wynagrodzi mu poniesione szkody. Oznajmił mi ponadto, w słowach pełnych szacunku dla księcia, że obiecano mu, iż w umowie zawarte będą warunki zgodne z jego wolą, a jego rodzina naciska, by umowę podpisano w tym kraju; on sam specjalnie przybył do Colmaru, by doprowadzić sprawę do końca⁷⁵.

Osiemnastego października Voltaire wystawił w Colmarze pokwitowanie za rentę dożywotnią „płatną do 30 września 1753 roku”. Pracownicy księcia opisywali go później jako wierzyciela „bardzo uciążliwego”, dodając przy tym: „pan de Voltaire ma do interesów nie mniejszy talent niż do literatury”⁷⁶.

Pod koniec grudnia 1753 roku wypłacono Voltaire'owi rentę za czwarty kwartał, tj. sumę 7031 liwrow i 5 sou. Jednak pracownik księcia, na podstawie otrzymanych instrukcji, zażądał certyfikatu poświadczającego, że Voltaire jest nadal przy życiu:

Zważywszy, że wypłata rent dla pana de Voltaire'a i jego siostrzenicy ma ustać z chwilą ich śmierci, aby uniknąć niespodziewanych sytuacji, poborca zdobędzie stosowne certyfikaty potwierdzające, że pan de Voltaire, a także jego siostrzenicą są przy życiu. Ma obowiązek poinformowania o tym pana de Voltaire'a, z prośbą o przesyłanie rzeczonych certyfikatów każdorazowo przed terminem wypłaty renty.

Podczas pobytu Voltaire'a w Berlinie przedkładanie certyfikatów może i było uzasadnione. Kiedy jednak w styczniu 1754 roku poeta przybył do Colmaru, niedaleko Montbéliard, stały się one właściwie zbędne.

⁷⁵ List Flachslanda do zarządcy Montbéliard z 7 X 1753 roku, [w:] D. Müller (wyd.), op. cit., s. 27.

⁷⁶ List Turckheima do Flachslanda z 10 II 1753 roku, [w:] P. Sackmann (wyd.), op. cit., s. 6–7.

Starania, jakich od niego wymagano, wywołały protest ze strony Voltaire'a; 28 stycznia 1754 roku napisał do gubernatora Montbéliard, barona de Gemmingena:

Proszę o wybaczenie, ale korzystam z okazji, by zwrócić się do Pana w sprawie pewnej formalności [...]. Ustaliłem z panem Flachsladem, poborcą odpowiedzialnym za Pańskie ziemie w Alzacji, że wypłat będzie on dokonywał na podstawie pokwitowań, do których dołączę odręczny list. Oczywiście jest, że listy te, napisane przeze mnie własnoręcznie, stanowią lepszy dowód na to, że jestem przy życiu niż certyfikat wystawiony przez notariusza. Kłopotliwy byłby dla mnie obowiązek stawiania się co trzy miesiące w kancelarii notarialnej. Proszę, by postawił się Pan w mojej sytuacji. Mogę mieszkać na wsi, z dala od notariuszy i szczęśliwy, że nie muszę mieć z nimi nic do czynienia. Żaden z naszych sądów nie żąda tego rodzaju certyfikatu; wymóg ten przyjęto jedynie w paryskim ratuszu¹ z uwagi na dużą liczbę cudzoziemców i obcych, którzy pobierają renty dożywotnie z funduszy publicznych. Moja umowa zawarta z księciem nie przewiduje tego rodzaju formalności; nie mogę przecież żądać wypłaty renty dożywotniej po śmierci. Byłbym Panu wielce zobowiązany, gdyby raczył Pan zwolnić mnie z tego kłopotliwego obowiązku i napisał do pana Flachslada, by ten wypłacał mi renty na podstawie moich listów i pokwitowań; nie będzie długo cierpieć z tego powodu⁷⁷.

Prośbę Voltaire'a rozpatrzone pozytywnie – Gemmingen powiadomił go, że podczas jego pobytu w Alzacji wystarczą odręczne pokwitowania. Dwudziestego lutego Gemmingen napisał także do Flachslada, by ten zrobił, co w jego mocy i „nie irytował go [Voltaire'a]”.

Kilka tygodni później, książę potwierdził w swoim liście decyzję Gemmingena i zwolnił Voltaire'a z obowiązku przesyłania certyfikatów.

Renty wypłacano w miarę regularnie, co skłoniło Voltaire'a do podjęcia decyzji, o której poinformował Flachslada w liście z 9 grudnia 1754 roku:

Ubiegłem Pana prośbę, proponując, by od teraz płatności dokonywano co sześć miesięcy. Jestem zachwycony, że to ułatwienie Panu odpowiada. Proszę zatem podjąć wszelkie kroki, jakie uzna Pan za stosowne, kontaktując się z bankierem Turckheimem lub panem Tronchinem, bankierem z Lyonu, który jest także moim przyjacielem i osobą o nieposzlakowanej uczciwości⁷⁸.

⁷⁷ List do Gemmingena z 28 I 1754 roku, [w:] D. Müller (wyd.), op. cit., s. 31–41.

⁷⁸ List do Flachslada z 9 XII 1754 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 24–25.

¹ Renty Ratusza Paryskiego – zob. przyp. I na s. 84.

Aby zapewnić sobie większy spokój, Voltaire zastanawiał się nad homologacją umów^I przed Radą Najwyższą Alzacji^{II}, ale wtedy zmienił zdanie. Osiemnastego listopada 1754 roku napisał do Duponta:

Muszę Panu wspomnieć o naszej sprawie dotyczącej homologacji aktu zawartego z księciem Wirtemberskim. Myślę, że należy z tym poczekać; księcia ugodziłoby tego rodzaju zabezpieczenie, które mógłby zinterpretować jako dowód mojego braku zaufania. Napiszę Panu, kiedy nadejdzie odpowiedni moment, by dokonać tego, co zaplanowaliśmy. Postaram się zresztą załatwić to delikatnie i nie uchybiając nikomu. Proszę zachować obwieszczenie w bezpiecznym miejscu [...] ⁷⁹.

Voltaire miał reputację nieufnego, trudnego i mało pobłażliwego wierzyciela, co wyjaśnia słowa, które gubernator Gemmingen skierował do lokalnego administratora książęcych włości (następcy Flaschlanda), pana Jeanmaire'a: „Przewiduję, że pan de Voltaire podniesie larum, jeśli spóźnimy się z płatnością renty”⁸⁰. Voltaire starał się zachowywać spokój, ale 27 października 1756 roku napisał do Jeanmaire'a:

Szanowny Panie, nie mogę żyć, nie otrzymując renty, a zgodnie z umową zawartą z księciem, płatności mają być dokonywane co trzy miesiące. To moje jedyne źródło dochodów na starość. Dla Państwa wygody zgodziłem się otrzymywać płatności co sześć miesięcy. Obecność wojsk na terytorium Alzacji^{III} z pewnością spowodowała znaczny wzrost sprzedaży oferowanych przez Państwa artykułów spożywczych [...]. Odbieracie mi chleb, opóźniając płatność renty. Jeżeli potrzebne są rozkazy, by została mi oddana sprawiedliwość, proszę mi powiedzieć, do kogo mam się zwrócić. Chciałbym wiedzieć przynajmniej, kiedy zamierzacie zapłacić, przyjmę wówczas stosowne ustalenia; proszę wziąć pod uwagę, iż jestem w potrzebie i oczekuję uczciwego traktowania z Państwa strony⁸¹.

⁷⁹ List do Duponta z 18 XI 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 287–288.

⁸⁰ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 49.

⁸¹ F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 29.

^I Homologacja – w dzisiejszym prawie oznacza sprawdzenie urzędnika przed udzieleniem zezwolenia na jego produkcję, eksploatację lub sprzedaż; w sytuacji Voltaire'a oznaczało to zapewne zarejestrowanie umów z księciem w organie sądowym Francji (zob. dalej wyjaśnienie na s. 175).

^{II} Rada Najwyższa Alzacji (Conseil Souverain d'Alsace) – organ sądowy powołany przez Ludwika XIV po przyłączeniu Alzacji do Francji; w 1711 roku przekształcony na podobieństwo parlamentów innych prowincji.

^{III} W latach 1756–1763 toczyła się w Europie tzw. wojna siedmioletnia; Francja w ramach antypruskiej koalicji, zamierzając wkroczyć w nadreńskie posiadłości Fryderyka II, wysłała wojska do Alzacji i Belgii.

Piętnastego stycznia 1758 (1759) roku znów pisał:

Otrzymałem Pański list. Musi Pan wiedzieć, że ośmiomiesięczne opóźnienie stawia mnie w przykrym położeniu. Sprawy przyjęły zły obrót. Potrzebuję ich [rent] tym bardziej, że muszę w całości odbudować ziemię w Tournay, którą zakupiłem w sąsiedztwie Délices. Kupując ziemię, zawsze trzeba się najpierw zrujnować, zanim można liczyć na jakiegokolwiek zyski...⁸²

Aby zapewnić sobie regularne płatności, Voltaire szukał wsparcia u wszystkich swoich przyjaciół. W listopadzie 1758 roku namawiał hrabinę Lutzelbourg, by zadbała o „zmycie głowy bankierowi Turkheimowi. Będę wdzięczny, jeżeli zechce Pani nadmienić mu, że umrę z głodu, jeżeli nie zadba o moje sprawy”⁸³. Tego samego dnia zlecał Colliniemu: „Proszę, by pojawił się Pan u Turkheima i powiedział mu, że te opóźnienia skazują na śmierć głodową 32 osoby będące na moim utrzymaniu.”⁸⁴

Dzięki tym wszystkim zabiegom Voltaire otrzymywał pieniądze dość regularnie; za drugie półrocze, które kończyło się 1 października 1757 roku, wypłacono rentę w listopadzie; za ten sam okres w 1759 roku renta została wypłacona 13 października; pierwsze półrocze 1760 roku, za które renta miała wpłynąć 1 kwietnia 1760 roku, uregulowano 25 kwietnia, ale za to renta za drugie półrocze została wypłacona dopiero 5 grudnia zamiast 1 października⁸⁵.

Pomimo tych trudności Voltaire był tak zadowolony ze swojego dłużnika, że we wrześniu 1764 roku pożyczył Karolowi Eugeniuszowi kolejną sumę – 280 000 liwrow w zamian za 34 000 liwrow renty dożywotniej. Dziesiątego października i 24 grudnia 1764 roku zawarto dwie umowy podpisane wcześniej przez Duponta (z upoważnienia Voltaire’a) i Jeanmaire’a (z upoważnienia księcia). Oto, co 25 września 1764 roku pisał w tej sprawie Voltaire do Duponta: „Dziwi Pana być może zaufanie, jakim darzę ksiąząt; już dawno przekonałem się jednak, że lepiej powierzać pieniądze arystokratom niż zwykłym obywatelom. Ksiązę wirtemberski ma 600 000 liwrow dochodu we Francji”⁸⁶.

Na mocy umów podpisanych 10 października i 24 grudnia 1764 roku wysokość renty dożywotniej, jaką ksiązę Wirtemberski miał wypłacać Voltaire’owi, wynosiła już 62 125 liwrow rocznie, i to ten 50-procentowy wzrost zapoczątkował serię kłopotów.

⁸² G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie de ses œuvres*, t. III, s. 372–373.

⁸³ List do hrabiny de Lutzelbourg z 1 XI 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 526.

⁸⁴ F. Caussy (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire à Collini et à Marin*, „Revue d’Histoire Littéraire de la France”, 1910, s. 802–822.

⁸⁵ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 50–51.

⁸⁶ List do Duponta z 25 IX 1764 roku, [w:] ECV, t. XLIII, s. 327.

Renty otrzymywane przez Voltaire'a od księcia miały zabezpieczenie hipoteczne na wszystkich umeblowanych i nieumeblowanych nieruchomościach należących do księcia w Alzacji i Franche-Comté. Były to przede wszystkim ziemie uprawne, winnice, kopalnie, cegielnie, młyny i kuźnie w Audincourt. Książę był także właścicielem Blamont, Clemont, Clerval, Châtelot, Granges, Passavant i Hericourt¹, w których czerpał zyski z lasów, młynów, salin oraz podatków i danin ludności. W Alzacji posiadał Riquewihz z sześcioma wioskami oraz Horbourg z jedenastoma wioskami. W sumie, w sprzyjających okolicznościach, mogły one przynosić dochody rządu 250 000 liwrów rocznie, ale z całą pewnością nie 600 000, jak podał Voltaire w liście do Duponta z 25 września 1764 roku⁸⁷.

Jak wspomniano, w 1765 roku wysokość renty Voltaire'a z tych ziem doszła do wysokości 62 125 liwrów. Jeśli dodać do tego koszty eksploatacji i inne długi księcia, oczywiste się staje, że wszystkie dochody generowane przez te ziemie były pochłaniane przez spłaty długów księcia (a być może i tak nie wystarczały!). W 1764 roku Voltaire nie był tego świadomy, ale coraz częstsze opóźnienia w płatnościach sprawiły, że przezornie podjął stosowne – choć chybione – kroki. Zwrócił się do Ludwika Eugeniusza, brata i przyszłego spadkobiercy swego dłużnika, i zażądał zapewnienia, że w razie potrzeby spłaci on długi zaciągnięte przez brata. Tymczasem Ludwik Eugeniusz nie zamierzał w żaden sposób ponosić odpowiedzialności za te zobowiązania. To zmobilizowało Voltaire'a, by – „celem oddania sprawiedliwości swoim spadkobiercom” – dokonać rejestracji umów z księciem (czyli wspomnianej wyżej homologacji) w Radzie Najwyższej Alzacji oraz w parlamencie prowincji Franche-Comté, w Besançon. Ten zabieg miał pomóc mu w przyszłości w dochodzeniu swoich praw⁸⁸.

W listopadzie 1765 roku wysokość zaległych rent wynosiła już 31 062 liwry, co odpowiadało należnościom za dwa kwartały. Brak odpowiedzi Jeanmaire'a na kolejne monity skłonił poetę do zwrócenia się bezpośrednio do Rady Regencji w Montbéliard. Dwudziestego ósmego listopada 1765 roku Voltaire napisał:

Pan Jeanmaire, poborca Montbéliard, złożył mi dwukrotnie wizytę, ponad rok temu, ze zleceniem od hrabiego de Montmartina, aby pożyczyc

⁸⁷ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 53–58.

⁸⁸ H. Jullemier, *Voltaire capitaliste*, „Revue de Paris”, R. 12, t. III, maj–czerwiec, 1905, s. 40, passim.

¹ Audincourt, Blamont, Clemont, Clerval, Châtelot, Granges, Passavant, Hericourt – obecnie miasta francuskie w regionie Burgundia-Franche-Comté oraz Górna Saona; cztery spośród nich (Hericourt, Châtelot, Clemont, Blamont) zostały poddane władzy Ludwika XV dopiero w 1748 roku na mocy umowy homagialnej z Karolem Eugeniuszem, ks. Wirtembergii, dłużnikiem Voltaire'a.

pieniądze księciu wirtemberskiemu. Znając hojność i wielkoduszność księcia, nie zawahałem się ani przez chwilę. Pożyczyłem cały swój majątek w zamian za renty dożywotnie dla mnie samego, a także dla moich siostrzeńców i siostrzenic, zachowując proporcje w zależności od wieku każdego z nas. Miałem wówczas 72 lata. Stan, w jakim się znajduję, sprawia, że nie mogę obejść się bez wsparcia finansowego, które miała zapewnić mi renta. Wiedzą Panowie doskonale, że w moim wieku jest ona rzeczą świętą. Już wkrótce wygaśnie; książę obiecał mi w umowie, że płatności będą dokonywane skrupulatnie i terminowo. Pan Jeanmaire jest mi winien wypłaty na ponad 30 000 liwrów za mijający rok. Kilkakrotnie pisałem do niego, lecz nadal nie raczył mi odpowiedzieć. Jako zabezpieczenie na moją rentę ustanowiono hipotekę na ziemi należące do księcia w Alzacji i Franche-Comté, a umowy zostały homologowane w Radzie Najwyższej Alzacji i w parlamencie w Besançon. Umowy te nie mają nic wspólnego z interesami księcia Wirtembergii; wartość jego posiadłości w Alzacji i Franche-Comté przekracza dwukrotnie wartość moich hipotek. Nie ma zatem wytłumaczenia dla działań pana Jeanmaire'a. Do tej pory tłumiliłem poczucie krzywdy moich siostrzeńców i siostrzenic, dla których renty wypłacane przez pana Jeanmaire'a co trzy miesiące są niemal jedynym źródłem dochodu. Zwracam się do Panów z prośbą o nakazanie panu Jeanmaire'owi spłaty zobowiązań, z którymi nie może zwlekać pod żadnym pretekstem. Oczekuję od Panów sprawiedliwości. Błagam, byście mi jej nie odmawiali⁸⁹.

Już wcześniej, 15 listopada 1765 roku, Voltaire skarżył się Dupontowi:

Jestem w kłopotcie [...]. Renty dożywotnie powinny być zawsze wypłacane w terminie. Postępowanie pana Jeanmaire'a osłabia mnie, musiałem odprawić robotników. Proszę, by napisał Pan do niego kilka słów, aby nie zapomniał o mnie. Domyślam się, że nie dysponuje w tej chwili pieniędzmi, ale może przesłać mi weksle. Zaproponowałem mu już wszelkie możliwe rozwiązania. Proszę, by łaskawie przekazał mu Pan, iż kumulacja zaległości będzie dla niego nie mniej nieprzyjemna, niż dla mnie jest sytuacja, w której zostaję pozbawiony tego, co prawnie mi się należy⁹⁰.

Książę nie płacił, a Voltaire'owi, który prowadził szeroko zakrojone prace adaptacyjne w zakupionych posiadłościach, zaczynało brakować pieniędzy. W grudniu 1765 roku zaproponował bankierowi z Lyonu, Jacobowi Beaumontowi, by ten wypłacał mu „około 15 000 liwrów co trzy miesiące”, potrącając 0,5% miesięcznie. Należność dla bankiera miała zostać uregulowana przez

⁸⁹ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 59–60.

⁹⁰ List do Duponta z 15 XI 1765 roku, [w:] ECVN, t. XII, s. 112.

poborców księcia. Dzięki temu Voltaire otrzymywałby kwartalne płatności, a Beaumont uregulował kwestię płatności z księciem. Znając sytuację finansową Karola Eugeniusza, bankier nie zgodził się jednak na taki układ⁹¹.

O tym, w jak trudnej sytuacji znajdował się Voltaire, świadczy korespondencja z tego okresu. Jedenastego kwietnia 1767 roku napisał do Chenevière-sa: „Brakuje nam pszenicy, a nie mam za co jej kupić i sprowadzić. Będę musiał prawdopodobnie udać się do Wirtembergii w maju, aby uregulować sprawę z Izbą Finansową tego kraju, w który zainwestowałem sporą część mojego majątku”⁹².

We wrześniu 1767 roku zaległości wynosiły już 61 192 liwry, co stanowiło równowartość rent za niemal cały rok. Kwestię tę poruszył w liście do Duponta z 24 października 1767 roku:

Trzeba koniecznie uregulować sprawy i zmusić Izbę Finansową Montbéliard do przekazania mi nieodwołalnych cesji na dzierżawców, abym mógł wywóm na nich płatności. Powtarzam Panu, że każdego dnia mam do wykar-mienia 100 osób, a związane z tym wydatki nie pozwalają mi na okazywanie nikomu jakichkolwiek względów. Myślę, że możemy zadbać o przejęcie do-chodów generowanych przez ziemie w Alzacji, zarazem nie dokonując ich realnego przejęcia. Liczę na Pana wiedzę w kwestiach formalnych⁹³.

Tymczasem Voltaire dowiedział się, że kupcy lyońscy, którym książę był winien 49 933 liwry, postarali się o przejęcie ziem w Riquewihr, a inni wie-rzyciele planują to samo w odniesieniu do terenów znajdujących się we Fran-che-Comté. Na wieść o tym Voltaire nakazał adwokatowi Christianowi z Sa-int-Claude rejestrację umowy na 200 000 liwrow, podpisanej 10 października 1764 roku; adwokat dokonał tego 21 października 1767 roku. W ten sposób Voltaire zapewnił swojej hipotece pierwszeństwo.

Dziesiątego listopada 1767 roku poinformował Radę Montbéliard:

We wrześniu zwróciłem się do księcia Wirtemberskiego z prośbą o przeka-zanie mi 300 złotych ludwików w oczekiwaniu na uregulowanie rent. Książę wydał stosowny rozkaz, ale musiało upłynąć 6 tygodni, zanim został on wy-konany; pan Jeanmaire przekazał mi zaledwie 4500 liwrow w formie weksli płatnych 12 listopada. Tymczasem dowiedziałem się o przejęciu terenów

⁹¹ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 61.

⁹² 12 października 1767 roku Voltaire napisał do markizy de Florian (druga z siostrze-nic, która po kolejnym zamążpójściu nosiła to nazwisko): „Zdrowie nie pozwala mi się udać do Montbéliard, chociaż podróż ta jest koniecznością”.

⁹³ List do Duponta z 24 X 1767 roku, [w:] ECV, t. XLV, s. 414.

w Riquewihr, którego dokonali kupcy z Lyonu. Poinformowano mnie również, że inni wierzyciele zamierzają odzyskać swoją własność moim kosztem, zajmując ziemie we Franche-Comté. Jestem zmuszony powołać się na pierwszeństwo mojej hipoteki, rejestrując umowę na 200 000 liwrow i posyłając adwokata do Besançon.

Gdybym zlecił rejestrację pozostałych umów, koszty obciążające Państwa wzrosłyby do ponad 4000 liwrow. Proces sądowy między mną a innymi wierzycielami kosztowałby Panów nie mniej niż 6000. Dbam o Panów interesy jak o własne. Jeżeli zechcieliby Panowie przekazać mi upoważnienia na wypłacalnych dzierżawców i wypłacić pewną sumę gotówką, byłbym skłonny zaprzestać dochodzenia swoich praw na drodze sądowej [...]. Pierwszego stycznia należna mi suma wyniesie 72 500 liwrow [...]⁹⁴.

Groźba przejścia własności była doskonałym posunięciem Voltaire'a, ponieważ mógł on odstąpić od tego w każdej chwili, a jednocześnie dał do myślenia księciu i jego ludziom. Czwartego grudnia 1767 roku otrzymał następującą obietnicę: pierwsze upoważnienie na sumę 32 000 liwrow, płatne w czterech równych ratach z kasy hrabstwa Horbourg oraz władztwa Riquewihr; drugie upoważnienie na sumę 26 000 wystawione na dzierżawców z Granges; trzecie upoważnienie na sumę 4000 liwrow na dzierżawcę ziemi w Clerval i Passavant. Jak widać, trzy cesje opiewały w sumie na 62 000 liwrow⁹⁵.

Odzyskanie tej sumy wymagało jednak ogromnych starań. Dwudziestego dziewiątego grudnia 1767 roku Voltaire ponownie zwrócił się do Rady Montbéliard:

Pragnę poinformować Panów, że kiedy tylko otrzymam stosowne upoważnienia, zaakceptowane przez dzierżawców i zarządców, i kiedy przedłożona mi zostanie gwarancja, że mogą oni dokonywać płatności wyłącznie na moją rzecz, zdobędę natychmiast pieniądze w Genewie, nie tylko po to, by zaspokoić własne, palące potrzeby, ale również po to, by służyć księciu Wirtemberskiemu, którego będę poręczycielem⁹⁶.

Drugiego lutego 1768 roku ton listu stał jeszcze bardziej natarczywy:

Są Panowie zapewne nie mniej zażenowani niż ja sam faktem, iż nadal nie otrzymałem upoważnień, które zostały mi obiecane. Domyślają się Panowie zapewne, w jakim stawia mnie to położeniu. Nie tylko wstrzymałem

⁹⁴ List do Rady Montbéliard z 10 XI 1767 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 41–42.

⁹⁵ List Rady Montbéliard do Voltaire'a z 4 XII 1767 roku, [w:] F. Rossel (wyd.) op. cit., s. 44.

⁹⁶ List do Rady Montbéliard z 29 XII 1767 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 40.

wszystkie procedury prawne, w związku z którymi poniosłem ogromne koszty, ale podjąłem starania, by pomóc księciu Zgodziłem się poręczyć sumę 70 000 liwrow, którą zgodzono się mu pożyczyć na 5%, co jest w Genewie rzeczą zgoła niebywałą. Rozumieją Panowie jednak, że nie mogę być poręczycielem, jeśli nie przedłożę stosownych upoważnień⁹⁷.

Zniecierpliwiony Voltaire zażądał upoważnień „w stosownej formie”, wystawionych zgodnie z obowiązującymi przepisami. W liście z 8 marca 1768 roku wysłał Radzie Montbéliard następujące instrukcje:

[...] oświadczenia te mogą być bardzo proste. Wystarczy, że każdy dzierżawca i zarządca napisze na kartce papieru: „Zapłacę sumę ... do dnia ... na rzecz pana de Voltaire'a, w kwocie odpowiadającej sumie należnej z tytułu zawartej przeze mnie umowy dzierżawy ziemi w ..., lub zysków z tej ziemi, bez jakichkolwiek kosztów lub potrąceń przez cały czas obowiązywania umowy dzierżawy lub umowy zarządu, na rzecz księcia ..., zgodnie z przekazanymi mi poleceniami. Zobowiązuję się we własnym imieniu płacić powyższą sumę, którą będę traktował priorytetowo, pod groźbą poniesienia kosztów, odszkodowań i odsetek. Sporządzono w..., etc.”⁹⁸

Podjęte przez Voltaire'a starania przyniosły rezultaty – 1 kwietnia 1768 roku otrzymał oświadczenia zgodnie z zaproponowanym schematem.

Voltaire pragnął wykorzystać wrażenie, jakie wywarł wpis z października 1767 roku zawierający groźbę przejęcia, aby otrzymać od księcia nie tylko upoważnienia, o których wspominaliśmy, ale i weksle stanowiące gwarancję terminowych płatności, a ponadto oprocentowane. Aby tak się stało, Voltaire wprowadził na scenę osobę trzecią, która mogła grać wobec księcia rolę mniej pobłażliwej. Już w liście z 25 grudnia 1767 roku poeta informował księcia, że niejaki Rafot z Genewy zgodził się przekazać mu 60 000 liwrow. Ta pożyczka umożliwiłaby księciu częściową spłatę długu wobec Voltaire'a. Wtedy władca Wirtembergii zignorował przedstawioną mu propozycję. Siedemnastego lutego 1768 roku, niezrażony oporem księcia, Voltaire przedłożył Radzie Montbéliard nieco inną wersję tej propozycji:

Pewien kupiec z Genewy, który rezygnuje z prowadzenia interesów (Jaquelot), zgadza się udzielić księciu na dwa lata pożyczki w wysokości 70 000 liwrow, na 5%, przy czym oprocentowanie zostanie pobrane z pożyczonego kapitału. Prosi w zamian za to o dwa weksle opiewające na sumę

⁹⁷ List do Rady Montbéliard z 2 II 1768 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 48.

⁹⁸ List do Rady Montbéliard z 8 III 1768 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 55.

35 000 każdy, podpisane przez księcia: pierwszy płatny na okaziciela 1 marca 1769 roku, a drugi 1 marca 1770 roku. Zakładając, że wypłata nastąpi 1 marca 1768 roku, żąda on, bym poręczył tę pożyczkę, a jako zabezpieczenie wystarczy mu upoważnienie zaakceptowane przez dzierżawców i zarządców. Jest to warunek konieczny udzielenia pożyczki. Obawiam się jedynie, że zbytnia zwłoka w postępowaniu może go zniechęcić⁹⁹.

Działania podejmowane przez Voltaire'a i jego plenipotentów zaczęły męczyć Radę, która przystała na propozycję, by zyskać na czasie i wymogła decyzję od księcia. Dwudziestego lutego 1768 roku książę wystawił dwa weksle na nazwisko Jaquetot. Otrzymałszy 2174 liwry gotówki, Voltaire wystawił 1 kwietnia 1768 roku ogólne pokwitowanie. Zaledwie kilka dni później, Jaquetot, który był jedynie figurantem, przekazał Voltaire'owi dwa weksle wystawione przez Karola Eugeniusza. W ten sposób podstęp się powiódł.

Dzięki temu wybiegowi Voltaire'owi udało się jednocześnie dokonać kilku rzeczy: po pierwsze, sprawiał wrażenie, że chciał pomóc księciu, na pewien czas zdejmując z jego barków ciężar długu; po drugie, udało mu się ukryć własny podstęp; po trzecie, wprowadził na scenę osobę trzecią, która mogła okazać się dla swojego dłużnika mniej wyrozumiała; po czwarte, Voltaire otrzymał weksel, który mógł z łatwością spieniężyć, i który miał przynieść mu dodatkowe 5% zysku¹⁰⁰.

W wyniku tych wszystkich manewrów panowie Rosé z Colmar i Meiner, dyrektor kuźni w Audincourt, zostali zobowiązani, by od 1 kwietnia 1768 roku płacić Voltaire'owi kwartalne renty: pierwszy 28 000 liwrow, a drugi 34 125 liwrow. Jednak w październiku 1768 roku, aby odłożyć w czasie spłatę należności, Rosé wpadł na pomysł, by napisać do Voltaire'a i poinformować go, że odkrył żyły złota w Alzacji. Zasugerował, że jeżeli Voltaire zechce poczekać, to za zyski z tego nowego źródła ureguluje on płatność. Voltaire nie dał się jednak nabrać, co w liście z 18 października 1768 roku wyjaśnił Dupontowi:

Pan Rosé jest prawdziwym wirtuozem! Nazywa mnie synem Apollina i Plutona¹. Jeżeli jednak nie prześle mi pieniędzy, Pluton mnie wydziedziczy i próżno szukać będę pocieszenia u Apollina. Pisze, że wszystko zainwestował w kopalnię. Rani mnie tymi słowami. W naszej umowie nie ma ani słowa o jego poszukiwaniach złota, ale za to wyraźnie napisane jest, że jego złoto mnie się należy. Najlepszy sposób, by nie wywiązać się z tego

⁹⁹ F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 49–50.

¹⁰⁰ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 76.

¹ Apollin, Pluton – imiona mitologicznych bogów; Apollin (mit. grecka) był opiekunem sztuk pięknych, Pluton (mit. rzymska) – bogactw pochodzących z podziemi.

zobowiązania wobec mnie, to poszukiwać złota w Wogezach. Prawdziwą kopalnią są winnice; produkują wyśmienite wino, które doskonale sprzedaje się w Bazylei. A sprzedawałoby się jeszcze lepiej, gdyby działała tam odpowiednia rada. Sama kapituła z Porentruy¹ wypija go dosyć, by pan Rosé miał z czego mi płacić. A skoro ma tak piękny umysł, proszę o ochronę Bachusa, boga winorośli, oraz Apollina, ale z pewnością nie Plutona, chociaż jest bogiem kopalń; proszę szczególnie o Pańską, ponieważ zna Pan doskonale wartość zawartych między nami umów. W tej chwili to z nich tylko żyję; resztę majątku przekazałem rodzinie. Pan Rosé musi wziąć pod uwagę, że obdzierając mnie z surduta i płaszcza, pozostawia mnie w samej koszuli i pantalonach; jeżeli i te mi odbierze, zamarznę następnej zimy¹⁰¹.

Gdy w marcu 1769 roku upłynął termin zapadalności pierwszego weksła wystawionego na Jaquelota (na 35 000 liwów), Voltaire zajął się jego spieniężeniem. Książę jednak nie był w stanie zwrócić długu. Co więcej, poinformował Voltaire'a, że musi spłacić 96 000 liwów baronowi Dietrichowi ze Strasburga i prosi go o pożyczanie tej sumy.

O dziwo, Voltaire zgodził się pożyczyć księciu sumę 96 000 liwów na cztery lata – spłaty miały odbywać się w ratach, z pierwszą 1 lipca 1769 roku. Przez pierwsze dwa lata, książę miał oddać po 28 000 liwów, a przez kolejne dwa po 24 800 liwów, co daje łączną sumę 105 600 liwów, w tym 96 000 kapitału i 9 600 odsetek. Jako zabezpieczenia Voltaire żądał upoważnienia podpisanego przez dzierżawcę generalnego oraz takich samych gwarancji, jakie książę dał Dietrichowi. Książę przyjął te warunki.

Reasumując, należy stwierdzić, że na przekazaną przez Voltaire'a sumę składały się: dwa weksle wystawione na Jacquelota, tj. 70 000 liwów, renty, które mieli uregulować Rosé i Meiner, tj. 19 000 liwów, renta za pierwszy kwartał, która miała zostać zapłacona po zawarciu transakcji, tj. 7000 liwów, w sumie: 96 000 liwów. Jak widać, długi księcia kumulowały się w zastraszającym dla niego tempie.

Dziewiątego maja 1769 roku książę potwierdził ustalenia pożyczki, dzięki czemu zyskał trochę czasu na spłatę należności. Rada Montbéliard wysłała Voltaire'owi upoważnienie podpisane przez pana Surleau, nowego poborcę generalnego posiadłości księcia w Montbéliard. Jednak Voltaire zorientował się, że Surleau jako pracownik księcia nie może odpowiadać za pożyczki swojego chlebobdawcy.

¹⁰¹ F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 70–71.

¹ Kapituła z Porentruy – miasto Porrentruy (dziś w Szwajcarii, kanton Jura) od początku XV wieku wraz z hrabstwem Montbéliard należało do katolickich książąt wirtemberskich; po reformacji przeniesiono do tego miasta siedzibę biskupów Bazylei, którzy wraz ze swą kapitułą rezydowali tam do 1828 roku.

Zażądał więc upoważnienia na dzierżawcę lub zarządcę, który będzie występował we własnym imieniu, motywując to interesem innym niż osobisty:

Właśnie otrzymałem list od rodziny, który zmusza mnie, by ponownie Panów niepokoić. Pieniądze, z których korzysta pan Jeamaire, są majątkiem moich krewnych, którzy żądają cesji na wypłacalnych francuskich dzierżawców [...], abym mógł zaspokoić własne zobowiązania i nie był narażony na nieustanne wyrzuty ze strony mojej rodziny. Jeżeli chodziłoby wyłącznie o moje interesy, poddałbym się całkowicie Panów dobrej woli¹⁰².

Wszystko wskazuje na to, że Voltaire nigdy nie otrzymał upoważnienia, ani takich samych gwarancji, jakie przyznano Dietrichowi, ale pocieszył się zobowiązaniem Roségo, że będzie płacił mu 14 000 liwów co trzy miesiące. Spłaty rzeczywiście były regularne i cała suma została zwrócona Voltaire'owi do sierpnia 1773 roku, czyli zgodnie z ustaleniami. Z listów Voltaire'a i Roségo wynika jedynie, że odbyli kilka dyskusji na temat weksli, które Rosé traktował zgodnie z ich wartością nominalną, ale które Voltaire zaksięgował, zresztą słusznie, na podstawie sumy, jaką udało mu się w zamian za nie ostatecznie otrzymać. Jak widać, poeta zwyciężał w tego rodzaju bojach.

W marcu 1769 roku Voltaire scedował na księcia dwa weksle na 5%: pierwszy z datą zapadalności 1 marca 1769 roku, a drugi 1 marca 1770 roku, w zamian za nową pożyczkę na 4%. Miało to przynieść Voltaire'owi 5-procentowe odsetki od sumy 35 000 liwów przez okres roku, ponieważ drugi weksel miał być spieniężony dopiero 1 marca 1770 roku, a poeta odebrał już odsetki, zawierając umowę 29 lutego 1768 roku (z Jacquelotem). Transakcja ta miała jeszcze jedną zaletę: ponieważ Voltaire obliczał odsetki, jakby dług miał zostać spłacony pod koniec pierwszego roku, chociaż spłaty następowały co kwartał, przez co oprocentowanie faktycznie okazało się wyższe. Kwoty, które składały się na 96 000 liwów odpowiadały pierwszemu kwartałowi renty, która miała być uregulowana zaledwie trzy miesiące później. Najbardziej korzystne ustalenie dotyczyło oprocentowania wszystkich zaległości na 4%¹⁰³. Tak więc dzięki weksłom Jacquelota i umowie na 105 600 liwów, Voltaire'owi udało się uzyskać spłatę 64 750 liwów z oprocentowaniem, które Daniel Müller oszacował na ponad 7%.

Tymczasem sytuacja finansowa księcia Wirtemberskiego pogarszała się z dnia na dzień. Jeanmaire, jego intendent, w październiku 1772 roku zwrócił się do Voltaire'a z prośbą o udzielenie kolejnej pożyczki w wysokości 150 000 liwów.

¹⁰² List do Rady Montbéliard z 6 IX 1769 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 77–78.

¹⁰³ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 88–91.

Voltaire, który wtedy mieszkał już w nowej siedzibie, w Ferney, i tam inwestował wszystkie dostępne środki w budowę manufaktur, odpowiedział na prośbę 17 października 1772 roku: „Nie wie Pan zapewne, że zbudowałem we Ferney kolonię¹ i manufaktury, które pochłaniają wszystkie moje pieniądze. Nie tylko nie mogę służyć Panu swoim kapitałem, ale sam zmuszony jestem pożyczyć pieniądze”¹⁰⁴. Niemniej jednak, poeta obiecał, że zrobi, co w jego mocy, by znaleźć źródło finansowania dla księcia. Wysłał listy do Genewy i do Paryża, ale żaden bankier nie zgodził się udzielić pożyczki.

Książę nie przestawał naciskać i Rada Montbéliard wysłała Jeanmaire'a do Szwajcarii, aby za wszelką cenę wynegocjował jakąkolwiek pożyczkę dla księcia. Jednak bankierzy z Bazylei, Berna i Genewy zgodnie jej odmówili. Wtedy Jeanmaire trafił do Ferney, gdzie Voltaire właśnie otrzymał 80 000 liwrow z Paryża, będących zapłatą za sprzedaż kontraktów. Jeanmaire'owi udało się przekonać poetę, że najlepszą inwestycją będzie ponowne powierzenie pieniędzy księciu. Voltaire prawdopodobnie chciał, jak przy innych transakcjach, ustanowienia renty dożywotniej na 15 lub 20%, co biorąc pod uwagę jego wiek (wszak miał prawie 80 lat!) wydawało się rozsądną propozycją. Jeanmaire wolał jednak zwykłą, krótkoterminową pożyczkę¹⁰⁵. Ostatecznie, 23 marca 1773 roku Voltaire podpisał umowę na pożyczkę dla księcia Wirtemberskiego na sumę 80 000 liwrow na 5%, z zabezpieczeniem w postaci hipoteki na posiadłości w Horbourg i Riquewihr¹⁰⁶. Spłata kapitału i odsetek miała nastąpić w ciągu dwóch lat z regularnymi wypłatami co trzy miesiące. Miał ich dokonywać pan Rosé, znany już poborca podatków w Riquewihr.

Pierwsza spłata w wysokości 10 000 liwrow miała nastąpić 1 maja 1773 roku. Nie otrzymawszy jej, Voltaire zaczął słać kolejne monity: 4 i 25 maja, a następnie 20 czerwca. W końcu zabiegi te przyniosły skutek; 3 lipca 1773 roku Voltaire otrzymał 18 333 liwrow, 6 sou i 8 denarów, z czego 10 000 liwrow stanowił kapitał, a resztę odsetki od 80 000 liwrow¹⁰⁷.

Wkrótce, 30 września, Voltaire upomniał się o ratę, która miała zostać uregulowana do 1 sierpnia 1773 roku. Rada Montbéliard upraszała go o cierpliwość i przesunięcie daty, na co Voltaire ostatecznie się zgodził. Trzynastego grudnia ponownie zwrócił się do Rady w tej sprawie:

¹⁰⁴ List do Jeanmaire'a, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 88–89.

¹⁰⁵ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 95.

¹⁰⁶ Umowa z 23 III 1773 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 93.

¹⁰⁷ Pokwitowanie Voltaire'a dla Rady z 3 VII 1773 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 94–95.

¹ Kolonia w Ferney – Voltaire założył w Ferney manufakturę, w której produkcję zegarków podjęli zegarmistrzowie z Genewy, uchodźcy przed wybuchłą tam wojną domową. Voltaire zbudował dla nich miejsca pracy oraz domostwa; zob. następny rozdział.

Panowie, choć mam już 80 lat i nie powinienem liczyć na to, iż nadal będę przy życiu w 1775 roku, cieszę się, mogąc przed śmiercią dać wyraz szacunkowi i oddaniu Jego Wysokości, a także wierze w Panów dobrą wolę. Zgadzam się zatem na propozycję i uregulowanie należności w 1775 roku. Jeżeli zgodzą się Panowie jedynie przekazać mi 5000 liwrów na poczet tego długu w 1774 roku, będzie to dla mnie ogromną ulgą. Tyle mniej pozostanie do spłacenia. Oczekuję rozkazów, jakie wydadzą Panowie poborcom; one same wystarczą, niepotrzebna nowa umowa ani inny kłopot. Z poważaniem [...] ¹⁰⁸.

Rada wyraziła podziękowanie Voltaire'owi w liście z 22 grudnia; przez cały 1774 rok o rzeczonych 5000 liwrach nie wspomina się ani słowem.

Piątego kwietnia 1775 roku Rada ponowiła apel do Voltaire'a o przedłużenie terminu spłaty, na co poeta się zgodził. W liście z 11 kwietnia 1775 roku napisał:

Otrzymałem dzisiaj list z 5 kwietnia, w którym informują mnie Panowie o niemożności spłacenia 70 000 franków oraz wszelkich zaległości przed upływem roku. Sam mam dług w wysokości 80 000 franków. Postaram się ze swojej strony przekonać moich wierzycieli, by wykazali się cierpliwością i poczekali kolejny rok na spłatę. Czy zechcieliby Panowie przynajmniej wskazać, w jaki sposób zostanie dokonana płatność, kiedy dokładnie to nastąpi, i gdzie zostaną przekazane poszczególne kwoty? Muszę wiedzieć, na co mogę liczyć, bo na tej podstawie podejmę stosowne kroki ¹⁰⁹.

Dwudziestego dziewiątego kwietnia 1775 roku Voltaire napisał do Rady ponownie: „Jeżeli zechcą Panowie dać mi słowo, będę postępował zgodnie z przekazanymi mi informacjami. Prawdą jest, że tracę odsetki za jeden rok; zyskam pewność, że w przyszłości pozbędę się długu i wydostanę się z otchłani, w jakiej się znalazłem” ¹¹⁰.

Ta postawa człowieka (którego Nicolardot przedstawił nam jako niewzruszonego harpagona!) poruszyła Radę Montbéliard. Trzydziestego kwietnia 1775 roku zwrócili się do Voltaire'a:

Jesteśmy niezwykle wdzięczni za Pańską zgodę na przełożenie spłaty o rok. Aby spełnić Pańskie oczekiwania, proponujemy spłatę kapitału i odsetek w sześciu równych ratach, co trzy miesiące, począwszy od 30 maja 1776 roku. Aby zapewnić Panu stosowne gwarancje, prosimy o dokonanie

¹⁰⁸ List do Rady Montbéliard, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 99.

¹⁰⁹ List do Rady Montbéliard, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 111–112.

¹¹⁰ List do Rady Montbéliard z 29 IV 1775 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 112.

wyboru pomiędzy cesją podpisaną przez dyrektora kuźni a cesją poborcy zarządzającego posiadłościami w Alzacji¹¹¹.

Tak więc pierwsza płatność miała nastąpić 30 maja. Voltaire, który znajdował się w ciężkiej sytuacji finansowej i bardzo obawiał się kolejnych prób przekładania terminu, już wcześniej starał się przygotować grunt u wierzyciela. I tak 16 marca 1776 roku napisał do Rady Montbéliard:

Zważywszy na szereg okoliczności, tj. szczęście lub nieszczęście założenia kolonii, która prowadzi działalność na wielką skalę; konieczność zbudowania domów i pracowni dla artystów; wynoszące ponad 80 000 zadłużenie u architektów, a także mój podeszły wiek 83 lat i obawę, że umrę, nie spłacwszy swoich długów, pokładam nadzieję w sprawiedliwości i wielkoduszności Jego Wysokości [...]. Z dniem 1 czerwca, jego dług będzie wynosił 80 500 liwrow. Proszę o przesłanie czterech weksli. Moi wierzyciele zgodzili się na otrzymywanie płatności co trzy miesiące. Daje to Panom całe 15 miesięcy na spłatę należności¹.

Kilka dni później, 22 marca 1776 roku, zwrócił się do Rady ponownie:

Będę zgubiony, jeżeli do 21 czerwca nie otrzymam 81 000 liwrow. Nie odpowiadam za to, co uczynią moi wierzyciele. Aktem okrucieństwa i niesprawiedliwości byłoby ze strony księcia uniemożliwić człowiekowi w moim wieku dostępu do jego własnych pieniędzy i odsetek od kwoty, którą pożyzyłem mu z pełną ufnością; książę nie byłby do tego zdolny¹¹.

Zaniepokojony sytuacją Voltaire słał propozycje różnorodnych rozwiązań, które stanowiłyby dodatkowe zabezpieczenie i przyniosły zyski z oprocentowania: 1 czerwca 1776 roku dług wobec niego wynosił już 80 500 liwrow, w tym 70 000 kapitału i 10 500 odsetek (za okres od 1 czerwca 1773 do 1 czerwca 1776 roku). Wnosił o przekazanie czterech weksli o wartości 21 131 liwrow i 5 sou każdy, z następującymi terminami zapadalności: 1 marca i 1 września 1776 roku, 1 marca i 1 czerwca 1777 roku; w sumie miały one opiewać na 84 525 liwrow. Kiedy książę zignorował propozycję, Voltaire zwrócił się do niego 27 marca 1776 roku:

¹¹¹ List Rady Montbéliard do Voltaire'a z 30 IV 1775 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 113.

¹ List do Rady Montbéliard, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 116.

¹¹ Ibidem, s. 117.

Przedsiębiorcy w mojej kolonii będą zrujnowani, a ja wraz z nimi, jeżeli weksle te nie zostaną przekazane. Proszę, by niezwłocznie nakazał Pan przekazanie Radzie Montbéliard wystarczających środków, przynajmniej na pokrycie zobowiązań z 1 czerwca i 1 września. Zastanowimy się następnie, jakie kroki podjąć, by nie naprzykrzać się Radzie. Proszę wziąć pod uwagę tragiczne konsekwencje nieprzekazania weksli. Ponad 20 rodzin zdanych będzie już wyłącznie na jałmużnę. Mam 83 lata i w moim wieku nie mogę do tego dopuścić. Jego Wysokość nie zniósłby, gdybym umarł bankrutem. Zbyt wielkie jest Pana poczucie sprawiedliwości¹¹².

Trzydziestego marca 1776 roku Voltaire poinformował Radę, że wystawił dwa weksle o wartości 21 131 liwrow 5 sou każdy, oraz że przekazał je przedsiębiorcom ze swojej kolonii, aby uregulować w ten sposób najpilniejsze długi. W liście tym Voltaire napisał również:

Ani Jego Wysokość, ani Panowie nie chcielibyście narażać mnie na ruinę finansową z powodu tak niewielkiej kwoty, ani na przykre konsekwencje oprotestowania weksli. Jestem przekonany, że Jego Wysokość przekaze Panom, lub Panowie sami znajdą tę drobną sumę, którą zaspokoim moich wierzycieli, ratując mnie tym samym z najbardziej kłopotliwej sytuacji, w jakiej kiedykolwiek się znalazłem. Wiedzą Panowie, że pożyczyłem te pieniądze księciu jedynie w geście poważania i jako dowód mojego oddania, a także aby oszczędzić panu Jeanmairéowi konieczności zawarcia bardzo kosztownej umowy. Jestem przekonany, że zrobią Panowie, co w ich mocy, by zadośćuczynić tak uzasadnionej i skromnej prośbie, jak ja uczyniłem w stosunku do Wielmożnego Pana i Panów. Proszę o możliwie najszybszą odpowiedź. Przykra sytuacja, w jakiej zostałem postawiony, obliguje Panów do niezwłocznego działania i naprawienia krzywdy, której doznałem¹.

Te apele starego człowieka „wprawiły Radę w głęboką konsternację” i skłoniły ostatecznie do podjęcia stosownych kroków w celu zaspokojenia wierzyciela. Czternastego czerwca 1776 roku Voltaire otrzymał (wraz z regularnie wypłacaną rentą) sumę 10 500 franków w ramach odsetek od 70 000 liwrow; ponadto Rada obiecała, że na Świętego Marcina (czyli w listopadzie) otrzyma zwrot 30 000 liwrow z sumy kapitału¹¹³.

Wskazana data zbliżała się nieuchronnie. Osiemnastego września Voltaire przypomniał Radzie jej przyrzeczenie, a 18 października 1776 roku napisał:

¹¹² List do Karola Eugeniusza z 27 III 1776 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 119–120.

¹¹³ Ibidem, s. 105–106.

¹ Zob. D. Müller (wyd.), op. cit., s. 105–106.

„Jeżeli tak możnemu księciu suma 30 000 franków wydaje się zbyt wysoka, proszę przynajmniej o 25 000 do 15 listopada. Sprzedam srebrną zastawę i kilka klejnotów, aby pokryć resztę długu, który muszę uregulować”¹¹⁴. Książę odpowiedział w listach z 17 i 28 listopada¹¹⁵, że postanowił „wysłać wiosną komisję (do Montbéliard)”¹¹⁵, która uporządkuje sprawy finansowe oraz prosił Voltaire’a o cierpliwość do końca 1777 roku.

W tym czasie (pamiętajmy, że było to dwa lata przed jego śmiercią) Voltaire zwrócił się jeszcze do Fryderyka II „z prośbą o pomoc”. Oto fragment listu z 8 listopada 1776 roku:

Ośmielam się zwrócić oczy ku Panu jako stary człowiek w niedoli. Nie wiem już, gdzie złożą moje kości. Książę Wirtemberski jest mi winien pieniądze, które miały zapewnić mi godziwy pochówek. Nie płacąc, w strasznym stawia mnie położeniu. Jeżeli miałbym odwagę, poprosiłbym o Pana protekcję u niego, ale nie ośmielam się tego zrobić; wolę, by zamiast tego Jego Wysokość był moim poręczycielem. Nie wiem, gdzie spędzę ostatnie miesiące życia. Jestem niczym stary Job¹ rzucony na szwajcarski obornik; różnica między Jobem a mną jest taka, że Job w końcu zdrowieje i dostępuje szczęścia¹¹⁶.

Fryderyk włączył się w tę sprawę i napisał do Voltaire’a kilkakrotnie, między innymi 9 listopada 1777 roku we właściwym sobie krytyczno-ironicznym stylu:

Załączam odpowiedź, jaką otrzymałem od księcia Wirtemberskiego. Książę ten chce we wszystkim naśladować wielkie mocarstwa, takie jak Francja, Anglia, Holandia i Austria, które uginają się pod ciężarem długów; dokłada wszelkich starań, by w tej samej kategorii znalazło się jego księstwo. Jeżeli którekolwiek z tych mocarstw spotka bankructwo, nie jestem pewien, czy książę nie postawi sobie za punkt honoru, by ten sam los spotkał Wirtembergię. Jednak zanim to się wydarzy, nie sądzę, by miał Pan powody obawiać się o los swojego majątku, ponieważ stany księstwa Wirtembergii są gwarantami długów Jego Wysokości; może Pan [też] wystąpić w tej sprawie do parlamentów Lotaryngii i Alzacji. Domyślałem się, że Jego Wysokość jest krnąbrnym i mało zdyscyplinowanym dłużnikiem; zapewniam Pana przy tym, że – choć powszechnie uważa się za mojego pupila – nigdy nie słuchał

¹¹⁴ List do Rady Montbéliard z 18 X 1776 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 128.

¹¹⁵ List Karola Eugeniusza do Voltaire’a, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 130.

¹¹⁶ List do Fryderyka II z 8 XI 1776 roku, [w:] ECV, t. L, s. 123.

¹ Job (Hiob) – postać z ksiąg Starego Testamentu (*Księga Hioba*), człowiek, który znosi cierpliwie zsyłane przez Boga nieszczęścia w poczuciu ufności w Bożą sprawiedliwość; zostaje nagrodzony odzyskaniem zdrowia i majątku oraz nowym potomstwem.

moich rad. Niechże kłopoty te nie trapią Pana; spoglądając z wysokości pałacu mędrców, może Pan ze spokojem kontemplować ludzkie słabości, błędzenie jednych, szaleństwo innych. Umiejąc panować nad sobą samym, niech zachowa Pan siebie dla tych, którzy potrafią Pana docenić. Wśród nich, w pierwszym szeregu, pozostaje samotnik z Sans-Souci¹¹⁷.

Dzięki podjętym krokom i uruchomionym protekcjom, Voltaire'owi udało się zmusić Roségo do zapłacenia odsetek od sumy 70 000 liwów do 1 czerwca 1777 roku: kwota 3500 liwów wpłynęła w lipcu. Trzydziestego pierwszego grudnia 1777 roku otrzymał od pana Sahlera 20 000 liwów w postaci weksli, które mogły zostać spieniężone w Paryżu, Lyonie lub Genewie, co zredukowało należność do 50 000 liwów oraz do odsetek od sumy 70 000 liwów za okres sześciu miesięcy. Dwudziestego dziewiątego sierpnia 1777 roku Voltaire zaproponował przekształcenie należnej mu sumy 50 000 liwów na rentę dożywotnią na 20%, ale jego propozycja nie została przyjęta.

Z czasem Voltaire wysyłał coraz bardziej naglące listy, między innymi ten z 7 października 1777 roku, w którym napisał: „Jestem zmuszony sprzedać część należącej do mnie ziemi i srebrną zastawę. Choroba zmogła mnie w 84. roku życia i boję się, że umrę, nie spłaciwszy swoich długów. Będę niezmiernie wdzięczny Jego Wysokości za zwrot 20 000 z 70 000 liwów długu”¹¹⁸. Dzięki temu przedstawieniu udało mu się zdobyć odsetki od sumy 70 000 liwów do 1 stycznia 1778 roku

W chwili śmierci Voltaire'a, księżę był mu winien już tylko 50 000 liwów z długu zaciągniętego pięć lat wcześniej. Pieniądze te, wraz z odsetkami od 1 stycznia 1778 roku, zostały zwrócone dopiero w 1788 roku pani Denis, wówczas już Duvivier. Jeśli chodzi o rentę dożywotnią w wysokości 62 125 liwów, płacił ją regularnie do 1 stycznia 1778 roku pan Rosé z Riquewihr, a do 1 kwietnia 1778 roku pan Meiner z Audincourt. Po śmierci wuja w 1778 roku to jego siostrzenica pobrała należność za okres do 30 maja, a potem pozostawała beneficjentką renty, zgodnie z ustaleniami przyjętymi przez Voltaire'a w umowach z księciem¹¹⁹.

Opowieść ta pokazuje, jak dzięki swojemu sprytowi i cierpliwości, Voltaire'owi udało się zatryumfować nad księciem i jego przedstawicielami, z których każdy był jeszcze bardziej uciążliwym dłużnikiem od poprzedniego. Zdumiewa

¹¹⁷ List Fryderyka II do Voltaire'a z 9 XI 1777 roku, [w:] ECV, t. L, s. 3 [Sans-Souci (Sanssouci – fr. *Bez troski*) – pałac w Poczdamie, mieście koło Berlina, wzniesiony jako rokokowa rezydencja królewska w latach 1745–1747 przez Fryderyka II; ulubiona siedziba tego monarchy – przyp. red. nauk.].

¹¹⁸ List do Karola Eugeniusza z 7 X 1777 roku, [w:] F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 139.

¹¹⁹ D. Müller (wyd.), op. cit., s. 110–111.

jednak to, że poeta ulegał najbardziej nawet ryzykownym dla niego prośbom księcia i ani razu nie posunął się do jakichś histerycznych czy agresywnych kombinacji, zachowując przez cały czas umiar, uprzejmość oraz zwodniczą uniżoność połączoną z nieco wisielczym poczuciem humoru, które rzadko charakteryzują wodzonych za nos wierzycieli.

Jak wiadomo, w tej epoce renty dożywotnie stanowiły bardzo rozpowszechniony sposób lokowania kapitałów. Voltaire postępował w zgodzie z obowiązującym modelem procedowania oraz przyjętymi zwyczajami¹²⁰. Jednak w tym konkretnym przypadku umowy rent dożywotnich okazały się tak znakomitym rozwiązaniem tylko dlatego, że Voltaire dożył sędziwego wieku. Sam książę Wirtembergii, Karol Eugeniusz, miał nadzieję zbić doskonały interes na rentach Voltaire'a, lecz boleśnie się rozczarował, widząc swojego wierzyciela w doskonałym zdrowiu przez długie lata. Prawdopodobnie to skłoniło go do rezygnacji z tego systemu spłat w przypadku później zaciąganych pożyczek.

Renty dożywotnie wypłacane przez elektora Palatynatu Reńskiego

Wiosną 1754 roku (list z 3 marca) Voltaire zwierzył się oraz dał swoistą radę markizie du Deffand¹:

Nie planuję tego zrobić [wyprawić się w zaświaty], a przynajmniej nie na razie, ponieważ podpisałem umowy na renty dożywotnie z *dwoma możnowładcami*, i byłbym niepokieszony, gdyby moja śmierć miała pozwolić *dwóm* koronowanym głowom jeszcze bardziej się wzbogacić. Jeżeli ma pani renty dożywotnie wypłacane przez króla, proszę zażywać ruchu, niewiele jeść, wcześniej się kłaść i dożyć stu lat¹²¹.

List potwierdzał istnienie dwóch koronowanych kontrahentów Voltaire'a wypłacających mu renty dożywotnie. O pierwszym napisano w poprzednim podrozdziale, drugim dłużnikiem poety był władca Palatynatu Reńskiego, Karol Teodor¹¹.

¹²⁰ Ibidem, s. 14.

¹²¹ List do markizy du Deffand z 3 III 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 184.

¹ Marie de Vichy-Chamrond markiza du Deffand (1697–1780) – przyjaciółka encyklopedystów, których przyjmowała w swoim salonie literackim w Paryżu; słynna ze swojej obszernej twórczości epistolograficznej.

¹¹ Karol Teodor Wittelsbach Pfalz-Sulzbach (1724–1799) – elektor Palatynatu Reńskiego od 1742 roku; w 1777 roku odziedziczył elektorstwo Bawarii, łącząc oba kraje i przenosząc swą siedzibę do Monachium.

Gdy w okolicznościach opisanych na początku rozdziału Voltaire opuścił dwór Fryderyka II, odwiedził Lipsk, Gotha, Bayreuth aż wpadł we Frankfurcie w pułapkę zastawioną przez barona von Freytaga. Po uwolnieniu się z niej, dotarł przez Moguncję do Mannheim, siedziby elektora Palatynatu, Karola Teodora. W pierwszej połowie sierpnia 1753 roku, wśród fet dworskich, spektakli teatralnych i spotkań ze śmietanką tamtejszej arystokracji dobił z elektorem interesu – scedował na niego kapitał oszacowany przez M. D. Müllera na 100 000 liwrow, w zamian za około 40 000 liwrow renty dożywotniej¹²². To wszystko, co wiadomo na temat tej inwestycji.

Pięć lat później, latem 1758 roku, Voltaire odbył kolejną podróż na dwór Karola Teodora. Wtedy przekazał Izbie Finansowej w Mannheim sumę 130 000 liwrow w zamian za rentę dożywotnią dla swojej siostrzenicy, pani Denis. Porozumienie Voltaire negocjował z baronem Beckerem, ministrem elektora Karola Teodora. Wtedy Voltaire kalkulował:

Przyznaję Panu, że moim głównym celem jest zapewnienie 8000 renty dożywotniej mojej siostrzenicy, pani Denis, wdowie po oficerze w służbie Francji, która mieszka ze mną i zajmuje się mną na stare lata. To z myślą o niej proszę o możliwość ulokowania kapitału. Jego Wysokość Elektor raczy z racji mojego wieku 63 lat zaferować mi oprocentowanie kapitału w wysokości 10%. Moja siostrzenica ma 45 lat. Czy Jego Ekscelencja zgodzi się ze mną, że renta dożywotnia na 6%, wypłacana po mojej śmierci, byłaby proporcjonalna do jej wieku? W swojej najnowszej loterii rząd Francji przyznaje 7% i zwraca kapitał. Ja zrzekam się kapitału i proszę o 6% na rzecz mojej siostrzenicy. Podobną umowę zawarłem już 6 lat temu z księciem Wirtembergii podczas mojego pobytu w Berlinie. Zdaję się mniej na proporcje i kalkulacje związane z wiekiem, a więcej na wielkoduszność Jego Wysokości Elektora¹²³.

Pieniądze Voltaire'a były przekazywane za pośrednictwem bankiera lyońskiego Jeana-Roberta Tronchina. W liście do barona Beckera, w którym powiadamiał o przelaniu ustalonej sumy, Voltaire zastrzegł:

Proszę Pana jedynie o wzgląd na notatkę dotyczącą bardzo częstych niegdyś wahań wartości waluty francuskiej, które mogą nastąpić [również] w przyszłości. Jego Ekscelencja zgodzi się być może ze mną, że należy zapobiec tego rodzaju zmianom, które niosą za sobą pewne niedogodności; ustalając,

¹²² D. Müller (wyd.), op. cit., s. 42. Liczby podane przez Daniela Müllera wydają się autorowi w najwyższym stopniu wątpliwe, ponieważ mało prawdopodobne jest, aby pożyczając pieniądze księciu wirtemberskiemu na 11%, Voltaire był w stanie uzyskać w 1753 roku od elektora swoje 40%.

¹²³ G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie de ses oeuvres*, t. III, Paris 1889, s. 370–371.

że wypłacana kwota będzie zawsze taka sama i zależeć będzie od obecnej wartości kapitału, unikniemy zbędnych dyskusji¹.

Umowa z elektorem^{II} musiała satysfakcjonować Voltaire'a, skoro 1 września 1758 roku tak pisał do Cideville'a: „Przyznam Panu, że powierzyłem temu dworowi i samemu elektorowi część swojego majątku, z którego ograbia się mnie niemal wszędzie indziej. Zgodził się zawrzeć ze mną umowę gwarantującą mnie samemu i moim bliskim bezpieczeństwo do końca życia”¹²⁴.

W swojej korespondencji Voltaire nigdy nie poruszał tematu tej renty, co wskazuje na to, iż była regularnie płacona, a w zestawieniu za 1775 rok przy nazwisku elektora figuruje jedynie kwota 13 000.

Przedsięwzięcia finansowe Voltaire'a

Niewiele wiadomo na temat przedsięwzięć finansowych Voltaire'a w tym okresie, ponieważ zarządzanie swoim majątkiem powierzył on Jeanowi-Robertowi Tronchinowi:

Pan wszystko dostrzeże swoim bystrym wzrokiem – pisał do niego – a ja chcę patrzeć tylko Pańskimi oczyma. Powierzam Panu swoje interesy, tak jak doktorowi [Teodorowi] Tronchinowi powierzyłem swoje zdrowie. Proszę sprzedawać, nie sprzedawać, wymieniać, nie wymieniać, inwestować, nie inwestować; jakiegokolwiek decyzji Pan nie podejmie, będzie ona słuszna, a ja zdaję się na Pana¹²⁵.

Ciekawym przedsięwzięciem, nie tyle handlowym, co będącym swoistą demonstracją ideową było (styczeń 1756 roku) było wyłożenie pieniędzy na uzbrojenie jednego z okrętów, które Hiszpania wysłała do walki z jezuitami w Paragwaju^{III}. Okręt ten należał do bankiera Gilly'ego, który prowadził

¹²⁴ List do Cideville'a z 1 IX 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 486.

¹²⁵ H. Tronchin, op. cit., s. 50.

^I G. Bengesco, op. cit., s. 371.

^{II} Obecnie znana jest nieco inna chronologia tych transakcji (lipiec 1757 roku, lipiec 1758 roku); zob. R. Pomeau, op. cit., t. I, s. 878–880.

^{III} Jezuita w Paragwaju – w 1610 roku jezuita założyli tzw. wolną republikę Indian Guaranów na pograniczu kolonii portugalskiej (Brazylia) i hiszpańskiej (Paragwaju), sprawując tam teokratyczne rządy niezależne od metropolii. Gdy w 1750 roku Portugalia i Hiszpania zawarły traktat o zamianie terytoriów na tym pograniczu, jezuita podburzyli Guaranów do stawienia oporu. W latach 1754–1756 wojska obu monarchii toczyły wojnę z 7 spośród 30 tzw. redukcji (osad) jezuitckich.

interesy Voltaire'a w Kadyksie. Voltaire tak relacjonował sprawę hrabinie de Lutzelbourg:

Król Hiszpanii wysłał cztery statki wojenne przeciw księżom. O tym, że jest to prawdą, niechże świadczy fakt, iż sam zainwestowałem w uzbrojenie jednego z nich. Nie pamiętam już, jak do tego doszło, ale byłem zainteresowany inwestycją w ogromny statek, który wypływał do Buenos Aires. Przekazaliśmy go rządowi na potrzeby transportu wojska; o ironio, nazywa się on *Le Pascal* i wyrusza w daleką podróż, by przywołać buntowników do porządku¹²⁶.

Trzeba jednak podkreślić, że w czasach nieustannych konfliktów francusko-angielskich na morzach dochód z handlu atlantyckiego prowadzonego z Kadyksu był nieustannie zagrożony – w sierpniu 1755 roku jeden ze statków z ładunkiem należącym do Voltaire'a został przejęty przez Anglików. Voltaire stracił wtedy około 80 000 liwrów¹²⁷.

Voltaire nie miał w tym czasie zaufania do obligacji państwowych i zwierzał się Jeanowi-Robertowi Tronchinowi (list z 8 kwietnia 1757 roku: „[...] pewnego dnia zaprzestanie się wypłat, [...] a wszystkie te piękne obligacje będą warte tyle, że rodziny posiadające papiery o wartości 100 milionów nie będą miały za co kupić pół uncji czarnego chleba”¹²⁸).

Nie przeszkodziło mu to kilka dni później zainwestować 80 000 liwrów w losy na loterię królewską. Z tej inwestycji usprawiedliwił się w kolejnym liście (13 kwietnia 1757 roku) do Jeana-Roberta Tronchina:

Widzę, że na jakiegokolwiek zyski trzeba będzie poczekać 12 lat. Postanówmy więc, że te 12 lat jeszcze pożyjemy. Już w Lozannie zobowiązałem się do 9, teraz dodam tylko 3 dla króla Francji, który już jest moim dłużnikiem. Pan de Montmartel powiadomił mnie, że nabył na moją rzecz losy za 80 000 liwrów. Zarzucam sieci na Pana rzecz i ryzykuję 80 000 liwrów w nowej grze pomiędzy królem a jego poddanymi¹²⁹.

Ten entuzjazm szybko go opuścił, bo już w liście z 23 lutego 1758 roku Voltaire zdawał się żałować tego kroku: „Mówi się, że diabeł grozi kolejną pożyczką za sześć miesięcy. Pożyczając bez końca, nic nie zwróca. Ratuj się, kto może!”¹³⁰.

¹²⁶ List do hrabiny de Lutzelbourg z 12 IV 1756 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 23.

¹²⁷ List do Jeana-Roberta Tronchina z 13 VIII 1755 roku oraz list do hrabiego d'Argental z 20 IX 1755 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 471.

¹²⁸ List do Tronchina z 8 IV 1757 roku, [w:] ECVN, t. VII, Paris 1881, s. 2013 [przyp. red. nauk.].

¹²⁹ List do Jeana-Roberta Tronchina z 13 IV 1757 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 203.

¹³⁰ List do Jeana-Roberta Tronchina z 23 II 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 402.

To właśnie dzięki tej zdolności do elastycznego rozporządzania pieniędzmi Voltaire zgromadził w tym okresie ogromny majątek. W liście do Jeana-Roberta Tronchina z 6 marca 1759 roku z nieukrywaną satysfakcją ocenił swe dotychczasowe osiągnięcia:

Przez całe życie wykonywałem zawód żebraka [...]. A jednak dorobiłem się dwóch pałaców, dwóch pięknych domów, 70 000 liwrow renty, 200 000 liwrow gotówki i kilku obligacji królewskich. Poza tym ulokowałem blisko 100 000 franków w niewielkie terytorium, na którym stanie moje tabernakulum. Szkoda mi króla, którego majątkiem nie zarządzano tak sprawnie, jak [ja] moim własnym¹³¹.

Voltaire miał więc podstawy, by szczyścić się świetnym zarządzaniem swoimi finansami, chociaż pomimo sprytu i talentu do interesów, w tym okresie podobnie jak w poprzednich, nie wszystkie jego przedsięwzięcia zwieńczone były sukcesem. Jednym z takich niepowodzeń z tego okresu jego życia było bankructwo niejakiego Bernarda. Wiosną 1757 roku doniósł o tym swemu bankierowi (list do Tronchina z 7 kwietnia): „Bernard, syn Samuela Bernarda, umarł jako bankrut, podobnie jak ojciec, który został bankrutem już za życia. Tracę na tym 8000 renty. Sprawa toczy się już od 6 lat”¹³². Wiadomo, że Voltaire powierzył zadanie ocalenia, co tylko uda mu się ocalić z oszukańczej upadłości Bernarda, swojemu siostrzeńcowi, młodemu d’Hornoyowi. W tych czasach zresztą zapowiadał wszem i wobec, że napisze „krwawą dysertację na temat bankructw, komisji zarządzających upadłościami i poborców, którzy pochłaniają wszystko, co z nich pozostaje”¹³³. W ewidencji przychodów Voltaire’a za 1775 rok przy bankructwie Bernarda figuruje jedynie kwota około 500 liwrow.

Na koniec tego wykazu należy przypomnieć, że Voltaire posiadał teoretycznie prawo do pensji królewskiej w wysokości 2000 franków, której jednak nie pobierał już od 1750 roku, czyli od wyjazdu do Prus¹³⁴.

¹³¹ List do Jeana-Roberta Tronchina z 3 III 1757 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 54.

¹³² Voltaire w listach do różnych osób podawał różne kwoty: do hrabiego d’Argentalą z 3 III 1757 roku kwotę 50 000 franków, do Thieriota z 8 XII 1760 roku 60 000 liwrow. Louis Moland szacuje poniesione przez niego straty na 60 900 franków, zob. [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 189, przyp. 4.

¹³³ List do pani de Fontaine z 11 VI 1755 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 119.

¹³⁴ List do hrabiego d’Argentalą z 19 XI 1757 roku [w:] ECV, t. XXXIX, s. 229.

Voltaire i księgarze

Sekretarz Voltaire'a (w latach 1751–1756), Collini, odnotował w swoich wspomnieniach, że „od chwili osiedlenia się w Ferney”, poeta pozwalał księgarzom na publikację swoich dzieł, nie oczekując za to honorarium¹³⁵. Nie zachowało się wiele informacji na ten temat, ale wydaje się niemal pewne, że podczas swojego pobytu w Prusach Voltaire otrzymywał jeszcze honoraria z tytułu praw autorskich, z których zrezygnował po powrocie do Francji. Co więcej, pomagał nawet finansowo swoim wydawcom. Weksel wystawiony przez Lemerciera i Lamberta na rzecz Voltaire'a stanowi dowód na to, że ci dwaj księgarze winni byli autorowi 25 listopada 1749 roku kwotę 3000 liwrów¹³⁶.

Podczas pobytu w Berlinie Voltaire zlecił wydrukowanie na własny koszt 3000 egzemplarzy *Historii wieku Ludwika XIV*. Pięćset spośród nich wysłał swojemu przyjacielowi w Londynie, Fawkennerowi, który miał je sprzedać w Anglii. Voltaire otrzymał za to weksel na 94 funtów¹³⁷. Natomiast pozostałe egzemplarze „ofiarował” Konradowi Waltherowi, księgarzowi Augusta III, elektora saskiego i króla Polski¹³⁸. Warunki transakcji wyjaśnił w liście z 28 grudnia 1751 roku:

Jest tu, tak jak pisałem, 3000 wydrukowanych egzemplarzy [*Historii wieku Ludwika XIV*], z których około 80 może być uszkodzonych lub niekompletnych. Wysłałem też 500 egzemplarzy przyjacielowi do Londynu. Wydanie to nie trafi do rąk księgarzy. Pozostaje zatem 2000 egzemplarzy, którymi mogę swobodnie dysponować: zatrzymuję 100, które zamierzam podarować przyjacielom, a pozostałych 2400 pozbędę się, przekazując je księgarzowi, na którego przeniosę przywilej, prawo kopiowania i przekładu. Książki z tego wydania można sprzedawać po 2 riksdalery lub co najmniej 2 floreny. Nie chcę na tym zarobić, ale i stracić nie zamierzam. Uwzględniając wynagrodzenie dla pana de Francheville'a, wydanie kosztowało mnie około 2000 talarów. Z przyjemnością potraktuję Pana preferencyjnie, chociaż inni księgarze oferują mi większe honorarium; co więcej, mogę poczekać na pieniądze do 1 lipca. Prosiłbym też o wypłacenie panu de Francheville'owi dodatkowo 50 talarów. Gdybym przekazał Panu jedynie 500 egzemplarzy, nie otrzymałby Pan przywileju ani prawa do przekładu¹.

¹³⁵ C.A. Collini, *Mon séjour auprès de Voltaire*, s. 75.

¹³⁶ F. Caussy, *Lettres inédites de Voltaire au libraire Lambert*, „Revue d'Histoire Littéraire de France”, 1909, s. 798–819.

¹³⁷ List do Falkenera z 1 II 1753 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 563.

¹³⁸ List do autora *Gazety Kolońskiej* z 4 XII 1752 roku, [w:] G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie*, t. III, s. 329.

¹ List do Walthera z 28 XII 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 351–352.

Interesy z Voltaire'em były chyba korzystne dla Walthera, skoro w jednym z listów pisarza do wydawcy (z 29 maja 1751 roku) znajduje się propozycja, że chętnie pożyczycy mu bez oprocentowania 1000 talarów na okres roku oraz instrukcję, by „podpisał weksel na 1000 talarów na rzecz Hamana, który wystawi weksel na Schwigera”¹³⁹.

Po wyjeździe z Prus, podczas pobytu w Alzacji, Voltaire przekazał do druku *Kroniki Imperium*¹ Fryderykowi Schöpflinowi. Był to księgarz z Colmaru, brat profesora historii udzielającego pomocy Voltaire'owi przy opracowywaniu tekstu. Zły stan interesów tego księgarza przekonał Voltaire'a do pożyczyczenia mu kwoty 10 000 liwrow na 2 lata bez odsetek. Schöpflin spłacił dług w całości, ale dopiero 3 grudnia 1755 roku¹⁴⁰.

Wiadomo także, że po tym, jak przybył do Szwajcarii, Voltaire upoważnił znanych drukarzy genewskich, braci Cramer, do wydania zbiorowego jego dzieł, rezygnując przy tym z honorariów¹⁴¹. W tym czasie korespondował też z Fawkenere o „zamiarze wydrukowania swoich dzieł w Londynie, bez zysku, bez subskrypcji i w jednym tylko celu: złożenia na ręce czytelników dzieł Francuza, który myśli jak Anglik”. W innym liście do Fawkenera dodał, że jeżeli jego „dzieła zostaną prawidłowo wydrukowane i będą tanio sprzedawane, on będzie w pełni usatysfakcjonowany”¹⁴².

Poeta odmówił nawet przyjęcia 1000 ludwików, które zaproponowała mu księżna Saksonii-Gotha za dzieła historyczne na temat Niemiec, motywując swe stanowisko: „rzeczy święte nie są na sprzedaż”¹⁴³.

Jak widać, ewentualne zyski ze sprzedaży praw autorskich nie miały wpływu na bilans finansów Voltaire'a. On sam konstatawał zresztą, że jako pisarz „wolałby, by jego książki czytano, niż sprzedawano, prawda jest bowiem ważniejsza niż handel, a honor ważniejszy niż pieniądze”¹⁴⁴. Voltaire, który przez całe życie skarżył się na fałszerzy jego prac, podejmował – niestety – decyzje, które wręcz im to ułatwiały. Mnożyły się wydania jego dzieł – autoryzowanych przez niego oraz pirackich – co powiększało liczbę trafiających na rynek pozycji. Można tylko się domyślać, że przez taką politykę Voltaire usiłował dotrzeć

¹³⁹ List do Walthera z 29 V 1751 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 280.

¹⁴⁰ Listy do Duponta z 11 XI i 3 XII 1755 roku, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 503 i 517.

¹⁴¹ *Commentaire historique*, [w:] ECV, t. I, s. 97.

¹⁴² List do Falkenera z 16 I 1753 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 556.

¹⁴³ List do księżnej Saksonii-Gotha z 10 II 1754 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 166–168.

¹⁴⁴ List do Falkenera z 27 I 1752 roku, [w:] ECV, t. XXXVII, s. 364–365.

¹ *Kroniki Imperium (Annales de l'Empire)* – Voltaire pisał to opracowanie dziejów Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego w latach 1750–1753, korzystając z dokumentów udostępnianych mu przez dwory niemieckich władców.

do jak największej liczby czytelników. Być czytany – oto główny cel podejmowanych przez niego starań.

Przypatrując się Voltaire'owi w różnych sytuacjach – na dworze monarchicznym, w jego posiadłości Délices, w pertraktacjach z dłużnikami czy z wydawcami – należy wyrazić najwyższy podziw dla jego zdolności i niespożytej energii. W kolejnym, ostatnim już rozdziale, będzie można ujrzeć Voltaire'a jako filozofa-praktyka walczącego o środki finansowe na realizację swoich gospodarczych i społecznych projektów.



ROZDZIAŁ IV



VOLTAIRE – PATRIARCHA FERNEY. SYTUACJA FINANSOWA W LATACH 1758–1778

Nowa siedziba Voltaire’a – Ferney

W poprzednim rozdziale opisano wydarzenia, które sprawiły, że Voltaire nie czuł się „wystarczająco wolny” na terytorium Republiki Genewskiej. Interesowała go tylko „całkowita wolność”, dlatego zdecydował się na zakup ziemi we Francji. Jego wybór padł na posiadłość w Fernex^I (nazwę tę wkrótce zmienił na Ferney) położoną w krainie Gex^{II} i należącą do Jacoba de Budégo, wojskowego na służbie Holandii.

Kilka względów przemawiało za dokonaniem tego zakupu. Po pierwsze, na mocy przywileju wydanego w 1604 roku, przez króla Henryka IV, ludność krainy Gex cieszyła się zwolnieniami podatkowymi. Właściciel zamku mógł korzystać ze wszystkich praw feudalnych, w tym prawa do sprawowania jurysdykcji. Po drugie, z punktu widzenia Voltaire’a, miała dogodne położenie. Leżała bowiem na terytorium francuskim wciśniętym pomiędzy granicę Genewy

^I Fernex – dzisiaj miejscowość Ferney-Voltaire we Francji, w regionie Owernia-Rodan-Alpy, departament Ain, tworząca część obszaru metropolitalnego Genewy; od 1674 roku Fernex należało do potomków wielkiego humanisty renesansowego Wilhelma de Budégo (1467–1540); najnowsze ustalenia dotyczące negocjacji i problemów związanych z wejściem w posiadanie Ferney i Tournay zob. R. Pomeau op. cit., [b.m.] 1995, t. I, s. 887–897; t. II, s. 17–66.

^{II} Kraj Gex (Pays de Gex) – region geograficzno-historyczny należący w XIV wieku do Sabaudii, zaś w XVI wieku kolejno do Lozanny, Berna, Genewy; od 1601 roku – do Francji w prowincji Burgundia jako jeden z tzw. krajów sąsiadujących (les pays adjacentes) z lokalnym przedstawicielstwem stanowym (états particuliers). Interes monarchii reprezentowali w nim gubernatorowie (od XVII w. – książęta de Condé) oraz intendenci królewscy, zob. B. Barbiche, *Les institutions de la monarchie française à l’époque moderne XVIe–XVIIIe siècle*, Paris 1999, 2001.

(10 km od niej) a pozostałą Szwajcarię, co zapewniało rynek zbytu na wiejskie produkty w Genewie oraz możliwość ucieczki do tego miasta. Voltaire mógł z dumą podkreślać:

[...] oto jestem Francuzem, Genewczykiem i Szwajcarem, całkowicie niezależnym. To wyjątkowa sytuacja i tego właśnie pragnąłem dla siebie. Jeżeli nad Paryżem rozhula się zawierucha, można niezwłocznie skryć się w pobliskiej Lozannie lub w Saint-Jean [czyli w Delicés], przeczłogiwać się z kryjówek do kryjówek, zapewniając sobie schronienie przed każdym władcą i każdą armią¹.

Tak więc w połowie września 1758 roku poeta rozpoczął negocjacje z Isaakiem de Budé-Boissym, bratem i pełnomocnikiem właściciela Ferney. Posiadłość wyceniono na 114 000 liwrow. Problem pojawił się, gdy Voltaire dowiedział się, że hrabiemu de la Marche'owi¹ feudalnemu suzerenowi okręgu Gex, w którym leżało Ferney, należą się *lods et ventes*². Voltaire szybko obliczył, że wyniesie to około $\frac{1}{4}$ czwartej ceny posiadłości. Gdy do skarbcza królewskiego trzeba będzie wpłacić $\frac{1}{100}$, a Izbie Obrachunkowej $\frac{1}{50}$, może okazać się, że FerneX pochłonie dwukrotność swojej wyjściowej ceny.

Zwolnienie z tych opłat stało się dla Voltaire'a warunkiem zawarcia transakcji. W przeciwnym razie wolałyby podpisać umowę dożywotniej dzierżawy, która de facto byłaby równoznaczna ze sprzedażą, ale zwalniałaby go z obowiązku poniesienia dodatkowych kosztów w postaci podatków obciążających nabywcę. Aby uzyskać zwolnienie od tego świadczenia, Voltaire zwrócił się do intendenta Burgundii oraz do jego zastępcy w Gex, Ludwika Gasparda Fabry'ego, który był jednocześnie królewskim poborcą podatkowym w tym okręgu, skarbnikiem różnych instytucji oraz syndykiem generalnym. W przesłanym podaniu Voltaire obiecał przekazać mu niezwłocznie $\frac{1}{3}$ należności, jeżeli ten zechce napisać do hrabiego de la Marche'a i poinformować go, że nabywca proponuje zapłacić 4000 liwrow z 8000 wymaganych tytułem *lods et ventes*.

Voltaire na próżno nakłaniał do interwencji różne osobistości, w tym hrabiego d'Argental. Jednak hrabia de la Marche odmówił pójścia na jakiegokolwiek ustępstwa. Pomimo najróżniejszych wybiegów i starań, nasz bohater musiał

¹ List do Allamanda z 16 VIII 1759 roku, [w:] P. Maillefer, *Voltaire à Allamand*, „Revue historique”, Vaudoise 1898. [Pod podaną przez Autora datą znajduje się list Voltaire'a do d'Albareta, lecz przytoczony cytat się tam nie pojawia – przyp. red. nauk.]

² Podatek płacony seniorowi, ilekroć ziemia w obrębie jego władztwa zmieniała właściciela.

¹ Prawdopodobnie mowa o Louisie-François de Bourbon-Contim, znanym jako hrabia de la Marche (1717–1776) – księciu krwi, kuzynie Ludwika XV, wojskowym, dyplomacie, mecenasie sztuki; kraj Gex leżał w obrębie jego apanażu.

przełknąć gorzką pigułkę i ponieść wszystkie koszty transakcji³. To świadczy o tym, jak bardzo zależało mu na tym zakupie. Ponieważ jednak nie dysponował potrzebną gotówką, poprosił de Budégo o przyjęcie płatności w formie dwóch weksli wystawionych na lyońskiego bankiera, Roberta Tronchina, z terminami płatności wynoszącymi trzy i sześć miesięcy. Początkowo de Budé nie chciał o tym słyszeć:

Ustaliliśmy kwotę 114 000 liwrów francuskich – napisał 14 października 1750 roku do Tronchina – 4750 ludwików w złocie, po 24 franki każdy, dają w sumie 114 000 liwrów; przyjmując weksle, poniosę stratę. Żądam zapłaty 80 000 liwrów gotówką, resztę można będzie uregulować w formie weksli z jednym lub dwoma terminami płatności⁴.

Jednak Voltaire wyczuwał, że obu braciom de Budé ogromnie zależy na sprzedaży posiadłości, więc negocjował twardo i nieustępliwym. Ostatecznie Ferney (bez wyposażenia) przeszło w jego ręce za cenę 89 000 tysięcy liwrów, w dodatku płatnych w formie weksli wystawionych na nazwiska lyońskich bankierów, Tronchina i Campa. Pierwszy weksel miał zostać spieniężony na początku lutego 1759 roku, a drugi na Wielkanoc tego roku⁵. Odnośny fragment umowy brzmiał:

[kontrakt] zawarto w Gex dnia 9 lutego 1759 roku, pomiędzy panią Marie Louise Mignot-Denis a panem Jacobem de Budém, [...] który sprzedaje wyżej wymienionej seniorat Fernex oraz feudum Caille, zlokalizowane w baliwacie^I Gex, wraz ze wszystkimi prawami, dziesięcinami i terenami rolnymi należącymi do tej posiadłości zgodnie z oświadczeniami o własności, w szczególności w okolicach Moëns i Collex, bez wyszczególniania ziem stanowiących część senioratu i terenów zależnych, zgodnie z treścią ksiąg wieczystych oraz rejestrów ziemi i własności znajdujących się w Genewie oraz w delegaturze w Gex, za łączną sumę 89 000 liwrów. [...] Tego samego dnia, wyżej wymieniona dama i pan Antoine-Josué Diodati, syn Salomona Diodatiego, kaznodziei kościoła reformowanego^{II} zawierają umowę

³ F. Caussy, *Voltaire seigneur de village*, Paris 1912, s. 5. Publikacja ta jest źródłem większości informacji zawartych w niniejszym rozdziale.

⁴ List Budégo do Tronchina z 14 X 1758 roku, [w:] H. Tronchin, op. cit., s. 115.

⁵ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 6.

^I Baliwat (*bailiawat*) – okręg administracyjno-skarbowo-sądowniczy; urząd sądowy baliwatu lokował się pomiędzy sądem prewota (w Burgundii – kasztelana) a parlamentem prowincji.

^{II} Kościół reformowany – gmina protestancka stworzona przez Jana Kalwina (1509–1564) w Genewie, zarządzana przez organ państwowo-kościelny – konsystorz – ingerujący głęboko w życie jednostki; niezależne gminy tego kościoła powstały w wielu krajach.

sprzedaży posiadłości należącej do niego na terenie Fernex, wraz ze wszystkimi przypisanymi doń terenami, za kwotę 16 150 liwrow⁶.

Umowa zakupu Ferney została zawarta na nazwisko pani Denis. Między nią a wujem miał zostać podpisany dodatkowy akt, na mocy którego siostrzenica gwarantowała wujowi dożywotnie prawo sprawowania władzy w posiadłości. Wagnière relacjonował, że pani Denis odmówiła początkowo podpisania tego dokumentu; przystała na to dopiero z obawy, że wuj zdecyduje się osiąść w innym miejscu⁷.

Dlaczego Voltaire kupił Ferney na nazwisko pani Denis? Wszystko wskazuje na to, że po pierwsze, nadal nie czuł się dość pewnie we Francji, a zakup na nazwisko siostrzenicy chronił go przed ewentualną konfiskatą majątku; po drugie, takie rozwiązanie zwiększało prawdopodobieństwo zwolnienia posiadłości z podatków. Voltaire słyszał bowiem już w tym czasie ze swojego majątku, a pani Denis, jako wdowa po komisarzu wojennym i córka urzędnika Izby Obračunkowej, miała większe szanse na uzyskanie ulg podatkowych.

Jak wynika z cytowanej wyżej umowy, w lutym 1759 roku pani Denis (czyli de facto jej wuj) stała się właścicielką innej posiadłości przyłączonej do Ferney, należącej do Antoniego Diodatiego. Ponadto 5 kwietnia 1759 roku Voltaire dokonał zakupu feudum Colovrex¹ za cenę 6000 liwrow; i w tym przypadku umowa została zawarta na nazwisko pani Denis. Voltaire wiedział, że wierzyciele właściciela tej posiadłości roszczą sobie do niej prawa, ale dał się skusić niskiej cenie. Na skutki tego nie trzeba było długo czekać. Jako właścicielka Colovrex pani Denis została wezwana do stawienia się w sądach w Genewie i w Gex, ponieważ prawo do tego miejsca z jednej strony rościła sobie Genewa, a z drugiej dzierżawcy generalni reprezentujący króla. Spór trwał ponad rok i wszystko wskazywało na to, że będzie się przeciągał, kiedy dzięki interwencji Franciszka Tronchina genewska Izba Obračunkowa zrzekła się wszelkich praw do Colovrex w zamian za kwotę 300 liwrow.

Voltaire'a nie zadowalało jednak samo posiadanie ziemi – chciał, by jego ziemia była wolna, a status Ferney nie do końca odpowiadał temu wymogowi. Przywilej Henryka IV zwalniał nabywczyńnię tylko z jednego rodzaju podatku od ziemi, zwanego *taille*. Tymczasem kilku właścicielom ziemskim z Genewy udało się uzyskać zwolnienie z podatku pogłównego (*capitation*), a także z dwudziestnicy (*vingtième*)¹¹. Aby otrzymać taki sam przywilej, Voltaire zwrócił się

⁶ Ibidem, s. 12.

⁷ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. I, s. 38–39.

¹ Colovrex – obecnie miejscowość w gminie Bellevue w kantonie Genewy.

¹¹ Dwudziestnica (*vingtième*) – podatek dochodowy w wysokości 5%, który miał obciążać wszystkie stany, wprowadzany w celu pokrycia długu państwa narastającego z powodu toczonych wojen: w 1749 roku, w 1756 roku, w 1760 roku; skutek oporu szlachty i duchowieństwa nie był konsekwentnie realizowany.

11 lutego 1759 roku z podaniem do markizy de Pompadour. Dziewiątego marca napisał też do księcia de Choiseula¹:

Wielmożny Panie, skoro wykazał się Pan tak przemożną dobrocią wobec pustelnika z Alp i Jury, spieszy on donieść Panu, że sprawy mają się dobrze, a on do końca swoich dni będzie Pańskim dłużnikiem. Jestem stary i bardziej niż kiedykolwiek słaby i chorowity. Nie chciałem czekać, aż znajdę się w stanie, w którym nie będę już wiedział, co mówię, co słyszę ani dokąd zmierzam, aby pozostawić moim siostrzenicom ten niewielki majątek, który udało mi się ocalić, dryfując przez burze i zawieruchy życia. Niewielki seniorat Ferney, który kupiłem dla mojej siostrzenicy, pani Denis, podarowałbym jej na jej własną zgubę, gdyby pozbawiono go praw, z których korzystał przez ostatnie 200 lat. Jakże przykrym byłoby patrzeć, jak pani Denis, katoliczka i poddana króla, zostaje pozbawiona przywilejów, z których korzystają nawet cudzoziemcy, hugenoci¹¹, a nierzadko i wrogowie króla. Chodzi o sumy tak znikome, że ani nie zwiększą one, ani nie zmniejszą kontrybucji, jaką król otrzymuje od prowincji Gex. Pani Denis jest kobietą samotną, wdową po szlachcicu, w związku z tym zwolniona jest z podatku gruntowego. Chodzi zatem jedynie o dziesięcinę z senioratu oraz o możliwość sprzedaży pszenicy w Genewie lub w Szwajcarii. (Rozpatrzenie tej błażej sprawy może przedłużyć się w Parlamencie lub w biurze intendenta prowincji, a protektor w Pana osobie mógłby ten proces znacznie przyspieszyć). Mam zaszczyt przedłożyć Wielmożnemu Panu wyciąg z umów, na mocy których pani Denis stała się właścicielką Fernex oraz kilku przylegających doń ziem⁸.

W swoim liście Voltaire nie wspomniał o zwolnieniu z dwudziestnicy, tym niemniej prosił, by pani Denis, jako samotna wdowa po szlachcicu, zwolniona z podatku od gruntu, mogła korzystać z tych samych „praw, przywilejów i zwolnień, które przysługiwały poprzednim właścicielom Fernex”. Ci dawni, genewscy, właściciele Ferney byli zwolnieni z wszelkich podatków. Aby ten stan rzeczy utrzymać, wystarczyłoby zatem odpowiednio sformułowany przywilej. Voltaire ułożył więc tekst takiego dokumentu i przesłał go księciu de Choiseulowi, by ten postarał się o podpisanie przywileju przez króla. List oraz zawarta w nim propozycja przywileju brzmiały tak:

⁸ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 13.

¹ Etienne François hrabia de Stainville, ks. de Choiseul (1719–1785) – w latach 1758–1761 oraz 1766–1770 minister spraw zagranicznych Francji; 1761–1770 minister wojny; jego upadek i wygnanie z Paryża w 1770 roku spowodowała nowa metresa Ludwika XV, pani du Barry.

¹¹ Hugenoci (*huguenots*) – francuska nazwa wyznawców protestantyzmu w wersji kalwińskiej.

Dnia [...] 1759 roku, w Wersalu.

Maria-Luiza Mignot, samotna wdowa po Mikołaju-Karolu Denisie, byłym kapitanie regimentu w Szampanii, a następnie komisarzu wojennym, zmarłym na służbie w 1745 roku, która zakupiła znajdujący się na granicy prowincji Gex seniorat Fernex oraz należące do niego ziemie zlokalizowane w tej prowincji na mocy umów podpisanych 9 lutego 1759 roku na zamku Fernex z Jacobem de Budém i Antoinem-Josuém Diodatim, zwraca się do Jego Wysokości z pokorną prośbą o przyznanie dla niej samej i dla jej spadkobierców gwarancji przywilejów, zwolnień i rent feudalnych, z których wyżej wymieniona posiadłość Fernex i ziemie zależne od niej korzystały nieprzerwanie do chwili obecnej na mocy oświadczeń wydanych przez króla Karola IX w 1564 roku, traktatu lyońskiego podpisanego przez Henryka IV w 1601 roku, w zakresie dotyczącym zwolnienia terytorium Gex oraz traktatu z Arau podpisanego przez Ludwika XIV w 1658 roku. Jego Wysokość został poinformowany, iż utrzymanie tej posiadłości wraz z obszarami zależnymi wymaga potwierdzenia powyższych przywilejów; bez tej łaski, wnioskodawczyni skazana jest na ruinę finansową. Powyższa posiadłość została obciążona w sposób dobrowolny utrzymaniem stadniny królewskiej na terytorium Gex. Ciężar ten przyjmuje na swoje barki niewielu możnowładców, chyba że w zamian za zwolnienie z podatku gruntowego.

Jego Wysokość pragnie przychylić się do prośby wnioskodawczyni z uwagi na jej sytuację i z szacunku dla jej niezłomności oraz dokonanej przez jej męża na służbie kraju. Tym samym, pani Denis oraz jej spadkobiercom mają przysługiwać wszelkie prawa, zwolnienia i renty feudalne, z których korzystali poprzedni właściciele Fernex oraz byli właściciele zakupionych przez wnioskodawczynię ziem znajdujących się w sąsiedztwie tej posiadłości. Zgodnie z treścią katastrów i stosownych dokumentów ziemie te zachowują swoje wcześniejsze przywileje, a wnioskodawczyni ma prawo do sprzedaży pszenicy i wszelkich płodów rolnych pochodzących z ziem stanowiących część Fernex bez ograniczeń, do krajów sąsiednich, przy czym sprzedaż pszenicy i płodów rolnych pochodzących z innych ziem jest zabroniona i podlega obowiązującym karom, w tym karze odebrania przywilejów i zwolnień. Na potwierdzenie powyższego Jego Wysokość przesyła niniejszą gwarancję, na której składa odręczny podpis, i która zostaje opatrzona naszą kontrasygnatą itd.⁹

W dokumencie Voltaire nadmienił, że w swojej posiadłości utrzymuje stajnię królewską. W XVIII wieku nie był to szczególnie uciążliwy obowiązek, ponieważ tym mianem określano miejsce, w którym „królewski” ogier krył 1 kwietnia i 1 lipca każdego roku kłaczę należące do właścicieli ziemskich

⁹ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 15–16.

z kantonu. Pod pojęciem „stajni” rozumiano zatem utrzymanie jednego ogiera, którego właściciel „stajni” otrzymywał z królewskiej stadniny, i który za pokrycie każdej klaczy uiszczał trzy liwry oraz paryski buszel owsa¹. W ramach tej relacji właściciel był zwolniony z niektórych opłat. Voltaire’owi zależało na jej utrzymaniu, ponieważ chciał utworzyć też swoją własną stadnię. Na jego korzyść przemawiało również to, że podatek solny i koszty utrzymania stacjonującego na danym terenie wojska, dwudziestnicę oraz pogłównne egzekwował od właściciela stajni nie poborca miejscowy, ale intendent. Osobistości takiej jak Voltaire nietrudno byłoby się dogadać z urzędnikiem bezpośrednio podlegającym królowi. Dlatego też niezwłocznie po osiedleniu się w Ferney, Voltaire zwrócił się o przekazanie ogiera, którego otrzymał wraz ze stosownym patentem. W ten sposób zapewnił sobie pewne ulgi, jeszcze zanim otrzymał stosowną gwarancję królewską¹⁰.

Z tekstu dokumentu wynika również, że Voltaire’owi zależało na pozwoleniu na sprzedaż pszenicy do Genewy, a także na przyznaniu gwarancji zwolnienia z podatku na rzecz króla, nie tyle jego samego i jego spadkobierców, co majątku w Ferney. Voltaire był przekonany, że dzięki takiej gwarancji wartość ziemi znacznie by wzrosła.

Choiseul przekazał podanie intendentowi w Dijon i powierzył rozpatrzenie sprawy jednemu z urzędników. Sprawozdanie przygotowane przez tego ostatniego nie do końca zadowoliło Voltaire’a. Urzędnik stwierdził, że król nie może zagwarantować rent feudalnych, ponieważ prawo do nich jest przedmiotem sporu; zwolnienie z podatku może przysługiwać pani Denis (ale nie posiadłości) „w uznaniu pozytywnych zmian, jakie prowincja będzie jej zawdzięczać, chociaż rekompensatą naturalną dla właściciela są jego zyski i zdobywany majątek”¹¹. Jeśli zaś chodzi o transport pszenicy za granicę, Voltaire i pani Denis mogą ubiegać się o stosowne pozwolenia, które będą wydawane wyłącznie w formie jednorazowych dekretów.

W odpowiedzi na to sprawozdanie minister podpisał stosowne gwarancje, na mocy których pani Denis została zwolniona z podatku od ziem wskazanych w deklaracji własności lennej. Tak więc, chociaż Voltaire nie otrzymał wszystkich ulg, których żądał, został zwolniony z obowiązku płacenia pogłównnego i dwudziestnicy. W ten sposób zyskał „niezależność i wytchnienie”, których pragnął przez całe swoje życie¹².

¹⁰ Ibidem, s. 17–18.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 33–35.

¹ Jednostka objętości materiałów sypkich [przyp. tłum.].

Kłopoty z kupnem Tourney

Negocjacje dotyczące zakupu Ferney toczyły się jeszcze, kiedy Voltaire, z właściwymi sobie niecierpliwością i rozmachem, podjął rozmowy na temat następnej transakcji. To z nią związany był list z 9 września 1758 roku skierowany do barona Karola de Brossesa¹:

Pańska ziemia w Tourney¹ nie jest wiele warta, a jej dzierżawca pragnie rozwiązać umowę. Czy zechciałby Pan sprzedać mi ten majątek? Jestem stary i chory. Wiem dobrze, że nie zyskam na tej transakcji, ale sprawi mi ona ogromną radość, a dla Pana to doskonały interes. Oto warunki, które (jak zawsze) dyktuje mi wyobraźnia, i które pozwalam sobie Panu przedstawić z prośbą o ich rozważenie.

Z materiałów z pańskiego popadającego w ruinę zamku zobowiązuję się wybudować śliczną willę, w którą zamierzam zainwestować 25 000 liwrów. Ponadto zapłacę Panu 25 000 liwrów w gotówce. Wszystkie udoskonalenia, jakie wprowadzę w posiadłości, zakupione przeze mnie bydło i narzędzia rolnicze będą pana własnością. Jeśli umrę nie ukończywszy budowy, będzie Pan dysponował sumą 25 000 liwrów, które będzie Pan mógł przeznaczyć na ten cel, jeśli uzna to za stosowne. Postaram się jednak nie umrzeć w ciągu najbliższych dwóch lat i wystawić piękny dom, z którego będzie Pan mógł korzystać, nie ponosząc żadnych kosztów związanych z budową.

Jednocześnie zobowiązuję się, że nie pożyję dłużej niż cztery czy pięć lat. W zamian za tę uczciwą ofertę z mojej strony, proszę o pełną własność Pańskiej ziemi, wszystkich praw, mebli, drewna, bydła, a nawet miejscowego księdza, a także gwarancji na to wszystko do momentu, w którym ów ksiądz mnie pochowa¹³.

Voltaire pisząc te słowa, miał 65 lat. W tym czasie pożyczał ogromne sumy w zamian za renty dożywotnie na 10% rocznie (por. rozdział III). Umowa w brzmieniu zaproponowanym przez Voltaire'a przyniosłaby panu de Brossesowi zysk jedynie przez okres pierwszych 7 lat; wszelkie korzyści zostałyby pochłonięte, gdyby Voltaire żył jeszcze przez kolejne 3 lata, a po

¹³ List do prezydenta de Brossesa z 9 IX 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 493–494.

¹ Charles de Brosses, baron de Montfalcon (1709–1777) – od 1741 roku przewodniczący parlamentu w Dijon, autor prac o historii starożytnej, egzotycznych językach i obyczajach, członek akademii w Dijon; historycy przypisują złośliwości, którymi uprzykrzył Voltaire'owi negocjacje, jego mizernemu wzrostowi, z którego był znany; zob. R. Pomeau, op. cit, t. I, s. 891–892.

¹¹ Tourney (Tournay) – senioria należąca w XII–XIII wieku do hrabiów Genewy, potem do książąt Sabaudii; od początku XVI wieku do genewskiej rodziny de Brosses; zamek obronny spalony podczas konfliktów z Genewą w XVI wieku.

upływie 10 lat prezydent traciłby co rok 3300 liwrów otrzymywanych przedtem od dzierżawcy.

Prawdą jest, że poeta zobowiązał się do zainwestowania 25 000 liwrów, ale właściciele rzadko biorą w swoich kalkulacjach pod uwagę remonty wykonywane przez lokatorów¹⁴.

Prezydent de Brosses odpowiedział punkt po punkcie na propozycję Voltaire'a, ze skrupulatnością właściwą ludziom interesu, ale również z pewną dawką złośliwego humoru. Oto fragment jego listu z 14 września 1758 roku:

Przekazę Panu w dożywotnie użytkowanie wszystko, z czego korzystał pan Chouet [dotychczasowy dzierżawca – przyp. red.] na podstawie umowy dzierżawy [...]. To, co będzie przedmiotem sprzedaży, zostało wymienione w umowie dzierżawy: 3000 liwrów rocznie, a przez kolejne lata 3200 i 3300 liwrów [...].

Ziemia, seniorat, łąki, winnica, prawa – zgoda.

Meble – zgoda. Informuję Pana przy tym, że mebli w posiadłości brak.

Drewno – jako użytkownik majątku będzie Pan miał prawo cieszyć oko widokiem lasów stanowiących część posiadłości. Wie Pan zapewne, że zabronione jest ścinanie drzew, ponieważ nie są one objęte umową dzierżawy dożywotniej. Lasów nie dotyczy umowa podpisana z panem Chouetem, z wyjątkiem prawa do wypasu bydła na ich terenie, zbiórki drewna na opał i zbiórki żółędzi.

Bydło – winien Panu jestem pewne wyjaśnienie dotyczące stada krów. Jest ono objęte umową dzierżawy, a zatem i sprzedaży. Zna Pan zapewne panującą w tym kraju zasadę, że stado musi zostać zwrócone w takim samym stanie, w jakim zostało przekazane. Proponuje mi Pan 25 000 liwrów gotówką. Proszę przyznać z ręką na sercu, że to za mało. Obecna umowa opiewa na kwotę 3000 liwrów plus 3300 liwrów renty. Proponuję 30 000, chociaż chętnie zażądałbym 33 000, ale nie mam zwyczaju targować się, a jeżeli już miałbym to robić, to z pewnością nie z Panem, dla którego żywię bezgraniczny szacunek, i z którym, mam nadzieję, połączą mnie więzy przyjaźni¹⁵.

Po tej wymianie korespondencji, negocjacje stały na pewien czas w martwym punkcie. Mentalność mieszkańców Genewy, którą Voltaire przesiąkł przez ostatnie lata, skłoniła jednak go do wystąpienia z nowym planem. Tym razem poeta zaproponował prezydentowi zaledwie 20 000 liwrów gotówką, z których połowa zostałaby przekazana z chwilą rozwiązania dzierżawy. Zadeklarował przy tym inwestycje rządu 40 000 liwrów w remonty i modernizację

¹⁴ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 36.

¹⁵ List prezydenta de Brossesa do Voltaire'a z 14 IX 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 494–496.

posiadłości. Prezydent nie przyjął nowej propozycji, którą uznał za „zbytnią dziwnioną”. Ostentacyjnie wyjaśniał, że nie spieszy mu się ze sprzedażą posiadłości, która należała do jego przodków oraz że zainteresowany jest nią inny kupiec, który proponuje mu w zamian za Tourney ziemię, znajdującą się bliżej majątku prezydenta. Voltaire odpowiedział, że de Brosses powinien przyjąć propozycję tego kupca, ale zarazem złożył nową ofertę – 30 000 liwrow gotówką. Wtedy prezydent zaproponował Voltaire'owi spotkanie, podczas którego podyktował warunki i nakłonił poetę do podpisania umowy bardzo dla niego niekorzystnej.

Oto kilka fragmentów tego dokumentu:

Dnia 11 grudnia 1758 roku w kancelarii notariusza królewskiego w baliwacie Gex [...] zawarto umowę dzierżawy dożywotniej, [...] zamku, ziemi i senioratu Tourney, stodoł, stajni, łąk, pól, winnic, lasu, praw feudalnych, dziesięciny, rocznego podatku od ziemi oraz praw senioralnych przypisanych zamkowi w Tourney [...], które zostaną przez niego sprzedane po zakończeniu okresu korzystania; stado bydła, w stanie, w jakim zostało przekazane obecnemu dzierżawcy, które zostanie zwrócone w tej samej liczbie i z zachowaniem wartości oszacowanej przez ekspertów, wszystkie meble, narzędzia rolnicze i beczki, a także całe wyposażenie zamku, wszystko zostanie przekazane we wskazanym powyżej dniu 22 lutego przyszłego roku [...], a następnie zwrócone wraz w upływie okresu korzystania w niezmiennym stanie, stając się bez wyjątku własnością pana de Brossesa.

Pan de Voltaire otrzymuje prawo korzystania z lasu w Tourney oraz do drewna na pniu, które nie zostało sprzedane [...], pozostawiając na każdą *pose*¹⁶ 60 drzew spośród tych, które są na pniu [...]. Pan Voltaire przekazuje także kwotę 30 000 liwrow w formie weksli, które zostaną zrealizowane w Lyonie¹⁷.

Voltaire zobowiązał się też do dokonania napraw i modernizacji na sumę do 12 000 liwrow, która to suma „została objęta umową dzierżawy”.

Po zawarciu transakcji Voltaire dokonał uroczystego wjazdu do senioratu w wigilię Bożego Narodzenia 1758 roku. Do zamku w Tourney przybył swoją błękitną karocą ozdobioną złotymi gwiazdami, w galowym stroju i w towarzystwie swoich dwóch siostrzenic, pani de Fontaine i pani Denis, które na tę okazję założyły brylantową biżuterię. Wraz z nimi pojawił się nawet kuzyn

¹⁶ Jednostka miary powierzchni stosowana w Szwajcarii do początku XX wieku, znana także jako *juchart*. Jej wielkość zależała od rodzaju terenu.

¹⁷ *Umowa dożywotniej dzierżawy posiadłości w Tournay*, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 546–547.

Daumart, muszkieter królewski. Książdz wygłosił przygotowaną na tę okoliczność przemowę, dzierżawca powitał Voltaire'a wystawną ucztą, a poddani salwą honorową. Aby uczcić to wydarzenie i aby można było pić zdrowie nowego właściciela przy dźwięku salwy armatniej, z Genewy sprowadzono nawet pokaznych rozmiarów działo.

Umowa dzierżawy tego majątku okazała się dla Voltaire'a jeszcze bardziej niekorzystna niż początkowo przypuszczał, ponieważ przywileje przyznane Tourney przestawały obowiązywać z chwilą przeniesienia własności na nabywcę – poddanego króla Francji. Poborca z Dijon, pan Girard, zażądał uiszczenia na rzecz Jego Wysokości opłaty tzw. *centième denier*¹⁸ od sumy 30 000 liwrow w gotówce, a także od sumy 12 000 liwrow, które miały zostać zainwestowane w remonty i naprawy, tak jakby chodziło o sprzedaż, a nie dzierżawę. Voltaire znał opinię, że „pan Girard nie może pochwalić się ani wybitną inteligencją, ani zdrowym rozsądkiem”. Niemniej jednak skierował do niego 15 marca 1759 roku pismo następującej treści:

Nie zwróciłem się do Rady w sprawie opłaty stemplowej, której żąda się ode mnie w związku z nabyciem posiadłości Tourney, zlokalizowanej na pograniczu prowincji Gex i Genewy. Miałem jedynie zaszczyt napisać w tej sprawie do pana de Chauvelina¹. Przekazałem mu, że ziemia w Tourney uznawana jest zgodnie z poprzednią ewidencją ziem za obcą, a w związku z tym zwolniona jest z wszelkich podatków i innych opłat; od chwili przejęcia terytorium Gex przez Henryka IV, obowiązują wobec niej immunitety i zwolnienia; te ostatnie król Ludwik XIV potwierdził w traktacie z Arau w 1658 roku. Jego Wysokość utrzymał przywileje na mocy gwarancji przyznanej panu de Brossesowi w 1755 roku. Dlaczego z mojej winy ziemia ta miałaby stracić na wartości wskutek zniesienia przywilejów? Gdyby umowa została zawarta w Genewie, nikt nie domagałby się takich opłat. Jestem gotów zapłacić, jeżeli podjęta zostanie taka decyzja, ale proszę o wzgląd na fakt, iż zakup ten boleśnie nadszarpnął moje finanse. Pragnę przy tym dodać, że nawet jeżeli na ziemię zostanie nałożona opłata stemplowa, proszę, by nie objęto nią kwoty 12 000 liwrow przeznaczonych na naprawy, ponieważ jest to wydatek, którego na mocy umowy nie muszę ponieść, jeżeli umrę przed upływem trzech lat¹⁹.

Ton listu z 3 czerwca 1759 roku skierowanego do Jeana-Dominique'a Barberie'a markiza de Courteillesa, intendenta do spraw finansów, był nie mniej

¹⁸ Podatek królewski od transakcji dotyczących nieruchomości [przyp. tłum.].

¹⁹ List do pana Girarda z 15 III 1759 roku, [w:] G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie*, t. III, s. 329–330.

¹ Jacques Bernard de Chauvelin – intendent królewski w Burgundii.

naglący. Voltaire oświadczył w nim, że nie sądził, iż będzie zmuszony naprzykrzać się królowi prośbami o gwarancje podatkowe. Podkreślał przy tym, że pszenica z Toruney ledwo wystarcza, by wyżywić około 70 domowników:

a wszystkie pozostałe ziemie zostaną przekształcone w pastwiska na potrzeby stajni królewskiej, którą będę utrzymywał na własny koszt, nie czerpiąc z tego żadnych dodatkowych zysków; nie będzie w niej miejsca dla innych koni, poza moimi własnymi; moim jedynym pragnieniem jest służyć królowi, ale chcę służyć mu jako człowiek wolny.

Ta podupadająca i uboga kraina już zaczyna zmieniać swoje oblicze: mniej tu nędzy i mniej chorób. Wilki i lisy były jedynymi dzikimi drapieżnikami w kantonie; zatrudniłszy gajowych, którzy w tych terenach nieznani byli przed naszym przybyciem; sprowadziliśmy także wielkim trudem jaja kuropatwie. Ponieśliśmy w związku z tym ogromne wydatki, nie generując przy tym żadnych zysków: gdyby wszyscy właściciele ziemscy myśleli w ten sposób, królestwo nasze byłoby w jeszcze większym rozkwicie. Nasze starania, jeśli nie zyskami, mogłyby zostać nagrodzone Pańskim szacunkiem i łaskawością. Dodam, iż zakupiliśmy dwa siewniki, z których każdy kosztował 400 liwrow. Orzą i sieją jednocześnie 5 rzędów. Wynalazek ten jest kosztowny, ale może okazać się niezwykle przydatny wszystkim właścicielom ziemskim, który zechcą poświęcić trochę uwagi uprawie swoich ziem, które do tej pory zaniedbywali²⁰.

Starania Voltaire'a nie przyniosły zamierzonych rezultatów, co wynika z odpowiedzi markiza z 17 lipca 1759 roku:

Okazana łaska miała charakter osobisty i była umotywowana specyficznymi okolicznościami. Tourney od dawna należało do rodziny de Brosesów, wraz ze wspomnianymi przez Pana przywilejami i prawami. Prezydent de Broses należy do szóstego pokolenia właścicieli ziemi w Tourney, a przywileje przyznano mu jako wyraz uznania dla zasług jego przodków wobec państwa [francuskiego – przyp. red. nauk.]. Co więcej, byli oni obywatelami Genewy. Nie spełnia Pan żadnego z powyższych wymogów. W związku z tym generalni dzierżawcy podatków, którzy doskonale znają się na sprawach księgowych, zmuszą Pana do wniesienia opłat, które uznają za należne im na podstawie stosownych orzeczeń. Chodzi tutaj w szczególności o *centième denier*; jeśli będzie pan wytwarzał wino, zażądadają *droits d'aide* i nie wydaje mi się, by król mógł zwolnić Pana z tego obowiązku. Jeżeli Jego Wysokość przyzna Panu zwolnienia, jego łaska dotyczyć będzie jedynie dwóch dwudziestnic²¹.

²⁰ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 46–48.

²¹ *Ibidem*, s. 51.

To nie *centième denier* przerażało Voltaire’a, ponieważ była to kwota zaledwie 470 franków, ale pięćdziesiątnica (czyli opłata 50% wartości zakupionej ziemi), której domagała się Izba Obrachunkowa, podatki *quint* i *requint* (wynoszące w sumie 24% *lods et ventes*), które miały zostać przekazane hrabiemu de la Marche, a także dwudziestnica i pogłównne. Jeśli podliczyć te wszystkie opłaty, dzierżawa Tourney pochłonęła ponad 60 000 liwrow w ciągu pierwszych trzech lat, do których doszło jeszcze około 600 liwrow podatków rocznie²². Voltaire był zmuszony zapłacić wszystko z wyjątkiem rocznego podatku; zwrócono mu połowę wartości *lods et ventes* za Tourney z racji tego, że zawarta transakcja nie była pełną sprzedażą.

Voltaire w sporach z prezydentem de Brosses

Genewscy bankierzy uznali umowę dzierżawy Tourney za nadzwyczaj niekorzystną dla Voltaire’a, ponieważ 35 000 liwrow, które na jej mocy otrzymał prezydent, stanowiły równowartość 11 lat najmu zapłaconą z góry. Suma ta, ulokowana na 5%, przyniosłaby zyski odpowiadające dodatkowym 6 latom najmu. Ponadto Voltaire zobowiązał się do przeprowadzenia remontów o wartości 12 000 liwrow, które stanowiły równowartość 4 kolejnych lat dzierżawy. Transakcja stałaby się korzystna dla Voltaire’a tylko pod warunkiem, że zajmowałby posiadłość jeszcze po ukończeniu 85 roku życia.

Na dodatek, przejmując posiadłość, Voltaire zorientował się, że znajdujący się na jej terenie las, jest zdewastowany, ponieważ właściciel nakazał wyrąb $\frac{1}{3}$ jego obszaru jeszcze w 1756 roku, a wyrąb kolejnej 3. części właśnie trwała. Ta zachłanna wycinka lasu doprowadziła do tego, że w momencie przejęcia posiadłości przez Voltaire’a, na terenie Tourney znajdowało się zaledwie 16 wymaganych przepisami prawa młodniaków. Ubytki drewna były ciosem dla Voltaire’a, który był szczególnie wrażliwy na zimno i bardzo go potrzebował do ogrzewania swych siedzib. Wkrótce po zawarciu umowy dzierżawy z Voltaire’em prezydent de Brosses otrzymał informacje od notariusza Giroda, że Voltaire wycina las na potrzeby budowy Ferney, a także, że już zniknęła cała połać lasu, którą Voltaire przekształcił w łąkę²³. Pan de Brosses napisał więc do Voltaire’a, upominając go, by korzystał z lasu jak dobry gospodarz i zapowiedział niezwłoczne dokonanie ogłędzin na miejscu.

²² Ibidem, s. 51–53.

²³ Tego rodzaju „ulepszenia” musiały faktycznie zmniejszyć wartość posiadłości, ponieważ w 1781 roku pani Denis zapłaciła synowi prezydenta kwotę 17 878 liwrow w ramach rekompensaty [Brak autorskiego przypisu źródłowego, a także możliwości jego opracowania – przyp. red. nauk.]

Aby zapobiec wtrącaniu się właściciela, Voltaire zaproponował kupno Tourny. De Brosse odpowiedział, że sprzedając ziemię, ryzykuje popełnienie głupstwa, którego będzie żałował; ostatecznie jednak przygotował projekt umowy sprzedaży. Posiadłość będąca przedmiotem umowy dożywotniej dzierżawy, miałaby zostać sprzedana za kwotę 110 000 liwrow: 100 000 żądał za ziemię, a 10 000 za meble, wyposażenie i bydło. Voltaire miałby zapłacić 50 000 liwrow w ciągu 3 miesięcy od podpisania umowy; w razie opóźnienia w płatności, naliczone miały być odsetki w wysokości 5%. Pozostała kwota zostałaby przekształcona w rentę na 5% w skali roku, którą można by wykupić²⁴.

Voltaire zaakceptował tę propozycję i obiecał, że podpisze umowę, kiedy tylko otrzyma potwierdzenie przejęcia przywilejów przypisanych do tej ziemi. Nie otrzymawszy jednak obietnicy zwolnienia z podatków i opłat, przestał przejawiać chęć zakupu, a termin wyznaczony na zawarcie umowy tymczasem minął. Wtedy prezydent de Brosse uruchomił nowe starania, by przekonać Voltaire'a do zakupu ziemi – należało do nich nękanie go na różne sposoby. W okolicach Wielkanocy w 1760 roku de Brosse wysłał na miejsce komornika, który stwierdził dokonanie wycinki dębów, z których drewno posłużyło na remont Ferney. Kilka dni później Voltaire otrzymał wezwanie sądowe; został oskarżony o to, że jego bydło weszło na teren lasu. Na początku maja 1760 roku komornik wyznaczył datę przeprowadzenia inspekcji, a pewnego dnia notariusz Girod sam przybył na miejsce, aby zabronić robotnikom zatrudnionym przez Voltaire'a przerzedzania lasu należącego do majątku w Tourny²⁵. Wkrótce ten sam notariusz odwiedził panią Denis przekonując ją, by skłoniła wuja do kupna Tourny. Propozycję poparł groźbą, że spadkobiercy Voltaire'a mogą kiedyś drogo zapłacić za dokonane przez niego zniszczenia²⁶.

Wszystko wskazuje na to, że obydwaj kontrahenci uczynili z kwestii drewna narzędzie wzajemnej rozgrywki. Kiedy Voltaire przejmował Tourny, znajdowało się tam drewno sprzedane wcześniej kupcowi Karolowi (zwanemu Charlot) Baudy'emu. Kiedy pewnego dnia, podczas rozmowy z prezydentem, Voltaire poskarżył się na brak drewna na opał, pan de Brosse uspokoił go, mówiąc: „Charlot z przyjemnością będzie służył panu pomocą”. I rzeczywiście, kiedy spotkał go podczas przechadzki z Voltaire'em, nakazał mu dostarczenie 14 wiązek drewna do Délices. Jednakże już niedługo poeta dostał utrzymany w wyniosłym tonie list, w którym prezydent żądał wyjaśnień na temat dostawy 14 wiązek drewna¹ dokonanej przez Charlota Baudy'ego, za którą to dostawę Voltaire nie chce zapłacić, twierdząc, że drewno jest prezentem od właściciela.

²⁴ *Projekt umowy sprzedaży Tourny z 10 I 1760 roku*, [w:] ECV, t. XL, s. 280.

²⁵ F. Vézinet, *Autour de Voltaire*, Paris 1925 s. 7–8.

²⁶ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 69–70.

¹ Mowa o 14 *moules* – jednostka objętości drewna równa 2,35 m³ [przyp. tłum.].

Oznaczało to, że de Brosses uparł się, że nakaz wydany Charlotowi i odnoszący się dostawy drewna do Délices, dotyczył nie daru, ale sprzedaży. Prezydent dodawał też z pogardą, że może ofiarować drewno za stosownym pokwitowaniem. Tym stwierdzeniem wyczerpał cierpliwość Voltaire'a. Poeta poskarżył się (opisując sytuację ze szczegółami) w liście do radcy parlamentu Dijon, Le Baulta, oświadczając mu, że pan de Brosses zażądał od niego 60 000 liwrow za byle zaścianek, który dzierżawi za 1200 liwrow. Dodał: „Przyznaję, że po tym, jak straciłem 60 000, dałem się ponieść z powodu 200 franków”²⁷. Prezydent nie zamierzał jednak odpuścić i 31 lipca 1761 roku Charlot Baudy wezwał Voltaire'a do stawienia się w urzędzie w Gex i zapłaty 281 liwrow.

Filozof zajęty przyjmowaniem przyjaciół (w jego posiadłości Ferney gościli wtedy: księżę de Villars, pan de Ruffey^I, Fyot de la Marche^{II}) chciał już tylko zyskać na czasie i zgodził się nawet na przesłuchanie w baliwacie w Gex, które odbyło 24 września²⁸. Podczas tego przesłuchania pani Denis i sekretarz Voltaire'a, Wagnière, poświadczyli, że byli świadkami, jak podczas przyjęcia w Délices, na którym był obecny pan de Brosses, Voltaire powiedział: „Podziękujmy panu prezydentowi za 12 wiązek drewna, które nam ofiarował w zamian za wino”. Prezydent miał odpowiedzieć, że „to bagatela, która nie jest warta podziękowań”.

Oprócz drogi prawnej Voltaire, jak zwykle, prowadził szeroką kampanię na rzecz swoich interesów. Specjalną notatkę przekazał synowi przyjaciela z liceum, Janowi Filipowi Fyot de la Marche'owi, pierwszemu prezydentowi parlamentu w Dijon, prosząc go, by zgodził się rozsądzić w sprawie wraz z prokuratorem generalnym Ludwikiem Quarrem de Quintinem i radcą Le Baultem. Prezydent de Brosses nie chciał zgodzić się na arbitraż, twierdząc, że to nie on pozostaje w sporze z Voltairéem, ale Charlot Baudy. Voltaire wtedy podjął próbę zniesławienia prezydenta, rozpuszczając informację, że transakcja de Brossesa z Charlotem Baudym była fikcyjna²⁹. Niezależnie od tego, czy transakcja była fikcyjna, czy nie, a wierzycielem był Baudy, czy pan de Brosses, Voltaire miał obowiązek zapłacić 281 liwrow za drewno, ponieważ zgodnie z zawartą przez niego umową dzierżawy mógł korzystać wyłącznie z drewna, które jest

²⁷ List do radcy Le Baulta z 5 XII 1761 roku, [w:] ECV, t. XLI, s. 546.

²⁸ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 71–72.

²⁹ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 71–72.

^I Gilles Germaine de Ruffey (1706–1794) – w latach 1735–1757 przewodniczący sądu do spraw finansowych (*chambre des comptes*) dla Burgundii; prezydent Akademii w Dijon; autor licznych prac naukowych.

^{II} Jean Philippe Fyot markiz de La Marche (1723–1772) – syn przyjaciela Voltaire'a z liceum Ludwika Wielkiego, prezydenta parlamentu Burgundii, wybrany w wieku 20 lat na radcę tegoż parlamentu.

„na pniu i nie zostało sprzedane”. Na to właśnie prezydent zwracał mu uwagę w swoim protekcyjnym i obelżywym liście.

W obliczu głośnego gorszącego sporu prezydent de Ruffey poprosił panią Denis, by ta w tajemnicy przed wujem zakończyła spór, wpłacając żadaną kwotę. Ale było już za późno. Złorzeczając na właściciela i jego posiadłość Voltaire ogłosił, że jest gotów wydzierżawić ją za kwotę 1200 liwrow rocznie. Kiedy zainteresowani dzierżawą przybyli do Ferney, Voltaire oświadczył, że jego wybór padł na Szwajcara o nazwisku Corboz, którego żona jest siostrzenicą jego sekretarza, Wagnière’a, odrzucając tym samym wszystkie inne oferty, „niezależenie od ich wysokości”. Zeznanie dotyczące podjętych decyzji i działań złożył Girodowi:

Ja, François de Voltaire, kawaler, pokojowiec Króla, oświadczam [...], co następuje: wydzierżawiłem Louisowi Corbozowi, za kwotę 1200 liwrow rocznie, 650 litrów wina *salvaquin*, 1300 litrów wina czerwonego, wóz siana, wóz trawy, trzy ćwierci słomy oraz obietnicę orania 30 mórg ziemi, posiadłość Tournay, którą wydzierżawiłem od prezydenta de Brossesa na mocy umowy zawartej 12 grudnia 1758 roku, podpisanej przed notariuszem królewskim Girodem, w zamian za 3500 liwrow renty³⁰.

Pozbycie się dzierżawy Tournay pogrzebało wreszcie kość niezgody, a pośrednictwo osób trzecich zakończyło spór dwóch rozjątrzonych kontrahentów. Krewny de Brossesa, radca (*maitre des requetés*) François Fargès, który brał w tym udział, zrelacjonował warunki ugody w liście do pani Denis z 24 grudnia 1761 roku:

Negocjacje okazały się skomplikowane. Pan de Brosses i cała jego rodzina byli niezwykle rozgoryczeni listem pana de Voltaire’a, a w szczególności rozgłosem z nim związanym; pan de Brosses jest przekonany, że Pani wuj rozesłał ten list w kilku egzemplarzach. Dzięki temu, że łączą nas więzy przyjaźni, udało mi się dojść z nim do porozumienia. Oświadczył mi, że nie będzie więcej podejmował tematu drewna stanowiącego przedmiot sporu. Ureguluje tę sprawę z człowiekiem, od którego pan de Voltaire je otrzymał, pod warunkiem, że ten ostatni zechce przekazać równowartość ceny drewna jako jałmużnę ubogim z parafii Tournay. W ten sposób zapewni swoim wasalom z Tournay chleb i igrzyska, zgodnie z zasadą obowiązującą już w starożytnym Rzymie. Jestem przekonany, że pan de Voltaire wywiąże się ze zobowiązań powziętych w tym zakresie. Na moją prośbę pan de Brosses nie będzie starał się sam dowiedzieć, czy zostały one zrealizowane,

³⁰ Ibidem, s. 74–76.

a jedynie polegać będzie na mnie i na informacjach, które mu przekażę. Ja z kolei zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą o kontakt w tej sprawie. Jeśli chodzi o protokół dotyczący zniszczeń, na które skarży się pan de Brosses, kazał sporządzić go raczej z myślą o zapobieżeniu kolejnym tego typu zdarzeniom, niż w celu wytoczeniu procesu, a z całą pewnością nie po to, aby doprowadzić do Państwa ruiny finansowej. To, co mówi się na ten temat, jest kłamstwem. Ponadto z szacunku do Pani i z uwagi na nasze przyjacielskie relacje obiecuje nie podejmować żadnych kroków prawnych w związku z tym protokołem, pod warunkiem, że w przyszłości pan de Voltaire zgodzi się przestrzegać zasad dotyczących wycinki drzew, które zapisano w umowie, nie dokonując w tym obszarze żadnych zmian, ani pozostawiając więcej drzew w jednym, a mniej w innym miejscu. Pan de Brosses życzy sobie, by drzewa równomiernie porastały wyznaczony obszar. Również zgodnie z treścią umowy, będzie chronił las przed szkodami spowodowanymi przez zwierzęta, przycinał i dbał o te obszary lasu, które ucierpiały na skutek wtargnięcia bydła, a także przestrzegał zapisów umowy przez cały czas trwania dzierżawy³¹.

Mimo perspektywy polubownego zakończenia sporu Voltaire był tak zdegustowany konfliktem z prezydentem de Brossesem, że nie chciał już słyszeć o Tourney, zadowolili się posiadłością Ferney. Jak już wspomniano, pozbył się dzierżawy tego majątku za grosze. Nigdy też nie przeprowadził się do zamku (choć zorganizował tam teatr, w którym wystawiał swoje sztuki!), a w 1767 roku przekazał go swojemu genewskiemu księgarzowi, Gabrielowi Cramerowi.

Zdumiewające jest to, że Voltaire jeszcze w 1770 roku ponawiał propozycję zakupu ziemi od prezydenta de Brossesa (za kwotę 110 000 liwrow!). Ten w odpowiedzi oskarżył poetę o wydobycie wszystkich pokładów kamienia w kamieniołomie należącym do posiadłości Tourney. Voltaire odpłacił pięknym za nadobne – dzięki swoim wpływom wśród akademików na zawsze zamknął prezydentowi de Brossesowi drzwi do Akademii Francuskiej.

Gdyby chcieć podsumować dzieje tego sporu, trzeba zauważyć, że to nie podła chęć zysku skłaniała Voltaire'a do procesowania się, ponieważ wydzierżawienie Tourney za sumę 1500 liwrow rocznie stanowiło dla niego nieporównywalnie większą stratę niż zapłata 281 liwrow. Prawdziwą przyczyną była, jak się wydaje, przemożna chęć pokonania adwersarza, ponieważ walka z nim z każdym dniem wciągała Voltaire'a coraz bardziej³².

³¹ Ibidem, s. 79.

³² Ibidem, s. 80.

Voltaire jako ekonomista

Na początku tego podrozdziału warto pokrótce omówić wpływ, jaki miały na Voltaire'a teorie ekonomiczne jego epoki, ponieważ ten poeta i filozof sławny był również z zaangażowania się w dyskusje dotyczące teorii ekonomicznych³³.

Jako syn notariusza Voltaire od dziecka przesiąkł ideami merkantylnizmu¹, któremu w XVIII wieku udało się już opanować umysły francuskiego mieszczaństwa. W młodości przemożny wpływ mieli na niego bracia Pàrisowie i inni finansieści epoki Regencji. W tych czasach Voltaire postrzegał finanse głównie jako narzędzie do osiągnięcia celu, jakim jest pełna niezależność. Dopiero pobyt w Anglii, lektura dzieł Locke'a³⁴ i Mandeville'a³⁵ oraz osobisty wpływ przyjaciela Voltaire'a, Fawkenera, otworzyły poetę na ekonomię, rządzące nią reguły i rolę, jaką odgrywała w funkcjonowaniu państwa. Po powrocie do Francji w ręce Voltaire'a wpadł wydany w 1734 roku *Essai politique sur le commerce* (Szkiec polityczny o handlu) Jeana-François Melona^{II}. Stał się źródłem inspiracji dla opublikowanego w 1736 roku poematu *Le Mondain* (Człowiek światowy), a następnie *La Defense du Mondain* (Obrona człowieka światowego), która ukazała się rok później. Oba utwory Voltaire'a stanowiły apologię luksusu³⁶. Następnie, w 1738 roku, Voltaire opublikował *Observations sur MM. J. Law, Melon et Dutot*^{III} (Uwagi nad [myślą] panów J. Lawa, Melona, Dutota). Jako

³³ Aktywność Voltaire'a-ekonomisty jest przedmiotem analizy R. Charbonnauda w *Les idées économiques de Voltaire*, Angoulême 1907.

³⁴ G. Weulersse, *Le mouvement Physiocratique en France de 1756 à 1770*, Paris 1910, t. I, s. 19 [Cytowaną pozycję wznowiono w 1968 roku w Paryżu – przyp. red. nauk.].

³⁵ F. Baldensperger, *Voltaire Anglophile avant son séjour d'Angleterre*, „Revue de Littérature comparée”, t. IX, styczeń–marzec 1929, s. 25–61 [Bernard Mandeville (1670–1733) – z zawodu lekarz; w *The Fable of the Bees* (Bajka o pszczołach), wyd. 1705 i 1723 rok, głosił, że egoizm ludzki jest siłą napędową rozwoju cywilizacji wraz z gospodarką – przyp. red. nauk.].

³⁶ Zob. A. Morize, *L'Apologie du Luxe au XVIII^e siècle et „Le Mondain de Voltaire”: etude critique sur Le Mondain et ses sources*, Paris 1909.

¹ Merkantylnizm – teoria ekonomiczna oraz polityka gospodarcza państw zapoczątkowana w XVII wieku kładła nacisk na uzyskiwanie dodatniego bilansu handlowego poprzez rozwój produkcji krajowej, zwalczanie importu oraz promowanie eksportu.

^{II} Jean-François Melon (1675–1738) – urzędnik biura kontrolera generalnego finansów, sekretarz Johna Lawa, potem Filipa Orleańskiego; po 1724 roku konsultant rządu Francji w sprawach finansów. *Essai politique sur le commerce* (I wyd. 1734) zawierał analizę różnych kwestii gospodarczych i demograficznych; tłumaczony na 20 języków; ostatnio wydany jako faksymile z przedmową Francine Markovits, Caen 2014.

^{III} Nicolas Dutot (1684–1741) – urzędnik Banque Royale oraz Izby Sprawiedliwości; w *Reflexions politiques sur les finance et le commerce* (I wyd. 1735) krytykował koncepcje Melona. Był pionierem metody kwantytatywnej i teorii monetarnej.

ekonomista Voltaire był oryginalnym obserwatorem, który nie bał się podejmować poważnej dyskusji z koncepcjami wiodących umysłów epoki.

Już jako właściciel Délices i Ferney Voltaire zainteresował się tezami fizjokratyzmu¹ przede wszystkim z racji posiadanych nieruchomości, ale i w związku z popularnością tej doktryny we Francji. Jego wiedza o koncepcjach fizjokratów wynikała z lektury ich dzieł³⁷ oraz czasopism: „Ephémérides du citoyen” (1765–1772), redagowanego przez księdza Mikołaja Baudeau, a następnie „Nouvelles Ephémérides économiques”, wydawanego pod tym samym kierownictwem. Oczywiście czytał też artykuły *Encyklopedii*, w opracowanie której był zresztą osobiście zaangażowany. Dużo zyskał dzięki rozmowom z goszczącymi u niego: Turgotem^{II} (w listopadzie³⁸), Condillacem^{III}, Condorcetem (wrzesień/październik 1770 roku) oraz księdzem Morelletem³⁹. Voltaire wykorzystywał swój pisarski talent, by ich złożone koncepcje filozoficzno-ekonomiczne przekładać na elegancką, powieściową narrację. Nie sposób wyłowić z nurtu XVIII-wiecznej myśli ekonomicznej te teorie, które były koncepcjami opracowanymi od początku do końca przez Voltaire’a. Precyzyjne określenie jego osobistego wkładu wymagałoby drobiazgowej analizy źródeł; jest to wyzwanie, które z całą pewnością warto podjąć⁴⁰.

Voltaire, który zawsze przeciwstawiał się wszelkim systemom, nie stworzył więc ani systemu filozoficznego, ani tym bardziej ekonomiczno-politycznego⁴¹. Oryginalność jego myślenia o ekonomii tkwiła w tym, że kapitalne znaczenie przypisywał doświadczeniu. I tak w *Examen du Testament politique du cardinal Alberoni* (Rozważania nad testamentem politycznym kardynała Alberoniego,

³⁷ Lista publikacji ekonomicznych, na które Voltaire powołuje się w swoich dziełach, obejmuje ponad 60 pozycji [Utwory ekonomiczne Voltaire’a wydano ostatnio jako *Écrits économiques de Voltaire*, wyd. Benoît Malbranque, Paris 2013 – przyp. red. nauk.].

³⁸ C. Lecoq, *Turgot au Panthéon. Un garant*, „Le Carnet Historique et Littéraire. Revue mensuelle, rétrospective et littéraire”, t. III, styczeń–czerwiec, Paris 1899, s. 290 passim.

³⁹ F. Gerlier, *Voltaire, Turgot et les franchises du pays de Gex*, Paris 1883, s. 19.

⁴⁰ A. Espinas, *La Troisième Phase de la Dissolution du Mercantilisme (Mandeville, Law, Melon, Voltaire, Berkley)*, Paris 1902.

⁴¹ W pracy pt. *Exode du poème de la Loi Naturelle* (1752 rok) Voltaire napisał: „Odrzućmy powieści, które nazywamy systemami”, [w:] ECVN, t. IX, Paris 1877, s. 449.

¹ Fizjokratyzm – teoria ekonomiczna uznająca rolnictwo za główną siłę napędową gospodarki opartej na nienaruszalnej własności prywatnej i wolności osobistej sformułowana przez François Quesnaya (1694–1774) w *Tableau économique* (1758).

^{II} Anne-Robert Jacques Turgot, baron de l’Aulne (1727–1781) – pisarz ekonomista, filozof i polityk; w latach 1774–1776 jako minister finansów, handlu i robót publicznych wprowadził wolność handlu zbożem i zniósł przywileje cechowe; próby reform podatkowych spełzły na niczym z powodu oporu szlachty i parlamentów.

^{III} Etienne Bonnot de Condillac (1715–1780) – francuski ksiądz-filozof; propagator sensualizmu i utylitaryzmu.

1753 rok)^I napisał: „Pisarz tworzy doniosłe dzieło, pełne głębokich przemyśleń na temat zgubnych skutków wymiany handlowej między Europą a Indiami; kupiec jednym swoim podpisem wysyła tam potrzebne środki; pomnaża swój majątek, chociaż książki nie przeczytał”⁴². W tekście z 5 stycznia 1759 roku wyraził swoje podobne stanowisko: „Co do wszystkich opracowań na temat rolnictwa jestem pewien, że jeden rozsądny chłop wie więcej niż wszyscy Pańscy pisarze, którzy z za biurka chcą uczyć innych, jak należy orać. Ja orzę, a o tym nie piszę”⁴³.

Obserwując życie mieszkańców Gex i potrzeby krainy, która stała się jego nowym domem, Voltaire występował przeciw zakazowi eksportu pszenicy. Z entuzjazmem poparł więc projekty Turgota (gdy ten został ministrem w 1774 roku) zmierzające do wprowadzenia wolnego handlu zbożem. Jednocześnie jednak nie zgadzał się z koncepcją *impôt unique* (jednego podatku) prezentowaną przez fizjokratów. Sprowadzała się ona do tego, by jedynym podatkiem, w królestwie obciążającym również szlachtę i kler, był podatek od własności ziemskiej. Tę koncepcję zaprezentował już w 1767 roku fizjokrata Mercier de la Rivière^{II} w rozprawie zatytułowanej *De l'ordre naturel et essentiel des sociétés politiques* (O naturalnym i fundamentalnym porządku społeczeństw politycznych). W 1768 roku Voltaire odpowiedział na nią błyskotliwym pamfletem zatytułowanym *L'Homme aux quarante écus* (Człowiek czterdziestu ecus), w którym m.in. wyszydzał koncepcję jednolitego podatku, przyczyniając się w przyszłości do ostatecznego fiaska projektu. Voltaire przedstawił w swej polemice przykłady, które miały dowieść, że system finansowy proponowany przez fizjokratów pozbawiony jest logiki.

Jego stanowisko wobec kwestii podatkowych zawierał też list z 2 lutego 1776 roku do Duponta de Nemoursa^{III}:

Nadal nie wiem, jakie są intencje pana Turgota, kiedy pisze w edykcie królewskim, że nałożony zostanie podatek na wszystkie nieruchomości. Nie

⁴² A.-J.-Q. Beuchot (wyd.), [w:] ECVN, t. XXXIX, Paris 1830, s. 520.

⁴³ List to M*** z 5 I 1759 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 6.

^I Giulio Alberoni (1664–1752) – kardynał od 1717 roku; w latach 1715–1719 pierwszy minister dworu madryckiego realizujący reformy administracji hiszpańskiej w duchu merkantylizmu; jego *Testament polityczny* ukazał się w Lozannie w 1753 roku.

^{II} Pierre Paul Mercier de la Rivière (1720–1793) – prawnik i ekonomista francuski, fizjokrata; w wymienionym dziele opowiedział się za systemem „legalnego despotyzmu”, który późniejsi historycy określili jako „absolutyzm oświecony”; sława dzieła zaowocowała zaproszeniem autora do Petersburga jako eksperta gospodarki rolnej.

^{III} Pierre Samuel Dupont de Nemours (1739–1817) – autor dzieła *Physiocratie ou constitution naturelle du gouvernement le plus avantageux au genre humaine* (Fizjokracja, czyli naturalna konstytucja rządu najkorzystniejszego dla rodzaju ludzkiego) (1767–1769), w którym ukuł pojęcie „fizjokracji, czyli rządu natury”.

sądzę, by twierdził, że osadnicy, którzy do pługą muszą zaprzęgać sześć wołów, by przeorać ziemię, która rodzi trzy ziarna na każde zasiane, mieliby ponosić opłaty znacznie przekraczające wartość zbieranych plonów, podczas gdy bogaci kupcy i fabrykanci byliby z opłat całkowicie zwolnieni [...]. Ośmielam się twierdzić, że przyczyniłem się do zapewnienia rolnictwu większego poważania, ustanawiając za cenę niebotycznych inwestycji kolonię zegarmistrzów; mieszkańcy Gex sprzedają swoje płody rolne również tej kolonii, a nie tylko Genewie, a niewielkie sumy, które udało im się zarobić, nie opuściły regionu. Stworzyłem miejsca pracy dla innych rękodzielników, przekonany, że przyczynię się do ożywienia tej krainy. Występuję przeciw sobie samemu, kiedy twierdzę, że ci rzemieślnicy powinni zostać obciążeni opłatami, ale kontroler generalny nie jest człowiekiem, który mógłby się gniewać na mnie za to, że wyżej stawiam interes ogólny od własnego⁴⁴.

Pasje ekonomiczne Voltaire'a miały dla współczesnych niebagatelne znaczenie. Po ukazaniu się jego *Diatrybe a l'auteur des Ephemerides* (Diatryba na autora Efemeryd), krytyki postawy fizjokratów i obrony merkantylizmu epoki Ludwika XIV, Bachaumont¹ odnotował pod datą 6 lipca 1775 roku:

Ten wielki człowiek przekonuje swoim entuzjazmem i zaraża nim czytelnika, a ekonomiści mogą pogratulować sobie takiego apostoła, który rozpropaguje ich nauki „lepiej niż wszyscy oni razem wzięci”, dzięki czarującemu i wszechstronnemu talentowi, który przyciąga nawet najmniej obeznanych z ekonomicznymi teoriami czytelników. Broszura, o której mowa, to tekst naukowy, historyczny, przyjemny i przyprawiony szczyptą sarkazmu, budzący zaciekawienie, które nie gaśnie aż do ostatniej stronicy⁴⁵.

⁴⁴ List do Duponta de Nemoursa z 2 II 1776 roku, [w:] ECVN, t. XVIII, Korespondencja, Paris 1830, s. 501–502.

⁴⁵ L. P. de Bachaumont, *Mémoires secrets pour servir à l'histoire de la république des lettres en France*, t. VIII, s. 107, cyt. za: R. Charbonnaud, op. cit., s. 11–12.

¹ L.P. de Bachaumont (1690–1771) – pisarz francuski; wymienione w przypisie 45 dzieło: *Mémoires secrets pour servir à l'histoire de la République des Lettres en France, depuis 1762 jusqu'à nos jours...* ukazało się w latach 1783–1789 w Londynie w 36 tomach jako anonimowa kronika wydarzeń lat 1762–1787. Reedycja: C. Caveet, S. Cornand (wyd.), Paris, Honoré Champion, 2009, t. I–IV; zob. także: J. D. Popkin, B. Fort, *The Memoires Secrets and the Culture of Publicity in Eighteenth-Century France*, Voltaire Foundation, Oxford 1998.

Voltaire jako pan feudalny (seigneur)⁴⁶

Z tego krótkiego przeglądu teorii ekonomicznych, którymi interesował się Voltaire, jasno wynika, że w okresie urzędowania się w Ferney „często czerpał z *Efemeryd nauki*”⁴⁷. Zważywszy na to, że głosił opinię o tym, że „człowiek, który zbiera pięć kłosów pszenicy tam, gdzie ledwo wyrósłby jeden, większą stanowi wartość dla państwa niżli poeta, a nawet wydawca gazet”⁴⁸, można uważać go za ekonomistę, który realizował praktyczny fizjokratyzm na własnym podwórku.

Gdy Voltaire wszedł w posiadanie Ferney, wioska była dość uboga. Liczyła zaledwie 56 mieszkańców, z których połowa chorowała na gruźlicę węzłów chłonnych. Chłopi porzucali ziemię i pracowali w swoich chatkach na rzecz geneńskich zegarmistrzów i szlifierzy. Aby poradzić sobie z brakiem rąk do pracy, właściciele ziemscy sprowadzali na ich miejsce Szwajcarów i Sabaudczyków⁴⁹. Mieszkańcy nie mieli nadwyżki swoich płodów rolnych, rozległe tereny porośnięte były zaroślami, brakowało łąk, nie zawierano nowych małżeństw, nie rodziły się dzieci. Z ogromnym trudem uprawiano trochę pszenicy zwyczajnej, żyta i owsa, a także niskiej jakości winorośli. Voltaire uważał, że problem niedoboru można rozwiązać w inny sposób – właścicielom ziemskim należy pozwolić zatrudniać u siebie, w zamian za rozsądną płacę, wszystkich żebraków, mężczyzn i kobiety. Ponadto uważał, że należy kategorycznie zabronić mieszkańcom wiosek pracy w zegarmistrzostwie i jubilerstwie, ponieważ to luksusowe rzemiosło powinno być domeną miast. Ponadto zwrócił się do papieża z prośbą o zwolnienie z obowiązku odpoczynku przez określoną liczbę dni w roku, ustanowionych przez Kościół jako wolne od pracy. Otrzymał tę dyspensę w odniesieniu do 30 dni.

Voltaire przybył do swej nowej siedziby przekonany, podobnie jak fizjokraci jego epoki, że rolnictwo stanowi jedyne prawdziwe źródło bogactwa. Dlatego niezwłocznie po objęciu Ferney nakazał kopać kanały przez lasy i łąki, aby wszystkie pola były równomiernie nawodnione. W Tournay kazał wysadzić w powietrze ponad 60 wielkich głazów rozrzuconych na terenie, ponieważ uszkadzały pługi i sprawiały, że marnowała się część nasion. Zapoczątkował karczowanie rozległych wrzosowisk, znajdujących się wzdłuż drogi do

⁴⁶ Francuski tytuł przysługujący posiadaczom ziemskim lub wysokim urzędnikom [Od nabycia posiadłości Voltaire tytułował się: *F.M. Arouet de Voltaire, chevalier, gentil-homme ordinaire de la Chambre du Roi, comte de Tournay, Pregny et Chambesey, seigneur de Ferney*; zob. R. Pomeau, op. cit., t. II, s. 56 – przyp. red. nauk.].

⁴⁷ Obrona Ludwika XIV, 1769 rok, [w:] ECV, t. XXXVIII, s. 327–328.

⁴⁸ List do pana de Chauvelina z 10 VIII 1760 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 500–501.

⁴⁹ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 204–208.

Genewy. Na nieużytki polecił przewozić żyzną ziemię, mieszać ją z piachem i intensywnie nawozić. Aby ułatwić nawożenie pól, nakazał zostawiać na nich na noc krowy.

Energię i przedsiębiorczość Voltaire’a w zagospodarowywaniu jego władztwa można zilustrować następującą historią. W Ferney zastał niezdrowe grzęzawisko, które rozciągało się aż po ogród. Zwrócił się więc do kontrolera generalnego finansów z wnioskiem o udzielenie pozwolenia na wysuszenie bagna. Kiedy podanie uzyskało akceptację, Voltaire zaproponował sfinansowanie przedsięwzięcia mieszkańcom tamtejszych osad, którzy cierpieli z powodu niezdrowego powietrza. Ci zgodzili się na to, w zamian za obietnicę zwolnienia ich ziemi z podatków. Wysuszenie grzęzawiska miało zostać przeprowadzone dzięki pożyczce zaciągniętej przez zainteresowanych mieszkańców wioski. Aby spłacić pożyczkę wraz z odsetkami, połowa terenu wysuszonego grzęzawiska miała zostać wydzierżawiona na okres 30 lat; na drugiej miało wypasać się należące do mieszkańców bydło. Pożyczkodawcą został sam Voltaire – przekazał mieszkańcom wioski sumę 2100 liwrow na sfinansowanie przedsięwzięcia; w ramach spłaty długu grzęzawisko zostało mu wydzierżawione na okres 18 lat⁵⁰.

Poza ziemią rolną i pastwiskami zajmował go drzewostan i winnice. Ponieważ wino z Ferney było cierpkie i niskiej jakości, prosił Le Baulta, radcę z Dijon i właściciela winnic w Croton, o przesłanie „katolickich szczepów”, które miały zastąpić miejscowe – „heretyckie”⁵¹.

„Lubię sadzić – napisał do Tronchina 13 grudnia 1758 roku – lubię budować; spełniam w ten sposób potrzeby typowe dla starego człowieka. Radość, jaką dają mi te dwie posiadłości, jest warta więcej niż wszystkie pieniądze świata”⁵². Ta radość była nie tylko iluzją; jak sam twierdził, uprawa roli to była jedyna rozsądna rzecz, jaką zajął się w życiu, a on sam „stracił głowę dla rolnictwa”.

Voltaire fascynował się też nowinkami technicznymi, odkryciami i praktycznymi rozwiązaniami, w związku z tym postawił na innowacyjne metody uprawy i narzędzia rolnicze, nierzadko inwestując w nie ogromne sumy. W listach z tego okresu można znaleźć zarówno opis nowego siewnika, który „działa cuda”, jak i trosk oraz dumy z dokonań w gospodarstwie. Jego ambicją była samowystarczalność posiadłości – chciał móc wszystkich wykarmić swoją pszenicą i napić swoim winem, a kupować jedynie mięso.

⁵⁰ H. Beaune, *Voltaire et l'Administration du Pays de Gex*, „Mémoires de l'Académie des Sciences, Arts et Belles-Lettres de Dijon”, 1874, s. 191–242.

⁵¹ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 42. Pisząc „szczepy katolickie”, Voltaire miał na myśli szczepy francuskie; mianem „heretyckich” określał szczepy genewskie, czyli kalwińskie.

⁵² List do Tronchina z 13 XII 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 548–549.

Wzorowe gospodarstwo opisał w liście do Duponta de Nemoursa z 7 czerwca 1769 roku:

Nie ma według mnie nic piękniejszego niż wielki budynek gospodarski, do którego wjeżdżają, i z którego wyjeżdżają przez cztery wielkie wrota wozy po brzegi wypełnione płodami ziemi. Drewnianą strukturę podtrzymują dębowe kolumny umieszczone w równych odległościach na kamiennych cokołach. Stajnie rozciągają się po prawej i po lewej stronie. Pięćdziesiąt zadbanych krów zajmuje jedną stronę, a po drugiej jest miejsce dla jałówek, koni i byków. Siano wrzuca im się prosto do żłobów z przepastnego strychu. Pośrodku znajduje się stodoła, w której młóci się zboże. Zwierzęta, z których każde ma swoje miejsce w tym ogromnym budynku, czują, że do nich należą przechowywana tam pasza i owies. Na południe od tych dwóch wspaniałych budynków znajduje się kurnik i owczarnia; na północ tłoczarnie, szpiźarnie i owocarnie; na wschód mieszkania zarządcy i 30 osób służby; na zachód rozpościerają się pastwiska, które nawożą same zwierzęta, towarzysze pracy człowieka. Kolejnym bogactwem są przeróżne drzewa owocowe w sadzie. Za strumykiem, którego woda doprowadzana jest do ogrodu, stoi 400 lub 500 uli. Pszczoły produkują ogromne ilości miodu i wosku. [...] Aleje obrośnięte jeżynami ciągną się aż po horyzont, a ich liście są pożywieniem dla owadów nie mniej użytecznych niż pszczoły. Część ogrodu tworzy gęsta ściana z regularnie przycinanego głogu, który cudnie pachnie i pięknie wygląda. Podwórze i kurnik okala dość wysoki murek. Tak powinien wyglądać porządny folwark; kilka podobnych widziałem w okolicy. Przyznam Panu, nie chwaląc się, że mój własny przypomina ten, który tu opisuję. Ile takich znajdzie Pan jednak we Francji?⁵³

Ten idylliczny wizerunek miał jednakże swe drugie oblicze. Ujawniał je następujący *passus* z listu Voltaire'a do markiza Abergatiego Capacellego z 14 lutego 1764 roku:

I cóż z tego, że majątek położony jest na 46 stopniu szerokości geograficznej! Wiatry są tu lodowate. W tym klimacie nie przetrwa niemal żadna delikatna roślina, co dwa lata zmuszeni jesteśmy na nowo siać brokoły, bo wszystkie najpiękniejsze okazy obumierają. Winnice, choć zlokalizowane bardziej na południe niż te burgundzkie, dostarczają kiepskiego wina; zbieramy co najwyżej cztery na każde zasiane ziarno pszenicy zwyczajnej; figi są bez smaku, a drzewa oliwne nie rosną. Okolica jest piękna, ale ziemia jałowa.”⁵⁴

⁵³ List do Duponta de Nemours z 7 VI 1769 roku, [w:] ECV, t. XLVI, s. 351–352.

⁵⁴ List do markiza Abergatiego Capacellego z 14 II 1764 roku, [w:] ECVN, t. XI, Paris 1881, s. 128.

W liście z 1 czerwca 1767 roku do przyrodnika Moreau de la Rochette'a¹ poruszył ten sam temat:

Poległem w walce z surowością klimatu. Kontroler generalny zachęca do uprawiania marzanny; próbowałem, ale bez powodzenia. Kazałem posadzić ponad 20 000 drzew, które sprowadziłem z Sabaudii; niemal żadne się przyjęły. Czterokrotnie obsadzałem główną drogę orzechami i kasztanowcami, ale $\frac{3}{4}$ albo obumarło, albo zostało wyrwane przez chłopów. Pomimo tego nie zniechęcam się. Jestem stary i mało sprawny; sadzę, choć wiem, że mogę nie doczekać plonów. To nic: inni będą z nich korzystać⁵⁵.

Problemy, jakie sprawiała gospodarka w Ferney, Voltaire wymienił także w *Diatrybie przeciw autorowi Efemeryd*. Najwięcej szczegółów zawarł jednak w *Memoire sur l'état de l'Agriculture au pays de Gex* (Memoriał o stanie rolnictwa w Gex) adresowanym w 1764 roku do generalnego dzierżawcy podatków, pana Fabry:

Ziemie w Gex są jałowe, a ich uprawa niezwykle kosztowna. Siał trzeba każdego roku tyle, co gdzie indziej przez dwa lata, a orać trzeba trzykrotnie, i to poza orką podczas siewu. Do pierwszej potrzeba czterech silnych byków lub czterech koni, a na polach w środkowej części posiadłości zaprzęga się ich aż sześć, by dobrze wykonać zadanie. Pomimo wszystkich nakładów, ziemie w Gex przynoszą nie więcej niż trzy ziarna na każde zasiane, z czego jedno przeznaczyć trzeba na kolejny wysiew. A zatem jedna miara ziarna, odpowiadająca 18 uncjom, przynosi dwie, nie licząc tej, która potrzebna jest na przyszły wysiew.

I tak, z uwzględnieniem trzykrotnej orki i wysiewu, uprawa jednej miary ziarna kosztuje – 11 liwów 10 sou;

Praca siewcy, wyżywienie jego, a także zwierząt ciągnących pług i innych pracowników – 1 liwr;

Oczyszczanie pszenicy wiosną – 10 sou;

Żniwa – 2 liwry 10 sou;

⁵⁵ List do Moreau de la Rochette'a z 1 VI 1767 roku, [w:] ECVN, t. XIII, Paris 1881, s. 578.

¹ François-Thomas Moreau de la Rochette (1720–1791) – naukowiec-agronom, fizjokrata; w 1767 roku utworzył na terenie gminy Rochette koło Paryża szkołę agronomiczno-leśną dla sierot-podrzućków; Rada Państwa przekształciła ją w szkołę publiczną, a król mianował twórcę inspektorem zakładanych na jej podobieństwo szkół w innych prowincjach. Cytowany list oraz inne wypowiedzi Voltaire'a na tematy rolnicze i przyrodnicze omówiono ostatnio w artykule Reanna Larue'a, *Voltaire, laboureur et naturaliste. Ferney et la genèse des „Singularités de la Nature”*, „Dix-huitième siècle”, t. 1, 2013, nr 45, s. 167–180.

Młócka – 2 liwry 10 sou;
 Przewóz zboża w formie kłosów lub ziarna – 10 sou;
 Przewóz nawozu, utrzymanie stodół, podatki królewskie i czynsz – 1 liwr;
 Razem koszty wyprodukowania jednej miary zboża – 19 liwrów 10 sou.
 Za jedną miarę zboża rolnik otrzymuje 16 liwrów na rynku w Col-longes i 18 liwrów w Gex; w pierwszym przypadku, na każdej miarce traci 2 liwry, a w drugim jeden⁵⁶.

Cytowane pismo miało, jak się zdaje, sprawić, by poborca podatków ulżył chłopom okręgu Gex. Trudno więc traktować powyższe obliczenia jako precyzyjne i do końca prawdziwe. W związku z tym nie sposób określić, jakie zyski generowała ziemia w samym Ferney. Jego właściciele składali sprzeczne relacje – 3 marca 1759 roku Voltaire do prezydenta de Ruffey: „Ferney [...] nie przynosi nawet 3000 liwrów rocznie”, 5 listopada tego samego roku Voltaire napisał do pani de Fontaine: „Ferney jest obecnie ziemią generującą 7–8000 zysku”. Z kolei 9 października 1776 roku pani Denis w oficjalnym oświadczeniu stwierdziła: „powszechnie wiadomo, że to tylko posiadłość rekreacyjna, której utrzymanie wymaga ogromnych nakładów finansowych, i [...] nigdy nie przyniosła jej ani grosza zysku”⁵⁷.

Jak widać, nabycie Ferney wyzwoliło u Voltaire’a pasję związaną z rolnictwem. Wzorem fizjokratów był wtedy przekonany, że tylko ziemia zdolna jest rodzić prawdziwe dobra. Profity, jakie przynosiła mu ta działalność, były niewspółmierne ani do jego wysiłków, ani do ambicji. Choć wiązał z gospodarstwem wielkie nadzieje, ziemia i jej płody ledwo pozwalały wyżywić domowników.

Voltaire jako przedsiębiorca i przemysłowiec

W tym podrozdziale przedstawimy, jak zmagający się z niepowodzeniami w rolnictwie Voltaire, zwrócił się ku działalności przemysłowej i merkantylizmowi. Starał się wtedy dowieść, że przemysł przyczynia się do budowania bogactwa kraju, ponieważ korzysta z wytworów rolnictwa i przyciąga do królestwa pieniądze.

Początki jego przedsięwzięć miały związek z wydarzeniami o skutkach międzynarodowych. Otóż w latach 1762–1766 trwał wielki konflikt wewnętrzny

⁵⁶ *Memoire sur l'Etat de l'Agriculture au pays dr Gex* z 1764 roku, [w:] ECV, t. XXXII, s. 612–613.

⁵⁷ *Oświadczenie o stanie posiadania pani Denis w Ferney*, cyt. za F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 326–327. W zestawieniu rent z lipca 1775 roku przy Ferney figuruje kwota 15 000 liwrów.

w Genewie. Po spaleniu dzieła *Umowa społeczna* i wygnaniu z miasta jego autora, J.-J. Rousseau¹ opinie i emocje mieszkańców podzieliły Genewę. Wybuchł konflikt polityczny pomiędzy oligarchiczną Radą a tymi, którzy nie mieli praw obywatelskich i brali w obronę filozofa. Francja opowiedziała się po stronie Rady, a przeciw obywatelom. W związku z tym na granicę Republiki wysłano wojsko, które miało kontrolować ruch i wymianę handlową pomiędzy Genewą a Francją. Minister Choiseul zamierzał wykorzystać sytuację na korzyść Francji w wymiarze nie tylko politycznym, lecz także gospodarczym. Chciał podkopać potęgę Genewy, budując port, przez który miałyby odbywać się wymiana handlowa między Francją, Szwajcarią a Sabaudią. Z inicjatywy Voltaire'a podjął w 1769 roku decyzję o budowie konkurencyjnego wobec Genewy portu, przy ujściu niewielkiej rzeki do jeziora Genewskiego, w Versoix^{II} w okręgu Gex.

Voltaire lansował ten projekt przede wszystkim ze względu na jego wysocce liberalny charakter. Handel i przemysł w nowym mieście miały być wolne, a naprzeciwko katolickiego kościoła zaplanowano wzniesienie protestanckiej świątyni. Na francuskiej ziemi miały się więc urzeczywistnić ideały tolerancji, których autor *Kandyda* był entuzjastycznym orędownikiem. Trzeba jednak pamiętać, że perspektywa tolerancji ograniczonej czasowo do kadencji ministerialnej Choiseula nie wystarczyła, by przyciągnąć do miasta przybyszów z zagranicy. Mimo to, według planów, miasto miało liczyć ponad 30 000 mieszkańców, a koszty inwestycji przekroczyć 600 000 liwrow. Voltaire rozpoczął nawet budowę pierwszego domu w Versoix, oświadczając, że „pierwszy kamień, który zostanie położony pod to miasto, będzie początkiem najpiękniejszego okresu w jego życiu”⁵⁸. Szybko okazało się jednak, że port zaprojektowano w miejscu niedogodnym – przede wszystkim wyjątkowo wietrznym⁵⁹. Ta niefortunna lokalizacja przesądziła o porzuceniu projektu i kompromitacji Choiseula.

⁵⁸ List do pana de Pompareta z 24 VI 1770 roku, [w:] ECV, t. XLVII, s. 233.

⁵⁹ List do intendenta Amelota z 29 VI 1771 roku, [w:] G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie*, t. III, s. 296–297.

¹ Jean-Jacques Rousseau (1712–1778) – urodzony w Genewie syn zegarmistrza, filozof, pisarz; jego pisma *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności* (1755) i *Umowa społeczna* (1762) stworzyły republikańsko-demokratyczną ideologię przyszłej rewolucji; jego wygnanie z Genewy wznowiło i zaogniło konflikt pomiędzy patrycjatem a nieposiadającymi praw obywatelskich potomkami hugenotów francuskich, którzy osiedlili się w mieście po 1685 roku.

^{II} Versoix – obecnie wspólnota samorządowa w kantonie Genewy, w Szwajcarii, nad Jeziorem Genewskim, składająca się z 11 wiosek, wśród których jedna ma nazwę Port-Choiseul, niewątpliwie na pamiątkę projektu opisanego w tekście; zob. J. P. Ferrier, *Le duc de Choiseul, Voltaire et la creation de Versoix-la-ville*, Geneve 1922. Usytuowanie Versoix oraz siedzib Voltaire'a względem Jeziora Genewskiego pokazują dwie mapki w: I. Davidson, *Voltaire. A life*, New York 2010, s. X.

W tamtych latach Genewę, niespokojną z powodu zamieszek, opuściło wielu wartościowych rzemieślników. Voltaire od razu udzielił schronienia kilku rodzinom zmuszonym do opuszczenia miasta. Ponieważ po objęciu Ferney zorientował się, że na terenie jego posiadłości znajdują się pokłady gliny – uruchomił więc cegielnię i dachówkarnię. Dzięki temu pozyskano materiał, którego użyto przy budowie kolonii domów przeznaczonych dla nowych wytwórców. Korzystał z nich Szwajcar, architekt, Leonard Racle, wynalazca dekoracyjnego fajansu, który doskonale się sprzedawał w całym kraju, a także budowniczy teatru w Ferney.

W tym czasie Voltaire odkrył też „w tej krainie pokrytej śniegiem przez siedem miesięcy w roku”, że istnieje możliwość hodowli jedwabników. Skłonił do niej swoich poddanych oraz zainwestował w produkcję jedwabiu. Co więcej, ośmielał się głosić, że jego jedwab, choć wytwarzany w srogim klimacie, jest lepszy od włoskiego. Z jedwabiu zaczęto wyrabiać w Ferney pończochy i koronki. Dziewiątego kwietnia 1770 roku Voltaire przesłał księżnej Choiseul^I, żonie ministra, „pierwszą parę jedwabnych pończoch, które wyprodukowano w tej skutej śniegiem i lodem otchłani”. Aby zagwarantować popyt na swoje koronki na dworze francuskim i zagranicą, Voltaire zwrócił się do swej przyjaciółki, pani Saint-Julien^{II}, dyktatorki mody w Wersalu, z prośbą o przesłanie „próbek białej koronki jedwabnej”, by robotnice we Ferney mogły pracować, wykorzystując te modele⁶⁰.

Niezależnie od cytowanych przechwałek, Voltaire nie zawsze był zadowolony ze swoich produkcyjnych osiągnięć. Dwudziestego grudnia 1771 roku w liście do hrabiego Arandy^{III} przyznał: „Pańska manufaktura porcelany bije na głowę tę ze Strasburga. Porównywać moją ceramikę z Pana porcelaną, to jak przeciwstawiać Korsykę Hiszpanii. Produkuję także jedwabne pończochy, ale są one grube i toporne w porównaniu z Pańskimi, których elegancja i delikatność budzi zachwyty i podziw”⁶¹.

⁶⁰ List do pani Saint-Julien z 25 VIII 1772 roku, [w:] ECV, t. XLVIII, s. 157.

⁶¹ List do hrabiego Arandy z 20 XII 1771 roku, [w:] ECV, t. XII, s. 140–141.

^I Louise Honorine Crozat Du Châtel, księżna Choiseul (1734–1801) – w wieku 15 lat wyszła za mąż za 15 lat starszego hrabiego de Stainville’a, przyszłego księcia de Choiseul; towarzyszyła mu w karierze dyplomatycznej (ambasada w Rzymie, w Wiedniu), politycznej (lata 1758–1770) i na wygnaniu (1770–1774).

^{II} Anne Madeleine Louise de La Tour du Pin de Saint-Julien (zm. 1820) – zwana *papillon-philosophe* (motylek-filozof), od 1754 roku żona Franciszka Dawida Bollionda de Saint-Juliena, barona d’Argentala, poborcy podatków od kleru w kraju Gex; w Ferney miała do dyspozycji swój własny pawilon.

^{III} Pedro Abarca de Bolea, hrabia Aranda (1719–1798) – jako przewodniczący Rady Kastylji i generalny kapitan całej Hiszpanii przeprowadził reformy w duchu oświeceniowym (1764–1773); 1776–1784 na politycznym zesłaniu jako ambasador Hiszpanii w Paryżu.

Następną inwestycją Voltaire’a była garbarnia – gdy uświadomił sobie potencjalnie wysokie zyski, jakie mogłaby w związku z ogromną liczbą bydła wygenerować. W jej budowę zainwestował 63 000 liwrow⁶².

Jednak najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem produkcyjnym „patriarchy z Ferney” było zegarmistrzostwo. Przy zakładaniu „kolonii” producentów zegarków kierowała nim nie tylko niechęć do Genewy, lecz również zamysł, by zbudować w Ferney to, czego francuski rząd nie potrafił stworzyć w Versoix. Zresztą rządowi francuskiemu mniej zależało na realizacji projektu przekształcenia Versoix w ważne miasto handlowe niż na przeniesieniu do niego części pracowni zegarmistrzowskich z Genewy! W wyniku poparcia pani de Choiseul dla zamierzeń Voltaire’a, Ludwik XV wydał przywilej zezwalający mieszkańcom Genewy na osiedlenie się „w Gex i życie tam według miejscowych zwyczajów”. To ambiwalentne stwierdzenie można było interpretować jako obietnicę zwolnienia z podatków⁶³. W efekcie Voltaire’owi udało się przyciągnąć do Ferney również zegarmistrzów. „Królewskie manufaktury we Ferney” zatrudniały początkowo 40, a następnie 60 rzemieślników; w 1773 roku pracowało tam już 12 zegarmistrzów. Przybyszom trzeba było zapewnić dach nad głową. Do stycznia 1771 roku powstało 12 domów, a w lutym 1778 roku było ich już 94. Tę wygodną, choć pozbawioną luksusów osadę, można uznać za pierwsze „miasto robotnicze” w historii Francji⁶⁴.

Prężny rozwój i powodzenie finansowe sprawiły, że Ferney coraz bardziej przypominało miasto, co zresztą zgodne było z ambicjami założyciela. Panował tam estetyczny porządek, a wszystkie domy budowano według tego samego modelu. Voltaire wynajmował je, pobierając czynsz w wysokości 2,5 % od zainwestowanego kapitału, albo dokonywał ich cesji w zamian za rentę dożywotnią na 5, 6 lub 7% dla siebie, a po swojej śmierci dla pani Denis (za obniżoną o połowę stawkę)⁶⁵. Aby ułatwić zagospodarowanie, właściciel Ferney udzielał przybyszom pożyczek na 4%, które sięgały początkowo 60 000, a następnie 100 000 liwrow (5 czerwca 1772 roku). W przedsięwzięcie to zainwestował ponad 400 000 franków, a króla prosił w zamian za to jedynie o pozwolenie na przyciąganie obcych pieniędzy do królestwa, bo – jak dodawał – „dość ich już z niego wypłynęło”⁶⁶.

⁶² F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 248 [Suma podana przez L. Koźmińskiego wydaje się zbyt wysoka, zapewne wynika z pomyłki – przyp. red. nauk.].

⁶³ Ibidem, s. 244.

⁶⁴ F. Rossel (wyd.), op. cit., s. 13.

⁶⁵ Zwyczajowo oprocentowanie ustalano na poziomie 4%; zob. L. Nicolardot, op. cit., s. 304–305. Biorąc pod uwagę podeszły wiek Voltaire’a, renta dożywotnia na 5 czy 6% stanowiła niezwykle korzystną dla pożyczkobiorcy ofertę.

⁶⁶ List do markizy du Deffand z 7 IX 1774 roku, [w:] ECV, t. XLIX, s. 77.

Wszystkie te inwestycje przynosiły niewielkie zyski, jednak w okresie, w którym „weksle królewskie traciły po 60%, zwykli obywatele przestawali płacić, a jezuici ogłosili upadłość”⁶⁷, Voltaire mógł powinszować sobie podejmowanych decyzji.

W 1773 roku w Ferney wyprodukowano 4000 zegarków o łącznej wartości 400 000 liwrow, a rok później zyski ze sprzedaży zegarków wzrosły do 450 000⁶⁷. Duszą przemysłowej kolonii był Voltaire. Płatności za zegarki dokonywano na podstawie rat z trzymiesięcznym terminem płatności, i to on spieniężał weksle. Wcześniej, dzięki protekcji i staraniom księcia Choiseula oraz Klaudiusza Rigoleya, barona d’Ogny, intendenta generalnego poczty, z podatku zostały zwolnione wszystkie wyroby zegarmistrzowskie i biżuteria wytwarzana na terenie Ferney⁶⁸.

Jak istotne było takie zwolnienie dla całego przedsięwzięcia, wynika z listu do pani de Saint-Julien z 25 sierpnia 1772 roku: „jedno słowo z ust Pani skłoniłoby go⁶⁹, być może, do dalszego okazywania mi łaski, której tak potrzebuję. Bez niej moje fabryki upadną, domy, które kazałem postawić i powiększyć, staną się bezużyteczne, a fabrykanci nie będą w stanie zwrócić mi kolosalnych zaliczek, którymi ich poratowałem, pożyczając pieniądze bez oprocentowania. Jednym słowem, będę zrujnowany”⁷⁰.

Sukces manufaktur zależał od sprawnej organizacji handlu, odpowiedniej reklamy i sprzedaży towarów. W Paryżu zorganizował punkt sprzedaży u zegarmistrza Jana Antoniego Lepine’a, szwagra Beaumarchais’go¹. Wyglądało to tak, że w Ferney nad produkcją czuwał sam Voltaire, a następnie – aby ułatwić

⁶⁷ List do Vaines’a z 5 IX 1775 roku, [w:] ECV, t. XLIX, s. 374.

W liście z 11 VIII 1775 roku Voltaire podał kwotę 500 000 franków. Wszystkie te dane trzeba traktować bardzo ostrożnie, ponieważ Voltaire miał tendencję do upiększania rzeczywistości. 29 VI 1771 roku pisał do intendenta Amelota: „Wysłali ostatnio zegarków za 60 000 liwrow do Petersburga i za 30 000 do Konstantynopola”, G. Bengesco, *Voltaire. Bibliographie*, op. cit., t. III, s. 297. Z listu Voltaire’a do Katarzyny II z 19 VI 1771 roku wynika, że wartość zegarków przesłanych w dwóch osobnych dostawach do Petersburga wyniosła 39 238 liwrow.

⁶⁸ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. I, s. 65.

⁶⁹ Czyli barona d’Ogny.

⁷⁰ List Voltaire’a do pani de Saint-Julien z 25 VIII 1772 roku, [w:] ECVN, t. XVI, Paris 1881, s. 157.

¹ Upadłość jezuitów – w 1760 roku kierownik misji jezuickiej połączonej z wielkim domem handlowym na Martynice zbankrutował i ogłosił milionową niewypłacalność; jezuici zostali pozwani przez wierzycieli przed parlament paryski, który w 1762 roku wydał wyrok rozwiązujący zakon we Francji i konfiskujący jego majątek; w 1773 roku papież Klemens XIV wydał brewe kasaty zakonu we wszystkich państwach katolickich.

¹¹ Pierre Augustin Beaumarchais (1732–1799) – komediopisarz (1775 – *Cyrulik sewilski*, 1784 – *Wesele Figara*), publicysta.

sprzedaż – przekazywał Lepine'owi zegarki w komis⁷¹. Ten nie był jedynym pośrednikiem. Voltaire wykorzystywał swoją wielką sławę filozofa, literata, obrońcy niesłusznie skazanych, aby w listach do swoich wysoko postawionych korespondentów zachwalać jakoś i piękno zegarków oraz innych towarów pochodzących z jego manufaktur. Jedenastego maja 1770 roku pisał do księżnej Choiseul:

Przyszło nam na myśl, że w nadchodzącym okresie zaślubin⁷² i związanych z nimi licznymi uroczystościami, towary z naszej manufaktury mogłyby stanowić podarunki dla artystów, którzy uświetnią je swoją obecnością, albo dla osób bliskich delfinie. Ich atrakcyjna cena z pewnością uraduje księdza Terraya¹, możemy bowiem dostarczyć zegarki za cenę zaledwie 11 ludwików sztuka; najdroższy, wysadzany brylantami kosztuje nie więcej niż 47 ludwików. Zegarek przedstawiający portret króla i ozdobiony brylantami wyceniono na zaledwie 25 ludwików, a ten przedstawiający delfina, ze wskazówką wysadzaną brylantami, sprzedamy za 17. W Paryżu ich cena byłaby o przynajmniej $\frac{1}{3}$ wyższa. Zaslugujemy na protekcję ze strony ministerstwa za tak atrakcyjną ofertę [...] ⁷³.

Tego samego dnia Voltaire napisał również do kardynała Bernisa¹¹, który przebywał w tym czasie w Rzymie:

Pozwoliłem sobie przesłać królowi ich [zegarmistrzów z Ferney – przyp. red.] dzieła; był niezwykle zadowolony i obiecał im protekcję. Książę Choiseul był tak dobry, że zaproponował zaprezentowanie wyrobów w Rzymie. Naszym zamiarem jest doprowadzenie do upadku handlu w Genewie i rozwój Ferney. Nasze zegarki są precyzyjnie wykonane, piękne, niezawodne i niedrogie. Ośmielam się jedynie prosić Waszą Eminencję, by zechciał polecić kamerdynerowi lub innej zaufanej osobie znalezienie uczciwego kupca

⁷¹ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 259.

⁷² Małżeństwo delfina (przyszłego Ludwika XVI) z Marią Antoniną [Ludwik (1754–1793) – wnuk Ludwika XV, ożeniony 16 V 1770 roku z córką rzymsko-niemieckiego cesarza Franciszka I i Marii Teresy, Marią Antoniną (1755–1793) – przyp. red. nauk.].

⁷³ List do księżnej de Choiseul z 11 V 1770 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1881, s. 73.

¹ Joseph Marie Terray (1715–1778) – ksiądz, polityk, członek triumwiratu (d'Aiguillon, Maupeou, Terray) rządzącego Francją u boku Ludwika XV w latach 1771–1774 jako generalny kontroler finansów.

¹¹ François Joachim de Pierre, kardynał de Bernis (1715–1794) – dyplomata, polityk; w latach 1757–1758 minister spraw zagranicznych Francji; w 1769 roku reprezentant Francji na konklawe w Rzymie; w latach 1774–1794 ambasador w Rzymie.

w Rzymie, który wyrazi gotowość reprezentowania nas. Zapewniam, że na tym skorzysta⁷⁴.

Sukcesy uskrzydlały Voltaire'a do tego stopnia, że 6 grudnia 1771 roku napisał do niejakiego Laurenta: „[...] jestem pewien, że gdybym był młodszy, nie miałbym najmniejszych problemów z zaopatrywaniem pekińskiego dworu we wszystko, czego by tam potrzebowano towarami wytwarzanymi w mojej szwajcarskiej wiosce. Niech żyje pamięć wielkiego Colberta¹ – ojca przemysłu francuskiego”⁷⁵.

Choć Voltaire miał szerokie grono przyjaciół, nie mógł przecież liczyć na to, że co roku będą od niego kupować zegarki za 400 000 franków. W dodatku, nie wszyscy spośród jego znajomych byli całkowicie wypłacalni. Aby więc temu zaradzić, dzięki staraniom podjętym przez panią Choiseul, ambasadorzy króla zaczęli pełnić rolę komiwojażerów reprezentujących Voltaire'a. Patriarcha z Ferney kierował do nich specjalne okólniki takie, jak ten:

Szanowny Panie, mam zaszczyt poinformować Jego Ekscelencję, że po tym, jak genewscy mieszczanie dopuścili się mordu na części swoich rodaków, kilka rodzin doskonałych zegarmistrzów zmuszona była szukać schronienia na terenie mojej posiadłości, znajdującej się w Gex. Książę Choiseul zapewnił im królewski protektorat, a ja mam zaszczyt umożliwić im wykonywanie zawodu. To najznakomitsi artyści genewscy, wszechstronni, a w dodatku gotowi pracować za wynagrodzenie niższe, niż pobierają pracownicy w innych fabrykach. Szybko i precyzyjnie wykonują emaliowane portrety zdobiące koperty zegarków. Zaslugują na protekcję Jego Ekscelencji tym bardziej, że darzą religię katolicką niezwykłym szacunkiem. W imieniu swoim i księcia Choiseul proszę Jego Ekscelencję o wsparcie dla nich, czy to w postaci zamówień, czy rekomendowania ich usług najznakomitszym kupcom⁷⁶.

Wraz z listami i okólnikiem Voltaire wysyłał prospekt następującej treści:

Dufour, Ceret i spółka, przedsiębiorcy trudniący się produkcją zegarków w Ferney, nieopodal Versoy, droga na Lyon, uprzejmie polecają swoje usługi zegarmistrzowskie. Tworzymy na zamówienie zdobione emaliowanymi portretami koperty, jesteście w stanie dostarczyć towary w niezrównanie niskich

⁷⁴ List do Bernisa z 11 V 1770 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1881, s. 75–76.

⁷⁵ List do Laurenta z 6 XII 1771 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1881, s. 564.

⁷⁶ *Do wszystkich ambasadorów*, 5 VI 1770 roku, [w:] ECV, t. XLVII, Paris 1881, s. 97.

¹ Jean Baptiste Colbert (1619–1683) – w latach 1665–1669 był kierownikiem całej administracji państwa francuskiego; scentralizował i ujedynolcił prawnie zarządzanie gospodarką; realizator polityki merkantylizmu.

cenach dzięki protekcji, jaką w swojej łaskawości król zapewnił nam samym oraz innym producentom, którzy zechcą podjąć działalność wraz z nami.

Ceny zegarków z królewskiej fabryki w Ferney:

Zegarek z polerowanego srebra – 3 ludwiki;

Zegarek grawerowany i giloszowany – 4 ludwiki;

Zegarek z polerowanego srebra, na indywidualne zamówienie – 4 ludwiki;

Zegarek srebrny, bijący, wysoka precyzja – 14 ludwików;

Zegarek połączony – 7 ludwików;

Zegarek z 18-karatowego złota, wysoka precyzja – 8,5 ludwika;

Zegarek wykonany z jednej uncji jubilerskiej złota – 9,5 ludwika;

Zegarek ze złota zdobiony drukiem wklęsłym, delikatny wzór na zamówienie – 10,5 ludwika;

Zegarek z kolorowego złota, bardzo wzór delikatny – 13 ludwików;

Zegarek z polerowanego złota, bijący, precyzyjne wykończenie – 20 ludwików;

Zegarek ze złota zdobiony drukiem wklęsłym – 21 ludwików;

Zegarek z kolorowego złota – od 24 do 28 ludwików;

Zegarek ze złota, bijący, z wychwytem cylindrowym – od 32 do 38 ludwików;

Zegarek ze złota, bijący, z wychwytem cylindrowym i sekundnikiem – 42 ludwiki.

Oferujemy dwuletnią gwarancję na wszystkie produkty, których cena przekracza 8,5 ludwika⁷⁷.

Wszechmocny do grudnia 1770 roku minister Choiseul, polecał produkty manufaktury księciu Praslinowi¹, ambasadorowi francuskiemu w Hiszpanii, który posłał zegarki bejowi i milicji w Algierze i w Tunisie. Voltaire docierał ze swymi prośbami również przez żonę ministra, odwołując się do jego decydującej roli w narodzinach całego przedsięwzięcia. List do księżnej z 9 kwietnia 1770 roku zawierał następujący *passus*: „Rzucam się do Pani stóp, błagając o szczególne potraktowanie tej wysyłki; proszę, by ta niewielka skrzynka niezwłocznie ruszyła w drogę do Kadyksu; aby nasz protektor, nasz założyciel, raczył wydać dokładne polecenia. Zwracam się w tej sprawie do pana de la Ponce, od którego zależy wymiana handlowa o wartości ponad 100 000 talarów rocznie⁷⁸”. W odpowiedzi na tę prośbę, minister zajął się przesłaniem zegarków pocztą aż do Bordeaux, gdzie trafiły na statek, który wypływał do Kadyksu. Voltaire’owi przesłał pokwitowanie od odbiorcy.

⁷⁷ *Prospekt*, [w:] ECV, t. XLVII, s. 141.

⁷⁸ List do księżnej de Choiseul z 13 V 1770 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1881, s. 428.

¹ César Gabriel de Choiseul, ks. de Praslin (1712–1785) – kuzyn ministra Choiseula, w latach 1761–1766 sekretarz stanu spraw zagranicznych.

Voltaire musiał uruchamiać kontakty paryskie w sytuacjach kryzysowych, aby dochodzić swoich praw w kontaktach z dłużnikami. W liście do hrabiego d'Argental'a z 28 czerwca 1773 roku opisał taką sytuację:

Pewien markiz z Genui, znany jako Vial lub Viale, zwrócił się do jednego z naszych kantorów sprzedaży, w dodatku do najmniej zasobnego. Zamówił zegarki i biżuterię dla marokańskiego dworu. Nie mam zaufania ani do Marokańczyków, ani do markizów. Szlachcic Viale zachował się niezbyt szlachetnie – kiedy zbankrutował, nie raczył nawet odpowiedzieć na listy, które skierowali do niego moi artyści. To ja ponoszę wszystkie konsekwencje tego przykrego zdarzenia, a nie jest ono jedynym moim zmartwieniem [...]. Wiem, że wysłannik do Genui jest Pańskim przyjacielem. Przesłałbym mu szczegółowe informacje na temat tego bankructwa, w którym wietrzę oszustwo⁷⁹.

Kiedy książę Choiseul popadł w niełaskę, Voltaire przestraszył się, że utrata wsparcia ze strony ministra przyniesie zgubę jego kolonii. Aby zastąpić dotychczasowego protektora nowym, zwrócił się do Katarzyny II¹, polecając jej swoją manufakturę. Wielokrotnie pisał do carycy na ten temat, między innymi w liście z 22 grudnia 1770 roku:

Ośmielam się zwrócić do Pani, by opowiedzieć o fabryce zegarków w Ferney i zaproponować jej usługi, jeśli Jej Wysokość zechce ofiarować Mustafie zegarek z jego podobizną. Być może ujmie go i wrzuci ten prezent. Moja manufaktura zegarków jest na Pani rozkazy: gdybym był młodszy, sam dostarczyłbym towar do Saratowa⁸⁰.

W odpowiedzi na ten list Katarzyna II złożyła zamówienie i Voltaire wysłał jej dwie skrzynie z zegarkami o łącznej wartości 39 238 liwrow.

Jednak chłonność rosyjskiego rynku zdawała Voltaire'owi się zbyt ograniczona; poprosił więc Katarzynę II o podjęcie negocjacji z Chinami, by zegarki wytwarzane w Ferney mogły trafić do Pekinu. W tej sprawie pisał do carycy m.in. 6 maja 1771 roku: „Genewscy kupcy mają swój sklep w Kantonie i zarabiają krocie. Czy możliwe byłoby ustanowienie podobnego punktu na granicy Rosji z Chinami? Moja kolonia może dostarczać srebrnych zegarków w cenie 12–13 rubli oraz złotych za nie więcej niż 30–40 rubli. Jeśli trzeba, jesteśmy

⁷⁹ List do hrabiego d'Argental'a z 28 VI 1773 roku, [w:] ECVN, t. XVI, Paris 1881, s. 622.

⁸⁰ List do carycy Katarzyny II z 22 XII 1770 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1881, s. 606.

¹ Zofia Augusta, księżna Anhalt-Zerbst, w Rosji Katarzyna Aleksiejewna (1729–1796); w latach 1762–1796 cesarzowa Rosji.

w stanie wyprodukować towary o wartości 200 000 rubli rocznie⁸¹. Odpowiedź Katarzyny II z 4 czerwca 1771 roku była entuzjastyczna:

Nie widzę przeszkód, by towary sprzedawać w Chinach, potrzebny jest do tego jedynie doświadczony kupiec, obeznany ze zwyczajami handlowymi obowiązującymi w Kiachcie. To miejsce na rosyjskiej granicy, gdzie odbywa się wymiana handlowa. Około pięć lat temu w Moskwie i w Tobolsku otworzyło swoje manufaktury kilku zegarmistrzów, z zamiarem sprzedawania swoich wyrobów w Chinach. O ile wiem, ograniczyli się do środkowej części tego kraju. Transport z Moskwy do Selengińska odbywa się drogą wodną, a koszty są niewielkie. Polecę przeprowadzenie przeglądu ceł obowiązujących w handlu z Chinami, pragnę bowiem obniżyć je, a przez to ułatwić eksport i import towarów. Podane przez Pana ceny są tak umiarkowane, że zegarki bez wątpienia cieszyć się będą ogromną popularnością⁸².

Zamiary filozofa i carycy nigdy nie zostały jednak zrealizowane, po tym jak wybuch wojny doprowadził do zerwania negocjacji i zmusił do rezygnacji z planu dostarczania zegarków na pekiński dwór.

Voltaire nieustannie marzył o tym, by nadać większy rozmach swojej kolonii. Zorientował się też, że najlepszym sposobem, by to osiągnąć, była by redukcja kosztów produkcji, również dzięki optymalizacji procesu zakupu surowców. W związku z tym 16 kwietnia 1770 roku zwrócił się do niejakiego Tabareau z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób można zaopatrywać się w złoto pochodzące z Hiszpanii, w sztabkach lub w monetach, precyzując, że potrzebuje złota o wartości około 1000 ludwików rocznie. Niedobory metali szlachetnych zmusiły zegarmistrzów z Ferney do proszenia ministra o pozwolenie na stosowanie specjalnej cechy probierczej do znakowania 18-karatowego złota, zamiast wymaganego do tej pory w królestwie 22-karatowego. Prośbę uzasadnili tym, że generują zyski bardziej w oparciu o swoje rzemiosło niż obrót metalami szlachetnymi i wolą sprzedawać tańsze towary, ale za to więcej ich produkować. Nie czekając na decyzję władz, przystąpili do sprzedaży partii zegarków z 18-karatowego złota, które zostały natychmiast skonfiskowane, ponieważ generalny kontroler finansów (w latach 1771–1774), ksiądz Terray, wierny uczeń Colberta, był nieprzejednany w kwestii przepisów, które – jak uzasadnił – stanowią „podstawę zaufania, jaką cudzoziemcy obdarzyli francuską próbę”⁸³.

⁸¹ List do carycy Katarzyny II z 6 V 1771 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1881, s. 299.

⁸² List Katarzyny II do Voltaire’a z 4 VI 1771 roku, [w:] ECV, t. XLVII, s. 445.

⁸³ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 253–254.

Zmiany te wyznaczają ramy czasowe prosperity kolonii przemysłowej w Ferney. Zegarmistrzowie, których wcześniej Choseuil zwolnił z podatków, w 1776 roku stracili wszystkie przywileje. Nie dość, że na ich wyroby nałożono nowy podatek od przemysłu, to musieli podporządkować się zakazowi korzystania z 18-karatowego złota. Na nic zdały się ich argumenty, że korzystanie ze złota gorszej próby umożliwi oszczędności metali szlachetnych, których niedobór nadal dotkliwie odczuwalny jest we Francji. Władze były nieprzejednane w tej sprawie i zegarmistrzowie uznali, że lepiej wracać do Genewy. Z kolonii zaczęły znikać pracownie, które były motorem jej rozwoju⁸⁴. Voltaire robił, co mógł, by ocalić manufaktury, również w związku z tym, że miłość własna i wyznawane przez niego idee ekonomiczne kazały mu zainwestować w zegarmistrzostwo sporą część swojego majątku.

Prawo do wyrobu zegarków z 18-karatowego złota i srebra niższej próby zostało przyznane rzemieślnikom z Ferney na początku 1777 roku, już po zmianie ekipy rządzącej. Wyroby musiały podlegać jednak tym samym prawom, co towary wytwarzane w Genewie i oznaczone zagraniczną cechą probierczą. W liście do swojego protektora, księcia Condégo¹, z 17 stycznia 1777 roku, Voltaire nie krył żalu i otwarcie skarżył się na swoją sytuację:

Nie mam w tym przedsięwzięciu innego interesu niż to, że zainwestowałem 600 000 franków, by król miał nowych poddanych i nową kolonię przemysłową. To przede wszystkim u intendenta Burgundii proszę o łaskę. Jeśli nie dokona przeglądu przepisów i zwyczajów podatkowych obowiązujących w królestwie, kolonia będzie zgubiona, ponieważ tworzą ją cudzoziemcy, których w 1770 roku zwolniono z opłat i powszechnie obowiązujących rozporządzeń. Nikt ich nie niepokoił, zapomniano o nich, a oni sami niczego innego nie pragnęli, jak tylko tego, by sytuacja ta mogła dalej trwać. Było tak do czasu, gdy rząd powziął nowe decyzje. Ciężko będzie mi patrzeć na to, jak mała wioska na pustkowiu, którą udało mi się przekształcić w doskonale prosperujące miasto, zostanie nagle zmieciona z powierzchni ziemi jedną decyzją dotyczącą próby złota, jakości żelaza czy skóry⁸⁵.

Niestety, swoimi staraniami Voltaire jedynie opóźniał nieuchronny koniec epoki manufaktur w Ferney, które powstały i działały wyłącznie dzięki splotowi okoliczności politycznych, jego niezwykłemu entuzjazmowi i koneksjom.

⁸⁴ F. Gerlier, *Voltaire, Turgot et les franchises du pays de Gex*, Paris 1883, s. 72–73.

⁸⁵ P. Nourisson (wyd.), *Voltaire à Ferney, d'après des Lettres inédites*, „Le Correspondant”, t. 159, 25 V 1899, nr 886.

¹ Louis Joseph de Bourbon, ks. de Condé (1736–1818) – Zarządca Domu Królewskiego (Grand Maître de France Au Maison du Roi) oraz gubernator Burgundii.

Voltaire – wyzwoliciel kraju Gex

Przed osiedleniem się w Ferney, Voltaire nigdy nie uznawał za konieczne „zastanowienia się nad tym, jakie lud ponosi koszty na rzecz państwa, ani ustalenia, gdzie przebiega cienka linia pomiędzy przestrzeganiem a nadużywaniem praw, między opodatkowaniem a grabieżą”. Ciężar systemu i liczne związane z nim niedogodności zaczął odczuwać wkrótce po osiedleniu się w Gex. Już 18 listopada 1758 roku pisał do radcy parlamentu w Dijon, Antoniego Le Baulta:

zgubą, plagą i nieszczęściem jest [...] budząca gniew ludu chciwość dzierżawców generalnych¹. Nieszczęśnicy, którym z trudem udaje się zarobić na trochę czarnego chleba, zatrzymywani są codziennie, ograbiani, wtrącani do więzienia za to, że tę odrobinę chleba posypali szczyptą kupionej nielegalnie soli. Połowa mieszkańców przymiera głodem, a druga gnije w lochach. Serce mi się kraje, kiedy patrzę na ten bezmiar nieszczęścia. Kupiłem posiadłość w Ferney tylko po to, by czynić tu dobro i zamierzam robić to na tyle, na ile zdołam⁸⁶.

Sytuacja, którą tak dramatycznie skomentował, polegała na tym, że Kraj Gex objęty był znieawidzonym przez lud pośrednim podatkiem solnym (*gabelle*) pobieranym przez kasy dzierżawców generalnych, którzy ponadto posiadali monopol sprzedaży soli. Ci wyzyskiwacze czasów *ancien regime'u* popełniali niewyobrażalne nadużycia, nie tylko sprzedając sól po niebotycznych cenach (dochodzących do 10 sous za funt¹¹), lecz również zmuszając mieszkańców do jej zakupu. Co więcej, dzierżawcy mieli prawo do kontroli sprzedaży trunków, a ponadto nakładali cła na towary, które trafiały do Francji z zagranicy. Nadzorowali obrót ziarnem i płodami rolnymi, a także obciążony wysokimi cłami eksport. Do tego dochodziły nieustanne rewizje i aresztowania dokonywane przez poborców podatkowych.

⁸⁶ List do Le Baulta z 18 XI 1758 roku, [w:] ECV, t. XXXIX, s. 534–536.

¹ Dzierżawcy generalni – zamknięta grupa 40 generalnych poborców podatkowych, którzy tworzyli od przełomu XVII i XVIII wieku konsorcja kapitałowe wypłacające królowi przewidziane dzierżawą kwoty (reszta pozostawała w ich rękach); od 1726 roku zorganizowani w Ferme Générale w obrębie której, poprzez swoje kasy ściągali wymienione w tekście podatki. Zob. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. II, *Gry wymiany*, tłum. E.D. Żółkiewska, Warszawa 1992, s. 497–502.

¹¹ Jeśli robotnik zarabiał 10–12 sous dziennie oznacza to, że musiał pracować cały dzień, by kupić 40 dkg soli. W czasach Voltaire'a używano w gospodarstwie domowym znacznie więcej soli niż obecnie, ze względu na konieczność konserwacji produktów żywnościowych, np. serów, marynat itp.

Gex to kraina o charakterze przede wszystkim rolniczym, której głównym rynkiem zbytu była leżąca tuż obok, ale poza granicą Francji, Genewa. Jednak chłopci mieli zakaz sprzedaży swoich płodów rolnych do Genewy, a zakupy niezbędnych artykułów, takich jak przyprawy, meble, ubrania i narzędzia, obłożone były astronomicznymi cłami. Od 1746 roku obostrzenia odczuwane były tym dotkliwiej, że liczba urzędów celnych wzrosła z trzech do ośmiu⁸⁷.

Voltaire – jak sam o sobie mówił – „nie żałował pieniędzy na krowy i woły, ale z bólem serca oddawał każdego talara poborcom”⁸⁸. Uderzał go boleśnie fakt, iż prowincja płaciła aż 129 448 liwrow (dane z 1774 roku), z czego 23 700 stanowił podatek pobierany przez domenę; 32 324 podatek od towarów przemysłowych i rolniczych, 2000 cła, 8744 podatek solny i 799 podatek od tytoniu. Nie wszystkie pieniądze wydarte ciężko pracującym chłopom trafiały jednak do królewskiego skarbcza. Na przykład, z 32 314 liwrow brutto składających się na podatek od towarów przemysłowych i rolniczych, skarbiec zasilalo zaledwie 8400 liwrow netto⁸⁹. Ciężary te nie dotyczyły Voltairé’a bezpośrednio, „ponieważ należąca do niego ziemia była wolna, a on sam nic nie był winien królowi”⁹⁰. Niemniej jednak bolał go los innych mieszkańców krainy Gex.

W liście z 4 stycznia 1760 roku przedstawił subintendentowi Fabry’emu pewien zamysł:

Czy nie moglibyśmy zaproponować, uświadomiwszy dzierżawcom generalnym, do jakiego stopnia Gex od nich zależy, sumy 300 000 liwrow, które zostałyby zapłacone w imieniu prowincji w zamian za możliwość zakupu soli za tę samą cenę, za którą kupują ją w Genewie i w Gryzonii, a następnie sprzedawania jej za granicę, w Gex, a przede wszystkim w Genewie? Transportem zajęliby się ci, którzy wspólnie zainwestowaliby w przedsięwzięcie rzeczoną sumę, i wśród których, mam nadzieję, znajdzie się i Pan z niewielkim wkładem. Żadnego dozoru, nawet w Versoy. Gex byłby wolny i bogaty pod Pańskimi rządami; żadnego podatku solnego, żadnych przeszkód, same korzyści. Stałoby Pan na czele kompanii, która zainwestowałaby 100 000 ecus. Kompania ta dostarczałaby sól do Gex, Genewy i Versoy, a także do Vaud; jeśli to możliwe, również za granicę. Zaopatrywałaby się w co najmniej 12000 *minots* [*minot* = ok. 39 litrów – przyp. tłum.] rocznie, po 6 liwrow za *minot*. Sól byłaby sprzedawana w Gex i za granicą za cenę

⁸⁷ F. Caussy, *Voltaire à Ferney*, „La Revue” 1913 [Błędny zapis. Prawdopodobnie: F. Caussy, *Voltaire seigneur féodal. Ferney. Material description*, Extrait de „La Revue de Paris”, I VIII 1907, s. 449–477 – przyp. red. nauk.]

⁸⁸ List do Tronchina z 12 XI 1759 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 223.

⁸⁹ H. Beaune, *Voltaire et l’Administration du Pays de Gex*, „Mémoires de l’Académie de Sciences, Arts et Belles-Lettres de Dijon. Section des lettres”, 1874, s. 191–242.

⁹⁰ List do prezydenta de Ruffeya z 16 I 1761 roku, [w:] ECV, t. XLI, s. 155.

obowiązującą w Genewie. Takie przedsięwzięcie przynosiłoby co najmniej 60 000 liwrow rocznie zysku.

Moglibyśmy także wymóc na dzierżawcach, by co roku sprzedawali nam pewną ilość tytoniu po kosztach produkcji. Za to my dostarczalibyśmy dzierżawcom równowartość 100 000 talarów w towarach, których najpilniej potrzebują. Z tych 100 000 talarów czerpalibyśmy pokaźne zyski, Gex wzbogaciłby się, a administracja nic by na tym nie straciła¹.

Voltaire obliczył, że z wygenerowanych zysków 6000 miałyby pochłonąć utrzymanie dróg, 30 000 odsetki od kwot zainwestowanych przez udziałowców, a 24 000 administracja. Wyobrażał sobie, że na czele spółki stanąłby Fabry, którego wsparcie było kluczowe dla powodzenia projektu, a prezydenta de Brosesa poprosiliby o zainwestowanie w przedsięwzięcie pieniędzy z dzierżawy Tourney, obiecując mu zyski rzędu 10% rocznie. Prezydent de Broses odmówił udziału, ponieważ pozostawał w sporze z Voltaire’em o dzierżawę Tourney (por. wcześniej, s. 209–213) i uważał go za swojego wroga i rywala⁹¹. Pisarz zaczął szukać, jak zwykle, poparcia u przyjaciół. Pani d’Epinay¹¹, zwabiona obietnicą wzniesienia jej posągu w Ferney, zgodziła się na udział w negocjacjach jako żona jednego z dzierżawców generalnych. Voltaire wyjaśniał jej, że

niewielka kraina Gex, licząca około sześciu mil długości i dwóch szerokości, znajduje się w odległości 1500 sążni od granic Genewy, jednej mili od granicy z kantonem berneńskim, dzieli ją od terytorium Genewy jedna, szeroka droga, od Franche-Comté nieprzejezdne góry Jura, od Bugey droga o szerokości 40 stóp, a od Saubadii z jednej strony Jezioro Genewskie, a z drugiej Rodan. Z racji swojej lokalizacji pomiędzy trzema różnymi obszarami władzy, Gex jest kryjówką wszystkich przemytników z krain sąsiednich. Czternaście brygad dzierżawców generalnych nie zdołało ukrócić kontrabandy, a przemysłowcy niemal zawsze są uzbrojeni [...]. Przyczyn tego procederu należy upatrywać w fakcie, iż na granicy pomiędzy Bernem a Saubadią można kupić sól po 3 sou za funt w czasach, gdy dzierżawcy generalni za tę samą ilość żądają trzynastu sou: nie ma biedaka, którego nie skusiłaby taka przynęta⁹².

⁹¹ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 267.

⁹² *Ibidem*, s. 449.

¹ List Voltaire’a do Gasparda Fabry z 4 I 1760 roku, w oryginale książki L. Koźmińskiego nie ma przypisu. Nie udało się odnaleźć listu w dostępnych zbiorach.

¹¹ Louise Florence Pétronille Tardieu d’Esclavelle, markiza d’Epinay (1726–1783) – wyszła za mąż w 1745 roku za Denisa Josepha Lalive’a d’Epinaya, jednego z generalnych dzierżawców podatków (pozbawionego tego stanowiska w 1762 roku), ale już od 1749 roku była z nim w separacji; w latach 1757–1759 mieszkała w Genewie i wtedy poznała Voltaire’a; autorka utworów uznawanych za manifest XVIII-wiecznego feminizmu.

Voltaire nie chciał czekać, aż jego listy i negocjacje przyniosą rezultaty. Aby przyspieszyć sprawę, postanowił ofiarować 300 000 liwrow królowi, który w związku z prowadzoną wojną¹ pilnie potrzebował pieniędzy. Zamiary Voltaire'a studiował Labat de Grandcour (wspólnik finansowy Voltaire'a w Genewie) – zgadzał się na wyasygnowanie 300 000 liwrow, ale w zamian za przyznanie prawa handlu solą na okres 20 lat lub dożywotnio. Tymczasem Voltaire roz-taczał wizję zysków: „Można by było jeszcze mnóstwo zarobić, z korzyściami i dla prowincji, i dla kompanii” – przekonywał⁹³.

Zyski, które dzierżawcom generalnym przynosił Gex, niemal w całości były pochłaniane przez obsługę poboru podatków. Już w 1753 roku *Ferme Générale* sama proponowała rozwiązanie podobne do tego, które w 1763 roku przedstawił Voltaire, i które zostało odrzucone. M.G. Weulersse postawił tezę, że odmowa wyniknęła z obaw, iż na wieść o tej inicjatywie również inne pro-wincje zapragnęłyby niezależności⁹⁴.

Dopiero, kiedy funkcję generalnego kontrolera finansów objął Turgot (1774 rok), Voltaire uznał, że nadszedł odpowiedni moment, by wreszcie uwol-nić Gex spod panowania dzierżawców generalnych. W styczniu 1775 roku napisał do przyjaciela i współpracownika Turgota – Trudaine'a¹¹, że *fermes*, które tracą co roku od 7 do 8000 liwrow z tytułu kosztu poboru podatków, skorzystałyby, przystając na propozycję i rezygnację z podatków w zamian za 20 000 liwrow rocznie tytułem stałej opłaty od prowincji⁹⁵. Wiadomo, że Voltaire wiązał z odsprzedażą soli nadzieje na wygenerowanie zysków, które umoż-liwiłyby spłatę długów Gex, utrzymanie dróg, ale przede wszystkim uniezależ-niłyby prowincję od *fermes*.

Oficjalną propozycję Voltaire przedłożył panu Janowi de Vaines, pierwsze-mu urzędnikowi ministra Turgota, 24 marca 1775 roku. Odpowiedź ministra przekroczyła wszelkie oczekiwania – nie tylko obiecał zwolnić prowincję z po-datku solnego, ale oświadczył, że jest w stanie ustalić odpowiednią cenę zaku-pu tego towaru. Pozostało już tylko ustalić wysokość rocznej opłaty dla dzier-żawców generalnych. Ci „reprezentanci króla Francji” żądali 50 000 liwrow rocznie, ale Turgot obniżył tę kwotę o 10 000. Voltaire słusznie uważał, że

⁹³ Ibidem, s. 268.

⁹⁴ G. Weulersse, *Le mouvement Physiocratique en France (de 1756 à 1770)*, t. II, Paris 1910, s. 350 [Réimpression, Paris –La Haye–New York 1968 – przyp. red. nauk.].

⁹⁵ List do Trudaine'a z I 1775 roku, [w:] ECVN, t. XVII, Paris 1882, s. 402.

¹ Wojna siedmioletnia 1756–1763 toczona w Europie oraz w koloniach.

¹¹ Jean Charles Philibert de Trudaine de Montigny (1733–1777) – od 1757 roku współ-pracownik swego ojca, dyrektora Departamentu Mostów i Dróg; w ekipie Turgota intendent finansów i biura handlu; chemik, członek Akademii Nauk. Por. F. Braudel, op. cit., t. II, *Gry wymiany*, s. 500.

zaproponowana suma to „zdzierstwo”. W oficjalnym piśmie z 10 października podkreślił, że do tej pory zyski *ferme* nie przekraczały 7000 rocznie, a dwukrotność tej sumy, tj. kwota 14–15 000 liwrów, stanowiłaby bardziej niż adekwatne odszkodowanie. W odpowiedzi na to minister zredukował kwotę o kolejne 10 000. Voltaire robił, co w jego mocy, by wynegocjować jeszcze lepsze warunki dla Gex, ale zmuszony był przystać na kwotę 30 000 liwrów⁹⁶. Mimo to, jeszcze 8 grudnia 1775 roku pisał do Turgota:

Któż mógłby przeszkodzić Panu we wpisaniu w dekrecie kwoty 25 000 zamiast 30 000? Błagam Pana, by wziął pod uwagę, że jesteśmy najuboższym kantonem w królestwie, że płacimy podatki gruntowe, a nasze ziemie, skute lodem przez 5 miesięcy w roku, przynoszą marne plony: zbieramy nie więcej niż trzykrotność tego, co zasiejemy. Proszę, by miał Pan wzgląd na to, że dzierżawcy generalni to, po bernardynach i benedyktynach, najbogatsza grupa w królestwie. Nikt lepiej niż mieszkańcy Gex nie wykorzysta jałmużny w wysokości 5000 liwrów. Czy tych 60 reprezentantów króla¹ doprawdy zasługuje na takie względy z Pańskiej strony? Czyż nie jest Pan świadom zasadzek, jakie na nas szykują i niewiarygodnych pogłosek, jakie rozpuszczają? Czyż nie znajduje się Pan w sytuacji, która była udziałem księcia de Sully’ego^{II}, kiedy rzesze finansistów i ich popleczników wystąpiły przeciw jego oświeconej uczciwości? Sprawiedliwość nakazywałaby skazać ich na 5000 liwrów grzywny na rzecz biedaków z Gex, którzy Pana błogosławią⁹⁷.

Ostatecznie, w zamian za roczną opłatę w wysokości 30 000 liwrów, prowincji przyznano prawo do zakupu soli i tytoniu, w które mieszkańcy mogli się zaopatrywać „gdzie uznają to za stosowne” oraz do pobierania podatków i opłat, z których ma być opłacane roczne odszkodowanie, i które zastępują podatek solny.

Zgromadzenie Stanów Gex przyjęło porozumienie 12 grudnia 1775 roku, pod wpływem nacisków i autorytetu Voltaire’a, który – osobiście obecny na posiedzeniu – dowodził zgromadzonym korzyści płynących dla prowincji z nowego układu. Wdzięczni mieszkańcy Gex odprowadzili go po tym w triumfie

⁹⁶ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 283–286.

⁹⁷ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 287–290.

¹ Voltaire w swojej korespondencji zawsze wymieniał taką liczbę dzierżawców generalnych, podczas gdy obecnie oblicza się ją na 40 osób.

^{II} Maximilien de Béthune, diuk de Sully (1560–1641) – nadintendent finansów w latach 1600–1611; ustanowił nadzwyczajny trybunał do sądenia nadużyć poborców podatkowych, dlatego był znienawidzony przez finansistów; słynny z uczciwości i wierności wobec Henryka IV.

do bram Ferney. Trudności pojawiły się jednak, kiedy przyszło do wprowadzenia porozumienia w życie. Już od stycznia 1776 roku prowincja miała bowiem zaznać niedogodności związanych z nową sytuacją – kanceliści urzędujący w biurach w Jurze zaczęli traktować Gex jako „zagraniczną prowincję”. Nie godzili się na sprzedaż we Francji pochodzących stamtąd płodów rolnych, a także zabraniali przewozu do Gex wszystkich towarów, których eksport poza granice Francji był zakazany, tj. pszenicy, drewna opałowego i węgla. Voltaire, po naradach z przedstawicielami Stanów, składał zażalenia, ale nie mógł nalegać, rozumiejąc, że prawo nie jest po ich stronie.

Podstawową zupełnie kwestią pozostawało ustalenie, z jakich podatków ma zostać sfinansowane roczne odszkodowanie dla dzierżawców generalnych. Jedni proponowali podatek od towarów, inni od nieruchomości. Voltaire opowiadał się przeciw podatkowi od nieruchomości, w czym popierała go większość arystokracji i kilku przedstawicieli kleru. Dziwnym trafem wszyscy właściciele ziemscy proponowali przerzucenie ciężaru podatkowego na kupców i przemysłowców, a ci ostatni uważali, że najlepszym rozwiązaniem byłby podatek od nieruchomości. Jako inwestor manufaktur w Ferney, a zarazem potężny właściciel ziemski, Voltaire opowiedział się za podatkiem od konsumpcji soli, który obciążałby wszystkich mieszkańców⁹⁸.

Tymczasem pierwszy urzędnik prowincji, syndyk Fabry, który utrzymywał stosunki z radami w Bernie i Genewie, wpadł na genialny pomysł. Działając za pośrednictwem podstawionej osoby, otrzymał w Bernie propozycję zakupu 2000 kwintali soli po 6 liwrów. Przedsiębiorca podjął się zapłaty za sól gotówką i przekazania 11 000 liwrów prowincji, sprzedając sól po 2 sou i 9 denarów za funt. Na nieszczęście dla Fabry'ego, Voltaire wpadł na taki sam pomysł. Kiedy zorientował się, na czym miałyby polegać transakcja, natychmiast zaczął studzić spekulacyjne zapęły Fabry'ego. To zdarzenie uświadomiło mu zarazem, że na Fabry'ego trzeba uważać. W tym samym czasie inni zainteresowani zdobyli od dzierżawców 2000 kwintali soli dla Gex. Fabry, przekonany, że padł ofiarą spisku swoich wrogów, w tym Voltaire'a, zaczął zabiegać o pomoc pana de Brossesa⁹⁹.

Całą sprawę zamknęła interwencja Turgota, który stwierdził, że rzeczona transakcja doprowadziłaby do powstania sytuacji „całkowicie analogicznej do tej, z którą miano do czynienia przed wydaniem edyktu, pozbawiając prowincję wolności, do której tak usilnie dążyła [oraz, że] byłoby to jawne naruszenie treści edyktu z 22 grudnia”¹⁰⁰. Postawa Turgota zmusiła syndyków do stawienia

⁹⁸ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 295.

⁹⁹ Ibidem, s. 296.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 297.

czoła kwestii opodatkowania Kraju Gex. Postanowili, że podatkiem obciążone zostaną dochody z ziemi, proporcjonalnie do dwudziestnicy. Urzędnicy pragnęli nade wszystko uniknąć szacowania wartości nieruchomości, ponieważ zdawali sobie sprawę, że Gex mógłby wiele stracić, gdyby zadeklarowano ich prawdziwą wartość. Nie wydaje się, by Voltaire, któremu przyznano przecież osobisty przywilej zwalnający go z dwudziestnicy, był przeciwny temu projektowi. Rada Kraju Gex miała nie lada orzech do zgryzienia. Aby rozwiązać problem, następca zdymisjonowanego Turgota wydał w czerwcu 1776 roku edykt, który przesądził, że z 30 000 odszkodowania, 20 000 pochodzić będzie z podatku od nieruchomości, a pozostałymi 10 000 obciążone zostaną dochody z przemysłu i handlu. Szarwarki królewskie (*corvé royale*)¹ zastąpione zostaną opłatą, która ma przynieść 14 600 liwrów.

Syndycy już wcześniej z przerażeniem przyjmowali opłaty właścicieli ziemskich. Podatek nałożony na ziemie cieszące się przywilejami, chociaż był proporcjonalnie mniej obciążający, i tak budził opór szlachty. Opodatkowanie przemysłu wydawało się w ogóle niemożliwe do zrealizowania, ponieważ na wieść o nowych opłatach większość genewskich uchodźców, którym obiecano zwolnienie z podatków, by zachęcić ich do osiedlenia się w Gex, zaczęła pakować walizki.

Po tych dezercjach podjęto decyzję o zrównaniu w opłatach rzemieślników nieposiadających własnych nieruchomości i właścicieli niewielkich domów, a ich wkład został zredukowany z 10 000 do 6000 franków. Wkład właścicieli nieruchomości wiejskich ustalono na 24 000 franków, a opodatkowanie dzieł sztuki miało przynieść dodatkowe 6000 franków¹⁰¹.

W ten sposób nowy podatek został zredukowany do 36 000 franków z początkowej sumy 48 000. Pobór podatków i straty w wysokości 4000 franków związane z obniżeniem podatku od przemysłu miały zostać pokryte z zysków ze sprzedaży soli, której cena miała być nie wyższa niż w Genewie. Syndycy wydawali się zadowoleni z tego rozwiązania, ale Voltaire przewidywał trudności – właściciele ziemscy, już teraz obciążeni podatkiem w wysokości dwóch dwudziestnic, mogli nie udźwignąć dodatkowego jarzma. Wiedział też, że manufaktura w Ferney nie jest w stanie zapłacić 6000 podatku. Powrócił zatem do pierwotnego planu, czyli zamiaru finansowania opłat zyskami ze sprzedaży soli.

¹⁰¹ Ibidem, s. 309–312.

¹ Szarwarki królewskie (*corvé royale*) – przymusowe świadczenia ludności chłopskiej przy naprawie i budowie dróg mające charakter obowiązku publicznego na rzecz monarchii; w ramach swych liberalnych reform Turgot zniósł te świadczenia, zastępując je podatkiem drogowym, który miał obciążyć również stany uprzywilejowane duchowieństwo i szlachtę; po upadku Turgota (maj 1776 rok) szarwarki zostały przywrócone; zob. E. Rostworowski, *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1994, s. 589–591. Zob. też J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1985, s. 70–79.

Syndyk Fabry w tym czasie nie rezygnował z możliwości wzbogacenia się. Kiedy pod koniec sierpnia 1776 roku dowiedział się, że *fermes* zamierzają przeznaczyć po 2000 *minots* soli dla każdej prowincji, zamiast opublikować tę informację, pospieszył do Berna, by tam 2 września zaopatrzyć się w 6000 *minots* soli¹⁰².

Wiść o tej transakcji wywołała w Gex ogromne poruszenie. Dwudziestego piątego listopada Voltaire skierował do Wilhelma Dupleixa de Bacquencourta, intendenta Burgundii, list następującej treści:

Wszyscy z entuzjazmem zobowiązaliśmy się do płacenia dzierżawcom generalnym odszkodowania w wysokości 30 000 liwrow i mieliśmy nadzieję, że dzierżawcy będą dostarczać 4500 *minots* soli rocznie, które mieszkańcom Gex są absolutnie niezbędne. Otrzymaliśmy jednak zaledwie 2300 trzysta *minots*, i to dopiero 18 listopada. Na ratunek przyszedł nam pan Fabry, sprowadzając 2000 kwintali soli z Berna, dzięki wstawiennictwu pana Manuela, przewodniczącego Izby Solnej tego kantonu i członka Rady. Pan Fabry wyświadczył tym prowincji ogromną przysługę. Tymczasem w październiku 1776 roku niejaki Rose¹, dezerterski z oddziałów Condégo, obecnie urzędnik w Versoix, z pomocą pana Bremonda, kancelisty z urzędu w Versoix, którego pan Fabry jest dyrektorem, zawarł transakcję z tym samym panem Manuelem z Rady w Bernie, zobowiązując się do zakupu 6000 kwintali soli rocznie. Wiść o tego rodzaju monopolu zaniepokoiła całą prowincję. Pan Fabry twierdzi, że nie możemy udaremnić transakcji Rose'a, który zgodnie z treścią artykułu 3 edyktu królewskiego ma prawo, jak każdy inny obywatel, kupić sól gdzie zechce, a także sprzedawać ją za granicę¹⁰³.

Po doprowadzeniu do unieważnienia transakcji Fabry'ego, Voltaire postanowił przejąć stery. Miał następujący plan – pożyczyc prowincji 30 000 liwrow, które zostaną mu zwrócone z zysków ze sprzedaży soli. W tej sprawie napisał do radców Berna, przedstawiając korzyści płynące z wolności prowincji Gex i kładąc szczególny nacisk na brak ceł obciążających wymianę handlową z Versoix. Złożył propozycję sfinansowania opłaty należnej dzierżawcom i zwrotu pożyczki z zysków wygenerowanych dzięki sprzedaży soli; prosił o scedowanie mu wystarczającej ilości tego towaru, by mógł swój plan zrealizować¹⁰⁴.

¹⁰² Ibidem, s. 311–314.

¹⁰³ F. Caussy, *Voltaire à Ferney*, s. 315.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 313–314.

¹ Rose stanął – jako figurant pana Fabry'ego – na czele kompanii, która próbowała osiągnąć monopol w handlu solą; inne szczegóły tej rozgrywki zob. R. Pomeau, op. cit., t. II, s. 529–533.

Aby doprowadzić sprawę do końca, należało już tylko poinformować intendenta. Voltaire musiał załatwić to za pośrednictwem Fabry'ego, do którego napisał 28 listopada 1776 roku:

Poruszony błaganiami i obawami, jakie obserwuję wśród ludności prowincji, zaproponowałem wypłacenie 30 000 franków odszkodowania dla dzierżawców generalnych z własnego skarbcza. Pożyczam je nie na 5, ale zaledwie na 4%, w dodatku z terminem płatności za 2 lata. Jeśli sam nie doczekam tej chwili, co wydaje się wielce prawdopodobne, pożyczka zostanie zwrócona mojej siostrzenicy. Pożyczam tę kwotę pod warunkiem, że Rada przekaże mi pełną swobodę w negocjacjach z Radą Berna. W ich imieniu przejmę transakcję Rose'a, a jestem bardziej niż on wypłacalny. Zajmie się Pan wszelkimi ustaleniami. W Pańskiej prowincji wyraźnie wzrasta liczba marynat, a jeśli sól nie będzie droga, zyski z jej sprzedaży pokryją coroczne zobowiązania wobec dzierżawców generalnych. Przynajmniej przez dwa lata nie trzeba będzie ustanawiać podatku generalnego, co pozostawia dość czasu na stworzenie sprawiedliwego systemu opodatkowania. Co więcej, dzięki zyskom, które zasilą skarbiec prowincji dzięki układowi z Bernem, podatki nie będą uciążliwe. Oto, co proponuję, i co jestem w stanie zaakceptować, ponieważ pragnę być pożyteczny dla kraju i udowodnić Panu swoje oddanie. Jeżeli poinformuje Pan o tym Intendenta, wierzę, że moją propozycja zostanie przez tego szlachetnego i wielkodusznego człowieka przyjęta z radością. Proszę pamiętać jednak, że czas nas nagli¹⁰⁵.

Treść mało przychylnego Voltaire'owi listu pana Fabry'ego z 1 grudnia 1776 roku do Dupleixa de Bacquencourta, intendenta Burgundii, zawierała następujący *passus*:

Szanowny Panie, trudno będzie Panu uwierzyć w to, co za chwilę Pan przeczyta, chyba że już poinformowano Pana o zamiarach Voltaire'a i jego ambicjach zarządzania prowincją Gex i wyrwania jej spod Pańskiej władzy. Wybitnie rozdrażniła go moja odpowiedź, którą spieszę Panu przekazać. Nie może ścierpieć, że Stany konsultują się z Panem i realizują Pańskie rozkazy, kiedy chodzi, jak pisze, o dobro kraju, o ulżenie ludowi i ściągnięcie z jego barków kolosalnego ciężaru, jakim jest roczna opłata na rzecz dzierżawców generalnych. Nieustannie rozprawia się na ten temat w Gex. Dwaj przyboczni Voltaire'a, Crassier i Varicourt, jeździli z wioski do wioski, by rozmawiać z wieśniakami i pokazać im dokument, który podpisali syndycy i doradcy kleru, szlachty i stanu trzeciego, urzędnicy baliwatu i kilku dostojników, i który upoważniał Voltaire'a do działania zgodnie z własnym uznaniem,

¹⁰⁵ Ibidem, s. 316–317.

w tym udania się do Berna celem unieważnienia umowy zawartej przez Rose'a i zawarcia podobnej, ale w imieniu i na rzecz prowincji¹⁰⁶.

Po otrzymaniu tego listu-donosu, intendent 4 grudnia 1776 roku zwrócił się do Voltaire'a:

Wszyscy ministrowie spotkali się, aby unieważnić transakcję Rose'a, a teraz mielibyśmy pozwolić na zawarcie podobnej umowy w imieniu prowincji, jak gdyby przeciw obu nie przemawiały te same argumenty? Dał się Pan zwieść prostocie tej operacji, zapominając o konsekwencjach i o oporze, z jakim się spotka. Zdjęliśmy z ziem część ciężaru, ale sprawiedliwie jest wymagać, by ich właściciele uczestniczyli w finansowaniu opłaty stanowiącej cenę za dobrodziejstwa, z jakich korzysta Gex oraz za wolność, której Pan tak pragnął¹⁰⁷.

W odpowiedzi Voltaire 10 grudnia 1776 roku wystosował długi list, odnosząc się do zarzutów intendenta w następujących słowach:

O obrocie spraw w Bernie poinformowano mnie, gdy byłem obłożnie chorym. Spieszę wyjaśnić Panu, czego się dowiedziałem. Przypominam sobie, że [...] pan Fabry poinformował mnie i panią Denis, że Rose przeprowadził w Bernie transakcję, której przedmiotem było 6000 kwintali białej soli, i że nie będziemy w stanie przeszkodzić mu w tym przedsięwzięciu, ponieważ na mocy art. 3 edyktu królewskiego zarejestrowanego w Parlamencie w Dijon, każdy obywatel Kraju Gex ma prawo nabyć sól i sprzedać ją podług własnego uznania. Wiadomość ta wstrząsnęła całą prowincją. Mieszkańcy z przerażeniem przyjęli informację, iż ten bezbożny dezertor z oddziałów Condégo, który przez dwa lata pracował u pana Racle'a, byłego przedsiębiorcy z Versoix, i który pieniędzmi tego ostatniego się wykupił, dokonuje transakcji, dzięki której w ciągu jednego roku zdobędzie ogromny majątek, a zarazem zrujnuje prowincję i narazi ją na gniew ministra. Wkrótce wszyscy już wiedzieli, że jest współnikiem pana Brémonda, kancelisty z urzędu w Versoix oraz poborca działającego w imieniu Pańskiego subdelegata Fabry'ego. Może Pan sobie zapewne wyobrazić obawy mieszkańców związane z opłatą, jaką prowincja zobowiązała się ponieść, i które spotęgowała wieść o tym, że na sytuacji wzbogaci się niejaki Rose i jego współnicy. Nie będę ukrywał, że zaniepokojenie było tak wielkie, iż zaczęto niesłusznie podejrzewać, iż pan Fabry okazał nadmierne względy Brémondowi, a w konsekwencji także Rose'owi. Kilku członków stanów zwróciło się w końcu do mnie, błagając o pożyczanie 30 000 franków, aby móc uregulować zobowiązanie

¹⁰⁶ Ibidem, s. 318–319.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 320.

wobec dzierżawców, w oczekiwaniu na okazanie im przez berneńskich wielmożów łaski podobnej do tej, z której skorzystał Rose. Sprzedaż soli sprowadzonej z Berna umożliwiłaby bowiem uwolnienie prowincji od długów, które na niej ciążyą. Choć inwestycja w budowę licznych domów doprowadziła mnie na skraj ruiny finansowej, obiecałem pożyczyć 30 000 franków stanom, a nawet wstawić się za nimi w Bernie, oczywiście pod warunkiem, że zaaprobuje Pan przysługę, którą obiecałem im wyświadczyć.

O ile pamięć mnie nie myli, miałem zaszczyt zwrócić się do Pana w tej sprawie w liście z 28 listopada. Tymczasem pan Fabry poradził syndykowi poinformować o sprawie soli francuskie ministerstwo. Wskutek tej nieuzasadnionej interwencji, ambasador francuski w Szwajcarii wystosował list, w którym zwraca się do Senatu berneńskiego z prośbą o niesprzedawanie soli ani Rose'owi, ani nam.

Oto jak wygląda sytuacja. Proszę mi wierzyć, że jest raczej udręką i utrapieniem niż negocjacjami handlowymi. Zresztą okazało się, że i tak nie jestem w stanie pożyczyć obiecanych stanom 30 000 franków, ponieważ książe Wirtembergii, który jest mi winien 100 000, poprosił o przedłużenie terminu spłaty o rok¹⁰⁸.

Sprawa soli na zawsze zniechęciła Voltaire'a do jakiegokolwiek osobistego zaangażowania w sprawy Kraju Gex, chociaż inicjatywa, której celem było zwolnienie prowincji z ceł, nie została zarzucona.

Hojność Voltaire'a jako właściciela ziemskiego i człowieka

Zaangażowanie Voltaire'a w opisane działania na rzecz wyzwolenia Kraju Gex wynikało przede wszystkim z jego przekonania o nadrzędnej wartości dobra publicznego. Pomoc, której udzielał mieszkańcom prowincji, nie wynikała z umiłowania demokratycznych wartości i dążenia do równości społecznej, lecz była raczej przejawem litości wielmoży w stosunku do ciemniejszego ludu.

Już w 1734 roku, w *Traktacie metafizycznym*, Voltaire przedstawił swoją koncepcję dobra publicznego:

Pycha jest narzędziem, po które najczęściej sięgamy, budując ten wspaniały gmach, jakim jest społeczeństwo. [...] Ludzie dzielą się na dwie grupy: pierwsza to ci, którzy są w stanie poświęcić miłość własną i dumę na rzecz dobra wspólnego; druga to ci, którzy miłują tylko siebie samych. I choć wszyscy aspirują do pierwszej grupy, w głębi serca należą do drugiej [...]. Ten przejaw pychy, jakim jest pragnienie wydawania rozkazów innym, i który zaobserwować można tak u szkolnego mądrali czy nadzorca wioski, co

¹⁰⁸ Ibidem, s. 322–324.

u papieża, czy króla, nadal stanowi siłę napędzającą nasze działania. Aby skłonić lud do posłuszeństwa, trzeba było mu dać jasno do zrozumienia, że ci, którym posłuszeństwo się należy, wiedzą więcej od ludu i będą dlań użyteczni. Aby zdobyć posłuszeństwo, należało wykorzystać ich chciwość. Nie można było wiele im dać, nie mając wiele, a ten szłał nabywania dóbr stał się motorem nieustannych postępów we wszystkich dziedzinach¹⁰⁹.

Voltaire nigdy nie robił tajemnicy ze swoich wspaniałomyślnych uczynków, ani przed przyjaciółmi, ani przed otoczeniem. Jego hojność miała przy tym wyjątkowy charakter – zamiast wspomagać ubogich groszem (co nie pomogłoby im uchronić się przed biedą na dłuższą metę), wolał dawać im pracę. W razie potrzeby ratował ich nisko oprocentowanymi pożyczkami, aby motywować do działania i umożliwić samowystarczalność. Ta postawa Voltaire'a nie powinna dziwić, tym bardziej że poeta żywił wyjątkową pogardę dla tych, którzy z własnej woli rezygnowali z pracy.

Jako właściciel feudalny nie miał litości dla żebraków, których w biedzie pogrążyło próżniactwo i pijaństwo. Uważał ich za plagę Kraju Gex. Nie żałował za to jałmużny tym nieszczęśnikom, którzy cierpieli biedę nie z własnej winy – na wsparcie dla nich przeznaczał w swoim budżecie kwotę 1000 franków rocznie. Nie opuszczał ich w chorobie ani w potrzebie, a zarazem motywował do pracy, odwołując się do ich poczucia godności¹¹⁰.

Szczególnymi względami obdarzał wdowy mające na utrzymaniu dzieci. Wspomagał je pożyczkami, udzielał schronienia, a zdarzało się nawet, że kazał stawiać potrzebującym domy¹¹¹. Przez dłuższy czas opłacał naukę kilkorgu szwajcarskim dzieciom w Lozannie, a także z własnych środków płacił pensję nauczycielowi sprowadzonemu do Ferney.

Gdy wiosną 1771 roku w Gex zapanowała klęska głodu, Voltaire sprowadził pszenicę z Sycylii. Wagnière zapisał w swych wspomnieniach, że sprzedawał ją mieszkańcom za cenę niższą niż cena zakupu¹¹². W liście do intendenta Burgundii, Amelota de Chaillou¹ z 27 czerwca 1777 roku Voltaire wspominał także o dostawach towarów z Genewy, Lyonu i Marsylii¹¹³.

¹⁰⁹ *Traité de Métaphysique* z 1734 roku, rozdz. VIII, *De l'homme considéré comme un être sociable*, [w:] ECV, t. XXII, s. 222.

¹¹⁰ F. Caussy, *Voltaire seigneur*, s. 165–166.

¹¹¹ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. I, s. 40–41.

¹¹² Ibidem, s. 32.

¹¹³ List do markiza d'Argental z 27 VI 1777 roku, [w:] ECVN, t. XVIII, s. 241–242.

¹ Antoine Jean Amelot de Chaillou (1732–1795) – intendent Burgundii od 1764 roku; od 1776 roku sekretarz stanu Domu Królewskiego (*secrétaire d'Etat a la Maison du Roi*); członek Królewskiej Akademii Nauk.

Jako właściciel ziemski Voltaire pragnął zaludnić i wzbogacić krainę, w której brakowało i rąk do pracy, i surowców. Aby motywować innych do działania, udzielał im pożyczek: Betéms był mu winien 4400 liwrow, Vuaillet 1000 talarów, Etienne de Crassy 1800 liwrow, Durond 655 florenów, niejaki Granvier miał mu zwrócić 25 lutego 1773 roku sumę 25 ludwików w złocie.

Te dane obrazują, że właściciel Ferney został pewnego rodzaju bankierem w swoim władztwie. Dzięki udzielanym pożyczkom jednym umożliwiał dochodzenie swoich praw przed sądem, a innym zakup kawałka ziemi. Szczególnie chętnie udzielał pożyczek na budowę, ponieważ ogromnie zależało mu na tym, by w całym regionie wznoszono nowe budynki – w 1778 roku pożyczył niejakiemu Janowi Rogetowi sumę 8000 liwrow, których ten potrzebował na budowę domu¹¹⁴. Voltaire, pomimo swojej miłości do ziemi, był gotów sprzedawać kolejne parcele z majątku, by ściągnąć do Gex jak najwięcej nowych mieszkańców. Na mocy umowy zawartej 10 grudnia 1762 roku sprzedał działkę o wymiarach 10 na 9 sążni (jedn. długości ok. 1,78 m), na której Jean Desplacé i André Guillot zamierzali postawić dom. Dwudziestego piątego listopada 1763 roku zrzekł się na rzecz cieśli o nazwisku Landri dość pokaźnego terenu, który został jeszcze powiększony 25 sierpnia 1765 roku¹¹⁵.

Dowiedziawszy się 20 sierpnia 1759 roku o tym, że jednego z mieszkańców Tourney, niejakiego Bétempa, wtrącono do genewskiego więzienia za długi, Voltaire nakazał swemu sekretarzowi, Janowi Wagnière'owi, wykupienie zobowiązań tego człowieka. Ledwo zostały spłacone, Bétempa został aresztowany za kolejne. I w tym przypadku Voltaire wyratował nieszczęśnika, ale aby zagwarantować sobie odzyskanie sumy 3115 liwrow, które pożyczył bez odsetek, przejął posiadłość Bétempa. Rocznie przynosiła dochód w wysokości około 700 liwrow, Voltaire obiecał zwrócić ją właścicielowi po upływie czterech i pół roku¹¹⁶.

Chociaż Bétempa uniknął więzienia, jego problemy się nie skończyły. Voltaire kilkakrotnie pożyczał mu pieniądze, ale nawet 4400 liwrow nie wystarczyło na spłacenie wszystkich zobowiązań. Voltaire pisał w tej sprawie 29 grudnia 1759 roku do swojego plenipotenty, Józefa Balleidiera:

Nie mam żadnego obowiązku spłacania Bétempa; pożyczyłem mu pieniądze bez oprocentowania, by wyciągnąć go z więzienia. Umowa, którą z nim zawarłem, wyraźnie stanowi, że nie przejmuję jego długów. Zastrzegłem sobie prawo do sprzedaży jego ziemi, gdyby miały wystąpić jakiegokolwiek

¹¹⁴ F. Vézinet, op. cit., s. 30–31.

¹¹⁵ F. Vézinet, op. cit., s. 31.

¹¹⁶ List do Chauvelina, intendenta do spraw finansowych, z 7 IX 1759 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 168.

trudności. Jeżeli jest winien pieniądze swojej służbie, niech im zapłaci. Do tej pory pożyczyłem mu już w sumie 4400 liwrow. Pani Donon grozi, że przejmie jego ziemię za zaległe długi. Nie mogę doprowadzić do własnej ruiny, starając się ocalić tego człowieka. Musi dojść do porozumienia z wierzycielami, o których Pan wspomina. Niech nie zostanie obciążony wysokimi kosztami, bo nie stać go na tego rodzaju wydatek. Mogę udzielić mu jeszcze niewielkiej pożyczki, ale będzie to suma minimalna, bo mnie samemu brakuje w tej chwili pieniędzy¹¹⁷.

Problem nie został rozwiązany, bo w liście do Balleidiera z 15 lutego 1766 roku, czyli pięć i pół roku po udzieleniu pożyczki, Voltaire napisał:

Przesyłam umowę, którą zawarłem z Bétempsem. Proszę o złożenie wniosku o zajęcie majątku w Vallavran, który stanowi gwarancję dla udzielonej przeze mnie w 1759 roku nieoprocentowanej pożyczki; dzięki tym pieniądzom Bétempś został zwolniony z więzienia w Genewie, gdzie przebywał za długi. Następnie pożyczyłem mu jeszcze wyższą sumę, co potwierdza załączona umowa oraz oświadczenie z 25 listopada 1761 roku. W związku z tym, że Bétempś zrewanżował mi się za okazaną łaskę niewdzięcznością i nie spłacił ani grosza z pożyczonej sumy, zmuszony jestem skorzystać z przysługującego mi prawa do majątku w Vallavran [...] ¹¹⁸.

Nic nie wskazuje na to, że Voltaire udzielał Bétempśowi pożyczek, aby w ten sposób wejść w posiadanie jego majątku; wręcz przeciwnie, wydaje się, że przejęcie Vallavran traktował jako ostateczność.

Można mnożyć przykłady sytuacji, w których Voltaire wykazywał się niepotykaną wręcz wielkoduszością. Świadczy o tym chociażby historia sześciu braci Prez-Crassierów¹, którzy zostali jego sąsiadami, gdy odziedziczyli posiadłość w Ornex. Ziemia była już dawno zastawiona, a prawa do niej pozostawały w rękach genewskich wierzycieli. Rozciągające się nieopodal tereny należały do zakonu jezuitów, którzy mieli ochotę powiększyć je o ziemie Crassierów. Jezuiti negocjowali z wierzycielami z Genewy, którzy przystali na sprzedaż. Zgodę wyraziła także Rada.

Kiedy wieść o tym dotarła do Voltaire'a, od razu zaproponował braciom Crassier pożyczkę, aby mogli spłacić wierzycieli i odzyskać pełne prawa do ziemi. Aby udowodnić swoją bezinteresowność, Voltaire zadowolił się gwarancją

¹¹⁷ F. Vézinet, op. cit., s. 13–14.

¹¹⁸ Ibidem, s. 14.

¹ Zapewne któryś z tych braci stał się „przybocznym” Voltaire'a, jak już o tym wspomniano.

w postaci hipoteki i nie domagał się spłaty pożyczonych 18 000 liwrów¹¹⁹. Choć tę decyzję podyktowała Voltaire'owi przede wszystkim przemożna niechęć wobec jezuitów, sam gest niewątpliwie należy uznać za wspaiałości.

Aby uzupełnić listę szlacheckich czynów Voltaire'a, należy wspomnieć jeszcze o kilku takich sytuacjach, gdy poeta wykazał się bezinteresownością. Wagnière relacjonował, że kiedy Voltaire dowiedział się w Genewie o przegranej wojsk francuskich w bitwie pod Rossbach¹, natychmiast napisał do swojego berlińskiego bankiera z prośbą o materialną pomoc dla rannych i uwięzionych żołnierzy¹²⁰.

Nieco później Voltaire udzielił także pomocy wnuczce wielkiego Corneille'a¹¹, gdy ta znajdowała się w ciężkim położeniu. Przyznał jej 1400 liwrów dożywotniej renty ze swych dochodów, a także zorganizował wielką subskrypcję wydania dramatów Corneille'a z własnym komentarzem. Pierwsza edycja przyniosła nie mniej niż 52 000 liwrów – panna Corneille otrzymała 40 000 jako posag, a suma 12 000 została przekazana jej ojcu¹²¹.

Działania Voltaire'a wobec młodej Corneille stanowiły przejaw jego niezwykłego wyczulenia na sytuację ludzi pióra. W poprzednich rozdziałach wspominaliśmy o jego hojności w stosunku do Linanta, d'Arnauda i innych początkujących pisarzy. Nie zmieniło się to również w okresie, gdy – jako *patriarcha z Ferney* – mógł sobie jeszcze w większym stopniu na to pozwolić. Do końca swoich dni wspierał utalentowanych literatów.

I tak 10 sierpnia 1767 roku poprosił inspektora generalnego Laverdy'ego, aby połowę jego wynoszącej 2000 liwrów pensji królewskiej otrzymywał La Harpe¹²². Przy tej okazji należy wspomnieć, że książę Choiseul, zostawszy pierwszym ministrem, odnowił gwarancję królewskiej pensji, którą niegdyś przyznał Voltaire'owi jako oficjalnemu historiografowi Francji. W 1762 roku, po 12 latach od ostatniej wypłaty, Voltaire otrzymał stosowny certyfikat, można mieć jednak wątpliwości, czy pensja w ogóle była Voltaire'owi wypłacana. La Harpe cierpiał wyraźnie chroniczny niedostatek, skoro Voltaire zwracał się z kolei do

¹¹⁹ List do Tronchina z 5 XII 1760 roku, [w:] ECV, t. L, s. 424.

¹²⁰ Longchamp i Wagnière, op. cit., t. I, s. 66.

¹²¹ List do hrabiego d'Argental z 14 V 1764 roku, [w:] ECV, t. XLIII, s. 212.

¹ Rossbach – miasto w Saksonii, gdzie Fryderyk II 5 listopada 1757 roku odniósł zwycięstwo nad armią francuską.

¹¹ Pierre Corneille (1606–1684) – dramaturg uznawany za twórcę francuskiej tragedii klasycznej; Marie-Françoise Corneille nie była jego wnuczką, lecz daleką krewną z bocznej linii rodziny; żyła w biedzie w Paryżu, Voltaire sprowadził ją do Ferney w 1760 roku, dał wykształcenie i wydał za mąż w 1763 roku; zob. I. Davidson, op. cit., s. 308–314.

¹²² Jean-François de La Harpe (1739–1803) – dramaturg, dziennikarz, krytyk literacki; od 1768 roku kierował redakcją periodyku *Mercure de France*; od 1776 roku w Akademii Francuskiej; zob. C. Todd, *Voltaire's disciple: Jean-François de La Harpe*, London 1972.

d'Argentala (30 grudnia 1772 roku), by ten zechciał poratować go sumą 25 liwków. Voltaire znał sytuację La Harpe'a, będąc z nim w stałym kontakcie listownym. Dwudziestego trzeciego listopada 1771 roku donosił mu, że należało by zorganizować subskrypcję, by wesprzeć poetę Saint-Ange'a znajdującego się w złej sytuacji finansowej. Zadeklarował, że sam gotów jest wpłacić 200 franków.

Podobne działania podjął Voltaire w sprawie filozofa Delisle'a de Salesa¹ skazanego w marcu 1777 roku przez sąd paryski na banicję i konfiskatę dóbr za rozprawę *Philosophie de la Nature*, w której – według wyroku – propagował bluźnierczy kult natury. Skazany odwołał się do Parlamentu i tam przystąpiono do ponownego rozpatrzenia sprawy.

Ten kuriozalny proces – napisał Voltaire 15 kwietnia 1777 roku do siedzącego w więzieniu filozofa – z pewnością Pana zrujnował. Dlaczego nie mielibyśmy utworzyć subskrypcji, aby zdobyć środki na jego sfinansowanie? [...] Moja subskrypcja powinna być gotowa. Zapiisałem ją na Pańskie nazwisko [Subskrypcja opiewała na 500 liwrów]. Proszę udać się do pana Daillie'a, notariusza, którego biuro znajduje się przy rue de la Tixanderie. Nie wątpię, że Pańskie dzieło budzi ogromne zainteresowanie wszystkich wielkich ludzi pióra¹²².

W efekcie tej akcji filozof został oczyszczony z winy i wypuszczony z więzienia.

Najwięcej rozgłosu przyniosły Voltaire'owi wielkie batalie w obronie niesłusznie skazanych, Jeana Calasa¹ i Pierre'a-Paula Sirvena¹¹. Trzeba jednak podkreślić, że oprócz zorganizowania kampanii na rzecz oczyszczenia ich z zarzutów oraz rehabilitacji, Voltaire zatrudnił swoich adwokatów, aby doprowadzili do rewizji wyroków oraz płacił im honoraria. Sirvena ratował też finansowo, apelując do monarchów o wspomnienie zrujnowanej rodziny i samemu przekazując na to pieniądze¹²³.

¹²² M. Pellisson, *Les Hommes de Lettres au XVIII^e siècle*, Paris 1911, s. 198.

¹²³ List do Élie de Beaumonta z 1 II 1765 roku, [w:] ECV, t. XLIV, s. 204; list do księdza Andry'ego z 13 XI 1769 roku, [w:] ECV, t. XLVI, s. 495.

¹ Jean Calas (1698–10 III 1762) – kupiec w Tuluzie, protestant; oskarżony o zamordowanie syna za jego rzekomą chęć przejścia na katolicyzm, skazany przez parlament Tuluzy na łamanie kołem, uduszenie, spalenie. Voltaire od marca 1762 roku do marca 1765 roku, kiedy nastąpiło ostateczne uniewinnienie Calasa przez paryski sąd apelacyjny, prowadził społeczną kampanię na rzecz sprawiedliwego osądu sprawy; zob. R. Pomeau, op. cit., t. II, passim; I. Davidson, op. cit., s. 316–331.

¹¹ Pierre-Paul Sirven (1709–1777) – prawnik, neofita katolicki, oskarżony o kalwinizm i zamordowanie córki w 1762 roku. Zdołał uciec do Genewy; skazany zaocznie i zrehabilitowany w 1771 roku; zob. R. Pomeau, op. cit., t. II, s. 237–241; I. Davidson, op. cit., s. 331–332.

Inwestycje i pożyczki – kłopoty ostatnich lat życia

W czasach władania Ferney Voltaire nie ustawał w dbaniu o swoją własność, a także wykazywał się dużą zapobiegliwością w zapewnianiu dochodów, dzięki którym mógł żyć wygodnie i według własnych zasad. Przejawem tego było nieustanne poszukiwanie nowych możliwości ulokowania kapitału, najczęściej poprzez pożyczki, na które gwarancją były ziemie wierzycieli.

W 1759 roku baron Franciszek de Manthou (Monthoux), sąsiad z okolic Ferney, zwrócił się do niego z prośbą o pożyczkę w wysokości 20 000 liwrow, która miała mu pomóc w sfinansowaniu zaplanowanego na 29 marca 1759 roku zakupu ziemi w Annemasse¹. Voltaire zgodził się, ale jednocześnie podjął wszelkie środki ostrożności. Wśród nich były: zapis hipoteczny długu i możliwość przejścia praw do ziemi od sprzedającego. Oto fragment listu, w którym Voltaire przedstawił baronowi swoje warunki:

Jestem gotów uczynić to, o co prosi mnie szlachcic, który słynie z nieposzlakowanej uczciwości i niezwykłych zasług; proszę o przesłanie wzoru umowy potwierdzającego, że jest Pan właścicielem rzeczonych senioratów, i że zakup sfinansowany zostanie częściowo pożyczoną ode mnie kwotą 20 000 liwrow, które przekazuję Panu na podstawie umowy hipoteki uprzywilejowanej. Ważne, by wszystkie warunki spisane były precyzyjnie i jednoznacznie przez notariusza. Kopie Pańskich umów zakupu należy dołączyć do umowy, którą zawrzemy między sobą. Kiedy dopełnimy już wszystkich formalności, przekażę Panu weksel na 20 000 liwrow francuskich, który będzie Pan mógł zrealizować w Lyonie [...]. Nie chcę mieć do czynienia z żadnymi wierzycielami: ziemia, na zakup której pożyczam Panu pieniądze, musi być wolna od zobowiązań, tak aby zyski z moich 20 000 były zagwarantowane w pełni, bez opłat, podatków czy potrąceń. Przede wszystkim nie może być mowy o żadnym potencjalnym procesie z uprzywilejowanym wierzycielem. W Pańskim i moim interesie jest, by transakcja była całkowicie przejrzysta i uczciwa¹²⁴.

Umowa została podpisana, pieniądze przekazane, a Voltaire nadal nie miał w ręku dokumentów potwierdzających, że pożyczyl pieniądze na zakup ziemi w Annemasse. Kiedy w końcu, po kilkakrotnych przypomnieniach, otrzymał dokumenty, zaczęły się problemy z zaległościami w spłacaniu długu. Aby ułatwić swojemu dłużnikowi zadanie, Voltaire zaproponował spłaty w owsie i pszenicy,

¹²⁴ J. Pommier (wyd.), *Lettres inédites à M. et M^{me} de Manthou*, „Revue de Paris”, R. 32, styczeń–luty 1925, s. 510–526.

¹ Annemasse – obecnie miejscowość we Francji w departamencie Górna Sabaudia, należy do obszaru metropolitalnego Genewy; przed 1792 rokiem w księstwie Sabaudii.

na podstawie średnich cen obowiązujących w Genewie. Zachęcał go takimi argumentami: „spłaci Pan w ten sposób sporą część swojego długu, nie wydając przy tym ani grosza. [...] Mam 20 koni, które upraszają się łaski Pana barona, i dołącza do nich właściciel, równie chudy jak one”. W innym liście dodawał: „Nie wiem, czy tuczę swoich księgarzy, ale moje konie bardzo zmarniały”.

W odpowiedzi na listy baron posyłał owies, ale Voltaire'owi nigdy nie było dość – zaproponował, że będzie pośrednikiem barona w handlu owsem i obiecał płacić za dostawy gotówką.

Kiedy w 1763 roku baron umarł, obowiązek organizacji dostaw owsa dla Voltaire'a spadł na wdowę po nim (ten stan rzeczy trwał do 1771 roku, kiedy wdowa sprzedała majątek). List Voltaire'a do Hennina, francuskiego rezydenta w Genewie, z 15 sierpnia 1768 roku pokazuje, jak filozof pilnował każdego ze swych dłużników:

Szanowny Panie, słyszałem, że zaproszono Pana na kolację do zamku Annemasse. Czy zamierza Pan go nabyć? Bardzo ucieszyłaby mnie taka nowina. [...] Nie jestem wymagającym kontrahentem. Zazwyczaj, kiedy zostają mi zwrócone ³/₄, a nawet połowa pożyczonej sumy, wieszuję sobie świetnego interesu¹²⁵.

Pomimo wszystkich powziętych środków ostrożności, Voltaire prawdopodobnie stracił na umowie z baronem połowę kapitału i część odsetek.

We wrześniu 1761 roku Voltaire pożyczył swemu wieloletniemu przyjacielowi, Klaudiuszowi Fyot de la Marche'owi sumę 20 000 liwrow, z gwarancją na majątek w Marche¹²⁶. Okazało się jednak, że podpisany przez dłużnika dokument był zwykłym pokwitowaniem. Voltaire'a wkrótce zaczęła niepokoić ta sytuacja, po tym, jak Fyot de la Marche zrzekł się ziemi na rzecz swojego syna i córek. Voltaire zaczął domagać się potwierdzenia zabezpieczeń pożyczki. Niestety, ten dokument przesłany przez przyjaciela nie usatysfakcjonował go, bo nie wskazywał daty udzielenia pożyczki – figurowała ona na osobnym dokumencie. W liście z 3 stycznia 1763 roku Voltaire błagał Fyota de la Marche'a o sporządzenie w Paryżu dokumentu w należytej formie. Zaznaczył, że ta formalność jest konieczna, aby w razie śmierci jednej ze stron, umowa zachowała ważność, a odsetki naliczane były od dnia jej zawarcia¹²⁷. Voltaire dołączył też do swojego listu wzór umowy i podkreślił, że pożyczona suma stanowi całość posagu panny Corneille. Wszystko wskazuje na to, że Voltaire otrzymał w końcu

¹²⁵ List do Hennina z 15 VIII 1768 roku, [w:] ECVN, t. XIV, Paris 1882, s. 94.

¹²⁶ List do Fyota de la Marche'a z 21 I 1763 roku, [w:] ECV, t. LII, s. 596–597.

¹²⁷ A. Aulard, *Lettres inédites de Voltaire à Fyot de la Marche*, „Revue de Paris”, lipiec 1927, s. 40–57.

gwarancje, o które prosił; nie ma za to żadnych dowodów, by 20 000 liwów przekazano mademoiselle Corneille¹.

W lipcu 1769 roku Voltaire pożyczył innemu przyjacielowi, hrabiemu d'Argentalowi, kwotę 10 000 liwów (na pokwitowaniu całkowitej spłaty tego długu figuruje data 14 września 1774 roku)¹²⁸.

Znikome informacje nie pozwalają śledzić ciągłości inwestycji Voltaire'a w handel zamorski, które zapoczątkował jeszcze w młodości, i które przyniosły mu ogromne zyski. Rozproszone wzmianki poświadczają jednak trwanie tych przedsięwzięć inwestycyjnych także u schyłku jego życia. I tak dnia 3 września 1773 roku Voltaire donosił pani Necker¹²⁹, że wraz z grupą kupców genewskich wysłał do Bengalu statek, na pokładzie którego płył 59 ludzi. Dwudziestego siódmego maja 1774 roku informował z kolei zaprzyjaźnionego kapitana dragonów, filozofa i literata, Jeana-Baptiste'a de Lisle'a, że statek, który wysłali do Indii, zatonął u wybrzeży Francji, ale oni sami nie ponieśli żadnych strat. W liście do d'Argentala z 8 marca 1775 roku zdawał relację o tym, jak wskutek uderzenia pioruna ucierpiał statek płynący do Indii¹²⁹. Szóstego listopada 1775 roku doniósł d'Alembertowi, że poniósł ogromne straty, inwestując w dostawę saletry z Bengalu do Francji, ponieważ towar rozpuścił się w wodzie morskiej, która dostała się na pokład¹³⁰.

W liście Voltaire'a do markiza de Floriana ze 6 stycznia 1777 roku znajduje się następujący *passus*, świadczący o tym, z jakim dystansem *patriarcha z Ferney* postrzegał swe interesy: „Pan Bérard, kapitan naszego statku, *Herkulesa*, który wysłaliśmy do Indii, i który powrócił do Lorient¹³¹, właśnie ponownie wyruszył w drogę do Bengalu razem z naszymi pieniędzmi. Mówi się, że łotr rozliczy się z nami najdalej za pięć lat, i że stracimy na interesach z tym normandzkim żeglarzem co najwyżej 90%”¹³¹.

¹²⁸ List do hrabiego d'Argentala z 14 IX 1774 roku, [w:] ECV, t. XLIX, s. 81.

¹²⁹ List do hrabiego d'Argentala z 8 III 1775 roku, [w:] ECVN, t. XVII, Paris 1882, s. 242.

¹³⁰ List do d'Alemberta z 6 XI 1775 roku, ECVN [w:], t. XVII, Paris 1882 s. 416.

¹³¹ List do markiza de Floriana z 6 I 1777 roku, [w:] ECVN, t. XVIII, Paris 1882, s. 170.

¹ Informacja o posagu była zapewne jedynie narzędziem wywarcia presji moralnej na dłużnika i Voltaire nie zamierzał przekazywać tych pieniędzy pannie Corneille, której zapewnił posag z subskrypcji.

¹²⁹ Suzanne Necker z d. Curchod (1737–1794) – córka protestanckiego pastora, od 1764 roku żona bankiera Jakuba Neckera, który w latach 1776–1781 był ministrem finansów Francji; pisarka i reformatorka szpitalnictwa; w Paryżu prowadziła salon literacki, gdzie w kwietniu 1770 roku przedstawiła pomysł, by ufundować posag Voltaire'a; w wyniku tej akcji powstało dzieło Jeana-Baptysty Pigalle'a, które dziś znajduje się w Luwrze.

¹³¹ Lorient – port na bretońskim wybrzeżu Francji założony w 1666 roku przez Colberta jako siedziba Kompanii Indii Wschodnich oraz baza marynarki wojennej.

Rzeczywiście, pomimo właściwej sobie ostrożności, Voltaire niejednokrotnie przeliczył się w swoich inwestycjach. Szczególne straty finansowe przyniosła mu wojna siedmioletnia w latach 1756–1763. W styczniu 1761 roku Anglicy zajęli fort Pondichéry w Indiach. Voltaire, który otrzymywał 20 000 liwrów dywidendy z Kompanii Indyjskiej, 24 sierpnia 1761 roku skwitował stratę na akcjach Kompanii w liście do hrabiego d'Argentalą, pisząc, że to, co kupił za 14 000 franków ledwo udaje mu się sprzedać za 7000¹³². Na zachodzie Voltaire również inwestował, co niestety spowodowało katastrofę. W 1767 roku stracił 20 000 talarów wskutek bankructwa domu handlowego Gillych w Kadyksie, przez który inwestował w handel transatlantycki.

W 1770 roku Voltaire miał ulokowane u Jana Beniamina de Laborde'a (pokojowca królewskiego, a zarazem bankiera dworu) 200 000 franków. U schyłku panowania Ludwika XV skarbiec królewski świecił pustkami. Do tego stopnia, że kontroler generalny finansów Terray (objął urząd w styczniu 1770 roku) zmuszony był odebrać bankierom wszystkie pieniądze, które powierzyli im klienci, w tym 200 000 franków Voltaire'a. Była to dla niego ogromna strata, na którą skarżył się w liście z 18 marca 1770 roku do hrabiego d'Argentalą:

czyżby [ksiądz Terray] chciał odebrać mi wszystko, cały spadek po mnie, który umieściłem w skarbcu pana Laborde, jedyny majątek, który chciałem pozostawić swoim siostrzenicom, i z którego miały zostać wypłacone odprawy dla służby? Czy ksiądz Terray nie potrafi rozróżnić pomiędzy tymi, którzy spekulują na rynku, a tymi, którzy powierzają królewskiemu bankierowi całą swoją ojcowiznę?¹³³

Oczywiście pisząc o „całej swojej ojcowiznie”, Voltaire użył typowego dla siebie zwrotu retorycznego, który miał wzmocnić wrażenie krzywdy, która go spotkała. W rzeczywistości był on wystarczająco roztropny, by nie powierzać całego majątku jednemu tylko bankierowi. W Lyonie do początku lat 60. prowadził jego finanse Robert Tronchin lub wspólnik Tronchina, Ami Camp. W Paryżu pieniędzmi dysponował jego paryski notariusz, pan de Laleu oraz bankier Le Sueur¹³⁴.

¹³² List do hrabiego d'Argentalą z 15 II 1760 roku, [w:] ECV, t. XL, s. 302. Mimo tego, w zestawieniu finansowym Voltaire'a z 1775 roku (albo z 1771 roku), przy Kompanii Indyjskiej wpisano sumę 11 568 liwrów.

¹³³ List do hrabiego d'Argentalą z 18 III 1770 roku, [w:] ECVN, t. XV, Paris 1882, s. 21.

¹³⁴ Voltaire pisał 30 III 1768 roku do de Laleugo, że Le Sueur ma otrzymać 45 200 liwrów. List Voltaire'a do de Laleugo z 30 III 1768 roku, [w:] ECVN, t. XIII, Paris 1882, s. 565 [W najnowszej literaturze brak identyfikacji postaci o nazwisku Le Sueur; w latach 70. XVIII wieku finansami Voltaire'a w Lyonie zawiadywał bankier Gaspard Henri Schérer, można domniemywać, że autor myli nazwisko lub nazwę instytucji – przyp. red. nauk].

Wszystko wskazuje jednak na to, że był jeszcze jeden człowiek operujący pieniędzmi Voltaire’a – niejaki Beaumont-Jacob. Trzeciego sierpnia 1765 roku Voltaire powierzył mu 30 000 liwrów, dokładnie miesiąc później 15 000. Czternastego grudnia 1765 roku polecił mu przekazanie królewskiemu bankierowi, panu Laborde’owi, 36 biletów na loterię, w tym 2 zwycięskich, które Voltaire u niego zdeponował¹³⁵. Dziesiątego stycznia 1769 roku Voltaire zwrócił się do Beaumonta-Jacoba o przyjęcie 12 000 franków na okres 6 miesięcy,¹³⁶ a 29 maja tego samego roku prosił go, by przygotował 20 000 franków, które 20 czerwca miały zostać przekazane do Laborde’a na podstawie stosownego weksla¹³⁷.

Analizując inwestycje Voltaire’a, należy wspomnieć o ewidencji finansowej za 1775 rok, w której widniała kwota 14 023 liwrów renty zapisanej w paryskim ratuszu, 12 000 liwrów dożywotniej negocjowanej renty, którą Voltaire otrzymywał w zamian za pożyczone 160 000 liwrów oraz weksle, które Voltaire otrzymał w ramach zapłaty za domy zbudowane w Ferney¹³⁸. Tych weksli było 57 i opiewały one na kwotę ponad 55 000 franków. Spośród tych 57 weksli, 53 zostały wprowadzone do obrotu. Następnie powstała nowa lista – widniała na niej weksle, które można było spieniężyć, poczynawszy od 1 czerwca 1777 roku. Było ich 30 ich łączna wynosiła ponad 28 000 franków¹³⁹.

Współcześni nieraz zadawali sobie pytanie o wysokość dochodów właściciela Ferney. L. Nicolardot skrupulatnie zgromadził wszystkie informacje na ten temat i odnotował: w *Correspondance littéraire* wydawanym przez La Harpe’a (t. I, s. 61) czytamy, że Voltaire miał 140 000 liwrów renty; według Bachaumonta (22 grudnia 1774 roku) – 150 000; według Wagnière’a (s. 24) – 160 000 liwrów renty; według prezydenta de Brossesa (list z 10 listopada 1761 roku do pana de Fargesa) – 100 000 liwrów renty; według Grimma (w *Correspondance littéraire* z marca 1765 roku) – ponad 100 000 liwrów renty; według Collégo (kwiecień 1768 roku), który dowiedział się od notariusza Voltaire’a, pana de Laleugo – Voltaire miał dochód 80 000 liwrów z tytułu rent dożywotnich, 40 000 z nieruchomości, a ponadto ma 600 000 liwrów gotówki¹⁴⁰.

¹³⁵ Voltaire wygrał m.in. sumę 1000 liwrów; list Voltaire’a do Beaumonta-Jacoba z 4 I 1766 roku, [w:] ECVN, t. XII, Paris 1882, s. 228.

¹³⁶ List do Beaumonta-Jacoba z 10 I 1769 roku, [w:] ECVN t. XIV, Paris 1882, s. 168.

¹³⁷ List do Beaumonta-Jacoba z 29 V 1769 roku, [w:] ECVN, t. IV, s. 344–345.

¹³⁸ Zestawienie pochodzi prawdopodobnie z 1771 roku, ale cyfrę 1 zastąpiono 5, by zmienić datę na 1775 rok. Wprowadzono także kilka korekt, by zestawienie zgadzało się ze stanem z 1775 roku (notatka M. L. Fouleta).

¹³⁹ L. Nicolardot, op. cit., s. 61–62.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 57–58.

Ciekawe wydaje się pytanie, co sam Voltaire mówił o swoich dochodach i majątku. W liście z 27 marca 1759 roku do króla Prus twierdził, że otrzymuje 60 000 renty¹⁴¹. Hrabiemu d'Argentalowi wspominał 30 stycznia 1761 r. o dochodach rządu czterdziestu pięciu tysięcy pochodzących z transakcji zagranicznych.¹⁴²

W zestawieniu z 1775 roku (lub 1771 roku) figurował przychód w wysokości 177 000 liwrow oraz 225 000, które miały wpłynąć.

Jak widać, niemożliwe jest ustalenie dokładnej kwoty dochodów Voltaire'a, ale nie będzie błędem, jeśli uznamy, że w 1778 roku wynosiła ona około 200 000 liwrow rocznie. Rzuca to światło na jego możliwości finansowe w okresie Ferney oraz na jego potęgę, która miała zasięg europejski. Jak stwierdził Paul Sackmann, poza piórem, majątek stanowił potężny oręż w rękach Voltaire'a¹⁴³.

Wydatki na utrzymanie samego domu w Ferney nie były wysokie, chociaż Voltaire cenił sobie bardzo wygodne życie. W pałacyku zwykle przebywało dwóch lub trzech gości z Paryża, którzy z reguły spędzali w Ferney miesiąc lub półtora, ich miejsce natychmiast zajmowali nowi goście. Razem z domownikami i przyjaciółmi z Genewy, do stołu w Ferney zasiadało codziennie 12–14 osób¹⁴⁴. Voltaire zatrudniał doskonałego kucharza i dwa zespoły służby liczące po pięć osób, w tym trzech lokajów w liberii¹⁴⁵. Zatrudniał ponadto ludzi do pracy w gospodarstwie – łącznie 60 osób do wykarmienia¹⁴⁶ i 12 koni.¹⁴⁷

Po zmianach przeprowadzonych w 1768 roku¹ utrzymanie domu kosztowało go nie więcej niż 40 000 liwrow rocznie. Pani Denis otrzymywała miesięczną pensję w wysokości 100 ludwików na bieżące wydatki gospodarskie, a ponadto wuj wypłacał jej 7–8000 liwrow rocznie na własne wydatki. Pani Denis w liście z 5 czerwca 1760 roku zdawała relację Jean-Robertowi Tronchinowi 10 000 liwrow rocznie, które otrzymuje z tytułu rent dożywotnich¹⁴⁸. Kiedy po

¹⁴¹ List do Fryderyka, króla Prus z 27 III 1759, [w:] ECVN, t. VIII, Paris 1882, s. 69–70.

¹⁴² List do hr. d'Argentała z 30 I 1761 roku, [w:] ECVN, t. IX, Paris 1882, s. 177–178.

¹⁴³ List do Beaumonta-Jacoba z 10 I 1769 roku, [w:] ECVN, t. XII, Paris 1882, s. 168.

¹⁴⁴ John Moore z 1776 roku, [w:] ECV, t. I, s. 402.

¹⁴⁵ M. Sherlock z 1776 roku, [w:] ECV, t. I, s. 391.

¹⁴⁶ List do Thieriota z 4 III 1769 roku, [w:] ECV, t. XLVI, s. 276; Longchamp i Wagnière, op. cit., t. I, s. 48.

¹⁴⁷ W liście z 9 XI 1759 roku do prezydenta de Brossesa Voltaire pisał o 20 [List do prezydenta de Brossesa z 9 XI 1759 roku, [w:] ECVN, t. VIII, Paris 1882, s. 217–218 – przyp. red. nauk.].

¹ W marcu 1768 roku Maria Luiza Denis po kłótni z wujem wyjechała z Ferney do Paryża, z którego wróciła dopiero w końcu października 1769 roku; jak przyznawał sam Voltaire, miała dosyć nieustannych spektakli organizowanych w teatrze w Ferney i związanych z nimi przyjęć, na których musiała podejmować po 200 osób; warunkiem jej powrotu było ograniczenie napływu gości; zob. I. Davidson, op. cit., s. 393–409.

¹⁴⁸ H. Tronchin, op. cit., s. 128.

zatargu z wujem, przeniosła się do Paryża, Voltaire przesyłał jej 60 000 liwrów w gotówce¹⁴⁹. Ponadto podwyższył jej pensję do 20 000 liwrów oraz zapewnił 12 000 liwrów tytułem renty¹⁵⁰. Jak dawniej, Voltaire wypłacał też pensję swojemu siostrzeńcowi, księdzu Mignotowi, a drugiemu siostrzeńcowi, Dompierre'owi d'Hornoyowi, który był radcą parlamentu, zagwarantował pensję w wysokości 1000, a następnie 1800 franków¹⁵¹.

Chociaż Voltaire zgromadził gigantyczną fortunę, jego sakiewka często była pusta. Z listów do Józefa Balleidiera opublikowanych przez Vézineta wynika, że Voltaire często był zmuszony do ratowania się zaliczkami. Jedenastego września 1771 roku wyznał wręcz, że nie ma z czego zapłacić rzeźnikowi¹⁵². Wydaje się, że to jego wielkopańska gościnność, hojność w stosunku do rodziny i przyjaciół oraz rozliczne inwestycje, często nieprzynoszące dochodu, były przyczyną tego stanu rzeczy.

Sprawy finansowe angażowały Voltaire'a do samej śmierci. W swą ostatnią podróż z Ferney do Paryża wyruszył na początku lutego 1778 roku (zmarł 30 maja). W Paryżu, 27 kwietnia 1778 roku, uległ namowom towarzyszącej mu siostrzenicy, pani Denis i dokonał zakupu na własne i na jej nazwisko rezydencji przy rue Richelieu. Wiązało się to z decyzją opuszczenia Ferney i oddania majątku w dzierżawę. Mimo słabnących z każdym dniem sił, poświęcał temu wiele uwagi – jak zwykle, obawiając się, że transakcja przyniesie mu straty¹⁵³. Trzynastego maja 1778 roku, czyli 17 dni przed śmiercią, napisał do swego wiernego sekretarza, Wagnière'a, którego wysłał do Ferney:

Sądzę, że możemy przystać na kwotę, którą zaproponowano za Ferney, ale poczekajmy jeszcze. Chciałbym, by Porami sprzedał jeszcze w tym roku plony w Genewie; niech porozmawia z Pańską żoną na temat naszych z tego zysków, a ona niech prześle kalkulacje do Paryża. Może także sprzedać większość wina i likierów, zostawiając tylko taką ilość, jaka będzie nam potrzebna podczas pobytu. Podobnie olej, którego trzeba się pozbyć, zanim się zepsuje¹⁵⁴.

¹⁴⁹ L. Perey, G. Maugras, op. cit., s. 427.

¹⁵⁰ List do pani de Florian z 4 IV 1768 roku, [w:] ECV, t. XLVI, s. 8.

¹⁵¹ List do Dutertre'a z 10 XII 1777 roku, [w:] ECV, t. L, s. 329.

W liście do Thieriota z 4 III 1768 roku Voltaire pisał: „Proszę sobie wyobrazić, że jako chorowity starzec, przeznaczam rocznie 32 000 franków na pensje dla moich siostrzeńców i siostrzenic, a także dwóch innych osób, które znalazły się w potrzebie” [List do Thieriota z 4 III 1768 roku, [w:] ECVN, t. XIII, Paris 1882, s. 574 – przyp. red. nauk.].

¹⁵² F. Vézinet, op. cit., s. 53.

¹⁵³ G. Desnoiresterres, *Voltaire, son retour et sa mort*, s. 300.

¹⁵⁴ List do Wagnière'a z 13 V 1778 roku, [w:] ECV, t. LII, s. 604–605.

Przedstawione w tej książce przedsięwzięcia finansowe Voltaire'a dowodzą, że był on prawdopodobnie pierwszym pisarzem i pierwszym filozofem, który ze wszech sił starał się złamać stereotyp, wciąż powszechny w pierwszej połowie XVIII wieku, że literaci to bohema bez grosza. Ten obdarzony niespożyтыми zasobami inteligencji i witalności człowiek bardzo wcześnie uświadomił sobie, że szacunku nie można zdobyć wyłącznie twórczością. Publiczne poważanie jest bowiem proporcjonalne do wielkości zgromadzonego majątku. Przykład Voltaire'a, któremu udało się wspiąć po drabinie społecznej tak wysoko, że nawet władcy traktowali go z największymi honorami, nie pozostał bez wpływu na innych pisarzy swojej epoki. Przykładem buntu przeciw utrwalonym przekonaniom niech będzie opinia d'Alemberta, który wyznawał w *Essai sur les gens de lettres*: „A dlaczego odmawiać literatowi prawa do zamożności, z którego korzysta tyłu ludzi bezużytecznych, a wręcz i szkodliwych państwu, wpływających w luksusy tak skandaliczne, że są one zniewagą dla zubożalego społeczeństwa?”¹⁵⁵. Również znany aforysta, Sebastian Chamfort¹, podjął tę kwestię:

Zawsze zdumiewała mnie ta niedorzeczna i bezczelna opinia, zresztą bardzo powszechna, że człowiek pióra, który pobiera 4000 czy 5000 pensji, osiągnął szczyty swoim finansowych możliwości. Kim jest zatem człowiek pióra według standardów tego świata? Ano tym, któremu mówi się: skazany jesteś na życie w biedzie i na wdzięczność, kiedy czasem zacytują twoje słowa [...] ¹⁵⁶.

Można podsumować tę opowieść stwierdzeniem, że u schyłku epoki *ancien régime'u*, Voltaire stał na czele tych, którzy obalali krzywdzące i upokarzające stereotypy, a także aspirując do wyższego statusu społecznego, porzucali bezinteresowną postawę – dzięki temu zapewniali sobie wygodne życie, a nawet zdobywali spory majątek.

KONIEC

Przyjęto 12 marca 1929 roku:

Dziekan Wydziału Literatury Uniwersytetu w Paryżu, H. DELACROIX

Zgoda na publikację:

Rektor Akademii Paryskiej, S. CHARLETY

¹⁵⁵ J.L.R. d'Alembert, *Essai sur la société des gens de lettres et des grands, sur la réputation, sur les mécènes, et sur les récompenses littéraires* [Mélanges, 1753 rok, t. II, s. 81–163], [w:] *Œuvres de d'Alembert*, t. IV, II część; A. Belin, *Bossange père et fils, Bossange frères*, Paris 1822, s. 335–373. Source: Gallica. Graphies modernisées – przyp. red. nauk.]

¹⁵⁶ M. Pellisson, op. cit., s. 191.

¹ Sébastien-Roch Nicolas de Chamfort (1741–1794) – francuski dramatopisarz, aforysta, wolnomyśliciel; od 1781 roku członek Akademii Francuskiej.



BIBLIOGRAFIA PRAC CYTOWANYCH PRZEZ LEONA KOŹMIŃSKIEGO

Źródła i wydawnictwa źródłowe

- D' Alembert, Jean Le Rond, *Essai sur la société des gens de lettres et des grands, sur la réputation, sur les mécènes, et sur les récompenses littéraires*, [w:] *Œuvres de d'Alembert*, t. IV, cz. II, Paris 1822.
- Assé, Eugène, (wyd.), *Lettres de la Marquise du Châtelet*, Paris 1878.
- Aulard, Alphonse (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire à Fyot de la Marche*, „Revue de Paris”, lipiec 1927, s. 40–57.
- Bachaumont, Louis Petit de, *Mémoires secrets pour servir à l'histoire de la République des Lettres en France, depuis 1762 jusqu'à nos jours...*, t. I–XXXVI, Londres 1783–1789 [reedycja: Caveet, Christophe, Cornand, Suzanne (wyd.), t. I–IV, Honoré Champion, Paris 2009 – przyp. red. nauk.].
- Beuchot, Adrien-Jean-Quentin (wyd.), *Oeuvres complètes de Voltaire*, t. XXXIX, Paris 1830.
- Bourdin, Paul (wyd.), *Une lettre inédite de Voltaire*, „Mémoires de la Société d'Emulation du Doubs”, t. X, 1905.
- Campardon, Emile (wyd.), *Voltaire. Documents inédits recueillis aux Archives Nationales*, Paris 1880.
- Caussy, Fernand (wyd.), *La mission diplomatique de Voltaire d'après des documents inédits*, „La Grande revue. Revue d'Histoire Moderne & Contemporaine”, 10 II 1911, nr 3, s. 547–563.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres de Voltaire à sa nièce*, Revue politique et littéraire „Revue Bleue”, 1910, s. 737–776, passim.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres inédites de Thieriot à Voltaire*, „Revue d'Histoire Littéraire de la France”, 1908–1909, s. 160–180.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire à Lekain*, „Mercure de France”, R. LXXVIII, t. II, kwiecień–czerwiec 1909, s. 297, passim; t. III, lipiec–wrzesień 1909, s. 220, passim; t. IV, październik–grudzień 1909, s. 39, passim.

- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire au libraire Lambert*, „Revue d’Histoire Litteraire de France”, 1909, s. 798–819.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire à Collini et à Marin*, „Revue d’Histoire Littéraire de la France”, 1910, s. 802–822.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres de Voltaire à la Cour de France. Documents inédits*, „La Revue de Paris”, R. 17, t. VI, listopad–grudzień 1910.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire à Panckoucke*, „Mercure de France”, t. II, marzec–kwiecień 1910, s. 444, passim.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres secrètes inédites de Voltaire*, „La Grande Revue. Revue d’Histoire Moderne & Contemporaine”, 25 II 1911, nr 4.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Lettres sur les dîmes*, „Revue d’histoire littéraire de la France”, Société d’histoire littéraire de la France, Paris 1909, s. 853, passim.
- Caussy, Fernand (wyd.), *Voltaire et ses curés*, „La Revue de Paris”, R. 16, t. IV, lipiec–sierpień 1909.
- Chaudon, Louis Mayeul, *Mémoires pour servir à l’histoire de M. de Voltaire*, Amsterdam 1785.
- Choisy, Albert, *Lettres inédites de Voltaire*, Geneve 1913.
- Collé, Charles, *Journal historique: ou Mémoires critiques et littéraires sur les ouvrages dramatiques et sur les événements les plus mémorables depuis 1748 jusqu’en 1751 inclusivement*, t. I–III, Paris 1805–1807.
- Collini, Cosimo Alessandro, *Mon séjour auprès de Voltaire et lettres inédites que m’écrivait cet homme célèbre jusqu’à la dernière année de sa vie*, Paris 1807.
- Condorcet, Antoine-Nicolas de Caritat, *Vie de Voltaire*, [w:] Moland, Louis (wyd.) *Œuvres complètes de Voltaire*, t. I, Paris 1877.
- Duchemin, Marcel, *L’affaire Voltaire–Jore, trois documents inédits*, „Revue d’Histoire Littéraire de France”, 1901.
- Foulet, Lucien (wyd.), *Correspondance de Voltaire (1726–1729): La Bastille, l’Angleterre, le retour en France*, Paris 1913.
- Gauthier-Villars, Henri (wyd.), *Une correspondance inédite de Voltaire*, „La Revue du Paris”, styczeń–marzec 1898.
- Graffigny, Madame de (właśc. d’Issembourg d’Happoncourt, Françoise, wyd.), *Vie privée de Voltaire et de Mme du Châtelet, ou six mois de séjour à Cirey, suivie de cinquante lettres inédites, en vers et en prose, de Voltaire*, Paris 1820.
- Hettier, Charles (wyd.), *Lettre inédite de Voltaire*, „Mémoires de l’Académie Nationale des Sciences, Arts et Belles-Lettres de Caen”, 1905.
- La Harpe, Jean François de (wyd.), *Correspondance littéraire adressée à S. A. I. Mgr le grand-duc, aujourd’hui empereur de Russie et à M. le comte André Schowalow [...] depuis 1774, jusqu’à 1789*, t. I–V, Paris 1801–1807.
- La Harpe, Jean François de (wyd.), *Lycée ou Cours de littérature Ancienne et Moderne*, t. VIII, Paris 1821–1822.
- Lanson Gustave (wyd.). *Voltaire et les Lettres Philisophiques. Comment Voltaire faisait un livre*, „Revue de Paris”, t. 4, 1 VIII 1908, s. 505–552.
- Lanson, Gustave (wyd.), *Voltaire, Lettres Philosophiques*, Paris 1924.

- Latreille, Camille, *Une lettre inédite de Voltaire à Madame Bergeret*, „Revue d'Histoire Littéraire de la France”, 1910.
- Léouzon le Duc, Louis-Antoine (wyd.) *Voltaire et la police. Dossier recueilli à Saint-Petersbourg parmi les manuscrits français originaux enlevés à Bastille*, Paris 1867.
- Longchamp, Sebastien G.; Wagnière, Jean Louis (wyd.), *Mémoires sur Voltaire et sur ses ouvrages; suivis de divers écrits inédits tous relatifs à Voltaire*, t. I–II, Paris 1826.
- Luchet, Jean Pierre, *Histoire littéraire de Voltaire*, t. I–VI, Cassel 1781.
- Melon, Jean-François, *Essai politique sur le commerce*, 1734 [wyd. faksymilowe: przedmowa Markovits, Francine, Bibliothèque de philosophie politique et juridique, Caen 2014 – przerw. red. nauk.].
- Moland, Louis (wyd.), *Voltaire, Œuvres complètes de Voltaire*, t. I–LII, Paris 1877–1885.
- Müller, Daniel (wyd.), *Les rentes viagères de Voltaire*, Paris 1920.
- Nourisson, Paul (wyd.), *Voltaire à Ferney, d'après des Lettres inédites*, „Le Correspondant”, t. 159, 25 V 1899, nr 886, s. 613–819.
- Noury, Jean (wyd.), *Voltaire inédit*, „Bulletin historique et philologique”, 1894. *Œuvres complètes de Voltaire nouvelle édition avec notices, préfaces, variantes... par Garnier Frères. Libraires Éditeurs, Correspondance*, t. IX–XVIII, Paris 1877–1882.
- Pommier, Jean (wyd.), *Lettres inédites à M. et Mme de Manthou*, „Revue de Paris”, R. 32, styczeń–luty 1925, s. 510–526.
- Rossel, Frédéric (wyd.), *Autour d'un prêt hypothécaire: Voltaire créancier du Wurtemberg. Correspondance inédite*, Paris 1900.
- Sackmann, Paul (wyd.), *Eine ungedruckte Voltaire-Correspondenz*, herausgegeben mit einem Anhang: *Voltaire und das Haus Württemberg*, Stuttgart 1899.
- Stengel, Edmund Ernst (wyd.), *Ungedruckte Briefe Voltaire's*, „Zeitschrift für französische Sprache und Litteratur”, t. VII, 1885.
- Thomas, Antoine-Léonard (wyd.), *Lettres inédites de Voltaire à Turgot*, „Revue politique et littéraire. Revue Bleue”, wrzesień 1905.
- Tronchin, Henry (wyd.), *Le conseiller François Tronchin et ses amis, Voltaire, Diderot, Grimm*, Paris 1895.

Opracowania

- Ascoli, Georges, *Voltaire*, „Revue des Cours et Conférences”, 31 III 1924; 15 VII 1925.
- Baldensperger, Fernand, *Voltaire Anglophile avant son séjour d'Angleterre*, „Revue de Littérature comparée”, t. IX, styczeń–marzec 1929, s. 25–61.
- Beaune, Henri, *Un procès de presse au XVIIIe siècle. Voltaire contre Travenol*, Paris 1869.
- Beaune, Henri, *Voltaire au collège*, Paris 1873.

- Beaune, Henri, *Voltaire et l'Administration du Pays de Gex*, „Mémoires de l'Académie des Sciences, Arts et Belles-Lettres de Dijon. Section des lettres”, 1874, s. 191–242.
- Bellessort, André, *Essai sur Voltaire*, Paris 1925.
- Bengesco, Georges, *Voltaire, bibliographie de ses œuvres*, t. I–IV, Paris 1882–1890.
- Bengesco, Georges, *Les comédiennes de Voltaire*, Paris 1912.
- Bonnassies, Jules, *Les auteurs dramatiques et la Comédie-Française à Paris au XVII^e et XVIII^e siècle*, Paris 1874.
- Calmettes, Pierre, *Choiseul et Voltaire*, Paris 1902.
- Caussy, Fernand, *Voltaire seigneur de village*, Paris 1912.
- Caussy, Fernand, *Voltaire à Ferney*, „La Revue” 1913.
- Champion, Edme, *Voltaire. Etudes critiques*, Paris 1893.
- Charbonnaud, Roger, *Les idées économiques de Voltaire*, Angoulême 1907.
- Corpechot, Lucien, *Sur les chemins de l'exil*, „Le Correspondant”, t. 159, 25 V 1899, nr 886, s. 613–819.
- Crouslé, Léon, *La vie et les oeuvres de Voltaire*, t. I–II, Paris 1899.
- Demole, Eugène, *Voltaire, le Conseil de Genève et le graveur G.-C. Waechter en 1769 et 1770*, Bruxelles 1913.
- Desnoiresterres, Gustave, *Voltaire et la société française au XVIII^e siècle*: t. I, *La jeunesse de Voltaire*, Paris 1867; t. II, *Voltaire au château de Cirey*, Paris 1868; t. III, *Voltaire à la cour*, Paris 1869; t. IV, *Voltaire et Frédéric*, Paris 1870; t. V, *Voltaire aux Délices*, Paris 1873; t. VI, *Voltaire et J.-J. Rousseau*, Paris 1874; t. VII, *Voltaire et Genève*, Paris 1875; t. VIII, *Voltaire, son retour et sa mort*, Paris 1876.
- Duvernoy, Théophile Imarigeon (M***), *La vie de Voltaire*, Geneve 1786.
- Espinass, Alfred, *La Troisième Phase de la Dissolution du Mercantilisme (Mandeville, Law, Melon, Voltaire, Berkley)*, Paris 1902.
- Estrée, Paul d', *Les surprises d'une perquisition*, „Revue d'Histoire Littéraire de France”, 1906.
- Foulet, Lucien, *Le voyage de Voltaire en Angleterre*, „Revue d'Histoire Littéraire de la France”, R. 13, 1906; R.15, 1908.
- Gazier, Augustin, *Le frère de Voltaire (1685–1745)*, „Revue de Deux-Mondes”, t. XXXII, marzec–kwiecień–avril 1906, s. 615–646.
- Gerlier, Felix, *Voltaire, Turgot et les franchises du pays de Gex*, Paris 1883.
- Guiffrey, Jules, *La jeunesse de Voltaire. Voltaire et la famille de Nicolay 1722–1730*, „Bulletin de la Société de l'Histoire de Paris et de l'Île de France” t. VIII, 1875, s. 47–48.
- Joannides, A[lexandre], *La Comédie-Française, de 1680 à 1900*, La comédie-française de 1680 à 1900. Dictionnaire général des pièces et des auteurs. Avec une préface de Jules Claretie, Paris 1900.
- Josserand, Pierre, *Table générale de la Revue d'histoire littéraire de la France: années 1909–1939*, Genève 1953.
- Jullemier, H., *Voltaire capitaliste*, „Revue de Paris”, t. III, 1905.

- Lanson, Gustave, *Affaire des „Lettres philosophiques” de Voltaire – d’après des documents inédits*. „Revue de Paris”, t. IV, 15 VII 1904, 367–386.
- Lanson, Gustave, *Voltaire et les Lettres philosophiques*, „Revue de Paris”, t. IV, lipiec–sierpień 1908, s. 505–552.
- Lanson, Gustave, *Voltaire et son banqueroutier juif, en 1726*, „La Revue Latine” 1908.
- Lanson, Gustave, *Voltaire*, Paris 1922.
- Larue, Renan, *Voltaire, laboureur et naturaliste. Ferney et la genèse des „Singularités de la Nature”*, „Dix-huitième siècle”, t. I, 2013, nr 45, s. 167–180.
- Lecoq, Camille, *Turgot au Panthéon. Un garant*, „Le Carnet Historique et Littéraire. Revue mensuelle, rétrospective et littéraire”, t. III, styczeń–czerwiec Paris 1899, s. 290, passim.
- Luchet, Jean Pierre, *Historie littéraire de Voltaire*, t. I–VI, Cassel 1781.
- M*** [Duvernet, Théophile Imarigeon], *La vie de Voltaire*, Geneve 1786.
- Maillefer, Paul, *Voltaire et Allamand*, „Revue historique Vaudoise”, 1898.
- Maugras, Gaston, *La duchesse de Choiseul et le Patriarche de Ferney*, Paris 1889.
- Maynard, l’abbé Michel-Ulysse, *Voltaire, sa vie et ses oeuvres*, Paris 1868.
- Mignard, M., *Voltaire et ses contemporains Bourguignons*, „Mémoires de l’Académie des Sciences, Arts et Belles-Lettres de Dijon”, 1874.
- Morize, André, *L’Apologie du Luxe au XVIIIe siècle; etude critique sur Le Mondain et ses sources*, Paris 1909.
- Müller, Daniel, *Les rentes viagères de Voltaire*, Paris 1920.
- Nicolardot, Louis, *Ménage et finances de Voltaire, avec une introduction sur les mœurs des cours et des salons au XVIIIe siècle*, Paris 1854.
- Nourrisson, Jean-Félix, *Voltaire et le voltairianisme*, Paris 1896.
- Olivier, Jean-Jacques, *Voltaire et les comédiens interprètes de son théâtre*, Paris 1900.
- Pellisson, Maurice, *Les Hommes de Lettres au XVIIIe siècle*, Paris 1911.
- Perey, Lucien; Maugras, Gaston, *La vie intime de Voltaire aux Délices et à Ferney, 1754 à 1778*, Paris 1885.
- Sainte-Beuve, Charles Augustin, *Causeries de Lundi*, t. II, VII, XIII, XV, Paris 1858.
- Strauss, David Frédéric, *Voltaire. Six conférences*, Ouvrage traduit de l’Allemand sur la troisième édition par Louis Narval et précédé d’une lettre-préface du traducteur A.M.E. Littré, Paris 1876.
- Thirion, Henri, *La vie privée des Financiers au XVIIIe siècle*, Paris 1895.
- Thirion, Henri, *Voltaire chez Madame de Prie*, Versailles 1903.
- Tronchin, Henry, *Le conseiller François Tronchin et ses amis, Voltaire, Diderot, Grimm*, Paris 1895.
- Vézinet, François, *Autour de Voltaire*, Librairie ancienne Honoré Champion, Paris 1925.
- Weulersse, Georges, *Le mouvement Physiocratique en France (de 1756 à 1770)*, t. I–II, Paris 1910 [Réimpression Paris–La Haye–New York 1968 – przyp. red. nauk.].

ANEKS



PROT POTOCKI W ROLI KUPCA I PRZEMYSŁOWCA
PRACA DYPLOMOWA LEONA KOŹMIŃSKIEGO



Opis źródeł.

Przystępując do odtworzenia działalności handlowej i przemysłowej Prota Potockiego, dotykamy systematycznie nieopracowanej, wypadło mi przedewszystkiem zwrócić się do materiałów, spoczywających w postaci rękopisów w archiwach i bibliotekach.

Korzystałem niawolnie z następujących materiałów rękopiśmianych:

I. Z Archiwum Głównego:

Komisja Bankowa A. A. A. No. 26

Protokoły Ekspozycyjne. Są to protokoły z posiedzeń Komisji Bankowej.

Komisja Bankowa A. A. A. E. No. 18 B

No. 11 Copie aux Lettres oznaczone le 16 septembre 1790, finie le 26 juillet 1791, Są to kopje listów handlowych Prota Potockiego. Listy są pisane przeważnie po francusku, choć są polskie, niemieckie i angielskie. Rękopis liczy 508 stron i jest oprawiony w skórę i karton.

Komisja Bankowa A. A. A. E. No. 18 A

No. 3 Copie aux Lettres 1799. Jest to rękopis oprawiony w karton i skórę i liczący 407 stron.

Komisja Bankowa A. A. A. E. No. 18 C

No. 5^{to} Copie aux Lettres. Rękopis, liczący 776 stron, oprawiony w skórę, pokryty półtuszem.

Komisja Bankowa P. P. No. 12

Rachunki i inwentarze dóbr: Nowopolskiego, Rozłobczy i Wólczyna. Jest to wzięta piska dokumentów.

Komisja Bankowa P. P. No. 14 a

No. 19 Notes. Rękopis ten liczy 409 stron i jest oprawiony w karton i skórę. Oprawa mocno uszkodzona.

Komisja Bankowa P. P. No. 4

Inwentarz dóbr do Dóbr Ruchomościowych należących w porządku

Przyznano dyplom
S. 267
 na posiedz. Senatu dn. *11. X. 1944.*

kolekcji wprowadzonych i naprzyniętych

Ekstrakt Kopya rejestralna, sporządzona 15 listopada 1796 r.

Rękopis ten zawiera bardzo dokładny inwentarz dóbr, należących do domu Machnowieckiego, z wymienieniem nazwisk poddanych, czynszów, obowiązków. Całość liczy 500 stron i jest oprawna w karton i skórę.

Komisja Bankowa A.A.A.E No. 18

Inventaire du magasin de Machnowa du 1 octobre 1789. Jestto prowizoryczny spis towarów, znajdujących się w magazynie machnowieckim. Stronice niemieckojęzyczne, Oprawa: skóra i karton.

Komisja Bankowa A.A.A.E No. 9

Brouillon No. 13 Lett A' stron 508. Oprawa karton i skóra.

Komisja Bankowa A.A.A.E No. 1, 2, 3

Le journal 1789, 1790, 1791. Są to bardzo duże formaty książki pisane bardzo starannie po francusku. Każdy tom zawiera 700 - 1200 stron i jest oprawny w skórę, pokrytą płótnem.

Komisja Bankowa P.P. No: 9

Plika not i rekwiwozji. Jestto plika zwieszanych dokumentów.

Komisja Bankowa A.B.B.d. No: 66

Administracja dóbr niejakich w Surawio i na Pradze.

Plika różnych dokumentów z lat 1787 - 1803.

Komisja Bankowa A.B.B.d. No. 8, 9, 10

Noty i rekwiwozje. Są to pliki różnych poddań, listów i pokwitowań, odnoszących się do lat 1787 - 1803.

II.3 Biblioteki Ordynacji Krasniskich.

Rękopis No. 3666: Józef Wolff, Herbarsz Litewski. Jestto tomik grubego niebieskiego papieru, zawierający notatki heraldyczne.

Rękopis No. 3667: K.M. Hofalaki: "Historja, Geografja, Frasz Ojczyzny i Historja Starożytna, których U.Łód Pan Prot Jacek Potocki, staroście Guzowski, zmoczał się w Sokołach trzech w Infimie, Gruntyce i Syntagmie, ułożona w r. 1771 dnia 15 lipca w Fryszwadzie."

Rękopis ten jest podzielony na 10 ksiąg, z których trzy pierwsze

- III -

są pisane w Kielcku w 1770, a pozostałe w Freystadale w 1771. Każda książka obejmuje odrębny wykład, ale wszystkie są rano opracowane w skróty i karton.

Rękopis No. 4793: Księga notat i projektów do prac uczonych K. Michała Czeskiego około r. 1767, gdy uczynione były w Seminarjum Jemickim w Poznaniu. Są to notatki z różnych książek z dziedzin: matematyki, retoryki, filologii, ścisłej, poetyki i historii. Rękopis cały oprawny w skróty.

III. Z Biblioteki Ordynacji hr. Kasoykich.

Rękopis No. 1781: Korespondencja Piusa Kicińskiego tomów 2. Są to kopje i oryginały listów, wysłanych i otrzymanych przez Piusa Kicińskiego, sekretarza kancelarii królewskiej.

Rękopis No. 133: Magier. Estetyka miasta Warszawy, Jestto opracowany rękopis z opisem miasta i obywateli z czasów Stanisława Augusta. Rękopis ten zawiera moc niesygnalowanych dopisków i nadpisów. Stron 132.

Posatem przejrzałem ówczesne dzienniki, djarżące najmu oraz współczesne pisma okolicznościowe.

Z podród czasopism przejrzałem:

Famiętnik Historyczno - Polityczny /zmiana kilkakrotnie tytuł/ za lata 1790 - 1792

Dziennik Handlowy za lata 1796 - 1799

Dziennik Wileński za 1819

Gazetę Rządową za 1796 i Dziennik Obywateli Sejmu Głównego Ordynaryjnego pod Reizantem Konfederacji Obojga Narodów za 1790

Korzystałem też z następujących druków okolicznościowych:

Memoriał do Najwyższej Generalności, podany przez W. Prota Potockiego w okolicznościach jego bankowych i kredytowych z Grodna dnia 16 kwietnia roku 1793

Nota J. W. Prota Potockiego, wojewody kijowskiego, dnia 30 maja riana 1791.

Głowa J. M. Prota Potockiego, wojewody kijowskiego, w rzeczy o starostwach na Sejmi sejmowej dnia 24 listopada 1791 pod auspicjami Jego Królewskiej Mości niary.

Produkt do sprawy Dalekowskiego. Pisaną w R. L. Litewską a na nią Prota Potockiego.

H. Kozłotaj: Do Stanistawa Małachowskiego Anonim listów kilka.

H. Kozłotaj: Nowy z roku 1791. Tutaj należy też wspomnieć pamiętniki osób współczesnych Potockim i bądź to w sposób mało powiarygodny oddających wypadki jak wydany w rękopisach oznaczony ^{Polakami} Potockiego "Pamiętnik", bądź powołując się na Michała Ogólskiego "Pamiętnik o Polsce i Polakach" i bardzo cenną przy opracowaniu Cherecowa pracę: Essai Historique sur le Commerce et la Navigation de la Mer-Noire ou voyage et entreprises pour établir des rapports commerciaux et maritimes entre le p. ports de la Mer-Noire et ceux de la Méditerranée par M. Antoine Baron de Saint Joseph. Voyage entrepris pour la Grèce, la Russie et la Pologne conformément au plan de M. le comte de Saint Priest approuvé par les ministres du Roi.", w której autor, oficjalnie dowódca handlowy w Cherecowa, opowiada starania, jakie czynił w celu osiągnięcia stosunków handlowych między Rosyją a Cherecowa. Jest to źródło bardzo cenne, choć autor zbyt podkreśla i może wyolbrzymia swoje osobiste zasługi.

Z materiału książkowego obecnej doby niewiele można wycisnąć, albowiem działalności Prota Potockiego nie doczekała się jeszcze systematycznego opracowania. Najwięcej szczegółów, przynajmniej krytycznie, podaje nam Tadeusz Korzon w pracy swej: "Dziejstwa wewnętrzne Polski za panowania Stanisława Augusta", co czyni też jest opracowany na źródłach niejęzycznych artykuł "Wschód" Edwarda Rulikowskiego w Roczniku Geograficznym Królestwa Polskiego. Literatury pomniejszej, z której korzystałoby, nie wspomniemy; znajdują się ona w rękopisach w odpowiednich miejscach naszej pracy.

PROT POTOSKI

w roli kupca i przemysłowca.

I. Parę słów o Procie Potoskim.

Ważną jest powszechnie pogarda, jaką szlachta polska otaczała handel i handlujących. W wieku XVII i na początku XVIII, gdy handel kwitnie na Zachodzie Europy, gdy we Francji Ludewik XIV przeprowadził w Conseil de Commerce, nakazał w 1663, a cesarz Leopold I zakładał Comers - Collegium w Wiedniu, gdy wielki elektor brandenburski popierał kolonje w Afryce, a w Rosji cesarz Piotr I powoduje do życia Collegium handlu /1715r./, to w Polsce sejm z r. 1633 uchwala, że każdy szlachcic któryby się "bawił" handlem, utraci przywileje szlacheckie. Poglądy te uległy zmianie dopiero w drugiej połowie wieku XVIII. Wyrazem tej zmiany było misianie przez sejm /1775/ ustawy z 1633 i cesarza gorliwie zajęcie się kwestją handlu ze strony opinii publicznej. Przed tem był tak silny, że odbił się nawet nieco później na obywatelach. Prayzdniem świadczył tu Stanisław August: jedniś do Falent, gdzie Tepper urządził dnia obywatę w roku 1736 i bywał u Blanka, który nie miał żadnych pretensji arystokratycznych.

Kupcy domarli jednak takiego upodlenia ze strony szlachy, że nieomal wszyscy zarayli o nobilitacjach, inżynierach albo prawnianiej o kupnie dóbr ziemskich. Było to więc żądanie, doszedł odnogi i wysolenia od przepięk, gdy do tej upodlennej klasy wszedł ten śladnego przysięgi mój pan polski Prot Potoski.^{2/}

1/ Tadeusz Korzon: Dzieje wewnętrzne Polski za panowania Stanisława Augusta, tom III str. 290

2/ T. Korzon l.c.: tom III str. 179

Antoni Protazy Potocki, syn Jana, starosty gusowskiego, i Pauliny z Szambor¹; znanł Antoniego, wojewody bełskiego², urodził się 1761 - 1762³. Uczył się pod kierunkiem jezuity, X. M. Nafalskiego w 1770 w Bielsku na pograniczu śląskim i w 1771 we Fryzstadnie.

Pozostał z tego okresu jego życia podręcznik, specjalnie dla niego pisany, a N. Nafalski ułożył na nim wziaskę, że staroście gusowski ułożył w "szkolnych trzech Infinitie, Grammatyce i Syntakymie". Nauka obejmowała w Bielsku: historję księstw i królów polskich i bardzo szczegółowy wykład *Geografji Polski*.

Następnego roku /1771/ nauki pobierał we Fryzstadnie, gdzie wykładali mu X. M. Nafalski; prawo publiczne ojczyste, które dzieliło się na ustawy: o królu, senatorach, urzędach, urzędnikach, sądach, wojnach i sojuzach; o obywatelach Rzymian; historję bajeczną Polski; *Geografję* samej Grecji, Włoch, Galji, Hiszpanji i Niemiec; *Geografję* szczegółową⁴.

W wieku starszym przykładał się do nauki w Krakowie, wyjeżdżał zagranicę i zwiedzał Europę pod kierunkiem księdza jezuity Michała Czeskiego.

Powrócił z zagranicy młody panich młodzy, od natury bojnie wyposażony, z zapasami nauki i wiadomości rozległych i ze szczególnym upodobaniem do spekulacji handlowych, które w nim ksiądz Czesowski pielęgnował i podrywał.

1/ Henryk Romanowski: Rodowód Potockich /tablice/

2/ Hiasiecki: Barbara; tom VII str. 461

3/ Rękopis No. 3055 w Bibliotece Ordynacji Krasieckich: Józef Wolff Barbara Liteski.

4/ Rękopis No. 3057 w Bibliotece Krasieckich: Historja, Geografja, Prawo Ojczyste i Historja Starożytna, których W. Inf Pan Prot Jacek Potocki, staroście gusowski, ułożył w szkolnych trzech Infinitie, Grammatyce i Syntakymie ułożona r. 1771 dnia 15 lipca w Fryzstadnie". Dali się na 10 ksiąg, z których trzy pierwszym są pisane w Bielsku w 1770, a pozostałe w Fryzstadnie w 1771.

Objął po ojcu fortunę prawdziwie pańską, dobra wielkie w labelskim, Klucz w Kijowszczyźnie i ani grosza długu, a w dodatku sześć milionów złotych w banku holenderskim¹, a po śmierci swoim, Antonia Michale Potockim, wojewodzie bełuskim, otrzymał po długim procesie rozległe dobra, pozostałe koło Machaluki².

Pan takiej fortuny postanowił wprowadzić w życie nauki księdza Michała Czacowskiego i po gruntownym zaznajomieniu się z buchalterją i operacjami bankierskimi pod kierunkiem Karola Kręgela, późniejszego o swego plenipotenta, nawet w sprawach największej wagi /podpis K. Kręgela figuruje na uwocie o pożyczkę 10 milionów złp., z Koniąją Karła Koronowego dnia 23/2 - 1789/³, założył przy pomocy K. E. Czacowskiego pierwsze swoje przedsiębiorstwo handlowe: handel wódką na miarę⁴.

Około lat 1790 został kupcem, wszedł w stosunki koleżeńskie z "Oycami" i ogłosił się urzędowo bankierem⁵.

Zresztą całą swoją działalność oddał najchętniej sam Potocki. Fruytanowy tu jego samocenny: "Używał przez lat wiele kredytu powołanego sposobem bankierskim, utrzymując tak w kraju jak na granicy najściślejszą punktualność, służąc krajowym obywatelom w realnych interesach, poświęcając im ich dogodności kapitałom, jakże od wielu innych, z mocy kredytu swojego, miał sobie poświęcone.

"Nad osiągnięte po środkach swoich dobra rozszerzył przez wzięci, rozmaite Anycia dóbr ziemskich i sam wielorakiemu rodnemu, dalszaj majątek swój składających.

1/ Bukin Ochoci: Pamiętnik; str. 86

2/Słownik geograficzny Królestwa Polskiego; artykuł "Machaluka Edwarda Rulikowskiego /tom 5 str. 678/

3/ Egzemplar z Archiwum Głównego. Koniąją Bankowa A.A.A.№ 26
Protokoly Ekonomiczne"

4/ E. Korzon l.c; t. III strona 180 - 182

5/ E. Korzon l.c; t. III str. 290

"Prowadził na różnych miejscach fabryki i rękodzieła. Zaprocedował w niektórych miejscach handel, powołując się w szczególności na zezwolenia udzielone N. Króla Łaci i praktycznym radcą J. O. Księcia Fryzesa, oraz Aysonion i samemu wielu godnych współobywatelów prawił do skutku ważne dla Ukrainy przedsięwzięcie handlu czarnomorskiego i korzystając z najzabawniejszego dla polskich obywateli udziału od N. Imperatorowej Rosyjskiej domowego, nakładł ten handel w Chersonie pod imieniem Prota Potockiego i kompanji polskiej.

"Otrzymał patenta na używanie flagi rosyjskiej, nakupił okręty i szlugy kupieckie na kilka sławnych okrętach opłaca najnowszych, na Czarnem i Śródziemnem morza prowadził.

"A kiedy wojna Rosji z Partą Otomańską przerwała tę szlugę, nie przestał także ten handel uważać silnego odbytu produktów polskich na opatrzenie sławnej floty czarnomorskiej N. Imperatorowej i na budowę okrętów wojennych.

"Tym sposobem niej podpinany dość uzyskał wiele milionów obywatela polskim. Przez które to czynności handlowe dołączyły się stopniami w ten Chersonie znaczne kapitały.....

"Trzy kantory utrzymywał: w Chersonie /kt^ory szczególnie wszelkie St. Jasińskich kontraktów obrachunki nabawiał/, w Machuduce i Chersonie¹."

W ogólnym zarysie widzimy z tego numeru, jak rozciągła i różnorodna była działalność Prota Potockiego. Narzeka się nieśmiało pytanie kto skłonił tego magnata do pójścia na próchór przepychu klasowym² i do zostania pierwszym magnatem, co sięcej, pierwszym szlachol-

1/ "Numerjak do Najwyższej Generalności podany przez N. Prota Potockiego w obliczeniach jego bankowych i kredytowych z Grodna dnia 16 kwietnia roku 1793", /druk/

2/ Wojewoda Słupowski obraża się na propozycję odstąpienia tytułu wojewody Protowi: "Co? tam Izdowi, bankierowi, kupcowi miałbym odstąpić krzesła? nie zrobię tego nigdy." Buklan Cichoci 1.3. tom II str. 131.

- 5 -

oem polskim, który odnosił się bratań z "cykami". Odpowiedź daje nam s
 am Prot Potocki w liście swoim do H. de Smith Rogner Grand'a w Am-
 sterdanie: "księga Michał Głowacki jest jednym z najciekawszych
 moich przyjaciół, pobudką i duszą wszystkich moich interesów od dziesięciu
 już lat.¹"

1/ Repertoire z Archiwum Cesarskiego Konvoja Cesarskiego A.A.A.S 18 II No. 11
 Copie aux Lettres commença le 16 septembre 1790 finie le 26
 Juillet 1791; Lettre du 21 octobre 1790 et Th de Smith
 Rogner Grand à Amsterdam.

II. Dr. Michał Osowski i jego rola w pomyślach Prota Potockiego.

Żenia przejdąca do działalności handlowej i przemysłowej Prota Potockiego chciałobyśmy ukazać się nieco nad tą prawie nieznaną postacią. Jaka jest jedyta książka Michała Osowskiego, tebardziej, iż jesteśmy w stanie nieco rozprzedać środki, w które jest wpisana ta ciekawa, a tak mało znana postać końca XVIII wieku, pozostała wsiągnąć w swą działalność wsiągnąć poza kalendarz, a poruszająca stąd inymi.

Nabo o nią wiemy, obad H. Kozłój pisze nam¹ ".....który pomysłowość Narodu przedsięwzięć objadnie w materji bogactw krajowych i wynalazienia z nich prawdziwego podatków źródła. On jeden, podługowy się ściśle teorię z praktyką, mając silną pomoc z dzieł obcych i ze swego własnego doświadczenia, będąc razem filozofem i gospodarzem, matematykiem i kupcem, a co do objętości rozum praktycznym geometrą, mógłby w tej mierze całkiem przewodzić narodowi, mógłby na naród ufać i z tak wielkich korzyści dzielić.

"W każdym narodzie nie widzieliśmy tego nadzwyczajnego zdarzenia: żeby jeden człowiek, a dopiero jeden minister podjął w sobie tyle razem pomocy, których doskonałość ekonomji politycznej wymaga. Ilość ich zaś J. Osowski posiada.

Ist Pan Neckier w dalszych swoich praktycznym pomysłowości, że posiada praktykę skarbową, lecz wielu bardzo trudności rozwiązać w teorii nie mógł albo i nie rozumiał.

"Praktyka kupiecka i teoria handlu nie są mu doskonale znane². Gdy J. A. Osowski, każdy to dobrze widzi, kto go zna, i ze strony teorii i ze strony praktyki je zna.

1/ H. Kozłój: Do Stanisława Hasińskiego Anonim listów kilka; część III str. 124 - 126

2/ Władysław Smoleński: "Ostatni Rok Sejmów Osiemnastego" str. 69

"By jednak ledwie zdolni jesteŝy dziwiŝ się rzadkim gniazdom a nie umieŝy nigdy korzystać z daru opatrnej ręki, która ich nieoczeŝcie tomrystom ludzkim udziela.

"U nas ten tylko skarbowani interesami zawiadywać będąc, komu opinia lub intryga do tego pomaga; ten podatki uchwalili, kto nie wie z jakiego ich ciągnąć przynależny źródła lub przynajmniej kto upiorny się teorię potrafi rozwiązać wielkich trudności w praktyce niegodzonych i nie podobnych. Gdyby naród umiał sobie samemu użyć, gdyby wiedział jakich ma w ŝonie swoich ludzi, reforma Rzeczypospolitej byłaby u nas znaczącą dla odległych pokoleń: ścisliwieniem i przykładem dla innych krajów; ale my ambicji i próżności poświęcimy losy narodu, nie umiemy ułamać się przed drugich świątkami i doświadczeniem. Chocmy być uniwersalnymi co do znajomości rzeczy i dla tego rzadko kiedy jesteŝy zadowolonymi.

"Nie zarza, jak widzę, doczekamy się Kolbertów, Neckerów, tym bardziej Kuryptów, bo u nas tyłent i zdolność nie może iść tą drogą, którą idzie opinia i uprzedzenie.

"Nie będę więc mówić o źródłach podatków i ich gatunku, zostawiając tę tak wielką materję Jan X. Casowickiemu, radzę tylko, aŝeby wśród nas jego pozostał świątkiem, aŝeby go nawet upraszał o całkowite urząd-

postarza na Wolkin /Ubrana St. Augusta, Rocznik Tow. Hist. Literat. okiego w Paryżu, 1867 str.118/ , że Casowicki dla wywołania projektu "O sprzedaniu starostw uznania responsivenessia przykład francuski dnia "De la richesse des Nations", które unieruchomienie majątku państwowego w nich potępiło.

Ta znajomość Smitha jest zupełnie prawdopodobna.

Pamiętnik Historyczno - Polityczny /1786 księzicy str. 354/ drukuje "Nowy Jan Pann Bernberga ministra pruskiego dnia 26 stycznia 1786" /jestto prawdopodobnie tłumaczenie z jakiegoś pisma niemieckiego/, w której minister stressom krótko /w 2 str./ "Klasyczne dzieło pana Smith'a Anglika o bogactwie kraju."

dszenie ekonomii politycznej i skarbu publicznego.

"Nauytha się znaleźć osobnikowi takim od narodu, który za jego pomocą bogatym i rządzonym być może."

O życiu księdza Michała Czacowskiego widać bardzo mało.

Z interjałów rękopiśmiennych udało mi się wydobyć, że około r. 1767 był w Seminarjum Jezuickim w Poznaniu.

Z tego okresu jego życia pozostały tylko jego notatki, robione na przemian po łacinie /a zajmują go różne rzeczy: są tam notatki z matematyki, retoryki, filologii, łaciny poetyki i historii.¹

Później podróżował i, prawdopodobnie, był w Holandji na co wskazuje obfita korespondencja prywatna, jaką prowadził z Piotrem de Hella'em Pietersem w Amsterdamie.²

Był jezuitą, wytrwały, pełny ducha, jaki to sformułowanie odwiek, jak mówi o nim Dąbka Cichoci, dyskretny i męczący, kierował najpierw wychowaniem staroświeca, a potem towarzyszył mu w jego podróżach zagranicą.³

Później był ukrytą sprytną działalnością Prota, organizatorem pierwszego zakładu wódek na małą skalę, doradcą w projektach gospodarczych i plenipotentem Prota Potockiego w Moskwie⁴ w 1769 - 1791 i w pierwszej połowie 1792 roku. W jego imieniu zakładał fabryki w Łyso-bykach i Moskwie.

1/ Rękopis No.4799 Biblioteki Krasieńskich: Księga notat i projektów do prac naukowych A. Michała Czacowskiego około r. 1767 gdy uczęszczał do Seminarjum Jezuickiego w Poznaniu.

2/ Rękopis z Archiwum Głównego No. 11 Copie aux Lettres 1790-1791 l.o.; Lettre à Pieter de Hella Pieters à Amsterdam du 20 novembre 1790.

3/ Dąbka Cichoci l.o.; tom II str. 131

4/ Rękopis z Archiwum Głównego Komisja Bankowa A.A.A.B 18 No.3 Copie aux Lettres 1769 list do Zosonaga Wainogrodzkiego z dnia 22 maja 1769.

Nie zapomina jednak i o interesach kraju; odgrywa znaczącą a wpływową rolę w okresie Sejmu Czteroletniego jako projektodawca reform finansowych. Skynął jednak już przed tym sejmem, bo, w uznaniu zasług, położonych przy wynalezieniu nowych dróg komunikacji handlowych i wogóle za starania o dobro podniesienia w kraju przemysłu i handlu, król Stanisław August w r. 1787 rozkazał wydać na jego cześć medal /medal ten wykonał znakomity medalier Holenderscy/ i wypłacił po 10.000 złp. ze skarbu, prawdopodobnie, za powzięty zamiar "objąć poddaństwo narodu w materji bogactw krajowych" i wynaleść w nich "średniego podatku dróżdza"¹

Nie należało od niego przy przedsiębiorstwach Prota Fotockiego Ossowski pełnił czas jakiś obowiązki plenipotenty bankiera holenderskiego, Piotra de Haha'a, i w tym charakterze po kontraktach w Bakuie /styczeń 1792/ przyjechał w kwietniu do Warszawy z propozycją udzielenia rządowi Rzeczypospolitej 15 milionów złotych pożyczki.²

Funkcjom plenipotenty de Haha'a jeszcze w czasie powstania Kościuszkowskiego i w tym charakterze udzielał rządowi powstalców pożyczek.

Wogóle sprawa finansów kraju było go zajmowała; w 1788 wydał w tej sprawie broszurę pod tytułem "Oznaczeniu dochodów publicznych i wynalezieniu kapitału publicznego ku znieleniu Rzeczypospolitej z oszczędzeniem podatków". Praca ta wyszła bezimiennie w Drukarni Heroldowej J.K. Hości i P.K.H str. 30 nieliczbowych. Wywahała goręco polemikę i była żywo rozstrzymana³

W roku 1791 Ossowski został wezwany przez sejm razem z Pro-

1/ Artykuł Redakcji /St. Krasiński/ w Wielkiej Encyklopedji o Michałie Ossowskim.

2/ Błogosławie z Archiwum Głównego: Komisja Rządowa A.A.A.H No. 18 O No. 5^{ka} Copie aux Lettres; Lettres à P: de Haha à Amsterdam du 21/VII-1791; 21/III-1791; 12/I-1792; 25/I-1792; 14/IV-1792.

3/ Krytyka w Pamiętniku Historyczno - Politycznym rok 1788 str.68.

tem Potockim do składu delegacji, mającej się zająć uchwaleniem projektu węgłowod'ekonomicznej krajowej". Z tej okazji przerobił znacznie swe pi-
smo, rozszerzył je, uzupełnił i wydał w 1791 "O urządzeniu starostw",
w którym powtórza to, co w pierwszej był wypowiedział, ale już z po-
wami złączni.

W projektach swych Ossowski wychodził z założenia, że nowe
podatki "nieomyślnie narodowi szkodliwi będą usiłującymi do dowieg-
nia tego ciężaru".

Część więc przytoczył fundusze skarbowi, wstraca uszy na
kapitał, który dachoby się otrzyrnał z "majtku publicznego", ze starostw
województw, anfiton.

Donosi on ich sprzedaż, to jest zmiany na "dziedziectwo
nieustaje", bo "wymagalne nikt tak usilnie nie pracuje i nie przerydła,
ani tak hojnie kasztów nie żoły, kiedy nie jest zapewniony, iż wszelkie
wynikające stąd ulepszenia i opodatkowanie korzyści niewątpliwie i zma-
wsze własności jego zostaną", pryncesa powołuje się na postępowanie
cesarza Józefa II, oraz rapdu roszkodującego we Francji.

Zastrzeża się jednak przeciw nadwyręczeniu dóbr kościelnych,
na których "nieumiarowaną szkodliwą" się opowiada.

Oceniasy liczbę dymów w królestwach Korony i Litwy na
15.000, wartość ich na 300.000.000 złp. /oni dym na 2000 złp./ uniemo,
iż po odliczeniu 100.000.000 złp. na spłatę dotychczas i posiadaczy ce-
fityentowgnich, pozostałoby na potrzeby skarbca 200 milionów złp., co,
przy stopie 4½% dachoby dochodu rocznego 9.000.000 złp., to jest o 7
milionów więcej, niż wynosiła kwarta.

Fundusze przewiduje, iż cała operacja najdalej spora czasu,
przeto doradza nastąpić nieobór wpływów ze źródła zakazanego, bo bi-
letami bankowymi na kwotę 15 - 20 milionów złp. sposobem antycypacji
i z zobowiązaniem utworzenia w określonym czasie.

W ten sposób pokryłoby wydatki na wojnę i na zbiorzenia,
a nadto pozostałoby jeszcze fundusz na inne potrzeby.

Projekt ten powtórzył w trzeciej pracy swej, oznaczonej tytuł:
"Ke. Michała Ossowskiego o urządzeniu starostw rady i projekty prawa".

Projekt uległ tu już dalszej przeróbce, urodzony w postaci prawa sejmowego w 31 artykułach z przedmową, zawierającą motywy. Cieszcowski wyraźnie w tej przedmowie ufnął, że "ten wyznalek, dogodny okolicznościom, da poznać całemu narodowi, że go niepotrzebnie straszczone jakoby ogólną szkodliwością papierowych pieniędzy".

Skądysie papierów zamiast pieniędzy byłoby zapewne szkodliwe, ale użyte oszczędnie i umiarkowanie tę samą wygodę sprawi i to korzyści przyniesie, jakgdyby rzeczywiście przybyło tyle złota i srebra do krajowej cyrkulacji".

Projekt nasz jest ostroży, papiery niewątpliwie miałyby pomaganą rykożnię w dalszej rasy wyższej wartości majątków, ale sam zamiar sprzedaży królowszymi rykożniami da się jedynie uprasiedliwić rozpościeraniem pobóżeń kraju, który potrzebował gwałtownie pieniędzy na swoją obronę. W każdych innych okolicznościach projekt ten byłby tylko próbą odwrócenia od szlachty ciętarów publicanych i urażonyby rząd na ocieceniu kieszeni szlacheckich, lecz w chwili ówczesnej uniósłby uratować kraj. Niesochodem wspomnę, iż w pierwszej swojej części projekt ten odpowiadał zapatrywaniom ogólna szlacheckiego, który podczas Sejmu Osteroletniego kilkakrotnie występował przeciw starostwom. Szlachceni popularną była użli Cieszcowskiego, żeby sprzedać tanio ubogiej szlachcie niesiedlone części starostw. O tej popularności projektu świadczą choć by podtrzymywanie użli podczas sejmu.

Projekt ten w sformułowaniu Cieszcowskiego uniósł w sejmie w 1798 r. poseł ziem niemieckiej, Zieliński, później w roku 1791 podniósł go poseł poznański, Głazyński, otwierając na sejmie trzecią, a ostateczną kampanję przeciw starostwom. Sejm wyznaczył stędy deputację do rozmówienia kwestji i wypracowania stanowczego projektu, przynonem H. Koźłogaj i Prot Potocki użliwie popierali Cieszcowskiego. Deputacja ta przychyliła się do projektu sprzedaży starostw. To wysokość niędny starostwami wiel-

1/ Artykuł Redakcji /St. Krasiński/ w Wielkiej Encyklopedji o Michale Cieszcowskim.

zaj koncernującą, a panie z domów starościńskich urządzą nawet w wigiliję Nowego Roku 1793 demonstrację, nie zjawiając się na zwłokt jedną wynowidły się chorobą, większą część zaś opowiadają, iż, po odjęciu starostwa, nie mają sobie na co sukien kupić. Ale delegacja, przyjęwszy projekt sprządały, odrzuciła najważniejszą część jego, a mianowicie, emisję biletów bankowych - okoliczność, która by jedynie służyłaby antychryńst dostarczyć fundusze skarbowi.

Znamy nam jest jeszcze czwarta praca Goszwickiego, która ukończona w kwietniu lub maju 1791 pod tytułem: "Projekt uczynienia obrócenia starostw na dobra dziedziczne". Członkowi Pismytnik Historyczno - Polityczny pisał o niej: "Trudno w niej nie uznać owej głębokiej znajomości statystyki, łącznej ze wszystką przenowności i patrijotyzm Goszwickiego. Jeżeli w pierwowym projekcie mieliśmy przed trzema laty niektóre powody do życzenia, aby nie był przyjęty, teraz, oddając sprawiedliwość tej niedokończonemu pracy tego światłego męża, życzymy, aby ciekawie w prawo była zmieniona".¹

Praca ta ukończyła być, polemicznie; w roku 1793 ukończyła bezinteresownie praca "Zastanowienie się nad całym krajem ukończonemu z uwagą nad projektem L. Goszwickiego ich urządzeń w starostwach".²

Z tymi projektami Goszwickiego łączony się ściśle działalność Protę Potockiego; popiera on jedynie i rozszerza projekty swego przeciwnika. Na Sejmie Czteroletnim /w listopadzie/ domaga się Prot dla ukończonemu królewskiemu wolności przenownienia się z miejsca na miejsce, nietykalności, posiadanych majątków, bezpieczeństwa osób i własności, sprawiedliwego wymiaru sprawiedliwości.³ Prot Potocki był też wielkim zwolennikiem projektu L. Goszwickiego o sprządały starostw i pomnożeniu dochodów skarbowych tą drogą. W celu poparcia tego projektu niekiedy no-

1/Pismytnik Historyczno - Polityczny za czerwiec 1791.

2/ Stanisław Pyrowicz: "Zestawienie finansowa w Sejmie Czteroletnim i projekt ks. Michała Goszwickiego" Aten. 1896. IV.

3/ Władysław Szolcowski: "Ostatni rok Sejmu Czteroletniego" str. 90

- 13 -

wy¹ w sprawie, w tej liczbie jedną, która trzyma całą wojnę².

1/ Nów tych posiadamy dwie: 1^o "Wzrost J.K. Prota Potockiego, wojewody kijowskiego, dnia 30 maja r. 1791"; 2^o "Wzrost J.K. Prota Potockiego, wojewody kijowskiego, w rzeczy o starostwach na wojnie wojewódzkiej dnia 24 listopada 1791 pod nieobecność J.K. Hołcei napy".

2/ Działek Cichoci l.c.: tom III str. 69

III. Zabiegi gospodarsko - rolnicze.

Prot Potocki był jednym z wspaniałych obywateli ówczesnych. Po ojcu objął wielkie dobra w Lubeckim, kluczu w Kijowskim, a po dziadku swoim, Antoniu Michale Potockim, wojewodzie bełskim, otrzymał po długim procesie klucze Machnowiecki. Później kupił od księcia Poniat-
skiego klucze Górnowski i Lubar, a jako pośag sony, córki Karpa Labo-
nirskiego, otrzymał Zwiatolanszczyznę, Hłyszczyszczynę i Fowokoczyszczynę.²
Prawdopodobnie był także właścicielem Warkowie³ i Kmalowa. Nie poprzestawał na własnych ziemiach, ale brał w dalszą wycieczkę obce dobra.
W dniu 30 kwietnia 1790 wydzierżawił od Józefa Potockiego dobra Sosni
i części rocznej temty 3333-10 rubli, a w styczniu 1791 bierze w dzierż-
awę na 3 lata klucze Mirópol, szacowany na 900.000 złp. na 63.000 złp.,
zad północy Nowopobonne. Inwentarz dóbr ziemskich, sporządzony w roku
1790, to jest już po bankructwie, wykazuje, że był właścicielem dyobry-
ków: klucza Machnowieckiego, składającego się z dwóch miast /Machajuka
i Szahorodok/ i 13 wsi, obszaru 1640 włók 25 morgów, poddanych 1150;
klucza Jaspolskiego, składającego się z dwóch miast /Jaspol i Rasiatyn/
i 5 wsi, obszaru 1341 włók i 17 morgów, poddanych 590; klucza Zawarow-
skiego, składającego się z miasteczka Zawarowa i 14 wsi, w których było

1/ Duklan Czołcki l.c.: tom I str. 31

2/ Rękopis z Archiwum Głównego, Komisja Bankowa P.P. 13 Machnuki
i inwentarz dóbr Nowopobonne, Fowokoczyszczyny i Potyna.

3/ Rękopis z Archiwum Głównego, Komisja Bankowa P.P. 14 a No. 19
Notes, str. 74.

4/ Produkt do sprawy Świeżanowskiego. Pisma w N.L. Litewskim
z nazw Protę Potockiego /druk/.

1848
1849
1850
1851
1852
1853
1854
1855
1856
1857
1858
1859
1860

570 poddanych; klucza Lubarskiego, składającego się z miasteczek Łabar Nowy i Stary i 2 wsi o 140 poddanych; klucza Iwnickiego, składającego się z miasteczka Iwnicy i 2 wsi o 85 poddanych; klucza Krawniańskiego, składającego się z miasta Krasna i 5 wsi o 470 poddanych i wreszcie ze starostwa winickiego, składającego się z miasta Winnicy, miasta Judni-
m, miasteczka Miedziankowa i 19 wsi o 1140 poddanych.¹

Frot Potocki zajmował się troskliwie podniesieniem dochodowości swych majątków ziemskich. Rozległe stopy między Machnówką a Sanhordkies oddał ludności wolną pracę i przemysłową, ale przeważnie obcą². Osadnikami tymi byli Holendrzy, masoniści, przesiedleńcami w swej ojczyźnie, którym książę Janita H. Czernowski wydzielił wolność Micha-
lin /obszaru 104 włóki i 16 morgów/ i oddał pańszczyzną³. Jako dobry gospodarz dbał też Frot o podniesienie dobrobytu swoich poddanych; zaprowadził chów najpiękniejszego bydła i owiec hiszpańskich³, uczył chłopów jaspolskich jak należy uprawiać winę laterodni i rozkładał im szesnopy, sprowadził do Czudowa w celu zapobiegania epidemjom doktora Beer'a z Wiednia.

Rozległą więc była działalność Frot Potockiego, jako gospodarza rolnego.

K. Stroynowski dawniej, T. Korzon w nowszych czasach uważają że główną przyczyną bankrotu Potockiego było wczesne rozszerzenie operacji, poświęcenia interesów handlowych z rolnymi, ziemskimi. Potocki bowiem jednocześnie zajmował i dźwierał ogromne dobra i chciał być rolnikiem, fabrykantem, kolonizatorem, kupcem żelaznym i bankierem, a wszędzie musiał wkładać znaczne kapitały - w Machnówkę.

1/ Biskopie z Archiwum Człobego, Komisja Bankowa P.P. ¹⁸⁵¹ 4 Inwentarz Dóbr do Domu Machniewickiego należących w porządku kolonizacji wprowadzonych i naprzysiężonych.

2/ H. Kozłotał: Nowy z roku 1791.

3/ "Machnówka" Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego artykuł N. Kalkowskiego tom V str. 878.

w kupcu majątków niemieckich, w interesy handlowe. Musiał więc, pomimo γ swaj wielkiej fortuny, odwoływać się do kapitałów pożyczanych. Za te pożyczki płacił wysokie procenty /7 - 8%/zdanem N. Ogłódzkiego/, które mógłby może wycofać z obrótów czysto handlowych, ale których w żadnym razie rolnictwo dostarczyć, ani zarobić nie mogło. Bankrutwo Prota Potockiego miało barzo poważne następstwa dla właścicieli niemieckich czasych obolci, ponieważ, na skutek dużej polaty, nimia straciła więcej, niż połowę swej wartości²

1/ "Bankierowie niegdyś warzawscy w Polsce wznoscy byli tak nierozsądni, że pożyczali pieniądze na hipoteki właścicielom i dla tego wznoscy upadli; pożyczka bowiem na hipotekę przez bankiera jest nawet przeciwną instytucją jego banku." Ekonomika państwa Królowa przez Waleryana Strzyżewskiego 1816 r. str. 173.

2/ Michał Ogłódzki: Pamiętnik o Polsce i Polakach, tom I str. 168.

IV. Działalność handlowa.

1/ Chrety handlowe.

Prot Potocki prowadził od 1760 r. bardzo ożywiony handel wywozowy, lecz największe napięcie tej działalności przypada na czas drugiej wojny tureckiej: korzystając z wielkiego zapotrzebowania na żywność, ja kie powodowały zakupy armii i floty rosyjskiej, Prot skupował i dostarczał wojskom osmańskim wielkie ilości zboża, cukru i mięsa solonego. Handel ten był bardzo korzystny wogóle dla szlachty województwa południowo-wschodnich, a Protowi dawał znaczne zyski. Dla zgromadzenia towarów, nadających się do wywozu, istnieli w Machówce specjaliści agenci, którzy jednili po ówczesnych i wsiach i skupowali drzewo, zboże, siano, drożdż, konopie len, przędziny i skóry, a następnie odwozili te produkty do Gudnowa lub Machówki, gdzie przechowywano je w specjalnie w tym celu wybudowanych olbrzymich składach. Składy te i śpiichorne pomalowały wywozić towary dopiero w chwili, gdy dogodne warunki handlowe umożliwiały osiągnięcie znacznych zysków. Te składy surowców były zawsze pełne solami, beczek siana i zboża, bądź kupionych, bądź pochodzących z własnych majątków i fabryk.

Handel ten i przemyśl mianem okolicach Machówki i Gudnowa ooblicie ożywiony charakter i doprowadziły je do wielkiego rozkwitu.²

1/ Daklan Cehocki l.c. tom III str. 60.

2/ Ciekawy jest pogląd ministra angielskiego Pitta na ówczesne znaczenie dla Anglii i Holandji, wazne zboże, wazne len, wazne konopie, wazne drzewo budulcowe, wazne skóry i tyle innych przedów, które są nam potrzebne, współzależają się bardzo dobrze co do doskonałości z temi innymi towarami, które biorąmy z Moskwy.

Były to składy tówarów, sprzedawanych w kursie. Leon przed handlu hurtowego najacwał się Prot i handlen detalicznym. Miał w tym celu dwa magazyny detaliczne jeden w Machnówce, wzdolony, jak doniósł Dziennik Handlowy, dnia 30 lipca 1786, a drugi w Warszawaie.

Magazy Machnowiecki posiadał podług inwentarza z dnia 1 października 1789 r.: płótna sztuk 20, wartości 2417.27 rubli; płótna "do Symonj" sztuk 47 w cenie od 78 - 100 rubli, przeważnie jednak 2 90 rubli, wartości 9.986.27 rb.; batystów 32 sztuki w cenie rb. 16.-, 21.-, i 154.- rb. przeważnie 2 41, 12 i 154, 24 rb.; obrusów i serwet 9 garniturów: 5 na 12 osób, 3 na 18 i jeden na 24 w cenie od 115 do 370 rb.; ubrania lanowane; 90 fiakonów kryształowych; 1714 sztuk /lotu/ jedwabiu wartości 2.085.10 rb.; 47 paczek igieł; 108 pergaminów; 33 kurtki lanowane; 46 sztuk czepek w cenie od 3% - 6 rubli; szaliky; gasy; sukno granitowe; unoharzo; 2 parasolki; 25 waz porcelanowych w cenie od 16,6-43 rubli; bawełnianej tkaniny 8 sztuk; 104 pary podosoch jedwabnych w cenie od 11, 19 - 13,6 rb.; 18 par podosoch bawełnianych; 49 par lina nych; 48 kapeluszy; szapki; 684 funty lamy tureckiej 2 7 rb. i 242 funty "Jasy" 2 6 rb.; 138 funtów herbaty w pudełkach detych i 4 funty w mazyh; porcelana; 24 butelki likieru; 63 butelki araku; 100 butelek wódki glnińskiej; 11 beczek win; burgundzkiego; 6 beczek win węgierskiego 2 23 rb.; 16 beczek win szarwanego i 104 beczki win innych gatunków; 33 beczki piva angielskiego; 12 butelek perfum w cenie od 3 - 9 rubli; wody mineralne; korki; drzewo mabonowe; 17 funtów czekolady 2 5 rb.;

a wazze lzy przesyłają wszystkie, jakie dostajemy z innych krajów. Handel z Polską jest jednakoż ten korzystniejszy, że nie mażo ani fabryk, ani rękodzielnictw, a potrzebują w bardzo znacznej liczbie przedmiotów fabrycznych i sbytkowych, oddają one nam z lichw, to, co mierzą od nas."

"Bądź więc Pan przekonany, że los Polski, podobnie jak jej handlu, lży nam niekoleśnienie na sercu." Słowa ministra Pitta do Michała Ogidekiego. /Pamiętnik Michała Ogidekiego o Polaco i Polakach l.o./

30 butelek esencji różanej; 8 miliardów; 37 stołów mahoniowych i bobanowych; 5 kasek z mahoniem, obitych brązem; różna futra i skóry; rasch towarów na sumę około 100.000 rubli.

Z tego inwentarza odstąpił Prot w sierpniu 1793 towarów na 12.000 rb. kupcowi Bergé, a za 36.000 rb. Nikorowiczowi i nadto dał w kasie Boruchowi Wiczarowski w Berdyuzowie towaru wartości 15.301 rb. Pozostałe po tych odstąpieniach towary, oceniane na 62.870 rb., zostały w nachowickim sklepie. Igacze rachunki wykazują, że dawano w kasie i Koszkieviczowi w Berdyuzowie.

Istniał także i w Karczewie magazyn z podobnymi towarami, ale znacznie większy, które posiadany wsiłankę, że dorównywał magazynowi Teppera, który podług inwentarza z 1793 miał towarów na sumę 7,5 miliona rubli.² W tym magazynie Potockiego można było nabyć najrozmaitsze przedmioty: kandelabry, igły, naczyńia kuchenne, rączy kołkie, dowolni, sukno, szelki, podszawy, papier listowy, powozniłi cace urządzenia domów i rozmaite trunki. Sklep ten mieścił się w obszarzynie i jannym lokalu na Eratowskim Przedmieściu.

Do obu składów i do dalszej odprawy kartowej kupowany towaru sztyku przemianie pochodzenia zagranicznego. Niektóre wyrabiano w fabrykach Prota, fajans w fabryce Gudnowskiej; po ocy w Kachowce i okolicy; sukno i naczyńia szklane w kasie Kasorowskiej. Z Holandji sprowadzano przemianie kawy, śledzie,³ obicia ścienne pluszowe, zegary ścienne,⁴ czekoladę, wino, ocaliki kwitające,⁵ meble luksusowe, bydlę re-

- 1/ Kópia z Archiwu Głównego: Komisja Bankowa A.A.A.S No. 18 Inventaire du magasin de Kachowka du 1 octobre 1799.
- 2/ Ignacy Karasowski: Karasowa za Stanisława Augusta. str. 36.
- 3/ Kópia z Archiwu Głównego: Komisja Bankowa A.A.A.S No. 9 Brucillon No. 13 Let¹⁸ A pozwoje L 4/13 i 18/13 - 1799.
- 4/ Kópia z Archiwu Głównego: Komisja Bankowa A.A.A.S No. 18 o Copie aux Lettres No. 5¹⁸ commencée le 21 juillet 1791 finie le.
- 5/ Copie aux Lettres No. 5¹⁸ l.c.; lettre du 22/IX 1791 à Stad.1 et Rühle à Amsterdam.

sowe, herbis i miodu z Francji i Włoch przesyłano przede wszystkim w sig-
kanych kłódkach¹ a z Anglii piwo.² Prusie wzięte należało i zob-
wiazania ograniczone regulować przy pośrednictwie i wicekonsula p^hatayni u P.
de Hakra w Amsterdamzie.

Towary były sprowadzane przede wszystkim na własny rachunek, choć
czasem i z polecenia z osób trzecich.³ Kupcy holenderscy i angielscy wy-
syłali zwykle swe towary do Gdańska. Nibłoga lub malej dogoda, drogą
przez Królewiec, to m^ow niekiedy na pośrednictwie Hamburga. By ukła-
twić te przesyłki, Jan Potocki był w stałych stosunkach z firmami
Leis et Fils w Hamburgu, Henri Collin w Nibłogu i Toussaint Lavall et
Comp.³ w Królewcu, które zajmowały się dalszą ekspedycją jego towarów.
Towary, idące z Francji i Włoch były zwykle przesyłane statkami do Try-
jestru, skąd drogą lądową wysyłano je do firmy J. Schüller w Wiedniu,
która zajmowała się już dalszą przesyłką do Lwowa.⁴ Droga ta była uwat-
niana przez Prota za bardzo długą i niebezpieczną.⁵ Wreszcie trzecia, najwięc
dalej używana przez wojnę turecką droga, prowadziła z Marzycji do Cherso-
nusa morzem, a stamtąd lądem aż do Machnówki lub Warczawy.

Przy pojawianiu się tej ostatniej dostaw ruskiej. Z kwi^oty jego
widzimy, że dnia 10 maja 1790 roku dostarczona on komisji wojakowej nanie-
tów na 12.128 ruble, a dnia 23 maja tychże naniotów na 3534 ruble. Od
dostaw tych otrzymano od skarbu 2/3 prowizji.⁶ Naniota te były powo-
-

-
- 1/ Copie aux Lettres No. 5¹²² l.o.; lettre du 15/VIII-1789 à Fré-
res Ariedria & Volargue et du 15/VIII à Moselli & Florence.
 - 2/ Copie aux Lettres 1789 l.o.; lettre à Schetz & Machnówka 3/VI-
1789.
 - 3/ Copie aux Lettres 1789 l.o.; lettre à Toussaint Lavall et Comp.
& Goenigsberg 29/VI-1789.
 - 4/ Copie aux Lettres 1789 l.o.; lettre à J. Schütz & Machnówka
lettre du 1 juin 1789.
 - 5/ Copie aux Lettres 1789 l.o.; lettre à J. Schütz & Machnówka let-
tre du 10 juin 1789.
 - 6/ Błogosin z Archiwum Głównego: Komisja Bankowa A.A.A.S. No. 2

- 11 -

ohnie używanego w armii pruskiej były zakupione u Kowall'a w Królewcu.
Później dostarcza on wojsku 1974) miedzi za 7071 rubli.

Patriotyczną i zupełnie bezinteresowną była poręka sumy 3.000
3.000.000 złp., jaką Prot udzielił skarbowi, a to gwarancja Prota Po-
tockiego umożliwić skarbowi państwa polskiego zakup amunicji dla woj-
ska.¹

Le journal 1790; pozycje 3 - 10/V i 22/V - 1790

2/ Dziennik Główności Sejmu Ordynaryjnego pod Władztwem
Konfederacji Obojga Narodów 1790 Strona 000000

b/ Cherson, jego początek i rola.

Najciekawszym przedsięwzięciem handlowym i może najpopularniejszym za panowania Stanisława Augusta była Kampanja Czarnomorska.

Na czele jej stanął Prot Potocki i dlatego odwoły tu ją czasem ⁶Żwirkoj.

Traktat, zawarty między Rosją a Turcją dnia 21 lipca 1774 r., w Kainardży, postanowił, że ujście Boga będzie granicą między temi państwami i oddał Rosji ujście Dniepru. Wyprawa zaś szroja, która uśmierzyła i zaradca rozpędziła kosaków naprowadzonych na niedotkniętą przyrzeczoną neutralności w czasie napadu tatarskiego /1769/ oddała w ręce Katarzyna II faktyczne posiadanie kraju jako klin, łączący między Bohem a Dniepr¹. Działania te służyły na deszcz napadów Polaki Wołoszczyzna lub Dzikimi Polami, a od 1774 należała do wielkorskiego tu Nowej Serbji². Rosja stała się władczynią kraju, który jednak dla handlu morskiego nie przedstawiał zbyt dużej wartości z powodu nieliza na rzekach i szora, szczególnie niebezpiecznych w czasie wiatru i z powodu tureckiej fortecy Czornawa, która straszyła ujście Dniepru. Pomimo tych niedogodnych warunków Katarzyna II postanowiła wybudować tam port kupiecki i wojenny. Głęboka Przystań, wieża, położona na małej wyniosłości, była do tego najdogodniejszym punktem: posiadała adrewe powie-

1/ Essai Historique sur le Commerce et la Navigation de la Mer-Noire ou voyage et entreprises pour établir des rapports commerciaux et maritimes entre les ports de la Mer-Noire et ceux de la Méditerranée par M. Adolphe Baron de Saint Joseph. Voyage entrepris pour la Grèce, la Russie et la Pologne conformément au plan de M. le comte de Saint Priest approuvé par les ministres du Roi; str.35.

2/ Pamiętnik Polityczno-Gospodarski; Żwirkojkiego, Listopad 1782.

trac i mogła być dostępna dla statków o dość znacznym osadzeniu. Ale wybudowanie w tym miejscu portu, szczególnie wojennego, narodziłoby nie doścignięte nieporównania z Suroją. Dlatego wybrano na prawym brzegu Dniepru miejsce, nazwane przez Greków Βασιλικόν, leżące koło delty Ingulca, naprzeciw Czankowa i tam 30 października 1776 gubernator rosyjski, Hannibal, polecił pierwszy kuziać pod nowe miasto i fortecę.¹

Cesarzowa rosyjska, nadającą temu nowemu miastu nazwę Cherson, chciała wskazać, że powstające miasto dorówna sławy dawnemu.

Miasto Cherson było położone nad Dnieprzem o 25 mil od ujścia, lecz nie mogło korzystać w całej pełni ze swego położenia, ponieważ Dniepr przy ujściu miał tylko 6 stóp głębokości, a ta niełatwa cięgnęła się na przestrzeni dwóch wiorst, co uniemożliwiałoby dostęp do miasta większymi statkami. W Głubokiej warunki były już znacznie lepsze, bo statki, mające 11 i 12 stóp zagłębienia mogły zawrócić kotwicę przy samym lądzie, lanes w pewnej odległości od brzozy. Dlatego już utrudnieniem dla handlu Chersońskiego było i to, że kupy mieszkały o 7 mil od Głubokiej, gdzie stały ich większe okręty i gdzie się je załadowywało. Żołnierze zaś musieli być przewożeni na łodziach do Chersonu. Ta okoliczność podnosiła znacznie koszty i sprawiała poważne kłopoty. Innym ciężarem było to że karantenny statki musiały odbywać w Głubokiej i że wszelki ruch ~~z~~ ustąpił od 1 grudnia aż do 10 lub 20 lutego z powodu zamrznięcia Dniepru.² Natomiast w lecie odosamotwiono w Chersonie ujemne skutki wyniszczenia kwiatowych wylotów /lagun/ Dniepru. Opary tych wód stojących wywoływały gorączkę malaryczną, po której trudno było przyjść do siebie w tym tak niezdrowym kraju. Z biegiem czasu sytuacja zdrowotna Chersonu pogorszyła się jeszcze na skutek odierwania części ścieków miejskich do tych lagun. Stwarzało to straszne a śmiertelne wyniszczy w lecie, a więc w najdogodniejszej dla handlu porze, co działało odstraszająco na kupców polskich. Dopiero znacznie później poprawiano stan zdrowotny

1/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny za czasów 1787.

2/ Anthonis l.c., str. 37:

miasto, budując wał, zapobiegający wylewom, służący narazem jako droga.

Dla uspokojenia obywateli trzeba dodać, że w Chersonie srożył się kilkukrotnie mór. Epidemje dnieciałytkowały ludność, a miasto nadeszły wygląd wielkiego szpitala, gdzie byli wszędzie tylko umierający lub umarli. Celem zapobieżenia krwawieniu się narazy palono naboie i towary chorych, a często nawet i osoby tych, co chorowali, ale, mimo to, ofiar było bardzo dużo i dopiero wybudowanie baraków i dośća kwarantanna zmniejszyły śmiertelność. Nory te wywoływały masowe ucieczki ludności z miasta i ciągłe nęganina z jej strony, aby miasto przemieść w sąroczną okolico. ohooby do Głubokoj¹. Do tego trzeba dodać, że dawniej, przed założeniem miasta, okolica była zupełnie pustynią, podobną wszechkio-go, tak, że niepodobna było tam wydobyć ani dla użytkowania mieszkańców ani dla budowy samego miasta.

Trzeba więc było na koszt państwa wprowadzić osadników, przeważnie okrytani z obcych krajów, dawać im darmo ziemię, nieobranie, narzędzia rolnicze i nawet zasiewy przez parę pierwszych lat². Placę pod budowie, jak i znaczną część materiałów budowlanych rozdawał gubernator zupełnie darmo, na zwykłą obietnicę, ~~opracow~~ na kilka lat. Pracywignin jedynak niezaszawoś nadnioje, że Cherson, jako bliżej położony Syaznych prowincji Polski i południa Rosji, niż Ryga lub Petersburg i posiadający komunikację wodną przez okres znaczenie Chłafazy, niż porty morza Bałtyckiego, nieoła srodzkodowd w ryłkach swoich obywateli znaczną część handlu rosyjskiego i polskiego. Nie więc dziwnego, że okolica się zamieszkała: postawiony osadki i osady, a miasto rocho dośd szybko.

Pierwsze statki, które zasinyły do Chersonu, pochodziły z Koo stanynopola. Byli to Turcy i Grecy, którzy dowozili pod flagą turecką, porządane, cytryny, suche owoce, oliwę i wino. Za wartości tych towarów pobierali zapłatę w gotówce, bo nie znajdowali towarów, których mogły służyć do zmiany. Pomyślnowo nie było innego handlu i miasto nie cję-

1/ Anthonis l.c., str. 239.

2/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, kwiecień 1783.

gnędo stądciwie będących korzyści ze swego położenia. Handel wywozowy powstał dopiero później, gdy przewyższone trudności komunikacyjne pomiędzy Chercowem a sąsiednimi dzielnicami Polski oraz wzdłuższymi odrodkami państwa rosyjskiego.

Najlepszy okres Chercowa z tego okresu kreśli nam Anthoine w numerale, wytoczonemu do hr. de Vergennes po powrocie z Chercowa do Francji. Autor ten pisze, że Chercow jest powstałą kolonią. Wszystko tam trzeba stworzyć, zarówno pod względem handlu jak i obsługi kupy, którzy tam osiedlą, będą musieli budować domy mieszkalne dla siebie i składy dla swoich towarów; zakupić statki dla obsługiwanego ich interesu, będą też musieli sami na swój rachunek wyznaczyć agentów handlowych, którzyby się zajęli zakupem masła, drewna budowlanego, mięsa solonego i wytopionego. Będą też trudności tego handlu będąc i to, że wypadnie wszystko impowad na gotówkę lub przynajmniej wpłacać natychmiast t. wyjątkowo 1/3 należności gotówką¹.

Pierwszą, bo powstałą, przy końcu 1703 r., była angielska kompanja handlowa, która trudniła się wywozem konopi, potasu i drewna okrągłego. Według księdza Franciszka Maculskiego obroty danej się 60% wyszły.

Informacje, które posiadamy o handlu szwecyjskim Chercowem, są wprost tak sprzeczne, że trudno uod z nich wynioskować, w jakim czasie handel ten, z powodu niejednorodnych warunków, o których była mowa, rozwijał się bardzo nierównomiernie i istniał tylko, jako rodzaj doposażania, dzięki trockliwej opiece rządu.

Również wielu, "kiedy handel kryzyski rozkwitało, to właśnie Chercowem, którego obsadzenie kosztowało tyle starów i ludzi znaczący przyniesie naszerbek, a sami masł kupy z Chercowem przeprowadzą się

1/ Anthoine l.c., str. 236

2/ K. Franciszek Maculski: Wiedomości Geograficzne i Statystyczne o Stanie Teradziojszym Państwa Rosyjskiego, Kraków 1709, str. 103.

pownie do Krymu w tego powodu, że handel z Chersonem jest bardzo trudniejszy i kosztowniejszy, niż z Krymem¹.

Źródło, z którego szerzej cytuję, a mianowicie Pamiętnik Historyczno-Polityczny, pisze w innym miejscu: "Uniknięcie myśli rosyjskiego względu pomnożenia handlu przez Cherson nie bardzo się udaje, a kupcy austriaccy na towary swoje z tak wielkim kosztem przez Danaj sprowadzone niewielki tam znalazli zbyt i zaczynają wątpić, czy to nie-
sto będzie mogło kiedy skuteczną." Widąc więc, że handel czarnomorski, "którego sobie tak bardzo Kolyń, Ukraina i Podole życzą, jennazie nie podnosi głowy, a Cherson, który ma być jego duszą, ledwie sam żyje z powietrzem i bojaźni wojny, które niedawno ustały."²

Ponieważ tak niekorzystnych rezultatów swoich zabiegów, Katarzyna II z całego uporem holicymą popierała Cherson.

Wybudowano drogi komunikacyjne, prowadzące z Chersonem wzdłuż Donu, co umożliwiło dostarczenie towarów na wyszyn, impiono lub studowano na koszt państwa statki, których początkowo było tak mało, że wymagając statku dla transportu towarów na morze śródziemne olbrzymie przedstawiało trudności, wybudowano docy i składy, bo istniejące były niewystarczające i wreszcie nawiązano stosunki handlowe z Polską, których do tej pory nie było i które miały odegrać tak poważną rolę w starzeniu handlu czarnomorskiego. Ale przedewszystkiem Katarzyna zrozumiała że najlepszym środkiem poierania Chersonu byłoby całkowite lub choć tylko częściowe zwolnienie od celi towarów przychojących do tego portu i wychodzących przez. I, mimo, że ustroj fiskalny rosyjski był oparty na dochodach celnych, dnia 27 września 1762 cesarzem ogłoszono nową taryfę celną, w której handel przez porty morza Czarnego korzystał z ulgi 25%, a odtąd wolno było wnieść w walucie krajowej, a nie, jak dawniej, tylko w holenderskiej, co podwajało stawkę celną. Balazym objawem tej polityki protekcyjnej był ukas tegoż dnia ogłoszony, który nadał wszel-

1/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, czerwiec 1765.

2/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, marzec 1764.

kie ograniczenia w handlu drzewem i ziemiopłodami, a już ukaz z dnia 17 września 1782 pozwolił do stycznia bank państwowy dla popierania handlu o kapitale szkodowym 300.000 rubli i nakazywał na poczet za wynagrodzeniem $\frac{1}{2}$ obowiązek przyjęcia na siebie gwarancji za przesyłkę pieniężną. Antoine uzyskał prawo handlu pod flagą rosyjską, co umożliwiło w styczniu 1784 wyżądanie po ras pierowsy 5 statków wprost z Paryżu do Chersonu. Statki te płynęły pod flagą rosyjską, posiadały tylko statki rosyjskie i austriackie miały prawo przepłynąć przez Bosfor.

Wynikiem tych wysiłków było, że miasto Cherson najczym w 1783 już opory przeczerneń. Ulice są szerokie, proste i duża powierzchnia jest już zabudowana, choć brak im jest upiększeń.

Forteca, zbudowana o straż armatni od miasta, posiada znaczną załogę. W niedalekiej odległości nad samym brzegiem Linasa Aniprowego, a wain generał Iwanibal zgromadził dużą amunicję dla floty i około 800 armat, Cherson wigo już jest wtedy ważnym portem wojennym i operacją dla całej rosyjskiej floty cesarskiej. Ale informacja o handlu Chersonskim z tego okresu jest bardzo mało. Wiadomym jest tylko, że miasto miało znaczną ludność, w roku 1783 - 40.000¹ lub 50.000² głów. Stopy były pełne woźów, ustawicznie wjeżdżających się niżej Chersonem z Francuzkami. Wowy to prowadziły jednak pracownie amunicję, materjały budowlane i żywność na cęto imperatorowej. Obrót zaś handlowy Chersonem nie przekraczał od założenia miasta aż do 1784 r. sumy 400.000 rubli - strasznie mało ^{w porównaniu} do rokowniczych nadziei. I w roku 1783 miasto jak gdyby natry mało się w swoim rozwoju. Do tysięcy domów, wybudowanych przez trzy pierwsze lata nie przybywało. Liczba domów handlowych też się nie zwiększała. Jedną tylko kompanją Antoine et Sarron prowadzili handel z Paryżem, zaś Fabri i Metz pilnowali handlu z Danajem, a Michelman chciałby podnieść resztki kompanji do Soboul. Było jeszcze paru licerantów starbowych i może dwunastu kupców Greków.³

1/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, czerwiec 1787.

2/ K. Franciszek Maculski l.c., str. 102.

3/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny za 1784, str. 736.

Tak wyglądał handel Chersoem, podinn|takich wyników i nakła-
dów.

Ale w ciągu roku 1769 wyszedł bardzo ważny ukaz, dotyczący
poddańcy krajów sąpryjadających z Rosją na swobodne osiedlenie się
w Chersonie, Sewastopolu, Petersburgu i Archangielań^{sk} prowadzenie han-
dla na równych prawach z obywatelami rosyjskimi. Ukaz ten obiecywał os-
dronieność w każdej chwili swobody wyjazd do ojczyzny z całym mają-
tkiem.

Po tym ukazie handel zaczął się wzrastać daleko bardziej, niż
by się spodziewać było wolno i miasto Cherson codziennie pomnażało swą
ludność, swój przemysł i handel. Było na drodze do zostania ośrodkiem
handlu czarnomorskiego.

Takim był punkt handlowy, który miał odegrać tak poważną ro-
lę w działalności Potockiego.

a/ Koupnja do handlu Czarnomorskiego.

Doświadczenia, czynione nad upływającą Dniestru przez kręcia Nasau - Siegen i innych, doprowadziły do przekonania, że rzeka ta jest zdana do żeglugi. Przeszkadzały jedynie stosunki polityczne. Kiedy usunięto przeszkody, które w poprzednich wiekach utrudniały handel z brzośnią Czarnego Morza, w-czasem zawiązały się stosunki bezpośrednie między Polską a Stambułem.

Ważni są uszkodzenia, jakie czynił Bierzyński w celu rozwinięcia tego handlu: wyjechał dwa statki należące do towaru polskimi do Konstantynopola, a agent Mikosa je tam sprzedał i nie szczędził zabiegów do dalszego nadejścia towarów, szukając na najdogodniejszą drogę wodną Dniestrem do Akerman, a lądową do Galaczu.

Mikosa specjalnie zabiegał do wyzyskania¹ drzewa budowlanego; cienkich desek; potaszu; pszenicy; żółców; wosku; płótna grubego; mięsa solonego i wyśmienitego w pokafcejskach. Te produkty znalazły ślady zbyt w Marayji.²

Inne ^{produkty} podjął Schultz. Rozkazał się list Schultz do Stanisława Augusta, pisany ze Lwowa dnia 1 marca 1762 r. Schultz donosi, że, po zwiadczeniu całego Dniestru, przekonany jest, że od Czarnego Morza aż po 5 mil od Lwowa można na statkach wszelkiego gatunku towarów i produkty swobodnie i wygodnie.

Dotychczas nie rozumiano - odpowiedź Schultz - aby Polska mogła mieć własny handel na Czarnym Morzu, a tymczasem on wprowadził na Dniepr pod Czemkower, a na Dniestr pod Akermanem dobrze załadowane okręty. Handel ten potrzebuje jednak, żeby nad Dniestrem w Roczowie i Kruc-

1/ Główny Franciszek: Wiadomości o stanie handlu i przemyśle w Polsce w wiekach dawniejszych r. 1846 str. 24 i 25.

2/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, kwiecień 1763.

niedon, a nawet głębiej w kraju należono składy. W cesarstwie należało-
by zrobić takie składy w Galicjach i w Leuzie, o co już prosił
przez posła w Konstantynopolu.¹

A zatem handel czarnomorcki zaczął się już rozwijać wczelnie,
przed próbami Katarzyny II i założeniem Chersonu, ale prowadzony był
prawie wyłącznie Ministrem, jako drogi najdogodniejszy.

Handlem czarnomorckim i szlakiem Katarzyny interesowali się
tyżo obywatele polscy Ukrainy i Galicji, bo rzecz urosłaaby przeliczyć
było, że dalekołatwiej byłoby wysłać towary do portów czarnomorckich
niż do położonych nad morzem Bałtykiem. A pragnienia w tym kierunku
zabrały jeszcze większej mocy, gdy Prusy nadałyby specjalne uprzywile-
żenia towary, idące z Polski do Gdańska. W holach obywatelskich zaczęto ste-
dy żywo się zajmować portami czarnomorckimi, które są "tak blisko poło-
żone od naszej Ukrainy, że można sobie dość po nich obliczyć. Minister,
Zajępr i Boh, do których wpadają nasze rzeki, mogą nam ułatwić wywie-
żenie te porty. Nie tylko wsaki i miody, które dotąd przez całą Polskę
i Litwę prowadzone były rzekami do Zachodnich państw Europy, ale i zbo-
że, dałoby prawie darmo na Ukrainie gnić, jako był z wielkim pożytkiem
dla obywateli i z ożywieniem handlu naszego wywołane morzem. Duch nad-
spokojny i rozszerzenia handlu pragnący Katarzyny II udzielił wszelkiej
potrzebnej pomocy, trzeba więc tylko chęci przykroczenia się pilnego
i niccóż nakładu."²

Wzniecie w celu prowadzenia tego handlu nastąpiła się "Kompanja
Czarnomorcka".

¹⁵
Zakończyła się niedługo obywateli, przesłania z województwa bra-
cławskiego i trzech buntiarów. Na czele stał Prot Potocki, a prócz
niego w skład kompanji wchodziłi Rosyjski, Grocholski młodszy koronny³

1/ Rokopis z r. 1721 z Biblioteki Ordynacji Zaszyjskiej: Korespon-
denoja Piusa Kiełskiego list Wolmarta do Jago Królewskiej Mo-
ści pisany ze Leuzi 1 marca 1722.

2/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, listopad 1782.

3/ J. Kraszewski: Polska w Czasie Trzech Rozbiorów, tom I str. 337

Kompanji chodziło głównie o sprzedaż towarów przez porty Morza Czarnego bo opas towarów z Podola i Ukrainy wiozłszy do Akermamu, czy do Cossakom Bohem, lub do Chersonu nieopras, a nawet i przez drogę lądową, były znacznie dogodniejszemi i krótszemi, niż do Baltyku.

Chodziło więc tylko o ostateczne ustalenie portu, przez który ów handel by się odbywał. Austria proponowała wielkie ułaskawienia dla przesyłu towarów polskich przez swoje terytorjum, a i właściciele ziemscy woleliby wysyłać swoje produkty do bliżej położonych portów tureckich Cossakom lub Akermamu, niż do dalszego i do trudniej dostępnego Chersonu. Uważa się jednak Anthoine'owi przekonać ich, że dzięki protekcji cesarskiej, dogodniej będzie skierować na Cherson cały handel Polski. W dalszym toku wykonała się kwestja przesyłu towarów z Polski do Francji, Moskwy, jeden z kierowników kompanji, wrócił się do Anthoine'a z propozycją, aby wziął się tę sprawę. Anthoine przedstawił mu jednak, że nie będzie w stanie sam podjąć się tego przesyłu z powodu zbyt znacznych rozmiarów swego przedsiębiorstwa, obiecał jednak, że poleca im wszelkie starania w celu ułatwienia kompanji przesyłu i wywozu towarów tak w Chersonie, jak i w Kijowie.

W następstwie tych układów zawarł usowę, przez którą wiosną 1793 Kompanja Czarnomorska miała wysłać pod adresem Anthoine'a do Karynacji ładunek towarów polskich wartości 100.000 franków, a od powodzenia tej pierwszej transakcji miało zależeć skierowanie całego wywozu polskiego przez Cherson. Po tych układach Anthoine złożył ambasadorowi rosyjskiemu, hr. Stackolbergowi, memorandum, w którym prosił, aby dla rozwoju handlu czarnomorskiego: 1^o ustalone wolność handlu w Chersonie, 2^o aby towary polskie nie płaciły żadnych ceł przy wwozie do Chersonu, 3^o aby towary polskie, wywożone z Chersonu, płaciły te same, co i towary rosyjskie, 4^o aby towary obce, przybywające do Chersonu, a przeznaczane dla Polski, płaciły minimalne cła tranzytowe, 5^o aby zorganizowane połączenie pocztowe z Chersonem. Podobny memorandum wręczył hr. Stackolbergowi hr. Koszyński z bankierem. Od ambasadora otrzymali obietnicę, że poprosi ich prośbę. Zaraz po tym kroku wysłano do Chersonu na zwiady Chruszowskiego, który miał donieść, jak się przedstawiają warunki

niejocowo i na jakie trudności nagotka handel polski na Morzu Czarnym.

Zgodnie z powyższą prośbą ukas cesarskiej z dnia 23 listopada 1794 r.¹ obniżyć stawki celne na towary polskie, przywołane do Chersonu. Jak to czynił ukas z dnia 27 września 1793 r. dla towarów, pochodzenia rosyjskiego, t.j. o 25% i pozwalał opłacać te cła w walucie krajowej. Ten sam ukas zmógł prawie cła wnoszone na towary polskie, wywołane przez Cherson. Ulgi te jednak nie dotyczyły wszystkich towarów, lecz tylko: sukna, materji jedwabnych, i wełnianych, płótna, gazy i innych podobnych materjów, o ile ładunek miał przynajmniej 300 funtów wagi; na jedwab, korzenie, siła, herba ty, jeżeli było ich przynajmniej 10 funtów. Franki mogły korzystać z ulg, *y* jeżeli ich było przynajmniej 50 butelek, ta ulga arcentą była krótkotrwała, bo już ukas z dn. 16 grudnia 1794 zabronił dowozu wódki przez porty czarnomorskie. Kapelusze, szapki, podszewki, szmatki płacidy taryfę ulgową, jeżeli ładunek składał się przynajmniej z tunna towaru każdego gatunku, inne zaś towary, żeby płacić ulgowe stawki, powinny być posiadać przynajmniej wartości 100 rb. Ulgi te uściślała tylko jedna kowra celna, choć gubernator miał prawo wyznaczenia drugiej.

Jeszcze inne rozporządzenie, dotyczące przewozu przez Cherson towarów obcych, przeznaczonych dla Polski, głosiło, że kłaca cesarska na obowiązek wrotu w przeciągu roku od reeksportacji z portu 7/8 cał, pobranych przy wejściu towarów do Rosji, a zostawić na sobie tylko 1/8, jako cło transytowe.²

Handel polski finansowo arcentą nie bez cła, chciało towary polskie dotrzeć ku Morzu Czarnemu, a oderwać od Frus i rozwinąć tym sposobem handel czarnomorski pod flagą rosyjską. Drugie powodem było, że imperatorowa pragnęła, aby obywatele polscy w drodze powrotnej zapatrzywali się w ośl ze składów guberni ekaterynosławskiej.

Był to, naim zdaniem, krok ku gospodarczemu usamodzielnieniu Ukra

1/ Pamiętnik Historyczno-Polityczny, laty 1793; także wsiłera ty taryfę.

2/ Antoine L.c., str. 184.

iny od Rosji.

Po uzyskaniu tych ulg koczująca wzdłuż się do Stanisława Augusta i do sejmu, powzięto uchwały o ustaleniu **połpasa** pocztowych z Chersonem i o zwolnieniu na przeciąg kilkuletni handlu **obrotowego** od ceł, które wydawały się **świeżym** **śladem** strasznie wygórowane, bo wynosiły w Polsce 8 - 10% od wartości na wozie i 4 - 6 % na wywozie. Prośby te doczekały się natychmiastowego uwzględnienia; założono urząd pocztowy w Bohopolu i nawiązano stałą komunikację pocztową z Olivipolem gdzie był **cezarzki** urząd pocztowy. Poczta ta działała bardzo sprawnie, list z Wersawy do Chersona dochodził zwykle po 14 dniach.

I drugi punkt bardzo szybko wprowadzono w życie, bo sejm grodzieński z 1764 uchwalił, żeby król przedstawił stanom, w jakiej mierze będzie stosowne obniżyć stawki celne dla poparcia handlu **czarnomorskiego**, a zgodnie z tą uchwałą z dnia 5 listopada 1764 r. sejm uchwalił, aby nadal pobierano od towarów, pochodzących i idących przez granicę ukraińską 1% od wartości od wywozu i 4% od przywozu.¹

Na jednym z następujących posiedzeń sejm polecił starostę starostę o większą liczbę **kontr celnych**, bo "jedną **kontra** tranzytową, **dozwolona** **dotychczas**, **niezostawia** **świątobliwego** **księcia**, **J. M. Potockiego**, **starosty** **guzowskiego**, **razdaj** **kontrag** **czarnomorskiego** **w** **Krańcelesiu**, **dla** **należ** **części** **kraju** **jest** **wygodną**". Sejm poleca także starostę o to, żeby Polacy mieli to prawo w portach czarnomorskich, jakie posiadają Francuzi na podstawie art. 13 traktatu rosyjsko-francuskiego, to jest równo traktowanie z obywatelami rosyjskimi.

Na skutek tych uchwał król wzdłuż się do cesarzowej o **zwolnienie** **drugiej** **kontry** **celnej**, **upoważnionej** **do** **stosowania** **taryfy** **ulgowej** z dnia 27 września 1763 i **propozował**, aby jedna była **naprzeciw** **Targowicy** **w** **województwie** **brachanckim**, a druga **naprzeciw** **Krytowa** **na** **Brzeżanach**. Sprawy tych dwóch **kontr celnych** **już** **ostawiono** **uprzednio** **i** **zakończono** **przygodnie** **z** **księciem** **Potockim**, **który** **obiecował** **Stanisławowi** **Augustowi**

1/ Antoine l.c., str. 183.

że odpowiedni ukas układa się z początkiem maja. Stanisław August uniósł-
 je także zjedną osaczoną, aby ambasador rosyjski w Konstantynopolu
 poparł starania, jakie ten czynił M. Uraznowski w sprawie udostępnienia
 obywatelom polskim Ministerium i Szkoły na Hornu Czarnem.¹

Uchwały te i memorjały miały ten skutek, że już w r. 1793 oco-
 dzono w Chersonie konsula Antoniego Babcockiego /brat rezydenta berliń-
 skiego/, który, niestety, nie dawał do uszy stanowiska; między innymi
 nie nadysłał raportów o stanie handlu czarnomorskiego, a tymczasem w re-
 obniskich okolicznościach pojawił się wciąż rosnąca powoła na utrzymanie hos-
 sulatu chersońskiego, która wzrosła od 10.300 zł do 22.500 zł.²

Ale handel czarnomorskim nie powiodło się na uszy usę-
 pie: nieurodzaj w Polsce oraz niedostatek i drożyna wzuszy króla do
 wydania zakazu wywozu zboża zagranicę /9 grudnia 1793 r./ i natychmiast
 pierwsze kroki handlu polsko-czarnomorskiego. Drugim powodem, że tran-
 zakcje nasierano z różną powodzeniem było, że dostawcy ukraińscy usi-
 żowali się upewnić się o cenę i dostad pieniądza przed wydaniem to-
 waru, czego im odmawiali kupcy chersońscy z obawy, aby ich nie zwiedzał
 no tak w dostawie, jak i w terminach. Krótkim tej obawy były bankructwa
 firm de Reboul w Chersonie i de Lasców w Tulonyne, które upadły z powo-
 du udzielania takich kredytów. Dostawcy ukraińscy ze swej strony obawia-
 li się powołać się towaru, bo wiedzieli, że cena ich zależy od zwinia-
 cina do portu jakiegod okrętu. Jeżeli transport odśchodnił wtedy, gdy
 okręt miał być ładowny, to Polak mógł śpiad, ile chciał, ale nanajutro
 po odejściu dawało im najwyżej 1/2 ceny wozorajszej. To samo było z towa-
 rami amorskimi: jeżeli był okręt, to można je było kupić dość tanio,
 ale jeżeli wypadło kupić u kupca tutejszego po odejściu, to płaciło
 się trzy razy tyle, ile rzecz była warta. Na tym składnie polegała kł-

1/ Rękopis w Biblijoteki Cesarskich: Korespondencja Piusa Kici-
 skiego l.c., Copie de la lettre du roi à Sa M. Impératrice de
 Russie du 23 mars 1793.

2/ S. Korsak l.c., tom II str. 151.

kulacja kupców czerwońskich. Dlatego ten, kto chciał prowadzić handel z Chersońcem, musiał znaleźć sobie szlaki wjeżdżać, o co było bardzo trudno, i dowozić towary w maju i czerwcu przez stepy, a potem czekać na okryty. Niemco ułatwili ten handel Prot Potocki i Tappor, nakładając kantory wekslowe, które pozwalały kupcom łatwiej nakatacenić swe wyprawy. W każdym razie wjeżdżać towarów polskich na rynek czerwoński oddziałano dodatnio na rozwój miasta.

Przy końcu roku 1766 Chersoń i okolice przedstawiały już zupełnie inny widok: Wikołaj i Beresław, osady położone na prawym brzegu Dniepru niedaleko od Chersca, stały się śpielniami szelomoni, okoliczne miasta zaludniły się, a na pobliskich przestrzeniach, dawniej będących stepami, rozkwitła uprawa zboża. Samo miasto miało 6 ulic bardzo długich i budowało się niestawiało, choć miało już wiele ładnych budynków. Chassaignon i Anthoine et Caron bardzo rozwijali swe dzwory handlowe, mieli specjalnych urzędników do korespondencji i agencji bankowych innych do zabrania produktów polskich. Kantory te zatrudniały specjalistów do wypraszania skór, do solenia mięsa, solenia drzewa i posiadali własne okryty do handlu z Francją.¹

Obywatele polscy, szczególnie z Kijowszczyzny, Połecia, Wołyń, Podola i z województwa braclawskiego, spławiali do Chersca: drzewo wszelkiego rodzaju, konopie, len, solono, żółt, wełn, skór, potaż i szelom, a zapotrzebowanie na te produkty było tak duże, że, gdyby przybyło dwa razy tyle, co przybywało, to nie wystarczyłoby jeszcze na pokrycie zapotrzebowania.

Na Ukrainie sprzedawano pszenicę w dobrym roku po 5 szp., a w Cherscu łatwo było dostać dwa razy tyle. Ceny w grudniu 1766 były następujące wg cennika Chassaignon'a: drzewo do okryty w dybowo pud 28 kop.

| | | | | | | | | | | |
|--------------------|---------|-------|----|------|----|--------|------|----|--------|-------|
| Stopy ³ | masztów | 22ug. | 20 | stóp | 20 | piętał | cała | 15 | czaru. | szot. |
| " | " | " | 20 | " | 22 | " | " | 30 | " | " |

1/ Dziennik Handlowy, czerwiec 1766.

Stopa nastót dłuq. 80 stóp 25 piędzi cema 50 osere. szót.

" " " 80 " 30 " " 100 " "

Czterdziestu pasażerów moskiewskiej 3 ruble, gródni 3 rb., pod tytułem wyki 1.80 rb., pod wosku 102tego moskiewskiego rubli 14.-, białego polskiego 17 rb., pod solana galuszkowego rb. 1.80, białoty 2.80, pod wieprzowiny solonej 2.80, 50 arszynów płótna angielskiego od 6 do 11 rubli.¹ Na smy, osiągnięte na towar, obywatela i kupcy polscy kupowali oliwę, bawełnę, rosoyinki, kawy, cukier, osoco krajów ciepłych, ryś, korzenia, tytoń, wino gróckie, francuskie, i węgierskie, których w jednym tylko 1786 r. przewieziono do Cherson na smy 221.913 rubli. Prócz tego przewieziono z Zachodu prawie wszystkie wyroby gotowe. W roku 1786 przybyło do Cherson podług F. Macmilskiego, który prawdopodobnie osierpał te wiadomości ze środków urzędowych, 127 okrętów; w tej liczbie 97 gróckich i tureckich, 23 rosyjskie i 7 włoskich. Przewieziono w roku 1786 obliczona Macmilski na 633.793 ruble, wywóz na 735.117 rubli.²

F. Korszon stawia przypuszczenie, że przeważną część tego wywozu tworzyły pasażerki polskie i ukraińskie.³

Wydaje mi się to niesłusznem, bo handel ten był przeważnie handlem drzewnym, w którym produkty, pochodzące z prowincji rosyjskich, grały bardzo dużą rolę. Dopiero później wywóz polski zwiększył się znacznie, gdy Prot Potocki zaczął wywozić zboże i drzewo na Morze Czarniejskie okrętami własnymi lub najemnymi i gdy podane drugie wojny tureckiej flota i armja rosyjska potrzebowały dowozu żywności.

Dokładnych wiadomości o handlu polskim na Morze Czarnem, niestety, braknie. Wiadom tylko, że kapitan Prota Potockiego miał szwane statki,⁴ które przed wybuchem drugiej wojny tureckiej, t.j. przed 18

1/ Dziennik Handlowy, osowiec 1786.

2/ Franciszek Macmilski l.c., str. 103.

3/ F. Korszon l.c., tom II str. 140

4/ Memorjał do Najwyższej Generalności, podany przez W. Prota Potockiego w okolicznościach jego bankructwa i kredytowych z Grodną

nierpaim 1787 r. odbywały częste podróże z produktami polskimi do Rosyji i portów tureckich. Prot posiadał, jak i Antheine, prawo używania flagi rosyjskiej, rzecz ogromnego znaczenia, ponieważ traktat z 24 lipca 1783 r. zapewnił Rosjanom nawet większe przywileje w portach tureckich, niż te, które posiadali tam pódniej Anglii i Francuzi na zasadzie kapitulacji.

Cho dla Rosjan wyosiło w Turcji tak na wysie, jak i na wódz 36 ad valorem i prócz tego układ wysosogólniak całą moc towarów wolnych od cła tranzytowego.

Statki, przepływające z Morza Czarnego do Śródziemnego i odwrotnie, nie mogły być rewidowane przez Turków i były wolne od wszelkich opłat prócz 300 asprów = 4 fr. od statku. Statki rosyjskie miały prawo kupowania jedwabia, ryżu, kawy, oliwy we wszystkich portach tureckich, prócz Konstantynopola.

Turcja zobowiązywała się bronić statki rosyjskie przed koronowaniem Tunisu i Algiera i użyć wszelkich swych wpływów, aby statki niebraze zerwane wraz z towarem.

Na wypadek wojny poddani rosyjscy, mieszkający w Turcji, nie mieli mieć swobodę niestępy osamizowania na swobodne spieniężenie swój własności i na powrót do kraju.¹

Do wyjednania znaczenie, jakie dla Prota posiadało prawo używania flagi rosyjskiej.

Prot Potocki podtrzymywał odżywione stosunki handlowe z firmą Antheine Frères et Garçon i z innymi domami handlowymi francuskimi. Jakkolwiek na początku roku 1789 jedna firma Holland Frères et Comp. w Rosyji była na wianie na dostarczenie towaru 15.000.² Kantor cbersoński Prota Potockiego sprzedawał przeważnie drzewo, srebro, szkło, siłano,

dnia 16 kwietnia roku 1793.

1/ Antheine & Co., str. 130

2/ Bękopis w Archiwum Cesarskiego: Komisja Bankowa P.P. No. 14 a No. 19 Notes: note janvier - mars 1789, stron 489.

26] i grube piśtano. Towary te pochodziły albo z własnych majątków i fabryk Prota /niekto z Inty Ławruskiej, piśtano z Machański, drzewo z Gudowa/ lub były zakupowane przez agentów domu Kochawieckiego, pracujące stale starosakowych.

Epokaż zaś kantor charowałki na dowód do kraju towary inkasose i wina, które następnie sprzedawano w sklepie machawieckim,¹ a kraj w konie do sprzedaży w Chersonie towary obywateli polskich i sprzedawał je przy dogodnej konjunkturze.² Przez Prota Półockiego handlem towarami polskimi zajmowali się w Chersonie Anthoine et Barron i Chassaignon, Skupowali drzewo, srebro, 26], wosk i soliki nigco sposo-
ben irlandzkie.

Pierwszy statek, należący tymi produktami, przybył do Marajli w sierpniu 1794 r., a w ciągu tegoż roku przybyło razem z Chersonem do Marajli osiem statek. Droga z Marajli do Chersona trwała przeciętnie 49 dni, a podróże odbywały się tylko przez dziesięć miesięcy, bo Morze Czarne w listopadzie i grudniu jest bardzo burliwe i droga była niebezpieczna.

W roku 1795 Anthoine wyjechał z statek z Marajli do Chersonu, a otrzymał z Chersonem 12. Towary, pochodzące z Chersonem, ładnie oceniono we Francji, a na polskie nigco solono Anthoine otrzymał zamówienia od Gaudeluy, gdzie przypadkowo dostawał się partja tego produktu.³

I drzewo, pochodzenia polskiego, oceniono: odpowiadało zupełnie temu gatunkowi, który pochodził z Saktyki i był bardzo szany we Francji jako "bois du Nord ou bois de Sibie".

Zachęcony tak pomyślną perspektywą Anthoine zamierzył doświadczenie arseanu w Tulonie, aby nakłonić władzę szanów w Polsce i przysłać do niego je następnie przez Cherson. W tym celu wyjechał do Chersonu specjalnie

1/ Dziennik Handlowy, sierpień 1793.

2/ Rękopis z Archiwum Głównego: Copie aux Lettres 1793 l.c., list do księcia Poniatkiego, Warszawa.

3/ Anthoine l.c., str. 210.

stę, który w ciągu stycznia i lutego wybrał z lasów księcia Stanisława Poniatowskiego, położonych w starostwie kobrujańskim, województwa niemieckiego, 264 maszty. Maszty te następnie opłynione Boregną i Baiegnem do Chersonu, gdzie po krótkiej obróbce zabrakł je statek "Byrdne".

Każda operacja od wycięcia pierwszego drzewa do wywozu trwało tylko 3/4 miesiący, czas znacząco krótszy, niż transporty, idące przez Rygi, które ciągnęły się zwykle 10 miesięcy.¹

Cena masztów, sprowadzanych przez Cherson, była znacząco niższą, niż zwykle płacono we Francji, ale z braku ruchliwości ze strony admiralicji, była to pierwsza i ostatnia transakcja tego rodzaju.

Handel na drzewo, srebro i różny towarzystwem francuskim przynoszący do Chersonu wino, weble, wyroby lukarne i materiały, a znaczną część tych towarów kupowały prowincje polskie.

Przed towarzystwem francuskim były w Chersonie i angielskie, które najnowszymi się zapotrzebowaniem w srebro i miejsce solone floty angielskiej, stojącej w Kalesie.²

W pierwszej połowie roku 1764 handel czernomorski znajdował się w stanie rozkwitu.

Wstrudniał ponad 200 statków, płynących pod flagę rosyjską i austriacką. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1767 roku z Harnyli do Chersonu przepłynęło 18 statków, a 198 z Chersonu do Harnyli. Cesarz austriacki, królowie neapolitański i polski posiadali swoje konsulów w Chersonie. Genua, Livorno i Tryjenta prowadziły z Chersonem ożywiony handel pod banderą austriacką lub rosyjską.

Cały ten handel został nagle przerwany niespodzianym wybuchem

1/ Powodem tak długiego transportu przez Rygi było, że drzewa były wycięte w zimie, wiosną holowano w górę rzek, gdzie je składano i dopiero po nadejściu wiosny przewożono samiami nad Moring, którą dopiero na wiosnę dostawamy się do Rygi.

2/ Anthonis l.c., str. 206.

wojny rosyjsko-tureckiej /15 sierpień 1797/. Francuzi musieli zrezygnować z pewnych handlowych powodów braku komunikacji z krajem opanowanym i dopiero po pokoju z dn. 9 stycznia 1798 podjęli nowe próby, przerwane znów po paru miesiącach przez nową wojnę. Podczas tej wojny tureckiej kantor cherecki Prota Potockiego otrzymał zamówienia na dwie dostawy dla floty i armii rosyjskiej.

Dziennik handlowy z grudnia 1799 donosił, że Prota Potocki zawarł umowę na dostawę do granicy włoskiej 2.000.000 pudów sucharów po 5.15 zł. pud. Ponadto na te dwa miliony pudów sucharów potrzeba było wagi z 500.000 korcy żyta, więc widać nie mogły znaleźć pracy. W rachunkach Prota zaniedliłszy pokwitowanie na kilka podobnych, ale mniejszych dostaw.

V. Działalność przemysłowa.

a/ Machnówka.

Machnówka, miejscowość położona niedaleko Beryczowa, uważana była sąż. Świątobóg Płotowi: "zrobił on ją ogniskiem przemysłu i, sprawa wdzięczny biegłych fabrykantów, uczynił fabryczną ośrodek, gładną wyrobami swymi. Kożył kosztu, nie śnił o wkładów pieniężnych tak, że z dzielnicy uprzedzą przekształcił Machnówkę w pełną powab miejscowość. Niebysy przemysłowej walności, Machnówka spore się zabudowała i zmarszała ugodliwym żyć. Na jej rynkach różnymi omdoniamkami mówiono językami i mawiano ją "mają Warszawą", a z osadów Prota powstało jej miano "mrowinnej".¹ Ze znaczną nakładem usypana grobla zamknięła sibięjące się strumienie i utworzyła wielki staw, nad którym stanął młyn, zaspakajający potrzeby okolicy. Wybudował też Prot Potocki piękne mrowinne sklepy, pełne mechanicznych wyrobów i oboję galanterji, założył porządny aptekę i drukarnię. Drukarnia ta istniała aż do 1807, a zarządzał nią w ostatnich czasach Szymon Selesniow. Drukowano w niej/różne książki, w których licznie była i "Historja Naturalna czyli zabawy przyjemne i pożyteczne przez Szczęsnego Feliksa Potockiego", "Śąd Ostatočný, poemat Junga" i przedruk słownictwa Milton'a przez Machnowskiego. Ufundował Prot i malowniczy kościół parafjalny pod wezwaniem św. Jana Nepomucena z znakomitą obroną tego świętego, posiadała Smaglewicz i obdarował nią /wódek moryów 3.5/. Na starej Machnówce wybudował sobie Prot park i założył ogród angielski. W parku tym mieszkał administrator dóbr mechanicznych, książę Michał Casowski.

1/ Machnówka podług Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego tom 5 str. 878 artykuł Edwarda Kullikowskiego.

Prawo z 18 kwietnia 1791 pozwalało "miasta dziedziczne" zmienić na lokalne przez nadanie mieszkańcom ich miast na własność. W wypadku, gdy król na просьbę samego dziedzica wystawiony przez niego "instrument lokalny" stwierdził, że miasto prywatne wchodziło w poczet wolnych.¹ W myśl tego prawa król Stanisław August, na prośbę Prota Potockiego, dał Machnówce przywilej renowacji; a także utwierdził drugi przywilej na dwa jarmarki do roku, najpierw trzeci każdy po ostery tygodnie i narazem na targi w poniedziałki i piątki każdego tygodnia. W czerwcu 1793 Machnówka była "niejako wesołym konstantem badawcami miastem"², a w 1797 posiadała 1517 mieszkańców, w tej liczbie 606 izraelitów.³

Głównymi bogactwami ówczesnej Machnówki były jej fabryki lub raczej rękodzieła. Prócz wymienionych już szyna i drukarni, wybudował Prot w Machnówce całą noc rękodzieł i fabryk: 1^a fabrykę serów /fabryka syrom/, której znaczenia były znaczące w inwentarze z 1 lutego 1796 r. na 591-14 szp. a w tej liczbie 6 kotłów ogólnej wagi 87 funtów.⁴ 2^a browar zurowany, wyrabiający, prócz portera, 5000 beczek piwa rocznie. 3^a fabrykę krochmalu. 4^a fabrykę salkonioną, liczącą 6 warstatów, które wyrabowały po 240 postawów sukna ordynaryjnego rocznie. Do tej fabryki według sprzedawano sędziowie z Labełskiego, sędziowie z Janas /Kobdziej/i i z Kocji.⁵ Fabryka dostarczała sukna polakom wojska.⁶ 5^a fabryka

1/ Władysław Szalecki: Ostatni rok Sejmów Osiemdziesiątych, str. 89

2/ Błogosławie z Biblioteki Księżyckich: listy Kiełczyńskiego L.o., list Bony do Kiełczyńskiego.

3/ Dziennik Wileński z r. 1819 lipiec t. II str. 305, Józefa Sghowskiego dziennik podróży z Wilna przez Odoz do Stanków.

4/ Błogosławie z Archiwum Głównego: Komisja Bankowa P.P. Lit. B No. 9 Plika not i rachunków.

5/ Julian Kotlanowski: Wiadomości, tytułowe się Przewodni i Statuki w dawnej Polsce, rozdział o fabrykach wołnianych.

6/ Błogosławie z Archiwum Głównego L.o., Copie aux Lettres 1799, list do Karwieckiego z 26 maja 1799.

kapelusznicami wyrabiali przeładnie kapelusze proste z watny ukraińskiej które miały wielki сбыт na Ukrainie.¹

W fabrykach tych pracowało dużo dzieci "niży widok był do dwudziest przeszedł wiekiem sierot i dzieci obojęj płci w szwalniach, jak pracowały na kołosrotkach i robiące swą przysięgiwały w różnyh głosach".²

5² fabryka sprzętów, mebli, pojasów, które dotąd wprowadzano z Grodna lub Warszawy. Umbert, karetnik, stał na czale tych zakładów.

Przed tych fabryk były warsztaty wyrobu kokier, flaneli białych i barwionych, sukna wyższej ceny, podszoch, ustętek, cyołów, perkali. Pracowali w nich Holendrzy, Anglicy, Francuzi, Niemcy i swoi przysięci.³

Przed Potocki nie uprawialiowają jędnak tylko Machnowski.

W Gudnowie wybudował duże składy na żelazo, drzewo; młyny, a nad niemi wznosił sobie piękny dom, w którym 7 marca 1707 gościł króla Stanisława Augusta; fabrykę fajansów, która była bardzo znana ze swych wyrobów. Oprócz tego rozpoczął budowę całego miasteczka wielkich fabryk ledowych /tartak uszański/; podniósł wysoki piec; fryzaserki i rudnik pomakładak potasowe budy w ogromnyh puszczach do Gudnowa należącyh.⁴

W Lubarsku wybudował skłopy, wznosił kilka domów, wykopał kanał, który do dziś dnia trwa i służy do odwrócenia Słuczy i zrobił na niej nową salinę. To go przeszedł dwukroć sto tysięcy kosztowało. Przed tego wybudował w Lubarsku wielką cegielnię, która podniósł jensone w r. 1735 - 21.600 sztuk cegieł na składzie.

W Hincicy słurowano młyny nad Bohem, które dzierżawił Jan Bykowski⁵; browar, na którego dzierżawę płacono w 1735 r. 2500 zł, rocznie

1/ T.Korson l.o., str. 361.

2/ Rękopis z Biblijoteki Ordynacji Zamoyckich l.o., korespondencja Pium Kiełsińskiego, list Boyno do Kiełsińskiego.

3/Machnowski: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego l.o.

4/ Daklan Cichozi l.o., tom III str. 60

5/ Rękopis z Archiwum Głównego l.o., Plika not i rekwiwoji i uszuwa dzierżawny.

fabrykę hafli i wreszcie gorselnię, której inwentarz w 1795 r. wynosił 2305 zł.

W Jampolu założył browar i magazyny mrowiane wartości 32.725 zł. /1795 r./ i magazyny drewniane wartości 14.439 zł. Magazyny te służyły jako składy dla towarów, wysyłanych na sprzedaż do Chersona.

W Kaszowie była huta szklana, której rachomości szacowano w 1795 r. na 23.400 złp. Huta ta zatrudniała, prawdopodobnie 48 "fabrykantów" i 3 oszki, a wyrabiała, jak wnioskować można ze spisu narządzi, szkło w różnych gatunkach, szklanki, kieliszki, szalicki, a nawet listwa. W roku 1795 posiadała następujące ilości szkła na składnie:

| | | |
|------------------------|--------------|-------------|
| ordynaryjnego kop 1000 | z 6 złp. | - 6000 złp. |
| dubeltowego | " 30 " 8 " | 240 " |
| taflowego | " 1778 " 6 " | 10662.15 |
| prostego | " 14 z 2.15 | 35 |
| kolcowego | " 24 " 12 | 291 |

Prócz huty szklanej była w Kaszowie fabryka fajansów, wyrabiająca piece kaflowe, filiżanki, spodki, inkruski i wreszcie fabryka pojadów, robiąca powozy i bryczki.

Prot Potocki posiadał także dużą hutę szklaną w Kiszyniowie, k którą jeszcze w 1795 r. zatrudniała 10 mistrzów do szkła białego. Są to jak można sądzić z nazwisk, Polacy, prócz Jana Fryniera. Nadto było mistrzów do tafli 8 też Polaków, 4 Polaków szlifujących, 3 oszkiów szlifujących szalickiów, materjalistów 2, tyglara jeden i różnych 9. Razem robotników 46.¹ Z tego niekompletnego spisu widać, ile Ukraina pod względem przemysłowym miała do zawiązania Protowi Potockiemu. Nic więc dziwnego, że często cytowane przez nas ówczesne pismo Przegląd Historyczno-Polityczny pisał: "Ukraina osobliwie, ten kraj niedawno zapadły, głuchy i jakoby do wszelkiej czynności i przemysłu nieopodołany, przedstawia teraz widok oim patrijotycznemu wcale interesujący.

1/ Kopia z Archiwum Głównego; Inwentarz Dóbr do Domu Państwowego w Warszawie z lat 1795-1796.

tas' dochowali, powstają fabryki, osobliwie szkła, fajansów* cyrku, seim i t.d., handel wewnątrz i wewnątrz góry bierze i czynności obywatelów zatrudnia. Bliskość Cherson jest tego sławnego poruszenia największą początkiem; ale najpiękniejszym przykładem jestto godny szlachty obywatel J.P. Potocki, starosta gumowski, który w tak okazałych i wielkich przedsięwzięciach znalazł w sobie J.K. Czarneckiego szlachty przewodnika i pomocnika, którego daleko sięgająca roztropność była pomocem do różnych bardzo wielkich przedsięwzięć. Tych to dwóch osób czynność a szczególnie dotąd roztropności winna będzie Ukraina wprowadzenie wielkiego przemysłu w rolnictwie, domowa gospodarstwo, handlu wewnątrz i wewnątrz, w fabrykach i operacjach bankowych".¹

1/ Przegląd Historyczno-Polityczny, luty 1907

b/ Warszawa.

Prot Potocki miał w Warszawie następujące posiadłości lub zakłady:

kłady:

1^a dwa domy na ulicy Miodowej, domy te były, prawdopodobnie, nowobudowane;¹

2^a sklep na Krakowskim Przedmieściu,

3^a posesję na Pradze między ulicami Senatorską a Karwską, składającą się z budynków, browaru, stodoły, karczmy, kuchen, młyn kołaskiego, apteki, piekarni, zabudowań gospodarskich i ogrodu.

4^a młyn wiślany i płoc na Pradze, który po bankructwie Prota, chciał być majster szynaraki, Antoni Romaszki.²

5^a fabrykę baj, w której fabrykant Hohna miał domek wśród wroczo urządzonych ogrodów i sadów, do których Prot sprowadził różne gatunki drzew owocowych i kaktusów jadalnych.

W fabryce baj był wielki kocioł miedziany wagi 450 funtów, 36 ty miedzianych żelazny z tłuścikiem wagi 65 funtów, 20 sztuk żelaznych blach żelaznych i 31 dusz żelaznych lanych.

6^a dwa duże hotele dla przyjezdnych na Pradze.

7^a przy ulicy Spodek fabrykę astraligay /Krynger fabrykant/, dom mieszkalny, cegielnię, browar.

8^a fabrykę sukieniczą na Pradze, która podczas powstania wyrobiła sukno dla wojska powstańczego i nosła sądnis, że była największą ze wszystkich

1/ Księgopis z Biblioteki Cesarskiej: No:133:Magier:Notetyka miasta Warszawy:

2/ Księgopis z Archiwum Cieszanego:Komisja Bankowa A.B.B.4 No.68 Administracja dóbr miejskich w Warszawie i na Pradze i Noty i rekonesyoje No: 8, 9 i 10. Pliki różnych podań, listów, pozwitowań, odnoszących się lat 1797 - 1803; list z 15 juli 1790 administratora Nichała Wojciechowskiego.

stkich zakładów warszawskich.¹

Prócz tych fabryk posiadał Prot Potocki fabrykę cyołów w Łyso-
bykach,² udział w kopalni soli w Bunku, w 1787 kupił za 3000 rb. akcje
gubarni w Dubnie, a 31 lipca 1790 - 18 akcji fabryki fajansów w Korcu
za 1070 złp. i akcje fabryki porcelanowej w Łowiczu.

O ruchliwości Prota Potockiego świadczy fakt, że już po ban-
kructwie otworzył nową fabrykę tabakerek papierowych, na których, jak
na wszystkich, stracił.³

Działalność Prota Potockiego była rozległą, niesłychanie ruch-
liwą i dla kraju, niewątpliwie, pożyteczną. W wspomnianych niekiedy on opł-
niał człowieka czynnego i czynnego i nie spotkaliśmy nigdzie, żeby kto
mówił mu niepunktualność, utracę jasności lub życie hulawcze. Skowron
był to człowiek niesłychanie czynny, postępowy, obrotny, pełen najdziel-
szych pomysłów przemysłowych i handlowych, które, gdyby w innym czasie
i przy szczególnych okolicznościach miały miejsce, niewądnie osią-
gnęłyby najlepsze rezultaty.

- o - 0 0 o -

-
- 1/ Protokoły i dzienniki Rady Wastępczej Tymczasowej i Rady Naj-
wyższej Narodowej /wydanie S. Ankanasiego/ uchwaly z 30 lipca,
12, 19, 21 i 23 września 1794 r.
 - 2/ Gazeta Narodowa z dn. 17 września 1794 No: 75 i księgi handlowe.
 - 3/ Działan Cechówki l.c., tom III str. 49.

